



**Wydział Studiów  
Międzynarodowych  
i Politologicznych  
Uniwersytet Łódzki**

# **Polityka – kultura – społeczeństwo**

**Niemcy, Austria, Szwajcaria  
w pierwszej dekadzie XXI wieku**

Pod redakcją:  
Ernesta Kuczyńskiego  
Michała Tomczyka

**Katedra Badań Niemcoznawczych**

**inter**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

# **Polityka – kultura – społeczeństwo**



40 LAT  
WYDAWNICTWA  
UNIwersytetu  
ŁÓDZKIEGO

# **Polityka – kultura – społeczeństwo**

**Niemcy, Austria, Szwajcaria  
w pierwszej dekadzie XXI wieku**

Pod redakcją:  
Ernesta Kuczyńskiego  
Michała Tomczyka

 WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2013

Ernest Kuczyński, Michał Tomczyk – Katedra Badań Niemcoznawczych  
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, Uniwersytet Łódzki  
91-131 Łódź, ul. Narutowicza 59a

RECENZENT

*Bogdan Koszel*

SKŁAD I ŁAMANIE

*Oficyna Wydawnicza Edytor.org*

PROJEKT OKŁADKI

*Barbara Grzejszczak*

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2013

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
Wydanie I. W.06232.13.0.K

ISBN 978-83-7525-958-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8  
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl  
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl  
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

Druk i oprawa: Quick Druk

# SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA .....	7
-----------------	---

## I. POLITYKA

Aleksandra Trzcielińska-Polus – <i>Historia i pamięć w polityce Niemiec</i> .....	13
Katarzyna Krzywińska – <i>Formy demokracji bezpośredniej w RFN</i> .....	33
Piotr Kubiak – <i>Przemiany niemieckiego systemu partyjnego po 2009 roku</i> .....	46
Aleksandra Kruk – <i>Przywództwo Guido Westerwelle w Wolnej Partii Demokratycznej</i> .....	66
Joanna Szymoniczek – <i>Niemiecka pomoc rozwojowa w świetle Deklaracji Milenijnej oraz Milenijnych Celów Rozwoju</i> .....	83
Kamil Frymark – <i>Mocarstwa wschodzące w polityce zagranicznej RFN</i> .....	95
Ewa Bojenko-Izdebska – <i>Strategia bezpieczeństwa Austrii w XXI wieku</i> .....	108
Agnieszka Kisztełińska-Węgrzyńska – <i>Austria w dyplomacji polskiej po 2004 roku</i> .....	120
Maciej Paszyn – <i>Kooperacja austriackich firm energetycznych w pierwszej dekadzie w XXI wieku</i> .....	133
Tadeusz Branecki – <i>System ustrojowy kantonu Berno</i> .....	145
Michał Tomczyk – <i>Ewolucja polityki bezpieczeństwa Szwajcarii na przełomie XX/XXI wieku</i> .....	159

## II. KULTURA

Tomasz G. Pszczółkowski – <i>Kontrowersje wokół wiersza Günтера Grassa „Co musi być powiedziane”. Aspekty literaturoznawcze, historyczne i polityczne</i> .....	177
Ernest Kuczyński – <i>Między pamięcią a zapomnieniem. Recepcja i wizerunek Jürgena Fuchsa w XXI wieku</i> .....	198
Joanna Godlewicz-Adamiec – <i>Jeden kraj – wiele kultur? Spojrzenie na niemiecką kulturę w XXI wieku oczami Hülji Kalkan</i> .....	216
Joanna Ciesielska-Klikowska – <i>Współczesne Niemcy widziane okiem filmowców. Film niemiecki w XXI wieku</i> .....	233
Jakub Gortat – <i>Niemcy jako ofiary II wojny światowej w kinematografii XXI wieku</i> .....	243
Anna Jagłowska – <i>Nowe trendy w kulturze muzycznej Niemiec</i> .....	258
Dominika Wyrzykiewicz – <i>Polacy w życiu kulturalnym Berlina w pierwszej dekadzie XXI wieku</i> .....	266

**III. SPOŁECZEŃSTWO**

Anna Warakomska – <i>Problemy międzykulturowe w Niemczech XXI wieku na przykładzie dyskusji o budowie meczetu w Kolonii</i> .....	283
Anna Górąjek – <i>Pod prąd opinii. Kiedy niemożliwe staje się możliwym – obcokrajowcy w Niemczech</i> .....	296
Natalia Jackowska – <i>Współczesne ruchy kontestacyjne w Kościele katolickim Austrii i RFN</i> ...	306
Adriana Pogoda-Kołodziejak – <i>Funkcjonowanie i działalność Zakonu Krzyżackiego oraz stowarzyszenia świeckich Familiares w pierwszej dekadzie XXI wieku</i> .....	327
<b>O AUTORACH</b> .....	337

## PRZEDMOWA

Za nami pierwsza dekada XXI wieku – patrząc na minione dziesięciolecie, czy to z perspektywy globalnej czy też europejskiej, szybko uwidacznia się fakt, iż okres ten obfitował w szereg ważkich wydarzeń, które zapisały się w historii najnowszej w sposób szczególny. Obok szeroko pojętego rozwoju i postępu na pierwszy plan wysuwały się również liczne wyzwania i zagrożenia, z jednej strony przyciągające uwagę opinii publicznej, z drugiej zaś pokazujące deficyty w wielu aspektach życia codziennego. Owa rozbieżność powoduje, że niezwykle trudno jest jednoznacznie ocenić, które momenty dziejowe na przestrzeni ostatnich lat można określić mianem kluczowych. Wydaje się, że należy w tym aspekcie wskazać m.in. na bezpieczeństwo międzynarodowe, uwolnienie rynku pracy i usług, rozszerzenie UE, otwarcie granic, kryzys finansowy, współpracę gospodarczą, problemy demograficzne, migrację ludności, zmieniające się oblicze kultury masowej czy pytania o granice swobód obywatelskich.

Powyższe przykłady to tylko wybrane obszary świadczące o dynamicznej ewolucji, która na swój sposób zachęca zarówno do wymiany wiedzy i doświadczeń, jak i pozwala podjąć badania nad problematyką pierwszej dekady XXI wieku. Ta prawidłowość uwidacznia się również w przypadku państw niemieckiego obszaru językowego, gdzie w latach 2000–2010 miały miejsce nie tylko istotne przeobrażenia i debaty, lecz dochodziło również do wdrożenia ważnych inicjatyw sięgających swoim zakresem daleko poza Unię Europejską. By w pewien sposób przybliżyć wymiar tych przemian, zaznaczyć aktualne tendencje, a przede wszystkim ukazać je w kontekście naukowego dyskursu, powstał pomysł wydania interdyscyplinarnej publikacji, która przedstawiałaby analizy i przemyślenia uwypuklające polityczne, kulturalne i społeczne oblicze Niemiec, Austrii i Szwajcarii z perspektywy początku XXI stulecia.

Nie trzeba przypominać, iż wspomniane kraje odgrywają w skali europejskiej istotną rolę, lecz borykają się – podobnie jak wiele państw na



Starym Kontynencie – z problemami o charakterze gospodarczym, politycznym, ideologicznym, religijnym czy świadomościowym. Podlegająca nieustannym transformacjom, integrująca się Europa cały czas żywo reaguje na wyzwania, które należy na bieżąco diagnozować, charakteryzować oraz poddawać naukowej analizie. Dlatego też głównym założeniem niniejszej monografii jest przybliżenie przemian oraz zaznaczenie perspektyw rozwoju w odniesieniu do państw niemieckiego obszaru językowego.

W tym celu redaktorzy tomu – na co dzień pracownicy Katedry Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego – zaprosili do współpracy ponad dwudziestu badaczy zajmujących się szeroko pojętą problematyką Niemiec, Austrii i Szwajcarii, wśród których odnaleźć można niemcoznawców, germanistów, politologów oraz historyków z uznanych ośrodków naukowych w Polsce. Przedstawione w tomie artykuły umożliwiają zapoznanie się z aktualnym stanem badań na temat w/w państw, określają ich współczesną rolę w zintegrowanej Europie, komentują bieżące tendencje i zagrożenia, a ponadto sygnalizują możliwe scenariuszami rozwoju w najbliższej przyszłości.

Monografia została podzielona na trzy główne kręgi tematyczne, ukazujące kwestie polityczne, kulturowe i społeczne krajów niemieckojęzycznych z wielu interesujących, niejednokrotnie nieznanych dotąd perspektyw. I tak **część pierwsza (Polityka)** tomu to najobszerniejszy zbiór przyczynków poświęconych m.in. formom demokracji bezpośredniej, przemianom systemu partyjnego, pomocy rozwojowej, mocarstwom wschodzącym, problematyce bezpieczeństwa, kooperacji energetycznej czy zagadnieniom ustrojowym. **Część druga (Kultura)** to przede wszystkim odniesienia do współczesnej muzyki oraz kinematografii, historii i pamięci w niemieckiej literaturze, a ponadto do wielokulturowego oblicza RFN. Z kolei **trzeci rozdział** publikacji (**Społeczeństwo**) odnosi się do zagadnień związanych z współlistnieniem kultur, problemu obcokrajowców i zjawisk migracyjnych, kwestii religijnych i międzynarodowych, jakie można współcześnie zaobserwować na terenie Niemiec i Austrii.

Wprawdzie przyglądając się poszczególnym przyczynkom można zaobserwować fakt, iż autorzy zabierający głos na łamach tomu *Polityka – kultura – społeczeństwo. Niemcy, Austria, Szwajcaria w pierwszej dekadzie XXI wieku* reprezentują różne dyscypliny naukowe, to jednak wspólnym mianownikiem ich rozważań jest ukazanie różnorodności perspektyw, informacji czy sposobu narracji, co świadczy nie tylko o kompleksowości samego tytułu monografii, lecz także stałej prezencji państw niemieckiego obszaru językowego na arenie międzynarodowej i mnogości tematów z niej wyływających.

Warto odnotować, iż punktem ciężkości tomu jest dzisiejsza RFN, natomiast zarówno Austria jak i Szwajcaria odgrywają w niniejszej publikacji rolę drugoplanową. Ów fakt, iż zdecydowana większość artykułów poświęconych została Niemcom, jednoznacznie odzwierciedla aktualną rolę i pozycję zachodniego sąsiada Polski nie tylko w samej Unii Europejskiej, lecz również na świecie. Jeśli chodzi natomiast o dominację tematyką, to na łamach monografii przeważają kwestie związane z szeroko pojętą polityką, której dynamika rozwoju wydaje się być znakomitym obszarem do podjęcia polemiki oraz porównania z wieloma aktualnymi w XXI wieku zagadnieniami, zarówno w ujęciu transgranicznym, jak i wewnątrznarodowym.

Przy okazji chcielibyśmy podziękować wszystkim autorom za wkład pracy i przyczynę do dyskusji nad aktualną kondycją państw niemieckiego obszaru językowego. Mamy nadzieję, iż interdyscyplinarny charakter niniejszej monografii pozwoli jej znaleźć uznanie możliwie szerokiego kręgu odbiorców, spotka się z pozytywną opinią środowiska naukowego oraz zachęci do pogłębienia i kontynuowania dyskusji wokół poruszanych przez autorów kwestii. Jako redaktorzy tomu cieszylibyśmy się z każdej sugestii mającej na celu ulepszenie jakości kolejnych publikacji, a ponadto życzylibyśmy sobie, aby zapoczątkowana przez Katedrę Badań Niemcoznawczych UŁ idea stworzenia wieloaspektowego forum wymiany myśli i doświadczeń niemieznawców, germanistów, politologów i historyków była kontynuowana, a grono badaczy, którzy przyjmą nasze zaproszenie i zdecydują się na opublikowanie tekstów, będzie się stale powiększać.

Łódź, w lutym 2013 roku

*Ernest Kuczyński*  
*Michał Tomczyk*



# I. POLITYKA



## HISTORIA I PAMIĘĆ W POLITYCE NIEMIEC

Historia jako determinanta polityki – upolitycznianie historii – od zawsze były obecne w procesie kształtowania strategii i taktyki państw europejskich. Od początku XXI w. obserwujemy jednak wzrost roli czynnika historycznego w stosunkach międzynarodowych, a w odniesieniu do Polski – przede wszystkim w relacjach z naszymi najbliższymi sąsiadami: Niemcami, Rosją, Litwą i Ukrainą.

To, w jaki sposób politycy eksponują przeszłość i jak jest ona przez nich wykorzystywana w obecnie kształtowanej i realizowanej polityce, zależy w znacznym stopniu od sposobu jej uprawiania i od samych elit przywódczych (ich etyki, uczciwości, odpowiedzialności, wrażliwości<sup>1</sup>, empatii, a niekiedy także odwagi – czyli od ich kultury politycznej).

Na początku bieżącego stulecia często byliśmy świadkami – przede wszystkim w stosunkach polsko-niemieckich i polsko-rosyjskich – kontrowersyjnych debat historycznych i rozbudzania w związku z tym ogromnych emocji; nadużywania historii do osiągania celów politycznych; upolityczniania i instrumentalizowania przeszłości. Spory o przeszłość i pamięć o niej w relacjach z Niemcami rozgorzały przede wszystkim w kontekście przygotowań i realizacji koncepcji Centrum przeciwko Wypędzeniom/Widocznego Znak, zgłoszonej i wypromowanej przez Erikę Steinbach, przewodniczącą Związku Wypędzonych. Sermowano wówczas (szczególnie w 2003 r.), zarówno po polskiej, jak i po niemieckiej stronie, hasłami „prawdy historycznej”, „półprawd”, „kłamstwa historycznego”, „manipulacji”, „relatywizacji”, „mitologizacji” czy „mystyfikacji”.

---

<sup>1</sup> Przykładem może być używanie sformułowań o „polskich obozach koncentracyjnych”, „polskim obozie Auschwitz”, „polskich obozach zagłady w czasie II wojny światowej” („Süddeutsche Zeitung” z 27.01.2005 r., „Der Tagesspiegel” z 25.01.2005 r., audycja Inforadio z 27.01.2005 r).

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie, iż historia i pamięć (chodzą tu głównie o pamięć zbiorową) są nadal wykorzystywane w niemieckiej polityce, zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej<sup>2</sup>, a nawet regionalnej<sup>3</sup> oraz prezentacja nowych tendencji w procesie jej kształtowania. Szczególna uwaga zwrócona zostanie na przejawy przeciwstawiania oraz porównywania (a nawet niekiedy zrównywania) dyktatury narodowosocjalistycznej z systemem komunistycznym w czasach NRD.

*Geschichtspolitik, Vergangenheitspolitik (Vergangenheitsbewältigung), Erinnerungspolitik* – nie są w Niemczech pojęciami synonimicznymi. Polityka historyczna, polityka wobec przeszłości i polityka pamięci różnią się od siebie, choć bywa, że terminów tych używa się zamiennie.

Pod pojęciem polityki historycznej rozumiane są zamierzone działania elit sprawujących władzę oraz członków opozycji (w tym przede wszystkim ich wypowiedzi), którzy, wykorzystując wydarzenia i doświadczenia z przeszłości, oddziałują (starają się oddziaływać) na świadomość historyczną i pamięć społeczeństwa własnego kraju, a także klasy politycznej i społeczeństw innych państw.

Polityka w stosunku do przeszłości to konfrontacja, publiczne zajęcie stanowiska wobec historycznych wydarzeń (przez ich ocenę, napiętnowanie, interpretację, usprawiedliwianie, niekiedy gloryfikację albo nawet fałszowanie), czyli rozliczenie się z tym, co wydarzyło się kiedyś, np. ze zbrodniami i przestępstwami dawniej popełnionymi. Przykładem takiej polityki może być powojenna denazyfikacja w Niemczech Zachodnich, czyli usuwanie z życia publicznego byłych aktywistów reżimu hitlerowskiego (członków NSDAP, aparatu bezpieczeństwa i przestępczych formacji wojskowych), a także proces lustracji i czystek personalnych po zburzeniu muru berlińskiego we wschodnich Niemczech i otwarciu archiwów Stasi.

Polityka pamięci ma na celu kształtowanie myślenia o przeszłości (narzucanie sposobu zapamiętywania przeszłych wydarzeń), np. przez tworzenie muzeów oraz miejsc pamięci i odpowiednią do założeń poli-

---

<sup>2</sup> Porównaj np. powołanie dwóch komisji Bundestagu do spraw badania i przezwyciężania skutków dyktatury SED w NRD. Innym przykładem jest zawarcie w dokumencie programowym koalicji CDU/CSU-SPD z 2005 r. poparcia dla projektu stworzenia w Berlinie „Widocznego znaku”, upamiętniającego migrację, ucieczki i wypędzenia. Kolejny ciekawy przykład stanowi wniosek 65 deputowanych frakcji CDU/CSU, dotyczący budowy pomnika Holocaustu, w którym posłowie wnioskowali o przyjęcie przez Bundestag uchwały o rezygnacji z projektu i przeznaczaniu środków przewidzianych na ten cel na już istniejące miejsca pamięci (Deutscher Bundestag, Drucksache 14/981 z 6.05.1999 r.).

<sup>3</sup> Przykładem są pielęgnowane miejsca pamięci w poszczególnych regionach, a także rezolucje przyjmowane przez parlamenty krajów związkowych dla uczczenia rocznic związanych z wojną czy ku czci ofiar oraz towarzyszące im debaty.

tycznych prezentację zbiorów, stawianie lub demontaż pomników, obchody rocznic wydarzeń z przeszłości, publikacje historyczne czy chociażby przez nadawanie i zmiany nazw historycznych ulic, placów i innych obiektów. Jej głównym celem jest utrwalenie określonej wersji minionych wydarzeń, ale też zapobieganie powtórzeniu błędów z przeszłości, w tym przede wszystkim przeciwdziałanie powtórnemu czynieniu zła. Polityka pamięci służy więc także edukacji.

Joschka Fischer, pełniąc funkcję ministra spraw zagranicznych RFN, podkreślał, że trzy najważniejsze determinanty niemieckiej polityki zagranicznej to: historia, położenie i potencjał. Podczas debat parlamentarnych na temat rozszerzenia Unii Europejskiej na wschód wielu deputowanych także wymieniano na pierwszym miejscu wśród polityczno-strategicznych motywów wspierania przez Niemcy akcesji państw Europy Środkowo-Wschodniej (w tym przede wszystkim Polski) wymiar historyczno-moralny, a dopiero na kolejnych miejscach względy gospodarcze czy dążenie do stabilizacji sytuacji za ich wschodnią granicą. Mówiono o etyczno-moralnej odpowiedzialności za krzywdy wyrządzone podczas II wojny światowej i w związku z tym o obowiązku Niemiec pełnienia roli rzecznika państw środkowoeuropejskich na forum unijnym. W wypowiedziach niektórych polityków niemieckich znaleźć można było konstatacje na temat chęci, a nawet obowiązku, zadośćuczynienia za cierpienia narodów wschodnioeuropejskich w czasie wojny oraz za pozbawienie ich na ponad 40 lat możliwości życia w systemie demokratycznym i współuczestniczenia w dobrobycie Zachodu.

### **Kontrowersje dotyczące przeszłości w stosunkach polsko-niemieckich**

Słuszny jest pogląd, iż to przede wszystkim historia dzieli nadal najbardziej Polaków i Niemców. W hierarchii ważności wydarzeń historycznych, konstytuujących stosunki polsko-niemieckie, na pierwszym miejscu znajduje się II wojna światowa. Różne kultury pamięci i inne wyobrażenia o tym okresie, ukształtowane jeszcze w czasie dwublokowego świata, oddziałują do dziś na atmosferę wzajemnych stosunków. Zarzucamy Niemcom (głównie młodemu Niemcom) brak wiedzy (lub wybiórcze wiadomości) o okresie nazizmu, szczególnie o zbrodniach i przestępstwach popełnionych wobec Polaków w czasie II wojny światowej, w tym m.in. o przymusowych wysiedleniach ludności polskiej. Inne zarzuty dotyczą interpretacji historii, która ulega zmianie i która zostanie poniżej omówiona. Niemcy obwiniają Polaków m.in. o to, że w przeszłości kwestia przymusowych wysiedleń Niemców po II wojnie światowej, w tym także



przestępstw i nadużyć popełnianych w obozach dla wysiedlanej ludności, stanowiła w Polsce temat tabu<sup>4</sup> oraz o to, że Polacy nadal nie chcą przyznać się, że w pewnych sytuacjach byli także sprawcami a nie tylko ofiarami. Kontrowersje dotyczą także terminologii (o emocjonalnym zabarwieniu), odnoszącej się do nazywania usuwania ludności niemieckiej z przyznanych Polsce ziem zachodnich i północnych.

Tragiczne dziedzictwo lat 1933–1945 stanowi w Niemczech obciążenie – historyczny bagaż – który wymagał przede wszystkim po wojnie krytycznego i ekspiacyjnego podejścia do przeszłości. W Niemczech Zachodnich mówiono głośno o potrzebie „roзраchunku z przeszłością”, „niemieckim rachunku sumienia”<sup>5</sup> i konieczności prowadzenia „polityki wobec przeszłości”<sup>6</sup>, adekwatnej do oczekiwań społeczności międzynarodowej (przede wszystkim państw zachodnich). Dyskusje o niemieckiej winie, spory o pamięć o niej<sup>7</sup> i o odpowiedzialności za nazizm trwają jednak w Niemczech do dziś. Nadal padają ze strony różnych środowisk apele o uczciwość i rzetelność w rozliczaniu się ze schedą nazizmu<sup>8</sup>, ale także coraz częściej zadawane jest pytanie – głównie przez młode pokolenie Niemców – kiedy wreszcie zaistnieje normalność i stabilizacja w tej dziedzinie? Kiedy symbol nazistowskich przestępstw, jakim jest obóz w Auschwitz, przestanie być aplikowany Niemcom w charakterze „moralnej maczugi”, „ćwiczeń obowiązkowych” czy „środka onieśmielającego”, jak mówił Martin Walser w 1998 r.<sup>9</sup> Z badań przeprowadzonych przez Instytut Demoskopijny w Allensbach w 2005 r. wynika, że aż 46% niemieckich respondentów było zdania, że nie należy już przypominać o zbrodniach popełnionych w czasie II wojny światowej<sup>10</sup>.

Poszczególne rządy niemieckie (chodzi tu przede wszystkim o Niemcy Zachodnie) prowadziły w kolejnych okresach sprawowania władzy nieco inną politykę historyczną. Wojciech Pięciak, analizując ewolucję

<sup>4</sup> Pisał o tym wielokrotnie Edmund Nowak, badacz obozu w Łambinowicach. Por. E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, s. 361; idem, *Obozy w Łamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, Opole 2006, s. 262; idem, *Rozrachunki z przeszłością. Śledztwa i procesy oraz inne następstwa funkcjonowania powojennych obozów na Górnym Śląsku*, Opole 2012, s. 202.

<sup>5</sup> K. Wóycicki, *Niemiecki rachunek sumienia. Niemcy wobec przeszłości 1933–1945*, Wrocław 2005.

<sup>6</sup> N. Frei, *Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska*, Warszawa 1999.

<sup>7</sup> Np. *Spór o niemiecką pamięć. Debata Walser-Bubis*, Wstęp K. Wóycicki, Wybór tekstów P. Buras, Warszawa 1999.

<sup>8</sup> Por. np. Wspólny list biskupów polskich i niemieckich z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej z 25.08.2009 r.

<sup>9</sup> *Spór o niemiecką...*, s. 45.

<sup>10</sup> K. Reumann, *Wer war Himmler*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 6.05.2005 r.

głównych podmiotów polityki historycznej zauważa, że w Niemczech Zachodnich najpierw zajmowano się Niemcami jako sprawcami, potem ofiarami Niemców, a obecnie – w zjednoczonych Niemczech – samymi Niemcami jako ofiarami, które doznały krzywd od Polaków, Czechów i aliantów.

Pierwszy rząd zachodnioniemiecki z kanclerzem Konradem Adenauerem na czele prowadził politykę historyczną, mającą na celu unieвозмоżliwienie odrodzenia się nazizmu. Jednocześnie była ona reakcją na oczekiwania i politykę aliantów w poszczególnych strefach okupacyjnych, mającą na celu przeprowadzenie weryfikacji wśród polityków i urzędników w celu wyeliminowania nazistów z odpowiedzialnych stanowisk, a także wywołania ekspacyjnego podejścia Niemców do wydarzeń i przestępstw z okresu II wojny światowej. Powstało wówczas restrykcyjne ustawodawstwo antynazistowskie, ale jednocześnie miała też miejsce, jak pisze Norbert Frei, „polityczna amnestia i społeczna reintegracja armii «sympatyków» narodowego socjalizmu” oraz „przemilczanie” pewnych niewygodnych faktów<sup>11</sup>. A więc lata pięćdziesiąte XX w. to w Niemczech także okres „amnestionowania i integracji” byłych nazistów w demokratycznym państwie.

Od ery Willy’ego Brandta zaczął się okres samokrytyki i dążenia do zadośćuczynienia ofiarom nazizmu. Natomiast od czasów rządu Gerharda Schrödera pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. coraz głośniejsze stają się wspomnienia o Niemcach jako ofiarach i eksponowanie ich cierpień.

W latach 1989–1998 – w okresie funkcjonowania dobrosąsiedzkich stosunków i euforii pojednania – kontrowersyjne tematy, dotyczące przeszłości były w relacjach polsko-niemieckich pomijane, by na przełomie wieków znów powrócić. Bariery, a nawet brak możliwości w osiągnięciu porozumienia w kwestiach historycznych między Polakami i Niemcami wynikają głównie z istniejących między nami zasadniczych różnic w podejściu do przeszłości, szczególnie tej dotyczącej II wojny światowej.

Profesor Klaus Ziemer, były dyrektor Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, jest zdania, że większość Polaków (w tym przede wszystkim elity polityczne) myśli w kategoriach historycznych, podczas gdy Niemcy patrzą – jego zdaniem – na nasze wzajemne stosunki przez pryzmat współczesnych wydarzeń, w tym głównie przez pryzmat wspólnego członkostwa w UE i NATO<sup>12</sup>. Podobny pogląd wyraził na forum Bundestagu w 1991 r. poseł CDU i jeden z ekspertów tej partii

<sup>11</sup> N. Frei, *op. cit.*, s. 11, 13, 425.

<sup>12</sup> Debata „Więzi” pt. „Z Niemcami pod Jedwabnem” z udziałem: Marka A. Cichockiego, Jana M. Piskorskiego, Thomasa Urbana i Klaus Ziemera. [http://www.teologiapolityczna.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=1201&Itemid=113](http://www.teologiapolityczna.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=1201&Itemid=113), (dostęp: 2.01.2013 r.).

ds. stosunków międzynarodowych, Karl Lammers. Stwierdził on, że Polacy to „naród myślący kategoriami historycznymi”<sup>13</sup>.

Druga różnica, zdaniem Niemców, polega na tym, że Polacy spoglądają na tematy historyczne z perspektywy całego narodu (postrzegane go najczęściej jako naród ofiar), podczas gdy w Niemczech patrzy się na przeszłość przez pryzmat indywidualnych, jednostkowych przeżyć. Brak synchronizacji obu tych podejść powoduje trudności we wzajemnym zrozumieniu i brak możliwości wspólnej interpretacji historii. W konsekwencji pod adresem Polaków kierowane są w Niemczech zarzuty o nacjonalizowanie przeszłości. Polacy z kolei zarzucają Niemcom ucieczkę od historii narodowej i ideologizowanie doświadczeń jednostkowych – podkreślanie i uogólnianie historii prywatnej.

Kolejna z kontrowersyjnych różnic dotyczy, zdaniem Polaków, stosowania w Niemczech podwójnej miary do oceny podobnych wydarzeń (np. bombardowania Warszawy – jako aktu mieszczącego się w ramach międzynarodowego prawa wojennego a nalotów na miasta niemieckie – jako zbrodni wojennych<sup>14</sup>, czy określanie przymusowych wysiedleń Polaków z Poznańskiego w latach 1939–1940 i zabór ich mienia jako konieczność, wynikającą z realizacji Generalnego Planu Osiedleńczego Niemców z Besarabii i innych regionów na wschodzie Europy, a wysiedleń Niemców w 1945 r. – jako sprzecznych z prawem międzynarodowym i naruszających prawa człowieka).

Różni nas także postrzeżenie początku wojny oraz krzywd i nieszczęść z tym związanych: dla Polaków początkiem wojny i tragedii państwa oraz narodu jest 1 września 1939 r. Dla Niemców natomiast początek nieszczęść stanowi wkroczenie do Związku Radzieckiego, a właściwie klęska pod Stalingradem. Dla cywilnej ludności niemieckiej, mieszkającej na wschodnich rubieżach Rzeszy (np. na Śląsku) tragedia, związana z wojną rozpoczęła się właściwie wraz z nadejściem roku 1945.

Polska, przede wszystkim w propagandzie Związku Wypędzonych, jest ukazywana jako zaborca niemieckich ziem wschodnich i sprawca cierpień oraz krzywd Niemców stamtąd wysiedlonych. Polacy z kolei mają zakodowane „przedmiotowe” traktowanie Polski przez aliantów, wyrażające się m.in. w tym, że o losie ziem zachodnich i północnych oraz zamieszkałej tam ludności niemieckiej zdecydowano ponad głowami Polaków na spotkaniach tzw. Wielkiej Trójki, a ostatecznie na konferencji poczdamskiej. Polska wykonywała więc postanowienia wielkich mocarstw koalicji antyhitlerowskiej i po złych doświadczeniach z mniejszościami

<sup>13</sup> Deutscher Bundestag, Plenarprotokolle 12/39, Sitzung vom 6.09.1991, s. 3259.

<sup>14</sup> A. Wolff-Powęska, *Niemiecki kłopot z niepamięcią*, „Gazeta Wyborcza” z 22-23.08.2009 r., s. 17.

narodowymi w okresie międzywojennym dążyła do stworzenia państwa jednolitego narodowościowo. Za słuszne jednak należy uznać stawiane Polakom zarzuty, dotyczące wysiedleń przedpoczdamskich oraz sposobu ich realizacji, co w czasach PRL rzeczywiście stanowiło temat tabu.

## Nowe tendencje w niemieckiej polityce historycznej

Lata dziewięćdziesiąte i początek XXI w. znamionowało w niemieckiej polityce wobec przeszłości – zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej – kilka nowych tendencji, określanych mianem „nowej kultury pamięci” i „nowej polityki historycznej”. Obserwując niemiecką scenę polityczną można wyodrębnić następujące aspekty i przejawy tego nowego podejścia do historii:

– zdecydowanie silniejsze podkreślanie krzywd i cierpień, jakie wojna i jej konsekwencje przyniosły narodowi niemieckiemu (najczęściej z pominięciem kontekstu historycznego) i odchodzenie od ukazywania i postrzegania Niemców w okresie nazizmu tylko w roli sprawców (kreowanie własnej historii ofiar, mówienie o moralnym prawie do zapamiętania oraz akcentowania własnej tragedii).

Od końca lat dziewięćdziesiątych XX w.<sup>15</sup> można było odnieść wrażenie, że debaty na temat niemieckich ofiar bombardowań, wysiedleń i gwałtów, a także losu żołnierzy Wehrmachtu jako jeńców wojennych zaczęły dominować nad wspomnieniami o zbrodniach, popełnionych przez nazistów na podbijanych narodach, w tym przede wszystkim – na Żydach, Polakach i Rosjanach. Niemcy podkreślali jednak także, że ten mianer, określany mianem odrotu *von der Tätergeschichte* (od przeszłości, w której występowali w charakterze sprawców) i zwrotu ku *Opfererinnerung* (pamięci o niemieckich ofiarach)<sup>16</sup> nie oznacza historycznej amnezji, wypierania się swoich win czy ich relatywizacji. Większość Niemców nie kwestionuje politycznej, prawnej i moralnej odpowiedzialności za nazizm. Chodzi im o to – jak twierdzą zwolennicy tego zwrotu – aby także cierpienia Niemców zostały upamiętnione;

– zmniejszanie (rozmywanie) odpowiedzialności Niemców za zagła-

---

<sup>15</sup> Podkreślanie krzywd, strat i cierpień Niemców miało już miejsce wcześniej. Przykładowo Helmut Kohl w swym przemówieniu, wygłoszonym 1.09.1989 r. z okazji pięćdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej podkreślał, że „ponad dwa miliony Niemców – niewinnych ludzi – straciło życie w czasie ucieczki i wypędzenia. Utrata stron rodzinnych zadała wielu milionom naszych rodaków głębokie rany”.

<sup>16</sup> *Sichtbare Zeichen. Die neue deutsche Geschichtspolitik – von der Tätergeschichte zur Opfererinnerung*, J. Korte, G. Wiegel (Hrsg.), Köln 2009.

dę Żydów przez podkreślanie współudziału innych europejskich narodów w Holocauście<sup>17</sup>. Mowa tu o roli tzw. europejskich pomocników Hitlera (*Hitlers europäische Helfer beim Judenmord*) – kolaborantów od Łotwy po Francję. W tym kontekście bywa podkreślane, że innym narodom (np. Polakom) z trudem przychodzi przyznanie się do swoich win i błędów. Innym wątkiem tej tendencji jest mówienie w Niemczech o tym, że alianci mieli informacje o obozach zagłady, ale ich nie wykorzystali;

– nagłaśnianie i upamiętnianie jednostkowych przypadków pomocy udzielanej przez Niemców Żydom, jeńcom czy robotnikom przymusowym (np. wspomnienia Marcela Reich-Ranickiego o ratowaniu Żydów w Berlinie);

– podkreślanie bohaterskiej roli i dużego znaczenia niemieckiego ruchu oporu w obaleniu nazizmu (hrabia Claus von Stauffenberg, Hans i Sophie Scholl, „Krağ z Krzyżowej”, skupiony wokół postaci Helmuta Jamesa von Moltke) czy losu dezertersów z niemieckiej armii;

– ukazywanie w innym – lepszym – świetle postaci głównych zbrodniarzy wojennych jako normalnych ludzi z ich wadami i zaletami (np. postaci Hitlera w filmie „Upadek” Olivera Hirschbiegela);

– próby zmniejszania odpowiedzialności żołnierzy czy dozorców obozowych, wykonujących rozkazy w związku z koniecznością posłuszeństwa i dyscypliny oraz w wierze, iż czynili wszystko dla dobra państwa i narodu niemieckiego. Dodać należy, że przez Polaków takie stanowisko jest odbierane jako zwalnianie tych osób od odpowiedzialności jednostkowej;

– zróżnicowane podejście polityków niemieckich do oceny podobnych lub nawet tożsamyh procesów i wydarzeń z przeszłości w odniesieniu do różnych państw (np. pomijanie losu uciekinierów, ewakuowanych i wysiedlonych z Kaliningradu i okolic; kwestia odmiennego podejścia do roszczeń odszkodowawczyh za przymusowe wysiedlenia i pozostawione mienie w odniesieniu do terenów, należących obecnie do Polski oraz do Rosji, a także stosunek do problemu zwrotu niemieckich dóbr kultury, znajdujących się w Polsce oraz w Rosji);

– nowa polityka upamiętniania ofiar w postaci miejsc pamięci i pomników – chodzi tu głównie o wielokrotnie modyfikowany *Gedenkstätttenkonzept* – (znajdowała ona odbicie m.in. w debacie na temat pomnika Holocaustu<sup>18</sup>, monumentu upamiętniającego pomordowanych Romów, pomników ofiar z lat 1949–1989 na terenie byłej NRD);

– tolerowanie prawicowego ekstremizmu (przede wszystkim we

<sup>17</sup> Por. *Die Komplizen. Hitlers europäische Helfer beim Judenmord*, „Der Spiegel”, 18.05.2009, nr 21.

<sup>18</sup> Decyzja o budowie pomnika ku czci pomordowanych Żydów Europy została podjęta w Bundestagu 25.06.1999 r. po ponad dziesięciu latach od zgłoszenia (latem 1988 r.)

wschodnich Niemczech), wykorzystującego programowo pewne wątki z historii i kontestującego zbrodnie nazistowskie, w tym Holocaust. Przykładem są marsze i protesty pod hasłem „Dość kultu winy”<sup>19</sup>, czy określanie bombardowań Drezna przez członków NPD mianem „bombowego Holocaustu” oraz „masowego morderstwa na skalę przemysłową”;

– częste inicjatywy, projekty i opracowania porównujące, a nawet niekiedy stawiające znak równości między przestępstwami popełnionymi w okresie nazizmu i „dyktatury komunistycznej – dyktatury SED”. W trwającym na ten temat dyskursie pojawiają się takie określenia jak: *doppelte Vergangenheitsbewältigung* – podwójne przewyciężanie przeszłości, *zwei deutsche Diktaturen* – dwie niemieckie dyktatury, *zwei totalitäre Regime* (dwa reżimy totalitarne), *Doppeltragödie* – podwójna tragedia, a także *erste Vergangenheit* (pierwsza przeszłość) i *zweite Vergangenheit* (druga przeszłość)<sup>20</sup>. Podkreślić jednak należy, że wobec takich porównań, zgłaszane są w Niemczech także i wyrażane głośno obawy o możliwość relatywizacji zbrodni nazizmu. Nie brak więc (przede wszystkim wśród polityków i mieszkańców, wywodzących się ze wschodnich krajów federacji), zdecydowanych przeciwników zestawiania dyktatury nazistowskiej i systemu komunistycznego w NRD.

## Przyczyny nowego podejścia do historii w Niemczech

Zastanawiając się nad tym, jakie czynniki doprowadziły do zmian w pojmowaniu i ukazywaniu przeszłości w Niemczech, stwierdzić należy, iż przeobrażenia te były współkształtowane zarówno przez determinanty natury politycznej, jak i ideologicznej, społecznej, ekonomicznej oraz kul-

---

inicjatywy obywatelskiej. Pomnik odsłonięty został w Berlinie 10.05.2005 r., ale przez wiele lat trwały burzliwe spory zarówno o to, czy powinien on powstać, jak i o jego kształt architektoniczny oraz umiejscowienie. Dyskusje na temat pomnika Holocaustu po rezolucji Bundestagu z 1999 r. toczyły się równoległe do debat na temat Centrum przeciwko Wypędzeniom. Zestawianie obok siebie tych dwóch tak różnych miejsc upamiętnień musiało budzić kontrowersje.

<sup>19</sup> Jaskrawym przykładem kontestacyjnych postaw i poglądów członków tej partii jest zachowanie deputowanych Narodowo-Demokratycznej Partii Niemiec (NPD) w Landtagu Saksonii w 2005 r., gdy odmówili oni uczczenia pamięci ofiar narodowego socjalizmu i opuścili salę obrad. Podobnie w styczniu 2008 r., kiedy mijała 75. rocznica przejęcia władzy przez Hitlera i przewodnicząca Landtagu Meklemburgii-Pomorza Przedniego, Sylvia Bretschneider, poprosiła posłów o powstanie i uczczenie ofiar nazizmu minutą ciszy – posłowie NPD nie powstali.

<sup>20</sup> C.S. Rudnick, *Die andere Hälfte der Erinnerung. Die DDR in der deutschen Geschichtspolitik nach 1989*, Bielefeld 2011, s. 56.

turowej. Przyczyn przejawów nowej polityki historycznej należy szukać – obok odkrywania, badania i upubliczniania zawartości nowych źródeł i archiwów – w zmieniających się koalicjach rządowych i ich programach, a także w tym, że wśród polityków dominuje obecnie generacja osób urodzonych po II wojnie światowej. Profesor Anna Wolff-Powęska stwierdza, że 95% społeczności Niemców stanowią osoby, które albo urodziły się po 1945 r., albo w czasie wojny miały mniej niż dwadzieścia lat<sup>21</sup>. Zasadnicza zmiana pokoleniowa wśród elit politycznych rozpoczęła się wraz z dojściem do władzy SPD i Partii Zielonych w 1998 r. Dziś z życia politycznego odeszło już właściwie pokolenie polityków, którzy brali udział lub mogli uczestniczyć w wojnie, w tym także – mogli mieć wpływ na przestępstwa popełnione w okresie nazizmu, ale też i tych, którzy pamiętają te zbrodnie z autopsji.

Dodać też należy, że znaczącą część społeczeństwa RFN stanowią dziś imigranci, m.in. setki tysięcy osób, które przybyły do Niemiec z zagranicy w poszukiwaniu pracy (np. w charakterze robotników-gości), i które z przestępstwami popełnionymi w czasie wojny przez nazistów nie mają z reguły nic wspólnego.

Z pewnością też nowa polityka historyczna jest jedną z konsekwencji zjednoczenia dwóch państw niemieckich i efektem różnej kultury pamięci oraz innej mentalności, reprezentowanej przez polityków i członków społeczeństwa pochodzących i wychowanych w zachodnich i wschodnich krajach federacji. W NRD, jak wiadomo, nie odbyła się publiczna debata na temat narodowego socjalizmu i winy Niemców za zbrodnie popełnione w czasie II wojny światowej. Nie przeprowadzono tam takiej reedukacji ludności, jak w części zachodniej. Nie powstały tam, jak to miało miejsce szczególnie po 1968 r. w zachodnich Niemczech, organizacje, inicjatywy i projekty obywatelskie, stawiające sobie za cel rozprawienie się z nazistowską przeszłością<sup>22</sup>. Mieszkańcy wschodnich Niemiec nie dokonali owego rozrachunku z historią III Rzeszy, gdyż, jak wielokrotnie stwierdzał Markus Meckel, utwierdzano ich w przekonaniu, że dzięki nowemu systemowi politycznemu należą do grona zwycięzców (nie: zwyciężonych). Komunizm pozwalał stanąć energowcom, jak pisze też Adam Krzemiński, „po stronie moralnych zwycięzców wojny”<sup>23</sup>. A Leszek Szaruga dodaje, że obywatele NRD „w sposób niejako płynny przeszli od brunat-

---

<sup>21</sup> A. Wolff-Powęska, *Pamięć – brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011, s. 16.

<sup>22</sup> C.S. Rudnick, *op. cit.*, s. 43.

<sup>23</sup> A. Krzemiński, *Obrachunek z politycznym zaangażowaniem*, „Przegląd Polityczny” 2001, nr 49, s. 65.

nego do czerwonego totalitaryzmu”<sup>24</sup>. Niemiecka Republika Demokratyczna nie poczuwała się w polityce do odpowiedzialności za nazistowską przeszłość, a za spadkobierczynię III Rzeszy i kontynuatorkę imperialistycznej polityki uważano RFN. Konsekwencją tego sposobu myślenia było ukształtowanie się na Zachodzie i na Wschodzie „podwójnej narodowości” (w NRD: socjalistycznego narodu niemieckiego), czemu jednak zaprzeczano później, w 1989 r., niosąc transparenty z hasłami o jednym narodzie niemieckim.

Kolejną przyczynę zmian w polityce historycznej upatrywać można w rosnącej roli Niemiec na arenie międzynarodowej, jako szanowanego partnera politycznego i gospodarczego, jako równoprawnego członka wspólnoty międzynarodowej (szczególnie jako „głównego rozgrywającego” na scenie europejskiej), co wzmagало i wzmagą dumę Niemców z dokonań i sukcesów ich państwa, a spycha na plan dalszy niechlubny багаż historyczny. Od przełomu wieków XX i XXI obserwujemy w Niemczech, jak już stwierdzono powyżej, przewycięzanie owego „kompleksu winy” i kształtowanie nowej niemieckiej tożsamości narodowej. Wyrazem tego procesu są częste wypowiedzi polityków, z których przebija duma z osiągnięć narodu niemieckiego i sukcesów dojrzałej demokracji niemieckiej. Kanclerz G. Schröder twierdził m.in.: „Niemcy mają świadomość dojrzałego narodu, który nie musi czuć się ani lepszym, ani gorszym od innych, który jest świadomy historii i swej odpowiedzialności, ale który – przy gotowości do stawienia im czoła – patrzy przed siebie”<sup>25</sup>.

W Niemczech Zachodnich w latach osiemdziesiątych XX w. twierdzono, że powstała tam „demokracja postnarodowa”. Już wcześniej (od czasów powstania Wspólnot Europejskich) zapewniano o europejskości Niemców i państwa niemieckiego. W NRD mówiono o internacjonalizmie socjalistycznym jako doktrynie. Były to więc przejawy ucieczki od podkreślania niemieckiej tożsamości narodowej. Po zjednoczeniu odrodziło się państwo narodowe i odrodził się jeden naród. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. zaczęto otwarcie mówić o niemieckich interesach narodowych, dotąd skrywanych za parawanem europejskości i interesów wspólnotowych/unijnych.

<sup>24</sup> L. Szaruga, *Poeta i szpicel*, „Przegląd Polityczny” 2001, nr 49, s. 71.

<sup>25</sup> Deutscher Bundestag, Plenarprotokolle 14/3, Sitzung vom 10.10.1998, s. 61. Kanclerz Gerhard Schröder w cytowanym tu fragmencie exposé programowego wygłoszonego w Bundestagu mówił z dumą o niemieckiej demokracji, która „nie jest już delikatną roślinką, lecz silnym drzewem”. [...] Jesteśmy dumni z naszego kraju, jego regionów, jego kultury, kreatywności i dążenia do sukcesów jego mieszkańców. Jesteśmy dumni z ludzi starszych, którzy po wojnie odbudowali ten kraj i stworzyli mu miejsce w pokojowej Europie. Jesteśmy dumni z ludzi na wschodzie naszego kraju, którzy obalili system przemocy dyktatury SED i doprowadzili do upadku muru” [tłum.: A.T.-P.].



Inną przyczynę, co prawda o mniejszym znaczeniu, stanowi fakt, że po 1998 r. znów zaczęło rosnać znaczenie Związku Wypędzonych. Po latach marginalizacji, związek ponownie znalazł się w głównym nurcie polityki, do czego przyczyniła się ofensywna działalność przewodniczącej tej organizacji, E. Steinbach. To m.in. dzięki jej inicjatywie wybuchła w 1998 r. tzw. wojna na rezolucje/wojna na papiery<sup>26</sup>. Z kolei w 2004 r., w związku z żądaniami dotyczącymi odszkodowań za utracone mienie członków Związku Wypędzonych, w których imieniu występowało Powiernictwo Pruskie, Sejm RP uchwalił rezolucję w sprawie reparacji wojennych.

W kontekście Związku Wypędzonych i różnej kultury pamięci, reprezentowanej przez mieszkańców wschodniej i zachodniej części Niemiec, należy też wspomnieć i o tym, że uchodźcy oraz osoby ewakuowane i wysiedlone z byłych niemieckich terenów wschodnich, które osiedliły się na terytorium byłej NRD, nie otrzymały odszkodowań za utracone mienie (*Lastenausgleich*), jak w RFN. Nie mogły też tworzyć związków i organizacji podobnych do ziomkostw, ani pielęgnować publicznie pamięci o stronach rodzinnych<sup>27</sup>. Kwestie związane z wysiedleniami ze Wschodu stanowiły we wschodnich Niemczech jeden z tematów tabu, a dotyczył on ok. ¼ tamtejszej ludności. Po zjednoczeniu całe ustawodawstwo poświęcone wysiedleńcom ze wschodnich terenów Rzeszy Niemieckiej rozciągnięte zostało na wschodnie kraje federacji (w byłej NRD), a radykalizm postulatów oraz roszczeń członków nowo powstałych kół Związku Wypędzonych we wschodnich landach był znacznie dalej posunięty niż w części zachodniej.

## Porównywanie dyktatur/stawianie znaku równości

Jednym z celów niniejszego artykułu jest szersze omówienie ostatniej z zasygnalizowanych powyżej nowych tendencji (w tym także: nowej interpretacji historii) w polityce historycznej Niemiec. Rodzi się bowiem py-

---

<sup>26</sup> Chodzi o rezolucję Bundestagu z 27.05.1998 r. (Drucksache 13/10845), w której „wypędzenie” określone zostało jako „wielkie przestępstwo [w niektórych tłumaczeniach: wielka zbrodnia – przyp. A. T.-P.], jako czyn sprzeczny z prawem międzynarodowym” i o uchwałę polskiego Sejmu z września tegoż roku, w której posłowie żądali gwarancji nienaruszalności granic Polski.

<sup>27</sup> „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych NRD zakazało w życiu kulturalnym wszelkich odniesień do dawnych stron ojczystych i publicznego wspomnienia o nich. Pod koniec 1950 r. władze położyły kres ostatnim tajnym spotkaniom wypędzonych”. Por. P. Ther, Niemcy, ich sąsiedzi a wypędzeni: historia i polityka historyczna od 1949 r. Polityka wobec wypędzonych w Sowieckiej Strefie Okupacyjnej i w NRD w latach 1945–1953, <http://library.fes.de/library/netzquelle/zwangsmigration/pl-45ddr.html> (dostęp: 20.11.2012 r.).

tanie: czy przez tworzenie paralel pomiędzy nazizmem a tzw. dyktaturą eneradowską (a w latach osiemdziesiątych XX w. podczas sporu historyków – porównań z wcześniejszymi zbrodniami Józefa Stalina i „bolszewickim mordem na masach” – jak pisał Ernst Nolte w 1986 r.) nie dochodzi do prób zatarcia (złagodzenia czy stępienia) wyjątkowego charakteru zbrodni nazistowskich?

Po zjednoczeniu dwóch państw niemieckich w 1990 r. jedną z dyskutowanych kwestii stało się objęcie finansowym wsparciem z budżetu federalnego miejsc pamięci o ofiarach we wschodnich Niemczech, szczególnie tych, które były także związane z II wojną światową (chodziło np. o tereny byłych obozów Buchenwald, Ravensbrück i Sachsenhausen). Problem polegał na tym, że polityka, dotycząca kultury i oświaty znalazła się, zgodnie z zapisami ratyfikowanego 20 września 1990 r. przez parlamenty obu krajów traktatu zjednoczeniowego (głównie w art. 35 dotyczącym kultury), w gestii krajów związkowych. Tym samym opieka nad ww. miejscami pamięci została także przekazana landom. Jednak w punktach 6 i 7 ww. art. 35 nie wykluczono możliwości współfinansowania ze strony federacji.

Szczególną aktywność w tej sprawie prezentowała partia SPD, której posłowie już w latach 1991–1992 złożyli trzy wnioski w Bundestagu<sup>28</sup>, dotyczące stworzenia jednolitej dla całej federacji koncepcji opieki nad miejscami pamięci i rozwiązania problemów, związanych z finansowaniem ich utrzymania. We wnioskach tych podkreślano konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na te miejsca pamięci, które przypominały zarówno o ofiarach nazizmu, jak i stalinizmu. W jednym z ww. dokumentów zapisano, że „zakazuje się stawiania znaku równości pomiędzy obiema dyktaturami, natomiast dozwolone jest ich porównywanie”. W jego dalszej części posłowie proponowali zawarcie w przyszłej rezolucji parlamentu znamienych zdań o tym, że „Niemiecki Bundestag występuje zdecydowanie przeciwko stawianiu znaku równości pomiędzy zbrodniami nazizmu i zbrodniami komunizmu [popelnionymi] w radzieckiej strefie okupacyjnej/NRD. Zbrodnie nazizmu nie powinny podlegać relatywizacji w kontekście zbrodni stalinizmu ani też zbrodnie stalinizmu nie powinny być bagatelizowane, wskazując na zbrodnie narodowego socjalizmu. Różnice obu systemów muszą zostać wyraźnie zaznaczone w merytorycznym opracowaniu kształtu (*inhaltliche Gestaltung*) miejsc pamięci”<sup>29</sup>.

We wniosku posłów SPD nr 12/3178 zawarty został dodatkowo postulat, aby niemiecki rząd federalny objął współfinansowaniem nie tylko utrzymanie miejsc pamięci, znajdujących się w granicach RFN, ale także

<sup>28</sup> Deutscher Bundestag, Drucksache 12/1189 z 25.09.1991 r.; Drucksache 12/3179 z 21.08.1992 r.; Drucksache 12/3178 z 21.08.1992 r.

<sup>29</sup> Deutscher Bundestag, Drucksache 12/3179 z 21.08.1992 r., pkt IV, s. 3–4.

obozu w Auschwitz i fundacji Theresienstadt. Koalicja rządowa CDU/CSU/FDP przejęła później inicjatywę w tej sprawie i ten sam dezyderat znalazł się we wniosku nr 12/7884, złożonym w parlamencie 15 czerwca 1994 r.

Podczas debaty parlamentarnej, poświęconej dwóm wnioskom SPD (12/3178 i 12/3179) z 12 listopada 1992 r. wyrażone zostało w imieniu poszczególnych frakcji poparcie dla postulatów SPD, tym bardziej, iż w tymże roku miały miejsce podpalenia obozów w Sachsenhausen i Ravensbrück oraz przypadki bezczeszczenia cmentarzy żydowskich i innych miejsc pamięci<sup>30</sup>.

Ówczesny rząd chadecko-liberalny, w którego imieniu opinię wyraziły: *Kultusministerkonferenz* (międzyministerialna konferencja ds. kultury, oświaty, nauki i szkolnictwa wyższego) oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, nie godził się jednak na postulowane współfinansowanie z budżetu federalnego wszystkich miejsc pamięci. W maju 1992 r. wyrażona została jedynie zgoda na wsparcie finansowe pojedynczych projektów i obiektów. Na 1993 r. przeznaczono na ten cel 7 mln DEM z podkreśleniem, że wydawane będą one tylko we wschodnich krajach federacji. Okres realizacji tej polityki ograniczono do 10 lat.

W kolejnych latach inicjatywę przejęli posłowie koalicji rządowej<sup>31</sup>, składając projekty rezolucji Bundestagu w sprawie powstania i finansowania miejsc pamięci, związanych zarówno z okresem nazizmu, jak i komunizmu w NRD<sup>32</sup>. W odróżnieniu od postulatów zawartych we wnioskach frakcji SPD, nie kładziono w nich nacisku na różnice między upamiętnieniem miejsc dotyczących przestępstw narodowego socjalizmu oraz popełnionych w b. NRD. Używano w nich sformułowań takich jak np.: „dyktatura narodowego socjalizmu i komunizmu” (*nationalsozialistische und kommunistische Diktatur*), „obie dyktatury” (*beide Diktaturen*), „panowanie nazizmu i komunizmu” (*nationalsozialistische und kommunistische Herrschaft*), „ideologie narodowego socjalizmu i marksizmu” (*Ideologien des Nationalsozialismus und Marxismus*), „dwa reżimy bezprawia” (*zwei Unrechtsregime*).

W dniu 24 marca 1993 r. Komisja Finansów Bundestagu zaaprobowła projekt współfinansowania z budżetu federalnego do wysokości 50%

---

<sup>30</sup> Deutscher Bundestag, Plenarprotokolle 12/120, Sitzung vom 12.11.1992, s. 10167–10171.

<sup>31</sup> Podczas debat parlamentarnych posłowie partii opozycyjnych zarzucali deputowanym partii rządzących brak uzgodnień z nimi (np. Zieloni i PDS), a nawet brak opracowania wspólnej – ponadfrakcyjnej rezolucji, gdyż – jak dowodzili – zasadniczo istniał konsens w tej sprawie. Por. na ten temat: Deutscher Bundestag, Plenarprotokoll 12/205, Sitzung vom 20.01.1994 r.

<sup>32</sup> Deutscher Bundestag, Drucksache 12/6111 z 10.11.1993 r.; Drucksache 12/7884 z 15.06.1994 r.

kosztów wybranych miejsc pamięci, znajdujących się tylko na terytorium b. NRD („*Gesamtkonzeption zur Beteiligung des Bundes an Gedenkstätten in der Bundesrepublik Deutschland*”). Były to następujące obiekty, których finansowanie odbywało się za pośrednictwem stworzonych w tym celu fundacji:

- Fundacja Buchenwald (*Stiftung Buchenwald*) – projekt dotyczył zarówno byłego obozu koncentracyjnego z okresu nazizmu, jak i radzieckiego obozu specjalnego stworzonego tam po wojnie;

- Fundacja Brandenburskie Miejsca Pamięci (*Stiftung Brandenburgische Gedenkstätten*) – zajmowano się tu byłym obozem koncentracyjnym w Sachsenhausen oraz radzieckim obozem specjalnym Sachsenhausen, a także obozem koncentracyjnym Ravensbrück;

- Fundacja Topografia Terroru (*Stiftung Topographie des Terrors*) – w ramach projektu dokumentowano bezprawie okresu nazizmu;

- Fundacja Miejsce Pamięci Niemieckiego Oporu (*Stiftung Gedenkstätte Deutscher Widerstand*) – chodziło tu o więzienie Plötzensee;

- Pamięć na rzecz Przyszłości – Związek zajmujący się Budynkiem Konferencji nad Jeziorem Wannsee, związek zarejestrowany (*Erinnern für die Zukunft – Trägerverein des Hauses der Wannsee-Konferenz e.V.*)<sup>33</sup> – chodziło o upamiętnienie Holocaustu;

- Fundacja Saksońskie Miejsca Pamięci (*Stiftung Sächsische Gedenkstätten*) – celem było stworzenie centrum dokumentacyjno-informacyjnego Torgau, dotyczącego obozów Wehrmachtu oraz powojennego radzieckiego obozu specjalnego; miejsce pamięci Bautzen (Budziszyn) w celu upamiętnienia ofiar więzień politycznych z czasów NRD: Bautzen I i II;

- Miejsce Pamięci Berlin-Hohenschönhausen (*Gedenkstätte Berlin-Hohenschönhausen*) – dla upamiętnienia ofiar radzieckiego obozu specjalnego oraz byłego centralnego więzienia Ministerstwa Bezpieczeństwa Wewnętrznego NRD;

- Niemiecko-Niemieckie Muzeum Mödlareuth, związek zarejestrowany (*Deutsch-Deutsches Museum Mödlareuth e.V.*) – muzeum zajęło się upamiętnieniem muru, zasieków i innych utrudnień, uniemożliwiających przekraczanie liczącej 1400 km granicy niemiecko-niemieckiej<sup>34</sup>.

---

<sup>33</sup> We wniosku deputowanych CDU/CSU z 2003 r. pt. „*Wspieranie miejsc pamięci związanych z historią dyktatury w Niemczech – wspólna koncepcja godnego uczczenia wszystkich ofiar obu niemieckich dyktatur*”, mowa jest o miejscu pamięci i kształcenia w budynku konferencji nad jeziorem Wannsee. Deutscher Bundestag, Drucksache 15/1874 z 4.11.2003 r., s. 2.

<sup>34</sup> W kolejnych koncepcjach pojawiały się nowe miejscowości i obiekty upamiętniające podział Niemiec, w tym Marienborn na byłej granicy niemiecko-niemieckiej oraz sam Berlin z murem berlińskim. Powstała Fundacja Mur Berliński. Areal zajmowany przez miejsce pamięci o murze berlińskim przy Bernauerstrasse był co pewien czas powiększany. Ze środków federalnych wybudowano tam pomnik. Przejście graniczne Checkpoint Charlie także stanowi obiekt upamiętniający podział Berlina. Również w należącem do

W kolejnych latach koncepcja miejsc pamięci była modyfikowana i uzupełniana (szczególnie chodzi tu o koncepcje zatwierdzone przez Bundestag w 1999 r. i w 2008 r.), a rząd przedkładał parlamentowi sprawozdania z realizacji współfinansowania ww. projektów<sup>35</sup>.

Nieco wcześniej, 12 marca 1992 r., Bundestag powołał do życia Komisję Śledczą ds. Badania Historii i Skutków Dyktatury SED w Niemczech (*Enquête-Kommission zur Aufarbeitung von Geschichte und Folgen der SED-Diktatur in Deutschland*), która zakończyła pracę w 1994 r. W kolejnej 13. kadencji (w 1995 r.) powstała w Bundestagu druga Komisja Śledcza ds. Przewyciężenia Skutków Dyktatury SED w Procesie Jednoczenia się Niemiec (*Enquete-Kommission zur Überwindung der Folgen der SED-Diktatur im Prozeß der deutschen Einheit*<sup>36</sup>), działająca do 1998 r.<sup>37</sup> Pierwsza z komisji stanowi przykład realizacji polityki historycznej; druga zaś – polityki pamięci. W skład komisji wchodziło posłowie oraz eksperci powołani przez poszczególne frakcje parlamentarne. Efektem prowadzonych przez obie komisje prac są dwa obszernie unikalne raporty, z których szczególnie pierwszy wzbudził wiele kontrowersji oraz do którego złożone zostały w formie pisemnej przez frakcje oraz grupy posłów (głównie z PDS i SPD) uchwały wyrażające sprzeciw lub domagające się większej merytoryczności (por. *Sondervotum*).

Obie komisje stały się też w trakcie prowadzonych prac areną debat i sporów politycznych pomiędzy partiami niemieckimi. Konserwatywni deputowani do Bundestagu oraz powołani przez nich eksperci w ramach tychże komisji (szczególnie chodzi tu o Horsta Möllera, Manfreda Kittela i Eckharda Jesse) definiowali NRD jednoznacznie jako państwo totalitarne. Jako identyczne są przez nich traktowane obozy specjalne (*Speziallager*), zorganizowane w radzieckiej strefie okupacyjnej<sup>38</sup> i nazistowskie obozy koncentracyjne. Horst Möller przyrównuje Stasi do Gestapo, a Manfred Kittel – zrównuje NSDAP z Socjalistyczną Partią Rzeszy (zakazaną w 1952 r.). Miejsca pamięci o ofiarach z czasów NRD nazywane są „topografią drugiej niemieckiej dyktatury”. Eksperci ci, jak utrzymywali kryty-

---

Bundestagu budynku – Elisabeth-Lüders-Haus – powstał pomnik zbudowany z oryginalnych segmentów muru.

<sup>35</sup> Por. np.: Deutscher Bundestag, Drucksache 13/8486 z 5.09.1997 r., *Bericht der Bundesregierung über die Beteiligung des Bundes an Gedenkstätten in der Bundesrepublik Deutschland*.

<sup>36</sup> W 1996 r. Landtag Meklemburgii-Pomorza Wschodniego, jako jedyny parlament kraju związkowego, powołał także do życia własną komisję śledczą *Enquete-Kommission Leben in der DDR, Leben nach 1989 – Aufarbeitung und Versöhnung*.

<sup>37</sup> Po zakończeniu prac komisji powołano do życia Fundację ds. Badania Dyktatury SED (*Stiftung zur Aufarbeitung der SED-Diktatur*), która zainicjowała wiele projektów mających na celu opracowanie i rozliczenie się z okresem istnienia NRD.

<sup>38</sup> Chodzi np. o funkcjonujące w latach 1945–1950 tzw. obozy specjalne, utworzone w byłych obozach nazistowskich Buchenwald i Sachsenhausen.

cy raportów, dokonali delegitymizacji NRD, a ich poglądy znamionowały powrót do antykomunistycznych i antytotalitarnych teorii z lat pięćdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., które w komunizmie upatrywały główne źródło narodowego socjalizmu.

We wczesnych latach dziewięćdziesiątych powstało wiele instytucji i ponad 700 projektów badawczych, mających na celu obiektywną analizę historii NRD i prześladowań oraz cierpień ludności w radzieckiej strefie okupacyjnej, a następnie w państwie wschodnioniemieckim. Wśród tych instytucji wymienić można m.in.: Instytut Hanny Arendt ds. Badań nad Totalitaryzmem w Dreźnie, Centrum ds. Badań Najnowszej Historii w Poczdamie, Związek Badawczy Państwo SED na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie, Wydział Oświaty i Badań Federalnego Pełnomocnika ds. Akt Stasi.

Koncepcja miejsc pamięci i upamiętnienia ofiar była cały czas dyskutowana i znalazła także odzwierciedlenie w raporcie drugiej Komisji Śledczej ds. Przewyciężenia Skutków Dyktatury SED, w efekcie czego w 1999 r. powstał i został zatwierdzony nowy projekt współfinansowania konkretnych miejsc pamięci z budżetu federalnego<sup>39</sup>. Lista obiektów została poszerzona, by w kolejnej koncepcji, przyjętej w czerwcu 2008 r. przez rząd wielkiej koalicji, ulec dalszemu wydłużeniu m.in. o Dachau, Bergen-Belsen, Neuengamme i Flossenbürg, leżące w zachodnich krajach związkowych.

Jednak podkreślenia wymaga także fakt, iż m.in. we wstępie do sprawozdania złożonego w Bundestagu w 2008 r. przez Pełnomocnika Rządu ds. Kultury i Mediów na temat koncepcji, dotyczącej miejsc pamięci można przeczytać, że nieodzowne jest branie pod uwagę różnic pomiędzy „panowaniem nazizmu i dyktaturą SED”<sup>40</sup>. Gerd Wiegel stwierdza w tym kontekście, że puryści językowi mogliby i w tym zdaniu doszukiwać się złej woli, albowiem określenie „panowanie” ma wydźwięk neutralny, podczas gdy słowo „dyktatura” posiada zdecydowanie negatywną konotację. Jednakże w dalszej części pełnomocnik rządu używa także mocniejszych określeń w odniesieniu do nazizmu i zwraca uwagę na różnice, dotyczące liczby ofiar. Oddzielnie omawiane są też miejsca pamięci związane z terrorem narodowosocjalistycznym i dyktaturą komunistyczną.

Wśród przeciwników i krytyków porównań/zrównywania nazizmu i komunizmu (głównie ze strony lewicy i liberałów: PDS, SPD, FDP, Zielonych a także częściowo z szeregów CDU/CSU) panował pogląd, że

---

<sup>39</sup> Deutscher Bundestag, Plenarprotokoll 16/187, Sitzung vom 13.11.2008 r., s. 20086–20095.

<sup>40</sup> Deutscher Bundestag, Drucksache 16/9875 z 19.06.2008 r., s. 1. „Es ist unverzichtbar, den Unterschieden zwischen NS-Herrschaft und SED-Diktatur Rechnung zu tragen”.

narodowy socjalizm mógłby ewentualnie być porównywany ze stalinizmem w Związku Radzieckim, ale nie z systemem, jaki panował w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Członkowie PDS zdecydowanie sprzeciwiali się dyskredytowaniu NRD poprzez zrównywanie jej systemu z faszyzmem i ukazywali różnice w wielu dziedzinach pomiędzy państwem Hitlera a wschodnimi Niemcami<sup>41</sup>. Za oburzające uznali np. sformułowanie, mówiące o tym, że ludzie mieszkający w nowych krajach federacji byli przez prawie 60 lat bez przerwy poddawani dyktatorskim formom rządów. Wyrazem sprzeciwu wobec ukazanych powyżej tendencji było m.in. wycofanie swoich przedstawicieli z Fundacji Saksońskie Miejsca Pamięci przez Centralną Radę Żydów w Niemczech w styczniu 2004 r., z której wcześniej wystąpili członkowie Związku Prześladowanych przez Reżim Nazistowski i Federalnego Stowarzyszenia Ofiar Narodowosocjalistycznego Sądownictwa Wojskowego<sup>42</sup>.

Charakterystyczne zdanie dla tej tendencji porównywania/stawiania znaku równości w odniesieniu do obu systemów odzwierciedla pogląd zawarty we wniosku frakcji parlamentarnej CDU/CSU z 4 listopada 2003 r. w sprawie wsparcia finansowego miejsc pamięci w Niemczech<sup>43</sup>. Czytamy w nim, że 40-letnie panowanie SED (*SED-Herrschaft*) na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej stanowi bezpośredni rezultat zakończonego panowania nazizmu (*NS-Herrschaft*). Obie dyktatury były diametralnie sprzeczne z zasadami demokratycznego państwa prawa i zwalczały je<sup>44</sup>. Posłowie (przede wszystkim chadeccy) podkreślali wagę i znaczenie bezpośredniego związku oraz zależności pomiędzy obydwoma dyktaturami i dlatego wyrażali pogląd, że pamięć o ich ofiarach powinna znaleźć odzwierciedlenie w jednej wspólnej koncepcji sposobu ich upamiętnienia.

## Podsumowanie

Posłanka Dorothee Wilms (CDU), przemawiając w parlamencie podczas debaty na temat zadań Komisji Śledczej ds. Badania Historii i Skutków Dyktatury SED, przytoczyła słowa prezydenta RFN Richarda von Weizsäckera, który powiedział, iż „Przeszłości nie da się przewyciężyć; prze-

---

<sup>41</sup> Na przykład posłanka Andrea Lederer oraz poseł Uwe-Jens Heuer jednoznacznie skrytykowali podczas debaty plenarnej 20.05.1992 r. zadania stawiane pierwszej komisji śledczej i sformułowania zrównujące nazizm i komunizm.

<sup>42</sup> G. Wiegel, *Geschichtspolitischer Putschversuch. Die Entwicklung zum neuen Gedenkstättenkonzept des Bundes*, w: J. Korte, G. Wiegel (Hrsg.), *Sichtbare ...*, s. 30–31.

<sup>43</sup> Deutscher Bundestag, Drucksache 15/1874 z 4.11.2003 r. *Förderung von Gedenkstätten zur Diktaturgeschichte in Deutschland – Gesamtkonzept für ein würdiges Gedenken aller Opfer der beiden deutschen Diktaturen*.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 4.

słości nie da się też później zmienić ani uczynić jej niebyłą. Kto jednak zamyka oczy na przeszłość, ten jest także ślepy w teraźniejszości<sup>45</sup>.

Kultura pamięci to swego rodzaju odpowiedzialność przed własną historią. W stosunkach z Niemcami pojawiają się oskarżenia o niepokojące przejawy ewolucji niemieckiej pamięci zbiorowej, samousprawiedliwiania i zmniejszania odpowiedzialności społeczeństwa niemieckiego za zbrodnie nazizmu oraz jednoczesnego uwypuklania krzywd i roli Niemców jako ofiar. Przyjąć jednak należy za pewnik, że integralną częścią niemieckiej kultury politycznej jest świadomość i poczucie winy za zbrodnie popełnione przez nazistów. Raczej powszechne w Niemczech jest przyznawanie, że to Niemcy byli agresorami<sup>46</sup>, i że najpierw były zbrodnie niemieckie, a cierpienia Niemców były tego konsekwencją. Większość społeczeństwa niemieckiego uznaje również, że wysiedlenia w 1945 r. były skutkiem agresji w 1939 r., oraz że to Niemcy są odpowiedzialni za Holocaust, mimo iż ułatwiali im zagładę Żydów tzw. pomocnicy z innych państw.

Zarówno władze, jak i większość mediów czynią wiele, aby pamięć o przestępstwach nazistowskich pozostała żywa i aby stanowiły one przestrożę, zgodnie z hasłem: „Nigdy więcej”. Jest wielu niemieckich uczonych i polityków, którzy krytycznie, a nawet samokrytycznie podchodzą do historii i podkreślają wyjątkowość zbrodni nazistowskich. Pojawia się także wiele opracowań, w których Niemcy ukazywani są zarówno jako sprawcy i zbrodniarze, jak i jako ofiary. Jednakże są i tacy politycy jak E. Steinbach, która na przykład przemawiając z okazji dnia stron rodzinnych w 2008 r. w Berlinie, przyrównała Niemców z 1945 r., mieszkających dotąd na wschodnich rubieżach Rzeszy, do Żydów wymordowanych w ramach Holocaustu<sup>47</sup>. Przewodniczącej Związku Wypędzonych wydaje się być obca chyba etyka odpowiedzialności (za swoje przekonania i za skutki swoich działań), rekomendowana politykom przez Maxa Webera już na przełomie XIX i XX w., która powinna stanowić podstawę pojednania i współpracy.

Kultywowaniu i podtrzymywaniu pamięci zbiorowej służą specjalnie do tego powołane instytucje, takie jak: archiwa, muzea (np. powstający w Berlinie „Widoczny znak”, który upamiętni przymusowe wysiedlenia Niemców), biblioteki, izby pamięci czy służby ochrony zabytków. Przed wszystkim jednak pamięć zbiorowa kształtowana jest w rodzinie. Badania przeprowadzone w Niemczech świadczą o głębokich przemianach,

---

<sup>45</sup> Deutscher Bundestag, Plenarprotokoll 12/93, Sitzung vom 20.05.1992 r., s. 7652 [tłum. – A.T.-P.].

<sup>46</sup> Rzadko pojawiają się wypowiedzi, jakie m.in. usłyszeliśmy z ust Eriki Steinbach, że to Polska ponosi odpowiedzialność za wybuch II wojny światowej.

<sup>47</sup> *Sichtbare Zeichen...*, s. 8.



dokonujących się w świadomości (szczególnie młodego pokolenia) naszych zachodnich sąsiadów.

Polakom i Niemcom nadal bardzo trudno jest porozumieć się na temat pamięci o przeszłości. Przyczyna tkwi z jednej strony w odmiennych doświadczeniach z czasów II wojny światowej i innym bałacie ideologicznym z okresu zimnej wojny, a z drugiej strony – w nadal mocno zakorzenionym stereotypowym patrzeniu na siebie nawzajem oraz w wielu uprzedzeniach.

Stworzenie jednolitej pamięci o przeszłości w Polsce i w Niemczech nie jest możliwe. Nie może być mowy o ujednoczeniu interpretacji i narracji historii w obu państwach. W wielu opracowaniach pojawiają się nawoływania, aby ukazywać zawsze kontekst wydarzeń z przeszłości (np. przymusowych wysiedleń) oraz generalnie dążyć do przewyżnienia ideologicznej instrumentalizacji miejsc pamięci i należy wierzyć, że kiedyś ten pogład zwycięży.

### Zusammenfassung

Ziel des Artikels besteht in der Darstellung der neuen Tendenzen in der deutschen Geschichtspolitik und in der Beantwortung der Frage, ob es dadurch in Deutschland zur Relativierung der NS-Verbrechen nicht kommt. Insbesondere geht es dabei um die Darbietung der stärkeren Identifikation der Deutschen mit der Opferrolle und der Parallelisierung oder sogar der Gleichsetzung des deutschen Faschismus mit dem Realsozialismus in der DDR (als zwei totalitären Regime).

Zuerst werden solche Begriffe wie: Geschichtspolitik, Vergangenheitspolitik (Vergangenheitsbewältigung), Erinnerungspolitik erklärt. Danach versucht man die Gründe der unterschiedlichen Wahrnehmung der Geschichte in den deutsch-polnischen Beziehungen zu nennen. Die kontroverse Gleichsetzung des NS-Regimes mit der DDR-Vergangenheit (SED-Herrschaft/SED-Diktatur) wird hauptsächlich am Beispiel des im Deutschen Bundestag verabschiedeten Gedenkstättenkonzeptes geschildert.

Sehr wichtig und bedeutungsvoll scheinen für dieses Thema die Worte vom ehemaligen Bundespräsident Richard von Weizsäcker zu sein: „Vergangenheit könne man nicht bewältigen; sie lasse sich ja nicht nachträglich ändern oder ungeschehen machen; wer aber vor der Vergangenheit die Augen verschließe, werde blind für die Gegenwart“.

## FORMY DEMOKRACJI BEZPOŚREDNIEJ W REPUBLICIE FEDERALNEJ NIEMIEC

*Pojęcie demokracja* pochodzi z języka greckiego od słów *demos*, co znaczy lud oraz *kratos* – władza. Termin demokracja został wprowadzony w starożytności prawdopodobnie przez greckich sofistów, upowszechniony przez Demokryta z Abdery, a następnie przez krytyków demokracji ateńskiej: Platona i Arystotelesa. Obecnie termin demokracja jest używany w czterech znaczeniach: jako władza ludu, narodu, społeczeństwa; jako forma ustroju politycznego państwa, w którym uznaje się wolę większości obywateli jako źródło władzy i przyznaje się im prawa i wolności polityczne gwarantujące sprawowanie tej władzy; jako synonim samych praw i wolności politycznych, których podstawą jest równość obywateli wobec prawa oraz równość ich szans i możliwości; oraz jako ustrój społeczno-gospodarczy zapewniający powszechny równy udział obywateli we własności i zarządzaniu narodowym majątkiem produkcyjnym, dostęp do dóbr kultury, oświaty i ochrony zdrowia<sup>1</sup>.

Stosując kryterium zakresu udziału Narodu w wykonywaniu władzy politycznej w państwie, rozróżnia się demokrację pośrednią i demokrację bezpośrednią. *Demokracja pośrednia* (demokracja przedstawicielska) jest dominującym systemem władzy w państwie. Opiera się na periodycznej wymianie przynajmniej części członków politycznego aparatu państwowego, głównie poprzez wybory powszechne do organów władzy publicznej państwa. System ten polega raczej na kontroli działania aparatu państwowego przez obywateli niż na faktycznym udziale Narodu w podejmowaniu kluczowych decyzji państwowych. *Demokracja bezpośrednia* natomiast polega na bezpośrednim podejmowaniu decyzji państwowych przez ogół obywateli państwa posiadających czynne prawo wyborcze, poprzez różne

---

<sup>1</sup> M. Król, *Słownik demokracji*, Kraków 1989; G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1994; R. Dahl, *Demokracja*, Kraków 2000.

formy „głosowania ludowego” Demokracja bezpośrednia obok demokracji pośredniej (przedstawicielskiej) jest więc jedną z podstawowych form sprawowania władzy przez Naród<sup>2</sup>.

O władzy suwerena w formie demokracji bezpośredniej możemy mówić już w czasach starożytnych w VI i V wieku p.n.e., kiedy to na terenie starożytnych Aten oraz Rzymu najważniejsze decyzje polityczne zapadały przy udziale zgromadzeń ludowych. Czasy nowożytne to wzrost znaczenia doktryny suwerennej i niepodzielnej władzy ludu, a więc wzmocnienia rozwoju demokracji bezpośredniej. Dzięki ówczesnemu rozwojowi i upowszechnieniu myśli Jeana Jacquesa Rousseau w owym okresie możemy mówić o wykształceniu się kilku form demokracji bezpośredniej. Najczęściej wśród nich wymienia się: zgromadzenie ludowe, referendum, plebiscyt, inicjatywę ludową, weto ludowe oraz konsultacje społeczne.

Kwestię demokracji bezpośredniej rozumianej jako władze zwierzchnią należącą do Narodu, regulują konstytucje większości państw demokratycznych, wskazując iż Naród sprawuje władzę w państwie poprzez swoich przedstawicieli, bądź też uczestniczy w niej bezpośrednio. Ów przypis Konstytucji traktuje więc, Naród jako zbiorowy podmiotem władzy zwierzchniej o charakterze deklaratoryjnym. Należy zwrócić tu uwagę na fakt, iż konstytucje ową zwierzchnią władzę Narodu jedynie deklarują oraz sankcjonują, a nie ustanawia<sup>3</sup>. Podkreślenia wymaga również stwierdzenie, że konstytucje regulujące zasady państwa demokratycznego na pierwszym miejscu wymieniają jako podmioty władzy politycznej w państwie przedstawiciele Narodu, a na drugim miejscu dopiero formy władzy bezpośredniej.

Jednym z czynników sprzyjających rozwojowi form demokracji bezpośredniej we współczesnych państwach demokratycznych jest to, że może ona występować na różnych poziomach władzy politycznej. I tak swym zasięgiem może ona obejmować zarówno poziom ogólnopaństwowego sprawowania władzy, poziom regionalny, a więc części składowe państwa federalnego oraz jak również i poziom lokalny występujący w jednostkach podstawowego podziału terytorialnego państwa. Sprawia to, że partycypacja społeczeństwa obywatelskiego w sprawowaniu władzy bezpośredniej w państwie może dotyczyć zagadnień o znaczeniu ogólnopaństwowym lub też na niższych poziomach decyzyjnych. Zróżnicowanie możliwości uczestnictwa obywateli w procesach współdecydowania politycznego na powyżej zaprezentowanych szczeblach władzy politycznej w państwie rzutuje na rzeczywiste znaczenie form demokracji bezpośredniej w konkretnych krajach Ponadto w sytuacji wystąpienia

<sup>2</sup> A. Antoszewski, *Demokracja* [w:] red. A. Antoszewski, R. Herbut, *Leksykon politologii*, Wrocław 1996, s. 59–60.

<sup>3</sup> Z. Witkowski, *Prawo konstytucyjne*, Toruń 2006, s. 68–69.

form demokracji bezpośredniej na szczeblu ogólnopaństwowym wymusza ona stosowanie jednolitych regulacji normatywnych, natomiast w odniesieniu do form regionalnych czy lokalnych można mówić o szerokim wachlarzu odmienności. Tego rodzaju sytuacje mają miejsce, gdy nie przyjęto na poziomie ogólnopaństwowym regulacji konstytucyjnych oraz nie obowiązują one swym zasięgiem poszczególnych jednostek terytorialnych lecz wprowadzono je na szczeblu niższym. Takiego typu rozwiązanie dotyczy państw o strukturze federalnej, a więc również i Republiki Federalnej Niemiec. Wprowadzenie tego typu regulacji ma szczególne znaczenie w przypadku, gdy określone rozwiązania ustrojowe wprowadzone zostały jedynie w niektórych częściach danego terytorium państwa lub wówczas gdy w jednych ustanowiono poprzez obowiązujące prawo wymogi stosunkowo restrykcyjne, natomiast w innych znacznie bardziej liberalnie<sup>4</sup>. Głównym wyznacznikiem różnicującym owe rozwiązania jest liczba wymaganych podpisów do wszczęcia określonej procedury dla odpowiedniej instytucji władzy bezpośredniej w państwie np. w sprawie przeprowadzenia referendum lokalnego, czy regionalnego.

System polityczny Republiki Federalnej Niemiec ucieleśnia drugi w swej historii system władzy demokratycznej, bowiem dzisiejsza Ustawa Zasadnicza RFN została oparta na rozwiązaniach i doświadczeniach wyciągniętych z upadku pierwszej demokracji niemieckiej jaka panowała w Republice Weimarskiej oraz dyktatury narodowosocjalistycznej. Duże znaczenie dla dzisiejszego funkcjonowania systemu Republiki Federalnej Niemiec jest fakt, że była ona dzieckiem zrodzonym z wojny. W 1949 roku system demokratyczny występował jedynie w zachodniej części podzielonych Niemiec, wschodnia natomiast pozostała pod wpływem ZSRR. Jednak w Ustawie Zasadniczej, pomyślanej początkowo jako prowizorium, nie odstępowano od celu ponownego zjednoczenia państw Niemieckich w ramach niezależnego samostanowienia.

Demokracja niemiecka okazała się sukcesem, na który złożyło się wiele przyczyn. Należało do nich między innymi docenianie liberalnego trybu życia po okresie dyktatury oraz dążenie do uzyskania akceptacji ze strony pozostałych demokratycznych państw, zwłaszcza tzw. sąsiadów. Kiedy w 1990 roku po ponad 40 latach zakończył się podział Niemiec, ówczesna Ustawa Zasadnicza RFN stała się konstytucją zjednoczonych Niemiec.

Dzisiejsza Ustawa Zasadnicza RFN zobowiązuje organy ustawodawcze do przestrzegania porządku zgodnego z konstytucją, a administrację państwową do przestrzegania prawa i innych ustaw. Szczególne znaczenie posiada artykuł 1 Ustawy – żąda on respektowania godności człowieka jako najwyższego dobra ustroju konstytucyjnego ponadto ustawa

---

<sup>4</sup> H.J. Papier, *Zdolność państwa do kierowania i reform w Republice Federalnej Niemiec*, „Przegląd Sejmowy” 2004, nr 1, s. 51–64.

gwarantuje między innymi wolność działania w ramach ustaw, równość wobec prawa, wolność prasy i mediów, wolność zrzeszania się oraz ochronę rodziny. Kolejną bardzo istotną zasadą Ustawy Zasadniczej RFN jest zasada państwa związkowego, oznaczająca podział władzy na 16 krajów związkowych oraz państwo centralne<sup>5</sup>.

Jako podstawową formę sprawowania władzy politycznej w RFN zapisaną w Ustawie Zasadniczej Niemiec jest demokrację przedstawicielską, którą sprawuje Naród za pośrednictwem swoich przedstawicieli, wybieranych w wyborach. Ustawa Zasadnicza RFN przewiduje w swojej treści jako formę demokracji bezpośredniej jedynie referendum ogólnokrajowe, ale tylko w sytuacjach wyjątkowych, jak zmiany dotyczące granic krajów związkowych<sup>6</sup>. Kwestiami demokracji bezpośredniej w RFN, jak wyżej wspomniałam, zajmują się konstytucje niemieckich landów. Z tego typu rozwiązań można więc korzystać zarówno na szczeblu krajów związkowych (Bundesländer), lub też na szczeblu samorządowym: gminach (Gemeinden), powiatach (Landkreise), czy wyłączonych z powiatów miastach (Kreisfreie Städte), pomijając szczebel ogólnopaństwowy. Obok instytucji demokracji bezpośredniej występujących na szczeblu krajowym można również wyodrębnić zbliżone rozwiązania szczebla lokalnego, które występują w krajach miejskich (Stadtstaaten) takich jak: Berlin, Hamburg oraz Brema. Przy czym należy podkreślić, iż w odniesieniu do pierwszych dwóch (Berlina i Hamburga) odnoszą się one do poziomu okręgów (Bezirke) natomiast w przypadku Bremy stosuje się je w dwóch osobnych gminach miejskich tworzących kraj związkowy – Bremy i Bremerhaven.

Szczególny przejaw zastosowania instytucji demokracji bezpośredniej na terenie wszystkich krajów związkowych<sup>7</sup> można zaobserwować na szczeblu gminy, których w Republice Federalnej Niemiec jest około 13 tysięcy. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda w odniesieniu do powiatów niemieckich<sup>8</sup>, w przypadku których istnieje kilka wyjątków od wykorzystywania mechanizmów demokracji bezpośredniej. Na poziomie powiatów instytucja demokracji bezpośredniej nie ma zastosowania w: Hesja, Badenii – Wirtembergii, Hamburgu, Berlinie i Bremie<sup>9</sup>.

Na pierwszym miejscu wśród form demokracji bezpośredniej najczęściej stosowanych na szczeblu lokalnym w Niemieckiej Republice Fede-

<sup>5</sup> A. Kustra, *Reforma federalizmu w Niemczech. Geneza. Cele. Podstawowe założenia*, „Przeгляд Sejmowy” 2007, nr 1, s. 205–214.

<sup>6</sup> *Konstytucja Niemiec*, B. Banaszak, A. Malicka (tłum), Warszawa 2008; Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949, <http://www.de-iure-l.org/gesetze/recht/verfassung/text/1,1,741,DE,PL.html> (15.12. 2012).

<sup>7</sup> Różniące się znacznie w zależności od landu.

<sup>8</sup> Obecnie jest ich około 300.

<sup>9</sup> W odniesieniu do krajów miejskich brak zastosowania mechanizmów demokracji bezpośredniej wiąże się ze specyficzną ich strukturą, która nie przewiduje szczebla powiatu.

ralnej są: *žadanie obywatelskie* oraz *decyzja obywatelska*<sup>10</sup>. Instytucja żądania obywatelskiego stanowi formę inicjatywy uprawnionych do głosowania mieszkańców danej jednostki samorządu terytorialnego w sprawie przeprowadzenia głosowania w określonej sprawie. Tak więc obywatele pomijając organy władzy przedstawicielskiej sami mogą złożyć wniosek i tym samym wpłynąć na, bądź podjąć decyzje w kwestii dotyczącej funkcjonowania konkretnej gminy<sup>11</sup>.

Decyzja obywatelska jest głosowaniem uprawnionych do podejmowania decyzji obywateli zamieszkujących określoną jednostkę samorządu lokalnego w określonej kwestii. Jest więc ona pewną formą głosowania referendalnego odbywającego się na terenie jednostki samorządu terytorialnego, której bezpośrednio dotyczy dana kwestia<sup>12</sup>.

Obie wspomniane formy udziału społeczeństwa niemieckiego w sprawowaniu władzy bezpośredniej w państwie dopiero od niedawna funkcjonują w odniesieniu do wszystkich krajów związkowych. Przez wiele lat (od 1956 roku) występowały one bowiem jedynie w Badenii – Wirtembergii. Dopiero początek lat 90. XX wieku i proces zjednoczenia Niemiec spowodowały rozszerzenie owych uprawnień na inne landy, zarówno pozostające w granicach dawnych Niemiec Zachodnich, jak i Niemieckiej Republiki Demokratycznej<sup>13</sup>. I tak w 1990 roku żądanie obywatelskie i decyzje obywatelskie zaczęły funkcjonować w Szlezwiku – Holsztynie, w 1993 roku w czterech nowych krajach związkowych: Brandenburgii, Saksonii, Saksonii – Anhalt i Turyngii, a także w Hesji; w 1994 w Meklemburgii – Pomorzu Przednim, Północnej Nadrenii – Westfalii, Nadrenii – Palatynat, Bremie; w 1995 roku – Bawarii<sup>14</sup>; 1996 roku – Dolnej Saksonii; 1997 roku – Kraju Saary; w 1998 roku – Hamburgu i dopiero w 2005 roku w Berlinie<sup>15</sup>.

---

<sup>10</sup> Terminami żądania ludowego i decyzji ludowej posługuje się również Ustawa Zasadnicza RFN, odnosząc się jednak tylko do kwestii podziału federacji na kraje związkowe, art. 29 *Ustawy Zasadniczej RFN*...

<sup>11</sup> A. Kost, *Bürgerbegehren und Bürgerentscheid in Deutschland*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2006, nr 10, s. 8–25.

<sup>12</sup> P. Neumann, *Bürgerbegehren und Bürgerentscheid* [w:] red. T. Mann, G. Püttner, *Handbuch der kommunalen Wissenschaft und Praxis*, t. 1, *Grundlagen und Kommunalverfassung*, Berlin 2007, s. 365.

<sup>13</sup> Kraje związkowe powstałe na terytorium byłych Niemiec Wschodnich instytucje demokracji bezpośredniej przyjęły wcześniej niż większość krajów zachodnioniemieckich.

<sup>14</sup> K. Hahnzog, *Auch in Bayerns Kommunen. Weg von der Zuschauerdemokratie – hin zur lebendigen Mitmachdemokratie* [w:] *Bürgerbegehren und Bürgerentscheid Situation – Analysen – Erfordernisse*, Tutzing – München 1998, s. 45–50; B.M. Weixner, *Direkte Demokratie in Bayern* [w:] red. A. Kost, *Direkte Demokratie in den deutschen Ländern. Eine Einführung*, Wiesbaden 2005, s. 33–34.

<sup>15</sup> R. Geitmann, *Die Bundesländer im Wettbewerb* [w:] red. K.H. Heußner, O. Jung, *Mehr Direkte Demokratie wagen. Volksentscheid und Bürgerentscheid. Geschichte – Praxis – Vorschläge*, München 2009, s. 315–117.



Mapa 1. Niemieckie kraje związkowe<sup>16</sup>

Zarówno żądanie obywatelskie, jak i decyzja obywatelska zostały uregulowane w przyjętych w poszczególnych krajach związkowych przepisach rangi ustawowej. W przypadku gmin zostały one uregulowane w formie ordynacji gminnej,<sup>17</sup> natomiast w przypadku powiatów w ordynacji powiatowej.

Celem powyżej wspomnianych form demokracji bezpośredniej funkcjonujących na szczeblu jednostek samorządu terytorialnego nie jest przedłożenie zaistniałej kwestii pod obligatoryjne rozstrzygnięcie organu stanowiącego, ale doprowadzenie do tzw. *referendum lokalnego*.

Wniosek dotyczący potrzeby przeprowadzenia referendum lokalnego w RFN może mieć charakter inicjatywy oddolnej, jak i reaktywnej. W pierwszym przypadku – inicjatywy oddolnej – głównym celem referendum lokalnego jest zainicjowanie podjęcia nowej kwestii, czyli takiej

<sup>16</sup> [http://www.google.pl/imgres?imgurl=http://gim2deutsch.republika.pl/niemcy\\_landy.jpg&imgrefurl=http://gim2deutsch.republika.pl/n\\_mapa.htm&h=401&w=298&sz=25&tbnid=ULSb6t\\_qpkOz9M:&tbnh=85&tbnw=63&zoom=1&usg=\\_\\_d1xX](http://www.google.pl/imgres?imgurl=http://gim2deutsch.republika.pl/niemcy_landy.jpg&imgrefurl=http://gim2deutsch.republika.pl/n_mapa.htm&h=401&w=298&sz=25&tbnid=ULSb6t_qpkOz9M:&tbnh=85&tbnw=63&zoom=1&usg=__d1xX).

<sup>17</sup> W Kraju Saary ustawa ta nosi nazwę Ustawy o Samorządzie Komunalnym, natomiast w krajach miastach – Berlinie i Hamburgu – Ustawa o Administracji Okręgów.

która dotychczas nie była przedmiotem prac organu stanowiącego. W tym przypadku żądanie obywatelskie przyjmuje formę inicjującego. Natomiast inicjatywa o charakterze reaktywnym, ma na celu odwrócenie określonej decyzji uprzednio podjętej przez organ stanowiący. Może ona również dotyczyć skutecznie wprowadzonych rozwiązań, które wcześniej zostały na forum odrzucone. W tym przypadku żądanie obywatelskie przyjmuje formę znoszącego lub korygującego. Podstawą do rozróżnienia charakteru żądania obywatelskiego prowadzącego do przeprowadzenia referendum lokalnego jest termin, w jakim odpowiedni wniosek może zostać złożony. I tak w odniesieniu do inicjatywy o charakterze inicjującym termin ten nie jest sprecyzowany, natomiast w przypadku inicjatywy o charakterze znoszącym, czy korygującym termin złożenia wniosku zostaje podporządkowany precyzyjnie określonym ramom czasowym, przypisanym odpowiednio ustawodawstwu danej jednostki terytorialnej<sup>18</sup>. I tak dla przykładu w ordynacjach gminnych Badenii – Wirtembergii<sup>19</sup> czy Hesji<sup>20</sup> ramy czasowe dla inicjatywy ustalono na okres zaledwie sześciu tygodni od dnia opublikowania decyzji organu władzy przedstawicielskiej w postaci Rady. Okres sześciu tygodni przyjęto również w ordynacji gminnej Północnej Nadrenii – Westfalii<sup>21</sup>, przy czym w przypadku gdy decyzja Rady nie wymaga opublikowania okres ten wynosi trzy miesiące począwszy od dnia posiedzenia Rady. W innych krajach związkowych okres ten jest znacznie zróżnicowany i wynosi: w Saksonii dwa miesiące<sup>22</sup>, w Dolnej Saksonii dla wniosków skierowanych przeciwko decyzji Rady termin ten wynosi trzy miesiące, natomiast dla pozostałych wniosków wynosi aż 6 miesięcy<sup>23</sup>. W Bawarii natomiast w ogóle nie ustalono terminu, w którym należy złożyć wniosek o przeprowadzenie referendum lokalnego, bez względu na charakter inicjatywy<sup>24</sup>.

Inną formą referendum lokalnego jest referendum przeprowadzone z inicjatywy lokalnych organów stanowiących. W tym przypadku bezpośredni udział w podjęciu decyzji przez mieszkańców danej jednostki samorządu lokalnego nie jest poprzedzone przedłożeniem wniosku partego przez określony w prawodawstwie odsetek uprawnionych do głosowania mieszkańców lecz wynika z głosowania, które odbywa się na

---

<sup>18</sup> A. Paust, *Vom Bürgerbegehren zur Bürgergesellschaft*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2000, nr 28, s. 24.

<sup>19</sup> Art. 21 ust. 3 Ordynacji gminnej Badenii – Wirtembergii.

<sup>20</sup> Art. 8b ust. 3 Ordynacji gminnej Hesji.

<sup>21</sup> Art. 26 ust. 3 Ordynacji gminnej Północnej Nadrenii – Westfalii.

<sup>22</sup> Art. 25 ust. 2 Ordynacji gminnej Saksonii.

<sup>23</sup> Art. 22b ust. 5 Ordynacji gminnej Dolnej Saksonii.

<sup>24</sup> A. Paust, *op. cit.*, s. 24–25; F. Rehmet, V. Mittendorf, *Erster Bürgerbegehrensbericht Deutschland 1956–2007*, s. 8.



forum Rady<sup>25</sup>. W tym przypadku możliwość zabrania głosu przez ogół uprawnionych do głosowania mieszkańców danej jednostki samorządu terytorialnego nie stanowi jedynie środka służącego ich przekonsultowaniu w konkretnej sprawie. Nawet w sytuacji, gdy inicjatywa przeprowadzenia referendum lokalnego wynika z woli organu stanowiącego, to do mieszkańców danego terytorium należy ostateczne podjęcie decyzji o wiążącym charakterze. Z całą pewnością można więc stwierdzić, iż powyżej opisana instytucja demokracji bezpośredniej jest instrumentem w pełni decyzyjnym, co znacznie wzmacnia jej znaczenie oraz rangę wśród mechanizmów służących zapewnieniu rzeczywistego zaangażowania mieszkańców w sprawy wspólnoty lokalnej.

Należy tu również podkreślić, że decyzyjny charakter referendum lokalnego wynika z treści prawodawstwa obowiązującego w konkretnych krajach związkowych Republiki Federalnej Niemiec. Analiza aktów prawnych poszczególnych landów pozwala stwierdzić, iż referendum lokalne przybiera formę referendum wiążącego, co oznacza, iż ma ono moc decyzji organu stanowiącego jednostki samorządu lokalnego. Istotne staje się tu również zastrzeżenie, że decyzja mieszkańców uprawnionych do jej podjęcia nie może zostać zmieniona w ciągu określonego prawem terminie – ustalonym najczęściej przez ustawodawstwo krajów związkowych w granicach od jednego roku do trzech lat. Przykładowo termin jednego roku przyjęto w Saksonii – Anhalt<sup>26</sup>, dwóch lat w Północnej Nadrenii – Westfalii<sup>27</sup>, natomiast trzech lat w Nadrenii – Palatynacie<sup>28</sup>, czy Hesji<sup>29</sup>.

Dokładne określenie terminu możliwości zmiany decyzji mieszkańców na szczeblu lokalnym mają na celu zagwarantowanie względnej trwałości podejmowanych przez uprawnionych mieszkańców danej jednostki samorządu rozstrzygnięć. Nie przyjęcie takiego typu rozwiązania mogłoby spowodować, iż niekorzystna z punktu widzenia większości Rady decyzja obywateli byłaby niebawem po jej przyjęciu rewidowana na forum organu stanowiącego.

Na szczeblu lokalnym skuteczność omawianych powyżej mechanizmów demokracji bezpośredniej należy rozpatrywać w ujęciu o dwa istotne czynniki o charakterze proceduralnym. Pierwszym z nich jest ustawowo określony wymóg poparcia wniosku o przeprowadzenie referendum lokalnego przez odpowiednią liczbę mieszkańców danej jednost-

---

<sup>25</sup> J. Korczak, *W Niemczech* [w:] red. J. Jeżewski, *Samorząd terytorialny i administracja w wybranych krajach. Gmina w państwach Europy Zachodniej*, Wrocław 1999, s. 274–278; P. Neumann, *op. cit.*, s. 366.

<sup>26</sup> Art. 26 ust. 4 Ordynacji gminnej Saksonii – Anhalt.

<sup>27</sup> Art. 26 ust. 8 Ordynacji gminnej Północnej Nadrenii – Westfalii.

<sup>28</sup> Art. 17a ust. 8 Ordynacji gminnej Nadrenii – Palatynatu.

<sup>29</sup> Art. 8b ust. 7 Ordynacji gminnej Hesji.

ki terytorialnej. Należy tu podkreślić, że odsetek podpisów koniecznych do przeprowadzenia referendum w poszczególnych krajach związkowych jest różny i waha się od kilku do kilkunastu procent. W większości landów przyjęto rozwiązania polegające na uzależnieniu ilości procentowo zebranych podpisów od wielkości gminy, ustalonej na podstawie jej populacji. Oznacza to, że większe jednostki samorządu terytorialnego zobowiązane są do zebrania mniejszego odsetka wymaganych podpisów uprawnionych mieszkańców pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum lokalnego. Tego typu regulacje mają zastosowanie w Bawarii oraz Północnej Nadrenii – Westfalii, gdzie w gminach: do 10 tysięcy mieszkańców wniosek musi podpisać co najmniej 10% uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy, do 20 tysięcy – co najmniej 9%, do 30 tysięcy – 8%, do 50 tysięcy 7%, do 100 tysięcy – 6%, do 500 tysięcy – 5%, powyżej 500 tysięcy – zaledwie 3%<sup>30</sup>. Wprowadzenie tego rodzaju progów związane jest z tym, że w większych jednostkach samorządu lokalnego stopień zaangażowania w formy demokracji bezpośredniej jest relatywnie niższy, niż w gminach mniejszych<sup>31</sup>.

Drugim istotnym czynnikiem skuteczności mechanizmu demokracji bezpośredniej na szczeblu lokalnym są jasno sprecyzowane warunki, jakie należy spełnić, by wynik referendalny można było uznać za rozstrzygający. W tej materii należy spełnić dwa zasadnicze warunki, a mianowicie: w głosowaniu należy uzyskać większość ważnych głosów oraz aby uzyskana większość stanowiła równocześnie określony prawem odsetek uprawnionych do głosowania mieszkańców danej jednostki samorządu terytorialnego. W przypadku referendum lokalnego odsetek ten wynosi od 20 do 30%. Wyjątek stanowi Bawaria, gdzie przyjęte stosunkowo liberalne rozwiązania ustanowiły owy odsetek w: gminach do 50 tysięcy mieszkańców na 20% uprawnionych do głosowania, gminach do 100 tysięcy mieszkańców – 15%, gminach powyżej 100 tysięcy mieszkańców – zaledwie 10%<sup>32</sup>. Najbardziej korzystne z punktu widzenia obywateli rozwiązania mają zastosowanie w Hamburgu, gdzie do przyjęcia decyzji wystarczy większość głosów oddanych w głosowaniu, uznanych za ważne<sup>33</sup>. Zastosowanie tego typu rozwiązania uzależnia skuteczność decyzji obywatelskiej od frekwencji w trakcie przeprowadzanego referendum lokalnego, bowiem w przypadku niewielkiego zainteresowania obywateli przedmiotem głosowania, trudno oczekiwać przekroczenia procentowo ustalonego progu podczas referendum.

---

<sup>30</sup> Art 18a ust. 6 Ordynacji gminnej Bawarii.

<sup>31</sup> P. Neumann, *op. cit.*, s. 369–370.

<sup>32</sup> Art 18a ust. 12 Ordynacji gminnej Bawarii.

<sup>33</sup> Art 32 ust 9 Ustawy o administracji okręgów.

Istotne znaczenie dla mechanizmu partycypacji obywatelskiej ma również sposób w jaki ustawa krajowa określa materię, w stosunku do której można przeprowadzić referendum lokalne. Należy zaznaczyć, że każdy kraj związkowy w swoim ustawodawstwie określa różne, odmienne regulacje obowiązujące na własnym terytorium, co powoduje znaczne zróżnicowanie rzeczywistej zdolności decydowania uprawnionych obywateli w istotnych dla siebie sprawach. Przedmiot inicjatywy referendalnej stanowią kwestie leżące w granicach właściwości danej jednostki samorządu lokalnego. W tym przypadku można zastosować dwa modelowe rozwiązania – bardziej restrykcyjne polegające na ustawowym wyliczeniu spraw, w odniesieniu do których można zastosować instytucje demokracji bezpośredniej oraz rozwiązanie polegające na wskazaniu spraw, w których przeprowadzenie referendum lokalnego jest niedopuszczalne. W pierwszym przypadku zastosowanie owego rozwiązania ogranicza się do enumeratywnie wymienionego katalogu *ważnych spraw*. Oprócz tego ustawodawstwo krajowe określa również materię nie podlegającą decyzjom obywateli<sup>34</sup>. I tak dla przykładu do wspomnianego powyżej katalogu *ważnych spraw* wymienionych w ordynacji gminnej Saksonii – Anhalt zalicza się między innymi: zmiany granic gmin i powiatów; ustanawianie, gruntowne rozbudowywanie i likwidowanie instytucji użyteczności publicznej, która ma służyć mieszkańcom danej gminy<sup>35</sup>.

Wśród materii wyłączonej spod możliwości bezpośredniego decydowania obywateli w poszczególnych krajach związkowych znalazły się między innymi: wewnętrzna organizacja administracji gminnej i powiatowej, przepisy statutowe i budżetowe, plany zabudowy, wnioski zmierzające do osiągnięcia celów sprzecznych z prawem lub naruszających dobre obyczaje. Należy zaznaczyć, iż w poszczególnych krajach związkowych zakres spraw wyłączonych spod inicjatywy obywatelskiej kształtuje się odmiennie. Również w stosunku do określenia materii referendalnej, w niektórych landach stosuje się różnego typu rozwiązania pośrednie. Przykładem jest Szlezwik – Holsztyn, gdzie oprócz spraw wyłączonych spod możliwości przeprowadzenia decyzji bezpośredniej przez uprawnionych do głosowania mieszkańców, ustawa wymienia również zagadnienia o pozytywnym charakterze. Należy tu również zaznaczyć, że ów katalog nie ma charakteru zamkniętego, co oznacza, że obywatele mogą decydować bezpośrednio także w sprawach, które nie zostały wymienionych w ustawie<sup>36</sup>.

Obecnie w ustawodawstwie krajów związkowych obserwuje się tendencje do zawierania w treści ustawy katalogu spraw wyłączonych spod

<sup>34</sup> R. Geitmann, *Themenasschlüsse bei Bürgerbegehren und Bürgerentscheid*, s. 2.

<sup>35</sup> Art 26 ust. 2 Ordynacji gminnej Saksonii – Anhalt.

<sup>36</sup> R. Geitmann, *op. cit.*, s. 1–2.

możliwości bezpośredniego decydowania obywateli. Owe rozwiązanie przyjęto bowiem we wszystkich landach, natomiast rozwiązania polegające na pozytywnym określeniu materii poddanej pod głosowanie w formie referendum stosuje się obecnie jedynie w czterech landach: Nadrenii – Palestynacie, Badenii – Wirtembergii, Saksoni – Anhalt oraz Szlezwiku – Holsztynie<sup>37</sup>.

Oprócz powyżej opisanych form demokracji bezpośredniej występujących na szczeblu landów Republiki Federalnej Niemiec mamy do czynienia również z instytucją *inicjatywy ludowej*. Jej głównym celem jest przedłożenie przez obywateli projektu ustawy do jej uchwalenia przez parlament krajowy<sup>38</sup>.

Wśród instytucji demokracji bezpośredniej występujących na poziomie lokalnym w Republice Federalnej Niemiec możemy również wymienić takie formy, jak: zgromadzenie obywatelskie i zgromadzenie mieszkańców – stanowiące formę bezpośredniego udziału mieszkańców danej jednostki samorządu terytorialnego w omawianiu spraw lokalnych danej społeczności – wnioski obywatelskie oraz wnioski mieszkańców – na podstawie którego organ stanowiący danej jednostki samorządu terytorialnego zobowiązany zostaje do rozstrzygnięcia danej sprawy lokalnej. Wspomniane powyżej formy demokracji bezpośredniej nie dają jednak mieszkańcom danej jednostki samorządu terytorialnego możliwości podejmowania decyzji o charakterze wiążącym. Służą one raczej inspirowaniu do podejmowania określonych decyzji przez właściwe organy władzy lokalnej.

Po wymienione powyżej formy demokracji bezpośredniej w Republice Federalnej Niemiec w latach 1956–2007 sięgano około 4,5 tysiąca razy<sup>39</sup>. Pod względem ilościowym wykorzystania dostępnych form demokracji bezpośredniej, szczególne miejsce zajmuje Bawaria. Na jej terenie podjęto bowiem około 1,7 tysiąca razy procedury bezpośredniego udziału społeczności lokalnej w sposób sprawowania władzy zarówno przez samych obywateli, jaki i organy stanowiące. W Badenii – Wirtembergii sięgano po nie 600 razy, w Północnej Nadrenii – Westfalii – 500 razy. Najmniej przypadków występowania powyżej opisanych rozwiązań zastosowania poszczególnych instytucji demokracji bezpośredniej miało miejsce w: Hamburgu, Berlinie, Kraju Saary, Bremie oraz Turynii i Meklemburgii – Pomorza Przednim, gdzie po wspomniane rozwiązania sięgano poniżej 100 razy<sup>40</sup>.

Stosując kryterium liczby gmin oraz daty recypowania form demokracji bezpośredniej, z całą pewnością należy stwierdzić, że najwięcej

<sup>37</sup> P. Neumann, *op. cit.*, s. 367.

<sup>38</sup> B.M. Weixner, *Direkte Demokratie in Bundesländer*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2006, nr 10, s. 18–24.

<sup>39</sup> F. Rehmet, V. Mittendorf, *op. cit.*, s. 12.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 12.

wykorzystano nich w krajach miejskich, takich jak: Hamburg, Berlin oraz Brema. W dalszej kolejności należy wskazać: Północna Nadrenia – Westfalie, Bawarie, Hesje oraz Brandenburgie. Na końcu listy – pod względem omawianego kryterium liczby gmin i daty recypowania znalazły się landy wschodnie: Meklemburgia – Pomorze Przednie, Turynia, Nadrenia – Palatynat<sup>41</sup>, a także land o największej pod tym względzie tradycji – Badenia – Wirtembergia

Istotne znaczenie ma również fakt, iż mieszkańcy zdecydowanej większości niemieckich jednostek samorządu terytorialnego nie posiadali wcześniejszych doświadczeń ze stosowania instytucji demokracji bezpośredniej na szczeblu lokalnym. Według opublikowanych danych wynika, że spośród 13 tysięcy jednostek samorządu lokalnego, z opisanych powyżej form demokracji bezpośredniej korzystano zaledwie w co piątej z nich, przy czym zastosowania nie miały przypadki, w których w tej samej jednostce miały one skorzystano z nich więcej niż dwa razy<sup>42</sup>.

Biorąc pod uwagę kryterium różnorodności problemów podejmowanych w drodze demokracji bezpośredniej najczęściej dotyczyły one następujących dziedzin:

- publicznych instytucji społecznych i edukacyjnych – szczególnie funkcjonowania szkół, przedszkoli oraz opieki zdrowotnej;
- komunikacji – najczęściej dotyczyły obwodnic, czy stref dla pieszych;
- instytucji użyteczności publicznej – np. zaopatrzenia w wodę;
- działalności gospodarczej – najczęściej budowy supermarketów;
- terytorium jednostek samorządowych – np. łączenia gmin.

Najmniejszym powodzeniem, jako podstawy dla przeprowadzenia głosowania w formie referendum lokalnego, cieszyły się natomiast sprawy, takie jak:

- usuwanie odpadów – np. kwestia wywozu śmieci;
- plany zabudowy przestrzennej – w szczególności dotyczące terenów przemysłowych;
- projekty kulturalne – otwarcie nowego lub modernizacja już istniejących muzeów, czy teatrów;
- podatki oraz opłaty lokalne – np. uregulowanie opłat za odprowadzanie ścieków<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> Nadrenia – Palatynat jest krajem związkowym o największej liczbie gmin, w którym przeszło w ciągu 13 lat przeprowadzono zaledwie 121 przypadków zastosowania instytucji demokracji bezpośredniej na szczeblu lokalnym na niemal 2500 gmin; *ibidem*, s. 16.

<sup>42</sup> V. Mittendorf, *Bürgerbegehren und Bürgerentscheid in Deutschland. Regulungen – Nutzungen – Analysen* [w:] red. K.H. Heußner, O. Jung, *Mehr Direkte Demokratie wagen. Volkentscheid und Bürgerentscheid. Geschichte – Praxis – Vorschläge*, München 2009, s. 327–329.

<sup>43</sup> E. Rehmet, V. Mittendorf, *op. cit.*, s. 20.

Omawiając formy demokracji bezpośredniej występujące w Republice Federalnej Niemiec należy zauważyć, że całokształt regulacji dotyczących uczestnictwa obywateli w sprawowaniu władzy politycznej w państwie w poszczególnych jednostkach szczebla samorządowego – stosowanego na poziomie landów – daje podstawy dla zjawiska obywatelskiego współrządzenia w sprawach dotyczących działań na szczeblu lokalnym i regionalnym, rekompensując w pewnej mierze brak analogicznych rozwiązań w skali ogólnopństwowej.

Należy tu również podkreślić, że w większości landów niemieckich formy demokracji bezpośredniej znajdują się w początkowej fazie rozwoju. Sprawia to, że niekiedy instytucje demokracji bezpośredniej występujące na szczeblu lokalnym, czy regionalnym należy traktować jako środek służący przynajmniej częściowemu ograniczeniu zjawiska deficytu demokracji, postrzeganego jako rezultatu niedostatku w funkcjonowaniu niemieckiego modelu federalnego<sup>44</sup>. Dynamiczny rozwój form demokracji bezpośredniej na szczeblu samorządu terytorialnego w poszczególnych krajach związkowych daje możliwość partycypacji, których nie zapewnia poziom federalny.

## Zusammenfassung

Der Zweck des Artikels ist die Presentation und Diskussion über die Formen der direkten Demokratie in der Bundesrepublik Deutschland, als direkte Demokratie und die Beteiligung der deutschen Gesellschaft in das politische Leben des Landes. Die Grundform der Ausübung politischer Macht in Deutschland ist (im Grundgesetz verankert) die repräsentative Demokratie.

Neben der indirekten Demokratie, das Gesetz sieht als eine Form der direkten Demokratie nur Referendum, sondern nur in Ausnahmefällen, wie Änderungen die Grenzen die Bundesländer.

Themen der direkten Demokratie in der Bundesrepublik Deutschland sind in der Tat die Verfassungen der Bundesländer.

Diese Institution tritt auf der Ebene die Bundesländer, Gemeinden, Landkreise, Kreisfreie Städte und Stadtstaaten, wie Berlin, Hamburg (beide auf Ebene der Bezirke) oder Bremen (in zwei separaten Gemeinden: Bremen und Bremerhaven).

Dieser Artikel ist ein Versuch, die verschiedenen Formen der direkten Demokratie in der Bundesrepublik Deutschland zeigen, sowohl Bundes- als auch lokaler Ebene.

---

<sup>44</sup> R. Sturm, *Zur Reform des Bundesrates. Lehren eines internationalen Vergleiches der Zweiten Kammern*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“, nr 29–30, 2003, s. 24–31; H. Klatt, *Plädoyer für einen Wettbewerbsföderalismus* [w:] red. R.C. Meier-Walser, G. Hirscher, *Krise und Reform des Föderalismus. Analysen zu Theorie und Praxis bundesstaatlicher Ordnungen*, München 1999, s. 64–78.

## PRZEMIANY W OBRĘBIE NIEMIECKIEGO SYSTEMU PARTYJNEGO PO 2009 ROKU

Wybory do Bundestagu z 27 września 2009 r. stanowią bardzo ważną cezurę w dziejach niemieckiego systemu partyjnego. Utwierdziły one istnienie na szczelbu federacji systemu złożonego z pięciu partii przy równoczesnym osłabieniu dominującej pozycji obu wielkich *Volksparteien* (CDU/CSU i SPD). Po wyborach SPD po raz pierwszy od 1998 r. znalazła się w opozycji a do rządu po 11 latach powróciła FDP. Zmiana koalicji nie pozostała bez wpływu na dalsze losy partii. W dalszej części referatu podjęta zostanie próba odpowiedzi na najistotniejsze pytania badawcze: 1) co leżało u podstaw tak słabego wyniku obu *Volksparteien*, a w szczególności SPD?; 2) czy kierownictwa wielkich partii wyciągnęły wnioski z zaistniałej sytuacji?; 3) jak w oparciu o badania sondażowe i wyniki wyborów do parlamentów krajowych zmieniało się poparcie dla czołowych partii niemieckich w latach 2010–2012? Wstępem do dalszych rozważań będzie omówienie ewolucji i charakterystyka systemu partyjnego Republiki Federalnej Niemiec w latach 1949–2009.

### **Ewolucja systemu partyjnego Republiki Federalnej Niemiec 1949–2009**

System polityczny Niemiec współczesnych uznawany jest za jeden z najlepiej funkcjonujących systemów demokratycznych na świecie. Filarzem niemieckiej demokracji jest stabilny i zinstytucjonalizowany system partyjny z wyznaczoną konstytucyjnie dla partii politycznych rolą pośrednika „w kształtowaniu woli politycznej narodu” (art. 21 Ustawy Zasadniczej). U źródeł trwałości ukształtowanego w latach pięćdziesiątych systemu partyjnego Republiki Federalnej Niemiec tkwią z jednej strony

czynniki instytucjonalne (Ustawa Zasadnicza, ustawa o partiach politycznych z 1967 r. regulująca ich funkcjonowanie, ordynacja wyborcza z zapisaną 5% klauzulą zaporową (*Sperrklausel*), z drugiej zaś strony przesłanki ekonomiczne i społeczne. Zachodnioniemiecki cud gospodarczy lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. przyczynił się w sposób istotny do wzmocnienia i utrwalenia zaufania społecznego do największych partii politycznych. Tym samym postawione zostały filary, na których do dnia dzisiejszego opiera się niemiecki system partyjny. Po krótkiej fazie formowania (lata 1949–1953) zachodnioniemiecki system partyjny przeszedł w fazę koncentracji (1953–do końca lat siedemdziesiątych). W fazie koncentracji, w której dominowały tendencje dośrodkowe wyodrębniły się trzy partie, które jako jedyne były w stanie przekroczyć w wyborach do Bundestagu obowiązującą na obszarze całej RFN 5% klauzulę zaporową: CDU/CSU, SPD i FDP. W szczytowym momencie fazy koncentracji podczas wyborów z 1976 r. na CDU/CSU, SPD i FDP padło łącznie 99,1% głosów (drugich), w tym na obie wielkie *Volksparteien* 91,2%. Tym samym utrwalił się system dwóch wielkich partii i jednej połówki (FDP) przy czym w obliczu niemożności zdobycia większości miejsc w parlamencie przez żadną z obu *Volksparteien* wzrastało znaczenie FDP, która mogła decydować z kim chce tworzyć koalicję. Pojawienie się na niemieckiej scenie politycznej partii Zielonych zapoczątkowało fazę transformacji niemieckiego systemu partyjnego w latach osiemdziesiątych. Wejście partii Zielonych do Bundestagu w 1983 r. (5,6% głosów) teoretycznie zwiększyło liczbę partii mogących wejść w skład koalicji rządowej, niemniej początkowo Zieloni byli traktowani z nieufnością przez pozostałe partie. Jednakże w obliczu długoletnich (1982–1998) rządów czarno-żółtej koalicji (CDU/CSU-FDP) następowało powolne zbliżenie na linii SPD-Zieloni, czego efektem było uformowanie się w latach dziewięćdziesiątych systemu dwublokowego: CDU/CSU-FDP oraz SPD-Zieloni<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Zagadnienie periodyzacji niemieckiego systemu partyjnego budziło zainteresowanie wielu badaczy. Ulrich von Alemann przyjął podział na następujące fazy: formowania (1945–1953), koncentracji (1953–1976), transformacji (1976–1994), stabilizacji (1994–2002) oraz na fazę płynną (po 2002). U. von Alemann, *Das Parteiensystem der Bundesrepublik Deutschland*, Bonn 2010 (wyd. 4), s. 46–50. Periodyzację Alemanna w polskiej nauce przyjął i nieco zmodyfikował Konstanty Adam Wojtaszczyk. Wyróżnił on następujące fazy: formowania (1945–1953), koncentracji (1953–1976), transformacji (1976–1990) oraz fazę tendencji dośrodkowych (1990–2003). K. A. Wojtaszczyk, *Partie polityczne w niemieckiej debacie politologicznej i socjologicznej*, [w:] red. K. A. Wojtaszczyk, *Partie polityczne w Niemczech*, Warszawa 2004, s. 10–13. Nieco inny podział przedstawił Oskar Niedermayer, który wyróżnił następujące fazy: formowania (1945–1953), konsolidacji lat pięćdziesiątych, dominacji trzech partii w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, pluralizacji lat osiemdziesiątych oraz fazę stopniowego kształtowania się systemu pięciopartyjnego po zjednoczeniu. O. Niedermayer, *Die Entwicklung des bundesdeutschen Parteiensystems*, [w:] red. F. Decker,



Zjednoczenie Niemiec odznaczyło swoje piętno także na niemieckim systemie partyjnym. Zmiany dotyczyły przede wszystkim formatu, gdyż po zjednoczeniu zachowane zostały mechanizmy rządzące zachodnio-niemieckim systemem partyjnym. Odradzające się we wschodnich Niemczech po upadku muru berlińskiego partie i ruchy demokratyczne w większości wypadków zostały już w 1990 r. wchłonięte przez ich ideowe odpowiedniki z zachodnich Niemiec (najdłużej, bo do maja 1993 r. trwał proces jednoczenia zachodnio-niemieckich Zielonych z wschodnio-niemieckim Sojuszem 90). Istotnym *novum* było pojawienie się postkomunistycznej Partii Demokratycznego Socjalizmu (*Partei des Demokratischen Sozialismus*, PDS), silnej na wschodzie, lecz w skali całych Niemiec balansującej na granicy progu wyborczego. PDS była ignorowana przez większość elit politycznych Niemiec, zwłaszcza na zachodzie. Jedynie SPD, ale tylko w krajach byłej NRD, była gotowa zawiązać z nią koalicję na szczeblu krajowym (Meklemburgia-Pomorze Przednie 1998–2002, Berlin po 2002 r.). Poprzez dołączenie balansującej na granicy progu wyborczego PDS i przy zachowaniu podziału na dwa bloki dotychczasowy system partyjny RFN złożony z czterech partii (CDU/CSU, SPD, FDP i Zielonych) wkroczył w latach 1990–2005 w fazę – jak to ujął Oskar Niedermayer – stopniowego kształtowania się systemu pięciopartyjnego (*fluides Fünfparteiensystem*). Dało się również zauważyć różnice w preferencjach wyborczych pomiędzy mieszkańcami starych i nowych krajów federacji. Wyniki wyborów do Bundestagu i parlamentów krajowych pokazują, że na obszarze byłej NRD ukształtował się de facto odrębny system partyjny z trzema wielkimi partiami (CDU, SPD, PDS) i dwoma mniejszymi (FDP, Zieloni). Na wschodzie Niemiec znaczne sukcesy odnosiły także partie skrajnie prawicowe zdobywając znaczne poparcie i mandaty we wschodnio-niemieckich Landtagach (np. NPD w Saksonii w 2004 r., DVU w Brandenburgii)<sup>2</sup>.

Istotne dla ewolucji niemieckiego systemu partyjnego okazały się przedterminowe wybory do Bundestagu z 18 września 2005 r. Poprzedziła

---

V. Neu, *Handbuch der deutsche Parteien*, Wiesbaden 2007, s. 120–131. Zupełnie inną koncepcję przyjął Ekhard Jesse, który dokonał podziału w oparciu o partie i koalicje będące u władzy. Wyróżnił on następujące fazy: początków partii politycznych i formowanie się systemu partyjnego (1945–1949), dominacji CDU (1949–1966), wielkiej koalicji CDU/CSU-SPD (1966–1969), SPD jako dominującej w koalicji rządzącej (1969–1982), koalicji kierowanej przez chadecję (1982–1998) oraz (od 1998 r.) koalicji czerwono-zielonej. E. Jesse, *Die Entwicklung des Parteiensystems und der Parteien in der Bundesrepublik Deutschland*, [w:] red. E. Hüber, H. Oberreuter, *Parteien und Wahlen in Deutschland*, München 2003, s. 17–48.

<sup>2</sup> Więcej o wschodnio-niemieckim systemie partyjnym: N. Werz, *Parteien in den neuen Bundesländern seit 1990*, [w:] red. E. Jesse, E. Klein, *Das Parteienspektrum im wiedervereinigten Deutschland*, Berlin 2007, s. 49–63; E. Bojenko-Izdebska, *Przemiany w Niemczech Wschodnich 1989–201. Polityczne aspekty transformacji*, Kraków 2011, s. 163–247.

je seria niepowodzeń SPD w wyborach do parlamentów krajowych w latach 2003–2005 (SPD odnotowała spadek poparcia w jedenastu kolejnych wyborach krajowych) i utrata przez partie rządzącej koalicji SPD-Zieloni kanclerza Gerharda Schrödera większości w Bundesaracie, co w połączeniu ze sporami wewnątrz SPD wokół forsowanego przez rząd programu reform Agenda 2010 zmusiło kanclerza do powzięcia decyzji o ponownym zwróceniu się do wyborców o wotum zaufania dla polityki rządu. Ostatecznie w dość kontrowersyjnych okolicznościach udało się doprowadzić do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów<sup>3</sup>. Wynik wyborów przyjęto w Niemczech z rozczarowaniem. Wprawdzie zwyciężyły partie chadeckie (35,2%), jednak ich przewaga nad SPD okazała się minimalna (34,2% poparcia). Na domiar złego żaden z bloków (CDU/CSU-FDP, SPD-Zieloni) nie zdołał uzyskać większości w Bundestagu. Swą pozycję wzmocniła liberalna FDP (9,8% głosów, wzrost o 2,4p.p). Spory sukces odniosła za to dawna PDS, która wystartowała w wyborach jako Partia Lewicy w sojuszu z zachodnioniemiecką Alternatywą Wyborczą Praca i Sprawiedliwość Społeczna (WASG) rekrutującą się m.in. z przeciwników reform programu Agenda 2010. Dzięki temu Partia Lewicy uzyskała łącznie 8,7% (z tego blisko 5% poparcia na zachodzie) co pozwoliło na zdystansowanie partii Zielonych (8,1% poparcia). Tym samym po wyborach system partyjny Niemiec składał się z pięciu partii, a podział na dwa bloki stracił chwilowo rację bytu. Etap „stopniowego kształtowania się systemu pięciopartyjnego” dobiegł końca. Wejście tak silnej reprezentacji Partii Lewicy do Bundestagu w połączeniu z odmową pozostałych partii wejścia z nią w koalicję doprowadził do znacznych komplikacji przy tworzeniu rządu. Po długich negocjacjach powołano rząd wielkiej koalicji (CDU/CSU-SPD) z kanclerz Angelą Merkel na czele<sup>4</sup>. Po raz drugi w dziejach Republiki Federalnej Niemiec obie *Volksparteien* utworzyły wspólny rząd.

## Wybory do Bundestagu z 27 września 2009 r. i ich następstwa

W latach 2005–2007 współpraca wewnątrz wielkiej koalicji przebiegała bez większych konfliktów, niemniej SPD – chociaż posiadała tyle samo stanowisk w rządzie co partie chadeckie – była uważana za słabszego partnera w łonie koalicji. Sytuacja zmieniła się jesienią 2007 kiedy doszło do sporu wokół ustawowego wprowadzenia płacy minimalnej.

<sup>3</sup> K. Bachmann, P. Buras, S. Płóciennik, *Republika bez gorsetu. Niemcy po wyborach 18 września 2005 roku*, Wrocław 2005; P. Kubiak, *Początki wielkiej koalicji w Niemczech (2005)*, Zeszyty Instytutu Zachodniego 49/2008, s. 11–15.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 27–46.

Partie chadeckie i rząd jako całość (w tym socjaldemokratyczny minister pracy Franz Münteferig) były temu przeciwne, lecz przewodniczący SPD Kurt Beck pod naciskiem lewego skrzydła partii opowiedział się za takim rozwiązaniem. Decyzja Becka wynikała z trudnego położenia w jakim znalazła się SPD. W czerwcu 2007 r. zakończył się proces łączenia dawnej PDS z WASG i na zjeździe w Berlinie powołano do życia nową partię – Die Linke. Pojawienie się silnej konkurencji na lewicy wymusiło na kierownictwie SPD podjęcie aktywniejszych działań w celu utrzymania przy partii jej lewego skrzydła. W tej sytuacji K. Beck na zjeździe partii w Hamburgu (26–28 października 2007 r.) opowiedział się za lansowanym przez związek zawodowy wprowadzeniem płacy minimalnej co spotkało się z krytyką prawego skrzydła partii obawiającego się załamania programu Agenda 2010 i konfliktu w łonie koalicji. Podczas zjazdu K. Beck przeformował swój zamyśl, a dwa tygodnie później F. Müntefering zrezygnował z zajmowanych stanowisk w rządzie oraz partii i wycofał się z polityki. Inicjatywa K. Becka przyniosła tylko chwilowy sukces (wynik wyborów w Hesji z 20 stycznia 2008 r.). Wiosną i latem 2008 r. poparcie dla SPD w sondażach malało, część dawnego elektoratu socjaldemokratów wsparła teraz Die Linke, partia była skłócona, a jej przewodniczący nie panował nad sytuacją. W tej sytuacji we wrześniu 2008 r. K. Beck został zmuszony do rezygnacji z kierowania partią a jego miejsce zajął tandem: Frank-Walter Steinmeier (kandydat SPD na kanclerza) oraz powracający do polityki F. Müntefering (przewodniczący partii). SPD wkraczała w rok wyborczy osłabiona i skłócona<sup>5</sup>, do tego kryzys na rynkach finansowych powodował, że współpraca z chadekami w ramach wielkiej koalicji układała się coraz gorzej. Tymczasem notowania partii opozycyjnych w sondażach przedwyborczych rosły, co nie wróżyło dobrze dla partii rządzących. Czerwcowe wybory do Parlamentu Europejskiego stanowiły poważne ostrzeżenie dla SPD, która uzyskała zaledwie 20,8% głosów.

Wybory do Bundestagu z 27 września 2009 r. zakończyły się nieomyślnie dla partii wielkiej koalicji. O ile straty partii chadeckich były niewielkie (–1,4p.p.), o tyle SPD poniosła druzgocącą klęskę uzyskując zaledwie 23% głosów i tracąc aż 11,2p.p. poparcia (co w praktyce oznaczało utratę blisko 1/3 głosów). Był to najgorszy wynik uzyskany przez SPD

---

<sup>5</sup> Więcej o sporach wewnątrz SPD: P. Kubiak, *W cieniu wielkiej koalicji. SPD w latach 2005–2009* (w druku), referat wygłoszony w maju 2010 r. podczas I Zjazdu Niemcoznawców we Wrocławiu.; M. Reinhardt, *Parteilügelkämpfe seit der Bundestagswahl 2002. Kampf um die Macht in der SPD*, [w:] red. H. Geiling, *Die Krise der SPD. Autoritäre oder Prinzipatorische Demokratie*, Münster 2009, s. 77–98; J. Raschke, *Zerfallsphase des Schröder-Zyklus. Die SPD 2005–2009*, [w:] red. C. Egle, R. Zohnhöfer, *Die zweite Große Koalition. Einer Bilanz der Regierung Merkel 2005–2009*, Wiesbaden 201, s. 69–97.

w wyborach do Bundestagu od początku istnienia Republiki Federalnej Niemiec. Beneficjentami niepowodzenia wielkich partii okazały się partie średnie, będące w opozycji wobec rządu wielkiej koalicji Angeli Merkel: FDP uzyskała 14,6% głosów (wzrost o 4,8p.p.), Die Linke 11,9% (+3,2p.p.), Zieloni 10,7% (+2,6p.p.). Każda z trzech partii uzyskała najlepszy wynik w swej historii. Die Linke i Zieloni przejęli część niezadowolonego z polityki partii elektoratu SPD, podobnie FDP, którą poparło część elektoratu partii chadeckich. Warto odnotować, że startująca po raz pierwszy w wyborach do Bundestagu Partia Piratów uzyskała 2% poparcia, dzięki czemu stała się najsilniejszą partią spośród tych, które nie dostały się do parlamentu. Pomimo drobnych strat partiom chadeckim udało się wraz ze wzmocnioną FDP utworzyć rząd cieszący się poparciem większości Bundestagu.

Tabela 1. Zestawienie wyników wyborów do Bundestagu z 18 września 2005 r. i 27 września 2009 r. (głosy drugie)

Partia	Wybory z 2005 r.		Wybory z 2009 r.		Różnica głosów (p.p.)
	% głosów	mandaty	% głosów	mandaty	
CDU/CSU	35,2	226	33,8	239	-1,4
SPD	34,2	222	23,0	146	-11,2
FDP	9,8	61	14,6	93	+4,8
Die Linke*	8,7	54	11,9	76	+3,2
Zieloni	8,1	51	10,7	68	+2,6
Pozostałe	4,0	-	6,0	-	+2,0
Łącznie	100,00	614	100,00	622	

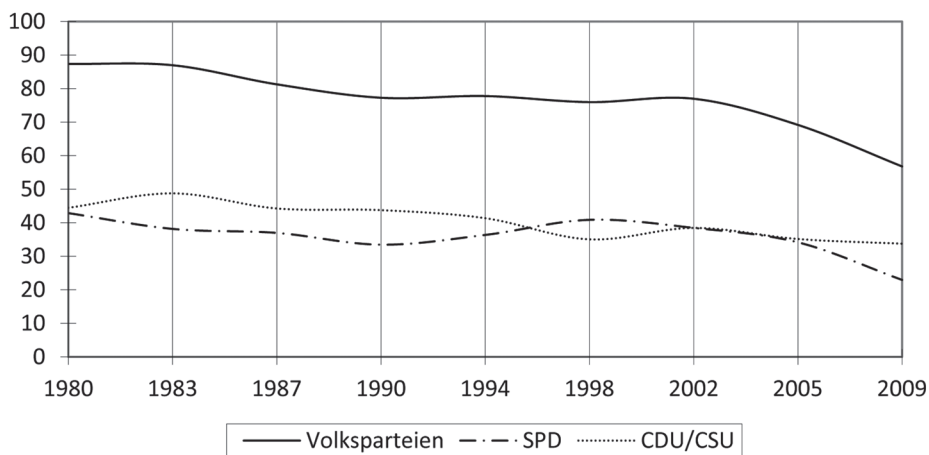
\* W 2005 r. jako Partia Lewicy, w 2009 r. jako Die Linke.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie wyników wyborów.

Dla ewolucji niemieckiego systemu partyjnego wybory z 27 września 2009 r. miały niezwykle istotne znaczenie. Po raz drugi z rządu w Bundestagu znalazło się pięć partii politycznych co utwierdziło istnienie w RFN systemu pięciu partii. Po raz pierwszy partii Die Linke (spadkobiercy dawnej PDS) udało się przekroczyć granicę progu wyborczego również w zachodniej części Niemiec (8,3% na zachodzie, 23,6% na wschodzie), co zdaniem Ulricha Eitha pozwala uznać wybory z roku 2009 za „przejście” do nowej epoki w dziejach niemieckiego systemu partyjnego podobnie jak to miało miejsce w wypadku wyborów z 1983 r. i partii Zielonych<sup>6</sup>. Drugim istotnym powodem dla którego można traktować wybory

<sup>6</sup> U. Eith, *Volksparteien unter Druck. Koalitionspositionen, Integrationsfähigkeit und Kommunikationsstrategien nach der Übergangswahl 2009*, [w:] red. K.-R. Korte, *Die Bundestagswahl*

z 2009 r. jako przełomowe w dziejach niemieckiego systemu partyjnego jest podważenie po raz pierwszy w dziejach RFN dominacji dwóch wielkich Volksparteien. Zdaniem Oskara Niedermayera dominacja dwóch partii (*Zweiparteiendominanz*) opierała się na posiadaniu przez nie  $\frac{2}{3}$  mandatów w Bundestagu, przy czym każda z nich musiała mieć więcej niż  $\frac{1}{4}$  mandatów i być co najmniej dwukrotnie silniejszą od następnej partii. W Bundestagu XVII kadencji (od 2009 r.) CDU/CSU i SPD posiadają łącznie 385 spośród 622 mandatów ( $\frac{2}{3}$  to 414 posłów), SPD ma jedynie 146 mandatów (25% to 156), a trzecia z kolei partia (FDP) deleguje 93 posłów. Tym samym obie Volksparteien utraciły większość  $\frac{2}{3}$  mandatów w Bundestagu niezbędną do samodzielnego podjęcie decyzji o zmianie konstytucji (przy czym konieczna jest zgoda  $\frac{2}{3}$  Bundesratu)<sup>7</sup>.



Wykres 1. Procentowe poparcie dla obu Volksparteien (SPD i CDU/CSU) w wyborach do Bundestagu w latach 1980–2009

Źródło: Opracowanie własne w oparciu o wyniki wyborów. Zob. P. Cichocki, P. Kubiak, M. Nowosielski, *Dynamika niemieckiej opinii publicznej (styczeń–luty 2011)*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” nr 50/2011, s. 3.

Fatalny wynik obu *Volksparteien* (w szczególności SPD) stał się impulsem dla odrodzenia się debaty o końcu *Volksparteien* w dotychczasowej formie, w jakiej ukształtowały się one w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych

2009. *Analysen der Wahl-, Parteien-, Kommunikations- und Regierungsforschung*, Wiesbaden 2010, s. 117.

<sup>7</sup> O. Niedermayer, *Die Erosion der Volksparteien*, „Zeitschrift für Politik” 3/2010, s. 265–272; Idem, *Das deutsche Parteiensystem nach der Bundestagswahl 2009* [w:] red. O. Niedermayer, *Die Parteien nach der Bundestagswahl 2009*, Wiesbaden 2011, s. 9.

XX wieku. Wtedy „SPD oraz CDU/CSU przekształciły się w nowoczesne partie masowe, dysponujące efektywnym aparatem partyjnym, profesjonalnymi funkcjonariuszami i rozbudowaną strukturą organizacyjną. Co istotne, partie te odeszły od swego wcześniejszego ściśle klasowego lub konfesyjnego charakteru, starając się zintegrować różne grupy społeczne i wyznaniowe. W efekcie obie partie coraz bardziej upodabniały się do siebie pod względem programowym i społecznym, co równocześnie doprowadziło do większej zdolności zawierania przez nie koalicji z innymi partiami”<sup>8</sup>. Jednak w obliczu konkurencji ze strony innych partii po 1980 r. stopniowo traciły popularność.

W nauce niemieckiej występuje cały szereg definicji wyjaśniających specyficzne dla niemieckich wielkich partii pojęcie *Volksparteien*<sup>9</sup>. Zdaniem Petera Lösche partia chcąc być zaliczana do grona *Volksparteien* powinna reprezentować następujące cechy: 1) nie może być ograniczona do jednej klasy i grupy społecznej (wyznaniowej), lecz integrować w sobie różne grupy społeczne przy zachowaniu specyficznego profilu socjalnego; 2) powinna mieć poparcie co najmniej 35% (według innych autorów 30%, 25%, a nawet 20%<sup>10</sup>) wyborców, a liczba członków partii nie powinna być mniejsza niż 1% uprawnionych do głosowania; 3) *Volkspartei* powinna mieć odpowiednie zaplecze kadrowe gotowe w każdej chwili do objęcia władzy oraz posiadać zdolność do zawierania koalicji z innymi ugrupowaniami; 4) jądro partii powinno skupiać się wokół działaczy z określonych środowisk – w wypadku SPD można mówić o środowisku robotniczym (związkowym), w wypadku CDU (a zwłaszcza CSU) o środowiskach katolickich<sup>11</sup>. Według P. Lösche za tezę o kryzysie (a nawet końcu) *Volksparteien* przemawiają następujące argumenty: spadające poparcie i stopniowa utrata wpływów politycznych, spadek liczby członków przede wszystkim w wyniku wymierania, którego nie rekompensuje dopływ młodych kadr (starzenie się partii) oraz rozpad więzi spajających tradycyjne zaplecze obu *Volksparteien* (w wypadku SPD środowiska robotnicze, związki zawodowe związane z wielkim przemysłem; środowiska katolickie w wypad-

<sup>8</sup> P. Kubiak, *Stabilność niemieckiego systemu partyjnego: widoki na przyszłość Volksparteien*, [w:] P. Cichocki, P. Kubiak, M. Nowosielski, *Dynamika niemieckiej opinii publicznej (styczeń–luty 2011)*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” nr 50/2011, s. 3. [http://www.iz.poznan.pl/news/261\\_nr%2050.%20biuletynIZ\\_KAS1.pdf](http://www.iz.poznan.pl/news/261_nr%2050.%20biuletynIZ_KAS1.pdf) (dostęp: 20 grudnia 2012).

<sup>9</sup> Pojęcie *Volkspartei* (dosłownie: partia ludowa) w zależności od kontekstu jest różnie tłumaczone na język polski. W odniesieniu do omawianego tutaj typu partii najlepszym rozwiązaniem wydaje się użycie terminu „partia ogólnospołeczna”, który uwypukla aspekt integracyjny obu wielkich partii niemieckich.

<sup>10</sup> H. Oberreuter, *Parteiensystem im Wandel. Haben die Volksparteien Zukunft?*, [w:] red. V. Kronenberg, T. Mayer, *Volksparteien: Erfolgsmodell für die Zukunft?*, Freiburg im Breisgau 2009, s. 45, 46.

<sup>11</sup> P. Lösche, *Ende der Volksparteien*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 51/2009, s. 6–8.

ku CDU/CSU)<sup>12</sup>. Inni badacze (jak Tilman Mayer i Heinrich Oberreuter) dostrzegali przed Volksparteien szansę na odzyskanie przynajmniej części wpływów poprzez znalezienie odpowiedzi na najważniejsze wyzwania cywilizacyjne jak globalizacja, rozwój demograficzny i rozwój nauki oraz w oparciu o niewykorzystany do końca przez wielkie partie ich zdolność integracyjną mogącą przyciągnąć rzesze wyborców (głównie wśród przedstawicieli klasy średniej, młodzieży oraz mniejszości narodowych i grup etnicznych)<sup>13</sup>. Kolejne miesiące miały pokazać, czy *Volksparteien* (a w szczególności SPD) będą w stanie odzyskać zaufanie wyborców.

Fatalny dla SPD wynik wyborów z 2009 r. otworzył wewnątrzpartyjną debatę na temat przyczyn klęski i wyciągnięcia odpowiednich wniosków na przyszłość. Socjaldemokraci musieli przyzwyczaić się do nowej sytuacji: po 11 latach znowu znaleźli się w opozycji. Wśród przyczyn niepowodzenia można wymienić społeczne koszty reform programu Agenda 2010, spory wewnątrzpartyjne pomiędzy prawicą widzącą SPD jako lewicową partię środka a partyjną lewicą koncentrującą się na kwestiach socjalnych. Nie bez znaczenia była narastająca konkurencja ze strony *die Linke*. Kosztowny dla SPD okazał się udział w rządzie wielkiej koalicji w roli słabszego partnera. Polityczną odpowiedzialność za klęskę wyborczą partii wziął na siebie F. Müntefering, który ustąpił ze stanowiska przewodniczącego partii. W trakcie zjazdu partii (13–15 listopada w Dreźnie) wybrano nowe kierownictwo partii. Na czele SPD stanął reprezentujący partyjne centrum Sigmar Gabriel, wśród czterech wiceprzewodniczących znaleźli się przedstawiciele obu skrzydeł partii, sekretarzem partii została przedstawicielka partyjnej lewicy Andrea Nahles, a na czele frakcji parlamentarnej SPD stanął F.-W. Steinmeier. Na zjeździe wyciszono spory wewnątrzpartyjne, a SPD znajdująca się w opozycji do rządu CDU/CSU-FDP mogła o wiele łatwiej rywalizować z *Die Linke* o utracony w latach 2007–2009 elektorat.

## **Przełom 2010/2011: Zieloni u szczytu popularności, liberałowie na dnie**

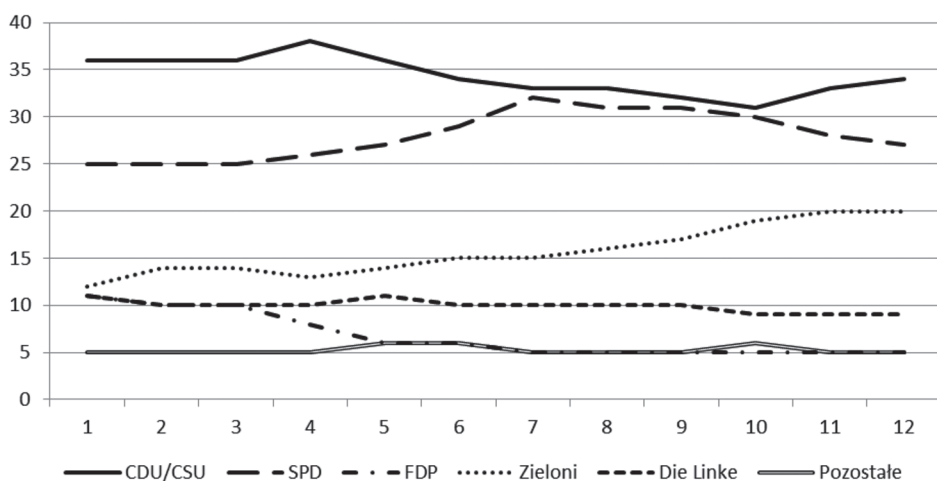
W latach 2010–2012 nastroje wśród niemieckich partii politycznych zmieniały się wielokrotnie. Miernikiem popularności partii politycznych w okresie pomiędzy wyborami do Bundestagu były badania sondażowe

---

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 7–9. W dość sceptycznym tonie o przyszłości *Volksparteien* pisali C. Eith i O. Niedermayer.

<sup>13</sup> H. Oberreuter, *op. cit.*, s. 54–56; T. Mayer, *Von der Mitte her denken. Das bürgerliche Lager und das Potential der Volksparteien*, [w:] red. V. Kronenberg, T. Mayer, *Volksparteien: Erfolgsmodel für die Zukunft?*, Freiburg im Breisgau 2009, s. 12–25.

(w dalszej części analizowany będą sondaże Politbarometru realizowane przez Forschungsgruppe Wahlen dla telewizji ZDF) oraz wybory do parlamentów krajowych. W latach 2010–2012 w Niemczech zorganizowano jedenaście wyborów do *Landtagów* dziesięciu krajach federacji (w Nadrenii Północnej-Westfalii wybory odbyły się dwukrotnie: w 2010 i 2012 r.). Wybory krajowe śledzone są z wielką uwagą przez obserwatorów niemieckiej sceny politycznej, ponieważ są ważnym testem popularności dla partii politycznych. Wybory krajowe mają także pośredni wpływ na kształt reprezentacji krajów delegowanych do Bundesratu<sup>14</sup>. Niemniej poparcie dla partii politycznych może znacznie się różnić na poziomie federalnym i krajowym, co może wynikać z tradycji, innej ordynacji wyborczej, statusu społecznego, sytuacji gospodarczej czy też struktury wyznaniowej danego kraju federacji, a także większej konkurencji ze strony ugrupowań regionalnych. W tym kontekście ważne jest porównanie wyników osiągniętych przez partie w następujących po sobie wyborach. Na szczeblu krajowym niemieckie partie polityczne są znacznie bardziej elastyczne w kwestii zawierania koalicji aniżeli na szczeblu federalnym.



Wykres 2. Sondażowe poparcie dla niemieckich partii politycznych w 2010 r.  
(w procentach)

Źródło: Forschungsgruppe Wahlen, Politbarometer

<sup>14</sup> Szerzej o zależnościach pomiędzy federalizmem i systemem partyjnym: M. Witkowska, *Partie polityczne w krajach związkowych Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 2003; *Parteien und Parteiensysteme in den deutschen Ländern*, red. U. Jun, M. Haas, O. Niedermayer, Wiesbaden 2008.

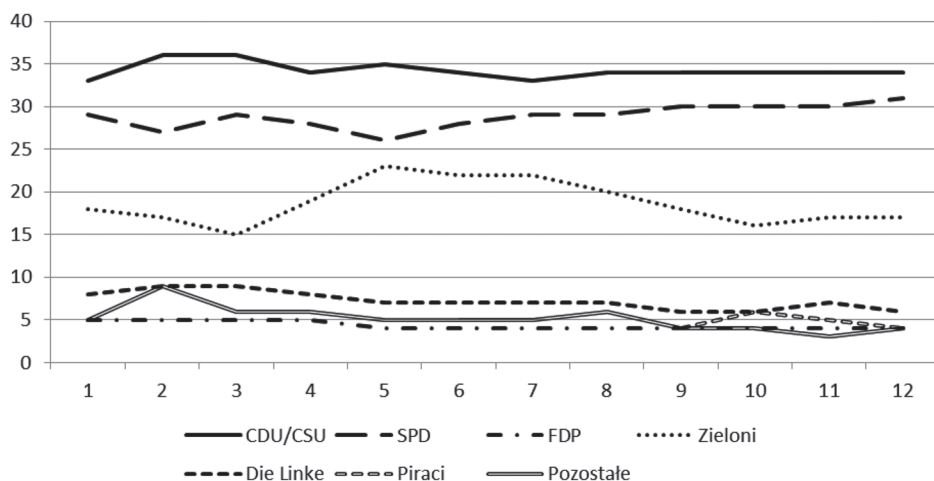


W pierwszych miesiącach 2010 r. badania sondażowe nie wykazały większych zmian poparcia w obrębie niemieckich partii politycznych. Najistotniejszy był spadek poparcia (z 11% w styczniu do 8% w maju) dla FDP oraz niewielki wzrost notowań SPD i Zielonych. Najpoważniejszą próbą sił dla niemieckich partii politycznych były zaplanowane na 9 maja 2010 r. wybory do parlamentu krajowego Nadrenii Północnej-Westfalii. W porównaniu do wyborów z 2005 r. obie *Volksparteien* poniosły znaczne straty (rządząca w koalicji z liberałami CDU aż o 8,2p.p.) uzyskując niemal identyczne wyniki: CDU 34,6%, SPD 34,5%. Znaczny wzrost poparcia odnotowali Zieloni uzyskując 12,1% głosów, jednak nie wystarczyło to, aby koalicja SPD-Zieloni miała większość w *Landtagu* (zabrakło jednego mandatu). Do parlamentu dostały się również FDP (6,7% poparcia) oraz Die Linke (5,6% poparcia). Przekroczenie przez Die Linke prognozy wyborczego uniemożliwiło zdobycie większości mandatów przez koalicję SPD-Zieloni. Po długich negocjacjach powołano rząd mniejszościowy SPD-Zielony Hannelore Kraft tolerowany przez Die Linke. CDU i FDP znalazły się w opozycji. Utrata władzy w Nadrenii Północnej-Westfalii przez koalicję CDU-FDP była ciosem dla rządu federalnego, który tym samym utracił większość w Bundesracie.

W drugiej połowie 2010 r. gwałtownie rosnęło poparcie dla partii Zielonych, którą w sondażach popierało nawet 20% respondentów. U źródeł popularności partii ekologów leżały dwie sprawy: protesty społeczne przeciwko rozbudowie dworca w Stuttgarcie (projekt Stuttgart 21) i zaangażowanie partii po stronie protestujących „wściekłych obywateli” (*Wutbürger*) oraz wszczęta przez rząd debata na temat możliwości przedłużenia funkcjonowania elektrowni atomowych, co spotkało się ze sprzeciwem Zielonych. Nagły wzrost poparcia dla Zielonych wywołał spore zamieszanie wśród obserwatorów niemieckiej sceny politycznej. W mediach sugerowano nawet, że Zieloni wkrótce staną się trzecią *Volkspartei* i już pukają do elitarnego „klubu *Volksparteien*”<sup>15</sup>. Były to jednak zapowiedzi przedwcześnie, a sama partia Zielonych nie była przygotowana na taki awans ze względu na zbyt małą liczbę członków (w tym czasie partia liczyła ok. 53000 członków, mniej nawet niż FDP i Die Linke) oraz luźną strukturę organizacyjną. Bilans poparcia dla niemieckich partii politycznych w roku 2010 w badaniach sondażowych przedstawiał się następująco: CDU/CSU spadek o 2p.p. z 36% poparcia w styczniu do 34% w grudniu, SPD wzrost o 2p.p. z 25% do 27%. Zieloni wzrost o 8p.p. z 12% do 20%, FDP spadek o 6p.p. z 11% na 5%, Die Linke spadek o 2p.p. z 11% na 9%.

<sup>15</sup> L. Probst, *Bündnis90/Die Grünen auf dem Weg zur „Volkspartei“? Eine Analyse der Entwicklung der Grünen seit der Bundestagswahl 2005*, [w:] *Die Parteien nach der Bundestagswahl 2009*, (red.) O. Niedermayer, Wiesbaden 2011, s. 150–154.

W roku 2011 odbyło się w Niemczech aż siedem wyborów do parlamentów krajowych. Uwerturę stanowiły przedterminowe wybory w Hamburgu (20.02.2011 r.), gdzie w listopadzie 2010 r. rozpadła się rządząca od 2008 r. koalicja CDU-Zieloni. Wybory przeprowadzono według nowej ordynacji wyborczej dającą wyborcom większą możliwość wyboru konkretnego kandydata kosztem głosów na listę partyjną, a kandydatom niezależnym dającą większe szanse wyboru. Bezdyskusyjne zwycięstwo odniosła SPD uzyskując 48,4% głosów (wzrost o 14,3p.p. w stosunku do wyborów z 2008 r.) co przełożyło się na zdobycie przez socjaldemokratów większości miejsc (62 spośród 121) w hamburskim Zgromadzeniu Obywatelskim (*Bürgerschaft*). Dzięki temu socjaldemokraci mogli samodzielnie utworzyć rząd (Senat) na którego czele stanął Olaf Scholz. Tym razem dotkliwe straty poniosła CDU, na którą głosowało 21,9% wyborców (spadek aż o 20,9p.p.), Zieloni zwiększyli swe poparcie, Die Linke utrzymała swą pozycję, za to znaczny wzrost poparcia odnotowała FDP dzięki czemu liberałowie ponownie zasiedli się w Zgromadzeniu Obywatelskim<sup>16</sup>. Jednakże z racji specyfiki hamburskiej sceny politycznej, gdzie poparcie dla partii politycznych potrafiło zmieniać się w kolejnych wyborach w sposób drastyczny, wynik ten nie miał aż tak wielkiego wpływu na sytuację na sytuację w pozostałych częściach Niemiec.



Wykres 3. Poparcie dla niemieckich partii politycznych w oparciu o sondaż Politbarometru w 2011 r. (w procentach)

Źródło: Forschungsgruppe Wahlen, Politbarometer

<sup>16</sup> Więcej o wyborach w Hamburgu: P. Horst, *Das neue Hamburger Wahlrecht auf dem Prüfstand: kontraproduktiv, aber schwer reformierbar*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen“ nr 4/2011, s. 707–724.

Na drugą połowę marca zaplanowano wybory aż w trzech krajach: Saksonii-Anhalt (20.03), Nadrenii-Palatynacie (27.03) i Badenii-Wirtembergii (27.03). W czasie kampanii wyborczej ważnym punktem debaty publicznej była kwestia przyszłości energetyki atomowej. W momencie najgorętszej dyskusji wokół nowelizacji przez rząd federalny tzw. ustawy atomowej z 2002 r., która umożliwiała dłuższe funkcjonowanie elektrowni atomowych (w tym starszego typu wybudowanych przed 1980 r.) doszło 11 marca w Japonii do trzęsienia ziemi i tsunami, które doprowadziło do wycieku radioaktywnego w elektrowni atomowej Fukushima. Katastrofa w Japonii miała istotny wpływ na przebieg debaty nad przyszłością energetyki atomowej w Niemczech. Pod naciskiem opinii publicznej i partii opozycyjnych (w szczególności Zielonych) rząd federalny ogłosił 14 marca trzymiesięczne moratorium na wykonanie ustawy, co oznacza tymczasowe wygaszenie siedmiu najstarszych elektrowni w celu sprawdzenia ich bezpieczeństwa. Zdaniem opozycji decyzja rządu miała podłoże polityczne i była podyktowana uspokojeniem wyborców przed wyborami krajowymi. Kwestia energetyki atomowej nie miała jednak większego wpływu na wyniki wyborów w Saksonii-Anhalt, gdzie zachowano status quo i u władzy pozostała wielka koalicja CDU-SPD. Inaczej przedstawiała się sytuacja w południowo-zachodnich Niemczech. W Nadrenii-Palatynacie Zieloni wyraźnie wzmocnili swoją pozycję poprawiając swe notowania niemal trzykrotnie w stosunku do wyborów z 2006 r. – wzrost o 10,8p.p. z 4,6% do 15,4% – i weszli do *Landtagu* w Moguncji od razu jako trzecia siła. Dotkliwe straty poniosła tutaj SPD, która rządziła tutaj samodzielnie, a liberałowie nie osiągnęli progu wyborczego i znaleźli się poza parlamentem. W tej sytuacji powstał zatem rząd koalicyjny SPD-Zieloni<sup>17</sup>. Uwaga większości obserwatorów niemieckiej sceny politycznej zwrócona była jednak przede wszystkim na Badenię-Wirtembergię, gdzie działały dwie elektrownie atomowe starszego typu wybudowane jeszcze przed 1980 rokiem, a jesienią 2010 r. doszło do burzliwych protestów w Stuttgarcie przeciwko podjętej bez konsultacji społecznych decyzji władz o przebudowie dworca kolejowego. To właśnie te dwie sprawy mobilizowały partię Zielonych i jej elektorat. Wybory przyniosły ogromny sukces partii Zielonych, która uzyskując 24,2% głosów (wzrost o 12,5p.p. w stosunku do wyborów w 2006 r.) stała się drugą siłą w Badenii-Wirtembergii. Pozostałe partie reprezentowane dotychczas w *Landtagu* poniosły straty, a rządząca koalicja CDU-FDP utraciła większość. W tej sytuacji powołano rząd koalicyjny

<sup>17</sup> H. Giothe, *Die rheinland-pfälzische Landtagswahl vom 27. März 2011. Dosierte Machtwechsel in Mainz*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen”, nr 4/2011, s. 764–783.

Zieloni-SPD. Na czele rządu krajowego po raz pierwszy w dziejach stanął polityk partii Zielonych – Winfried Kretschmann<sup>18</sup>.

Bilans marcowych wyborów do parlamentów krajowych okazał się zdecydowanie niekorzystny dla rządzącej w Niemczech koalicji chadecko-liberalnej. CDU udało się wprawdzie uzyskać większe poparcie w Nadrenii-Palatynacie, co pozwoliło niemal zrównać się z SPD, lecz partii pozostała tutaj nadal w opozycji. W Saksonii-Anhalt zachowano status quo, za to utrata władzy w Badenii-Wirtembergii była bolesna. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja FDP. Liberalowie utracili miejsce w parlamentach krajowych Saksonii-Anhalt i Nadrenii-Palatynatu, a w Badenii-Wirtembergii, kraju gdzie tradycje liberalne były bardzo silne, utracili połowę głosów i z wielkim trudem udało się FDP przekroczyć 5% poparcia i wejść do parlamentu. Niepowodzenia w marcowych wyborach do parlamentów krajowych wywołały polityczną burzę w FDP. W opinii wielu działaczy za taki stan odpowiedzialny był Guido Westerwelle, przewodniczący partii, a zarazem wicekanclerz i minister spraw zagranicznych. G. Westerwelle, który zyskał popularność jako lider partii opozycyjnej, nie radził sobie w roli ministra spraw zagranicznych i był najgorzej ocenianym ministrem w rządzie A. Merkel. Cierpiała na tym i FDP, która w sondażach balansowała na granicy prognozy wyborczej. Zdaniem wielu obserwatorów FDP stała się w rządzie uległym dodatkiem dla partii chadeckich. Jeszcze większa krytyka spadła na G. Westerwellego po tym jak 17 marca Niemcy wstrzymały się od głosu podczas głosowania Rady Bezpieczeństwa ONZ nad rezolucją nr 1973 w sprawie Libii. W obliczu narastającej krytyki G. Westerwelle ogłosił na początku kwietnia decyzję o swojej rezygnacji z kandydowania na stanowisko przewodniczącego partii na zbliżającym się kongresie w Rostoku (13 maja). Na stanowisko przewodniczącego prezydium partii wyznaczyło Philippa Röslera, federalnego ministra zdrowia, a delegaci na kongres udzielili mu wotum zaufania (95% głosów). P. Rösler objął teraz resort gospodarki i stanowisko wicekanclerza, G. Westerwelle pozostał na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Dokonano zmian we władzach partii, gdzie ważne stanowiska objęli młodzi politycy. Głównym zadaniem stojącym przed nowym kierownictwem partii była odbudowa zaufania dla FDP. Pierwsze niepowodzenie przyszło bardzo szybko. W wyborach krajowych w Bremie (22.05.2011 r.) FDP uzyskała zaledwie 2,4% głosów i nie weszła do miejscowego parlamentu. Wybory w Bremie przyniosły sukces rządzącej wcześniej koalicji SPD-Zieloni, która pozostała u władzy<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> P. Cichocki, P. Kubiak, M. Nowosielski, *Dynamika niemieckiej opinii publicznej (marzec-kwiecień 2011)*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 53/2011, s. 2–7. [http://www.iz.poznan.pl/news/296\\_296\\_nr%2053.%20BiuletynIZ\\_KAS2.pdf](http://www.iz.poznan.pl/news/296_296_nr%2053.%20BiuletynIZ_KAS2.pdf) (dostęp: 20 grudnia 2012 r.)

<sup>19</sup> L. Probst, *Die Bürgerschaftswahl In Bremen vom 22. Mai 2011. Triumph für Rot-Grün, „Abwahl“ der Opposition*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen” nr 4/2011, s. 804–819.

## Jesień 2011: Partia Piratów wkracza na scenę

Latem i wczesną jesienią 2011 r. dało się zauważyć w sondażach powolny spadek popularności partii Zielonych. Spadek poparcia dla Zielonych wynikał po części z wyczerpania się kluczowych dla partii tematów (zejście debaty atomowej na drugi plan). 4 września odbyły się wybory w Meklemburgii-Pomorzu Przednim, które nie przyniosły większych zmian. U władzy pozostała wielka koalicja SPD-CDU przy czym wzmocnieniu uległa pozycja SPD (wzrost poparcia o 5,4p.p.). Także tutaj partia Zielonych odnotowała widoczny wzrost poparcia, za to FDP poniosła dotkliwe straty i znalazła się poza parlamentem<sup>20</sup>. Dwa tygodnie później odbyły się wybory w Berlinie, których rezultat zaskoczył wielu obserwatorów niemieckiej sceny politycznej. W wyborach zgodnie z oczekiwaniami zwyciężyła SPD (28,3% głosów), przed CDU (23,4%), partią Zielonych (17,6%) i Die Linke (11,7%). Rządzące wcześniej w Berlinie SPD i Die Linke poniosły minimalne straty, CDU i partia Zielonych zanotowały wzrost poparcia; FDP poniosła największe straty i nie znalazła się w parlamencie. Przed wyborami wiele wskazywało na to, że w Berlinie powstanie rząd koalicji SPD-Zieloni, jednak w wyniku sporu o koszty dokończenia budowy węzła autostrady A100 rozmowy koalicyjne obu partii spełzły na niczym. W tej sytuacji SPD porozumiała się z CDU powołując rząd wielkiej koalicji<sup>21</sup>. Prawdziwą sensacją wywołał jednak wynik jaki osiągnęła Partia Piratów. Piraci uzyskali w Berlinie 8,9% głosów i po raz pierwszy weszli do parlamentu krajowego. Sukces Partii Piratów był o tyle niespodziewany, że wcześniej nie byli oni wyróżniani w sondażach (Politbarometer ujął ich dopiero w październiku z poparciem na poziomie 4%). Partia Piratów była tworem stosunkowo młodym. Została założona 10 września 2006 r. w Berlinie i powstała pod wpływem szwedzkiej Partii Piratów. Nowa partia utożsamia się z międzynarodowym ruchem dążącym do większej swobody w Internecie, postuluje ograniczenie możliwości monitorowania przez policję i służby specjalne poczynań obywateli w sieci oraz opowiada się za wzmocnieniem ochrony danych osobowych. Tym samym Partia Piratów stała się swego rodzaju produktem rewolucji informatycznej. Piraci nie deklarowali się dotychczas ani jako partia lewicowa, ani jako prawicowa, znacznie bliżej im do partii antysystemowej. Początkowo Partia

<sup>20</sup> M. Koschkar, S. Schoon, *Die Mecklenburg-vorpommersche Landtagswahl vom 4. September 2011: Bestätigung der Großen Koalition mit sozialdemokratischen Zugewinn*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen” nr 1/2012, s. 3–18.

<sup>21</sup> O. Niedermayer, *Die Berliner Abgeordnetenhaus vom 18. September 2011: Grün war nur die Hoffnung, die Realität ist rot-schwarz*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen” nr 1/2012, s. 18–34.

Piratów cieszyła się śladowym poparciem, ale już w trakcie wyborów do Bundestagu (27.09.2009 r.) na Piratów głosowało 2% wyborców. W kolejnych miesiącach nastąpił lawinowy wzrost liczby członków – z około 1000 na początku 2009 r., poprzez 9000 w czasie wyborów do Bundestagu, aż po 12000 w połowie roku 2010<sup>22</sup>. Partia Piratów uczestniczyła we wszystkich wyborach do parlamentów krajowych w 2011 r. uzyskując w większości wypadków wyniki na poziomie ok. 2%. W ostatnich miesiącach 2011 r. odnotowane w sondażach poparcie dla Partii Piratów utrzymywało się w okolicach prognozy wyborczej – 4–6%. Na początku 2012 r. dzięki debacie wokół wprowadzenia ACTA i masowym protestom przeciwko jej ratyfikowaniu poparcie dla PP jeszcze wzrosło. Interesujące, że pojawienie się Partii Piratów wiązało się ze spadkiem wpływów partii Zielonych. Można zgodzić się z tezą, że dla części dotychczasowego elektoratu Zielonych to właśnie Partia Piratów stała się prawdziwą partią antysystemową. Bilans roku 2011 dla niemieckich partii wyrażany w sondażach Politbarometru przedstawiał się następująco: CDU – wzrost o 1p.p. (33% poparcia w styczniu, 34% w grudniu), SPD – wzrost o 2p.p. (z 29 do 31%), Zieloni – spadek o 1p.p. (z 18% na 17%), FDP – spadek o 1p.p. (z 5% na 4%), Die Linke – spadek o 2p.p. (z 8% na 6%).

### Rok 2012: stabilizacja

Rok 2012 rozpoczął się w Niemczech od serii nieoczekiwanych wydarzeń. Pierwsze miesiące roku upłynęły Niemcom na roztrząsaniu kulisów afery związanej z osobą prezydenta Christiana Wulffa, przyczyn jego ustąpienia, kryzysu instytucji prezydenta i wyborze jego następcy. Nie brakowało także protestów przeciwko ACTA. Niejako w tle tych wydarzeń w dwóch krajach federacji doszło do rozwiązania parlamentów i rozpisanie przedterminowych wyborów, a w Szlezwiku Holsztynie w związku z nieprecyzyjną ordynacją wyborczą przeprowadzenie nowych wyborów nakazał krajowy Trybunał Konstytucyjny. W styczniu 2012 r. w Kraju Saary ogłoszono rozpad koalicji CDU-FDP-Zieloni (tzw. koalicji jamajskiej) a nowe wybory wyznaczono na dzień 25 marca. Intencją stojącą za całą akcją premier rządu krajowego Annegret Kramp-Karrenbauer (CDU) było powołanie w Kraju Saary rządu wielkiej koalicji opartego na stabilnej większości w miejscowym *Landtagu*. Wybory z 25 marca 2012 r. wzmocniły pozycję zarówno CDU jak i SPD, jednocześnie spadło poparcie dla

---

<sup>22</sup> Szerzej o początkach Partii Piratów: O Niedermayer, *Erfolgsbedingungen neuer Parteien in Parteiensystem am Beispiel der Piratenpartei Deutschland*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen” nr 4/201, s. 838–854 (zwłaszcza s. 843–854; zestawienie liczby członków s. 846).

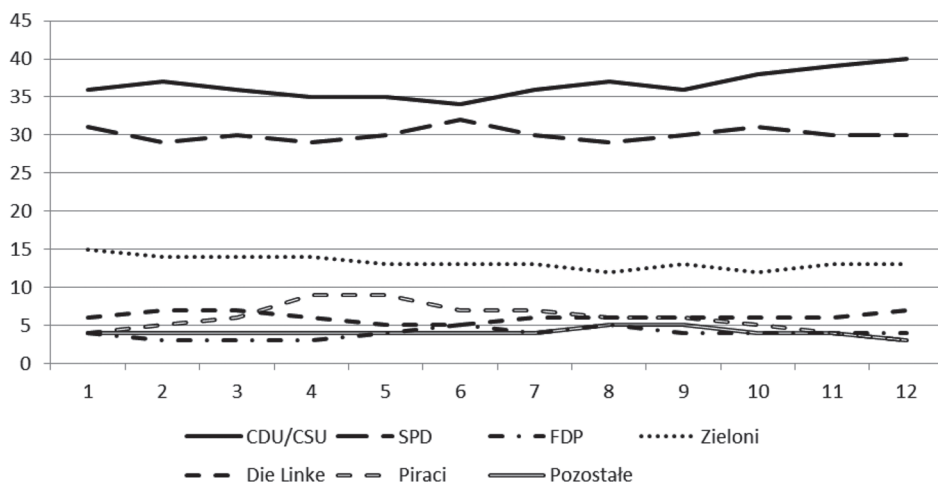
niezwykle wpływowej tutaj Die Linke. Partia Zielonych, która miała tutaj słabą pozycję, poniosła niewielkie straty (-0,9p.p.) z trudem przekraczając granicę prognozy wyborczej. Zieloni zdystansowani zostali przez Partię Piratów, która mimo kłopotów organizacyjnych uzyskała 7,4% głosów. Druzgocącą klęskę ponieśli liberałowie, których poparło zaledwie 1,2% głosujących czego następstwem była utrata miejsca w parlamencie krajowym. Zgodnie z intencją A. Kramp-Karrenbauer po wyborach powołano rząd wielkiej koalicji CDU-SPD, którego objęła przewodnictwo.

U źródeł przedterminowych wyborów parlamentarnych w Szlezwiku-Holsztynie tkwiła niedoskonała ordynacja wyborcza, która w 2009 r. pozwoliła na uzyskanie większości mandatów koalicji CDU-FDP. Ordynację (a właściwie sposób przydzielania mandatów nadliczbowych) partie opozycyjne zaskarżyły do krajowego Trybunału Konstytucyjnego, który wydał korzystny dla nich wyrok. Wyznaczono zatem nowe wybory na dzień 6 maja 2012 r. Tym razem partie koalicji CDU-FDP nie uzyskały większości mandatów, chociaż CDU niemal utrzymała swoje dotychczasowe poparcie, a FDP pomimo sporych strat uzyskała najlepszy wynik (8,2%) w wyborach krajowych od czasu wejścia do rządu federalnego w 2009 r. Także tutaj Partia Piratów uzyskała obiecujący wynik – 8,2%. 12 czerwca powołany został nowy rząd koalicji SPD – Zieloni – SSW (SSW – partia mniejszości duńskiej) Torstena Albiga cieszący się poparciem 35 spośród 69 posłów *Landtagu* w Kilonii.

Wybory w Nadrenii Północnej-Westfalii z 9 maja 2010 r. przyniosły tylko połowiczny sukces koalicji SPD-Zieloni. Partiom lewicowym udało się zdystansować rządzącą tutaj w latach 2005–2010 koalicję CDU-FDP, jednak nie udało się utworzyć rządu większościowego. Powołano za to rząd mniejszościowy SPD-Zieloni tolerowany przez Die Linke. W praktyce oznaczało to, że pozycja rządu H. Krafta była chwiejna, uzależniona od postawy Die Linke. W tym kształcie rząd przetrwał półtora roku. Kością niezgody okazał się rządowy projekt budżetu, który nie uzyskał akceptacji *Landtagu*. W tej sytuacji 14 marca 2012 r. przegłosowany został wniosek o samorozwiązanie parlamentu w Düsseldorfie. Termin nowych wyborów wyznaczono na 13 maja. Wybory zakończyły się zwycięstwem SPD (39,1% głosów), która wraz z partią Zielonych (11,3%) mogła powołać rząd większościowy, co też nastąpiło. Dotkliwie straty poniosła CDU (na chadeków głosowało zaledwie 26,3% wyborców, aż o 8,3p.p. mniej niż w 2010 r.). Nieoczekiwanie wzrost poparcia w stosunku do poprzednich wyborów odnotowała FDP, na którą głosowało 8,6% wyborców, a na Partię Piratów padło 7,8% głosów. Die Linke uzyskała zaledwie 2,5% poparcia i nie weszła do parlamentu.

Sondaże przedwyborcze pokazują, że w drugiej połowie 2012 r. poparcie dla większości partii politycznych ustabilizowało się na dotychczasowym

poziomie. Dało się odnotować niewielki wzrost poparcia w wypadku CDU/CSU. Drobny spadek poparcia odnotowała za to Partia Piratów, która boryka się ze sporami wewnętrznymi i kłopotami organizacyjnymi. W ostatnim sondażu roku 2012 poparcie dla partii wyglądało następująco: CDU/CSU – 40%, SPD – 30%, Zieloni – 13%, Die Linke 7%, FDP – 4%, Partia Piratów – 3%. Gdyby wyniki wyborów do Bundestagu pokryły się z ostatnim sondażem, to w Bundestagu XVIII kadencji znaleźliby się przedstawiciele 4 partii – CDU/CSU, SPD, Zieloni i Die Linke. Zabrakłoby miejsca dla FDP. Przy takim rozkładzie głosów i określonym potencjale koalicyjnym poszczególnych partii niełatwe byłoby utworzenie koalicji mającej większość w Bundestagu, za wyjątkiem wielkiej koalicji. Dlatego ewentualne wejście FDP do parlamentu może mieć fundamentalne znaczenie dla kształtu przyszłej koalicji.



Wykres 4. Poparcie dla niemieckich partii politycznych w 2012 r. w oparciu o sondaż Politbarometru (w procentach)

Źródło: Forschungsgruppe Wahlen, Politbarometer

## Zakończenie

Wybory do Bundestagu z 27 września 2009 r. otworzyły przed niemieckimi partiami politycznymi nowe perspektywy. Utwierdzony został system pięciu partii przy jednoczesnym spadku poparcia dla obu *Volksparteien* (dotkliwym w wypadku SPD). Tym samym zachwiana została dominacja obu wielkich partii, a sam system partyjny wydawał się ewoluować



w kierunku większej pluralizacji. Wybory do parlamentów krajowych i sondaże przedwyborcze z lat 2010–2012 pokazały jednak, że niemiecki system partyjny cały czas ewoluuje, jednak trudno określić dokładne kierunki tej ewolucji. Można jednak dostrzec kilka ważnych przesłanek:

1) Odzyskanie dominującej pozycji przez obie *Volksparteien* – zarówno CDU/CSU jak i SPD bardzo szybko uporały się z kryzysem zaufania jaki miał miejsce u schyłku rządów wielkiej koalicji. Interesujące, że CDU wysokie notowania uzyskała jako partia rządząca (w przeciwieństwie do partnera koalicyjnego, który pogrążony jest w kryzysie), zaś SPD odzyskała siły jako partia opozycyjna. W ostatnich sondażach obie partie cieszą się poparciem ok. 70% respondentów.

2) Zieloni jako trzecia siła polityczna – w dobie kryzysu FDP i osłabienia Die Linke partia Zielonych wysforowała się zdecydowanie na trzecie miejsce. Wprawdzie w 2012 r. nie cieszyła się taką popularnością jak w pierwszej połowie 2011 r. jednak jej pozycja jest stabilna.

3) Kryzys FDP – w ciągu dwóch lat liberalna FDP stoczyła się z trzeciej siły politycznej w partię rozpaczliwie walczącą o przekroczenie bariery 5%. Liberalowie ponoszą koszty udziału w rządzie w roli zdecydowanie słabszego partnera, rezygnacji z własnych propozycji i polityki ustępstw na rzecz silniejszego partnera. Liberalom doskwiera kryzys przywództwa; zarówno G. Westerwelle jak i P. Rösler nie potrafili zaradzić problemom partii. Przyzwoite wyniki uzyskane przez FDP w wyborach krajowych w Szlezwiku-Holszynie i Nadrenii Północnej-Westfalii pozwalają mieć nadzieję, że wrócą lepsze czasy dla liberałów. Jeśli FDP w najbliższych wyborach przekroczy prób wyborczy, to istnieją spore szanse, że znajdzie się w rządzie (z CDU).

4) Osłabienie pozycji Die Linke – Die Linke profitowała w latach 2008–2009 przede wszystkim dzięki problemom SPD. Tymczasem po przejściu socjaldemokratów do opozycji znaczna część ich dawnych sympatyków (głównie z Niemiec Zachodnich) powróciła na łono dawnej partii. Die Linke nadal jest silna w Niemczech Wschodnich, jednak na Zachodzie jej poparcie wyraźnie zmalało co odzwierciedlają wyniki wyborów do parlamentów krajowych.

5) Partia Piratów i jej przyszłość – Wydaje się, że po spektakularnym wejściu na niemiecką scenę polityczną jesienią 2011 r. Partia Piratów straciła rozmach w drugiej połowie 2012 r. Wśród Piratów co chwilę wybuchają różne skandale, partia odczuwa ciągle trudności organizacyjne, przez co w sondażach spadła już do poziomu 3%.

6) Stabilność koalicji – Do negatywnych skutków postępującej pluralizacji systemu partyjnego można zaliczyć znacznie większą trudność w powoływaniu stabilnych koalicji rządowych cieszących się zaufaniem ponad połowy parlamentu. Przypadki Kraju Saary i Nadrenii Północnej-

-Westfalii pokazują, jak trudno jest utrzymać w ryzach rząd złożony z co najmniej trzech partii, bądź też liczyć na tolerancję innej partii dla rządu mniejszościowego. Doświadczenia z Kraju Saary i Nadrenii Północnej-Westfalii mogą mieć wpływ na kształt przyszłej koalicji na szczeblu federalnym.

7) Niemiecki system partyjny cały czas ewoluuje. Wydaje się, że w chwili obecnej stoi okrakiem nad przepaścią i waha się, w którą stronę się udać. Czy pójść dalej w stronę decentralizacji i większej pluralizacji, czy może powrócić do dominacji dwóch wielkich partii. Z perspektywy końca 2012 r. oba rozwiązania są możliwe. Za ok. 10 miesięcy poznamy przynajmniej część odpowiedzi. Na razie trudno jest powiedzieć ile partii dostanie się do Bundestagu w kolejnych wyborach, ani jakie koalicje powstaną.

## Zusammenfassung

Die Bundestagswahl vom 27. September 2009 stellt einen wichtigen Wendepunkt in der Geschichte des deutschen Parteiensystems dar. Infolge der Wahl erlitten die Parteien der großen Koalition (CDU/CSU-SPD) Verluste, die besonders spürbar für SPD waren (-11,2 Prozentpunkten). Demgegenüber verbesserte sich die Lage der Oppositionsparteien: FDP, die Linke, die Grünen. Nach elf Jahren Pause kehrte die schwarz-gelbe Koalition (CDU/CSU-FDP) an die Macht zurück. Die Existenz eines Fünfparteiensystems in Deutschland wurde durch die Wahlen bestärkt. Das schwache Ergebnis der beiden großen Volksparteien (insgesamt 56,8%) hat die Zweiparteiendominanz im deutschen Parteiensystem in Frage gestellt. In den Jahren 2010–12 zeigten die Wahlen und Meinungsumfragen, dass den beiden Volksparteien gelungen ist, ihre Position wiederherzustellen, währenddessen die Koalitionspartei FDP, welche am Rande der Sperrklausel balanciert, schmerzhaft Verluste erlitt. Dank der Debatte über die Zukunft der Atomenergie und den Protestbewegungen (Wutbürger, Stuttgart 21) an der Wende 2010/2011 stieg die Unterstützung für die Grünen, was sich im März 2011 während der Landtagswahl in Baden-Württemberg und Rheinland-Pfalz widerspiegelte. Die Grünen erlitten bestimmte Verluste im Herbst 2011, als die Piratenpartei nach den Wahlen in Berlin ein enormes Erfolg erzielte. Die Piraten wurden zur sechsten Gruppierung, die eine Chance hat, in 2013 in den Bundestag zu kommen. 2012 stabilisierte sich die Situation auf der deutschen Parteiszenen: am stärksten blieben CDU/CSU (über 35% Unterstützung in Umfragen), danach SPD (ca. 30%), an der dritten Stelle befanden sich die Grünen (13–15%), und die drei weiteren Parteien – Die Linke, die Piratenpartei und FDP – balancierten am Rande der Sperrklausel (ca. 5%). Dies alles zeigt, dass es zehn Monate vor der Wahl schwer vorhersehbar ist, wie viele Parteien in den Bundestag kommen werden, und welche Koalition nach den Wahlen entstehen wird.

## PRZYWÓDZTWO GUIDO WESTERWELLE W WOLNEJ PARTII DEMOKRATYCZNEJ

Polityk urodził się w 1961 roku w Nadrenii Północnej Westfalii. Ze względu na jego wytrwałość mówiono, że „Nadreńczyk ma duszę Prusaka”<sup>1</sup>. Wyrastał w „mieszczańskim, choć niekonwencjonalnym domu”, nazywanym willą „Kunterbunt” („groch z kapustą”)<sup>2</sup>. Jego rodzice rozwiedli się w latach sześćdziesiątych, chłopiec miał wtedy 8 lat. Guido wspominał, że był to dla niego „trudny czas”. Wychowaniem dzieci zajął się jego ojciec Heinz. Po pracy, przy obiedzie prowadził rozmowy z synami. Guido miał dobre relacje, podobnie jak jego bracia, z matką Eriką (z wykształcenia prawnikiem). Szczególnie przywiązał się do brata Kai. Uczęszczał do szkoły realnej, jednak dzięki poprawie mógł uczyć się w cieszącym się uznaniem gimnazjum Ernsta Moritza Arndta w Bonn. W szkole pokazał, że potrafi być „urzędnikiem w swojej sprawie”<sup>3</sup>. Interesował się sztuką w szkole i dlatego nauczyciele zachęcali, by ukończył studia artystyczne. Westerwelle do dzisiaj lubi malować, zbiera również obrazy współczesnych twórców – Tima Eitela i Norberta Bisky’ego<sup>4</sup>. W młodym wieku weekendy spędzał wyjeżdżając z ojcem i kolegami<sup>5</sup>. Był niezwykle towarzyski, gotowanie sprawiało mu przyjemność<sup>6</sup>. Cechowała go aktywność, lubił dzielić się swoimi poglądami. Opinię – protest na temat kary śmierci opublikował w 1979 roku w szkolnej gazecie „Ventil”. Po złożeniu egzaminu dojrzałości, studiował prawo w Bonn. Obronił pracę doktorską na temat uregulowań prawnych dotyczących bezrobotnych<sup>7</sup>.

---

<sup>1</sup> „Guido W.: zakrety kariery”, „Forum”, 12.10–18.10.2009.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> C. Magnis, *Mensch, Guido*, „Cicero”, nr 3/2009.

<sup>4</sup> „Die Kunst-Figur”, „Der Spiegel”, nr 21/2009.

<sup>5</sup> C. Magnis, *op. cit.*

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> „Das Gencik bricht...”, „Cicero”, nr 3/2009.

Zainteresowanie polityką przyszło później, dopiero w 1980 roku, chociaż w domu wiele dyskutowano np. o sprawach społecznych, o niesprawiedliwości. Wtedy też uczestniczył w Bonn, w hali Beethovena, w spotkaniu będącym elementem kampanii wyborczej. Obecni byli liderzy FDP: Hans-Dietrich Genscher, Otto Graf Lambsdorff, a Westerwelle był tam w towarzystwie swojego przyjaciela Wernera Hümmerlicha<sup>8</sup>. Hans-Dietricha Genschera Westerwelle nazywał swoim politycznym mentorem i mistrzem. Twierdził: „Hans-Dietrich Genscher to wielki wzór”<sup>9</sup>. Spośród wielu partii politycznych wybrał FDP, bo odpowiadały mu założenia programowe tej partii. Zwracał uwagę, żeby nie dookreślać niemieckiego liberalizmu słowami socjalny, ordoliberalny, prawicowoliberalny. Liberalizm nie potrzebuje takich dookreśleń-podkreślał. „Liberalizm to nie jest wolność od odpowiedzialności, ale wolność do odpowiedzialności, do odpowiedzialności za siebie samego i za następnych”<sup>10</sup>.

„SPD była dla niego przestarzała – oparta na walce klas. Zieloni „głęboko nietolerancyjni” i Unia z kandydatem na urząd kanclerski Franzem Josefem Straußem „po prostu tylko parafiańska”. Jego etos osiągnięć i jego seksualna tożsamość, jego bycie innym, obudziło w nim zainteresowanie liberalizmem”<sup>11</sup>.

Współpracę z FDP rozpoczął od młodzieżówki. W wieku 33 lat został sekretarzem generalnym. Działo się to w trudnym dla liberałów 1994 roku, czasie wielu klęsk wyborczych<sup>12</sup>. Westerwelle, za sprawą Kinkela, zastąpił sekretarza generalnego Wernera Hoyera. W roli sekretarza generalnego – cechowała go „błyskotliwość i [...] zdolność [...] skuteczność medialna... był ciągle obecny”<sup>13</sup>.

Gdy rok później, podczas zjazdu w Moguncji w czerwcu 1995 roku, przewodniczącym został Wolfgang Gerhardt, Westerwelle nadal pełnił zadania sekretarza generalnego. Natomiast Klaus Kinkel zrezygnował z przywództwa w partii, gdyż był krytykowany za porażki wyborcze w 1994 roku. Był to tzw. superrok wyborczy w historii RFN ze względu na liczbę odbywających się wyborów. FDP nie przekroczyła m.in. 5% proggu poparcia i nie była reprezentowana w Parlamencie Europejskim. Liberałom zarzucano słabość programu, brak celu. G. Westerwelle odebrał zjazd w Moguncji jako krok w kierunku odnowy personalnej. Był zadowolony, że w prezydium zasiadło siedmiu nowych reprezentantów. Podkreślił,

<sup>8</sup> F.A. Mayer, *Waren Sie ein Rebell?*, „Cicero”, nr 3/2009.

<sup>9</sup> „Interview mit Bundesaußenminister Guido Westerwelle”, „Bild”, 07.11.2009.

<sup>10</sup> F. A. Mayer, *op. cit.*

<sup>11</sup> M. Sattar, „...und das bin ich! Guido Westerwelle. Eine politische Biographie, München 2009, s. 26.

<sup>12</sup> H. Vorländer, *Die FDP im vereinten Deutschland*, [w:] W. Woyke, *Parteien und Parteiensystem in Deutschland*, Schwalbach 2002, s. 46–48.

<sup>13</sup> „Auf der gelben Achterbahn”, „Cicero”, nr 3/2009.

że zjazd scalił partię oraz deklarował, że ma wizję jej odnowy. Zależało mu na opracowaniu koncepcji aktywizacji członków partii i by ta sprawa została przedyskutowana na zjeździe partii w 1996 roku w Karlsruhe. Zaprzeczał, że FDP istnieje tylko po to, by utrudnić istnienie czerwono-zielonej koalicji. Uważał, że istotne jest propagowanie liberalnych wartości, a żadna partia poza FDP tego nie czyni. Krytykował inne partie i apelował o niezależność poglądów wśród liberałów<sup>14</sup>. O przywództwo w partii Westerwelle konkurował z liberałem, działaczem z Północnej Nadrenii-Westfalii, Jürgenem Möllemannem, który doczekał się określenia „niemiecki Heider”.

Ważne sprawy, które Westerwelle podnosił po 1995 roku w publicznych działaniach to podwójne obywatelstwo, nowe technologie, podatki. Zdaniem Westerwelle podczas gdy amerykańskiej mentalności bliskie jest posiadanie dobrotliwego „wujka Sama”, który daje wiele swobody swoim bliskim<sup>15</sup>. Niemcy uważają, że mają „ojca-państwo”. Personifikacją potomstwa niemieckiego „ojca państwa” są „dzieci-niemieckie Michały”, którym przypisywał naiwność<sup>16</sup>. Westerwelle twierdził, że niemiecki „ojciec-państwa” posiada większy autorytet niż amerykański „wujek Sam”. Westerwelle woli liberalne społeczeństwo od stereotypowych niemieckich Michałów. Od obywateli oczekiwał odpowiedzialności i samodzielności. Chciał śmierci „ojca państwa”, ponieważ uważał, że niemieccy patrioci powinni budować państwo „skromne”<sup>17</sup>.

Propagował myśl, że „gospodarka rynkowa jest moralna” i jest przesłanką do kształtowania społeczeństwa obywatelskiego. Powtarzał wypowiedź Otto Grafa Lambsdorffa, że bez gospodarki rynkowej nie będzie demokratycznej wspólnoty. Popierał gospodarkę rynkową jako jedyny system gospodarczy, który jest „kompatybilny z ludzką naturą”. Zdaniem Westerwelle ludzie realizując własne cele życiowe – osobisty dobrobyt i dobry standard życiowy dla rodziny – przyczyniają się do sukcesu zbiorowości. Swój pogląd poparł opinią Ulricha Becka „bez ja żadne my” oraz stwierdził „gospodarka rynkowa jest ludzka”<sup>18</sup>. Aby przekonywać do swoich idei, odwoływał się do biografii innych polityków. Jego zdaniem, Winston Churchill, John F. Kennedy, Ronald Reagan, Bill Clinton

<sup>14</sup> G. Westerwelle, *Die eigenen Stärken stärken*, „Liberal”, nr 3/1995, s. 10–12.

<sup>15</sup> Według definicji: (ang. Uncle Sam), przydomek oraz postać symbolizująca USA (rząd, państwo); termin utworzony od skrótu U.S. (United States), używany od czasu wojny 1812 roku, <http://encyklopedia.wp.pl/encid,1751002,name,wuj-sam,haslo.html?icaid=1f2da>

<sup>16</sup> G. Westerwelle, *Neuland Einstieg in einen Politikwechsel*, München-Düsseldorf 1998, s. 89–93.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 143–149.

rozumieli, że „z celem w oczach cel jest lżejszy”<sup>19</sup>, „zadaniem rządu jest nie tylko zarządzać, lecz kształtować”<sup>20</sup>. Odróżniał rolę wizjonerów od innych ról społecznych. Jego zdaniem zwykli ludzie formułują zarzuty, że politycy są krótkowzroczni i nie dostrzegają problemów. Wizjonerzy, tacy jak Ludwig Erhard musieli przebijać się ze swoimi zamiarami. Do wzorów politycznych Westerwelle zaliczył Ludwiga Erharda i Willy Brandta. O ojcu cudu gospodarczego napisał: „konsekwencja, z którą wbrew wielkim oporom forsował [swoje cele dod. A. Kruk] jest [...] wzorowa”<sup>21</sup>. W. Brandta cenił nie tylko za zdolności przywódcze. Uważał, że trafne były jego hasła „więcej demokracji ważyć” oraz „kto jutro chce żyć bezpiecznie, musi dzisiaj walczyć reformami”<sup>22</sup>. Wyrażał się również z uznaniem o polityce Helmuta Kohla w 1982 roku. Uważał, że Kohl miał świadomość, że społeczeństwo jest gotowe na wysiłek i poniesienie ofiar, jeśli obywatele odczują, że są prowadzeni przez przywódców politycznych w prawidłowym kierunku”<sup>23</sup>. Krytykował natomiast Kohla za to, że nie wytłumaczył Niemcom, iż zjednoczenie wymaga wyrzeczeń. Zdaniem Westerwelle John F. Kennedy zasłynął postulatem „nie pytaj, co państwo może zrobić dla ciebie, lecz co ty możesz zrobić dla państwa”, a Winston Churchill ofiarował narodowi „krew, pot i łzy”. Kohl natomiast obiecywał „kwitnące krajobrazy”, nie tłumacząc jak je zdobywać<sup>24</sup>.

Westerwelle rozróżniał „dobrych ludzi” i „ludzi rozdających dobra”. Ludzie rozdający dobra to politycy i działacze w organizacjach pozarządowych, którzy przedstawiają się jako reprezentanci tak zwanych „małych ludzi”. Wymienił dla przykładu socjaldemokratów: Ritę Süßmuth, Norberta Blüma, Rudolfa Dresslera, Heinerja Geißlera i Johannesesa Raua. Ludzie ci „jako politycy rozdają podatki [...] prowadzą politykę subwencyjną i podatkową zgodnie z zasadą pełnej kasy”<sup>25</sup>. Podkreślał, że koszt takiej polityki ponosi społeczeństwo, które płaci podatki. „Ludzie rozdający dobra” nie zmirzają do zaprzestania polityki rozdawniczej i takie działanie nazywał „cichą tyranią”<sup>26</sup>. Westerwelle był przeciwnikiem podatku solidarnościowego. Krytykował „ludzi rozdającym dobra” za to, że wprowadzają społeczeństwo w błąd operując „nowymi pojęciami walki”, które znajdują posłuch wśród bezrobotnych. „Nowe pojęcia walki” to globalizacja, ucieczka kapitału, praca na czarno, lepiej zarabiający, drobne stosunki zatrudnienia”<sup>27</sup>. Jego zdaniem polityka rozdawnictwa przyczyni-

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 54.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 25.

nia się do ubożenia społeczeństwa, skutkuje zmęczeniem społeczeństwa partiami (Parteinverdrossenheit"), następnie zmęczeniem polityką („Politikverdrossenheit"), a w konsekwencji zmęczeniem demokracją („Demokratieverdrossenheit")<sup>28</sup>.

Westerwelle prezentował się jako przeciwnik „nacionalizacji myślenia" i oczekiwania, że państwo będzie rozwiązywało problemy obywateli. W przekonaniu G. Westerwelle państwo powinno być w rękach obywateli, a nie instytucji. Twierdził, że zbyt wysokie podatki sprzyjają wzrostowi korupcji. Zbyt wiele państwa osłabia społeczeństwo, zmniejsza mobilność, sprawność działania<sup>29</sup>. Jego zdaniem w Niemczech lat dziewięćdziesiątych „panowała demokracja podobania się", co było wyrazem szkodliwości i nieodpowiedzialności oraz „następstw upaństwowienia polityki"<sup>30</sup>. „Polityka podobania się" nie sprzyja przeprowadzeniu reform w państwie, „nie ma kierunku i celu. Z nią na końcu nikt nie wygra"<sup>31</sup>.

O państwie socjalnym pisał: „własna odpowiedzialność zamiast państwa, praca zamiast opieki, równość szans zamiast równości wyników muszą stać się celami nowej polityki socjalnej"<sup>32</sup>.

Zdaniem Westerwelle „porządek, równość i wolność to świat pierwotny każdej humanistycznej wspólnoty"<sup>33</sup>. Zaznaczał, że tradycyjnie porządek jest kojarzony z prawicą, równość z lewicą, wolność przeznaczona jest dla liberałów. Jednak dla liberałów porządek i równość są istotne. Nie równość wyników, ale równość szans była dla niego wartością<sup>34</sup>. „Liberalizm nie jest przywilejem określonej grupy dużo zarabiających, określonej grupy zawodowej, o specjalnej strukturze wieku czy wyznaniu [...] to specjalna mentalność", „stosunek do życia", którego skutkiem jest poczucie odpowiedzialności za następnych"<sup>35</sup>. „Wolność to nie jest wolność możliwości spania pod mostami, nie jest to wolność Robinsona Crusoe, w której nikt nie musi na nikogo zważać. Wolność nie jest społecznym odosobnieniem, egoizmem i brakiem spojenia (...) indywidualna wolność nie jest [...] przeciwko poczuciu wspólnoty"<sup>36</sup>.

Westerwelle pytany o rolę rodziny odpowiadał, że „rodziny potrzebują specjalnego wsparcia"<sup>37</sup>. Jego zdaniem inwestycja w rodzinę to inwestycja

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 28–30.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 39–45 i 58.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 51 i 52.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 74.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 165.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 250.

<sup>34</sup> G. Westerwelle, *18–Mein Buch zur Wahl*, München 2002, s. 13.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>36</sup> G. Westerwelle, *Neuland*, *op. cit.*, s. 156–157.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 157.

w przyszłość. Wyrażał poparcie dla partnerstwa tej samej płci, a sam późno przyznał się opinii publicznej do związku z mężczyzną<sup>38</sup>.

Westerwelle, zaliczany do pokolenia yuppie, wiele uwagi poświęcał pokoleniu 68. Lata siedemdziesiąte to z jego perspektywy czas rewolty studenckiej, antyautorytatywnego wychowywania, rządowej polityki zakazu wykonywania zawodu (Berufsverbot) aktywizacji społeczeństwa w organizacjach pokojowych, kobiecych i innych<sup>39</sup>. Opozycja pozaparlamentarna (APO) była reakcją na „polityczny i społeczny klimat [...] czasu” – „materializm lat pięćdziesiątych. Pokolenie końca lat sześćdziesiątych miało już inne problemy, od wojny minęło dwadzieścia lat. To pokolenie żyło w atmosferze zimnej wojny, wydarzeniami w Wietnamie i Iranie. APO było reakcją na „konserwatywne zeszytnienie”. A następstwem tego ruchu stał się postmaterializm lat osiemdziesiątych. W latach dziewięćdziesiątych pokolenie APO przeistoczyło się w ruch „APO babć i dziadków”. Pokolenie APO nie hołdowało wartościom typu „osiągnięcia, kariera, *Bessersein*”. Zdaniem polityka obecnie młodzieży zależy na zwiększeniu szans osiągania sukcesów. Z nowym pokoleniem pojawiają się nowe idee. Ruch APO powinien ustąpić młodszym pokoleniom. Opór byłby zdaniem Westerwelle tak błędny, jak „kampania Axela Springera” przeciwko pokoleniu 1968<sup>40</sup>.

Pokolenie lat siedemdziesiątych nazywał „Verbrauchsgeneration” („skonsumowana generacja”). Reprezentanci tej generacji byli w jego oczach ludźmi żyjącymi na koszt następnych generacji i korzystającymi z osiągnięć wcześniejszych pokoleń. Westerwelle jest przeciwnikiem „demokracji podobania się”<sup>41</sup>. Wiele refleksji polityk kierował w stronę – imigrantów. Protestował przeciwko nietolerancji, polityce wykluczenia, krytykował „gettoizację”. Podobnie jak jego mistrz H.-D. Genscher podkreślał znaczenie polityki na rzecz ochrony środowiska<sup>42</sup>.

W 1996 roku dał się zauważyć wzrost siły FDP. Partia odnotowała sukcesy w landach, zdobyła w Badenii Wirtembergii 9,6% poparcia, w Nadrenii Palatynie 8,9%, w Szlezwik Holsztynie 5,7%. Krokiem w kierunku poprawy kondycji partii było uchwalenie w 1997 roku „Zasad w Wiesbaden – dla liberalnego społeczeństwa”. Był to program działań na rzecz odpowiedzialności, różnorodności, postępu, który w rezultacie miał prowadzić do kształtowania społeczeństwa obywatelskiego w RFN<sup>43</sup>.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 157–159.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 33–37.

<sup>41</sup> G. Westerwelle, *Korsettstangen für den schlanken Staat*, „Liberal”, nr 1/1996, s. 11–12.

<sup>42</sup> G. Westerwelle, *op. cit.*, s. 204.

<sup>43</sup> J. Dittberner, *Sozialer Liberalismus. Ein Plädoyer*, Berlin 2008, s. 81 i 87–88; „Wiesbadener Grundsätze. Für die liberale Bürgergesellschaft beschlossen auf dem Bundesparteitag



Porażka FDP podczas wyborów parlamentarnych 27 września 1998 r. stanowiła dla Westerwelle ważną cezurę. Jego partia utraciła władzę, gdyż „rząd był zużyty”<sup>44</sup>. Mimo że FDP nie znalazła się u władzy, to jednak 6,2% głosów pozwoliło liberałom uczynić z parlamentu opozycyjną arenę. Ten czas Westerwelle traktował jak etap odnowy. Zwracał też uwagę, że dla FDP przyszedł czas zmiany pokoleniowej<sup>45</sup>.

W dniach 28–30 maja 1999 roku podczas zjazdu partii w Bremie poparta została strategia równego oddalenia od CDU i SPD. Osłabienie chadecji „aferą Kohla” (tj. zarzutami o nielegalne finansowanie partii) wpłynęło na poprawę pozycji FDP. W Bremie przewodniczącym został Wolfgang Gerhardt, a jego zastępcami Rainer Brüderle z Nadrenii Palatynatu, Cornelia Pieper z Saksonii Anhalt, Walter Döring z Badenii-Wirtembergii. Guido Westerwelle pozostał przy funkcji sekretarzem generalnym.

14 maja 2000 roku Jürgen Möllemann odniósł sukces w wyborach do Landtagu w Nadrenii Północnej-Westfalii. Poparcie podczas wyborów dla liberałów wzrosło z 4,0% do 9,8%. Ten dobry wynik był świętowany podczas zjazdu partii 16 i 17 lipca w Norymberdze. J. Möllemann opowiedział się wtedy za celem zdobycia 18% poparcia w zbliżających się wyborach parlamentarnych. Postulował, aby zdobyć o 10% więcej głosów poparcia niż w Nadrenii Północnej-Westfalii<sup>46</sup>.

Podczas zjazdu FDP w dniach 16 i 17 czerwca 2000 w Norymbergii przemawiali Wolfgang Gerhardt, Jürgen Möllemann, Rainer Brüderle, Guido Westerwelle oraz Carl-Ludwig Thiele. Sekretarz generalny Westerwelle wystąpił z hasłem: „Więcej demokracji” i wypowiadał się na temat potrzeby budowania społeczeństwa informacyjnego: „społeczeństwo informacyjne popiera różnorodność, elastyczność, mobilność. Ono potrzebuje większej niezależności ludzi. Ono potrzebuje [...] indywidualizmu. Potrzebuje myślących, gotowych do działania zespołowego, odpowiedzialnych ludzi. Potrzebuje liberalnego obrazu człowieka”<sup>47</sup>. Podkreślił rolę młodych ludzi: „młoda generacja nie jest generacją bez przyszłości, lecz jest gotową do wysiłku, [...] tolerancyjną i otwartą na świat generacją. My Wolni Demokraci jesteśmy naturalnie związani z tą młodą generacją”<sup>48</sup>. Istnieje walka o wyborców między liberałami a Zielonymi: „Duell między Zielonymi i FDP rozstrzygnie się przede wszystkim wśród młodego

---

der F.D.P. am 24.05.1997 in Wiesbaden”, <http://www.fdp-bw.de/regional/dokumente.php?kvid=Hohenlohe>

<sup>44</sup> G. Westerwelle, 18..., *op. cit.*, s. 7.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> U. Leuschner, *op. cit.*, s. 297–303.

<sup>47</sup> G. Westerwelle. *Mehr Demokratie wagen – Wider die Verkastung der Politik*, [http://www.fdp-bundespartei.de/files/363/rede\\_westerwelle.pdf](http://www.fdp-bundespartei.de/files/363/rede_westerwelle.pdf)

<sup>48</sup> *Ibidem*.

pokolenia"<sup>49</sup>. Wrogowie liberałów to Zieloni w Niemczech Zachodnich i PDS w Niemczech Wschodnich. Społeczeństwo jest silne, gdy jest odpowiedzialne, a siłą społeczeństwa jest małżeństwo i rodzina<sup>50</sup>.

Podczas zjazdu partii w Düsseldorfie, który obradował od 4 do 6 maja 2001 roku, Guido Westerwelle, zdobywając poparcie rządu 88,91%, został przewodniczącym. Liberałowie przystali wtedy na „rozwiązanie tandemowe” – Westerwelle miał być przewodniczącym, a W. Gerhardt przewodniczącym frakcji<sup>51</sup>. Wybrani zostali także trzej wiceprzewodniczący Rainer Brüderle 88,87%, Jürgen W. Möllemann 66,25%, Walter Döring 50,70%. Skarbnikiem został Günter Rexrodt 78,72%, sekretarz generalną Cornelia Pieper, która uzyskała 74,58% poparcia<sup>52</sup>. W mowie podsumowującej G. Westerwelle zwrócił uwagę na ukonstytuowanie się nowej władzy w partii oraz gotowość realizacji nowej strategii. Zadeklarował „pożegnanie z obrazem FDP według motto „mała ale fajna”. Scharakteryzował liberałów jako indywidualistów, którzy potrafią pracować zespołowo. Zaznaczył, że FDP nie będzie utożsamiana „tylko z określoną grupą wiekową czy zawodową”, czy majątkową. Politycy FDP kierują swój program do wszystkich Niemców. Westerwelle w Düsseldorfie bronił formuły „Spaßgesellschaft”, gdyż niesie ona optymizm i radość życia. Zadeklarował chęć realizacji przygotowanej przez Fritza Georgena kampanii wyborczej. FDP nazywał „partią dla wszystkich w państwie”, w której „największym surowcem Niemców” jest oświata. Priorytetami czynił wiedzę, równość szans w zdobywaniu wykształcenia, ponadto „własność prywatną, osiągnięcia, konkurencję”<sup>53</sup>.

Atak na World Trade Center 11 września 2001 roku traktował Westerwelle jako punkt zwrotny w niemieckiej polityce zagranicznej. Jednak uważał, że najważniejszy głos wobec konfliktu z Irakiem powinna mieć Organizacja Narodów Zjednoczonych, a nie pojedyncze państwa, choćby mocarstwa.

Kampania wyborcza do Bundestagu w 2002 roku miała być profesjonalna. To Fritz Georgen opracował strategię 18. Liberałowie ubiegali się o 18% poparcie w społeczeństwie. FDP prezentowała się jako partia całego narodu. Jednak młodzież stanowiła ważną grupę docelową w kampanii, która była wzorowana na wyborach do Landtagu w Nadrenii Północnej Westfalii, prowadzonej w myśl sloganów: „więcej pieniędzy na oświatę”. „Nadrenia Północna Westfalia potrzebuje tempa. Möllemann”. Liberał-

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> J. Dittberner, *Die FDP, Geschichte, Personen...*, s. 112; U. Leuschner, *op. cit.*, s. 306.

<sup>52</sup> [http://www.fdp-bundespartei.de/webcom/show\\_page.php?wc\\_c=658&wc\\_id=1](http://www.fdp-bundespartei.de/webcom/show_page.php?wc_c=658&wc_id=1)

<sup>53</sup> G. Westerwelle, *Anspruch Freiheit, „Liberal”*, nr 6/2001, s. 3–5; U. Leuschner, *op. cit.*, s. 309.

wie stworzyli strony internetowe [www.brauchttempo.de](http://www.brauchttempo.de) i [www.liberales-netz-de](http://www.liberales-netz-de) i reklamowali się umieszczając na dużych powierzchniach plakaty oraz wykupując spoty podczas seansów w kinie<sup>54</sup>. Do realizacji celów wyborczych potrzebne było porozumienie czołowych polityków w partii (Rainer Brüderle, Patrick Döring, Wolfgang Gerhardt, Jürgen Möllemann i Guido Westerwelle). Strategia została uzgodniona na zjeździe w Düsseldorfie w 2001 roku. Priorytetem w programie liberałowie uczynili oświatę i modernizację społeczeństwa. Westerwelle tłumaczył „dobre kształcenie kosztuje: złe jeszcze więcej”<sup>55</sup>. Czas przemysłu powinien być zastąpiony przez epokę nauki. Wskazywał na rolę pracowników naukowych<sup>56</sup>. Promował elastyczność, mobilność, samodzielność ludzi, indywidualność, otwarcie na świat, tolerancja, wolność, walkę z populizmem, zapobieganie uprzedzeniom. Kampanii towarzyszyły hasła: „więcej netto dla wszystkich”, „więcej oświaty dla wszystkich”, „więcej pracy dla wszystkich”, „więcej wolności we wszystkich obszarach”<sup>57</sup>. Fritz Georgen stał się członkiem „Teamu 18” Westerwelle<sup>58</sup>.

Podczas zjazdu w Mannheim w dniach 10–12 maja 2002 Westerwelle wybrany został kandydatem na kanclerza z ramienia FDP. Jego kandydaturę, jako alternatywę wobec G. Schrödera i Edmunda Stoibera, zaproponował honorowy przewodniczący Genscher<sup>59</sup>. Program wyborczy liberałów nosił nazwę „Program obywatelski 2002”<sup>60</sup>. Liberałowie opowiadali się za ratyfikacją konstytucji europejskiej, rozszerzeniem Unii Europejskiej, umacnianiem wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Kampanię wyborczą cechował wysoki poziom personalizacji. Główny kandydat prezentował swoje atuty: młodość, otwartość, sprawność w działaniu, optymizm<sup>61</sup>. FDP według strategii opowiada się za państwem prawa, socjalnej gospodarki rynkowej, oświaty. Szczególne znaczenie miało wykorzystanie w kampanii internetu. Fora dyskusyjne były szczególnymi instrumentami walki wyborczej<sup>62</sup>. „Westerwelle zamiast *Pleitwelle* (fali bankructw)”

<sup>54</sup> F. Georgen, *Skandal FDP. Selbstdarsteller und Geschäftsmacher zerstören eine politische Idee*, Köln 2004, s. 62–68.

<sup>55</sup> G. Westerwelle, *op. cit.*, s. 23.

<sup>56</sup> F. Georgen, *op. cit.*, s. 69.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>58</sup> *Ibidem*.

<sup>59</sup> „FDP ma po raz pierwszy kandydata na kanclerza”, <http://kronika.sejm.gov.pl/miedzynarodowa.4/text/km14.htm#b16>

<sup>60</sup> „Bürgerprogramm 2002. Programm der FDP zur Bundestagswahl 2002 beschlossen auf dem 53. Ord. Bundesparteitag vom 10. bis 12. Mai 2002 in Mannheim”, [http://www.nachhaltigkeit.info/artikel/boergerprogramm\\_2002\\_der\\_fdp\\_836.htm](http://www.nachhaltigkeit.info/artikel/boergerprogramm_2002_der_fdp_836.htm)

<sup>61</sup> F. Georgen, *op. cit.*, s. 95.

<sup>62</sup> S. Kapferer, *Generation @und Politik. Internet bringt Wähler und Gewählte wieder zusammen*, „Liberal”, nr 6/2001, s. 9–12.

– było to modne hasło. Liberałowie w kampanii przypominali o znaczeniu uczuć, emocji, starali się pozyskać młodych ludzi. By zabiegać o wyborców Westerwelle wydał książkę „18-Mein Buch zur Wahl” i podróżował po Niemczech w żółtym guidomobiu. Jego popularność wzrosła, gdyż pokazał się wyborcom w programie „Big Brother”. Kampania była wzorowana na kampanii wyborczej w Nadrenii Północnej Westfalii<sup>63</sup>. FDP prezentowana była jako „Spaßpartei”. Kampania wyborcza z akcentami na wzór „Love Parade”, z muzyką techno zapisała się w pamięci. Ten styl w połączeniu z zarzutami o antysemityzm wobec członków FDP osłabił liberałów<sup>64</sup>. FDP borykała się z problemami, wiosną poparcie dla FDP sięgało 12%, jednak później zaczęło spadać. Szczególnie zarzucano partii w związku z postacią Jamala Karsli antysemityzm. Jamal Karsli – Niemiec syryjskiego pochodzenia, który zasłynął z antysemickich i wrogich Izraelowi wypowiedzi najpierw należał do partii Zieloni. Zrezygnował z członkostwa w tej partii, bo nie utożsamiał się z jej polityką wobec Izraela. Za namową popierającego palestyńskie ataki samobójcze przewodniczącego Towarzystwa Niemiecko-Arabskiego Jürgena Möllemanna zmienił przynależność na FDP. J. Karsli w swoich wystąpieniach domagał się, by społeczeństwo niemieckie poparło Palestyńczyków i wyraziło krytykę wobec polityki Izraela. Centralna Rada Żydów wyraziła oburzenie wobec szerzonych przez J. Karskiego poglądów. Politycy z FDP, w tym Hans-Dietrich Genscher zarządzali natomiast od Möllemanna, by ten zaprzestał popierać J. Karskiego<sup>65</sup>. Autorytet tego polityka ucierpiał również w kwietniu 2002 roku za sprawą tzw. afery czipowej, – „afery Möllemanna”. Politykowi sprawującemu funkcję ministra gospodarki postawiono zarzut nielegalnego wspierania firmy – producenta czipów<sup>66</sup>.

Szanse liberałów osłabły tym bardziej, gdy istotnym tematem kampanii stała się powódź. Westerwelle domagał się zmniejszenia subwencji przeznaczonych dla górnictwa, by pozyskać pieniądze na pomoc ofiarom powodzi. To wpłynęło na zmniejszenie poparcia FDP, a wzrost wpływów kanclerza Schrödera. Podobnie wydarzenia w Iraku okazały się *issues* stanowiącymi o sukcesie wyborczym socjaldemokracji<sup>67</sup>. W kampanii najważniejszą walkę toczył *duell* Gerhard Schröder-Helmut Kohl. Afera Kohla osłabiła szanse chadecji<sup>68</sup>.

Liberałowie chcieli wrócić w wyniku wyborów z 22 września do władzy. Nie zadeklarowali na zjeździe w Berlinie 8 września, z którą partią

<sup>63</sup> H.-J. Beerfeltz, *Die 18 und der Charakter der FDP*, „Liberal”, nr 9/2002, s. 5–11.

<sup>64</sup> U. Leuschner, *op. cit.*, s. 309.

<sup>65</sup> F. Georgen, *op. cit.*, s. 87; J. Trenkner, *Chłopcy z zapalkami*, <http://www.tygodnik.com.pl/numer/276325/trenkner.html>

<sup>66</sup> „Śmierć politycznego gracza”, „Przegląd”, nr 24/2003.

<sup>67</sup> K. Bachmann, P. Buras, S. Płóciennik, *Republika bez gorsetu*, Wrocław 2005, s. 43–44.

<sup>68</sup> F. Georgen, *op. cit.*, s. 69.

chcieliby stworzyć koalicję, mimo takiej woli ze strony A. Merkel i Edmunda Stoibera. Guido Westerwelle argumentował: „Nie wystawimy przed wyborami do Bundestagu czeku in blanco ani chadecji, ani socjaldemokratom, ponieważ tylko jako samodzielna siła będziemy w stanie przeformować zapowiadany zwrot w polityce” [...]. Nasze stanowisko koalicyjne brzmi: niższe podatki, bardziej elastyczny rynek pracy – odpowiadający interesom średnich przedsiębiorców – więcej pieniędzy na wykształcenie oraz mniej biurokracji”<sup>69</sup>.

Strategia 18 w wyborach parlamentarnych poniosła porażkę. Liberalowie zdobyli 22 września 2002 roku 7,4% poparcia. Znowu musieli pozostać w opozycji. SPD osiągając zbliżony do Chadecji wynik (38,5%) porozumiała się Zielonymi i utworzyła rząd.

Guido Westerwelle uważa, że 2002 rok to jego „najniższy poziom”, a „miesiące przed wyborami w 2002 roku” nazwał „najbardziej rozczarowującymi w karierze. Źródło tej sytuacji wyjaśniał mgliście. O problemach z J. Möllemannem stwierdzał, że były „tragedią”. Nie krytykował też przyjętej wtedy strategii wyborczej, która zdaniem wielu obserwatorów była zbyt populistyczna. Jego buty z narysowaną na podeszwach liczbą 18 – symbolem walki wyborczej – trafiły do muzeum<sup>70</sup>.

W maju 2003 roku podczas zjazdu w Bremie Westerwelle utrzymał stanowisko przewodniczącego partii. Jednak poparcie, które otrzymał zmalało, sięgało 80%. Zastępcą Westerwelle został Walter Döring<sup>71</sup>.

Dramatycznym wydarzeniem w historii liberałów była śmierć Jürgena Möllemanna. Ten krytykowany i wzbudzający kontrowersje polityk zabił się na spadochronie 5 czerwca 2003 roku. Spekulowano co do tej śmierci, bo tego samego dnia Bundestag odebrał politykowi immunitet poselski. Westerwelle wyraził współczucie jego rodzinie<sup>72</sup>.

Od 2003 roku Westerwelle był odpowiedzialny za wizję polityki liberalnej w FDP. W listopadzie 2003 roku, już z perspektywy opozycji, przedstawili liberałowie dokument „Za wolnym i fair społeczeństwem”<sup>73</sup>, w którym opowiedzieli się za reformą zarówno Niemiec, jak i FDP. Wychoząc z założenia, że dystrybucja dóbr nie zapewni wzrostu i dobrobytu oraz szkodzi następnym pokoleniom, liberałowie postulowali kształtowanie

<sup>69</sup> „FDP dąży do władzy”, <http://kronika.sejm.gov.pl/miedzynarodowa.4/text/km20.htm#b17>

<sup>70</sup> „Ich bin nicht beleidigt”, „Der Spiegel”, nr 11/2008.

<sup>71</sup> „Dämpfer für Westerwelle”, <http://www.sueddeutsche.de/politik/fdp-parteitag-in-bremen-daempfer-fuer-westerwelle-1.317368>

<sup>72</sup> „Jürgen W. Möllemann”, Munzinger-Archiv/Internat. Biograph. Archiv 38/03 p016186-13; J. Piaseczny, *Śmierć politycznego gracza*, <http://www.przeglad-tygodnik.pl/index.php?site=artykul&id=4574>; P. Cywiński, *Pożegnanie z „Nullemanem*, „Wprost”, 17.01.1993.

<sup>73</sup> „Für eine freie und fair Gesellschaft Für die freie und faire Gesellschaft”; Positionsschrift von Dr. Guido Westerwelle, MdB Bundesvorsitzender der FDP, Berlin, 3. November 2003.

„społeczeństwa osiągnąć” (Erwirtschaftungsgesellschaft). Twierdziłi, że najpóźniej w 2006 roku należy rozpocząć reformy zmierzające do uczynienia z RFN nowoczesnego państwa z silnym sektorem usługowym. Ważny element reform stanowiło budowanie społeczeństwa obywatelskiego w nawiązaniu do Tez z Wiesbaden<sup>74</sup>.

W maju 2004 roku Horst Kohler pokonał Gesine Schwan w wyborach prezydenckich. Wydarzenie to Westerwelle traktował jako ważną cezurę w swojej karierze i dostrzegał zbieżności między swoją sytuacją a karierą Angeli Merkel. Uważał, że sukces Kohlera przyspieszył karierę jego i liderki chadecji<sup>75</sup>.

Kampania do Parlamentu w 2004 roku, której faworytką była Silvana Koch-Mehrin, przyniosła liberałom 6,1% poparcia. Liberałowie mogli znowu zasiąść w Europarlancie. Tym bardziej przed wyborami do Parlamentu Europejskiego postawa Westerwelle spotkała się z krytyką Waltera Scheela, H.-D. Genschera i K. Kinkela. Na brak zaangażowania przewodniczącego w kampanię do Parlamentu narzekala kandydatka S. Koch-Mehrin<sup>76</sup>.

W maju 2005 roku Westerwelle apelował o koniec rządów czerwono-zielonej koalicji. Krytykował politykę gospodarczą rządu, obarczył winą za niski wzrost gospodarczy oraz rosnące bezrobocie, problemy oświatowe, słabość systemu socjalnego. Oskarżał Joschkę Fischera o brak wykształcenia oraz „lewicowy obraz świata – Pilność jest kołtuńska. Dyscyplina staromodna. Gotowość niesienia pomocy z wczoraj. Uprzejmość nudna. Ambicja zbyt stresująca. Sukcesy są tylko przypadkowe i równe”<sup>77</sup>. Podkreślał znaczenie polityki gospodarczej: „polityka przyjazna gospodarce nie jest przeciwko pracownikom, tylko jest dla pracowników”. Zarzucał Zielonym: „Zieloni są partią postmaterialnej sytości. Zieloni są partią dobrobytu. Tylko bardzo bogaci mogą sprostać polityce Zielonych. Nasz kraj nie może<sup>78</sup>. Paradoksalnie spośród reprezentantów świata niemieckiej polityki Westerwelle jest często porównywany do Jürgena Möllemanna oraz Joschki Fischera<sup>79</sup>.

W programie FDP znalazły się „obniżenie podatków, redukcja biurokracji, reforma oświaty”<sup>80</sup>. Westerwelle podkreślał, że epoka przemysłu

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> „*Gestörtes Verhältnis*”, „*Der Spiegel*”, nr 40/2006.

<sup>76</sup> „*Gnaden gegen Guido*”, „*Der Spiegel*”, nr 19/2004.

<sup>77</sup> „*Rede von Dr. Guido Westerwelle auf dem 56. Ord. Bundesparteitag am 5. Mai 2005 in Köln*”, [http://56.parteitag.fdp.de/files/23/BPT2005\\_RedebV.pdf](http://56.parteitag.fdp.de/files/23/BPT2005_RedebV.pdf)

<sup>78</sup> *Ibidem*.

<sup>79</sup> M. Sattar, *op. cit.*, s. 8 I 11.

<sup>80</sup> „*Der Leichtmatrose*”, <http://www.stern.de/politik/deutschland/534975.html>

oddała miejsce epoce wiedzy, a Internet to przyszłość, nowy sposób komunikacji<sup>81</sup>.

21 czerwca 2005 Gerhard Schröder złożył wniosek o votum zaufania do rządu. Wybory zostały zaplanowane na 18 września 2005 roku. Liberałowie przygotowali program: „Praca ma pierwszeństwo – program niemiecki 2005”<sup>82</sup>.

Guido Westerwelle po wyborach odrzucił propozycję G. Schrödera, by utworzyć koalicję socjaldemokratyczno-liberalną<sup>83</sup>. Był przeciwnikiem koalicji światła drogowych (SPD, FDP, Zieloni). FDP najpierw prezentowała się jako „wymarzony partner” chadecji, jednak z czasem uważane za dobre relacje między Angela Merkel i Westerwelle uległy ochłodzeniu<sup>84</sup>.

Coraz bardziej zauważalna była płynność programów politycznych niemieckich partii, oceniano, że zarówno chadecja, jak i socjaldemokracja sięgały po kroki, które dotychczas przypisywano partiom lewicowym. Wybory z 2005 roku były też odzwierciedleniem spadku poparcia partii, które dotychczas zyskiwały duże poparcie. Rosły w siłę natomiast Partia Lewicy, Zieloni i Liberałowie. Narzekano, że reformy nie zostały wdrożone z odpowiednim impetem.

W maju podczas zjazdu w Rostoku promował myśl „Niemcy mogą więcej”. O wyniku wyborów parlamentarnych twierdził, że nowe rządy „będą drogie”<sup>85</sup>. Westerwelle postulował reformę państwa. Był za obniżeniem podatków zgodnie z trzystopniową taryfą Hermanna Otto Solmsa (15%, 25%, 35%). Jego zdaniem państwo musi realizować najważniejsze zadania, za takie uważał konsolidację systemu finansowego. Domagał się także reformy ubezpieczeń oraz rozwijania polityki innowacyjnej oraz zwiększenia inwestycji w oświatę i szkolenia. Ważnym tematem spotkania partii w Rostoku była polityka energetyczna<sup>86</sup>.

Po zjeździe w Rostoku polityka Westerwelle odbierana była jako zmierzająca na lewo. Spotkał się z zarzutami, że brakuje mu woli reform i że mało dba o politykę ochrony środowiska<sup>87</sup>.

Podczas gdy po wyborach spadało poparcie chadecji, FDP cieszyła się większą akceptacją, nie tylko wśród wyborców, (przybyło 4400 nowych członków partii od 2005 do czerwca 2007 roku). Również pozytywnie

<sup>81</sup> G. Westerwelle, 18..., *op. cit.*, s. 31.

<sup>82</sup> „Arbeit hat Vorfahrt- Deutschlandprogramm 2005”, <http://archive.org/details/ArbeitHatVorfahrt>

<sup>83</sup> „Guidos Preises”, „WirtschaftsWoche”, 11.05.2009.

<sup>84</sup> „Gestörtes Verhältnis”, *Der Spiegel*, nr 40/2006.

<sup>85</sup> <http://57.pariteitag.fdp.de/files/94/BPT2006-Rostock-Rede-Westerwelle.pdf>

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> „Alles fließt”, „Der Spiegel”, nr 45/2006.

o liberałach wypowiadał się Ludwig Georg Braun, prezydent *DIHK* (*Deutscher Industrie- und Handelskammertag*- Zrzeszenia Niemieckich Izb Przemysłowo-Handlowych). Westerwelle był zdania, że Chadecja powinna dostrzegać w jego partii „siłę rezerwowa, a nie niebezpieczeństwo”<sup>88</sup>.

„Der Spiegel” podawał, że Westerwelle odnalazł się w roli lidera opozycji, był zadowolony z odniesionego wyniku wyborczego 9,8%. Oceniany jako polityk stanowczy, pewny swoich przekonań, programu. Partia w 2007 roku uzyskała poparcie społeczne rządu 11% (Emnid), 11,5% (Allensbach), 13% (Forsa)<sup>89</sup>

Podczas zjazdu FDP w Stuttgarcie w dniach 15–17 maja 2007 Westerwelle został ponownie przewodniczącym otrzymując 87,6% poparcia<sup>90</sup>. W 2008 roku liberałowie świętowali sześćdziesięciolecie partii w Hephenheim. Grono liberałów powiększyło się o 6000 nowych obywateli. Był to czas przygotowań do superroku wyborczego 2009. Centralą wyborczą miał zarządzać Hans-Jürgen Beerfeltz<sup>91</sup>.

Westerwelle związku ze zbliżającymi się wyborami w Hesji zapowiedział, że liberałowie dopiero latem wskażą potencjalnego kandydata do formowania rządów po wyborach. Przez pierwszą połowę roku będą obserwatorami. Zamysł ten był zgodny z wolą Julis (Młodych Demokratów)<sup>92</sup>. Już wtedy jednak aktywność Westerwelle w partii była widziana jako „One-Man-Show”. Lider był za taki styl pracy krytykowany m.in. przez W. Gerhardta<sup>93</sup>.

W Stuttgarcie, podczas tradycyjnego zjazdu partii w święto Trzech Króli, 6 stycznia 2009 roku, G. Westerwelle obiecał poprowadzić partię do zwycięstwa<sup>94</sup>. Wiele uwagi poświęcono kryzysowi gospodarczemu. W dyskusjach o sposobach wyjścia z kryzysu G. Westerwelle sprzeciwiał się nadmiernej pomocy ze strony państwa, czemu dał wyraz w trakcie debaty o sytuacji firm Opel i Arcandor<sup>95</sup>.

W 2009 roku na zjeździe w Hanowerze liberałowie byli dość powściągliwi w wyrażaniu opinii. Ten zjazd został odebrany jako mniej demokratyczny niż wcześniejszy zjazd Zielonych. W „Die Zeit” pojawił się zarzut,

<sup>88</sup> „Die gelbe Gefahr”, „Der Spiegel”, nr 25/2006.

<sup>89</sup> „Die Gegenstimme”, „Der Spiegel”, nr 27/2006.

<sup>90</sup> „Krönungsmesse für Westerwelle”, „Die Zeit”, 15.05.2009.

<sup>91</sup> „Die Liberalen sind weiter auf Erfolgskurs”, [http://fdp.de/webcom/show\\_article.php/\\_c-459/\\_nr-992/i.html](http://fdp.de/webcom/show_article.php/_c-459/_nr-992/i.html)

<sup>92</sup> S. Aversesh, *Union debattiert über Koalition mit den Liberalen FDP legt sich im Sommer fest*, <http://www.berlinonline.de/berliner-zeitung/archiv/.bin/dump.fcgi/2009/0105/politik/0056/index.html>

<sup>93</sup> „FDP-Parteichef kritisiert seinen Kritiker”, <http://www.berlinonline.de/berliner-zeitung/archiv/.bin/dump.fcgi/2008/0104/seite1/0103/index.html>

<sup>94</sup> „Mit starken Worten in Richtung Macht”, „Die Zeit”, 6.01.2009.

<sup>95</sup> „Steinbrück hat ein Fiasko angerichtet”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 6.06.2009.



że FDP bojąc się spadku sondaży przedwyborczych postanowili w Hanowerze mało krytykować, zadbać o dobrą autoprezentację. Liberałowie na zjeździe nazwali socjaldemokratów winnymi złej sytuacji gospodarczej. Politycy z FDP uważali, że dla ich partii najlepszym rezultatem zaplanowanych na wrzesień 2009 roku wyborów będzie utworzenie czarno-żółtej koalicji. Ich celem był koniec wielkiej koalicji. Westerwelle podkreślał, że FDP zależy na uniknięciu koalicji SPD, Zielonych i Partii Lewicy<sup>96</sup>

Podczas zjazdu w Hanowerze Westerwelle ponownie został przewodniczącym partii. Poparło go 599 głosujących, 18 było przeciwko, a 8 się wstrzymało. Wcześniej tak dobry wynik osiągnął w 1972 roku Walter Scheel. Zastępcami G. Westerwellego zostali – Rainer Brüderle z Rheinland Pfalz oraz Andreas Pinkwart z Północnej Nadrenii Westfalii, Cornelia Pieper z Saksonii Anhalt. Funkcję skarbnika objął Hermann Otto Solms, a sekretarza generalnego Dirk Niebel<sup>97</sup>.

Program wyborczy liberałów nosił tytuł „Praca musi się znowu opłacać”. W sprawach gospodarczych Westerwelle miał jasne stanowisko: „nie ma czegoś takiego jak prawo do lenistwa, opłacanego przez państwo [...], płaca minimalna to NRD, tylko bez muru (...), jeśli Niemcy są kapitalistyczne, to Kuba jest demokracją”<sup>98</sup>. Wypowiadał się o FDP, że nie jest partią neoliberalną, lecz partią będącą „ostatnim obrońcą socjalnej gospodarki rynkowej”<sup>99</sup>, dla której istotna jest „klasa średnia”<sup>100</sup>. Krytykował Angelę Merkel i Peera Steinbrücka za bezradność wobec kryzysu gospodarczego. Za problemy gospodarcze Niemiec obciążył rządu lewicy – Oskara Lafontaine, Hansa Eichela i Peera Steinbrücka<sup>101</sup>.

Podczas zjazdu partii, w dniach 15–17 maja 2009 liberałowie zaprezentowali program „Wzmacniać środek. Program niemiecki Wolnej Partii Demokratycznej”. FDP zapowiedziała odejście od funkcji partii jęczyczka u wagi. FDP profilowała się na partię całego ludu, a nie partia ludowa (Volkspartei). W polityce międzynarodowej liberałowie potwierdzili wolę umacniania dobrych relacji z USA, integracji europejskiej, umacniania relacji z Rosją. Akcentowali znaczenie troski o bezpieczeństwo międzynarodowe<sup>102</sup>.

<sup>96</sup> M. Schlieben, *FDP-Basis kritisiert „herzlose” Parteiführung*, <http://www.zeit.de/online/2009/21/fdp-parteitag>; „*Krönungsmesse für Westerwelle*”, <http://www.zeit.de/online/2009/21/fdp-westerwelle-wahlprogramm>

<sup>97</sup> „*Westerwelle als Parteichef wiedergewählt*”, <http://www.zeit.de/online/2009/21/westerwelle-partechef-wiedergewählt>

<sup>98</sup> „*G. Westerwelle*”, „*Forum*”, nr 38/2009.

<sup>99</sup> „*Steinbrück hat ein Fiasko angerichtet*”, „*Frankfurter Allgemeine Zeitung*”, 6.06.2009.

<sup>100</sup> *Ibidem*.

<sup>101</sup> *Ibidem*.

<sup>102</sup> „*Die Mitte stärken. Deutschlandprogramm 2009. Programm der Freien Demokratischen Partei zur Bundestagswahl 2009 beschlossen*”, [http://www.deutschlandprogramm.de/webcom/show\\_article.php/\\_c-1213/\\_nr-4/i.html](http://www.deutschlandprogramm.de/webcom/show_article.php/_c-1213/_nr-4/i.html)

Wybory odbyły się 27 września 2009 roku. Ich wynik, korzystny dla liberałów, (otrzymali 14,6% poparcia), wskazywał na przeobrażenia w systemie partyjnym Republiki Federalnej Niemiec. Porażkę odnotowały CDU/CSU i SPD, natomiast lepiej uplasowali się Zieloni i Partia Lewicy<sup>103</sup>. Chadecja opowiedziała się za prowadzeniem rokowań koalicyjnych z liberałami, czego nie chciała uczynić ani w 2002 roku, ani w 2005 roku<sup>104</sup>.

Guido Westerwelle, podobnie jak wcześniej Genscher i Kinkel, został ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Merkel. Swoje relacje z kanclerz Merkel określił jako dobre. „Angela Merkel i ja jesteśmy partnerami i też w polityce zagranicznej. Ten rząd nie jest małżeństwem z przymusu jak Czarno-Czerwony, lecz wymarzoną koalicją. Sukcesy są wspólnymi sukcesami”<sup>105</sup>. Rozważono dla niego tekę albo ministra gospodarki albo ministra spraw zagranicznych, rola tradycji. FDP wraca do rządu<sup>106</sup>. 26 października 2009 roku został zawarty między chadecją i liberałami układ koalicyjny: „Wzrost. Oświata. Spójność”. Liberałowie wprowadzili do rządu 5 ministrów. Byli to obok Westerwelle, liberał Philipp Rösler jako minister zdrowia, minister sprawiedliwości Sabine Leutheusser-Schnarrenberger, minister gospodarki Rainer Brüderle, Dirk Niebel-ministerstwo rozwoju<sup>107</sup>. Zastanawiano się, jako będzie współpraca z ministrem obrony Karlem Theodorem zu Guttenbergiem.

Niepowodzenie i ogromna krytyka społeczeństwa spotkały Westerwelle, gdy w lutym 2010 roku wypowiedział się na temat sytuacji społecznej w RFN na forum „Die Welt”. Lider FDP stwierdził wtedy: „kto obiecuje narodowi dobrobyt bez wysiłku, zaprasza do późnorzymskiej dekadencji” i krytykował beneficjentów HARZ IV<sup>108</sup>

Kłęska liberałów podczas wyborów w Badenii Wirtembergii i Rheinland Pfalz została potraktowana jako „początek końca ery Westerwelle”<sup>109</sup>. Pojawiły się obawy o rezultat przewidzianych na 11 września 2011 roku wyborów w Dolnej Saksonii. Najpierw krytykowali polityka liberałowie z „drugiego szeregu” – Michael Roolf z Mecklemburgii Pomorza Przed-

---

<sup>103</sup> „Bitter Tag für die Sozialdemokratie”, <http://www.sueddeutsche.de/politik/bundestagswahl-bitterer-tag-fuer-die-sozialdemokratie-1.26679>

<sup>104</sup> „Gelb-Gelb-Schwarz”, <http://www.sueddeutsche.de/politik/die-fdp-nach-der-bundestagswahl-gelb-gelb-schwarz-1.32036>

<sup>105</sup> „Interview mit Bundesaußenminister Guido Westerwelle in der Bild vom 07.11.2009”, <http://www.auswaertiges-amt.de/DE/Infoservice/Presse/Interviews/2009/091107-BM-Bild.html>

<sup>106</sup> P. Jendroszyk, *Dyplomata na nowe czasy*, „Rzeczpospolita”, 3.10.2009; P. Cywiński, *Wicekanclerz z małżonkiem*, „Wprost”, 11.10.2009.

<sup>107</sup> „Dezimieren und domestizieren”, „WirtschaftsWoche”, 30.11.2009.

<sup>108</sup> G. Westerwelle, „An die deutsche Mittelschicht denkt niemand”, „Die Welt”, 11.02.2010.

<sup>109</sup> „Aufstand der Verführten”, „Der Spiegel”, nr 14/2011.

niego wypowiadał się, że FDP potrzebuje odnowy i nowych liderów. Jorgo Chatzimarkakis zasiadający w Parlamencie Europejskim też domagał się zmian. Długo milczeli czołowi politycy – sekretarz generalny Christian Lindner, Phillip Rösler, Sabine Leutheusser-Schnarrenberger.

62. Zjazd FDP w Rostocku w dniach 13–15 maja zdominowały problemy partii. FDP odnotowała spadek poparcia z 14% w 2009 roku do 5% w 2011 roku. W domysłach Westerwelle mógł być zastąpiony przez Ch. Lindnera lub P. Röslera. Zwyciężył P. Rösler uzyskując 95,1%. Niemiec wietnamskiego pochodzenia. Rösler opowiedział się za wizją FDP jako „partii środka”<sup>110</sup>. Westerwelle natomiast wraz z utratą przewodnictwa w FDP utracił funkcję wicekanclerza<sup>111</sup>.

Z rezygnacji Westerwelle wyraził zadowolenie Genscher. Gerhard Baum, były minister spraw wewnętrznych upatruje w Westerwelle źródło „problemów partii twierdząc: „on personifikuje głęboki kryzys zaufania, w który popadła FDP”<sup>112</sup>

## Zusammenfassung

Der Artikel beschreibt die Bedeutung von Guido Westerwelle für die Freie Demokratische Partei und seine Präsenz in der deutschen Politik. Guido Westerwelle repräsentiert eine Epoche in der Geschichte der Freien Demokratischen Partei und war in den Jahren 2001 –2011 ihr Bundesvorsitzender. Nach Theodor Heuss, Walter Scheel und Hans-Dietrich Genscher versuchte er den deutschen Liberalen ein neues Gesicht zu geben. Die wichtigsten Quellen meiner Forschung sind Dokumente der Freien Demokratischen Partei, von Guido Westerwelle geschriebene Bücher, Biographien dieses Politikers und die Presse.

<sup>110</sup> „Die FDP soll wieder kämpfen“, „Die Zeit“, 14.05.2011.

<sup>111</sup> M. Feldenkirchen, *Der Geduldete*, „Der Spiegel“, nr 20/2011.

<sup>112</sup> „Aufbruch in Bleitweste“, „Die Zeit“, 14.05.2012.

Joanna Szymoniczek

Warszawa

## NIEMIECKA POMOC ROZWOJOWA W ŚWIETLE DEKLARACJI MILENIJNEJ ORAZ MILENIJNYCH CELÓW ROZWOJU

Jednym z najważniejszych wydarzeń na arenie międzynarodowej związanych z międzynarodową współpracą rozwojową było przyjęcie podczas 55 Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych Deklaracji Milenijnej, w której zapisano Milenijne Cele Rozwoju. Szczyt ten to największe zgromadzenie w historii z udziałem przywódców państw i szefów rządów. Przełom tysiącleci był doskonałą okazją do nadania temu spotkaniu szczególnej rangi, o czym świadczy chociażby nazwa sesji – Zgromadzenie Milenijne Narodów Zjednoczonych<sup>1</sup>. Deklaracja Milenijna zobowiązała społeczność międzynarodową do zlikwidowania skrajnego ubóstwa i głodu, zapewnienia powszechnego nauczania na poziomie podstawowym, wspierania zrównania w prawach mężczyzn i kobiet oraz wzmocnienie pozycji kobiet, zmniejszenia wskaźnika umieralności dzieci, poprawy stanu zdrowia kobiet ciężarnych i położnic, zapewnienia stanu równowagi ekologicznej środowiska, zwalczania AIDS, malarii i innych chorób, rozwijania i wzmocniania światowego partnerstwa w sprawach rozwoju<sup>2</sup>. Zobowiązania dotyczą spełnienia wyznaczonych

---

<sup>1</sup> United Nations, *We, the people. The role of the United Nations in the 21 st century*, New York 2000, s. 3–5.

<sup>2</sup> Zadania wynikające z Milenijnych Celów Rozwoju są następujące: zmniejszenie do 2015 roku o połowę, w porównaniu z 1990 rokiem, liczby ludzi, których dochód wynosi mniej niż 1 dolar dziennie; zmniejszenie do 2015 roku o połowę, w porównaniu z rokiem 1990, liczby ludzi cierpiących głód, zapewnienie, że do 2015 roku dzieci na całym świecie – zarówno chłopcy, jak i dziewczęta – będą mogły ukończyć szkołę podstawową, wyeliminowanie nierówności między płciami w dostępie do szkół na poziomie podstawowym i średnim, najlepiej do 2005 roku, oraz do edukacji na poziomie wyższym najpóźniej do 2015 roku, zmniejszenie do 2015 roku, w porównaniu z 1990 rokiem, stopy umieralności dzieci poniżej piątego roku życia, zmniejszenie do 2015 roku o trzy czwarte, w porównaniu

celów do 2015 roku zarówno przez kraje rozwijające się, kraje w okresie transformacji, jak i państwa wysoko rozwinięte. Należy jednak zwrócić uwagę, że w Deklaracji w zasadzie powtórzono to, do czego już od dawna zobowiązała się społeczność międzynarodowa, ale czego nie udało się do końca dwudziestego wieku zrealizować<sup>3</sup>. Obowiązek walki z problemami rozwojowymi i humanitarnymi wynika bowiem, z podpisanych wcześniej i ratyfikowanych dokumentów, takich jak: Karta Narodów Zjednoczonych, Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Socjalnych i Kulturalnych, Deklaracja o Postępie Społecznym i Rozwoju oraz Deklaracja Prawa do Rozwoju, a także Karta Ekonomicznych Praw i Obowiązków Państw.

Pomoc rozwojowa rozumiana jako „pomoc świadczona przez państwa oraz organizacje międzynarodowe w formie finansowej, materialnej czy doradczej na rzecz krajów mniej rozwiniętych, której celem jest redukcja ubóstwa, promocja zrównoważonego rozwoju, wsparcie reform demokratycznych i rządów prawa, przestrzeganie praw człowieka, rozwój społeczeństwa obywatelskiego, wspieranie wzrostu gospodarczego, zapobieganie konfliktom oraz promocja bezpieczeństwa globalnego”<sup>4</sup>

---

z 1990 rokiem, wskaźnika umieralności okołoporodowej, włączenie do polityki i programów działania każdego kraju zasad zrównoważonego rozwoju oraz zahamowanie utraty zasobów środowiska naturalnego, zmniejszenie o połowę do 2015 roku liczby ludzi nie mających dostępu do wody zdatnej do picia i urządzeń sanitarnych, doprowadzenie, do 2020 roku, do znacznej poprawy warunków życia co najmniej 100 milionów ludzi mieszkających w slumsach, zahamowanie do 2015 roku, a następnie zmniejszanie, liczby zachorowań na AIDS; zahamowanie do 2015 roku, a następnie zmniejszanie, liczby zachorowań na malarię i inne groźne choroby, dalsze rozwijanie otwartego, opartego na ustalonych regułach, przewidywalnego, niedyskryminacyjnego systemu handlu i finansów, łącznie ze zobowiązaniem do prawidłowego sposobu rządzenia, rozwoju i zmniejszania ubóstwa – zarówno w skali krajów, jak i w skali międzynarodowej, uwzględnianie szczególnych potrzeb krajów najmniej rozwiniętych, a zwłaszcza umożliwienie tym krajom dokonywania eksportu bez ceł i kontyngentów; rozszerzenie programu redukcji zadłużenia oraz umorzenie długów; hojniejsza pomoc rozwojowa, uwzględnienie szczególnych potrzeb krajów śródlądowych i małych rozwijających się państw wyspiarskich, wszechstronne zajmowanie się problemami zadłużenia krajów przez przedsięwzięcie środków w celu utrzymania długookresowej zdolności do spłaty zadłużenia, stworzenie i wprowadzenie w życie strategii zapewniających młodzieży możliwość ucziwej i wydajnej pracy, zapewnienie we współpracy z firmami farmaceutycznymi, dostępu krajów rozwijających się do w miarę tanich, podstawowych leków, udostępnianie, we współpracy z sektorem prywatnym, korzyści z nowych technologii, zwłaszcza w dziedzinie informacji i łączności; *United Nations Millennium Declaration, Resolution adopted by the General Assembly, Fifty-fifth session, A/RES/55/2, s. 1–9.*

<sup>3</sup> Vereinte Nationen, *Millenniums-Entwicklungsziele. Bericht 2012*, New York, s. 6–65.

<sup>4</sup> P. Bagiński, *Polityka współpracy rozwojowej Unii Europejskiej w kontekście polskiej prezydencji w Radzie UE w 2011 r.*, Warszawa 2011, s. 18.

ma bowiem długą tradycję. Pierwsze koncepcje udzielania pomocy rozwojowej pojawiły się już XIX wieku i dotyczyły pomocy dla obywateli Wenezueli po trzęsieniu ziemi w 1812 roku oraz rozwoju rolnictwa w krajach Ameryki Łacińskiej. Rozkwit tej formy działalności państw przypadł jednak na okres zimnowojenny, przede wszystkim na lata sześćdziesiąte. Idei udzielania pomocy nie popsuł nawet kryzys lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (kryzysy naftowe, recesja), który dla tej formy aktywności nazwany został „straconą dekadą”. Początek lat dziewięćdziesiątych, wraz z okresem transformacji politycznej, przyniósł czas zmiany w organizacji pomocy rozwojowej. Dotychczasowe programy nie wypadały bowiem pomyślnie, spotykały się niekiedy z poważną krytyką, a próby ich naprawienia kończyły się fiaskiem, poza tym należało się dostosować do nowej sytuacji na arenie międzynarodowej<sup>5</sup>.

Od początku lat dziewięćdziesiątych na forum międzynarodowym odbywały się spotkania, szczyty, konferencje z udziałem wielu podmiotów prawa międzynarodowego, które miały na celu wypracowywanie odpowiednich środków, metod i narzędzi służących międzynarodowej pomocy rozwojowej. Szczególne znaczenie miała Międzynarodowa Konferencja Finansowania Rozwoju w Monterrey, zakończona podpisaniem w marcu 2002 tzw. Konsensusu/Porozumienia z Monterrey. Na jego mocy każdy kraj rozwijający się bierze odpowiedzialność za własny rozwój i zobowiązuje się do umacniania stabilnych bez korupcyjnych rządów oraz do tworzenia dogodnych warunków dla prywatnych inwestycji. W zamian za to kraje rozwinięte obiecały pomoc tym państwom, które opracują wiarygodne strategie rozwojowe. Zadeklarowały także zwiększenie pomocy rozwojowej, redukcję zadłużenia, prorozwojową ewolucję systemu handlu światowego, a także przeznaczanie na tę pomoc 0,7 procenta swojego PKB. Podobne deklaracje padły podczas Światowego Szczytu na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju, który trwał od 26 sierpnia do 4 września 2002 roku w Johannesburgu. Potwierdził on Cele Milenijne oraz ustanowił nowe zobowiązania<sup>6</sup>.

Jednym z głównych donatorów pomocy rozwojowej na świecie są Niemcy. RFN zaangażowała się w pomoc rozwojową już na początku lat pięćdziesiątych XX wieku, a więc w chwili rozpadu systemu kolonialnego, taktując tę działalność jako element budowania silnej pozycji na arenie międzynarodowej, tworzenia pozytywnego obrazu niemieckiej obecności poza granicami kraju, a także uzyskanie wpływu na kształtowanie

---

<sup>5</sup> P. Bagiński, M. Kowalska, *Finansowanie rozwoju krajów słabiej rozwiniętych jako element polityki zagranicznej państw rozwiniętych*, [w:] red. E. Latoszek, *Pomoc rozwojowa dla krajów rozwijających się na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa 2010, s. 90.

<sup>6</sup> D. Heidrich-Hamera, A. Jarczewska-Romaniuk, *ONZ wobec ekonomicznych i społecznych wyzwań globalnych*, [w:] red. J. Symonides, *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i Perspektywy*, Warszawa 2006, 530–533.

określonego światopoglądu, postaw społecznych, obyczajowych i politycznych u społeczeństw państw-biorców pomocy, a także osiąganie konkretnych korzyści finansowych, politycznych i ekonomicznych<sup>7</sup>. Działalność rozwojowa miała też służyć realizacji doktryny Hallsteina, odbudowie pozycji i opinii na arenie międzynarodowej, a także stanowiła część zachodnich działań mających na celu zahamowanie ekspansji komunizmu w krajach Trzeciego Świata<sup>8</sup>. Na początku Niemcy realizowały specjalne programy związane z rolnictwem, opieką medyczną i budową sieci radiowo-telewizyjnej. Opieką objęto 107 państw świata, zdecydowanie wyróżniając, ze względów politycznych, Indie, Brazylię, Iran, Argentynę, Pakistan, Turcję, Meksyk, Izrael i Indonezję. Chwilowa zmiana nastąpiła po objęciu funkcji kanclerza przez Willego Brandta. Nowy kanclerz zrezygnował z tak silnego uzależniania niemieckiej pomocy od niemieckiej polityki zagranicznej, stawiając na pierwszym miejscu rzeczywiste problemy i potrzeby państw rozwijających się. Zmiana nie trwała długo, bowiem nowy rząd z Helmutem Schmidtem na czele powrócił do silniejszego powiązania polityki rozwojowej z zagranicznymi interesami gospodarczymi. Podobnie czynił Helmut Kohl, który traktował pomoc rozwojową jako element przeciwstawianie się wpływowi komunistycznemu w krajach trzeciego świata, co oznaczało wzrost poparcia dla krajów o prozachodniej orientacji politycznej, ustrojowej i gospodarczej. Głównym celem uznano problemy zadłużenia i klęskę głodu w Afryce, a działania miały być tak skonstruowane, aby wyzwolić ich własną aktywność i przedsiębiorczość. Kolejne przededefiniowanie pomocy rozwojowej nastąpiło po zjednoczeniu Niemiec<sup>9</sup>.

Od początku lat dziewięćdziesiątych rząd federalny starał się, aby w pomoc rozwojową bardziej zaangażowały się rządy krajowe, gminy, organizacje naukowo-badawcze i edukacyjne, wyspecjalizowane organizacje i towarzystwa, firmy prywatne, kościoły, czy fundacje. Działanie te przyniosły oczekiwany skutek<sup>10</sup>. Niemiecka pomoc rozwojowa przybiera różne

---

<sup>7</sup> J. Dobrowolska-Polak, *Niemiecka polityka działań humanitarnych*, Poznań 2008, s. 7; A. Nowak, *Polityka RFN na rzecz rozwoju krajów Trzeciego Świata (Entwicklungspolitik)*, Wrocław 1997, s. 18.

<sup>8</sup> Wiązanie przez Niemcy pomocy rozwojowej z korzyściami politycznymi nie jest niczym niezwykłym. Zazwyczaj donatorzy próbują w różny sposób wpłynąć na sytuację wewnętrzną państwa-biorcy, wpłynąć na zmianę jego ustroju polityczno-gospodarczego, bądź przeciwnie popierają w taki sposób rząd państwa-biorcy, bądź oczekują na „wdzięczność” wyrażającą się pod postacią zamówień, kontraktów itp.; J. Zajac, *Srodki i metody polityki zagranicznej państwa*, [w:] red. R. Zięba, *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, Toruń 2009, s. 88.

<sup>9</sup> A. Nowak, *op. cit.*, s. 29–41.

<sup>10</sup> E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec, w dobie nowych wyzwań globalizacji, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz integracji europejskiej po 2005 roku*, Warszawa–Kraków 2010, s. 123–124.

formy. Może być to przygotowywanie konkretnych projektów (zwłaszcza związanych z infrastrukturą, dostępem do wody, rozwojem rolnictwa, ochroną zdrowia, czy edukacją), może polegać także na częściowym wsparciu inwestycji komunalnych, ochrony środowiska, zwalczaniu ubóstwa, ujemnych skutków migracji wewnętrznych, ochronie praw człowieka, w tym zwłaszcza dzieci i kobiet, a także przybierać postać stypendiów dla studentów i naukowców, praktyk zawodowych, czy wreszcie umorzenia zadłużenia.

Za niemiecką pomoc rozwojową odpowiedzialne są dwa ministerstwa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych (*Auswärtiges Amt*), w którym szczególne znaczenie ma działalność Departamentu ds. zagadnień globalnych, ONZ, praw człowieka i pomocy humanitarnej (*Abteilung für Globale Fragen, Vereinte Nationen, Menschenrechte und Humanitäre Hilfe*) oraz Departamentu Spraw Gospodarczych oraz Stałego Rozwoju (*Abteilung für Wirtschaft und nachhaltige Entwicklung*) oraz Ministerstwo Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (*Bundesministerium für wirtschaftliche Zusammenarbeit und Entwicklung*), które odpowiedzialne jest za opracowanie głównych kierunków i koncepcji polityki rozwojowej oraz zasad działania. Czarne chmury nad Ministerstwem Współpracy Gospodarczej i Rozwoju zebrały się w trakcie kampanii wyborczej przed wyborami do Bundestagu w 2009 roku, kiedy to FDP proponowała likwidację tego ministerstwa i przekazanie jego zadań Ministerstwu Spraw Zagranicznych<sup>11</sup>. Na takie rozwiązanie nie zgodziła się Angela Merkel, która oddała jednak to ministerstwo właśnie FDP. Na jego czele stanął polityk tej partii Dirk Niebel. Poza tym, choć w niewielkim stopniu, w działania z zakresu pomocy rozwojowej zaangażowany jest specjalny pełnomocnik ds. ochrony praw człowieka i pomocy humanitarnej (*Beauftragter für Menschenrechtspolitik und Humanitäre Hilfe*). Wprowadzie jego działania skupiają się na pomocy humanitarnej<sup>12</sup> i prawach człowieka, ale może on podejmować inne zadania, np. Tom Koenig, który był pełnomocnikiem w latach 2005–2006 niezwykle silnie zaangażował się w akcję mającą na celu uzyskanie przez każdego człowieka prawa do wody. Dzisiaj tę funkcję pełni Markus Löning, który skupia się przede wszystkim na ochronie praw człowieka<sup>13</sup>.

Kolejną zmianą dokonaną w latach dziewięćdziesiątych w zakresie pomocy rozwojowej było zintensyfikowanie działalności w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, mimo że Niemcy preferują pomoc bilateralną,

---

<sup>11</sup> R. Woś, *Dyplomacja RFN w kontekście polityki zagranicznej. Między kontynuacją a zmianą*, „Biuletyn Niemiecki”, 2010, nr 5, s. 8.

<sup>12</sup> Pomoc humanitarna jest pomocą doraźną, zaspokajającą najbardziej podstawowe potrzeby zachowania życia i godności ofiar sytuacji nadzwyczajnych, takich jak kataklizmy, katastrofy, konflikty zbrojne.

<sup>13</sup> E. Cziomer, *op. cit.*, s. 103.



ze względu na jej bezpośredniość i brak anonimowości. Uwzględniając jednak własne interesy polityczne, jak i to, że Organizacja Narodów Zjednoczonych jest największym donatorem pomocy na świecie, która w ciągu ponad sześćdziesięciu lat działalności wykształciła szereg skutecznych rozwiązań, które odpowiadają za działalność pomocową, zaangażowanie finansowe Niemiec w wielostronną pomoc i programy rozwojowe ONZ zaczęło rosnąć<sup>14</sup>. Niemcy finansują zwłaszcza agendy wyspecjalizowane takie jak UNDP, WFP, WHO, FAO, WHO czy UNIDO. Oprócz odprowadzania obowiązkowych składek (Niemcy są trzecim, po USA i Japonii płatnikiem do budżetu ONZ) Niemcy wpłacają więc również dodatkowe środki finansowe na różne programy i akcje docelowe związane właśnie z działalnością tych agend, np. w ostatnich latach przekazały Grupie Banku Światowego dodatkowe 1,5 mld euro na realizację do 2015 różnych form pomocy rozwojowej dla najbiedniejszych regionów świata<sup>15</sup>. Tak silne zaangażowanie w finansowanie ONZ bierze się stąd, że wśród priorytetów niemieckiej aktywności na arenie międzynarodowej jest walka z takimi wyzwaniami globalnymi jak: zmiana klimatu, ochrona środowiska naturalnego, zwalczanie biedy, prewencja w odniesieniu do kryzysów polityczno-militarnych i gospodarczych, zwalczanie zorganizowanej przestępczości, terroryzmu i handlu narkotykami, ochrona i wspieranie praw człowieka, państwa prawa i demokracji jako podstaw wewnątrzspołecznego przewycięzania konfliktów i polepszanie obowiązkowego przestrzegania prawnych norm ochrony praw człowieka<sup>16</sup>. To właśnie forum Organizacji Narodów Zjednoczonych wydają się być najlepszym rozwiązaniem, jeśli chodzi o podjęcie skutecznych zadań w tych dziedzinach.

Tak silne zaangażowanie Niemiec w działalność tej organizacji można przeciwstawić dużo mniejszemu wsparciu UE. Wprawdzie Niemcy, podobnie jak inne państwa członkowskie, finansują instytucje odpowiedzialne za współpracę rozwojową UE, to jednak niemieckie zaangażowanie w ich pracę jest dużo mniejsze. Tymczasem UE ma duże możliwości działania w tym obszarze, bowiem od momentu utworzenia aktywnie uczestniczy w międzynarodowej polityce rozwojowej i pomocy dla krajów trzeciego świata. Zaangażowanie wynika w dużym stopniu z silnych historycznych, kulturowych, ale też politycznych i gospodarczych związków poszczególnych członków UE z różnymi regionami i krajami trze-

<sup>14</sup> Bundesministerium der Justiz, *Kernbericht der Bundesrepublik Deutschland*, Berlin 2009, s. 58–60.

<sup>15</sup> E. Cziomer, *op. cit.* s. 80.

<sup>16</sup> Bundesministerium für wirtschaftliche Zusammenarbeit und Entwicklung, *Menschenrechte in der Entwicklungspolitik. Kinder- und Jugendrechte. Überblick, Herausforderungen und Ansätze*, s. 5–6.

kiego świata<sup>17</sup>. Pomoc dla tych krajów odgrywa bardzo ważną rolę, służy bowiem nie tylko ich postępowi gospodarczemu i społecznemu, ale też ściślej wiąże je z krajami UE. Zasadnicza część pomocy rozwojowej realizowana jest za pomocą wyspecjalizowanej agencji – Europejskiego Funduszu Rozwoju. Organizacją pomocy finansowej zajmuje się natomiast Europejski Bank Rozwoju<sup>18</sup>.

Wyjątek Niemcy czynią dla działalności na rzecz uchodźców w ramach UE (ta jest pośrednio związana z pomocą rozwojową), ze względu na to, że ich kraj jest jednym z głównych celów uchodźców w Europie. Wprawdzie liczba składanych wniosków azylowych zdecydowanie zmalała po zakończeniu wojny w byłej Jugosławii, jednak inne konflikty trwające nieustannie na całym świecie powodują nieustanny napływ uchodźców. RFN jest wybierane z powodu powiązań historycznych i geograficznej bliskości, głównie przez obywateli Turcji, Iraku, czy byłej Jugosławii. Chcąc zmniejszyć napływ uchodźców RFN podejmuje działania mające na celu polepszyć los potencjalnych azylantów w ich ojczyznach, bądź w krajach trzecich<sup>19</sup>. Jest to zgodne z polityką Unii Europejskiej, dla której pomoc uchodźcom (poza granicami UE) jest jednym z priorytetów działalności pomocowej (obok pomocy żywnościowej i pomocy w sytuacji klęski i katastrofy).

Lata dziewięćdziesiąte przyniosły więcej zmian w niemieckiej pomocy rozwojowej. Jak już wspomniano od początku niemiecką pomocą objętych było ponad sto państw świata, jeszcze pod koniec ubiegłego wieku wspierano 120 krajów. Tymczasem w latach 1998–2005 ówczesny rząd Gerharda Schrödera zredukował listę biorców do 70–75 państw rozwijających się. Angela Merkel dokonała kolejnych cięć, także obecnie pomoc otrzymuje do 58 krajów partnerskich<sup>20</sup>.

Działanie te mają kilka celów. Przede wszystkim chodzi o zwiększenie skuteczności pomocy. Stąd też decydując, komu pomóc, bierze się pod uwagę takie kryteria jak: obiektywne położenie i niedorozwój konkretnego kraju, ocenę możliwości wprowadzenia stabilizacji politycznej, cele ekologiczne, rozpatrywanie niemieckiej pomocy w kontekście zaangażowania pozostałych dawców (innych państw, organizacji międzynarodowych,

<sup>17</sup> Bundesministerium für wirtschaftliche Zusammenarbeit und Entwicklung, *Wirtschaftspartnerschaftsabkommen zwischen AKP-Staaten und EU*, BMZ Materialien 174, s. 8–11.

<sup>18</sup> Bundesministerium für wirtschaftliche Zusammenarbeit und Entwicklung, *Europa – ein starker globaler Entwicklungspartner. Bilanz des Entwicklungspolitischen 18-Monats-Programms der drei Ratspräsidentschaften der Europäischen Union (EU) Deutschland, Portugal und Slowenien (Januar 2007 – Juni 2008)*, s. 16–17.

<sup>19</sup> Bundesministerium für wirtschaftliche Zusammenarbeit und Entwicklung, *Die Zusammenarbeit des BMZ mit dem Amt des Hohen Flüchtlingskommissars der Vereinten Nationen (UNHCR)*, BMZ Spezial 138, s. 7.

<sup>20</sup> E. Cziomer, *op. cit.*, 125.

w tym pozarządowych itp.). Niemcy nie zapominają jednak o korzyściach politycznych, jakie daje wykorzystanie pomocy rozwojowej dla umocnienia pozycji Niemiec w określonym regionie i państwie. Dlatego przyznanie pomocy rozwojowej poprzedzone jest szczegółową analizą interesów Niemiec. Dzisiejsze cele polityki rozwojowej Niemiec wynikają właśnie z Deklaracji Milenijnej i Milenijnych Celów Rozwoju, a także z doświadczeń niemieckich z działalności na arenie międzynarodowej po 1990 roku i obejmują: zwalczanie nędzy w skali światowej, dążenie do zabezpieczenia pokoju i urzeczywistnienia demokracji, dążenie do sprawiedliwego kształtowania globalizacji, działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego<sup>21</sup>.

Biorąc pod uwagę wszystkie kryteria ustalono listę biorców pomocy rozwojowej w dwóch kategoriach. Pierwszą z nich jest współpraca regionalna w ramach tzw. projektów krajowych. Z tej formy pomocy korzystają: Afganistan, Bangladesz, Chiny, Indie, Indonezja, Kambodża, Kirgistan, Laos, Mongolia, Nepal, Pakistan, Tadżykistan, Uzbekistan, Wietnam, Albania, Bośnia i Hercegowina, Kosowo, Czarnogóra, Serbia, Ukraina, Boliwia, Brazylia, Ekwador, Gwatemala, Honduras, Kolumbia, Meksyk, Nikaragua, Peru, Egipt, Jemen, Maroko, Autonomia Palestyńska, Syria, Etiopia, Angola, Benin, Burkina Faso, Burundi, Ghana, Kamerun, Kenia, Demokratyczna Republika Konga, Madagaskar, Mali, Malawi, Mauretania, Mozambik, Namibia, Niger, Nigeria, Ruanda, Zambia, Senegal, Sudan/Sudan Południowy, Republika Południowej Afryki, Tanzania, Uganda. Druga kategoria dotyczy regionalnych programów tematycznych i obejmuje: Filipiny, Sri Lanka, Timor-Leste, Azerbejdżan, Armenię, Gruzję, Mołdowę, Dominikanę, Haiti, Kubę, Costa Ricę, Salwador, Paragwaj, Jordanię, Tunezję, Liban, Algierię, Wybrzeże Kości Słoniowej, Sierra Leone, Liberię i Gwineę<sup>22</sup>.

Takie działanie, to jest uwzględnianie czynnika politycznego i własnych korzyści powoduje, że niemiecka pomoc rozwojowa nie zawsze wliczana jest do Oficjalnej Pomocy Rozwojowej, definiowanej jako „*dotaacje i pożyczki przekazane instytucjom sektora publicznego państw rozwijających się, wspierające przede wszystkim rozwój gospodarczy i budowanie dobrobytu w tych krajach*”. Kryterium uznania danej pomocy za Oficjalną Pomoc Rozwojową jest obecność kraju-biorcy na liście ustalonej przez Komitet Pomocy Rozwojowej OECD<sup>23</sup>. Obecnie na liście krajów-biorców Oficjal-

---

<sup>21</sup> Bundesministerium für wirtschaftliche Zusammenarbeit und Entwicklung, *Die Millenniums-Entwicklungsziele. Hintergründe-Zielerreichung-Engagement*, BMZ Informationsbrochüre 2010, nr 4, s. 3.

<sup>22</sup> E. Cziomer, *op. cit.*, s. 125–126.

<sup>23</sup> DAC/OECD (Development Assistance Committee – Komitet Pomocy Rozwojowej Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) jest organem OECD koordynującym

nej Pomocy Rozwojowej DAC OECD znajduje się 148 krajów. Są to kraje o niskim i średnim poziomie dochodu narodowego brutto per capita, wyłączając kraje-członkowskie G8, kraje Unii Europejskiej i kraje objęte akcesją do UE. Lista zawiera również kraje najslabiej rozwinięte według definicji Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Najnowsze i obecne ustalenia związane z niemiecką pomocą rozwojową są związane z umową koalicyjną, podpisaną 24 października 2009 r. pomiędzy CDU/CSU i FDP. Planuje się konsolidację niemieckiej polityki rozwojowej, zwiększenia wsparcia dla sektora prywatnego w państwach objętych pomocą oraz priorytetowego traktowania współpracy bilateralnej w ramach działań pomocowych, poza tym postanowiono, że:

- „kluczowym elementem polityki rozwojowej Niemiec będzie wierność przyjętym zobowiązaniom międzynarodowym, w tym zwłaszcza w odniesieniu do celów milenijnych ONZ, jak też wzmocnienie działań na rzecz dobrego rządzenia, zwiększenia własnej odpowiedzialności oraz kreowania samopomocy przez kraje rozwijające się,

- głównymi zakresami współpracy rozwojowej rządu chadecko-liberalnego będą następujące zakresy: dobre rządzenie, kształcenie/wykształcenie, rozwój obszarów wiejskich, klimat, środowisko-naturalne, ochrona zasobów i współpraca gospodarcza,

- Niemcy będą w przyszłości preferowały bilateralną współpracę rozwojową zmniejszając swój wkład finansowy do działań wielostronnych w ramach UE,

- obok włączenia do współpracy takich podmiotów pozarządowych – jak kościoły, organizacje pozarządowe i fundacje, rząd będzie zabiegał o zwiększenie udziału prywatnej gospodarki,

- podjęte zostaną działania na rzecz efektywności, w tym podniesienia jej skuteczności, doprowadzenia do lepszej alokacji środków i użycia instrumentów, zniesienia dublujących struktur [...],

- rząd opowiada się za potrzebą równoczesnego dokonania reformy polityki rozwojowej UE, zmierzając do zwiększenia jej koherentności, komplementarności, subsydiarności z uwzględnieniem konieczności przeprowadzenia nowego podziału pracy,

---

pomoc udzielaną przez najbardziej rozwinięte państwa członkowskie Organizacji krajom rozwijającym się i państwom w okresie transformacji, a także forum współpracy na rzecz zwiększenia efektywności działań pomocowych oraz ustalania zasad przekazywania pomocy rozwojowej. Aktualnie członkami DAC są 22 państwa członkowskie OECD oraz Komisja Europejska.

– winno dojść do zróżnicowanego podejścia w polityce i pomocy rozwojowej do krajów rozwijających się Afryki, Karaibów i Pacyfiku<sup>24</sup> w porównaniu z innymi regionami świata,

– Niemcy chcą wypełnić także swoje zobowiązania międzynarodowe w odniesieniu do finansowania polityki rozwojowej, zmierzając do jej stopniowego zwiększania do 0,7% PKB<sup>25</sup>.

Postulat, aby państwa rozwinięte przekazywały 0,7% swojego PKB pojawił się już czterdzieści lat temu. Powtórzony został po przyjęciu Deklaracji Milenijnej, kiedy zespół doradców opracował katalog zaleceń, które miały gwarantować osiągnięcie Milenijnych Celów Rozwoju do 2015 r. Zalecono przyjęcie przez wszystkie kraje rozwijające się strategii ograniczania ubóstwa i dostosowanie ich do Celów Milenijnych, realizowanie ich w porozumieniu z innymi organizacjami, również społecznymi i sektorem prywatnym, stworzenie listy szybkich działań, np. bezpłatne rozdawanie moskitier, udostępnianie leków na malarię, dostosowanie tych strategii do konkretnych wymagań w danym regionie, zwiększenie Oficjalnej Pomocy Rozwojowej z 0,25% PKB krajów bogatych do 0,7% w 2015 roku, wspomaganie krajów biednych w rozwijaniu eksportu, inwestowanie w badania naukowe w dziedzinie zdrowia, rolnictwa, środowiska, energii, klimatu, wzmocnienie koordynacji działań na poziomach krajowych i globalnym. Zobowiązania UE w tym zakresie potwierdził Konsensus Europejski w sprawie Rozwoju, w którym założono osiągnięcie zbiorowo przez państwa UE do 2015 r. poziomu 0,7% ODA/PKB wraz z celem pośrednim ustalonym na 2010 r. w wysokości 0,56% ODA/PKB<sup>26</sup>.

Niemiecka wielkość ODA w mln USD wynosiła w 2004 roku 7497, 10082 w 2005 roku i 10435 w 2006 roku, co stanowi odpowiednio 0,28% PKB w 2006 roku, 0,36% w 2006 roku i również 0,36% w następnym<sup>27</sup>. W kolejnych latach niewiele się w tej sprawie zmieniło – w 2010 roku wartość pomocy osiągnęła poziom 0,39% PKB. Taka wysokość przekazywanych środków lokuje Niemcy na trzecim miejscu na świecie, po Stanach Zjednoczonych i Francji, ale pod względem procentowej relacji do własnego PKB jest to dopiero miejsce dwunaste. Wyższy procent swojego PKB przekazuje m.in. Dania (0,8% PKB); Holandia (0,8), Luksemburg (0,89), Norwegia (0,89) czy Szwecja (1,02).

<sup>24</sup> Grupa AKP powstała w wyniku porozumienia zawartego w Georgetown w 1975 r. Skupia państwa o wspólnej tożsamości i woli współpracy w stosunkach z EWG/UE, a także z ONZ, IMF i Grupą Banku Światowego, Grupa ta liczy obecnie 77 państw.

<sup>25</sup> E. Cziomer, *op. cit.*, s. 166–167.

<sup>26</sup> Polska Akcja Humanitarna, *Polityka współpracy rozwojowej Unii Europejskiej w kontekście polskiej prezydencji w Radzie UE w 2011 r. Przewodnik dla posłów i senatorów*, Warszawa 2011, s. 24.

<sup>27</sup> P. Bagiński, *op. cit.*, s. 23.

Niemcy, podobnie jak inne państwa nie spełniające tego warunku, tłumaczą się trudnościami związanymi z ogólnoswiatowym kryzysem gospodarczym, w tym osłabioną dynamiką gospodarczą i problemami budżetowymi oraz rosnącymi potrzebami w zakresie finansowania walki ze zmianami klimatycznymi. Niezmiennie jednak Dirk Niebel podkreśla, że jego celem jest przekroczenie granicy 0,7% PKB w 2015 r.<sup>28</sup> Trudno jest ocenić, na ile te ambitne plany są możliwe do spełnienia. W ich realizację nie wierzy DAC OECD, który w 2010 roku opublikował przegląd programu współpracy rozwojowej RFN. Podkreślono w nim, że Niemcy nie realizują w pełni podjętych zobowiązań, które dotyczą m.in. wielkości pomocy rozwojowej oraz kierowania jej do najbiedniejszych krajów na świecie.

Ponieważ nie tylko Niemcy mają zaległości w realizacji Milenijnych Celów Rozwojowych, to ich osiągnięcie do 2015 roku może okazać się niemożliwe. Ekspert Grupy Zadaniowej ds. Zaległości w Realizacji Milenijnych Celów Rozwoju dowodzili w 2012 r., że potwierdza się osiągnięcie globalnych celów dotyczących redukcji ubóstwa, zapewnienia dostępu do czystej wody, poprawienia warunków życia mieszkańców slumsów oraz wyrównania różnic między chłopcami a dziewczętami w zakresie dostępu do edukacji na poziomie podstawowym. Odnotowano również znaczny postęp w dostępności pierwszego szczebla edukacyjnego oraz opieki zdrowotnej dla osób zarażonych HIV. Osiągnięcie pozostałych celów może być bardzo trudne, a nawet już praktycznie niemożliwe. Brakuje bowiem deklarowanych 167 miliardów dolarów amerykańskich, a skutki kryzysu ekonomicznego spowodują zapewne, że nastąpi dalszy spadek przekazywanych kwot<sup>29</sup>.

Deklaracja Milenijna została podpisana w wyjątkowym momencie, bo na przełomie tysiącleci, kiedy społeczność międzynarodowa oczekiwała czegoś wyjątkowego. Był to sprzyjający czas na podejmowanie zobowiązań, żeby uczynić coś dobrego, szlachetnego. Wiele z tych założeń przyczyniło się i przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia skali niektórych problemów globalnych, ale nie wyeliminuje ich w takiej skali jak to jest planowane. Składa się na to wiele czynników, z których podstawowym jest wciąż zbyt niska kwota Oficjalnej Pomocy Rozwojowej oraz wiele działań niedostosowanych do potrzeb krajowych i lokalnych. Optymistyczne założenia z przełomu wieków zniwelował również globalny kryzys finansowy.

---

<sup>28</sup> Bundesministerium für wirtschaftliche Zusammenarbeit und Entwicklung, *Soll Deutschland die multilaterale ODA stärken? Argumente und Evidenz. Eine Stellungnahme des Wissenschaftlichen Beirates beim BMZ*, BMZ Spezial s. 153–4.

<sup>29</sup> United Nations, *The MDG Gap Task Force Report 2012. The Global Partnership for Development: Making Rhetoric a Reality*, New York 2012, s. 1–2.

## Zusammenfassung

Die Millennium-Entwicklungsziele der Vereinten Nationen sind acht Entwicklungsziele (Extreme Armut und Hunger beseitigen, Grundschulausbildung für alle Kinder gewährleisten, Gleichstellung und größeren Einfluss der Frauen fördern, Die Kindersterblichkeit senken, die Gesundheit der Mütter verbessern, HIV/Aids, Malaria und andere Krankheiten bekämpfen, eine nachhaltige Umwelt gewährleisten, eine globale Partnerschaft im Dienst der Entwicklung schaffen) für das Jahr 2015, die im Jahr 2001 von einer Arbeitsgruppe aus Vertretern der Vereinte Nationen, der Weltbank, des IWF und dem Entwicklungsausschuss Development Assistance Committee der OECD formuliert worden sind. Heute bilden die MDGs den weltweit akzeptierten Rahmen für Entwicklungspolitik. Die deutsche Entwicklungspolitik leistet einen wichtigen Beitrag zur Erreichung der Ziele. Das Bundesministerium für wirtschaftliche Zusammenarbeit und Entwicklung führt die Projekte und Programme der Entwicklungszusammenarbeit nicht selbst durch, sondern übergibt diese Aufgabe sowohl an Regierungs-, als auch an Nichtregierungsorganisationen.

Kamil Frymark

Warszawa

## MOCARSTWA WSCHODZĄCE W POLITYCE ZAGRANICZNEJ RFN

### Wstęp

Niemieckie poszukiwanie pozaeuropejskich partnerów jest zjawiskiem stosunkowo nowym, uwypuklonym przede wszystkim przez kryzys gospodarczy. Jednocześnie w ostatnim czasie coraz częściej pojawiają się głosy (niemieckich polityków, naukowców i komentatorów życia politycznego), że Berlin powinien w większym stopniu przewodzić wspólnocie międzynarodowej, co odpowiadałoby jego realnej sile mierzonej przede wszystkim wielkością gospodarki<sup>1</sup>. W celu wypełnienia tego postulatu RFN wypracowała koncepcję skoordynowanego podejścia do mocarstw wschodzących. W poniższym artykule autor chciałby skupić się przede wszystkim na motywach wypracowania tej strategii oraz wskazaniu kilku kluczowych problemów wynikających z miejsca mocarstw wschodzących w polityce zagranicznej RFN.

### Mocarstwa wschodzące

Przedstawienie przez RFN koncepcji dotyczącej *Gestaltungsmächte* (mocarstw wschodzących) stwarza m.in. problem definicyjny, gdyż *de facto* chodzi o „mocarstwa kształtujące” rzeczywistość międzynarodową, których wpływ na przyszłe stosunki międzynarodowe, w tym przede wszystkim na ich gospodarczy aspekt będzie rósł. Koncepcja „Kształtować globalizację – rozbudowywać partnerstwa – dzielić odpowiedzialność”<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Por. *Wirtschaft macht Außenpolitik*, Süddeutsche Zeitung, 2. Januar 2013, s. 2.; *Welt ohne Führung. Wie viel Deutschland erträgt Europa?*, Süddeutsche Zeitung, 2. Januar 2013, s. 4.

<sup>2</sup> *Globalisierung gestalten – Partnerschaften ausbauen – Verantwortung teilen. Konzept der Bundesregierung*, Auswärtiges Amt, Berlin 2012.



odnosi się do państw, z którymi RFN planuje zwiększenie wielopoziomowej współpracy w najbliższych latach.

Jako mocarstwa wschodzące strategia określa państwa posiadające silną i obdarzoną dużym potencjałem gospodarkę, wykazujące chęć większej aktywności w polityce międzynarodowej a jednocześnie mające znaczenie dla procesów globalizacyjnych i regionalnych. Strategia nie ogranicza listy państw, do której jest skierowana i wymienia m.in. Brazylię, Wietnam, Malezję, Meksyk, Indonezję, Nigerię, Kolumbię oraz Angolę<sup>3</sup>. Stanowi jednocześnie uzupełnienie wobec dotychczas prezentowanych przez RFN stanowisk wobec regionu Ameryki Południowej, Afryki i Azji. Z zapisów strategii wynika również, iż będzie ona w praktyce korespondowała z koncepcją strategicznego partnerstwa Unii Europejskiej z Chinami, Indiami, Brazylią, Meksykiem i Afryką Południową<sup>4</sup>.

Przygotowanie koncepcji *Kształtować globalizację* jest wynikiem rozpoznania przez niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nowych tendencji w zmieniającym się otoczeniu międzynarodowym. Przypisywanie coraz większej roli państwom Południa oraz próba pozyskania ich potencjału dla realizacji niemieckich interesów politycznych jest elementem dopasowania niemieckiej polityki zagranicznej do wyzwań globalizacji. Brak sztywnego podziału na resortowe prowadzenie polityki zagranicznej skłonił Berlin do opracowania spójnego programu współpracy z nowymi potęgami wschodzącymi<sup>5</sup>. W jej ramach Niemcy przygotowały sześć obszarów tematycznych, w których będzie prowadzony dialog strategiczny z mocarstwami wschodzącymi. Zalicza się do nich bezpieczeństwo międzynarodowe, prawa człowieka, gospodarkę i finanse, problematykę surowcową i energetyczną, pracę i kwestie socjalne oraz szeroko pojęty rozwój.

Kwestie bezpieczeństwa w omawianym dokumencie są poruszane przez RFN z perspektywy multilateralności prowadzonej polityki zagranicznej. Wskazuje się na uczestnictwo w NATO i UE jako podstawowe filary niemieckiego bezpieczeństwa. Celami współpracy z mocarstwami wschodzącymi w ramach tej polityki ma być przede wszystkim zapobieganie konfliktom, rozwiązywanie już istniejących oraz wzmocnienie regionalnych struktur bezpieczeństwa, tak by wspierane państwa mogły przejmować większą część odpowiedzialności za dany region<sup>6</sup>. Jednym

<sup>3</sup> A. Ciechanowicz, K. Popławski, *Niemiecka koncepcja zwiększenia korzyści gospodarczych z globalizacji*, BEST OSW, nr 9(210).

<sup>4</sup> Por. *Globalisierung gestalten*, op. cit., s. 9.

<sup>5</sup> Por. E. Sandschneider, *Deutschland: Gestaltungsmacht in der Kontinuitätsfalle*, Aus Politik und Zeitgeschichte, 10/2012. s. 3.

<sup>6</sup> Przykładem jest współpraca RFN z RPA. Por. <http://www.southafrica.diplo.de/contentblob/3518878/Daten/2306777/BNKJointCommunique.pdf> [data wejścia: 21.06.2012].

z elementów budowania pokoju i bezpieczeństwa jest zdaniem strony niemieckiej powiększanie obszarów wolnych od skutków klęsk żywiołowych oraz innych katastrof. Środkiem do jego osiągnięcia jest udzielanie pomocy humanitarnej dla regionów pogrążonych w chaosie i niepotrafiących samodzielnie rozwiązać zaistniałej sytuacji. RFN postuluje większe zaangażowanie mocarstw wschodzących w tworzenie mechanizmów takiej pomocy<sup>7</sup>.

Drugą zasadniczą kategorią poruszaną w koncepcji jest promowanie standardów praw człowieka oraz rządów prawa w państwach nowych potęg. Jednocześnie zwraca się uwagę, iż należy w większym niż dotychczas stopniu uwzględnić kulturowe aspekty podejścia do zagadnień praw człowieka<sup>8</sup>. W odniesieniu do rynków finansowych i współpracy gospodarczej projekt niemieckiego MSZ mówi o konieczności zwiększania integracji w ramach Światowej Organizacji Handlu (WTO) oraz wprowadzenia podobnych standardów w dziedzinie eksportu w państwach adresatach dokumentu<sup>9</sup>. Niemcy podkreślają w przygotowanej strategii chęć bliższej współpracy z mocarstwami wschodzącymi w zakresie energii, w tym w ramach agencji IRENA. Kładą również zdecydowany nacisk na bezpieczne wykorzystywanie energii atomowej oraz podkreślają gotowość bliższej współpracy w ramach przygotowywania programów przechodzenia poszczególnych państw z tradycyjnej struktury energetycznej na model wykorzystujący przede wszystkim odnawialne źródła energii (OZE)<sup>10</sup>. W ramach postulatów odnośnie rynku pracy RFN oferuje ułatwiony dostęp do rynku wewnętrznego UE państwom, które będą spełniały wymogi w dziedzinie prawa pracy i europejskich standardów w tym zakresie<sup>11</sup>. Berlin kładzie także nacisk na pogłębienie kooperacji w dziedzinie współpracy (nie pomocy – *sic!*) rozwojowej. Chodzi zarówno o przejmowanie „większej odpowiedzialności” przez mocarstwa wschodzące, jak również o przejrzystość reguł w podejmowanej współpracy, z uwzględnieniem takich elementów jak prawa człowieka, praworządność czy ochrona klimatu<sup>12</sup>.

W dokumencie przygotowanym przez Auswärtiges Amt, Niemcy oferują swoim nowym partnerom przede wszystkim szeroko pojęty *know-how* ze wszystkich omawianych obszarów oraz lobbing w instytucjach współpracy wielostronnej, takich jak WTO, G20 czy UE, w tym ułatwienia handlowe na terytorium państw Unii. Do szczegółowych form

<sup>7</sup> Por. *Globalisierung gestalten, op. cit.*, s. 25.

<sup>8</sup> Por. *Ibidem*, s. 28.

<sup>9</sup> Por. *Ibidem*, s. 33–37.

<sup>10</sup> Por. *Ibidem*, s. 39–43.

<sup>11</sup> Por. *Ibidem*, s. 47.

<sup>12</sup> Por. *Ibidem*, s. 51–52.

współpracy Niemcy zaliczają: konsultacje z poszczególnymi państwami, tworzenie nowych oraz pobudzenie aktywności obecnie istniejących grup tematycznych, strategiczne partnerstwo pomiędzy UE a wybranymi mocarstwami wschodzącymi jako forma dodatkowego pogłębienia relacji, fora sektoralne oraz rozszerzenie dotychczasowych spotkań nieformalnych lub półoficjalnych pomiędzy przedstawicielami polityki, gospodarki i think-tanków z państw GIBSA: Brazylii, Indii, RPA oraz Niemiec na nowe państwa<sup>13</sup>.

## Przesłanki polityczne poszukiwania nowych partnerów

Chęć poszukiwania nowych partnerów dla realizacji celów niemieckiej polityki zagranicznej wynika z szeregu przesłanek składających się zarówno na historyczne uwarunkowania niemieckiego zaangażowania międzynarodowego jak i ocenę współczesnego środowiska międzynarodowego.

### Multilateralizm

Przed wszystkim Niemcy po zjednoczeniu i uzyskaniu na mocy traktatu moskiewskiego (12.09.1990 r.) pełni suwerenności rozpoczęły proces emancypacji w polityce międzynarodowej. Dotyczy to w największym stopniu polityki europejskiej oraz polityki bezpieczeństwa<sup>14</sup>. Jednym z przejawów tej polityki jest chęć odgrywania coraz większej roli w polityce międzynarodowej. W celu umotywowania własnego dążenia do zdobywania coraz większego wpływu, RFN wykorzystuje teorię multilateralizmu rozumianego jako współpracę trzech lub więcej państw bazującą na niedyskryminacji aktorów biorących w niej udział oraz przestrzeganiu wzajemnie ustalonych norm i zasad<sup>15</sup>. Wynika to m.in. z historycznych uwarunkowań Westbindung i pryncypiów integracji europejskiej, świadomości braku wystarczającej siły do działania unilateralnego oraz rzeczywistego przekonania o korzyściach (w tym gospodarczych i wizerunkowych)

<sup>13</sup> Por. *Ibidem*, s. 55–58.

<sup>14</sup> Na ten temat dostępna jest bogata literatura m.in. K. Malinowski, *Przemiany niemieckiej polityki bezpieczeństwa 1990–2005*, Poznań 2009; U. Roos, *Eine Rekonstruktion der grundlegenden Handlungsregeln*, Wiesbaden 2010; R. Meier-Walser, A. Wolf (Hrsg.), *Die Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland. Anspruch, Realität, Perspektiven*, München 2012; Nowa Europa Przegląd Natoliński, nr 1 (12)/2012.

<sup>15</sup> Więcej na temat teorii multilateralizmu w niemieckiej polityce zagranicznej zob. R. Baumann, *The Transformation of German Multilateralism. Changes in the Foreign-Policy Discourse since Unification*, German Politics and Society, vol. 20, no. 4 (Winter 2002), [http://www.soz.uni-frankfurt.de/hellmann/mat/baumann\\_gps\\_multilateralism.pdf](http://www.soz.uni-frankfurt.de/hellmann/mat/baumann_gps_multilateralism.pdf) [dostęp: 10.11.2012].

płynących z polityki opartej na zasadach współpracy wielostronnej<sup>16</sup>. Przekonanie o słuszności prowadzenia takiej polityki wyraził m.in. były minister spraw zagranicznych RFN Joschka Fisher twierdząc w czerwcu 2002 roku, iż rozwiązanie najważniejszych problemów globalnych jest możliwe wyłącznie „przez multilateralizm, to znaczy we współpracy z innymi narodami”<sup>17</sup>. Jednocześnie Niemcy motywują swoje zaangażowanie w strukturach współpracy wielostronnej poprzez zwiększanie własnej odpowiedzialności za ład międzynarodowy. Takie podejście zawiera również chęć przejmowania większego wpływu na zagadnienia polityczne i bezpieczeństwa<sup>18</sup>; m.in. w tym celu stworzono koncepcję *mocarstw wschodzących*, która ma stanowić narzędzie do wywierania większego wpływu na aktorów w niej uczestniczących.

Niemieckie podejście jest dobrze widoczne na płaszczyźnie zaangażowania w organizacjach międzynarodowych. W ramach ONZ Niemcy od początku lat 90. próbują dokonać zmiany układu sił na korzyść państw aspirujących do Rady Bezpieczeństwa motywując to gotowością wniesienia większego wkładu w stabilizowanie ładu międzynarodowego. Koncepcja *mocarstw wschodzących* dotyczy również wspólnego lobbowania państw na rzecz reformy RB ONZ a tym samym służy realizacji niemieckich postulatów w tym zakresie.

## Przewartościowanie polityki amerykańskiej

Jedną z podstawowych przesłanek stworzenia koncepcji skierowanej do mocarstw wschodzących jest przewartościowanie polityki amerykańskiej w kierunku Azji Południowo-Wschodniej. Wymusza to na pozostałych

---

<sup>16</sup> Częścią motywacji niemieckiego zaangażowania w ramach współpracy z nowymi mocarstwami wschodzącymi jest niemiecka retoryka wartości, podkreślana również w podejściu do nowych mocarstw wschodzących. W reakcji na kryzysu w UE, niemieckie MSZ stworzyło koncepcję komunikowania w sprawie własnego stanowiska w toku reformowania Unii Europejskiej, gdzie podkreśla się przywiązanie do wartości, które są jednym z podstawowych determinantów działania RFN na płaszczyźnie europejskiej. Por. *Europa erklären – Europa diskutieren. Ein Konzept für die Europa-Kommunikation 2012*, Auswärtiges Amt, Februar 2012, [http://www.auswaertiges-amt.de/cae/servlet/contentblob/610174/publicationFile/165161/120229\\_Strategie\\_Europakommunikation.pdf](http://www.auswaertiges-amt.de/cae/servlet/contentblob/610174/publicationFile/165161/120229_Strategie_Europakommunikation.pdf) [dostęp: 14.11.2012].

<sup>17</sup> Cyt. za: G. Hellmann, Ch. Weber, F. Sauer (Hrsg.), *Die Semantik der neuen deutschen Außenpolitik. Eine Analyse des außenpolitischen Vokabulars seit Mitte der 1980er Jahre*, Wiesbaden 2008, s. 116.

<sup>18</sup> Sformułowania przejmowanie „większej odpowiedzialności” używano w różnym kontekście po zjednoczeniu RFN i rozszerzano je na kolejne obszary polityki zagranicznej Niemiec (od zaangażowania w organizacjach międzynarodowych – szczególnie ONZ, po działania w UE). Por. G. Hellmann, Ch. Weber, F. Sauer (Hrsg.), *Die Semantik, op. cit.*, s. 164–171.

aktorach intensywniejsze zaangażowanie się w tym regionie oraz poszukiwanie (*de facto* w roli rywala USA) partnerów dla dalszego rozwoju stosunków gospodarczych i politycznych. Rodzi to ponadto nową sytuację w bilateralnych stosunkach niemiecko-amerykańskich. Podczas gdy RFN chce realizować własne interesy w sferze ekonomicznej, USA próbuje utrzymać swoją dominację geopolityczną. Pomimo tego Niemcy chcą nadal pogłębiać transatlantyckie relacje w dziedzinie bezpieczeństwa rozwijając jednocześnie stosunki handlowe z ChRL<sup>19</sup>. Ten dylemat będzie obciążał w przyszłości stosunki transatlantyckie.

### Wzrost znaczenia Chin w polityce Niemiec

Stosunki niemiecko-chińskie skupiają się przede wszystkim na symbiozie dwóch elementów: Niemcy w zamian za przekazywane chińskim przedsiębiorstwom know-how własnych technologii, otrzymują rynek zbytu, który rekompensuje recesję w Europie. RFN od dłuższego czasu obserwuje dynamiczny wzrost potęgi Pekinu<sup>20</sup> jednak intensyfikacja współpracy nastąpiła dopiero w czerwcu 2011 r., gdy doszło do pierwszych międzyrządowych konsultacji<sup>21</sup>. W ich następstwie poszerzono przede wszystkim kooperację gospodarczą podkreślając również chęć ściślejszych uzgodnień w zakresie polityki finansowej (m.in. poprzez współpracę banków centralnych). Końcowe oświadczenie zawiera także perspektywę wzrostu obrotów handlowych do 2015 r. do poziomu 200 mld euro<sup>22</sup> (2010 – 130 mld euro). W 2011 roku udział niemieckiego eksportu do Chin w ramach całego eksportu europejskiego wynosił 47,4% natomiast niemiecki import wynosił 22%. Jednocześnie Chiny były dla RFN piątym najważniejszym celem eksportu i drugim krajem importowym (po Holandii)<sup>23</sup>. Obrazuje to wagę stosunków z Chinami, od 2010 r. oficjalnie nazywanymi „strategicznym partnerstwem”. Drugie konsultacje rządo-

<sup>19</sup> Por. I. Bremmer, M. Leonard, *U.S.-German relationship on the rocks*, [http://ecfr.eu/content/entry/commentary\\_u.s.\\_german\\_relationship\\_on\\_the\\_rocks](http://ecfr.eu/content/entry/commentary_u.s._german_relationship_on_the_rocks) [dostęp: 14.11.2012].

<sup>20</sup> Więcej o historii współpracy RFN z mocarstwami wschodzącymi oraz zestawienie obszarów współpracy z mocarstwami współkształtującymi w przyszłości ład międzynarodowy w: J. Husar, G. Mainhold, S. Mair (Hrsg.), *Neue Führungsmächte: Partner deutscher Außenpolitik?*, Baden-Baden 2009.

<sup>21</sup> Ten rodzaj współpracy jest zagwarantowany dla najważniejszych partnerów RFN: Francji, Włoch, Hiszpanii, Rosji, Izraela (od 2008), Indii (od 2011), Polski, Chin (od 2011).

<sup>22</sup> Por. *Gemeinsame Erklärung anlässlich der 1. Deutsch-Chinesischen Regierungskonsultationen in Berlin*, Presse- und Informationsamt der Bundesregierung, 28. Juni 2011, <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Pressemitteilungen/BPA/2011/06/2011-06-28-deutsch-chin-regkonsultationen.html> [dostęp 05.11.2012].

<sup>23</sup> *Deutsch-Chinesische Wirtschaftsbeziehungen. Eine strategische Partnerschaft zum beiderseitigen Nutzen*, Monatsbericht 09-2012, BMWI, s. 2., <http://www.bmw.de/Dateien/BMWi/>

we odbyły się w sierpniu 2012 r. i były potwierdzeniem dotychczasowego rozwoju obustronnych relacji.

Podstawowym problemem w relacjach gospodarczych jest wykorzystywanie niemieckich rozwiązań technicznych przez chińskie firmy zakładające spółki joint venture z niemieckimi odpowiednikami, co jest wymogiem dla większości inwestycji zagranicznych w Państwie Środka i tworzenie własnych produkcji opartych na niemieckich modelach. Powoduje to znaczący wzrost napięcia i domagania się ze strony niemieckiej wprowadzenia środków ochronnych przeciwko nieuczciwej konkurencji (dumpingowym cenom m.in. w przemyśle fotowoltaicznym) przy czym takie kroki pociągną prawdopodobnie identyczną reakcję strony chińskiej na inne towary<sup>24</sup>.

Drugim istotnym ograniczeniem relacji niemiecko-chińskich jest reglamentowanie przez Pekin eksportu metali ziem rzadkich. Bez tych surowców nie jest możliwe wytwarzanie najwyższych technologii, co umożliwiałoby Chinom monopolizację niektórych gałęzi przemysłu<sup>25</sup>. Ta strategia rządu chińskiego była jedną z przyczyn zawarcia przez RFN partnerstwa surowcowego z Kazachstanem i Mongolią oraz szerszego rozpatrywania nowych mocarstw wschodzących jako przyszłych dostawców najważniejszych surowców technologicznych<sup>26</sup>. W 2012 roku UE, USA i Japonia złożyły do WTO wspólną skargę na restrykcyjną politykę Pekinu wobec eksportowania metali ziem rzadkich.

Niemieckie partnerstwo strategiczne z Chinami nie ogranicza się jednak wyłącznie do stosunków gospodarczych. Wykracza ono poza te relacje i wraz ze wzmocnieniem pozycji RFN w Europie w wyniku kryzysu strefy euro i utraty dotychczasowej pozycji przez pozostałe państwa (głównie Francję, Włochy, Hiszpanię i UK) będzie ono nabierało coraz większego znaczenia także w kontekście relacji chińsko-unijnych. Dowodzi tego wizyta Angeli Merkel w Pekinie w przeddzień 14 szczytu EU-Chiny z 14 lutego 2012 r. omawiająca *de facto* najważniejsze zagadnienia z agendy europejskiej<sup>27</sup>.

---

PDF/Monatsbericht/Auszuwege/09-2012-I-4,property=pdf,bereich=bmwi2012,sprache=de,rwb=true.pdf [dostęp 05.11.2012].

<sup>24</sup> Por. *Deutschland AG macht China seine Aufwartung*, 30.08.2012, <http://www.handelsblatt.com/unternehmen/industrie/reise-nach-fernst-deutschland-ag-macht-china-seine-aufwartung-seite-all/7067304-all.html> [dostęp 05.11.2012].

<sup>25</sup> S.-A. Mildner, F. Wassenber, *Immer knapper, immer teurer? Die Importabhängigkeit bei metallischen Rohstoffen schafft Verwundbarkeiten*, Internationale Politik, November/Dezember 2009, s. 52–58.

<sup>26</sup> A. Kwiatkowska-Drożdż, *Deficyt surowców naturalnych – implikacje dla niemieckiej polityki*, Komentarze OSW, Numer 46, luty 2011.

<sup>27</sup> Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku 15 szczytu UE-Chiny, gdy 20 września 2012 r. odbyły się konsultacje europejsko-chińskie, a 30 sierpnia 2012 r. doszło do drugiego spotkania rządu Angeli Merkel i Wen Jiabao.

## Gospodarcze przesłanki poszukiwania nowych partnerów

### Kryzys w strefie euro

Niemcy jako największa gospodarka Europy jest uzależniona od prowadzenia gospodarki eksportowej. Do momentu wybuchu kryzysu gospodarczego w 2008 r. głównymi kierunkami niemieckiego eksportu była Unia Europejska (na dziesięć głównych niemieckich celów eksportowych osiem pochodziło z UE a eksport do nich wynosił w 2007 r. 480,1 mld euro) oraz Stany Zjednoczone (2007: 73,4 mld euro)<sup>28</sup>. W momencie wybuchu kryzysu Niemcy były zmuszone do poszukiwania nowych partnerów w celu uzupełnienia straty dotychczasowego wolumenu eksportu. Podstawowym kierunkiem nowej współpracy gospodarczej były Chiny oraz Rosja, co pozwoliło na relatywnie szybkie przezwyciężenie tendencji spadkowej w niemieckiej gospodarce i od 2010 r. umożliwiło szybszy rozwój. Widać to szczególnie na przykładzie dynamiki eksportu ukierunkowanego na państwa BRIC (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny). W przypadku Chin wzrost wyniósł 95%, Brazylii 76%, a Indii 45%<sup>29</sup>. Kontynuację tego trendu widać również w późniejszym okresie przy czym dynamika eksportu do Chin była najwyraźniejsza. W roku 2011 eksport do państw BRICS wynosił 130 mld euro natomiast do USA 74 mld euro<sup>30</sup>. Utrzymanie tego trendu będzie jednym z kluczowych wyzwań dla niemieckiej gospodarki w najbliższym czasie, szczególnie w kontekście zmieniających się prognoz gospodarki chińskiej<sup>31</sup>.

### Bezpieczeństwo surowcowe

Rozwój gospodarczy RFN jest możliwy dzięki dostępności i gwarancji stabilności dostaw surowców, które umożliwiają eksportowanie wysoko przetworzonych produktów i w ten sposób wytwarzanie znacznej części niemieckiego PKB. Niemcy starają się od kilku lat powiązać działania go-

<sup>28</sup> Dane za: Statistisches Bundesamt, 2008, *Das sind Deutschlands wichtigste Handelspartner*, <http://www.spiegel.de/wirtschaft/export-import-das-sind-deutschlands-wichtigste-handelspartner-a-541991.html>

<sup>29</sup> K. Popławski, *Niemcy zwiększają współpracę handlową z gospodarkami wschodzącymi*, *BEST OSW*, 7 (167), 2011, s. 2–4.

<sup>30</sup> G. Erber, M. Schrooten, *BRICS: Deutschland profitiert vom Wachstum in Brasilien, Russland, Indien, China und Südafrika – Wie lange noch?*, *DIW Wochenbericht* Nr 34.2012, s. 8.

<sup>31</sup> Por. *Das große Aber*, <http://www.zeit.de/2012/46/Deutschland-Wirtschaft-Konjunktur-Krise> [dostęp 16.11.2012] oraz T. Straubhaar, *Die chinesische Konterrevolution*, *HWWI Standpunkt*, 9. November 2012, [http://www.hwwi.org/uploads/tx\\_wilpubdb/HWWI\\_Standpunkt\\_195.pdf](http://www.hwwi.org/uploads/tx_wilpubdb/HWWI_Standpunkt_195.pdf) [dostęp: 16.11.2012].

spodarcze wraz z politycznymi, zarówno poprzez uwypuklenie problemu deficytu surowców w dyskursie publicznym jak również przez konkretne działania polityczne w celu dywersyfikacji dostawców surowców (chodzi przede wszystkim o surowce energetyczne oraz metale ziem rzadkich). W tym kontekście można zaobserwować wzrastające znaczenie państw pozaeuropejskich, w tym szczególnie azjatyckich i afrykańskich dla niemieckiej polityki surowcowej, co będzie przekładało się na politykę zagraniczną i działania Bundeswehry<sup>32</sup>.

Przykładem nowych tendencji w polityce zagranicznej RFN jest zawieranie partnerstw surowcowych. Powoduje to dysonans pomiędzy postulowaną przez Niemcy „Europą wartości”<sup>33</sup> i promowaniem przez nie na arenie międzynarodowej idei praw człowieka a bieżącą *Realpolitik*. Powyższe rozbieżności widać szczególnie wyraźnie na przykładzie polityki wobec państw bogatych w zasoby surowcowe. W październiku 2010 r. rząd koalicji CDU/CSU-FDP przyjął strategię wspierania niemieckich firm w pozyskiwaniu surowców. Realizacją tej strategii jak dotychczas są dwie umowy: z Mongolią (13.10.2011) oraz z Kazachstanem (08.02.2012). W drugim przypadku mowa jest o zawiązaniu partnerstwa surowcowego, co ma w przyszłości zdywersyfikować dostawy surowców ziem rzadkich do Niemiec<sup>34</sup>. Warto dodać, że motyw gospodarczy był uzupełniony elementem geostrategicznym. Mongolia dążyła bowiem do zbliżenia z RFN ze względu na położenie pomiędzy Rosją i Chinami i poszukiwała nowego partnera jako balansu dla regionalnego układu sił.

---

<sup>32</sup> Chodzi tu przede wszystkim o pomijanie w rozmowach tematyki praw człowieka z partnerami handlowymi (vide: ChRL, Kazachstan) oraz dodanie do nowych obowiązków Bundeswehry ochrony dróg handlowych oraz podkreślanie w tym kontekście stabilności dostaw surowców. Por. *Peak oil, Sicherheitspolitische Implikationen knapper Ressourcen*, Zentrum für Transformation der Bundeswehr, <http://www.bundeswehr.de/resource/resource/MzEzNTM4MmUzMzMyMmUzMTM1MzMyZTM2MzIzMMDmWmZAzMDMwMzAzMDY4Mzg2ZjY2Nzk2NzYxNzcyMDIwMjAyMDIw/Sicherheitspolitische%20Implikationen%20knapper%20Ressourcen.pdf> [dostęp: 18.11.2012]; *Westerwelle will Rohstoff-Interessen schützen*, WirtschaftsWoche, <http://www.wiwo.de/politik/deutschland/aussenpolitik-westerwelle-will-rohstoff-interessen-schuetzen/6147924.html> [dostęp: 18.11.2012], *Bundeswehr soll freien Zugang zu Rohstoffen sichern*, Bundeswehr Monitoring, <http://www.bundeswehr-monitoring.de/auftrag-und-struktur/bundeswehr-soll-freien-zugang-zu-rohstoffen-sichern-11796.html> [dostęp: 18.11.2012], J. Gotkowska, *Bundeswehry 3.0, Polityczny, wojskowy i społeczny wymiar reformy sił zbrojnych RFN*, OSW, Punkt Widzenia 28, Warszawa, maj 2012.

<sup>33</sup> Koncepcja przygotowana przez AA mająca na celu przybliżenie europejskiej polityki Niemiec; jej znaczna część odnosi się do wartości promowanych przez RFN na arenie międzynarodowej i w ramach UE. Por. *Europa erklären – Europa diskutieren. Ein Konzept für die Europa-Kommunikation 2012*, Auswärtiges Amt, Berlin, Februar 2012.

<sup>34</sup> Por. K. Frymark, *Niemieckie współkształtowanie globalizacji w dobie kryzysu*, Biuletyn Niemiecki, nr 31, 31.10.2012, s. 6–8.



Specjalne stosunki gospodarcze i polityczne doprowadziły do stworzenia koncepcji Partnerstwa dla Modernizacji z Rosją<sup>35</sup>. Początkowa idea (stworzona i zrealizowana przede wszystkim przez zaangażowanie RFN) pogłębienia relacji unijno-rosyjskich była wielostopniowa i miała dotyczyć zarówno budowania elementów społeczeństwa obywatelskiego, wzmocnienia funkcjonowania państwa prawa, modernizacji administracji, jak i poprawienia klimatu inwestycyjnego. Element *stricte* surowcowy był wyłącznie jednym z punktów współpracy w ramach nowej formuły nie zaś jej fundamentalnym paradygmatem, a samo Partnerstwo miało rozszerzyć dotychczasowe płaszczyzny współpracy poza temat surowców<sup>36</sup>. Jednak wraz z brakiem postępów po stronie rosyjskiej oraz negatywnym nastawieniem RFN do dalszego wspierania europejskiego projektu Partnerstwa przekształca się ono we współpracę surowcową. Jednocześnie Berlin jest coraz bardziej przeświadczony o ograniczonej zdolności Rosji do wewnętrznej zmiany i nakierunkowuje współpracę całkowicie na kwestie gospodarcze w tym przede wszystkim energetyczne<sup>37</sup>. Stabilność dostaw surowców energetycznych, w tym gazu z Rosji, jest szczególnie istotna w perspektywie dokonywanej się w RFN transformacji energetycznej (Energiewende). Przejście na korzystanie z OZE oraz wyłączenie elektrowni atomowych do końca 2022 r. wymusza zabezpieczenie konwencjonalnych źródeł produkcji prądu przy jednoczesnym realizowaniu strategii redukcji emisji gazów cieplarnianych. Z tego punktu widzenia gaz ziemny jest obecnie najkorzystniejszym surowcem, co wzmacnia kooperację niemiecko-rosyjską.

## Eksport technologii OZE

Poszukiwanie nowych partnerów wśród mocarstw wschodzących wynika także z chęci eksportowania do tych państw nowoczesnych technologii energetycznych jako następstwa przeprowadzenia przez RFN

<sup>35</sup> J. Gotkowska, „Partnerstwo na rzecz modernizacji” – oferta RFN dla Rosji Miedwiediewa z korzyścią dla niemieckiego biznesu, Tydzień na Wschodzie, OSW, 18 (52), 2008, s. 5–7.

<sup>36</sup> B. Koszel, Partnerstwo dla Modernizacji – niemiecki sukces, czy porażka?, Instytut Zachodni, Nr 54/2011, s. 2–3.

<sup>37</sup> Por. J. Gotkowska, Niemiecko-rosyjskie Partnerstwo dla modernizacji – poniżej dużych oczekiwań RFN i Rosji, Tydzień na Wschodzie, OSW, Nr 25(143), 2010 s. 2–4.; J. Gotkowska, Niemiecko-rosyjskie konsultacje międzyrządowe – przerost formy nad treścią?, Tydzień na Wschodzie, OSW, Nr 24(184), 2011, s. 5–7.; Rohstoffpartnerschaft mit Russland, Ost-Ausschuss der Deutschen Wirtschaft, <http://www.ost-ausschuss.de/deutschland-und-russland-wollen-rohstoffpartnerschaft-vereinbaren> [dostęp: 18.11.2012]; *Unternehmer erleichtern Merkel die Gespräche*, Handelsblatt, <http://www.handelsblatt.com/meinung/kommentare/staatsbesuch-in-russland-unternehmer-erleichtern-merkel-die-gespraechе-/7399508.html> [dostęp 18.11.2012].

Energiewende. W koncepcjach ministra środowiska Petera Altmaiera transformacja energetyczna jest również rozumiana jako narzędzie promowania wzrostu gospodarczego poprzez eksport technologii. Propozycja utworzenia klubu państw energii odnawialnej ma na celu zainteresowanie oraz wsparcie m.in. mocarstw wschodzących w przekształceniu własnej struktury energetycznej przy pomocy niemieckiej technologii<sup>38</sup>. Podobnej logice odpowiada wspieranie i propagowanie (szczególnie przez polityków FDP: ministra spraw zagranicznych Guido Westerwelle oraz ministra współpracy gospodarczej i rozwoju Dirka Niebela) projektu DESERTEC. Koncentruje się on na stworzeniu możliwości pozyskiwania energii słonecznej na północnych wybrzeżach Afryki (szczególnie w państwach: Maroku, Tunezji, Algierii) oraz transporcie jej do Europy. Zaangażowanie w ten program zarówno niemieckich przedsiębiorstw jak i rządu powoduje zwiększenie problematyki OZE w ramach polityki zagranicznej RFN<sup>39</sup>.

## Uwagi końcowe

Przygotowanie i realizowanie koncepcji mocarstw wschodzących jest jednym z najważniejszych elementów niemieckiej polityki zagranicznej. Może ono również przywrócić większą władzę i zakres odpowiedzialności z Urzędu Kanclerskiego do MSZ (świadczy o tym stworzenie specjalnego referatu w wydziale 3 AA zajmującego się koordynowaniem polityki wobec mocarstw wschodzących)<sup>40</sup>. W następstwie próby skoordynowania dotychczasowych podejść do silnych państw rozwijających się koncepcja rodzi szereg pytań.

Przede wszystkim RFN opiera swoje działania na założeniu prymatu gospodarki nad innymi elementami polityki zagranicznej. Większość działań realizowanych w ramach omawianej koncepcji ma przygotować

<sup>38</sup> *Mit neuer Energie. 10-Punkte-Programm für eine Energie- und Umweltpolitik mit Ambition und Augenmaß von Bundesumweltminister Peter Altmaier*, BMU, Berlin, August 2012, s. 18. [http://www.bmu.de/files/pdfs/allgemein/application/pdf/10\\_punkte\\_programm\\_bf.pdf](http://www.bmu.de/files/pdfs/allgemein/application/pdf/10_punkte_programm_bf.pdf) [dostęp: 18.11.2012].

<sup>39</sup> Por. *Nachhaltigkeit weltweit*, <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Artikel/2011/09/2011-09-23-pieper-nachhaltigkeit.html> [dostęp: 18.11.2012], *Deutschland und Tunesien betonen Partnerschaft* <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Artikel/2012/03/2012-03-14-MP%20Jebali%20in%20Berlin.html> [dostęp: 18.11.2012]. Z niemieckiego punktu widzenia istotne jest również większe uznanie działalności Międzynarodowej Agencji Energii Odnawialnej (IRENA). Więcej na ten temat: S. Röhrkasten, K. Westphal, *Für die deutsche Energiewende spielen. Die IRENA: Schon vergessen?*, SWP-Aktuell 62, November 2012.

<sup>40</sup> Relacje te zostały zachwiane na korzyść Urzędu Kanclerskiego w wyniku kryzysu zadłużeniowego w strefie euro i były podyktowane chęcią bezpośredniego wpływu kanclerz Merkel oraz jej doradców na przebieg przekształceń w strefie euro.

grunt pod niemieckie inwestycje zagraniczne oraz poprawić możliwości eksportu do omawianych państw.

Po drugie Niemcy są odbierane przez mocarstwa wschodzące jako „brama do Unii Europejskiej”. Większość państw z tej grupy uznaje RFN za najważniejszego aktora UE będącego w stanie przeforsować na forum dwudziestu siedmiu państw rozwiązania korzystne z punktu widzenia nowych mocarstw. Stwarza to wyzwanie dla rozłożenia unijnych priorytetów i wyważenia interesów wszystkich państw oraz unikania zapisów preferujących korzystne rozwiązania tylko z punktu widzenia partykularnych interesów pojedynczych członków.

Trzecim wyzwaniem związanym z mocarstwami wschodzącymi jest połączenie polityki prowadzącej do ożywienia stosunków gospodarczych z przestrzeganiem praw człowieka w państwach adresatach koncepcji, o czym szczegółowo mówi strategia niemieckiego MSZ. Dysonans pomiędzy deklaracjami, szczególnie w dyskursie wewnątrzniemieckim, a realnymi działaniami zmierzającymi do poprawy przestrzegania praw i podstawowych wolności wśród mocarstw wschodzących jest widoczny i wraz ze wzrostem znaczenia tych państw dla niemieckiej gospodarki będzie stale się pogłębiał (tendencję tę widać zwłaszcza w odniesieniu do Chin).

Czwartym elementem dotyczącym wyzwań wobec mocarstw wschodzących jest konieczność wielowymiarowych inwestycji w tych regionach. Ich brak nie pozwoli w dłuższej perspektywie na utrzymanie wysokiego poziomu niemieckiego eksportu. Niemcy podkreślają, iż są gotowe do pomocy w transformacji i reformach państw rozwijających się, co jest jednym z kluczowych fragmentów koncepcji dotyczącej mocarstw wschodzących.

Realizacja zarysowanej strategii będzie prowadziła również do konfliktów z dotychczasowymi partnerami RFN zarówno w Europie jak i na płaszczyźnie transatlantyckiej. Zasadniczym pytaniem jest więc czy Niemcy będą w stanie pogodzić chęć większego zaangażowania pozaeuropejskiego z zachowaniem tradycyjnych sojuszy i faktycznym działaniem wspólnotowym?

## Zusammenfassung

Seit 1973 nahm der Einfluss Deutschlands auf die UNO ständig zu. Abzulesen ist dies vor allem am Anteil deutscher Staatsangehöriger in der UNO-Verwaltung in New York. Außerdem ist Deutschland schon drei Mal als Mitglied in den Sicherheitsrat der Vereinten Nationen gewählt worden.

Alle deutschen Regierungen nach der Wende sind der Tendenz, die deutsche Position in der UNO zu stärken, gefolgt. Sämtliche Bundesregierungen seit 1989 bemühten sich um

---

eine aktive Rolle innerhalb der Vereinten Nationen, unter anderem bei der Gestaltung der UN-Agenden und -Programme. Zudem trägt Deutschland einen beachtlichen Teil zum Haushalt der Vereinten Nationen bei.

Die seit zwanzig Jahren vorbereitete Reform der Vereinten Nationen spiegelt diese neuen Machtkonstellationen und Herausforderungen nach dem Ende des Kalten Krieges wider. Allerdings erhalten die Reformpläne keine ausreichende Unterstützung seitens der UN-Mitglieder. Dies liegt vor allem daran, dass die P5 (USA, Großbritannien, Frankreich, Russland und China) unterschiedliche Interessen haben und keine große Reform der UNO anstreben.

Der nichtständige Sitz im Sicherheitsrat der UNO (2011-2012) ist für Deutschland eine Chance zur Konsolidierung der Zusammenarbeit zwischen denjenigen Staaten, die einen Wandel der Vereinten Nationen anstreben und zur Durchsetzung weiterer Reformvorhaben. Gleichzeitig wird Berlin es innerhalb der zweijährigen Amtszeit versuchen, seinen Einfluss in den Vereinten Nationen weiter auszubauen. Dies gilt insbesondere für die Themenbereiche Afghanistan, Kinder in bewaffneten Konflikten und Klimaschutz.

## STRATEGIA BEZPIECZEŃSTWA AUSTRII W XXI WIEKU

Neutralność była w Austrii zawsze interpretowana jako kategoria z zakresu prawa międzynarodowego i zobowiązanie wobec społeczności międzynarodowej, co odróżniało to państwo od prowadzących politykę neutralności Szwecji czy Finlandii. Narzucona Austrii w Traktacie państwowym z 15.05.1955 r. wieczysta neutralność została zaakceptowana przez społeczeństwo oraz elity rządzące. Późniejszy korzystny rozwój gospodarki, obecność instytucji ONZ i aktywność Austrii w tej organizacji, powszechnie uważano za konsekwencję tego wyboru, a edukacja dotycząca neutralności obejmowała nie tylko społeczeństwo, ale również austriackie siły zbrojne (*Bundesherr*)<sup>1</sup>.

Po zakończeniu zimnej wojny akcesja Austrii do Unii Europejskiej, najbardziej zaawansowanej w negocjacjach ze Wspólnotami ze wszystkich państw przyjętych w 1995 r., oznaczała konieczność zrewidowania interpretacji neutralności. Wraz z zasadniczymi zmianami zachodzącymi w UE stanowisko Austrii ulegało zmianom. W tym kontekście szczególne znaczenie miała Wspólna Polityka Zagraniczną i Bezpieczeństwa (WPZiB), a przede wszystkim pozostająca nadal jej integralną częścią, lecz wyodrębniona z niej w 1999 r. Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO)<sup>2</sup>.

Federalny Prezydent Austrii, Heinz Fischer, w wykładzie wygłoszonym w Uniwersytecie w Zurychu wskazał na silne kontrowersje wokół neutralności, szczególnie pod koniec lat 90. Podziały przebiegały wówczas między oboma głównymi partiami – socjaldemokratami z SPÖ, dla

---

<sup>1</sup> Por. P. Luif, *Zehn Thesen zur österreichischen Neutralität. Gravierende Fehldeutungen der EU-Entwicklung* w: „Neue Zürcher Zeitung. Internationale Ausgabe”, 28.8.2000, nr 199, s. 5.

<sup>2</sup> Po Traktacie Lizbońskim od 2009 r. Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO), w tekście nazwa historyczna.

których wstąpienie do UE oznaczało wzmocnienie neutralności – a centroprawicową ÖVP, która widziała w akcesji możliwość relatywizacji, a nawet odejścia od neutralności. Debata wokół ewentualnego członkostwa w NATO przyczyniła się w dużym stopniu do rozpadu koalicji SPÖ/ ÖVP, na przełomie 1999/2000 roku<sup>3</sup>.

Prezydent wymienił też trzy podstawowe zasady austriackiego członkostwa w UE: „nieuczestniczenie w wojnie, nieprzystępowanie do sojuszu militarnego oraz niestacjonowanie obcych oddziałów na terytorium Austrii”<sup>4</sup>. W odniesieniu do zapisów Traktatu Lizbońskiego oświadczył, że pomoc dla zaatakowanego państwa UE nie musi mieć wojskowego charakteru.

Problematyka państw neutralnych i wpływu ich członkostwa w UE na politykę bezpieczeństwa doczekała się w Polsce licznych opracowań, dlatego w tym miejscu chciałabym tylko wskazać na kilka pozycji dotyczących Austrii<sup>5</sup>.

Celem niniejszego artykułu będzie natomiast przedstawienie „Białych Ksiąg” wydawanych przez Federalne Ministerstwo Obrony Narodowej Republiki Austrii (*Bundesministerium für Landesverteidigung*) oraz analiza zawartych w kolejnych, ukazujących się co 2 lata (ostatnia z 2011 roku) dokumentach celów i strategii, wskazujących na zmieniające się podejście do bezpieczeństwa. Ze względu na objętość niniejszego artykułu reforma sił zbrojnych, mimo jej znaczenia dla aktywnego uczestnictwa w misjach, zostanie omówiona jedynie marginalnie, gdyż uwagę chcę skoncentrować na ewolucji polityki bezpieczeństwa i obrony.

Należy tu zaznaczyć, że Austria stosunkowo późno, bo dopiero w 2004 roku, zdecydowała o publikowaniu swych strategii w tej formie, dołączając tym samym do takich państw, jak Francja czy RFN. Księgi sta-

---

<sup>3</sup> Por. Heinz Fischer über Vereinbarkeit von Neutralität und EU-Mitgliedschaft bei Vortrag an der Universität Zürich w: Presseausendungen, 26.09.2011, <http://www.bundespraesident.at/newsdetail/artikel/neutralitaet-ist-ein-teil-von-oesterreichs-eu-mitgliedschaft>, (dostęp 02.02.2013).

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> Przede wszystkim szereg publikacji Dariusza Popławskiego – m.in. *Zmierzch neutralności w Europie. Interpretacje*, [w:] red. R. Kuźniar, *Porządek międzynarodowy u progu XXI w. Wizje, koncepcje, paradygmaty*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005; *Małe państwa Europy. Specyfika systemu politycznego i aktywności międzynarodowej*, Wydawnictwo ASPRA, Warszawa 2009; *Państwa niemieckojęzyczne w procesie integracji europejskiej. Austria, Liechtenstein, Szwajcaria*, Wydawnictwo ASPRA, Warszawa 2012, *Małe państwa Europy. Specyfika systemu politycznego i aktywności międzynarodowej*, Wydawnictwo ASPRA, Warszawa 2009; *Państwa naddunajskie w polityce zagranicznej Austrii*, [w:] D. Popławski (red.), *Państwa naddunajskie a Unia Europejska*, Wydawnictwo ASPRA, Warszawa 2010; A. Konieczka, *Polityka bezpieczeństwa Austrii*, Warszawa–Toruń, Adam Marszałek, 1998; A. Szymański, *Austria. Prawie pełna kontynuacja* [w:] J. Jasień (red.) *Zmiana i kontynuacja: polityka europejska wybranych państw Unii Europejskiej*, PISM, Warszawa, 2008, s. 53–54.

nowiły rozwinięcie i konkretyzację doktryny bezpieczeństwa i obronności z 2001 r., której podstawą była zintegrowana obrona kraju przez przygotowanie się na nowe zagrożenia, dostosowanie do nich podstaw prawnych oraz rozwinięcie systemu zapobiegania zagrożeniom o charakterze militarnym i pozamilitarnym. W kolejnych edycjach Książ uwzględniano nowe zagrożenia i zadania.

Powołana na podstawie powyższej doktryny w 2001 r. Narodowa Rada Bezpieczeństwa (*Nationaler Sicherheitsrat*)<sup>6</sup> zdecydowała, że właśnie ta forma prezentowania zmieniającej się sytuacji bezpieczeństwa oraz związanej z tym ewolucji sił zbrojnych, najlepiej przyczyni się do ogólnospołecznej akceptacji zmian.

W 2011 roku, Urząd Kanclerski przygotował nowy dokument, noszący nazwę „Strategii bezpieczeństwa”<sup>7</sup> zatwierdzony następnie przez rząd i skierowany do parlamentu mający zastąpić dotychczasową doktrynę. Szczególny nacisk położono w nim na wzmocnienie aktywności w ramach UE, przy zachowaniu neutralności oraz ostatecznie zrezygnowano z budzącej wiele kontrowersji i dyskutowanej w pierwszej dekadzie XXI wieku, opcji członkostwa w NATO<sup>8</sup>. Nie ma on jeszcze w 2013 roku obowiązującego charakteru.

## I. Biała Księga 2004 – Analiza, bilans, perspektywy

Po nieudanych próbach utworzenia rządu Wielkiej Koalicji SPÖ/ ÖVP, w Austrii w dniu 4.02.2000 r., powstał rząd ÖVP koalicyjny z prawicowo-populistyczną, eurosceptyczną Wolnościową Partią Austrii (*Freiheitliche Partei Österreichs* – FPÖ) J. Haidera. Kanclerzem został Wolfgang Schüssel, wicekanclerzem Susanne Riess-Passer (FPÖ). Drugi gabinet kanclerza W. Schüssela, z dwoma wicekanclerzami z FPÖ (Herbert Haupt (FPÖ), od 21.10.2003 Hubert Gorbach) rządził Austrią w okresie od 28. 02.2003 do 11.01.2007 r.<sup>9</sup>

<sup>6</sup> W 2001 r. połączono Radę ds. Polityki Zagranicznej, Radę Obrony Kraju i Radę ds. Integracji w Narodową Radę Bezpieczeństwa, które przewodniczy kanclerz i jest ona gremium doradczym rządu i ministerstw. Por. Bundeskanzleramt Österreich *Nationaler Sicherheitsrat* <http://www.bka.gv.at/site/3504/default.aspx> (dostęp 05.02.2013).

<sup>7</sup> *Österreichische Sicherheitsstrategie. Sicherheit in einer neuen Dekade – Sicherheit gestalten.* w: Bundeskanzleramt Österreich, [www.bka.gv.at/site/3503/default.aspx](http://www.bka.gv.at/site/3503/default.aspx) (dostęp 05.02.2013).

<sup>8</sup> Bundeskanzleramt Österreich, *Österreichische Sicherheitsstrategie*, <http://www.bka.gv.at/site/3503/default.aspx> (dostęp 05.02.2013).

<sup>9</sup> Bundeskanzleramt Österreich, *Kanzler und Regierungen seit 1945*, <http://www.bka.gv.at/site/3355/default.aspx> (dostęp 05.02.2013).

Istotnym jest jednak fakt, że decydującą rolę w kwestiach polityki, w tym polityki bezpieczeństwa, odgrywała ÖVP, której ministrowie stali na czele najważniejszych resortów, w tym obrony. Podczas drugiej kadencji W. Schüssela ukazała się pierwsza Biała Księga i została opracowana druga, opublikowana jednak już po zmianie rządu<sup>10</sup>.

Pierwsza austriacka Biała Księga 2004, z podtytułem „Analiza, bilans, perspektywy”<sup>11</sup> została opublikowana w 50. rocznicę powstania armii austriackiej i zawierała analizę bezpieczeństwa w skali narodowej i międzynarodowej z odniesieniem do strategii europejskiej, szczegółowe przedstawienie doktryny bezpieczeństwa oraz podsumowanie debaty o stanie i przyszłości armii, a także perspektywy na kolejne lata. W przedmowie, ówczesny minister obrony, Günther Platter (ÖVP) podkreślił gotowość swego kraju do aktywnego kształtowania EPBiO, oraz wynikającą stąd niezbędną transformację sił zbrojnych<sup>12</sup>.

Dokument składał się z następujących rozdziałów: zagrożenia, ryzyka i potencjalne konflikty, rola sił zbrojnych w społeczeństwie, austriacka polityka bezpieczeństwa i obronności z odniesieniem do polityki europejskiej, narodowe i międzynarodowe podstawy prawne tej polityki, siły zbrojne (*Bundesherr*) w 2004 r., ekonomiczne oraz ekologiczne aspekty obronności oraz perspektywy i zalecenia Komisji ds. reformy sił zbrojnych.

Pierwsza część Księgi odnosząca się do nowych zagrożeń, szczególnie tych pozamilitarnych, nie odbiegała od katalogów zawartych w podobnych dokumentach innych państw europejskich. Wśród zagrożeń niesionych przez globalizację wymieniono tam m.in. erozję zdolności do działania i zapewniania bezpieczeństwa ze strony państw narodowych, fundamentalizm religijny i totalitarną ideologię, rozprzestrzenianie broni masowego rażenia, destabilizujące sytuację zbrojenia oraz przestępczość zorganizowaną. Ponadto nielegalne migracje, terroryzm oraz wojny cybernetyczne<sup>13</sup>.

W dokumencie wskazano na konieczność reformy sił zbrojnych adekwatnie do nowego charakteru zagrożeń i wyzwań oraz wynikających stąd nowych zdań – udziału w misjach pokojowych, interwencjach humanitarnych, prewencyjnych i stałych akcjach zapobiegających eskalacji konfliktów, czyli sił zbrojnych gotowych do działania poza granicami kraju<sup>14</sup>. W analizie stosunku społeczeństwa do armii, zwrócono uwagę na dwa nietypowe zjawiska – istniejącą wyraźną różnicę między deklarowanym

<sup>10</sup> Analiza polityki obu rządów w: A. Szymański, *op. cit.*, s. 24–58.

<sup>11</sup> Bundesministerium für Landesverteidigung (hrsg.) *Weißbuch 2004 Analyse Bilanz Perspektiven*, Wien, März 2005, s. 314.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 11 i 21.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 30.



zaufaniem dla sił bezpieczeństwa w Austrii, oraz problemami z wstępowaniem kobiet od armii. O ile w UE badani deklarują średnio prawie ten sam poziom zaufania do policji i armii (odpowiednio 67% i 66%) to aż 84% Austriaków obdarzało policję swym zaufaniem, natomiast armię jedynie 47%<sup>15</sup>. Tę osobliwość można, moim zdaniem (w dokumencie brak jest wyjaśnienia) tłumaczyć tym, że jak wskazywały wyniki ówczesnych badań opinii publicznej dla obywateli austriackich najważniejsze było bezpieczeństwo wewnętrzne, natomiast zagrożenia zewnętrzne, nawet terroryzmem międzynarodowym, nie były tak odczuwalne i postrzegane przejściowo, uświadamiane głównie w związku w wydarzeniami w świecie, takimi jak wydarzenia z 11.09.2001 r.

W przypadku służby kobiet w armii austriackiej, mimo że taka możliwość istnieje już od 1998 r. (w innych państwach UE, np. RFN dopiero od 2001 r.) ich udział pozostawał w tym okresie bardzo niski (253 w 2004 r. czyli zaledwie 0,7% wszystkich żołnierzy). Kobiety nie uczestniczyły w misjach *out-of-area* i mimo szeregu przywilejów gwarantowanych przez armię, zainteresowanie było niewielkie.

Wśród wymienionych w Białej Księdze celów polityki obronności (*Verteidigungspolitik*) znalazła się ochrona ludności, zapewnienie suwerenności oraz odpowiednio do zasobów wojskowych i pozycji Austrii, solidarne uczestniczenie w międzynarodowych misjach wojskowych, służących interesom państwa, zapobieganiu i zarządzaniu kryzysami<sup>16</sup>. Austria od początku uczestniczyła w strukturach i akcjach podejmowanych w ramach WPZiB, a następnie EPBiO, w Księdze znalazła się zapowiedź udziału w niemiecko-czeskiej – grupie bojowej (*European Union Battlegroups – EUBG*)<sup>17</sup>.

Jako zagadnienie wymagającej pogłębionej dyskusji i analizy określono kwestię charakteru przyszłej armii – czy zawodowej, czy z poboru, przytoczono jednak szereg argumentów przemawiających za utrzymaniem dotychczasowych struktur. W końcowej części Księgi przedstawiono sytuację armii oraz główne założenia jej przyszłej reformy pod nazwą „Armia 2010” (*Bundesherr 2010*) formułując zadania w kraju (obrona suwerenności, społeczeństwa i pomoc w przypadku klęsk żywiołowych) i oceniając wymaganą liczebność na 10 000 żołnierzy<sup>18</sup> oraz za granicą (misje

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>18</sup> Armia austriacka liczy w 2013 ok. 16 800 żołnierzy zawodowych, ok. 12 000 poborowych oraz 8600 pracowników cywilnych. W stanie gotowości wspomaganą przez 21 000 milicji w rezerwie w stanie gotowości może osiągnąć ok. 55 000. zob. *Abfuhr für Darabos: Österreicher stimmen für Wehrpflicht* w: „Die Presse” 20.01.2013 [http://diepresse.com/home/politik/bundesheer/1334768/Abfuhr-fuer-Darabos\\_Oesterreicher-stimmen-fuer-Wehrpflicht](http://diepresse.com/home/politik/bundesheer/1334768/Abfuhr-fuer-Darabos_Oesterreicher-stimmen-fuer-Wehrpflicht) (dostęp 10.02.2013).

pokoju w ramach ONZ, NATO/PdP, OBWE i EPBiO – grupy bojowe, akcje petersberskie, pomoc humanitarnych i w klęskach żywiołowych)<sup>19</sup>. Przedstawiono też proponowane zmiany struktury armii i kwestie finansowe.

Biała Księga z 2004 roku była najbardziej obszernym, prawie trzykrotnie większym niż następne, dokumentem i zawierała wiele informacji o charakterze encyklopedycznym, definicje i wyjaśnienia, szczegółowy opis kompetencji w zakresie obronności, omówiono tam także najważniejsze traktaty i ustawy oraz szczegółowo przedstawiono europejską architekturę bezpieczeństwa i obronności oraz wzajemne relacje organizacji międzynarodowych.

## II. Biała Księga 2006 – armia austriacka i polityka bezpieczeństwa i obronna

Kolejna Biała Księga 2006<sup>20</sup>, sygnowana już przez nowego ministra obrony, Norberta Darabosa z SPÖ, została opublikowana po wygranych przez SPÖ w październiku 2006 r. wyborach i utworzeniu rządu Wielkiej Koalicji SPÖ/ÖVP, z kanclerzem Alfredem Gusenbauerem (SPÖ) i wicekanclerzem Wilhelmem Moltererem (ÖVP). Rząd ten w dużej mierze kontynuował politykę europejską i bezpieczeństwa ÖVP, popierając m.in., utworzenie sił szybkiego reagowania UE<sup>21</sup>.

W drugiej Księdze dużo miejsca poświęcono postępom w reformowaniu armii, by w ten sposób zdobyć poparcie społeczeństwa dla modernizacji Bundesheer. Jej układ przypominał poprzedni dokument i rozpoczynała się rozdziałem poświęcony zagrożeniom i aktualnej sytuacji bezpieczeństwa. Na zmiany wskazywał drugi rozdział zatytułowany „Bezpieczeństwo w europejskim środowisku”<sup>22</sup>, podkreślający priorytet unijnej EPBiO. Pozostałe części dokumentu odnosiły się do tymczasem wprowadzonych zmian prawnych, zadań armii, postępów projektu „Armia 2010”, sytuacji i działania sił zbrojnych w latach 2005 i 2006 oraz perspektyw.

W porównaniu z poprzednią Księgą, w tej wymieniono szereg nowych, wcześniej nie uwzględnionych zagrożeń – ze strony państw upadłych, szybkiego przyrostu ludności w krajach rozwijających się i po-

<sup>19</sup> Bundesministerium für Landesverteidigung (hrsg.) *Weißbuch 2004...*, op. cit. s. 244.

<sup>20</sup> Bundesministerium für Landesverteidigung (hrsg.) *Weißbuch 2006*, [http://www.bmlv.gv.at/pdf\\_pool/publikationen/weissbuch\\_2006.pdf](http://www.bmlv.gv.at/pdf_pool/publikationen/weissbuch_2006.pdf) (dostęp 8.02.2013).

<sup>21</sup> A. Szymański, op. cit., s. 24.

<sup>22</sup> *Sicherheitspolitik im europäischen Umfeld* w: Bundesministerium für Landesverteidigung (hrsg.) *Weißbuch 2006*. op. cit., s. 16.

garszającej się tam sytuacji w związku z brakiem wody i degradacją środowiska naturalnego. Wskazano też na problemy związane z ogólnymi niedoborami surowców, zarówno energetycznych (ropa naftowa, gaz) jak i innych ważnych dla gospodarek narodowych (rudy, drewno, produkty rolne), wymieniono również zagrożenia określone jako „ryzyka cywilizacyjne” (*Zivilisationsrisiken*) takie, jak np. klęski żywiołowe, katastrofy techniczne i ekologiczne, globalne epidemie, wywołujące zniszczenie i śmierć, destabilizujące życie polityczne i gospodarcze całych regionów oraz mogące spowodować masowe migracje<sup>23</sup>.

Wśród celów austriackiej polityki bezpieczeństwa wymieniono, oprócz wynikających z ogólnej doktryny, także takie, które wskazywały na ambicje Austrii odgrywania większej roli w Europie i na świecie – m.in. we wzmacnianiu demokracji, praw człowieka i praworządności w ramach UE, OBWE i ONZ, przejściu większej odpowiedzialności za pokój i bezpieczeństwo w skali europejskiej i globalnej. Zaliczono tu także wyrównywanie różnic ekonomicznych w ramach dalszych rozszerzeń UE i pomocy rozwojowej, zapobieganie kryzysom gospodarczym, ochrona środowiska naturalnego i minimalizacja skutków katastrof żywiołowych<sup>24</sup>.

W części odnoszącej się do bezpieczeństwa, potwierdzono współdziałanie w Europejskiej Agencji Obrony (Austria od początku zgłosiła akces wraz z innymi państwami UE za wyjątkiem Danii) zarówno finansowe, jak i udział w projektach badawczych, m.in. współpracę w tworzeniu bazy danych biologicznych środków bojowych. Potwierdzono też wolę uczestnictwa w przyszłej grupie bojowej<sup>25</sup>.

Zawarto tam ponadto propozycje legislacyjne odnośnie do reformy sił zbrojnych, nowych struktur dowodzenia oraz przedstawiono przeprowadzone już zmiany (redukcję sił zbrojnych, zmiany w systemie powoływania na ćwiczenia rezerwistów, zmniejszenie liczby oficerów i generałów oraz obniżenie wydatków).

### III. Biała Księga 2008 i 2010

Rząd A. Gusenbauera przetrwał jedynie półtora roku i rozpadł się po długich sporach o reformę systemu podatkowego i kwestie europejskie. W przeterminowanych wyborach we wrześniu 2008 r. obie partie rządzące poniosły duże straty, a partie prawicowe FPÖ i założony przez

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 11–14.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 16–18.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 26–29.

J. Haidera w 2005 r. Sojusz na rzecz Przyszłości Austrii (*Bündnis Zukunft Österreich –BZÖ*), uzyskały wspólnie 28,2% głosów, partia Zielonych (*Grüne*) 10,4%. W tej sytuacji, gdy socjaldemokraci i centroprawica zdecydowanie odrzucili możliwość zawarcia koalicji z partiami skrajnie pravicowymi, a inne układy nie były możliwe, ponownie powstał rząd SPÖ i ÖVP, mający jednak niewielką przewagę nad opozycją 55,3% głosów oraz dysponujący 134 mandatami ze 183<sup>26</sup>.

W gabinecie Wernera Faymanna (SPÖ) i Josefa Pröllla (ÖVP) swą tekę zachował minister obrony N. Darabos. Za jego kadencji opublikowano dwa kolejne dokumenty.

Biała Księga z 2008 roku<sup>27</sup> stanowiła w zakresie kwestii bezpieczeństwa i zagrożeń powtórzenie treści poprzedniej księgi. Nowością było jedynie określenie zagrażających zdaniem jej autorów bezpieczeństwu Europy i Austrii regionów. Wymieniono tu nadal wolno stabilizująca się sytuację na Bałkanach i trzy potencjalne źródła zagrożenia (Kosowo, Bośnia i Hercegowina, Macedonia) oraz stałe zagrożenie na peryferiach Europy (Południowy Kaukaz, Azja Centralna, Afryka Północna, Bliski i Środkowy Wschód). Za trwałe źródła konfliktów uznano Afganistan, Irak i Liban, oraz Autonomię Palestyńską, a także regiony w Afryce<sup>28</sup>. Stwierdzono też, że wymagają one większego zaangażowania Unii Europejskiej i samej Austrii.

W Księdze zdefiniowano obszernie pojęcie zintegrowanego bezpieczeństwa (*umfassende Sicherheit*), czyli połączenia aspektów wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa, w którym zarówno ważne są aspekty militarne, jak i cywilne, oraz współpraca aktorów państwowych i pozarządowych (przede wszystkich podmiotów gospodarczych, naukowców i społeczeństwa obywatelskiego)<sup>29</sup>. Politykę bezpieczeństwa winna wspierać aktywna strategia prewencji i związane z tym zaangażowanie w międzynarodowych misjach utrzymania pokoju i zapobiegania konfliktom. W tym kontekście po raz pierwszy podkreślono znaczenie współpracy z wiodącymi austriackimi instytucjami naukowo-badawczymi, taki jak Österreichisches Institut für Internationale Politik, Ludwig Boltzmann-Institut, Studienzentrum für Frieden und Konfliktlösung i innymi<sup>30</sup>.

W części dotyczącej austriackiego zaangażowania w UE i innych międzynarodowych organizacjach oraz programach również powtórzono treść poprzednich dokumentów. Natomiast w rozdziałach odnoszących

---

<sup>26</sup> Bundesministerium für Inneres, *Nationalratswahlen 2008*, <http://wahl08.bmi.gv.at/> (dostęp 8.02.2013).

<sup>27</sup> Bundesminister für Landesverteidigung und Sport, (hrsg.) *Weissbuch 2008*, Wien, 2009.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 19.

się do zadań armii można było zauważyć wyraźne przesunięcie akcentów z tradycyjnych funkcji obronny kraju na działania wewnętrznej obrony przed atakami terrorystycznymi i pomocy w klęskach żywiołowych oraz zewnętrzne – udział w misjach pokojowych i humanitarnych<sup>31</sup>.

Biała Księga z 2008 roku zawierała ponadto przypomnienie celów reformy „Armia 2010”, opis tymczasem przeprowadzonych zmian oraz rozdział o etyce żołnierskiej i obowiązkach. Odbiciem toczącej się w tym czasie dyskusji o armii zawodowej, której gorącym zwolennikiem był sam minister Darabos<sup>32</sup> był obszerny akapit, w którym przeanalizowano tę kwestię, nie zajmując jednak stanowiska. Ostatnie rozdziały odnosiły się do kwestii finansowych i wyposażenia armii, jej zadań ekologicznych, oraz zawierały opis akcji w kraju oraz zagranicznych misji w których uczestniczyła.

Ostatnią do tej pory opublikowaną Księgą była „Biała Księga 2010”<sup>33</sup> Tym razem już we słowie wstępnym minister Darabos wyraził nadzieję na zrozumienie ze strony decydentów i opinii publicznej dla konieczności profesjonalizacji armii, po raz pierwszy artykułując w oficjalnym dokumencie swe stanowisko.

Dokument ten ukazał się już po wejściu w życie Traktatu Lizbońskiego oraz w rocznicę 50-lecia uczestnictwa Austrii w misjach pokojowych ONZ. W części odnoszącej się do zagrożeń i polityki bezpieczeństwa ponownie znalazły się zawarte w poprzednich Księgach sformułowania. Nowum stanowiło bezpośrednie odniesienie się do kryzysu finansowego i gospodarczego i wskazanie na jego konsekwencje – osłabienie Europy i zwiększenie wyzwań i zagrożeń dla państw europejskich<sup>34</sup>.

W Księdze przedstawiono też stanowisko Austrii wobec wprowadzonej w Traktacie Lizbońskim (art. 42 ust. 7 TUE) klauzuli wzajemnej obrony, oznaczającej że państwo członkowskie zaatakowane zbrojnie na swoim terytorium może liczyć na wsparcie pozostałych państw zobowiązanych do udzielenia pomocy<sup>35</sup>. Austria skorzystała z przewidzianej tam możliwości odstępstwa państw neutralnych („nie ma to wpływu na szczególny charakter polityki bezpieczeństwa i obronnej niektórych Państw Członkowskich) zastrzegając, że w takim przypadku ma prawo do „autonomicznej decyzji”<sup>36</sup>, ale deklarując równocześnie uczestnictwo we współpracy

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 37–36.

<sup>32</sup> *Abfuhr für Darabos...*, *op. cit.*

<sup>33</sup> Bundesminister für Landesverteidigung und Sport, (hrsg.) *Weissbuch 2010*, Wien, 2011.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>35</sup> *Wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony*, [http://europa.eu/legislation\\_summaries/institutional\\_affairs/treaties/lisbon\\_treaty/ai0026\\_pl.htm](http://europa.eu/legislation_summaries/institutional_affairs/treaties/lisbon_treaty/ai0026_pl.htm) (dostęp 16.02.2013).

<sup>36</sup> *Weissbuch 2010*, *op. cit.* s. 23.

strukturalnej. Wyeksponowano też udział Austrii w grupach bojowych, udział w misjach UE, m.in. EU FOR ALTHEA w Bośni i Hercegowinie oraz EUFOR Tchad/RCA w Republice Czadu i Republice Środkowoafrykańskiej jako godnego zaufania partnera. Podobnie jak w poprzednich latach w dokumencie wymieniono współpracę i uczestnictwo w programach innych organizacji międzynarodowych.

W części Księgi dotyczącej armii znalazł się tym razem akapit o tradycjach armii austriackiej oraz istniejących od 1969 patronatach instytucji cywilnych nad jednostkami armii, a także nowopowstałych<sup>37</sup>. Zgodnie z przyjętym układem pozostała część Księgi zawierała szczegółową analizę sytuacji w siłach zbrojnych.

Do początku 2013 roku nie ukazała się nowa Księga.

## Zakończenie

Polityka bezpieczeństwa Austrii w pierwszej dekadzie XXI wieku ewoluowała, podobnie jak w innych państwach UE, pod wpływem percepcji nowych zagrożeń i wzmacniania unijnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Tę ewolucję dokumentują przeanalizowane w tym artykule Białych Księgi. Zawarte w poszczególnych dokumentach idee i propozycje zaowocowały istotną zmianą jakościową w postaci, wspomnianej na wstępie, nowej strategii bezpieczeństwa narodowego z 2011 r. Stanowiła ona odpowiedź na nową koncepcję strategiczną NATO z 2010 r., wzmacniająca rolę państw uczestniczących we Partnerstwie dla Pokoju, lecz kontynuującą podstawowe zadania sojuszu obronnego. Austria jednoznacznie opowiedziała się za skoncentrowaniem się na większej aktywności w ramach WPBiO<sup>38</sup>. W tym projekcie polityka Austrii została określona jako „zintegrowana, aktywna i solidarna”<sup>39</sup>. Ostateczna rezygnacja z opcji członkostwa w NATO wywołała szereg komentarzy, uznano ją za zasadniczą zmianę orientacji polityki bezpieczeństwa w stosunku do zapisów dokumentu z 2001 r.<sup>40</sup>

<sup>37</sup> Według danych 40% to przedsiębiorstwa, 18% gminy, miasta i kraje związkowe, 12% banki i kasy oszczędnościowe, 11% związki, izby i stowarzyszenia, 10% przedsiębiorstwa energetyczne oraz 9% instytucje ubezpieczeniowe. *Ibidem*, s. 44–45.

<sup>38</sup> Por. A. Kammel, *Eine Sicherheitsstrategie für Österreich: Österreichs Sicherheit (neu) gestalten?* w: Austria Institut für Europa und Sicherheitspolitik (hrsg.) „Focus” 6/2011 <http://www.aies.at/publikationen/2011/fokus-11-06.php> (dostęp 16.02.2013).

<sup>39</sup> *Österreichische Sicherheitsstrategie...*, *op. cit.*, s. 1.

<sup>40</sup> Por. m.in. BBN, S. Kamiński, *Projekt nowej strategii bezpieczeństwa narodowego Austrii*, Warszawa, maj 2011 r. [www.bbn.gov.pl/.../Nowa\\_strat\\_bezp\\_narod\\_Aus](http://www.bbn.gov.pl/.../Nowa_strat_bezp_narod_Aus). (dostęp 16.02.2013).

W przypadku Austrii zgodę na oddelegowanie sił pokojowych w ramach organizacji międzynarodowych, jak ONZ, OBWE oraz w ramach WPBiO wyraża Komisja Główna (*Hauptausschuss*) Rady Narodowej (*Nationalrat*). W 2012 roku Austria aktywnie uczestniczyła Wzgórzach Golan, w Afganistanie, Gruzji, Bośni i Hercegowinie, w Kosowie i Kongo. Decyzje zapadały albo jednogłośnie lub większością głosów. Partie opozycyjne głosowały często przeciw – np. FPÖ przeciwko misjom w Gruzji i Kongo, na Cyprze i w Afganistanie. Także BZÖ była przeciwna dalszej obecności Austrii w Afganistanie<sup>41</sup>.

Nowa strategia bezpieczeństwa powstawała w trudnych warunkach politycznych – najpierw bojkotowanej przez UE koalicji ÖVP z FPÖ, następnie w trudnych układach wzajemnych dwóch głównych partii, walczących o dominację w koalicji, a zakończonych przedterminowymi wyborami. Reforma sił zbrojnych w dużej mierze realizowana była przez ministra Darabosa, który ze względu na swój życiorys (nie służył w armii i odbywał służbę zastępczą) nie miał oparcia w wojsku, a generałowie ostro krytykowała plan przekształcenia Bundesheer w armię zawodową, argumentując to wysokimi kosztami. Nie bez znaczenie była w tym przypadku reforma sił zbrojnych zmniejszająca liczbę wyższych oficerów i generałów. Kręgi lewicowe zarzucały natomiast próbę militaryzacji Austrii. Nie brakło też obaw, że armia zawodowa może oznaczać porzucenie neutralności i wbrew ogłoszonej w strategii 2011 deklaracji, wstąpienie do NATO. Nie pomogły argumenty o analizach podobnych procesów w innych krajach (m.in. RFN, Szwecji). W kwestii reformy armii zabrakło też zgody między koalicjantami, gdyż za zmianami była SPÖ, natomiast ÖVP optowała na rzecz dotychczasowego modelu. Ostatecznie projekt ten przepadł w referendum, po którym minister obrony podał się do dymisji<sup>42</sup>. Pewną rolę odegrał zapewne kryzys finansowy i obawy przed nadmiernym obciążeniem budżetu, gdyż Austria mimo neutralności należy do krajów o niskich wydatkach na obronność.

Strategia bezpieczeństwa kształtowała się także w warunkach wzrastających ambicji politycznych Austrii, której jednak towarzyszyło osłabienie

---

<sup>41</sup> *Weiter starkes Engagement Österreichs bei internationalen Missionen Hauptausschuss: Großes Lob für Leistungen österreichischer Kontingent*, [http://www.ots.at/presseaussendung/OTS\\_20111124\\_OTS0330/weiter-starkes-engagement-oesterreichs-bei-internationalen-missionen-hauptausschuss-grosses-lob-fuer-leistungen-oesterreichischer-kontingent](http://www.ots.at/presseaussendung/OTS_20111124_OTS0330/weiter-starkes-engagement-oesterreichs-bei-internationalen-missionen-hauptausschuss-grosses-lob-fuer-leistungen-oesterreichischer-kontingent) (dostęp 16.02.2013).

<sup>42</sup> Ostatecznie rząd Austrii zdecydował się na rozstrzygnięcie tej kwestii w referendum, pierwszego w historii powojennej tego państwa, które odbyło się 20.01.2013. Za utrzymaniem poboru opowiedziało się 59,7% obywateli. Por. *Wehrpflicht-Volksbefragung w: „Wien Konkret“*, <http://www.wien-konkret.at/politik/direkte-demokratie/volksbefragungen/wehrpflicht/> (dostęp 16.02.2013).

armii i zmniejszanie budżetu na armię. Niepomyślny wynik referendum może negatywnie wpłynąć na przyszłą zdolność Austrii do wypełnienia zobowiązań wynikających z jej uczestnictwa w WPBiO, gdyż posiadanie armii poborowej może utrudnić Austrii uczestnictwo w niektórych formach współpracy armii państw unijnych. Tak więc stanowiące powód do dumy zaangażowanie w strukturach UE i innych międzynarodowych organizacji może z czasem okazać się utrudnione, co osłabiło by pozycję tego państwa.

We wrześniu 2013 odbędą się w Austrii wybory parlamentarne, należy zatem poczekać na ich wynik, chociaż aktualne prognozy wskazują na podobny wynik jak cztery lata temu. Czy w nowym rządzie będzie możliwe osiągnięcie większego konsensusu w kwestiach polityki bezpieczeństwa i obronnej wydaje się wątpliwe po ujawnionych w czasie referendum różnicach zdań.

### Zusammenfassung

Die österreichische Sicherheits- und Verteidigungspolitik evolvierte am Anfang des 21. Jh. ähnlich wie in den anderen EU-Staaten unter dem Einfluß neuer Bedrohungen und Herausforderungen, wie auch der Weiterentwicklung und Vertiefung Gemeinsamer Sicherheits- und Verteidigungspolitik (GSVP) der EU. Diese Entwicklung bezeugen die sog. „Weißbücher“, aus den Jahren 2004, 2006, 2006 und 2010, die im Beitrag analysiert wurden. In den einzelnen Weißbüchern wurden die diversen Aspekte der Sicherheit mit Bezug auf österreichische Neutralität besprochen, wie auch die in dieser Zeitspanne vorgenommenen Reformen des Bundesheeres detailliert dargestellt. Die Verfasserin berücksichtigt das sich verändernde politische Umfeld dieser Entwicklung (Koalition SPÖ/FPÖ in den Jahren 2000–2007 und spätere Meinungsverschiedenheiten der SPÖ/ ÖVP-Regierungen 2008–2013 bis zur ersten in der Geschichte Österreichs Volksbefragung über die Wehrpflicht im Januar 2013). Es wurde auch die noch nicht geltende neue Sicherheitsstrategie aus dem Jahre 2011 erwähnt, welche eine entscheidenden Absage der lange diskutierten NATO-Annäherung, bzw. Beitritt bedeutete. Ferner wurde auch die Stellung Österreichs zur Beistandshilfeklausel im Lissabon Vertrag thematisiert. In den Schlußfolgerungen wird betont, daß inzwischen eine Kluft zwischen den Engagement und Aspiration Österreichs als einen europäischen und globalen Akteur im Bereich der Konfliktverhütung und Friedensmissionen, und den Probleme mit der Bundesheerreform zu entstehen scheint.



## AUSTRIA W DYPLMACJI POLSKIEJ PO 2004 ROKU

Republika Austriacka to ważny niemieckojęzyczny partner polityczny Polski. Oczywiście nie tak istotny jak Republika Federalna Niemiec, jednakże nadal bliższy politycznie i gospodarczo niż pozostałe państwa niemieckiego obszaru językowego. Polska dyplomacja zabiega w widoczny sposób o utrwalenie poprawnych warunków współpracy z państwami Europy Zachodniej. Priorytety polskiego resortu spraw zagranicznych koncentrowały się w pierwszych latach XXI wieku na przystąpieniu Polski do struktur europejskich. Po wejściu naszego państwa do Unii Europejskiej na nowo wyznaczono kierunki działań politycznych i dyplomatycznych na najbliższe lata<sup>1</sup>. Celem poniższej analizy jest próba odpowiedzi na pytanie o miejsce Austrii w dyplomacji polskiej po rozszerzeniu UE w 2004 roku. Na ile relacje polsko-austriackie zmieniły się w tym czasie, co miało wpływ na powyższe zmiany i jak przebiegały stosunki dwustronne w latach 2004–2011.

W świetle dotychczasowych badań nad współczesnymi relacjami polsko-austriackimi można stwierdzić, że poprawne stosunki polityczne związane jeszcze podczas zimnej wojny kontynuowano po 1989 roku. Wielokrotne spotkania na najwyższym szczeblu i korzystne umowy gospodarcze wzmocniały wymianę handlową. Według byłego ambasadora polskiego w Republice Austriackiej prof. Władysława Bartoszewskiego różnice jakie wystąpiły pomiędzy Polską i Austrią podczas jesieni ludów nie miały negatywnego wpływu na wzajemne postrzeganie polityczne i społeczne. Polacy byli pozytywnie odbierani nad Dunajem, a potencjał gospodarczy jakim dysponowali dzięki gospodarce wolnorynkowej

---

<sup>1</sup> W. Bartoszewski, *Ustrój a polityka zagraniczna*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, nr 1, s. 15–26, W. Bartoszewski, *Współdecydować w Europie*, „Więź” 2001, nr 2, s. 74–86, D. Kornacka, *Zagraniczne inwestycje bezpośrednie a dyfuzja technologii*, „Przegląd Organizacji” 2000, nr 10, s. 15–18.

stał się dla Austrii atrakcyjnym zapleczem<sup>2</sup>. Zrozumiałe było jednak i to, że z różnych względów zainteresowania polityczne Wiednia rozdzieliły się na cały obszar Europy Wschodniej, także na południe. Wzmacnia tą tezę austriacki publicysta i historyk Andreas Stadler piszący o „zapomnianej przyjaźni” polsko-austriackiej i „krytycznym” okresie w tych stosunkach, czyli latach 1999–2001<sup>3</sup>. Austria negatywnie oceniała rozszerzenie UE na Wschód i zmniejszyła widocznie wymianę handlową z Polską. Słynny wówczas „bojkot” naddunajskiej republiki znalazł wiele miejsca w polskiej publicystyce<sup>4</sup>. Brak było ważnych wizyt i politycznych spotkań. Wzmocniono natomiast wymianę kulturalną, stypendialną i naukową. Prężne Forum Polsko-Austriackie skupiło osoby zainteresowane wzajemną promocją obydwu państw w przed dzień rozszerzenia UE. Efekty tej pracy przyniosły wymierne korzyści w następnych latach<sup>5</sup>.

Bazą najnowszych stosunków polsko-austriackich są traktaty państwowe podpisane w okresie PRL<sup>6</sup>. Po wejściu Polski do UE zawarto tylko jedną umowę dwustronną. Dotyczyła opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i majątku. Dokument wszedł w życie 1 IV 2005 roku i wywołał wiele kontrowersji. W publikacjach „Gazety Prawnej” i „Gazety Wyborczej” oceniono go krytycznie, zwracając uwagę, że jest niekorzystny dla obywateli polskich. W praktyce zdarzają się sytuacje, kiedy na podstawie własnych przepisów wewnętrznych zarówno Polska jak i Austria uznają, że obywatele polscy są rezydentami podatkowymi w jednym jak i drugim kraju. W takich przypadkach swoich praw należy dochodzić w oparciu o postanowienia Umowy między Polską i Austrią w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i od majątku, podpisanej w Wiedniu dnia 13 stycznia 2004 r<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> W. Bartoszewski, *Austriacy są wygodni*, „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 1431, s. 7.

<sup>3</sup> A. Stadler, *Zapomniany przyjaciel*, „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 5, s. 19–27.

<sup>4</sup> M. Zając, *Wszyscy bezpieczni, Wasza Wysokość!*, „Tygodnik Powszechny” 2004, nr 18.07, s. 13.

<sup>5</sup> Inicjatywy kulturalne polsko-austriackie w pracy E. Nowak, *Polska młodzież w Austrii w XIX/XXw*. Lublin 2007, A. Uznański, *Interesy z Austrią*, „Europa” 1998, nr 4, s. 39–41, K.K. Kuczyński, *Od Gerharta Hauptmanna do Otto Forst de Battaglii. W kręgu literatury i historii Austrii i Niemiec XX wieku*, Płock 2006.

<sup>6</sup> A. Kisztelińska-Węgrzyńska, *Traktaty polsko-austriackie z lat 1955–1989*, Łódź 2011.

<sup>7</sup> Protokół obowiązuje od dnia 10 października 2008 r. i ma zastosowanie: – w odniesieniu do podatków potrącanych u źródła – w stosunku do dochodu uzyskanego od dnia 1 stycznia 2009 r. – w odniesieniu do pozostałych podatków od dochodu oraz podatków od majątku (dywidendy, odsetki, należności licencyjne, zyski z przeniesienia własności majątku), w stosunku do podatków należnych za każdy rok podatkowy rozpoczynający się w dniu 1 stycznia 2009 r. lub po tym dniu. Należy dodać, że postanowienia Protokołu odnoszą się do tych polskich obywateli, którzy są rezydentami podatkowymi w Polsce. Protokół zmienia dotychczas obowiązującą metodę unikania podwójnego opodatkowa-

W wyniku dyskusji jaka wiązała się z wykonywaniem umowy doszło do jej uzupełnienia. Podpisano dodatkowy Protokół między RP a Republiką Austrii ws. unikania podwójnego opodatkowania, wszedł on w życie 10 X 2008 roku<sup>8</sup>. Dwustronne umowy to nie tylko baza prawna wzajemnych stosunków polsko-austriackich, lecz również dziedzictwo pewnej tradycji tychże stosunków pozostawione jeszcze przez poprzedni ustrój<sup>9</sup>.

Wśród celów polityki zagranicznej Polski, jakie wyznaczył po 2004 roku MSZ wymienić można chociażby: czynne uczestnictwo w pracach instytucji europejskich na rzecz pogłębiania integracji UE; utrwalanie sojuszu politycznego ze Stanami Zjednoczonymi, a po przez to czynny udział w strukturach i misjach NATO; prace nad „partnerstwem wschodnim”, jako koncepcją współpracy z państwami Europy Środkowo-Wschodniej i Azji i wzmacnianie mniejszych obszarów współpracy strategicznej, jak chociażby Grupa Wyszehradzka<sup>10</sup>.

Ważnym obecnie instrumentem działań MSZ jest tzw. polityka publiczna, najbardziej widoczna w sferze kulturalnej i społecznej. Prowadzona wielokierunkowo dyplomacja publiczna realizowana przez MSZ RP obejmuje szerokie spektrum działań o charakterze informacyjnym, stawiających sobie za cel kształtowanie przychylniej Polsce zagranicznej opinii publicznej, poprawę i obiektywizację wiedzy i zrozumienia naszego kraju, jego historii, wkładu Polski i Polaków w rozwój Europy i świata, wzmocnienie prestiżu naszego kraju na arenie międzynarodowej, stymulowanie kontaktów i współpracy pomiędzy zagranicznymi i polskimi partnerami. Istotnym zadaniem jest także wzmocnienie wizerunku naszego kraju jako ważnego państwa w Europie, promotora europejskiej polityki wschodniej, mocnego ogniwa Sojuszu Północnoatlantyckiego, kraju cywilizacyjnego sukcesu, którego obywatele cenią sobie wolność i umieją się nią dzielić, kraju udzielającego coraz większej pomocy rozwojowej, wspierającego swoją diasporę, kraju bezpiecznego, posiadającego stabilne

---

nia tj. tzw. metodę proporcjonalnego zaliczenia na metodę wyłączenia z progresją. Dane za Wydziałem Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Wiedniu [http://www.wien.trade.gov.pl/pl/Guide/article/detail,2387,Podwojne\\_opodatkowanie\\_w\\_relacjach\\_Austria-Polska](http://www.wien.trade.gov.pl/pl/Guide/article/detail,2387,Podwojne_opodatkowanie_w_relacjach_Austria-Polska) (11.12.2012).

<sup>8</sup> E. Matyszewska, *Austriacki podatek rozlicza się elektronicznie: zakładanie firmy w krajach wspólnoty*, „Gazeta Prawna” 2007, nr 214, s. A16, *Teksty umów*, <http://www.traktaty.msz.gov.pl/SearchTreaties.aspx?t=DW> (18.11.2012), E. Stobiecka, *Austria szykuje się do otwarcia rynku*, „Dziennik Gazeta Prawna” 2010, nr 211, s. C9.

<sup>9</sup> *Departament Prawno Traktatowy MSZ*, <http://www.traktaty.msz.gov.pl/SearchTreaties.aspx?t=DW> (18.11.2012).

<sup>10</sup> R. Sikorski, *Informacja Ministra Spraw Zagranicznych nt. polityki zagranicznej RP w 2008 r.*, [www.msz.gov.pl](http://www.msz.gov.pl) 18.11. 2012, *Polityka Zagraniczna. Aktorzy, potencjały, strategie*, pod red., T. Łoś – Nowak, Warszawa 2011, s. 283.

perspektywy rozwoju dzięki przynależności do Unii Europejskiej i NATO, wartościowego partnera politycznego, gospodarczego, naukowego, społecznego i kulturalnego<sup>11</sup>.

Kiedy porównamy te priorytety z założeniami polityki zagranicznej Austrii to można stwierdzić, iż wzajemnie się uzupełniają. W świetle dokumentów publikowanych na stronie austriackiego MSZ rząd w Wiedniu opowiada się za: silną, socjalną i nowoczesną Europą, a co za tym idzie wspiera proces reform instytucji unijnych, optuje za rozbudową wspólnej europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, czy współpracy na rzecz pozyskiwania źródeł energii<sup>12</sup>. Z celów nie związanych bezpośrednio z integracją europejską wymienić można choćby działalność Austrii na forum ONZ, czy wsparcia dla obszarów słabiej rozwiniętych<sup>13</sup>. Warto zaznaczyć, że poza tym, że istnieje zgodność celów najistotniejszych, nie ma różnicy zdań w działaniach pośrednich. Brak takich obszarów dyplomatycznych (poza samymi negocjacjami w kwestiach szczegółowych na forum UE), gdzie działania Polski i Austrii wykluczałyby się. Stwarza to poprawne warunki do współpracy dwustronnej.

Wymiernym znacznikiem stosunków dwustronnych na poziomie politycznym jest liczba wizyt przedstawicieli państwowych najwyższego szczebla. W wyniku przynależności obu krajów do UE doszło do intensyfikacji kontaktów przedstawicieli Polski i Austrii, na przykład w Radzie Europejskiej na szczeblu szefów państw i rządów, w Radzie na poziomie ministrów oraz w grupach roboczych Rady na poziomie eksperckim, w Parlamencie Europejskim spotykają się parlamentarzyści, w Komisji Europejskiej i sekretariacie Rady są urzędnicy o polskim i austriackim obywatelstwie, w Komitecie Regionów przedstawiciele regionów, w Komitecie Ekonomiczno-Społecznym przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego.

Wśród istotnych spotkań państwowych na najwyższym szczeblu, których ilość wzrastała systematycznie od 2002, a mających miejsce w latach 2004–2011, wymienić należy: wizytę prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Austrii w dniach 19–20 II 2004 r., rewizytę prezydenta Austrii Heinza Fischera w Polsce 10 XII 2004 roku., ponowną wizytę prezyden-

---

<sup>11</sup> Dokument na stronie MSZ [http://wiedn.msz.gov.pl/pl/wspolpraca\\_dwustronna/dyplomacja\\_publiczna\\_i\\_kulturalna](http://wiedn.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/dyplomacja_publiczna_i_kulturalna) (11.12.2012).

<sup>12</sup> A. Langle, *Austriacka polityka europejska i zagraniczna ze szczególnym uwzględnieniem współpracy między Polską a Austrią*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji”, 2007, s. 146.

<sup>13</sup> Bilateralne stosunki między Austrią a Polską osiągnęły nową jakość w wyniku wspólnej przynależności do UE, do której Austria przystąpiła 1 stycznia 1995 roku, na co dwie trzecie ludności wyraziło zgodę podczas referendum. Polska natomiast przystąpiła do Unii 1 maja 2004 r., po wyrażeniu zgody w referendum przez 77% ludności.

ta Aleksandra Kwaśniewskiego 2 XII 2005 roku i wizytę ministra spraw zagranicznych Stefana Mellera w Wiedniu 20–21 I 2006 roku. W następnym roku Alfred Gusenbauer, kanclerz federalny, spotkał się z premierem Jarosławem Kaczyńskim i Marszałkiem Sejmu Ludwikiem Dornem przy okazji konferencji „Przyszłość europejskiej lewicy” (Warszawa, 11 i 12 czerwca). W roku 2008 dwukrotnie odwiedzał Austrię prezydent Lech Kaczyński, ponadto na zaproszenie minister spraw zagranicznych Ursuli Plassnik przybył do Wiednia w II 2008 roku szef polskiego MSZ Radosław Sikorski. W 2009 roku przebywał z wizytą w Wiedniu wicepremier Waldemar Pawlak, w tym samym czasie przebywał w Polsce Prezydent Heinz Fischer. W 2010 roku odbyło się szereg spotkań na niższym szczeblu, wśród nich wymienić można choćby przyjazd wiceburmistrz Wiednia Renate Brauner na zaproszenie prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz. W 2011 roku z wizytą do Wiednia udali się premier Donald Tusk (maj) i prezydent Bronisław Komorowski (lipiec). Trzeba zaznaczyć że częstotliwość wizyt państwowych była wielokrotnie wyższa od tych notowanych przed przystąpieniem Polski do UE. Dominuje również większa ilość wyjazdów polskich dyplomatów i polityków do Austrii, niż austriackich do Polski<sup>14</sup>.

Również współpraca regionalna jest coraz intensywniejsza, zarówno na płaszczyźnie państwowej w ramach Partnerstwa Regionalnego, zrzeszającego Austrię, Polskę, Czechy, Słowację, Węgry, Słowenię, jak i na płaszczyźnie regionów<sup>15</sup>. I tak austriacki land Styria zawarł umowę o współpracy z siedmioma województwami, między innymi z dolnośląskim; Wiedeń ma swoje przedstawicielstwo w Krakowie, Dolna Austria w Warszawie, Górna Austria współpracuje m.in., ze Śląskiem w ramach projektu z zakresu rynku pracy. Ponadto istnieją partnerstwa miast i gmin, np. Innsbrucka i Krakowa, a także współpraca między takimi związkami miast i gmin, m.in., w ramach International Communal Network (ICNW). Głównymi punktami ciężkości są również tutaj współpraca w ramach Unii Europejskiej oraz wspólne projekty, które w dużej części są współfinansowane ze środków unijnych<sup>16</sup>.

W obecnej sytuacji ekonomicznej niezwykle istotne znaczenie dla relacji dwustronnych mają wskaźniki dotyczące wymiany handlowej. Na wstępie należy zaznaczyć, że Austria należy do grona największych inwestorów zagranicznych w Polsce, szczególnie w dziedzinie bankowości

<sup>14</sup> Wybór wizyt dwustronnych podany za Ambasadą Austriacką w Warszawie, <http://www.bmeia.gv.at/pl/ambasada/warszawa/stosunki-bilateralne/wizyty-bilateralne.html> 18. 11. 2012.

<sup>15</sup> Na temat aktualnej współpracy regionalnej Polski i Austrii w [http://wieden.msz.gov.pl/pl/wspolpraca\\_dwustronna/polsko\\_austriacka\\_wspolpraca\\_regionalna](http://wieden.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/polsko_austriacka_wspolpraca_regionalna) (11.12.2012).

<sup>16</sup> A. Langle, *op. cit.*, s. 152.

i ubezpieczeń, w przemyśle budowlanym, opakowań, papieru i przemysłu spożywczego. Od przełomu w 1989 r. austriackie firmy zainwestowały w Polsce około 3 miliardów euro i stworzyły jednocześnie wiele miejsc pracy. Gospodarka Austrii profituje przede wszystkim z członkostwa w UE i jej rozszerzenia. Eksport pozostaje w dalszym ciągu głównym motorem austriackiej gospodarki i tempo jego wzrostu nadal jest b. wysokie. Co trzecie miejsce pracy w gospodarce narodowej uzależnione jest od produkcji towarów lub świadczenia usług przeznaczonych na rynki zagraniczne<sup>17</sup>. Udział Austrii w handlu światowym, na przestrzeni ostatnich lat, wynosi ok. 1,0%. Główni partnerzy Austrii po stronie eksportu to RFN, Włochy i USA, a po stronie importu RFN, Włochy i Chiny<sup>18</sup>.

Traktat Akcesyjny ze Wspólnotami Europejskimi i ich krajami członkowskimi, który wszedł w życie w dniu 1.05.2004 r. posiada podstawowe znaczenie dla całokształtu współpracy gospodarczej i wymiany handlowej między Polską a krajami Unii Europejskiej, w tym z Austrią. Obroty handlu zagranicznego liczone w cenach bieżących wzrosły w latach 2000–2005 o 1 mld 600 mln zł, Natomiast w latach 2005–2010 o kolejne 4 mld zł. W 2005 roku po raz pierwszy odnotowano dodatnie saldo handlowe, które Polska utrzymała nawet w dobie kryzysu światowego<sup>19</sup>. Szczególnie wysoką dynamikę wzrostu eksportu do Austrii odnotował po raz kolejny sektor rolno-spożywczy (+30%), a wolumen tego eksportu podwoił się w ostatnich trzech latach. W strukturze towarowej eksportu artykuły rolno-spożywcze zwiększyły dzięki temu swój udział do prawie 12%, ale dominują w niej przemysłowe wyroby przetworzone (53% całości eksportu), wyroby metalurgiczne (19%) oraz produkty mineralne (16%)<sup>20</sup>.

Polska wzmocniła w 2007 roku swoje 3. miejsce wśród partnerów handlowych Austrii w EŚW (po Węgrzech, Czechach). Udział natomiast Austrii w globalnych obrotach towarowych Polski ze światem wynosi obecnie 1,8%, a w obrotach z krajami rozszerzonej UE 2,5%. Wśród wszystkich partnerów handlowych Austrii, Polska zajęła w ubr. 10. miejsce w eksporcie i 15. w imporcie. Austria natomiast utrzymuje od kilku lat pozycję 12–13 partnera handlowego Polski. W Polsce reprezentowanych jest prawie 800 firm austriackich. Skumulowana wartość inwestycji bezpośrednich Austrii w Polsce na koniec 2009 roku wyniosła wg danych NBP

<sup>17</sup> *Biuletyn Gospodarczy Ambasady RP w Wiedniu* 2011, nr 1, [http://wiedien.msz.gov.pl/wspolpraca\\_dwustronna/biuletyn\\_gospodarczy/2011](http://wiedien.msz.gov.pl/wspolpraca_dwustronna/biuletyn_gospodarczy/2011) (11.12.2012).

<sup>18</sup> *Wskaźniki makroekonomiczne Austrii na stronie Ambasady RP w Wiedniu* [http://wiedien.msz.gov.pl/pl/wspolpraca\\_dwustronna/wskazniki\\_makroekonomiczne\\_austrii](http://wiedien.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/wskazniki_makroekonomiczne_austrii) (11.12.2012).

<sup>19</sup> *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2011*, Warszawa 2011, s. 548.

<sup>20</sup> *Austria-Twój partner w Unii Europejskiej*, „Informator Rynkowy Dla Polskiego Przedsiębiorcy” 2004, nr 5, s. 14.

3,47 mld EUR. Stanowi to 3,7% ogółu dużych zagranicznych inwestycji bezpośrednich w Polsce i daje Austrii 10 miejsce wśród zagranicznych inwestorów. W 2007 r. austriaccy inwestorzy zainwestowali ok. 400 mln EUR, głównie w sektorze nieruchomości i przemyśle materiałów budowlanych. W Polsce prowadzi działalność 39 austriackich firm, które zainwestowały minimum 1 mln USD. W negocjacjach akcesyjnych Austria uzyskała prawo do zastosowania do 2011 roku czasowych ograniczeń w dostępie do rynku pracy i usług. Okres przejściowy (wg modelu 2 lata + 3 lata + ewentualnie 2 lata) oznacza, że legalna praca w Austrii możliwa jest tylko w oparciu o pozwolenie na pracę. Ograniczenia w dostępie do rynku pracy obejmują także świadczenie przez polskie firmy niektórych usług oddelegowanymi pracownikami z Polski. Usługi wrażliwe, czyli objęte ograniczeniami to ogrodnictwo, cięcie, rzeźbienie i wykańczanie kamienia, montaż elementów z metalu i części tych elementów, usługi budowlane, ochroniarskie, sprzątanie i czyszczenie obiektów, opieka w domu nad chorymi, prace o charakterze socjalnym. Ograniczenia te nie dotyczą usług realizowanych samodzielnie przez jednoosobowe firmy polskie<sup>21</sup>.

Na tle innych państw europejskich wskaźniki współpracy gospodarczej kształtują się korzystnie, lecz choć mają tendencję wzrostową Austrię można porównać do takich partnerów Polski jak Belgia, Dania i Hiszpania<sup>22</sup>. Członkostwo Polski w Unii sprawia, że ten wzrastający rynek stał się bardziej interesujący dla austriackich przedsiębiorstw. Przykładem są tu między innymi dziesiątki tysięcy Polaków spędzających co roku w Austrii urlop, jak również rosnąca liczba obywateli austriackich odwiedzających Polskę w celach turystycznych. Według informacji Polskiej Organizacji Turystycznej w 2008 roku odwiedziło Polskę 354 tysiące Austriaków<sup>23</sup>. W kolejnych latach liczba ta wahała się. Według danych Instytutu Turystyki „do Polski przyjechało w 2010 roku 310 tys. Austriaków, co oznacza wzrost w stosunku do roku ubiegłego o ok. 11% i klasyfikuje Austrię na 9. miejscu wśród przyjazdów turystów zagranicznych do Polski. Osiągnięty poziom 3,9% wyjazdów do Polski wśród 8-milionowego społeczeństwa austriackiego jest bardzo dobrym wynikiem, jednak potencjał tego rynku jest jeszcze nie w pełni wykorzystany”<sup>24</sup>. Najchętniej

<sup>21</sup> Szczegółowe dane dotyczące możliwości podjęcia pracy i rozpoczęcia działalności gospodarczej w Austrii podaje Ministerstwo Gospodarki w dokumencie *Założenie działalności gospodarczej w Austrii* <http://www.eu-go.gov.pl/pl/dla-przedsiębiorcy/rozpoczynam-działalność-gospodarczą/rozpoczynam-działalność-gospodarczą-w-ue/220-zakładanie-działalności-gospodarczej-w-austrii/> (11.12.2012).

<sup>22</sup> *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej 2011*, Warszawa 2011, s. 548.

<sup>23</sup> A. Langle, *op. cit.*, s. 153.

<sup>24</sup> Austriaccy turyści coraz częściej odwiedzają Polskę, *Polsko-Austriacka Inicjatywa Współpracy Gospodarczej*, <http://www.paiwng.org/article/austriaccy-turysci-coraz-czesciej-wybieraja-polske> (11.12.2012).

wyjeżdżająca grupą wiekową jest 35–45 lat, w wyjazdach do Polski dominuje grupa wiekowa 50+. W 2010 roku przeciętny Austriak wydał w Polsce ok. 495 USD, czyli o 105 USD więcej niż wynosi średnia, oraz na osobodzień 83 USD, czyli o 8 USD więcej niż przeciętny turysta zagraniczny. Największym powodzeniem na tutejszym rynku cieszą się oferty wyjazdów do miast, szczególnie Krakowa, Warszawy, Gdańska, Łodzi, Wrocławia, Przemyśla, Częstochowy. Z regionów Małopolska, Warmia i Mazury, Podlasie, Podkarpackie i coraz częściej wyjazdy nad morze. Najchętniej Austriacy przyjeżdżają do nas w II i III kwartale. Od kilku lat rośnie również ilość zapytań o naszą ofertę zimową, pomimo, że Austria jest w tej dziedzinie światową potęgą, urlopy na nartach są u nas jeszcze cenowo atrakcyjne.

Wśród obszarów gospodarczych, którymi Austriacy są szczególnie w Polsce zainteresowani wymienić należy bankowość, budownictwo i przemysł chemiczny. Jeśli idzie o działalność bankową Austrii na rynkach wschodnich w ostatnich latach to należy wspomnieć o aktywności UniCredit Group w obszarze Środkowej i Wschodniej Europy prowadzoną przez Bank Austria. Z przedstawionego przez Zarząd Banku planu prac na nadchodzące 5 lat wynika, że będzie on kontynuował działania mające na celu zwiększenie udziału na rynkach EŚW i Rosji<sup>25</sup>. Austriacki bank Raiffeisen Bank International (RBI) został właścicielem większościowego pakietu udziałów w Polbanku, które na sprzedaż wystawił grecki EFG Eurobank Ergasias. Do grupy zainteresowanych zakupem oprócz RBI należeli włoski Bank Intesa Sanpaolo oraz francuski PNB Paribas. Zakup 70% udziałów skoncentrowanego głównie na obsłudze klientów indywidualnych Polbanku umożliwi RBI rozszerzenie palety usług i wzmocnienie pozycji banku w Polsce. Dotychczas, utworzony w 1991 r. Raiffeisen Bank Polska SA, skupiał się w szczególności na obsłudze przedsiębiorstw.

Austria i Niemcy jako ostatnie państwa UE 1 maja 2011 otworzyły swoje rynki pracy dla obywateli nowych państw członkowskich. W ramach działań przygotowawczych Austria przedstawiła projekt ustawy dot. zwalczania dumpingu płacowego i dumpingu społecznego, która przewiduje m.in. kontrolę wypłacania minimalnego wynagrodzenia oraz nakładania kar w przypadku wykroczeń<sup>26</sup>. Najistotniejsze kwestie poruszone w projekcie ustawy dot. minimalnego wynagrodzenia, które – w przypadku delegowania pracowników – zobowiązują zagranicznego przedsiębiorcę do przestrzegania warunków pracy i wynagrodzenia obowiązujących w Austrii. W myśl projektu ustawy zagraniczni praco-

<sup>25</sup> *Biuletyn Gospodarczy Ambasady RP w Wiedniu 1/2011*, [http://wieden.msz.gov.pl/pl/wspolpraca\\_dwustronna/biuletyn\\_gospodarczy/2011](http://wieden.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/biuletyn_gospodarczy/2011) (11.12.2012).

<sup>26</sup> *Komunikat Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej* na stronie <http://www.mpips.gov.pl/praca/praca-za-granica/austria/> (11.12.2012).



dawcy na czas zatrudnienia pracowników w Austrii będą zobowiązani do przygotowania wszystkich dokumentów dot. wynagrodzenia w języku niemieckim i przedkładania ich na prośbę organów kontrolnych. W wypadku wykroczeń związanych z ww. przepisami projekt ustawy przewiduje objęcie zagranicznego pracodawcę zakazem świadczenia usług na terenie Austrii przez okres min. 12 miesięcy. Złamanie tego zakazu grozi grzywną w wys. 500–5.000 euro. W przypadku nieprzestrzegania przepisów dot. minimalnego wynagrodzenia pracodawca może zostać ukarany grzywną w wys. 5.000–100.000 euro, natomiast uniemożliwienie dostępu organom kontrolnym do zakładu pracy karane będzie grzywną w wys. 5.000–50.000 euro. Projekt ustawy był tematem dyskusji rady ministrów w lutym 2010., natomiast wprowadzenie ustawy nastąpiło 01.05.2011<sup>27</sup>.

Niezwykle istotnym elementem działań dyplomatycznych staje się we współczesnym świecie oddziaływanie kulturowe i społeczne. Z dokumentów publikowanych na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych wynika iż „dyplomacja publiczna prowadzona przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP to zestaw działań o charakterze strategicznym, koncepcyjnym, analitycznym, koordynacyjnym i wykonawczym, które poprzez kształtowanie postaw społecznych i opinii publicznej za granicą wpływają na realizację istotnych interesów Polski w świecie, używając narzędzi i metod spoza obszaru tradycyjnej dyplomacji jako obszaru relacji międzypaństwowych. Celem nadrzędnym dyplomacji publicznej jest uzyskiwanie za granicą zrozumienia i poparcia dla polskiej racji stanu i polityki władz RP. Stanowiąc uzupełnienie dla tradycyjnej dyplomacji, jest działalnością skierowaną do zagranicznych instytucji, organizacji i społeczeństw”<sup>28</sup>.

W Polsce uważanej za kulturowego sąsiada, Austria jest reprezentowana przez austriackie fora kultury w Warszawie i Krakowie, Opolu, Przemyślu, Poznaniu i Wrocławiu. W ramach promocji wiedzy na temat kultury polskiej przed przystąpieniem naszego kraju do UE zorganizowano szereg uroczystości pod wspólnym hasłem *Rok Polski w Austrii*. Odbył się on na przełomie 2002–2003 roku w wyniku porozumienia zawartego między Ministrami Spraw Zagranicznych Polski i Austrii. Realizowany był głównie przez Instytut Adama Mickiewicza we współpracy z Instytutem Polskim w Wiedniu, Ambasadą Polską w Wiedniu, Muzeum Narodowym w Warszawie, Zamkiem Królewskim w Warszawie. Projekt był częścią rządowego „Ramowego programu promocji zagranicznej akcesji Polski do Unii Europejskiej”<sup>29</sup>. Patronat honorowy nad Rokiem Polskim w Austrii objęli Prezydent Republiki Austrii Thomas Klestil i Prezydent

<sup>27</sup> *Działalność gospodarcza w Austrii*, <http://wieden.msz.gov.pl/pl> (11.12.2012).

<sup>28</sup> *Dokument DPPK MSZ na stronie* [http://wieden.msz.gov.pl/pl/wspolpraca\\_dwustronna/dyplomacja\\_publiczna\\_i\\_kulturalna](http://wieden.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/dyplomacja_publiczna_i_kulturalna) (11.12.2012).

<sup>29</sup> *Rok Polski w Austrii*, <http://mikroorchestra.com/press/austria.pdf> (11.12.2012).

Rzeczpospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski. Była to największa promocja polskiej kultury za granicą w 2002 roku, obejmowała ponad 120 wydarzeń kulturalnych prezentowanych w muzeach, galeriach, salach koncertowych Wiednia, Linzu, Grazu, Salzburga i Innsbrucku.

Zainteresowaniem cieszyły się spotkania z polskimi pisarzami w Wiedniu, Linzu, Salzburgu i kilku innych miastach. Wszystkie wieczory autorskie odbywały się przy pełnych salach. W sumie wzięło w nich udział około 2 tys. osób. Z austriackimi czytelnikami spotkali się m.in. Ewa Lipska, Adam Zagajewski, Paweł Huelle, Ewa Kuryluk, Andrzej Stasiuk, Michał Głowiński, Piotr Sommer, Olga Tokarczuk, Krzysztof Varga, Daniel Odija oraz Hanna Krall. „Literatur und Kritik” zamieściło teksty Krzysztofa Vargi, Andrzeja Stasiuka, Ryszarda Kapuścińskiego oraz teksty tłumacza i sławisty Martina Pollaka. W programie muzycznym najbardziej interesujące dla Austriaków okazały się koncerty jazzowe. Wysłuchało ich prawie 4 tys. osób. Na JazzFestWien i w popularnym klubie Porgy&Bess zagrali m.in. Urszula Dudziak, Zbigniew Namysłowski, Kuba Stankiewicz, Tomasz Stańko. Stańko uhonorowany został Europejską Nagrodą Jazzową im. Hansa Kohlera, którą po raz pierwszy wręczono w tej kategorii<sup>30</sup>.

Wyrazem ścisłych kontaktów między naszymi krajami jest Polsko-Austriacka Nagroda. Została ufundowana w 2001 r. przez ministrów spraw zagranicznych Polski i Austrii jako polsko-austriacka nagroda dziennikarska, a następnie w roku 2005, przekształcona w Nagrodę na Rzecz Rozwoju Stosunków Polsko-Austriackich<sup>31</sup>. Jej celem jest pogłębianie wzajemnego zrozumienia i współpracy między Polską i Austrią. Nagroda jest przyznawana raz w roku zamiennie – to polskim to austriacki dziennikarzom, przedstawicielom świata kultury, naukowcom i innym osobom z Polski i Austrii, które swoją działalnością wspierają stosunki między naszymi krajami. O przyznaniu nagrody decyduje jury, w którego skład wchodzi ambasadorem RP w Austrii w Polsce oraz znane polskie i austriackie osobistości ze świata mediów, kultury, gospodarki i nauki<sup>32</sup>.

---

<sup>30</sup> *Przebieg Roku Polskiego w Austrii* [http://www.wspolnota-polska.org.pl/index222d.html?id=kw1\\_2\\_13](http://www.wspolnota-polska.org.pl/index222d.html?id=kw1_2_13) (11.12.2012).

<sup>31</sup> Sposób przyznawania wyróżnienia i laureaci na stronie Ambasady Republiki Austrii w Warszawie <http://www.bmeia.gv.at/pl/ambasada/warszawa/aktualnosci/informacje-prasowe-z-2011-roku/polsko-austriacka-nagroda-dla-martina-pollacka.html> (11.12.2012).

<sup>32</sup> Laureatem w 2011 roku był Martin Pollack Nagrodę w wysokości 5000 Euro wręczyli podsekretarz stanu w polskim MSZ, Rafał Wiśniewski, oraz Ambasador Republiki Austrii w Polsce, dr Alfred Längle. Laudację wygłosił Jacek Buras, długoletni dyrektor Polskiego Instytutu w Wiedniu i tłumacz literatury austriackiej. <http://www.bmeia.gv.at/pl/ambasada/warszawa/aktualnosci/informacje-prasowe-z-2011-roku/polsko-austriacka-nagroda-dla-martina-pollacka.html> (11.12.2012).

Niezwykle istotnym ośrodkiem wymiany naukowej i kulturalnej jest wiedeński oddział Polskiej Akademii Nauk. Od 1991 roku przeprowadzono konferencje, sympozja, wykłady, wystawy, odczyty, prezentacje książek, dyskusje, i wiele innych imprez kulturalnych w łącznej liczbie kilku tysięcy. Obecnie, co roku odbywa się ponad 50 wykładów i paneli dyskusyjnych w ramach różnorodnych cykli wydarzeń naukowych. Do stałych przedsięwzięć zaliczyć można choćby: Forum Dyskusyjne im. Konrada Celtisa, Wykłady Kopernikańskie, Wykłady Stypendystów Fundacji Lancorońskich. Stacja PAN publikuje regularnie materiały naukowe jak choćby *Rocznik*, czy *Symposia i Seminaria*<sup>33</sup>.

Do grona instytucji wspierających polską kulturę i naukę w Austrii zaliczyć należy również Instytut Polski w Wiedniu. Prezentuje on mieszkańcom Austrii polską kulturę, historię, naukę i wiedzę o współczesnej Polsce oraz polskim społeczeństwie, a ponadto działa na rzecz wzmocnienia współpracy pomiędzy polskimi i austriackimi instytucjami kulturalnymi, środowiskami opiniotwórczymi i artystami. Instytut Polski jest instytucją non-profit, podlegającą Ministerstwu Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej i należy do sieci 21 Instytutów Polskich na świecie<sup>34</sup>. Ponadto w wyniku realizacji umowy o wymianie kulturalnej i naukowej z 1967 roku, nadal rozwija się wymiana na poziomie uczelni wyższych. Lektorzy austriaccy pracują na uniwersytetach w Toruniu, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. Także kulturalna i naukowa wymiana między naszymi krajami stała się dużo intensywniejsza dzięki przynależności naszych krajów do Unii Europejskiej.

Wśród mniejszych inicjatyw kulturalnych łączących narody polski i austriacki wymienić można choćby odsłonięcie pomnika Fryderyka Chopina w Wiedniu w 2010 roku czy Hietzingerabend Salon. Jest to cykliczna impreza organizowana przez Ambasadę RP w Wiedniu, gromadzącą szczególną publiczność, zainteresowaną ekskluzywnymi wykładami i rozmowami z uznanymi osobistościami świata polityki czy gospodarki, ale także ceniącą kontakt z kulturą i sztuką, ponieważ Hietzingerabend Salon to także wspaniałe koncerty cenionych artystów<sup>35</sup>.

Wśród inicjatyw kulturalnych, które wyróżniają się na tle działań popularyzujących wymianę austriacko-polską należy wymienić działalność

---

<sup>33</sup> Strona internetowa wiedeńskiego oddziału PAN <http://www.viennapan.org/index.php/pl/publikacje/symposien-und-seminare-2> (11.12.2012).

<sup>34</sup> Oficjalna strona Internetowa Instytutu <http://www.polnisches-institut.at/2,1,78,pl> (11.12.2012).

<sup>35</sup> Z okazji Międzynarodowego Roku Chopinowskiego 2010 miasto Wiedeń otrzymało od Rządu RP niecodzienny prezent – pomnik Fryderyka Chopina. Pomnik upamiętnia dwukrotny, łącznie dziewięćmiesięczny pobyt kompozytora w Wiedniu w latach 1829–1831.

Forum Kultury Austriackiej w Warszawie. Celem działań ostatnich lat jest zacieśnienie współpracy z polskimi instytucjami partnerskimi spoza stolicy, tak, aby także na tzw. prowincji mogły dojść do głosu siły twórcze. Bliższe 200 imprez kulturalnych rocznie odbywa się właśnie poza Warszawą.

W pomieszczeniach Austriackiego Forum Kultury w Warszawie znajduje się, powiększona w 2002, Galeria Austriacka, która stała się otwartym miejscem spotkań polskiej i austriackiej sztuki współczesnej. Od roku 2000 regularnie odbywają się koncerty z cyklu „Muzyczne forum młodych”, które poświęcone są austriackiej muzyce współczesnej. Od 2005 roku istnieje biblioteka dziecięca, która przeznaczona jest dla najmłodszej publiczności. W małej sali imprezowej wisi od 2007 roku wystawa prac Zygmunta Januszewskiego. Dzięki programowi „Artist-in-residence”, stworzonym wspólnie z landem Salzburg i miastem Wiedniem, trójka artystek i artystów czy pisarek i pisarzy rocznie może korzystać z miesięcznego pobytu rezydencyjnego w Warszawie, by na koniec zaprezentować swoje prace<sup>36</sup>.

Podsumowując należy podkreślić, iż u podstaw najnowszych stosunków polsko-austriackich leży wspólne cele polityki zagranicznej wyznaczone przez państwa współdziałające na forum Unii Europejskiej. Austria zajmuje istotne miejsce w gronie państw europejskich z którymi Polska utrzymuje poprawne, oparte na zasadzie wzajemnych korzyści relacje gospodarcze. Tendencja do zacieśnienia tychże kontaktów widoczna w danych statystycznych pozytywnie rokuje w najbliższej przyszłości. Stałym i ważnym elementem poprawnej współpracy jest bogata i barwna wymiana na poziomie kultury i nauki, z której owoców korzystają obydwie narody. Jest to nie tylko ważny element wymiany dyplomatycznej pomiędzy Polską i Austrią, ale coraz dostępniejszy i widoczny dzięki współczesnym mediom warunek porozumienia społecznego. W wywiadzie dla Tygodnika Powszechnego Erhard Busek przyznał, że zapytał kiedyś Aleksandra Gieysztorę jak zdefiniować Europę Środkową. Wybitny polski historyk odpowiedział: „Europa Środkowa jest wszędzie tam, gdzie imiona Kacpra, Melchiora i Baltazara widnieją na framugach drzwi, gdzie ludzie śpią na łóżkach z desek, gdzie kobiecie wręcza się nieprawdopodobne ilości róż”. Literatura polska, czeska czy węgierska może być w związku z tym bliższa wielu Austriakom niż niemieckojęzyczne dzieła Theodora Storma<sup>37</sup>.

Dostępność szeroko pojętych dóbr kultury, coraz szersze grono korzystające z tego dorobku, wyższy poziom życia i chęć poprawy warunków społecznych chociażby po przez większy udział w kulturze koresponduje z wielowątkowymi działaniami dyplomatycznymi Polski, pełnoprawne-

<sup>36</sup> Oficjalna Strona Internetowa Forum Kultury Austriackiej w Warszawie, <http://www.austria.org.pl/NEW/PL/onas.php> (18.11.2012).

<sup>37</sup> E. Busek, *Między Zachodem a Użogrodem*, „Tygodnik Powszechny” 2004, nr 18.07, s. 15.

go uczestnika wspólnoty europejskiej. Relacje dwustronne znacznie mniej istotne w postępującym procesie globalizacji, niż zjawiska integracyjne stanowią uzupełnienie działań dyplomatycznych młodych demokracji do jakich zaliczyć należy Polskę. Austria stale zajmuje ważne miejsce w polskiej polityce zagranicznej korzystając z dotychczas wypracowanych narzędzi tworzenia poprawnych relacji.

### Zusammenfassung

Die polnisch-österreichischen Beziehungen nach dem Ende des Zweiten Weltkrieges entwickelten sich in der Atmosphäre von gegenseitigem Interesse und politischer Unterstützung. Obwohl die Volksrepublik Polen und die Republik Österreich während des Kalten Krieges auf gegenüberliegenden Seiten des Eisernen Vorhangs standen, bemühten sie sich seit dem Jahr 1945 um die gegenseitige Anerkennung und die Möglichkeit der Handel Zusammenarbeit. In der ersten Etappe der polnisch-österreichischen Kooperation nach 1945 ist es sehr selten zu den Besuchen auf dem höchsten Niveau gekommen. „Abweichungen“ unter den westlichen Staaten, die eine Chance für den wirtschaftlichen und politischen Austausch geben würden, so notwendig für die junge Volksdemokratie. In den Archiven des Ministeriums für Auswärtige Angelegenheiten sind Materialien zu finden, die detailliert die Vorbereitung und Durchführung des ersten österreichischen Besuchs auf höchster Ebene in Polen beschreiben. Im Dokument „Thesen für Gespräche“, das speziell für das Ministerium für Auswärtige Angelegenheiten im Februar 1960 vorbereitet wurde, lesen wir, dass die polnische Regierung nicht die Eventualität der Zusammenarbeit mit den West-Länder ausschloss (auch mit den NATO-Mitgliedern), und wollte sich richtig für so eine Zusammenarbeit vorbereiten. Gemäß den polnischen Diplomaten konnte die Republik Österreich dazu helfen, die politische Isolation, in der sich die Volksrepublik befand, zu brechen.

## KOOPERACJA AUSTRIACKICH FIRM ENERGETYCZNYCH W PIERWSZEJ DEKADZIE XXI WIEKU

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie, w jaki sposób austriackie firmy energetyczne uczestniczą w przedsięwzięciach przesyłu surowców energetycznych, produkcji energii we współpracy z firmami z innych krajów. Dotyczy to głównie największych firm energetycznych dominujących na rynku austriackim. Cechą wyróżniającą austriackie firmy paliwowe jest znaczący udział państwa w ich akcjonariacie. Dzięki temu władze federalne, ale i poszczególnych krajów związkowych, mają wpływ na strategię działania firm, mogąc realizować długofalowe cele gospodarcze i polityczne. Gospodarka Austrii poprzez silne więzi z gospodarką unijną i światową jest w dużym stopniu zależna od wahań światowej koniunktury gospodarczej, której negatywny wpływ był wyraźnie widoczny w okresie kryzysu. Spowodowało to konieczność pozyskania nowych źródeł zaopatrzenia w surowce energetyczne. Jak już wspomniano, Austria jest uzależniona od importu, szczególnie jeśli chodzi o gaz i ropę. Zważywszy na fakt, że ich zużycie wzrasta, krajowa produkcja wynosi odpowiednio 7% ropy i 17% gazu, co powoduje konieczność zmiany strategii energetycznej kraju. Konieczne stało się pozyskanie nowych źródeł ropy i gazu. Z racji swojego położenia Austria stanowi ważny element sieci przesyłowych w Unii Europejskiej. Położenie geograficzne powoduje, że kraj ten jest ważnym uczestnikiem projektów energetycznych. Głównie związanych z importem i dystrybucją gazu. Sprzyja temu polityka energetyczna UE, wg której odchodzi się od energetyki jądrowej na rzecz opartej na gazie. W ciągu dekady Austria ma być uczestnikiem dwóch wielkich przedsięwzięć gazowych – gazociągów Nabucco i South Stream. Także temu problemowi poświęcony jest niniejszy artykuł.

Zapotrzebowanie austriackiego przemysłu i odbiorców indywidualnych na ropę naftową wynosi około 8 mln t. Z czego Austria importuje

7,43 mln t. Surowiec pochodzi z 17 krajów. W 2009 r. Kazachstan był największym eksporterem do Austrii – 2,78 mln t, kolejne to Irak (1,22 mln t) i Libia (1,11 mln t). Na dalszym miejscu była Rosja. Większość ropy do Austrii importowana jest przez naftociągi Transalpine pipeline i Adria-Vienna pipeline z portu w Trieście do Schwechat koło Wiednia, gdzie znajduje się jedyna w Austrii rafineria<sup>1</sup>. Jednocześnie Austria w 2009 r. importowała 6,2 mln t produktów ropopochodnych, głównie z Niemiec, Włoch, czy Słowacji. W 2010 r. produkcja gazu sięgnęła 1,58 mld m<sup>3</sup>. Z sumy tej 85% było dystrybuowane przez OMV, natomiast 15% przez koncern RAG. Krajowe złoża gazu w Austrii wystarczają na realizację 17% zapotrzebowania wynoszącego ponad 8,1 mld m<sup>3</sup>. Pozostałe 83% musi być importowane, głównie z Rosji. Nie dziwi więc austriackie zaangażowanie w budowę gazociągu Nabucco.

Jednak zanim poruszymy ten temat warto wspomnieć, że główne firmy energetyczne Austrii mają duże doświadczenie w różnych, międzynarodowych przedsięwzięciach gospodarczych

Największym koncernem energetycznym w Austrii jest Verbund AG, znany jako Verbundgesellschaft lub Österreichische Elektrizitätswirtschafts-AG<sup>2</sup>. Dzięki inwestycjom w sektorze energetycznym we Francji (46% akcji Poweo), Włoszech (45% Sorgenia) i Turcji – 50% akcji Enerji-SA<sup>3</sup>, Verbud AG może uczestniczyć w większych przedsięwzięciach energetycznych, takich jak eksploatacja elektrowni atomowych. Francuska niezależna grupa energetyczna Poweo zawarła z Eléctricité de France strategiczne porozumienie w sprawie energii jądrowej. Umowa dotyczyła wymiany mocami produkcyjnymi na poziomie 160 megawatów rocznie w ciągu 15 lat. Poweo uzyskał w ten sposób możliwość korzystania w latach 2007–2021 z energii wytworzonej w siłowniach jądrowych EDF. W zamian udostępnić miała EDF taką samą moc na taki sam okres, począwszy od 2009 r. Umowa zapewniała Poweo dostęp do energii jądrowej, a EDF – elastyczność mocy produkcyjnych. Jest to również na rękę EDF, bo i tak musiałyby w końcu podzielić się z konkurentami swymi mocami w energetyce jądrowej zgodnie z życzeniem Unii.

Inna ważną firmą w austriackim systemie energetycznym jest EVN Group (Energieversorgung Niederösterreich), funkcjonująca w Dolnej

---

<sup>1</sup> Widoczna jest od kilku lat tendencja spadkowa jeżeli chodzi o zużycie paliw opartych na ropy. W 2010 r. wyniosła ona 11 mln t, wobec 12,9 mln t w 2005 r.

<sup>2</sup> Verbund produkuje ponad 40% wyprodukowanej w Austrii energii, z czego 90% energii wodnej. Firma Verbund jest notowana na Wiedeńskiej GPW i należy do tzw blue chipów na tym parkiecie. Do władz austriackich należy 51% akcji koncernu. W umocnieniu pozycji nie przeszkodziły dwukrotne nacjonalizacje firmy dokonane przez władze w 1956 i 1987.

<sup>3</sup> *Verbund. Interim report quarter I 2012.*

Austrii, który dostarcza energię do odbiorców w Austrii i w sąsiednich krajach<sup>4</sup>. Głównym surowcem wykorzystywanym przez EVN jest energia wodna, geotermalna i wiatrowa. Produkcja energii wynosi rocznie 19 mld kWh, z czego 3,4 mld kWh pochodzi z odnawialnych źródeł energii<sup>5</sup>. EVN dostarcza też prąd do Bułgarii, gdzie w rozpoczął inwestycje w elektrownie w Płowdiw i Starej Zagorze. W Bułgarii i Macedonii posiada EVN 2,2 mln odbiorców prądu. Najbardziej egzotycznym przedsięwzięciem EVN jest współpraca z niemieckim Simensem w budowie elektrowni w Wietnamie. W listopadzie 2012 r. podpisano „memorandum of understanding”, w którym obie firmy zobowiązały się w ciągu 5 lat zbudować 2 elektrownie<sup>6</sup>.

Największą firmą paliwową Austrii jest OMV („Österreichische Mineralölverwaltung”, ÖMV), Firma ta zdominowała rynek paliwowy republiki. Będąc wiodącym importerm i dystrybutorem ropy i gazu osiągnęła znaczącą pozycję na rynku gospodarczym kraju. Poza importem zajmuje się też eksploatacją lokalnych złóż. W 2010 r. OMV wydobyło 840 tys. t ropy i 1,5 mld m<sup>3</sup> gazu. W ten sposób dostarczając odpowiednio 87% i 88% austriackiego lokalnego wydobycia tych paliw<sup>7</sup>.

Od szeregu lat OMV jest zaangażowany w wydobycie ropy i gazu w krajach OPEC, takich jak Iran<sup>8</sup> czy Libia. W roku 2008 OMV, wykorzystując fakt, że w 20% jest własnością Abu Dhabi International Petroleum Investment Company, korzystając z kontaktów swego akcjonariusza, otrzymał licencje na 12 miejsc eksploatacji i przerobu ropy. Licencja obowiązywać ma do roku 2032<sup>9</sup>. W roku 2010 firmy powiązane z OMV wydobywały 33 tysiące baryłek dziennie, zaopatrując rosnący rynek nad Dunajem. Sytuacja zmieniła się po wybuchu powstania w Libii w marcu 2011 r. Nastąpiło drastyczne ograniczenie eksportu ropy przez firmy eksploatujące

---

<sup>4</sup> Siedziba firmy umiejscowiona jest w małej miejscowości Maria Enzersdorf. Firma zatrudnia 8 tys. ludzi, a jej obrót w 2011 r. wyniósł 2,7 mld euro. EVN w latach osiemdziesiątych znalazł się na giełdzie, z zastrzeżeniem, że 51% akcji przejmuje rząd Dolnej Austrii. Natomiast w latach 1989–1990, pozostałe 49% udziałów znalazło się w wolnym obrocie.

<sup>5</sup> [www.evn.at/EVN.Finanzbericht](http://www.evn.at/EVN.Finanzbericht).

<sup>6</sup> [www.simens.com](http://www.simens.com), EVN, *Siemens boost energy cooperation*.

<sup>7</sup> 30 tys. pracowników wypracowało 34 mld euro Zyski kontrolowanego przez państwo holdingu OMV sięgają 2,5 mld euro. Głównymi akcjonariuszami OMV są: 31,5% Österreichische Industrieholding AG – fundusz inwestycyjny Republiki, 24,9% International Petroleum Investment Company, fundusz inwestycyjny założony w 1984 w Abu Dabi. Ponad 43% akcji jest w rękach pomniejszych akcjonariuszy.

<sup>8</sup> W kwietniu 2007 r. irańskie National Oil Company i OMV, podpisały 25 letni kontrakt o wartości łącznej 22 mld euro. Dotyczył on wydobycia gazu i dostarczania skroplonego surowca do kraju odbiorcy. Podpisanie porozumienia gazowego spotkało się ze sprzeciwem USA, które już wcześniej wyrażały „niezrozumienie” dla działań OMV w Iranie, szczególnie w związku z kooperacją z NIOC na polu gazowym South Pars.

<sup>9</sup> Bussinesweek, 21.02.2011.



tamtejsze pola naftowe OMV początkowo ograniczyła, a później zawiesiła wydobycie. Wiązało się to początkowo z sankcjami, a później akcją państw NATO. Wpisało się to w sytuację, w której ogólny import libijskiej ropy spadł do poziomu 153 tys. baryłek z 230 baryłek<sup>10</sup>. Od początku libijskiego powstania OMV traciło dziennie 500,000 dolarów, wynikało to z zawieszenia wydobycia i zniszczeń infrastruktury na polach naftowych koncernu. Przyczyniło się to do spadku cen akcji koncernu i obniżenia dywidendy<sup>11</sup>. Nie należy się więc dziwić, że 18 czerwca 2011 r. władze w Wiedniu uznały Narodową Radę Tymczasową jako nowy rząd libijski<sup>12</sup>.

Najbardziej znaną inwestycją OMV jest budowa gazociągu Nabucco łączącego pola gazowe nad Morzem Kaspijskim z Europą Południową. Nabucco jest strategicznym projektem gazociągowym Unii Europejskiej, mającym przyczynić się do zwiększenia różnorodności źródeł i szlaków dostaw gazu, a tym samym wzrostu bezpieczeństwa energetycznego w Europie. Projekt ten stanowi element amerykańsko-europejskiej idei stworzenia korytarza eksportu gazu Wschód-Zachód, umożliwiającego niezależne od Rosji dostawy przede wszystkim gazu kaspijskiego (z Azerbejdżanu i Azji Centralnej), ale także bliskowschodniego (Iran, Irak) do Europy. Gazociąg Nabucco miałby biec przez terytorium Turcji, Bułgarii, Rumunii, Węgier do Austrii do hub gazowy w Baumgarten, skąd surowiec trafiałby do innych państw UE. Już w 2003 r. gazociąg został wpisany na listę priorytetowych projektów infrastrukturalnych unijnego programu TEN (Trans European Networks). Nabucco zyskał na znaczeniu po rosyjsko-ukraińskim kryzysie gazowym z 2006 r. W ramach przedstawionej w 2007 r. koncepcji Wspólnej Polityki Energetycznej uznany został za najważniejszy z unijnych gazociągowych projektów, umożliwiających dywersyfikację dostaw. Od końca 2006 r. uruchamiane były kolejne ogniwa w powstającym korytarzu eksportowym Wschód-Zachód, umożliwiające eksport gazu z Azerbejdżanu. Otwartym w 2006 r. gazociągiem Baku–Tbilisi–Erzurum (BTE) płynie surowiec do Turcji. Realność eksportu kaspijskiego gazu do UE potwierdza uruchomienie innego ogniwa korytarza Wschód–Zachód: łącznika gazociągowego Turcja–Grecja (element projektu Turcja–Grecja–Włochy, TGW). Szacunki zasobności azerskiego złoża Szah Deniz pozwalają mieć nadzieję na większe, niż pierwotnie planowano dostawy z Azerbejdżanu. W roku 2007 podpisano wstępne porozumienia o dostawach gazu irańskiego do Nabucco. Na początku 2008 r. konsorcjum firm zaangażowanych w Nabucco powiększyło się o szóstego udziałowca – niemiecki koncern RWE, co było korzystne nie tylko finansowo (rozkłada koszty projektu na większą liczbę firm), ale także miało za-

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> Austrian Times, 10.10.2011.

<sup>12</sup> Der Standart 19.06.2011.

bezpieczyć rynek zbytu dla części surowca. Wybór RWE nastąpił po dosyć intensywnej rywalizacji (m.in. z francuskim Gaz de France), co świadczy o atrakcyjności projektu dla europejskich koncernów. W roku 2009 OMV i szereg innych austriackich firm rozpoczęło pracę nad realizacją wartego 4,6 mld euro, i liczącego 3 300 km długości gazociągu Nabucco, który ma uniezależnić częściowo Europę od rosyjskiego gazu. Docelowo w austriackim Baumgarten, ma powstać przepompownia gazu, sprzedawanego dalej do Europy Zachodniej. Po zakończeniu budowy gazociąg ma przesyłać 65 mld m<sup>3</sup> gazu do Europy. Firmą wiodącą w realizacji budowy i eksploatacji gazociągu jest OMV. Konsorcjum to „narzuciło” innym uczestnikom przedsięwzięcia Baumgarten, jako kluczowe miejsce rozdziału przesyłu. Obok OMV w przedsięwzięcie zaangażowane są: Botas z Turcji, Bulgargaz, rumuński Transgaz oraz węgierski MOL akces złożyło niemieckie RWE. W lipcu 2009 r. OMV zadeklarowało, że doradcą konsorcjum budującego Nabucco został Joschka Fischer. Świadczyć to miało o wadze projektu dla zachodnioeuropejskich kontrahentów. Współdziałanie niemiecko-austriackie w tym projekcie było widoczne dla obserwatorów od początku powstania pomysłu gazociągu. Już 22 grudnia 2008 r. niemiecki koncern RWE i OMV założyły firmę Caspian Energy Company (CEC), która zajmować się miała projektowaniem i budową połączeń do przesyłu gazu kaspijskiego do Turcji i Europy. Powołanie firmy wskazywać miało na determinację obu koncernów do odegrania głównej roli w realizacji unijnych planów dostaw gazu z regionu kaspijskiego. Firma CEC miała się zajmować kompleksową analizą projektu, a następnie realizacją połączeń infrastrukturalnych ze wschodniego wybrzeża Morza Kaspijskiego (Turkmenistan i Kazachstan) do Turcji i dalej do Europy. Z Kaukazu gaz ma być transportowany istniejącymi już połączeniami (m.in. gazociągami Baku–Tbilisi–Erzurum). Firma CEC była otwarta dla innych partnerów, w tym także dla pozostałych członków konsorcjum Nabucco (węgierski MOL, bułgarski Bulgargaz, rumuński Romgaz i turecki Botas). Działania CEC miały mieć kluczowe znaczenie dla dalszego losu projektu Nabucco, ponieważ gaz kaspijski ma stanowić główne źródło dostaw surowca do tego gazociągu. Wydawało się, że RWE i OMV pozostaną liderami CEC, a tym samym mogą forsować własną koncepcję tego projektu oraz zwiększyć swoją rolę w konsorcjum Nabucco<sup>13</sup>. Plany firm europejskich spotkały się z reakcją ze strony Gazpromu. Już w roku 2008 zaobserwować można było intensyfikację działań Rosji, mających na celu zablokowanie realizacji alternatywnych względem rosyjskich szlaków eksportu kaspijskiego gazu do Europy. Chodziło przede wszystkim o uznany za strategiczny dla Unii

<sup>13</sup> Za: [www.osw.waw.pl](http://www.osw.waw.pl). *Rola RWE i OMV w unijnych planach dostaw kaspijskiego gazu*, 7.01.2009.

Europejskiej, projekt Nabucco. Nabucco godziło w interesy energetyczne Rosji, a widoczna aktywizacja Moskwy wynikała przede wszystkim z rosnących szans na realizację tego unijnego projektu. Było to związane, tak ze wzrostem dostępności źródeł surowca, i ożywieniem unijnych działań dotyczących projektu. Przykładem intensyfikacji polityki rosyjskiej są podpisane porozumienia z Bułgarią, Serbią i Węgrami dotyczące realizacji alternatywnego do Nabucco projektu South Stream.

Działania rosyjskie zmierzające do podważania sensowności Nabucco, spotkały się z jednoznaczną reakcją USA, dla których gra o Nabucco jest przedłużeniem rosyjsko-amerykańskiej rywalizacji o przyszłość eksportu kaspijskiego gazu. Przedstawiciele USA wielokrotnie podkreślali poparcie Waszyngtonu dla Nabucco, komercyjną wartość projektu i zapowiedzieli aktywizację działań na rzecz rozwiązania problemów spowalniających realizację gazociągu. Z kolei reakcja UE była bardziej wstrzemięzliwa. Bruksela, uznając oficjalnie możliwość współistnienia obu projektów, podkreślała priorytetowe znaczenie Nabucco dla Unii, jasno pokazując chęć kontynuacji działań zmierzających do powstania gazociągu. Jednocześnie Unia podkreślała zrozumienie dla interesów części państw członkowskich, jak i najważniejszego dostawcy gazu do UE (Rosji) i zostawiła przestrzeń do znalezienia kompromisu. Działania rosyjskie wymierzone były i są nadal, nie tylko w Nabucco, ale szerzej w jedność państw UE w kwestiach energetycznych. Ich efekty mają obecnie charakter polityczno-propagandowy. Po pierwsze mają pogłębiać wątpliwości co do możliwości realizacji strategicznego unijnego projektu. Po drugie, budują polityczne poparcie dla promowanego przez Rosję projektu South Stream<sup>14</sup>. Projekt gazociągu obejmuje trasę z Rosji po dnie Morza Czarnego do Bułgarii, dalej dwie nitki: a) do Serbii (lub Rumunii), Węgier i Austrii b) do Grecji i Włoch, o długości 900 km odcinka morskiego i przepustowości: 30 mld m<sup>3</sup>. Koszt projektu: wg wstępne szacunków wynosić miał 7–10 mld euro. Gazociąg miał być budowany początkowo przez konsorcjum włoskiego ENI i Gazprom, które powołały spółkę South Stream mającą opracować studium wykonalności projektu. W połowie 2007 r. podpisano „memorandum of understanding” między ENI a Gazpromem. W 2008 r. podpisano porozumienia o budowie gazociągu z Bułgarią, Serbią i Węgrami. Według początkowych zamierzeń przewidziane zakończenie budowy i uruchomienie dostaw nastąpić miało w 2013 r. Już teraz wiemy, że planu tego nie uda się zrealizować. Wynika to z trudności technicznych, związanych z budową podmorskiego odcinka, oraz z faktu niepodpisania przez Gazprom umów na dostarczanie gazu. Jednak Rosjanie

<sup>14</sup> Za: [www.osw.waw.pl](http://www.osw.waw.pl) 2008–03–19. *Bałkański kocioł gazociągowy – Nabucco contra South Stream.*

osiągnęli sukces w swoim dążeniu do storpedowania projektu Nabucco. Austria przyłączyła się do rosyjskiego gazociągu South Stream, podpisując w dniu 25.04.2010 r. porozumienia w tej sprawie. Umowę podpisano podczas wizyty w Wiedniu premiera Rosji Władimira Putina. „Chcemy zrealizować ten projekt za wszelką cenę, bo wiemy, że musimy zdywersyfikować dostawy do naszych klientów – powiedział Putin po podpisaniu umów w Wiedniu<sup>15</sup>. Nie widzimy konfliktu interesów. Przeciwnie, chodzi o dywersyfikację i o to, byśmy mieli więcej opcji” – mówił po podpisaniu gazowej umowy z Rosją kanclerz Faymann, cytowany przez AFP<sup>16</sup>.

W Wiedniu w obecności premiera Rosji Władimira Putina i kanclerza Austrii Wernera Faymanna rządu Austrii i Rosji podpisały porozumienie o współpracy przy budowie South Stream. Jednocześnie szef Gazpromu Aleksiej Miller i prezes austriackiego koncernu paliwowego OMV Wolfgang Rutenstorfer podpisali ramową umowę obu firm o współpracy przy budowie South Stream. Koncerny obejmą po połowie akcje w spółce, która zajmie się budową i eksploatacją austriackiej części gazociągu, od granicy z Węgrami do miasta Baumgarten. W ten sposób Moskwa zakończyła gromadzenie sojuszników do budowy rury South Stream, która przez Morze Czarne ma dostarczać rosyjski gaz do Europy Południowej i Środkowej, umacniając w tym regionie monopol Gazpromu. Do planów Gazpromu dołączyła Austria, gdzie zaplanowano końcówkę South Stream w Europie Środkowej. Austriacki odcinek South Stream będzie miał przepustowość co najmniej 5 do 10 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie, a w związku z tą inwestycją Austria zwiększy import gazu z Rosji o 2 mld m<sup>3</sup> rocznie. Dzięki porozumieniu z Austrią Moskwa będzie mogła jednak zwiększyć presję na UE w sprawie przyznania swojej rurze statusu projektu o priorytetowym znaczeniu dla Europy. Taki status ma Nabucco, a UE odmawiała go dotąd rurze Gazpromu. Obie rury mają powstać do połowy dekady i jest mało prawdopodobne, by wówczas popyt na gaz w Europie wzrósł tak bardzo, by znaleźć odbiorców na gaz z obu gazociągów<sup>17</sup>.

Pomimo pewnych zmian dotyczących strategii koncernu, nowy prezes OMV, Gerhard Roiss potwierdził, że istnieje prawdopodobieństwo dołączenia nowych partnerów do konsorcjum Nabucco. W rozmowie z dziennikarzem „Wirtschaftsblatt Roiss zaznaczył, że nie jest w stanie określić obecnie potencjalnych partnerów, którzy chcieliby przyłączyć się do projektu budowy gazociągu. Z nieoficjalnych informacji wynika, że rozważana jest możliwość nawiązania współpracy ze spółką gazową Bayerngas GmbH<sup>18</sup>. Nota bene OMV jest udziałowcem tej niemieckiej firmy, posiadając 45% akcji

---

<sup>15</sup> Austria przyłączyła się do rosyjskiego South Stream, GW, 25.04.2010.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> GW, 11.10.2011.

niemieckiej spółki. Firma ta jest szczególnie ważna dla OMV ze względu na posiadane rurociągi i możliwość korzystania z liczącego ponad 700 km Transalpine Ölleitung, naftociągu z Triestu do Ingolstadt i austriackiego Neustadt, z możliwością dotarcia do Bratysławy i korzystania z europejskiego systemu naftociągów Pan-European Oil Pipeline. Ciosem dla budowy Nabucco może być groźba utraty ważnego udziałowca. Agencja Reuters poinformowała 3 grudnia 2012 r., że niemieckie RWE zamierza wycofać się z europejskiego projektu Nabucco-West i sprzedać swoje udziały w wysokości 16,1% OMV. Odpowiednia umowa miała zostać podpisana jeszcze przed końcem roku. Eksperci wskazują, że gazociąg Nabucco to projekt stojący pod znakiem zapytania. Firmy są rozczarowane szacunkami rosnących kosztów i możliwą nadprzepustowością rury<sup>19</sup>. Warto pamiętać, że pomimo ostatecznych, zawirowań przy realizacji projektu budowy Nabucco Gas Pipeline związanych z konfliktem na linii Gazprom – OMV, dotyczącym sposobu zaangażowania się węgierskiego MOL – a w konkurencyjny projekt South Stream, projekt ten jest realizowany. Spór pomiędzy Gazpromem a OMV, firmami będącymi akcjonariuszami węgierskiej firmy, został załagodzony porozumieniem zawartym w listopadzie 2011 r.<sup>20</sup>.

Obok inwestycji w Nabucco i South Stream, OMV uczestniczy także w innych przedsięwzięciach w zakresie przesyłu gazu w regionie Bałkanów i Turcji. Przykładem może być uczestnictwo w kolejnej inwestycji przesyłowej gazu do Europy. Chodzi o budowę Trans-Anatolian gas pipeline (TANAP) czyli gazociąg budowany przez firmy z Azerbejdżanu i Turcji. Budowa gazociągu ma rozpocząć się w 2014 r. i trwać do 2018 r. Koszt inwestycji wynieść ma 7 mld dolarów. 26 czerwca 2012 r. Azerbejdżan i Turcja podpisały międzyrządowe porozumienie w sprawie realizacji projektu. Początkowa przepustowość rurociągu osiągnąć ma 16 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie, z czego 6 mld dostarczanych będzie na potrzeby Turcji, a pozostała część trafi na rynki europejskie Projekt TANAP zakłada budowę gazociągu ze wschodniej do zachodniej granicy Turcji w celu dalszego przesyłu surowca do Europy. Za dostawy gazu odpowiadać ma strona azerska, gwarantująca surowiec ze złóż z pola Shah Deniz<sup>21</sup>. Brak zainteresowania ze strony koncernów europejskich tą inwestycją spowodował, że w Turcja postanowiła zaprosić OMV do rozmów odnośnie udziału przy budowie TANAP. Jednak ostateczna decyzja należy do Azerów. 12 października 2012 r. ogłoszono w Ankarze, że Turcja pozytywnie odnosi się do pomysłu zaangażowania austriackiego OMV w projekt gazociągu transanatolijskiego (TANAP)”. Ostateczną decyzję musi jednak

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> [www.en.rian.ru](http://www.en.rian.ru), RIA Novosti, 5.11.2011.

<sup>21</sup> [www.media.gospodarka.pl](http://www.media.gospodarka.pl), *OMV chce udziałów w TANAP*.

podjąć Azerbejdżan” – powiedział turecki minister energii i zasobów naturalnych Taner Yildiz. Turecki koncern BOTAS posiada obecnie 20% akcji TANAP, z kolei azerski SOCAR ma aż 80% udziałów. Azerowie z SOCAR zamierzają jedynie zachować 51% swoich dotychczasowych akcji w TANAP<sup>22</sup>. Gazociąg ten w razie dalszych kłopotów w realizacji projektu Nabucco może być podstawą innego, zmodyfikowanego projektu OMV, Nabucco-West.

W sierpniu 2011 r. OMV, w związku z zaangażowaniem się w projekt gazociągu Nabucco postanowił zwiększyć swoje zaangażowanie w wydobycie i przetwarzanie ropy i gazu na Bliskim Wschodzie. Służyć temu miało między innymi rozpoczęcie wydobywania w irackim Kurdystanie. Po roku 2005 OMV rozpoczęło intensywne działania na terenie Kurdystanu, tworząc w 2009 r. biuro regionalne dla kooperacji z innymi firmami chcącymi wydobywać ropę w północnym Iraku<sup>23</sup>. Za koncesję na przejęcie pól naftowych w Khor Mor w północnym Iraku austriacka firma zapłaciła 350 mln dolarów. W kwietniu 2010 r. prezydent Kurdystanu Barzani, spotkał się z przedstawicielami OMV, którzy wręczyli mu list od prezydenta Fishera. Planowane wydobywanie gazu na terenie Iraku wynieść ma 3 mld m<sup>3</sup> w 2015 r., dlatego też dla firm mocno ulokowanych w tym regionie, niezbędne było uspokojenie sytuacji polityczno-społecznej. Ponadto przez tereny Kurdystanu przeprowadzana ma być nitka gazociągu Nabucco, z terenu Iranu, niezbyt przyjaznego obecnym władzom Iraku i Kurdystanu. Ta skomplikowana sytuacja powoduje, że firmy obecne na tym terenie muszą ostrożnie postępować w relacjach ze wszystkimi stronami w tej grze o ogromne zyski z eksportu ropy i gazu. Co ciekawe na tym terenie dominują OMV i MOL, będący do niedawna współwłasnością austriackiego koncernu. Jednak nieustabilizowana sytuacja polityczna powoduje, że długo można poczekać na wymarzone przez firmy wielkie zyski. 5 czerwca 2011 r. OMV ogłosił w Wiedniu rozpoczęcie operacji wydobywania ropy na polu wydobywczym Bina Bawi w Kurdystanie. W ten sposób dla austriackiej firmy północny Irak może być alternatywą dla interesów w Iranie.

Innym polem działalności OMV w ostatnich latach jest poszukiwanie ropy i gazu. W listopadzie 2010 r. spółka podpisała umowę z ExxonMobil dotyczącą przejęcia 15% udziałów w złożu Aasta Hansteen, położonym w Basenie Voring na Morzu Północnym. Zasoby złoża oceniane są na 45–60 mln baryłek ropy rocznego wydobywania. Wartość transakcji nie została ujawniona. Zgodnie z przesłanym komunikatem produkcja ze złoża ma

---

<sup>22</sup> Turcja widzi OMV przy TANAP ale decyzja należy do Azerów, Europa. Bezpieczeństwo. Energia. [www.ebe.org.pl](http://www.ebe.org.pl)

<sup>23</sup> *Ibidem*.

zostać uruchomiona w czwartym kwartale 2016 r. Będzie to wymagało budowy 480 km naftociągu do zakładu przerobczego Nyhamna. Przewidywana wielkość produkcji to 18 tys. baryłek dziennie. Złoże należy do projektu Norwegian Sea Gas Infrastructure (NSGI), którego właścicielami są ponadto Statoil, Centrica, ConocoPhillips, Edison, E.On Ruhrgas, GDF Suez, Maersk, Petoro, RWE Dea, Shell oraz Total<sup>24</sup>. Kolejnym przykładem aktywności OMV jest poszukiwanie gazu na Morzu Czarnym. Duże złoża gazu znaleziono u wybrzeży Rumunii dnia 25 lutego 2012 r., kiedy to ogłoszono wstępne wyniki głębinowego poszukiwania gazu ziemnego na Morzu Czarnym. Wywiercona przez koncerny, pierwsza w kraju eksploatacyjna studnia (914 m p.p.m.) znajduje się w tzw. bloku „Neptun”, położonym ok. 160 km od brzegu. Firmy podały, że objętość złóż zlokalizowanych w regionie wynosi między 42,5–85 mln m<sup>3</sup> gazu ziemnego, co czyni odkrycie największym w historii OMV. Ewentualnej produkcji należy spodziewać się najwcześniej pod koniec dekady. Działania te były i są na rękę Rumuni, która spodziewa się, że podjęcie eksploatacji wielkich rezerw gazu odkrytych pod dnem Morza Czarnego pozwoli jej zmniejszyć zależność od dostaw rosyjskiego gazu, odczuwalną zwłaszcza zimą<sup>25</sup>. Jak wiadomo, koncesje na eksploatację złóż gazu w Rumunii i Bułgarii mają OMV, Exxon, Schell i Total. Rumunia importuje obecnie z Rosji zaledwie 20% potrzebnego gazu, ale jej znane podziemne rezerwy gazu już się wyczerpują. Przedstawiciele firm zachodnich twierdzą, że Rumunia będzie w stanie uzyskać niezależność energetyczną jedynie w tym przypadku, jeśli państwo wywiąże się ze swych zobowiązań inwestycyjnych i stworzy odpowiednią infrastrukturę, która pozwoli koncernom na eksploatację i transport gazu. Drugim warunkiem jest zliberalizowanie rumuńskiego rynku paliwowego<sup>26</sup>.

Kolejnym przykładem wspólnego przedsięwzięcia biznesowego OMV i firmy zewnętrznej może być zarządzanie operatorem gazowym Central European Gas Hub AG (CEGH, wcześniej znany jako Gas Hub Baumgarten). Powstała w 2000 r. firma dostarcza gaz dla odbiorców indywidualnych i firm. Posiada własne przepompownie na Słowacji i w Baumgarten,

<sup>24</sup> Energy Business Review, 16.07.2012.

<sup>25</sup> Oświadczenie wydane przez Exxon i OMV zaleca jednak ostrożność: „Jest zbyt wcześnie na ostateczną ocenę danych i stwierdzenie, czy złoża będą w przyszłości nadawać się do komercyjnego wydobywania”. Exxon i OMV mogły znaleźć duże złoża gazu u brzegu Rumunii, *Puls Biznesu*, 26.02.2012.

<sup>26</sup> *Ibidem*. Według ekspertów eksploatację wspomnianych wyżej złóż gazu można by rozpocząć pod koniec obecnej dekady. Przyniosłoby to gruntowną zmianę sytuacji energetycznej Rumunii, Bułgarii i prawdopodobnie także Ukrainy. Przed Rumunią otwiera się perspektywa osiągnięcia całkowitej niezależności energetycznej – oświadczył w tych dniach prezydent Traian Basescu.

które jest kluczową przepompownią i miejscem przechowywania gazu w Austrii. To tu właśnie ma znajdować się ostatnia stacja gazu gazociągu Nabucco. Początkowo CEGH był wspólnym przedsięwzięciem OMV (80% akcji) i wiedeńskiej giełdy (Vienna Stock Exchange) która objęła 20%. Ponieważ Central European Gas Hub jest firmą importującą via Słowacja i Węgry gaz pochodzący z Rosji, nastąpiły w spółce znaczące zmiany własnościowe. W 2008 r. zmieniła się rada nadzorcza, która reprezentuje nowy układ właścicielski. 25 stycznia 2008 r. Gazprom i OMV AG podpisały umowę o współpracy. Na jej podstawie Gazprom ma przejąć 50% udziałów w Central European Gas Hub (CEGH) w Baumgarten – jednym z trzech głównych hubów europejskich. Plan przejęcia udziałów w CEGH wpisywał się w strategię ekspansji rosyjskiego koncernu: miał nie tylko wzmocnić obecność Gazpromu w Europie, ale i dać Rosjanom kolejny instrument do torpedowania projektów zagrażających jego pozycji na rynku UE. Umowa, o której szczegółach niewiele wiadomo, jest kolejną fazą realizacji podpisanego wcześniej (w maju 2007 r.) przez OMV i Gazprom memorandum. Przez Baumgarten, jeden z najważniejszych węzłów tranzytu i dystrybucji gazu w Europie, przepływa ok. 1/3 rosyjskiego eksportu gazowego. Przejęcie 50% udziałów w Baumgarten oznaczało dla Gazpromu możliwość współzarządzania dystrybucją gazu płynącego przez Europę Środkową, a więc zapewniało też rosyjskiemu monopolistom prawo współdecydowania o dostawach surowca, który mógłby konkurować z rosyjskim gazem na rynku europejskim. 21 czerwca 2011 r. Komisja Europejska zablokowała kupno akcji Central European Gas Hub (CEGH), uznając transakcję za sprzeczną z regulacjami Trzeciego Pakietu, przede wszystkim z zasadą autonomiczności (oddzielenia od dostaw) infrastruktury rynku energetycznego UE. Decyzja KE nie oznacza bezpośredniego zakazu przeprowadzenia transakcji, ale postawione przez nią (nieujawnione) warunki znacząco zmieniałyby charakter transakcji, a w efekcie utrudniły realizację części strategii wzmacniania pozycji koncernu na rynku europejskim.

Z tego krótkiego przedstawienia wybranych przedsięwzięć, w które są zaangażowane firmy sektora energetycznego Austrii wynika kilka, interesujących dla polskiego czytelnika wniosków. W kraju o rozwiniętej gospodarce rynkowej, państwo ma duży, w niektórych wypadkach decydujący wpływ na sektor energetyczny. Na przykładzie skomplikowanych relacji OMV z Gazpromem, widzimy, że władze wspierają swoje wiodące firmy w ich kontaktach międzynarodowych. Uczestnictwo w budowie gazociągu Nabucco, czy inwestycje w aspirującej do UE Turcji (budowa gazociągu TANAP) wzmacniają austriacką obecność w krajach regionu. W ten sposób Wiedeń wzmacnia swoją pozycję w wybranych krajach.



Z drugiej strony, firmy takie jak OMV, potrafią zmienić swoją taktykę działań biznesowych, aby nie stracić kontrahentów, którzy nadal mają duże znaczenie dla gospodarki austriackiej. Przykładem jest przyłączenie się do budowy South Stream. Elastyczność takiego działania powoduje, że OMV pozostaje największą firmą paliwową regionu i znaczącym koncernem w Europie. Można stwierdzić, że władze w Wiedniu (z racji swoich udziałów w akcjonariacie OMV czy Verbundu AG), w ten sposób łączą, politykę energetyczną z zagraniczną. Jak widzimy tego typu działania nie są jedynie domeną dyplomacji rosyjskiej. Także państwo austriackie na mniejszą, oczywiście skalę stara się w ten sposób chronić swoje interesy na arenie międzynarodowej.

### Zusammenfassung

Im Artikel wird die Einbindung von österreichischen Unternehmen (in erster Linie OMV) in unterschiedliche Energie-Projekte in Europa thematisiert. Seit 2009 ist OMV am Bau der Nabucco-Gaspipeline (zusammen mit Unternehmen aus Deutschland, der Türkei, Rumänien und Ungarn) beteiligt. Jedoch angesichts der Schwierigkeiten bei der Umsetzung dieses Projektes, welche im Jahr 2010 aufgetreten sind, wurde OMV Mitglied eines Konkurrenzkonsortiums und nimmt derzeit teil an dem von Gazprom realisierten South Stream-Projekt teil.

Darüber hinaus werden im Artikel die Investitionen österreichischer Unternehmen in Energieprojekte (es handelt sich um die Produktion und Übertragung von Öl und Gas) in Europa sowie in den OPEC-Ländern beschrieben. Es ist zu betonen, dass die Regierung in Wien nicht nur über einen beträchtlichen Teil der Aktien verfügt, sondern auch die Expansion der österreichischen Energiekonzerne unterstützt – dies ermöglicht es dem Staat, mittels der wirtschaftlichen Aktivität die Ziele der Außenpolitik zu realisieren.

## SYSTEM USTROJOWY KANTONU BERNO

Kanton Berno jest „stanem” w Konfederacji Szwajcarskiej<sup>1</sup> – brzmi art. 2 ust. 1 konstytucji kantonalnej z dnia 6 czerwca 1993 roku<sup>2</sup>. Oprócz tego wyrazu na określenie swojego statusu prawno-państwowego używa Berno także pojęcia „państwo” (*Staat*)<sup>3</sup>. Zgodnie z art. 1 ust. 1 konstytucji kanton jest „wolnościowym, demokratycznym i socjalnym państwem prawa”. Podobnie, jak pozostałe kantony, również Berno posiada gwarancję suwerenności udzieloną przez konstytucję federalną z 1999 roku, której art. 3 stanowi: „Kantony są suwerenne, o ile ich suwerenność nie została ograniczona przez Konstytucję Federalną; wykonują te wszystkie prawa, które nie zostały przekazane Federacji”<sup>4</sup>.

Uznanie kantonów za niezależne podmioty (państwa)<sup>5</sup> wynika również z treści innych artykułów konstytucji federalnej:

a) art. 1 – uznaje on Naród szwajcarski i kantony za twórców Konfederacji Szwajcarskiej;

---

<sup>1</sup> W niemieckojęzycznej wersji konstytucji federalnej występuje wyraz „*Eidgenossenschaft*” oznaczający w dosłownym tłumaczeniu „związek ustanowiony pod przysięgą” – A. Baur, *Szwajcarski fenomen*, Warszawa 1992, s. 14; inne tłumaczenie tego wyrazu to „Sprzysiężenie” – P. Sarnecki, *Zgromadzenie Federalne. Parlament Konfederacji Szwajcarskiej*, Warszawa 2003, s. 3.

<sup>2</sup> Opublikowana w Systematycznym Zbiorze Prawa Federalnego SR-131.212 (*Systematische Sammlung des Bundesrechts*) i dostępna online pod adresem [http://www.admin.ch/ch/d/sr/c131\\_212.html](http://www.admin.ch/ch/d/sr/c131_212.html) (31 grudnia 2012) i [http://www.sta.be.ch/belex/d/1/101\\_1.html](http://www.sta.be.ch/belex/d/1/101_1.html) (31 grudnia 2012 r.).

<sup>3</sup> Wcześniej na określenie kantonu używano pojęcia „stan” (*Stand*), a pierwotnie „miejscowość” (*Ort*) – Z. Czeszejko-Sochacki, *System konstytucyjny Szwajcarii*, Warszawa 2002, s. 5. Wyraz „stan” używany jest obecnie w nazwie izby wyższej parlamentu federalnego (*Ständerat*).

<sup>4</sup> *Konstytucja federalna Konfederacji Szwajcarskiej z dnia 18 kwietnia 1999 r.*, tłumaczenie i wstęp Z. Czeszejko-Sochacki, Warszawa 2000, s. 42.

<sup>5</sup> A. Baur, *op. cit.*, s. 40 („Kantony są państwami i same używają w stosunku do siebie tej nazwy”); Z. Niewiadomski, *Gmina w Szwajcarii. Studium ustrojowo-prawne*, Warszawa 1993, s. 9 („Konfederacja Szwajcarska składa się z 26 odrębnych państw”).

b) art. 48 ust. 1 – przyznaje kantonom prawo do zawierania pomiędzy sobą umów, tworzenia organizacji i instytucji;

c) art. 51 ust. 1 – kantony mogą nadawać sobie demokratyczne konstytucje (muszą być one zaakceptowane przez naród i znowelizowane na żądanie większości wyborców – ponadto wymagają także gwarancji Federacji, która jest udzielana, jeżeli nie są sprzeczne z prawem federalnym);

d) art. 53 ust. 1 i 2 – gwarantuje kantonom ochronę ze strony Federacji dla ich istnienia i ich terytorium (zmiana ilości i pozycji kantonu wymaga zgody zainteresowanej ludności, zainteresowanego kantonu oraz Narodu szwajcarskiego i pozostałych kantonów)<sup>6</sup>;

e) art. 56 ust. 1 – przyznaje kantonom prawo do zawierania umów z zagranicą (umowy te nie mogą pozostawać w sprzeczności z interesami Federacji, jak również innych kantonów – kantony mają także obowiązek powiadamiania Federacji przed ich zawarciem).

Obecnie kantony określa się mianem „*autonomicznych politycznie wspólnot terytorialnych o ograniczonej państwowości*”<sup>7</sup>.

Kanton Berno uznaje siebie za centrum (środek) pomiędzy Szwajcarią niemiecko- i francuskojęzyczną. Skutkiem tego jest, m.in. używanie przez kanton dwóch języków urzędowych: niemieckiego i francuskiego<sup>8</sup>. Kanton leży w zachodniej części Szwajcarii, granicząc na północy z Jurą i Solurą, na wschodzie – z Uri, Nidwalden, Obwalden, Lucerną i Argowią, na południu z Wallis, a na zachodzie Neuenburgiem, Fryburgiem i Waadt. Zajmuje powierzchnię 5959 km<sup>2</sup>, co oznacza, że jest drugim co do wielkości kantonem szwajcarskim<sup>9</sup>. Zamieszkuje go 974 235 mieszkańców (2009 r.) – zajmuje również drugie (po Zurychu) miejsce w statystyce ludnościowej. Stolica kantonu miasto Berno jest jednocześnie stolicą Konfederacji Szwajcarskiej (od 1848 r.).

Herb stolicy jest jednocześnie herbem kantonu. Jest nim czarny niedźwiedź widoczny z lewego profilu (widać wszystkie łapy, których pazury, podobnie jak i męskość oraz język są koloru czerwonego) znajdujący się na żółtym polu, które nad nim i pod nim oddzielone jest od pól czerwonych dwoma (przebiegającymi ukośnie w dół w prawo) czarnymi liniami.

Sama nazwa miasta Berno (założonego w 1191 r. przez księcia Bertolda V z rodu Zähringen) pochodzi od legendy związanej z polowaniem

<sup>6</sup> Udzielona uchwałą federalną z dnia 22 września 1994 r. o gwarancji dla Konstytucji Kantonu Berno – M. Aleksandrowicz, *System prawny Szwajcarii. Historia i współczesność*, Białystok 2009, s. 174.

<sup>7</sup> P. Tschannen, *Staatsrecht der Schweizerischen Eidgenossenschaft*, Berno 2011, s. 237; wcześniej odmawiano im uznania za państwo z uwagi, m.in. na podległość Federacji, określenie zakresu władzy kantonalnej przez konstytucję federalną, co oznaczało brak ich suwerenności – M. Aleksandrowicz, *op. cit.*, s. 97.

<sup>8</sup> Podobne dwujęzyczne kantony to Fryburg i Wallis.

<sup>9</sup> Większa jest tylko Gryzonia zajmująca obszar 7105 km<sup>2</sup>.

księcia na terenie obecnego miasta o zabiciem niedźwiedzia – co podkreślone zostało w jego nazwie (*Bär – niedźwiedź*)<sup>10</sup>. Od roku 1218 Berno było wolnym miastem cesarskim, zaś członkiem Federacji zostało w roku 1353<sup>11</sup>.

Owczesna Federacja powstawała w drodze umów zawieranych pomiędzy tworzącymi ją kantonami – 6 marca 1353 roku zawarta została umowa Berna z Uri, Schwyz i Unterwalden. Z pozostałymi wchodzącymi wówczas w skład Federacji kantonami zawarło umowy kilkadziesiąt lat później – w roku 1421 (Lucerna) i 1423 roku (Zurych). Warto wspomnieć, że Berno było przez pewien okres siedzibą jedyne go organu Federacji – Sejmu Federalnego (*Tagsatzung*)<sup>12</sup>.

W roku 1528 w Bernie utworzono Chrześcijańską Unię Miast (Bazy-lea, Miluza, Biel, Berno, Zurych, St. Gallen i Konstancja) skupiającą miasta należące do Reformacji<sup>13</sup>. W trakcie dwóch wojen religijnych (kappelskich) w latach 1529 i 1531 miasto stanęło po stronie pokonanych wówczas zwolenników Reformacji. Prymat kantonów katolickich w Federacji zakończyła II wojna willmerska i zwycięstwo wojsk Berna oraz Zurychu w bitwie pod Villmergen (15 lipca 1712 r.).

W roku 1797 wojska Berna próbowały zatrzymać wkraczającą do Szwajcarii armię francuską<sup>14</sup>, ale poniosły klęskę w bitwie pod Grauholz. Rok później utworzono na ziemiach szwajcarskich Republikę Helwecką – wchodzące w jej skład kantony utraciły swoją odrębność i stały się odpowiednikami francuskich departamentów. Będąca podstawą ustroju kraju Konstytucja Helwecka (*Helvetische Verfassung*) wymieniała w art. 18 Berno, jako jeden z kantonów tworzących Republikę<sup>15</sup> – jednakże jego obszar nie obejmował podległych mu wcześniej terenów Argowii i Waadt.

---

<sup>10</sup> C. Schaub, E.H. Gaullieur, *Die Schweiz, Ihre Geschichte, Geographie und Statistik, nebst einem Ueberblick über die Alterthümer, Literatur, Kunst, und die Industrie der zweiundzwanzig Kantone. Zweite Abteilung: Die Malerische Schweiz*, Genewa i Bazylea 1857, s. 142–143.

<sup>11</sup> W. Oechsli, *Quellenbuch zur Schweizergeschichte. Für Haus und Schule*, Zurych 1886, s. 95–97.

<sup>12</sup> Było to coroczne spotkanie przedstawicieli wszystkich członków Federacji, podczas którego podejmowane były decyzje w przedmiocie polityki zagranicznej, bezpieczeństwa mieszkańców, obrony Federacji oraz rozpoznawano spory miejscowości i spory prywatne – J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii*, Wrocław 1976, s. 53.

<sup>13</sup> W 1528 roku odbyła się w Bernie dysputa religijna z udziałem jednego z największych przedstawicieli szwajcarskiej Reformacji Huldrycha Zwingliego, po której miasto rozpoczęło reformy oparte na jej przesłaniu – T. Brancki, *Udział Zwingliego w życiu polityczno-prawnym XVI wiecznego Zurychu i jego wpływ na wybuch wojen religijnych (kappelskich)*, „Zamojskie Studia i Materiały”, zeszyt 1, Zamość 2001, s. 80.

<sup>14</sup> Przyczyną wkroczenia do Szwajcarii wojsk francuskich było antyberneńskie powstanie na podlegających Bernu ziemiach Waadt – powstańcy utworzyli wówczas Republikę Leman i wezwali na pomoc Francuzów.

<sup>15</sup> *Konstytucja Republiki Helweckiej z 12 kwietnia 1798 roku* [w:] *Najstarsze konstytucje z końca XVIII i I połowy XIX wieku*, wybrał, przełożył i wstępem opatrzył P. Sarnecki, Warszawa 1997, s. 90–111.

Pierwsza konstytucja kantonu Berno znalazła się w rozdziale IV Aktu Mediacyjnego (1803)<sup>16</sup> – konstytucji narzuconej Szwajcarom przez Napoleona Bonaparte. Zgodnie z brzmieniem art. 1 rozdziału XX Aktu (będącego konstytucją Szwajcarii) Berno było jednym z 19 kantonów, które były od siebie niezależne i gwarantowały sobie wzajemnie własne konstytucje, terytorium oraz wolności<sup>17</sup>.

Kolejna konstytucja szwajcarska – Umowa Związkowa z 1815 roku – wprowadziła w kraju instytucję „kantonu dyrektorialnego” (*Vorort*); w kantonie tym zbierał się na obrady Sejm Federalny, a szef rządu kantonu (*Landamann*) był quasi-prezydentem kraju. Stolica kantonu dyrektorialnego pełniła także rolę stolicy kraju – jednym z 6 kantonów dyrektorialnych zostało także Berno.

Kolejne (po rozdziale IV Aktu Mediacyjnego) konstytucje kantonu Berno pochodziły z 6 lipca 1831 r., 31 lipca 1846 r. i 4 czerwca 1893 r.

Warto wspomnieć, że w roku 1978 z północnych ziem kantonu Berno utworzono (po przeprowadzeniu referendum) kanton Jura, który od 1 stycznia 1979 r. stał się najmłodszym, 26. członkiem Konfederacji Szwajcarskiej.

Obecnie obowiązująca konstytucja kantonalna pochodzi z 6 czerwca 1993 r. i składa się ze 135 artykułów podzielonych na 10 rozdziałów: I – „Postanowienia ogólne” (art. 1–8), II – „Prawa zasadnicze, prawa i cele socjalne” (art. 9–30), III – „Zadania publiczne” (art. 31–54), IV – „Prawa obywatelskie” (art. 55–65), V – „Władze kantonalne” (art. 66–100), VI – „Finanse” (art. 101–106), VII – „Gminy” (art. 107–120), VIII – „Kościoły krajowe i inne wspólnoty wyznaniowe” (art. 121–126), IX – „Rewizja konstytucji” (art. 127–129) i X – „Przepisy przejściowe i końcowe” (art. 130–135).

Rozdział drugi konstytucji zawiera obszerny katalog praw zasadniczych, wymieniając wśród nich:

- ochronę godności człowieka (art. 9);
- równość wobec prawa (dotyczy obu płci)<sup>18</sup> i zakaz dyskryminacji ze względu na rasę, kolor skóry, płeć, język, pochodzenie, poglądy polityczne, przekonania religijne (art. 10);
- ochronę przed arbitralnością państwa – ochronę dobrej wiary (art. 11);
- gwarancje dla praw osobistych: wolności osobistej, swobody przekonań, swobody osiedlania się oraz zakaz stosowania tortur oraz niehumanitarnego i poniżającego traktowania (art. 12);
- ochronę małżeństwa i życia rodzinnego oraz prawa do swobodnego wyboru innej formy wspólnego życia (art. 13);

<sup>16</sup> Rozdziały I–XIX zawierały teksty poszczególnych konstytucji kantonalnych.

<sup>17</sup> A. Kölz, *Quellenbuch zur neueren schweizerischen Verfassungsgeschichte*, Berno 1992, s. 175.

<sup>18</sup> Obie płcie mają zagwarantowany równy dostęp do publicznych placówek oświatowych i urzędów oraz do jednakowej płacy za jednakową pracę.

- swobodę wyznania i sumienia oraz zakaz zmuszania kogokolwiek do praktyk religijnych albo konfesji (art. 14);
- gwarancję wolności słowa (art. 15);
- gwarancję swobody przemieszczania się i osiedlania (art. 16);
- swobodę głoszenia poglądów i wyrażania opinii (niezależnie od formy) i zakaz stosowania (poza szczególnymi stosunkami prawnymi) cenzury (art. 17);
- prawo do prywatności – każdy ma prawo do wglądu do przetwarzanych danych i żądania ich poprawienia; dane podlegają ochronie przed nieautoryzowanym użyciem, a organy mogą przetwarzać dane osobowe tylko gdy istnieje do tego podstawa prawna, a dane te są niezbędne i konieczne dla wykonywania ich obowiązków (art. 18);
- gwarancję dla wolności zgromadzeń i swobody stowarzyszania się (art. 19);
- prawo składania do władz petycji i zbierania w tym celu podpisów – zobligowanie organów władzy do przyjęcia i odpowiedzi w ciągu roku na złożoną petycję (art. 20);
- swobodę kształcenia i badań naukowych (art. 21);
- gwarancję dla swobody twórczości artystycznej (art. 22);
- gwarancję dla swobody wyboru zawodu i miejsca pracy, swobody działalności gospodarczej oraz tworzenia i należenia do związków zawodowych i zakładowych (art. 23);
- gwarancję dla prawa własności – wywłaszczenie i ograniczenie własności jest dopuszczalne za pełną rekompensatą (art. 24);
- gwarancje dla osób pozbawionych wolności – jej pozbawienie może nastąpić tylko w przypadkach przewidzianych przez prawo, a każda osoba pozbawiona wolności musi zostać niezwłocznie poinformowana (w zrozumiałym dla niej języku) o przyczynie zatrzymania i przysługujących jej prawach; ponadto każda zatrzymana osoba musi być w możliwie najkrótszym czasie wysłuchana przez organ wymiaru sprawiedliwości, który podejmie dalszym zatrzymaniu; każdy zatrzymany ma też prawo do posiadania obrońcy, szybkiego procesu, a w przypadku bezprawnego lub nieuzasadnionego zatrzymania do odszkodowania lub zadośćuczynienia (art. 25);
- prawo do bezstronnego i niezależnego procesu – zawarte jest w tym prawo do wysłuchania, wydania wyroku w rozsądnym terminie, prawo do odwołania, domniemanie niewinności i rozstrzyganie wątpliwości na korzyść oskarżonego (art. 26).

Każde ograniczenie konstytucyjnych praw podstawowych wymaga podstawy prawnej, która określi jego treść, cel i zakres. Zastrzeżone pozostają przypadki nieuchronnego i oczywistego niebezpieczeństwa, zwłaszcza gdy zagrożone jest życie ludzkie lub zdrowie. Ponadto prawa

podstawowe mogą być ograniczone tylko wtedy, gdy uzasadnia to ochrona nadrzędnego interesu publicznego lub przeciwne prawo fundamentalne innej osoby fizycznej.

Konstytucja kantonalna w sposób wyraźny wyodrębnia także zadania kantonu, którymi są: ochrona środowiska (art. 31), ochrona krajobrazu (art. 32), zagospodarowanie przestrzenne i budownictwo (art. 33), transport i komunikacja (art. 34), zaopatrzenie w wodę i energię<sup>19</sup> (art. 35), zapewnienie porządku publicznego i bezpieczeństwa (art. 36), pomoc socjalna dla potrzebujących – prowadzona we współpracy z gminami i organizacjami zarówno publicznymi i prywatnymi (art. 38), walka z bezrobociem (art. 39), ochrona zdrowia (art. 41), kształcenie i doksztalcanie (art. 42), zapewnienie niezależności mediów (art. 46), kultura i sport (art. 48–49), rozwój gospodarki (art. 50), rozwój rolnictwa i leśnictwa (art. 51).

Kanton Berno posiada także swoje regalia, którymi są: wydobywanie soli, wody termalne, myślistwo i rybołówstwo.

Prawa obywatelskie w kantonie przysługują wszystkim obywatelom i obywatelkom szwajcarskim, którzy mieszkają w kantonie i ukończyli 18 rok życia. Wybierają oni:<sup>20</sup>

- 1) parlament kantonalny (Wielka Rada),
- 2) rząd kantonu (Rada Rządowa),
- 3) reprezentantów kantonu do parlamentu federalnego – Rady Narodu (26 deputowanych)<sup>21</sup> i Rady Kantonu (2 deputowanych)<sup>22</sup>.

Konstytucja kantonalna przewiduje możliwość przeprowadzenia nadzwyczajnych wyborów parlamentarnych i wyboru członków rządu – na wniosek poparty przez 30 tys. uprawnionych do głosowania obywateli. Nowo wybrany skład obu organów urzęduje do końca kadencji swoich poprzedników.

<sup>19</sup> Przede wszystkim pochodzącą z odnawialnych źródeł.

<sup>20</sup> Konstytucja używa pojęcia „Naród” (*Volk*).

<sup>21</sup> W kadencji 2011–2015: A. Aebi (SVP: Schweizerische Volkspartei), M. Aebischer (SP: Sozialdemokratische Partei der Schweiz), E. Allemann (SP), A. Amtstutz (SVP), K. Bertschy (GLP: Grünliberale Partei), U. Gasche (BDP: Bürgerlich-Demokratische Partei Schweiz), A.M. Geissbühler (SVP), J. Grossen (GLP), H. Grunder (BDP), U. Haller Vanini (BDP), L. Hess (BDP), R. Joder (SVP), M. Kiener Nellen (SP), C. Markwalder (FDP-Die Liberalen), C. Pardini (SP), N. Pierren (SVP), A. Röstli (SVP), R. Rytz (GPS: Grüne Partei der Schweiz), M. Streiff-Feller (EVP: Evangelische Volkspartei der Schweiz), F. Teuscher (GPS), A. Tschäppät (SP), A. von Graffenried (GPS), E. von Siebenthal (SVP), H. Wandfluh (SVP), C. Wasserfallen (FDP-Die Liberalen) i U. Wyss (SP) – <http://www.parlament.ch/d/organe-mitglieder/nationalrat/mitglieder-kanton/mitglieder-nr-kanton-be/Seiten/default.aspx>, (31 grudnia 2012).

<sup>22</sup> W kadencji 2011–15: W. Luginbühl (BDP) i H. Stöckli (SP) – <http://www.parlament.ch/d/organe-mitglieder/taenderat/mitglieder-kanton/mitglieder-sr-kanton-be/Seiten/default.aspx>, (31 grudnia 2012).

W kantonie funkcjonują charakterystyczne dla Szwajcarii instytucje demokracji bezpośredniej jakimi są inicjatywa obywatelska (*Volksinitiative*) i referendum.

Kantonalna inicjatywa obywatelska dotyczyć może:

- 1) całkowitej lub częściowej zmiany konstytucji kantonu,
- 2) uchwalenia, uchylecia lub zmiany prawa,
- 3) wypowiedzenia lub rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia lub wprowadzenia zmian w traktacie międzykantonalnym lub międzynarodowym o ile podlega to referendum,
- 4) opracowanie decyzji Wielkiej Rady, jeżeli podlega ona referendum.

Inicjatywa dochodzi do skutku, jeżeli w ciągu 6 miesięcy uzyska poparcie 15 tys. wyborców. Z kolei wniosek dotyczący całkowitej zmiany konstytucji wymaga zebrania 30 tys. podpisów.

Inicjatywa może mieć dwojaką postać:

- a) prostego wniosku – deklaracji lub
- b) przygotowanego projektu – jeśli nie przewiduje całkowitej zmiany konstytucji albo przygotowania decyzji Wielkiej Rady.

Rząd kantonu podejmuje decyzję w sprawie sfinalizowania wniosku inicjatywy, zaś parlament o jej ważności. Inicjatywa będzie w całości lub częściowo uznana za nieważną, gdy:

- 1) będzie dotyczyła prawa nadrzędnego,
- 2) jest niewykonalna,
- 3) nie zachowuje jedności formy i materii.

Wielkiej Radzie przysługuje prawo złożenia kontrpropozycji względem wniosku inicjatywy (*Gegenvorschlag*). Głosowanie w sprawie wniosku i kontrpropozycji odbywa się jednocześnie – wyborcy mogą uznać za przyjęte obie propozycje i postanowić, jakie preferują rozwiązania.

Referendum kantonalne ma dwojaką postać:

- 1) referendum obligatoryjnego, któremu podlegają (art. 61):
  - a) zmiany konstytucji,
  - b) inicjatywy, których nie popiera Wielka Rada lub które są niezgodne z kontrpropozycją,
  - c) umowy międzykantonalne i międzynarodowe, które nie są możliwe do pogodzenia z konstytucją,
  - d) zmiany obszaru kantonu, za wyjątkiem zmiany granic;
- 2) referendum fakultatywnego, któremu podlegają z kolei (art. 62):
  - a) ustawy,
  - b) umowy międzykantonalne i międzynarodowe, które mają w treści przedmiot, podlegający w kantonie referendum fakultatywnemu,
  - c) decyzje Wielkiej Rady dotyczące wydatków, o ile odnoszą się do



wydatków jednorazowych przekraczających 2 000 000 franków (CHF) lub wydatków powtarzających się ponad 400 000 CHF,

- d) decyzje koncesyjne Wielkiej Rady,
- e) uchwały Wielkiej Rady odnoszące się do zasad podstawowych,
- f) pozostałe uchwały Wielkiej Rady, o ile przewiduje to prawo lub zażąda tego sama Wielka Rada lub jej 70 członków (referendum nie podlegają wybory, sprawy sądowe, porządek obrad).

Referendum dochodzi do skutku, o ile w ciągu 3 miesięcy od publikacji wniosku poprze go 10 000 wyborców. Wniosek zostaje przyjęty, jeżeli zdobędzie większość oddanych ważnie głosów. Wielka Rada może względem wniosku, który podlega referendum przedstawić także wniosek alternatywny (*Eventualantrag*). W odbywającym się wówczas referendum wyborcom przedstawiane są oba wnioski. Jeżeli Wielka Rada nie przedstawi wniosku alternatywnego 10 000 wyborców może również (w ciągu 3 miesięcy od publikacji ustawy lub postanowienia) przedstawić wniosek obywatelski (*Volksvorschlag*).

Organy władzy kantonalej w swoich działaniach winny stosować się do następujących zasad:

- 1) podziału władzy (żaden jej organ nie może być niekontrolowany i posiadać władzę nieograniczoną),
- 2) związania w swoich działaniach konstytucją i ustawami,
- 3) niestosowania przez władze sądowe decyzji kantonalnych sprzecznych z prawem nadrzędnym,
- 4) bierne prawo wyborcze do organów kantonalej władzy ustawodawczej, wykonawczej i sádowniczej przysługuje każdemu uprawnionemu do głosowania, o ile konstytucja lub ustawy nie przewidują spełnienia dodatkowych wymagań;
- 5) niepołączalności stanowisk:
  - nie można być jednocześnie deputowanym do parlamentu kantonálnego i członkiem rządu kantonu, kantonálnego wymiaru sprawiedliwości, centralnej i lokalnej administracji kantonalej lub innym urzędnikiem, jeżeli przewidują to ustawy,
  - członek kantonálnego wymiaru sprawiedliwości nie może być jednocześnie członkiem rządu kantonu lub administracji kantonalej,
  - członek rządu kantonálnego nie może być jednocześnie deputowanym do parlamentu federalnego;
- 6) wyłączenia członka organu ze sprawy, która dotyczy go bezpośrednio,
- 7) uchwalania wszystkich zasadniczych i ważnych kantonalnych spraw w formie ustaw – do tego należą także przepisy, względem których konstytucja wyraźnie przewiduje formę tego aktu prawnego, dotyczące:

- podstaw statusu prawnego jednostki,
  - przedmiotu opłat, podstaw ich ustalania i kręgu podatników za wyjątkiem opłat w najniższej wysokości,
  - celu, charakteru i zakresu głównych zadań kantonu,
  - podstawy organizacyjnej i zadań organów władzy kantonowej;
- 8) informowania przez władze o swojej działalności,
  - 9) odpowiedzialności kantonu i innych podmiotów realizujących zadania publiczne za szkody, które ich organy wyrządzą bezprawnie przy wykonywaniu zadań (inne przypadki odpowiedzialności oraz odpowiedzialność władz i urzędników administracji kantonowej określają szczegółowe przepisy).

Organem władzy ustawodawczej w kantonie Berno jest jednoizbowy parlament – Wielka Rada (*Grosse Rat*), składający się ze 160 deputowanych, wybieranych na 4-letnią kadencję (art. 72). W wyborach parlamentarnych obowiązuje ordynacja proporcjonalna, przy czym 12 miejsc zagwarantowanych jest konstytucyjnie dla Jury Berneńskiej. Cały kanton został podzielony na okręgi wyborcze (nie zawsze pokrywają się z obszarem okręgów administracyjnych): Jura bernois (12 miejsc), Biel – Bienne – Seeland (26), Oberaargau (12), Emmental (15), Mittelland – Nord (22), Bern (20), Mittelland – Süd (20), Thun (16) i Oberland (17). W okręgach tych ilość mandatów została uzależniona od liczby zamieszkujących dany okręg mieszkańców.

W ostatnich wyborach parlamentarnych (2010 r.) w Wielkiej Radzie znaleźli się przedstawiciele następujących partii politycznych:

- 1) FDP-Liberałowie = 17
- 2) Chrześcijańsko-Demokratyczna Partia Ludowa (CVP) = 1,
- 3) Socjaldemokratyczna Partia Szwajcarii (SP) = 35,
- 4) Szwajcarska Partia Ludowa (SVP) = 44,
- 5) Ewangelicka Partia Szwajcarii/Partia Chrześcijańsko-Socjalna (EVP/CSP) = 10,
- 6) Partia Zieloni-Liberałowie (GLP) = 4,
- 7) Partia Mieszczańsko-Demokratyczna (BDP) = 25,
- 8) Zieloni (GPS) = 16,
- 9) Federalna Unia Demokratyczna (EDU) = 5,
- 10) Autonomiczna Partia Socjalistyczna (PSA) = 3<sup>23</sup>.

Podstawowym zadaniem parlamentu jest stanowienie prawa – wydawanie ustaw i dekretów (art. 74 ust. 1 konstytucji). Zatwierdza ona również traktaty międzynarodowe i umowy międzykantonalne, o ile nie należą one do wyłącznej właściwości rządu kantonu.

---

<sup>23</sup> <http://www.wahlarchiv.sites.be.ch/wahlen2010> (31 grudnia 2012).

Ponadto do jego zadań należy:

- 1) opracowanie wytycznych dla polityki rządu, planu zadań i finansów oraz innych zasadniczych planów dla pojedynczych obszarów działania;
- 2) w dziedzinie finansów – podejmowanie decyzji dotyczących:
  - a) kosztorysu budżetu,
  - b) rocznych sprawozdań z działalności przedsiębiorstw,
  - c) nakładania podatków,
  - d) określenia granic zadłużenia,
  - e) wydatków, o ile nie należą one do kompetencji rządu kantonowego;
- 3) wybór:
  - a) przewodniczącego parlamentu,
  - b) szefa rządu,
  - c) pisarza krajowego,
  - d) prezesa Sądu Najwyższego i Sądu Administracyjnego,
  - e) pozostałych członków sądów, o ile uprawnienie to nie przysługuje Narodowi,
  - f) prokuratora generalnego<sup>24</sup>;
- 4) nadzór nad rządem i zarządzaniem sądami kantonowymi oraz sprawowanie ogólnego nadzoru nad administracją i innymi podmiotami realizującymi zadania publiczne;
- 5) inne uprawnienia:
  - a) omawia i decyduje o wszystkich sprawach, które podlegają referendum,
  - b) wykonuje przyznane kantonowi przez konstytucję federalną tzw. prawo współdziałania;
  - c) może zająć oficjalne stanowisko dotyczące konsultacji z władzami federalnymi,
  - d) rozstrzyga konflikty kompetencyjne pomiędzy najwyższymi władzami kantonu,
  - e) postanawia o amnestii i zastosowaniu prawa łaski,
  - f) wykonuje inne zadania powierzone na mocy konstytucji lub ustaw.

Organizację i szczegółowe zasady działania Wielkiej Rady reguluje ustawa z dnia 8 listopada 1988 r. o Wielkiej Radzie i jej regulamin organizacyjny z dnia 9 maja 1989 r.<sup>25</sup>. Stosownie do ich uregulowań wymienić należy następujące organy parlamentu:

- 1) Przewodniczącego Wielkiej Rady (*Ratspräsidentin/Ratspräsident*) – wybierany jest wraz z dwoma zastępcami na roczną kadencję<sup>26</sup>;

<sup>24</sup> Konstytucja kantonowa wyraźnie określa rolę osób sprawujących funkcje wymienione w pkt a)-d) i f).

<sup>25</sup> *Gesetz vom 8. November 1988 über den Grossen Rat (151.21) i Geschäftsordnung vom 9. Mai 1989 für den Grossen Rat (BSG – Bernische Systematische Gesetzessammlung 151.211.1).*

<sup>26</sup> Nie można pełnić tej funkcji dwie kadencje jedna po drugiej.

2) Biuro – składa się z 3 członków Prezydium, 5 skrutatorów (*Stimmzähler*)<sup>27</sup> i Prezydenta Deputacji;

3) Konferencję Przewodniczących (*Präsidentenkonferenz*) – składa się z Prezydium Wielkiej Rady oraz przewodniczących frakcji, stałych komisji parlamentarnych i Deputacji;

4) Deputację (*Deputation*) – złożona jest z deputowanych reprezentujących Jurę Berneńską i francuskojęzycznych deputowanych z okręgu wyborczego Biel-Seeland;

5) Komisje:

a) Finansów (*Finanzkommission*) – 17 członków,

b) Nadzoru Zwierzchniego (*Oberaufsichtskommission*) – 17 członków,

c) Sprawiedliwości (*Justizkommission*) – 15 członków.

Ponadto ustawa o Wielkiej Radzie pozwala na powołanie parlamentarnej komisji śledczej (*Parlamentarische Untersuchungskommission*).

Rząd kantonu Berno składa się z 7 członków. W jego składzie konstytucyjnie zagwarantowane jest miejsce dla przedstawiciela Jury Berneńskiej – wybieralni są na to miejsce francuskojęzyczni wyborcy, którzy mieszkają w okręgach: Cortelary, Moutier i La Neuville.

Kadencja członków rządu trwa tyle samo co parlamentu kantonowego i są oni wybierani równocześnie z jego składem. Podkreślić należy jednak konstytucyjny zapis art. 85 ust. 2 berneńskiej ustawy zasadniczej, który przewiduje, że obszar całego kantonu stanowi jeden okręg wyborczy.

Poza reprezentantem Jury Berneńskiej do składu rządu wchodzi osoba, które w pierwszym głosowaniu uzyskają bezwzględną większość głosów, a w drugim największą ich liczbę.

W obecnym składzie rządu kantonowego (wybranych w roku 2010) znajdują się: B. Egger-Jenzer, P. Perrenoud, A. Rickenbacher (SP), H.J. Käser (FDP. Die Liberalen), C. Neuhaus (SVP), B. Pulver (GP) i B. Simon (BDP)<sup>28</sup>.

Rząd kantonu (z zastrzeżeniem właściwości parlamentu) określa cele działalności państwowej. Planuje i koordynuje działania kantonu. Kieruje administracją kantonową – dzieli się ona na dyrekcje (*Direktionen*), którymi kierują jego członkowie (jeden z członków rządu może kierować więcej niż jedną dyrekcją).

Aktami prawnymi rządu są rozporządzenia, które wydaje on w granicach konstytucji i ustawodawstwa. Rząd może (z zastrzeżeniem kompetencji parlamentu) zawierać umowy międzykantonowe i międzynarodowe – w jego własnej kompetencji znajduje się zawieranie krótkoterminowych umów interkantonowych o podrzędnym znaczeniu.

<sup>27</sup> Ich kadencja również wynosi rok, przy czym mogą pełnić swoją funkcję dwie kadencje po sobie.

<sup>28</sup> [http://www.rr.be.ch/rr/de/index/der\\_regierungsrat/der\\_regierungsrat.html](http://www.rr.be.ch/rr/de/index/der_regierungsrat/der_regierungsrat.html) (31 grudnia 2012).

Poza ww. do kompetencji rządu kantonu Berno należą jeszcze:

- 1) w zakresie finansów:
  - a) tworzenie planu zadań i planu finansów, przyjęcie budżetu i sprawozdania rocznego oraz przekazanie ich parlamentowi,
  - b) decydowanie o:
    - nowych jednorazowych wydatkach do 1 mln CHF,
    - nowych powtarzających się wydatkach do 200 tys. CHF,
    - zobowiązaniu się do poniesienia wydatków;
  - c) podejmowanie decyzji w przedmiocie sprzedaży gruntów kantonów, jak również ich zakupu na cele inwestycyjne;
- 2) zadanie wymienione w art. 90 konstytucji:
  - a) reprezentacja kantonu (na zewnątrz i wewnątrz),
  - b) odpowiedzialność za utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego,
  - c) przygotowywanie spraw dla Wielkiej Rady (jeżeli nie może ona zrobić tego samodzielnie),
  - d) egzekwowanie przepisów i decyzji Wielkiej Rady oraz prawomocnych wyroków,
  - e) przygotowywanie oświadczeń kierowanych do władz federalnych (jest w tym zakresie związana opinią parlamentu),
  - f) podejmowanie decyzji w przedmiocie skarg (jeżeli przewidują to ustawy),
  - g) podejmowanie decyzji w sprawie korekty granic kantonalnych i komunalnych,
  - h) realizacja innych zadań, które powierza mu konstytucja lub ustawy.

Szczególnym uprawnieniem rządu kantonu jest przyznane mu przez art. 91 konstytucji możliwość podjęcia działań bez podstawy prawnej – wyłącznie w celu zapobieżenia rzeczywistemu i bezpośredniemu zagrożeniu zakłócenia porządku publicznego i bezpieczeństwa, jak również społecznego stanu zagrożenia. Przyjęte wówczas rozporządzenie winny być natychmiast zatwierdzone przez Wielką Radę – traci ono moc w ciągu roku od wejścia w życie.

Administracja centralna podzielona jest na 7 dyrekcji – obejmuje także Kancelarię Kantonu (jednostka pomocnicza rządu i parlamentu kantonu). Wśród Dyrekcji wymienić należy:

- 1) Dyrekcję Gospodarki Narodowej (*Volkswirtschaftsdirektion*),
- 2) Dyrekcję Zdrowia i Opieki (*Gesundheits- und Fürsorgedirektion*),
- 3) Dyrekcję Sprawiedliwości, Gmin i Kościołów (*Justiz-, Gemeinde- und Kirchendirektion*),
- 4) Dyrekcję Policji i Wojska (*Polizei- und Militärdirektion*),

- 5) Dyрекcyję Finansów (*Finanzdirektion*),
- 6) Dyрекcyję Oświaty (*Erziehungsdirektion*),
- 7) Dyрекcyję Budownictwa, Transportu i Energii (*Bau-, Verkehrs- und Energiedirektion*)<sup>29</sup>.

Obszar kantonu podzielony jest na 26 okręgów urzędowych (*Amtsbezirk*)<sup>30</sup>, 5 regionów administracyjnych (*Verwaltungsregion*) i okręgów administracyjnych (*Verwaltungskreise*)<sup>31</sup>.

Wymiar sprawiedliwości w kantonie Berno należy do:

- 1) w sprawach cywilnych:
  - a) prezesa sądu,
  - b) Sądu Najwyższego (*Obergericht*),
  - c) innych organów określonych przez ustawy (w szczególności do rozpoznawania spraw z zakresu prawa pracy, najmu i handlu);
- 2) w sprawach karnych:
  - a) prezesa sądu,
  - b) sądu okręgowego (*Kreisgericht*) lub regionalnego sądu kolegiального (*Kollegialgericht*),
  - c) sądu dla nieletnich (*Jugendgericht*),
  - d) sądu gospodarczego (*Wirtschaftsgericht*),
  - e) Sądu Najwyższego,
  - f) innych organów administracji kantonowej i gminnej, którym ustawy przekazały uprawnienia karno-administracyjne (zastrzeżony pozostaje nadzór sędziowski);
- 3) Sądu Administracyjnego (*Verwaltungsgericht*) – rozpoznaje w ostatniej instancji spory administracyjne<sup>32</sup>.

Na terenie kantonu Berno występują, zgodnie z art. 107 ust. 2 konstytucji, cztery rodzaje gmin, będących korporacjami prawa publicznego posiadającymi osobowość prawną:

- 1) gminy mieszkańców (*Einwohnergemeinde*),
- 2) gminy obywatelskie (*Bürgergemeinde*),

---

<sup>29</sup> Art. 27–33 ustawy z dnia 20 czerwca 1995 r. o organizacji Rady Rządowej i administracji (*Gesetz vom 20. Juni 1995 über die Organisation des Regierungsrates und der Verwaltung* – BSG 152.01).

<sup>30</sup> Aarberg, Aarwangen, Bern, Biel, Büren, Burgdorf, Courtelary, Erlach, Fraubrunnen, Frutigen, Interlaken, Konolfingen, Laupen, Moutier, La Neuville, Nidau, Niedersimmental, Oberhasli, Obersimmental, Saanen, Schwarzenburg, Seftigen, Signau, Thun, Trachsenwald i Wangen – *Ibidem*, art. 38 ust. 2.

<sup>31</sup> 1) region i okręg Berner Jura, 2) region Seeland – okręg Biel/Bienne i Seeland, 3) region Emmental-Oberaargau – okręg Emmental i Oberaargau, 4) region i okręg Bern-Mittelland, 5) region Oberland – okręgi Thun, Obersimmental-Saanen, Frutigen-Niedersimmental i Interlaken-Oberhasli. *Ibidem*, art. 39a ust. 3.

<sup>32</sup> Ustawy kantonowe mogą przekazać rozpoznawanie sporów administracyjnych innym wyspecjalizowanym organom wymiaru sprawiedliwości.

3) gminy mieszane (*gemischt Gemeinde*),

4) gminy kościelne (*Kirchgemeinde*)<sup>33</sup>.

Konstytucja gwarantuje gminom ich byt, autonomię, obszar i majątek. Tworzenie, zniesienie<sup>34</sup> i zmiana obszaru gminy jest uprawnieniem parlamentu kantonowego.

### Zusammenfassung

Kanton Bern ist Mitglied der Schweizerischen Eidgenossenschaft. Der Artikel bezieht sich u.a. auf die Geschichte des Kantons Bern, welcher 1191 gegründet wurde, seit 1218 freie Reichsstadt ist, 1353 der Eidgenossenschaft beitrifft und seit dem 15. Jahrhundert sich als Staat verstand. Im Laufe der Zeit entwickelte sich Bern nicht nur zu einer der größten Städte nördlich der Alpen, sondern auch zu einer politischen Gemeinde, zum Hauptort des Kantons Bern im Verwaltungskreis Bern-Mittelland sowie zur Bundesstadt und somit de facto Hauptstadt der Schweiz. Bern gehört neben Zürich, Genf und Basel – zu den größten Gemeinden der Schweiz.

Im Artikel wird ebenfalls auf die Staatsform des Kantons sowie seine Verfassung (es gilt die Kantonsverfassung von 1993) hingewiesen, zumal Bern ein freiheitlicher, demokratischer und Sozialer Rechtsstaat ist, dessen Parlament (Grosse Rat) 160 Mitglieder angehören.

---

<sup>33</sup> 356 gmin mieszkańców (stan na dzień 22.05.2012), 195 gmin obywatelskich (stan na dzień 31.12.2011), 26 gmin mieszanych (stan na dzień 22.05.2012) i 245 gmin kościelnych (stan na dzień 16.08.2012) – [http://www.jgk.be.ch/jgk/de/index/gemeinden/gemeinden/gemeindedaten/statistische\\_datendergemeinden.html](http://www.jgk.be.ch/jgk/de/index/gemeinden/gemeinden/gemeindedaten/statistische_datendergemeinden.html) (31 grudnia 2012).

<sup>34</sup> Wymagana jest zgoda likwidowanej gminy.

## EWOLUCJA POLITYKI BEZPIECZEŃSTWA SZWAJCARII NA PRZEŁOMIE XX/XXI WIEKU

Bezpieczeństwo w ujęciu ogólnym to pewność istnienia i przetrwania, posiadania oraz funkcjonowania i rozwoju podmiotu. Jest przede wszystkim wynikiem braku zagrożeń i właściwych ich percepcji<sup>1</sup>. Jest również procesem zmiennym w czasie, tj. podlega nieustannej ewolucji, pod wpływem przeróżnych uwarunkowań i zmian w otoczeniu międzynarodowym. W zależności do przyjętego kryterium możemy dokonać wyodrębnienia bezpieczeństwa w ujęciu przestrzennym – lokalne bądź globalne, przedmiotowym – ekonomiczne, ekologiczne, kulturowe lub podmiotowym – międzynarodowe lub państwa<sup>2</sup>. To ostatnie będzie przedmiotem niniejszej analizy. Pojęcie bezpieczeństwa państwa ulegało stopniowej ewolucji, która przyspieszyła zwłaszcza w drugiej połowie XX wieku. Wpływ na to zjawisko miały takie czynniki jak chociażby delegalizacja wojny, postęp naukowo-techniczny, wzrost współzależności międzynarodowych czy znaczenia podmiotów pozarządowych. Zwiększył się zatem zakres źródeł zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa. Od zupełnie klasycznych, takich jak konflikty międzynarodowe przez społeczne, klęski żywiołowe, nielegalne migracje po przestępczość zorganizowaną. Naturalnym jest zatem fakt, iż w całym tym procesie rozszerzeniu uległ również zakres przedmiotowy bezpieczeństwa. Od jednowymiarowego do wielowymiarowego, determinowanego czynnikami demograficznymi, geograficznymi, historycznymi, socjologicznymi, a nawet psychologicznymi i ustrojowymi. Jak dawniej poziom bezpieczeństwa mierzony jest siłą państwa, ale już nie tylko militarną lecz również potencjałem ekonomicznym i technologicznym.

---

<sup>1</sup> R. Zięba, *Instytucjonalizacja bezpieczeństwa europejskiego*, Warszawa 2007, s. 27; K.A. Wojtaszczyk, *Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy*, Warszawa 2009, s. 11.

<sup>2</sup> Por. T. Szubrycht, *Współczesne aspekty bezpieczeństwa państwa*, Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej, Rok XLVII nr 4(167) 2006.



Przełom XX i XXI wieku był okresem wyjątkowym. Zdynamiczował bowiem sposób postrzegania i analizowania zagadnień związanych z bezpieczeństwem państwa. Dotyczyło to w zasadzie całej społeczności międzynarodowej. Można pokusić się o konstatację, iż ostatnia dekada XX wieku zakończyła okres tradycyjnego pojmowania zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa, związanego głównie z konfliktami międzynarodowymi. Wojny domowe w byłej Jugosławii były tego najlepszym dowodem. Pierwsza dekada XXI wieku to z kolei wzrost nowych zagrożeń – terroryzmem, przestępczością zorganizowaną lub katastrofami naturalnymi bądź ekologicznymi.

### **Szwajcarska polityka bezpieczeństwa po upadku żelaznej kurtyny**

Szwajcaria nie jest w tym względzie wyjątkiem, choć z uwagi na tradycyjne ujęcie problematyki bezpieczeństwa, silnie skorelowanej ze statusem neutralności warto poświęcić temu państwu nieco więcej uwagi. Otóż jeszcze do początku lat '90 podstawą zapewnienia bezpieczeństwa państwa była tzw. doktryna Bindschedlera z 1954 roku. Zgodnie z jej założeniami polityka zagraniczna determinowana była w największym stopniu przez obowiązujący status neutralności Szwajcarii. W dużym uproszczeniu sprowadzało się to do stwierdzenia, iż tak długo jak Szwajcaria pozostanie bezstronna, jej bezpieczeństwo, zarówno w sensie politycznym jak i gospodarczym zostanie zapewnione. Było to niestety przekonanie dość złudne. Wobec ogromnych zmian w otoczeniu międzynarodowym, związanych z upadkiem systemu bipolarnego, władze Szwajcarii postanowiły przededefiniować koncepcję postrzegania bezpieczeństwa państwa. Pierwsze symptomy zmian można zauważyć jeszcze w połowie lat '80, jednak na bardziej konkretne decyzje przyszło poczekać do 1993 roku, kiedy to opublikowany został pierwszy dokument, zwany najczęściej Raportem 1993<sup>3</sup>, który legł u podstaw pozimnowojennej strategii politycznej. Raport ten wyznaczał zupełnie nowe cele i środki szwajcarskiej polityki zagranicznej, zastępując jednotorową politykę niezależności systemem pięciu celów. Składały się nań<sup>4</sup>:

- wspieranie pokoju i bezpieczeństwa;
- popieranie praw człowieka, demokracji i państwa prawa;
- popieranie dobrobytu;

<sup>3</sup> *Bericht über die Aussenpolitik der Schweiz in der 90er Jahren vom 29 November 1993*, EDMZ, Bern 1993.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 5–6.

- redukcja społecznych przeciwieństw;
- ochrona naturalnych podstaw egzystencji.

Powyższe cele winny być osiągnięte na drodze szerszej współpracy międzynarodowej, opartej na solidarności, bezpieczeństwie zbiorowym i integracji europejskiej. Neutralność pozostaje przy tym ważnym czynnikiem, lecz nie o charakterze dominującym. Wskazuje się tutaj raczej na konieczność jej adaptacji do nowo określonych środków polityki zagranicznej, w tym również do zapewnienia bezpieczeństwa państwa. Neutralność pozostaje także w zgodzie z członkostwem w wielu organizacjach międzynarodowych, jak np. ONZ, EOG czy udziale w Programie Partnerstwa dla Pokoju NATO, do którego Szwajcarii przystąpiła w 1996 roku. Nowa koncepcja międzynarodowej aktywności otwierała również nowe możliwości współpracy z Unią Europejską, choć kwestia polityki bezpieczeństwa w ramach drugiego filaru stanowiła oddzielny i wciąż trudny temat do dyskusji. Jak zauważa J.M. Gabriel doktryna neutralności stała się zatem instrumentem doraźnym, stosowanym „w razie konieczności”, a więc w przypadku utraty zaufania wobec innych instrumentów zapewnienia bezpieczeństwa, jak choćby współpracy z NATO lub działań na forum ONZ<sup>5</sup>.

Strategia, przyjęta przez rząd w 1993 roku, znalazła również swoje odzwierciedlenie w konstytucji z 1999 roku<sup>6</sup>. W części dotyczącej stosunków zewnętrznych odnaleźć możemy słowa o dążeniu Szwajcarii do obrony niezależności i dobrobytu oraz łagodzenia biedy na świecie i wsparcia dla demokracji i pokojowego współistnienia.

Właśnie owa współpraca stała się podstawą tworzenia nowej koncepcji w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa państwa, wychodząc z założenia, iż najłatwiej jest osiągać pewne cele wspólnie, a nie w pojedynkę, jak miało to miejsce dotychczas. Znalazło to odzwierciedlenie w rządowym Raporcie 2000<sup>7</sup>. Autorzy dokumentu uznali, iż wybuch i eskalacja międzynarodowego konfliktu w Europie są mało prawdopodobne. Pożądana za to, bardziej niż kiedykolwiek, jest współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa. Na nowo zdefiniowano zresztą politykę państwa w tym względzie, uznając, iż jest to obszar służący prewencji i zwalczaniu przemocy w wymiarze strategicznym. W raporcie stwierdzono, iż „strategiczna konieczność i strategiczna

---

<sup>5</sup> J.M. Gabriel, *Neutralität für den Notfall. Der Bericht des Bundesrates zur Aussenpolitik der Schweiz in den 90er Jahren*. *Swiss Political Science Review* 1(2–3), 1995, s. 161–190; J.M. Gabriel, Jon A. Fanzun, *Swiss Foreign Policy: An Overview*, Center for International Studies, Beiträge nr 43, Zürich 2003, s. 6.

<sup>6</sup> Art. 54, par. 2, Schweizerische Bundesverfassung vom 1999.

<sup>7</sup> *Sicherheit durch Kooperation, Bericht der Bundesregierung über die Sicherheitspolitik der Schweiz (SIPO B 2000) vom 7. Juni 1999 (Sonderdruck)*.

możliwość optymalnie się wzajemnie uzupełniają<sup>8</sup>. Zatem wszelkie działania na rzecz stabilności pokoju na świecie to nie tylko działania solidarnościowe lecz również te służące własnym interesom bezpieczeństwa Szwajcarii<sup>9</sup>.

Obrona, mająca do tej pory kluczowe znaczenie została zepchnięta na plan dalszy. Na pierwszym miejscu stawia się wspieranie pokoju i zwalczanie kryzysów. Co ciekawe, tradycyjne środki polityki zagranicznej w tym obszarze, takie jak dobre usługi lub polityka neutralności tracą na znaczeniu. Wnioski te wynikały zapewne z konstatacji, iż w latach '90 notowano stopniowy spadek zainteresowania działalnością pośredniczącą i mediacyjną Szwajcarii. Okazuje się, iż państwa neutralne nie były w jakiś szczególny sposób predestynowane do tego typu zadań. Szanse powodzenia ich misji nie były wcale większe od państw, które takiego statusu nie posiadały<sup>10</sup>. Nie oznacza to jednak, iż dobre usługi przestały odgrywać jakiegokolwiek znaczenie w polityce bezpieczeństwa. Chodziło bardziej o to, iż Szwajcaria z większym niż wcześniej wysiłkiem musiała o przyjęcie takiej roli zabiegać, a tym samym nieco przededefiniować jej znaczenie.

Dobrym przykładem aktywności Szwajcarii w tym obszarze w ciągu pierwszej dekady XXI wieku jest zaangażowanie w wojnie domowej w Kolumbii, gdzie wspólnie z Francją, Hiszpanią, Norwegią i Kubą uczestniczyła jako doradca i moderator w rozmowach między rządem a grupami rebeliantów. Skuteczny okazał się udział Szwajcarii w rozwiązywaniu konfliktu w Sudanie. W 2002 roku udało się doprowadzić do zawieszenia broni między rządem a rebeliantami. Szczególną rolę odegrali tutaj szwajcarscy eksperci prawa konstytucyjnego, którzy byli autorami nowego porozumienia regulującego kompetencje rządu centralnego i władz regionalnych. Warto również wspomnieć o zaangażowaniu przy kolejnej próbie rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego w 2003 roku oraz zjednoczenia Cypru. Choć w obu przypadkach wymierne rezultaty okazały się raczej skromne, ogólne wysiłki Szwajcarii zostały ocenione wysoko przez zagranicznych komentatorów, w tym również ONZ. Wszystkie powyższe przykłady stanowią potwierdzenie tezy, iż szwajcarskie władze traktują dobre usługi jako element cywilnego wspierania pokoju, stanowiący ważną część nowej strategii bezpieczeństwa państwa.

Na drugim miejscu w zakresie priorytetów polityki bezpieczeństwa Raport 2000 wymienia prewencję oraz zwalczanie egzystencjonalnych za-

<sup>8</sup> *Ibidem* s. 34.

<sup>9</sup> D. Popławski, *Szwajcarska polityka bezpieczeństwa*, Warszawa 2007, s. 215.

<sup>10</sup> Zob. szerzej L. Marquis, G. Schneider, *Wer kommt als Vermittler zum Zuge? Überschätzte und unterschätzte Anforderungsfaktoren für Mediationstätigkeiten*, [w:] „Schweizerische Zeitschrift für Politische Wissenschaft“ 1996, nr 3.

grożeń, głównie w ramach relacji multilateralnych. W tym miejscu wymienia się dyplomację prewencyjną, tzw. prewencję generalną (pomoc rozwojową i wschodnią), prewencję specjalną (pomoc humanitarną, wkład w rozwijanie praw człowieka, demokracji i państwa prawa oraz pomoc w zakresie odbudowy)<sup>11</sup>. Prewencja ma więc tutaj znaczenie niezwykle szerokie, co zdaniem wielu komentatorów jest zabiegiem jak najbardziej świadomym<sup>12</sup>. Chodziło o to, aby nowa koncepcja bezpieczeństwa uzyskała ogólnospołeczną akceptację. Z jednej strony kojarzyła się bowiem, głównie środowiskom konserwatywnym, z działalnością humanitarną, w tym Komitetem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (symbolem szwajcarskiego humanitaryzmu). Z drugiej strony, dla środowisk lewicowo-liberalnych, oznaczała istotny argument za większą aktywnością Szwajcarii na arenie międzynarodowej, w tym również w ramach powiązań multilateralnych, takich jak ONZ czy UE.

Ścisła współpraca z organizacjami międzynarodowymi w kontekście bezpieczeństwa stanowi jednak spore wyzwanie dla statusu neutralności. Zwraca się tutaj uwagę zwłaszcza na niektóre działania w ramach ONZ czy OBWE. Tym bardziej, iż samo pojęcie prewencji *ex definitione* może być traktowane jako działanie sprzeczne z neutralnością. W tej sytuacji możliwość współpracy w tego typu misjach pozostaje w praktyce ograniczona, zwłaszcza, iż najczęściej wiąże się z ostrą reakcją opinii publicznej, wyposażonej w instrumenty demokracji bezpośredniej.

Jak ważki jest to problem pokazały chociażby dwie inicjatywy „Grupy na rzecz Szwajcarii bez armii” (GSoA), zgłoszone w końcu lat '90. Pierwsza z nich – „Bezpieczeństwo zamiast obrony” przewidywała wprowadzenie poprawek do konstytucji oznaczających likwidację armii, przy jednoczesnej koncentracji na eliminowaniu zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych, związanych z nieprzestrzeganiem zasad demokracji i praw człowieka. Przewidywano tutaj utrzymywanie jedynie niewielkich oddziałów wojskowych, realizujących zadania pokojowe za granicą. Z kolei druga inicjatywa „Solidarność tworzy bezpieczeństwo” zakładała stworzenie Cywilnej Służby Pokoju, jako instrumentu polityki bezpieczeństwa. Koncentrowano się tutaj na działaniach polegających na wczesnym rozpoznawaniu potencjalnych źródeł konfliktu i rozwiązywaniu ich za pomocą środków pokojowych, a także ochronie podstaw egzystencji. Zadania

---

<sup>11</sup> Por. G. Baechler, *Prävention in der schweizerischen Aussenpolitik und Friedensforderung*, [w:] *Prävention: ein Instrument der schweizerischen Sicherheitspolitik*, NFP 42 – Working Paper nr 13, Bern, Nov. 1999.

<sup>12</sup> H. Krummenacher, *Wenn die Begriffe nicht stimmen, ist der Geist verwirrt oder die Krux mit Berichten zur Sicherheitspolitik der Schweiz*, [w:] *NFP 42 – Working Paper nr 13*, Bern, Nov. 1999.

te miały być realizowane przy wsparciu prywatnych organizacji. Rząd szwajcarski od samego początku negatywnie ustosunkowywał się do obu inicjatyw, podkreślając, iż zniesienie armii nie jest właściwą metodą rozwiązywania konfliktów na świecie, tym bardziej przez tak małe państwo jak Szwajcaria. Ponadto propozycje GSoA w oczywisty sposób kłóciły się z nową koncepcją bezpieczeństwa, przedstawioną w raporcie z 2000 roku. Ostatecznie obie inicjatywy przepadły w referendum, zdobywając odpowiednio jedynie 21,9% oraz 23,7% głosów, choć należy zauważyć, iż na tak słaby wynik wpływ miały zapewne wydarzenia z 11 września 2001 roku.

Istotne w tym kontekście jest jednak uruchomienie publicznej debaty nad koniecznością stosowania zarówno wojskowych jak i cywilnych środków wspierania pokoju, postrzeganych coraz częściej w sposób komplementarny. Umożliwiło to rządowi stopniową realizację założeń zawartych w Raporcie 2000. Wkrótce utworzono Szwajcarski Korpus Ekspertów Cywilnego Wspierania Pokoju (*Schweizerische Expertenkorps fuer zivile Friedensforderung*), składający się z ponad 600 ekspertów z różnych dziedzin, którzy mogą być wysyłani za granicę na okres od kilku dni do dwóch lat<sup>13</sup>. Powołano również Genewskie Centrum Demokratycznej Kontroli Sił Zbrojnych, którego zadaniem jest wspieranie przemian w krajach transformujących się oraz rozwijających.

Określając priorytety polityki bezpieczeństwa Raport 2000 dopiero na trzecim miejscu plasuje obronę, definiując nowe cele i funkcje sił zbrojnych. Wychodząc z założenia, iż groźba konfliktu zbrojnego jest obecnie niska, głównymi zadaniami jakie stoją przed szwajcarską armią jest:

- udział w międzynarodowych misjach pokojowych i antykrzysowych
- ochrona terytorium
- udział w działaniach prewencyjnych i zwalczaniu zagrożeń egzystencjalnych.

W kontekście udziału szwajcarskich wojsk w misjach pokojowych szczególnie kontrowersyjna była kwestia uzbrojenia żołnierzy. Nowelizacja ustawy wojskowej, umożliwiająca wysyłanie uzbrojonych oddziałów za granicę wywołała sporo kontrowersji, jednak ostatecznie została przyjęta w przeprowadzonym 10 czerwca referendum (51% za). Rząd argumentował, iż wiarygodność Szwajcarii wymaga określonego wkładu wojskowego, a hasło przeciwników „Zaden szwajcarski żołnierz za granicą, żaden zagraniczny żołnierz u nas”, idące z duchem koncepcji izola-

---

<sup>13</sup> Zob. szerzej D. Trachsler, *Zivile Friedensförderung: Chance für die Schweiz?*, [w:] A. Wenger, V. Mauer, D. Trachsler (Hrsg.), „Bulletin 2002 zur schweizerischen Sicherheitspolitik”, Zürich: Center for Security Studies 2002, s. 63–96.

cjonizmu, nie przystaje do nowych wyzwań z jakimi należy się mierzyć w XXI wieku. Warto zauważyć, iż powyższa ustawa umożliwi wysyłanie oddziałów wojskowych za granicę jedynie na podstawie mandatu ONZ albo OBWE. W określonych przypadkach rząd musi również uzyskać zgodę parlamentu.

Dla szwajcarskiej opinii publicznej argumenty przemawiające za silną i dobrze wyposażoną armią były dość klarowne, zwłaszcza w kontekście wojny w Iraku, a także zaangażowania wojska w zwalczanie katastrof naturalnych, choć jak wskazują sondaże, począwszy od lat dwutysięcznych stopniowo spada zainteresowanie wojskowym wymiarem polityki bezpieczeństwa. Trudno w sposób jednoznaczny wskazać przyczyny takiego zjawiska, choć nie ulega wątpliwości, iż po latach ciągłego, zimnowojennego napięcia, społeczeństwo szwajcarskie odczuwa ogólne przesylenie problematyką bezpieczeństwa<sup>14</sup>. Z drugiej strony zmieniające się nastawienie opinii publicznej otwierało rządowi drogę do stopniowej redefinicji powyższych zagadnień. Dlatego tak ważne było jasne określenie kiedy i dlaczego rząd szwajcarski będzie angażował się w rozwiązywanie sporów międzynarodowych. W 2005 roku szefowa dyplomacji – Micheline Calmy-Rey przedstawiła sześć punktów, warunkujących zaangażowanie Berna w konflikty. Podejmując zatem decyzję o pokojowym zaangażowaniu rząd szwajcarski musi każdorazowo odpowiedzieć na następujące pytania<sup>15</sup>:

1. Interesy w zakresie polityki zewnętrznej: czy konflikt oddziałuje na Szwajcarię w obszarach bezpieczeństwa, gospodarki, migracji, polityki rozwojowej, obszarze humanitarnym lub ekologicznym?

2. Zapotrzebowanie: czy zaangażowanie pokojowe Szwajcarii jest oczekiwane przez strony konfliktu?

3. Punkty zaczepienia: czy istnieją szczególne historyczne, polityczne, gospodarcze lub osobiste powiązania między Szwajcarią a rejonem konfliktu, które mogą być wykorzystane w pokojowym zaangażowaniu?

4. Współpraca międzynarodowa: czy wkład Szwajcarii wpisuje się w starania społeczności międzynarodowej jako całości?

5. Synergia: czy istnieje możliwość współdziałania z innymi obszarami aktywności państwa, np. polityką rozwojową albo wojskowym wspieraniem pokoju?

---

<sup>14</sup> D. Popławski, *op. cit.*, s. 246.

<sup>15</sup> *Die Friedenspolitik als integraler Teil der schweizerischen Aussenpolitik*, Vortrag gehalten von Frau Bundesrätin Micheline Calmy-Rey, Vorsteherin des Eidgenössischen Departements für auswärtige Angelegenheiten (EDA), „Neue Helvetische Gesellschaft“, Sektion Basel 3. November 2005, s. 5.

6. Wkalkulowane ryzyko: czy istnieje ryzyko polityczne zaangażowania Szwajcarii? Czy zagrożenie dla osób bezpośrednio zaangażowanych na miejscu w operacjach pokojowych uda się utrzymać na rozsądnym poziomie?

Kierując się powyższymi przesłankami rząd szwajcarski uznał za zasadne zaangażowanie między innymi w takich krajach jak Sri Lanka, Nepal, Indonezja, Kolumbia, Sudan oraz na Bliskim Wschodzie. Za każdym razem podkreślając, iż taka aktywność jest nie tylko częścią nowo definowanej polityki bezpieczeństwa, ale również próbą odpowiedzi na krytykę, wysuwaną w przeszłości często pod adresem Szwajcarii, której neutralność traktowana była jako synonim egoizmu i niewrażliwości na okropieństwa wojny, które rozgrywały się nieraz tuż przy szwajcarskiej granicy.

## Nowe wyzwania w polityce bezpieczeństwa

Koncepcje zawarte w Raporcie 2000 były kontynuowane w kolejnym dokumencie strategicznym, dotyczącym polityki bezpieczeństwa z 23 czerwca 2010 roku<sup>16</sup>. Sam termin opublikowania kolejnego raportu jest niezwykle wymowny. Oto bowiem, zaledwie po 10 latach, pojawia się nowy dokument strategiczny, będący odzwierciedleniem dynamiki zmian zachodzących w otoczeniu międzynarodowym, które wymagają wprowadzenia niezbędnych modyfikacji na płaszczyźnie koncepcyjnej. Ciągłych udoskonaleń, a czasami nawet redefinicji objętych strategii. Warto zauważyć, iż w dobie bipolarnego podziału świata zmiany zachodzące w rzeczywistości międzynarodowej nie były aż tak dynamiczne. Pomiedzy dwoma poprzednimi dokumentami musiało upłynąć znacznie więcej czasu – 17 lat.

Podstawowym celem nowego dokumentu było jednak przede wszystkim przezwyciężenie wewnątrzpolitycznej blokady oraz pozyskanie parlamentarnej większości do przeprowadzenia, nakreślonych w strategii, zmian<sup>17</sup>. Aby to osiągnąć przeprowadzono na szeroką skalę konsultacje społeczne, obejmujące zarówno różne grupy interesu, partie polityczne jak i ekspertów krajowych i zagranicznych<sup>18</sup>. Ich przebieg był niezwykle

<sup>16</sup> *Bericht des Bundesrates an die Bundesversammlung über die Sicherheitspolitik der Schweiz vom 23. Juni 2010*, BBI 2010 5133.

<sup>17</sup> A. Wenger, D. Möckli, *Zur Erarbeitung des neuen Sicherheitspolitischen Berichts*, [w:] A. Wenger, V. Mauer, D. Trachsler (Hrsg.), „Bulletin 2009 zur schweizerischen Sicherheitspolitik”, Zürich: Center for Security Studies, 2009, s. 9–33.

<sup>18</sup> Zob. szerzej na ten temat D. Möckli (Hrsg.), *Umstrittene Schweizer Sicherheitspolitik. Dokumentation der Hearings zum Bericht 2010*, Zürich: Center for Security Studies, 2010

burzliwy, a napięcia i sprzeczności odczuwalne były nie tylko wśród partnerów zewnętrznych, ale również na płaszczyźnie rządowej, pomiędzy poszczególnymi Departamentami (Ministerstwami). Ostatecznie prace nad dokumenty opóźniły jego opublikowanie, w stosunków do zakładanej początkowo daty, tj. końca 2009 roku. Głównym problemem był ogromny dysonans dotyczący roli Szwajcarii na arenie międzynarodowej po upadku żelaznej kurtyny.

Zdaniem analityków i badaczy zawartość merytoryczna dokumentu, z uwagi na uwarunkowania wewnątrzpolityczne, determinowane przez konsensualny charakter demokracji szwajcarskiej, niestety odbiega od tego co należałoby oczekiwać po tego typu dokumencie<sup>19</sup>. Zwraca się tutaj głównie uwagę na brak jasnej wizji i odważnych decyzji w sprawie realizacji nowej koncepcji bezpieczeństwa. Dokument jest w dużej mierze zachowawczy, skupiając się głównie na tym co aktualnie jest możliwe do osiągnięcia, biorąc pod uwagę wewnątrzpolityczne tarcia. Choć i tak, efekt końcowy może być uznany za lepszy od oczekiwanego, biorąc pod uwagę wszystkie przeciwności jakie napotymano w trakcie prac koncepcyjnych nad dokumentem<sup>20</sup>.

Raport 2010, podobnie jak poprzedni, stawia nacisk na wypracowanie mechanizmów współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa, zarówno na poziomie krajowym jak i międzynarodowym. Punktem wyjścia do rozważań jest tutaj słuszna konstatacja, iż współczesne zagrożenia mają charakter transgraniczny i transsektorowy. Trudno wobec tego mówić o ścisłym rozgraniczeniu polityki krajowej oraz zagranicznej. Warto jednak zauważyć, iż założenia zawarte w Raporcie 2010 w zakresie współpracy międzynarodowej są raczej rozmydlone. Zwłaszcza w odniesieniu do wsparcia pokoju w wymiarze wojskowym oraz udziału Szwajcarii w budowaniu europejskiej strategii bezpieczeństwa. Sama diagnoza zagrożeń jest zresztą przeprowadzona dość ogólnikowo. Podobnie jak próba zdefiniowania długofalowych interesów strategicznych.

W kontekście ewolucji koncepcji bezpieczeństwa Szwajcarii należy podkreślić, iż Raport 2010, w odróżnieniu od poprzedniego dokumentu, wychodzi z założenia, iż współczesny świat jest coraz bardziej

---

(Zürcher Beiträge zur Sicherheitspolitik, nr 81). Konsultacje prowadzono nawet za pośrednictwem platformy internetowej, moderowanej przez Centrum Studiów nad Bezpieczeństwem (Center for Security Studies) Politechniki Zuryskiej, <http://www.sipol09.ethz.ch>.

<sup>19</sup> Zob. szerzej A. Wenger, D. Möckli, V. Mauer, *Sicherheitspolitischer Bericht 2010: Viel Politik, wenig Strategie*, [w:] A. Wenger, V. Mauer, D. Trachsler (Hrsg.), „Bulletin 2010 zur schweizerischen Sicherheitspolitik”, Zürich: Center for Security Studies, 2010, s. 9–26.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 11.



nieobliczalny<sup>21</sup>. Autorzy strategii zauważają, iż w ciągu minionych dziesięciu lat mieliśmy do czynienia ze znacznym spadkiem znaczenia i siły państw zachodnich. Jeszcze w latach 90. uwaga świata była skoncentrowana na starym kontynencie, który w obliczu upadku żelaznej kurtyny i rozpadu ZSRR narażony był na występowanie nowych zarzewi konfliktów (co zresztą miało miejsce w przypadku byłej Jugosławii). Pierwsza dekada XXI wieku przesunęła punkt ciężkości w zakresie potencjalnych źródeł zagrożeń dla bezpieczeństwa i pokoju międzynarodowego na kraje azjatyckie. Stopniowa stabilizacja Europy otwierała drogę do rozszerzenia politycznej oraz gospodarczej integracji. Wzrost zależności obniżał ryzyko konfliktu. Inaczej wyglądała sytuacja na Bliskim Wschodzie, Afryce oraz Azji południowo-wschodniej. Reżimy niedemokratyczne destabilizowały te regiony, które stały się w krótkim czasie, a zwłaszcza po atakach z 11 września, zdecydowanie mniej przewidywalnymi, a co za tym idzie generującymi zdecydowanie najwięcej zagrożeń<sup>22</sup>. Twórcy Raportu zwracają uwagę przede wszystkim na takie zjawiska jak terroryzm i ekstremizmy religijne, będące głównymi problemami, dotyczącymi bezpośrednio nie tylko wyżej wymienione regiony, ale również resztę świata.

Wobec powyższych zjawisk poziom zagrożenia bezpośrednim atakiem militarnym na Szwajcarię, według autorów omawianego raportu, jest obecnie niewielki. Nie oznacza to jednak, iż Szwajcarzy mogą czuć się całkowicie bezpieczni. W dobie postępującej globalizacji odnotowujemy paradoksalnie wzrost zagrożeń, choć są to zagrożenia zupełnie nowego typu, których źródła, jak już wcześniej wspomniano, mogą być zlokalizowane daleko poza granicami Szwajcarii, a nawet kontynentu europejskiego. Dlatego bezpieczeństwo państwa zależy obecnie w ogromnym stopniu od stabilności całego systemu międzynarodowego, a nie tylko od sytuacji w jego najbliższym otoczeniu. Uwarunkowania te wymagają zatem bardziej aktywnych działań na zewnątrz oraz nawiązania współpracy w tej dziedzinie z innymi państwami, w ramach określonych struktur międzyrządowych. Pod tym względem zresztą Raport 2010 nie odbiega od tego przyjętego w 2000 roku. Co może jednak dziwić dwie najważniejsze organizacje, powołane właśnie celem zagwarantowania bezpieczeństwa na starym kontynencie, a więc przede wszystkim NATO oraz w mniejszym stopniu Unia Europejska, nie doczekały się w Raporcie szczególnie pogłębionej analizy. Zwłaszcza ta druga organizacja,

<sup>21</sup> *Bericht des Bundesrates...*, s. 8.

<sup>22</sup> Por. *Strategic Trends 2010. Key Developments in Global Affairs*, Zürich: Center for Security Studies, 2010. <http://www.sta.ethz.ch>

z uwagi na coraz ściślejszą współpracę, na mocy układów bilateralnych z 1999 oraz 2004 roku<sup>23</sup>, zasługiwać powinna na znacznie większą uwagę. Można nawet odnieść wrażenie, iż dokument znacznie więcej miejsca poświęca aspektom wewnątrz krajowej współpracy i koordynacji zadań oraz podziału kompetencji w ramach polityki bezpieczeństwa niż wymiarowi zewnętrznemu. Rząd uzasadnia to koniecznością uzupełnienia luk powstałych w Raporcie 2000.

Próżno zatem doszukiwać się w dokumencie z 2010 roku odpowiedzi na zasadnicze pytanie, a mianowicie pozycjonowanie Szwajcarii wobec europejskich struktur bezpieczeństwa<sup>24</sup>. Pomimo ogólnej akceptacji współpracy na tym poziomie rząd unika jednoznacznych deklaracji do jakiego stopnia współpracę tę zamierza pogłębiać. Trudno zatem z tak lapidarnych stwierdzeń wysunąć określone wnioski co do strategii rządu na najbliższe lata. Warto jedynie zauważyć, iż nowy raport nie podkreśla znaczenia neutralności, która konsekwentnie nie stanowi już przeszkody dla międzynarodowej współpracy, chociażby w zakresie wprowadzenia sankcji ONZ. Deskryptywny, a nie analityczny charakter Raportu w części dotyczącej aspektów zewnętrznych jest zapewne wynikiem braku kompromisu wewnątrzpolitycznego. Nie ulega wątpliwości, iż wypracowanie określonej i odważnej strategii nie było możliwe w trakcie trwających dość długo konsultacji. Komentatorzy wskazują, iż iskrzenia na linii Ministerstwo Obrony oraz Spraw Zagranicznych uniemożliwiały wyprowadzenie odważniejszych postulatów. Raport 2010 jest zatem odzwierciedleniem wewnątrzpolitycznej polaryzacji oraz słabnącej pozycji Rady Związkowej.

Raport poświęca natomiast dużo uwagi szwajcarskiej armii, która pomimo redefinicji zagrożeń nadal stanowi istotny element polityki bezpieczeństwa<sup>25</sup>. Rząd wychodzi z założenia, iż wobec nieprzewidywalności

---

<sup>23</sup> Zob. szerzej na temat relacji między Szwajcarią a Unią Europejską M. Tomczyk, *Polityka Szwajcarii wobec Unii Europejskiej*, Łódź 2013.

<sup>24</sup> Tematyce tej poświęcone było opracowanie autorstwa L. Goetschel, D. Michel, *Der aussenpolitische Handlungsspielraum der Schweiz als Nichtmitglied der Europäischen Union: ein Blick auf einige Aspekte der Friedensförderung*, Basel: Europainstitut der Universität Basel, 2009 (Basler Schriften zur europäischen Integration, nr 89) oraz *Schweizer Aussenpolitik 2009: Eine Standortbestimmung*, CSS Analysen zur Sicherheitspolitik, Nr 61. Zürich: Center for Security Studies, Oktober 2009.

<sup>25</sup> Szczegółowa koncepcja roli armii została przedstawiona w dokumencie *Bedrohungen/Gefahren: Rolle von Armee und Bevölkerungsschutz bei deren Bewältigung. Übersichtsdarstellung für die Sicherheitspolitische Kommission, basierend auf dem SIPOL B 2010*, Eidgenössisches Departement für Verteidigung, Bevölkerungsschutz und Sport VBS, opublikowanym 12 maja 2011 roku.

systemu międzynarodowego dobrze wyposażone i wyszkolone wojsko winno być podstawowym elementem obrony kraju. Rada Związkowa stawia zatem zarówno na poprawę ilościową jak i jakościową, wspominając przy tym, choć dość ogólnikowo o konieczności przeprowadzenia pewnych reform w tym zakresie. Jest to szczególnie istotne teraz, albowiem wiele państw z regionów uznawanych za wyjątkowo niestabilne, drastycznie zwiększyło wydatki na budżety obronne<sup>26</sup>. Nawet jeżeli w najbliższym czasie ryzyko wybuchu konfliktu pomiędzy największymi państwami lub mocarstwami pozostaje znikome, w perspektywie długookresowej nie można takiej ewentualności wykluczyć. Ponadto Raport stawia nacisk na współpracę wojska z policją w zakresie zwalczania katastrof naturalnych, akcjach ratunkowych, utrzymania porządku publicznego czy ochrony infrastruktury krytycznej (patrz tab. 1). W ten sposób twórcy Raportu odwołują się zresztą do zapisów konstytucyjnych oraz Ustawy Wojskowej z 1995 roku<sup>27</sup>.

Podstawowy zarzut stawiany Raportowi 2010 sprowadza się do ewidentnego braku jasnych koncepcji o charakterze strategicznym. Wnikliwa analiza dokumentu uniemożliwia zdefiniowanie celów i wizji nowej koncepcji bezpieczeństwa Szwajcarii na początku XXI wieku, uwarunkowanej przecież zupełnie nowymi wyzwaniami. Komentatorzy wskazują, iż wynika to w głównej mierze z okoliczności w jakich dokument powstał i trudności, wydaje się coraz większych, w wypracowaniu kompromisu<sup>28</sup>. W tej sytuacji, przyjmując, iż faktycznie konsensus w tak ważnej, a zarazem niezwykle wrażliwej tematyce bezpieczeństwa, jest trudny do osiągnięcia, możliwości rządu federalnego wydają się w dużym stopniu ograniczone. W rezultacie znaczenie tego, co do zasady podstawowego, dokumentu dotyczącego polityki bezpieczeństwa Szwajcarii, w kontekście określonych procesów politycznych, pozostaje niewielkie. Choć dokument wskazuje potencjalne zagrożenia, unika jednocześnie definiowania po czyjej stronie spoczywa główna odpowiedzialność za realizację określonej strategii. Wynika to w głównej mierze z faktu, iż Szwajcaria jest państwem federalnym, co wymusza podział zadań pomiędzy władze federalne a kantonalne. Koordynację współpracy powierzono specjalnie powołanej platformie – Zespołowi ds. Bezpieczeństwa (*Sicherheitsverbund*

<sup>26</sup> W latach 1998–2007 odnotowano wzrost wydatków na zbrojenia w Rosji o 86%, Indiach 64%, Chinach 202%.

<sup>27</sup> Art. 58 par. 2 Konstytucji Konfederacji Szwajcarskiej z 1999 r. oraz art. 1 Ustawy Wojskowej z 3 lutego 1995 r.

<sup>28</sup> A. Wenger, D. Möckli, V. Mauer..., s. 12.

*Schweiz SVS*)<sup>29</sup>, w skład którego wchodzi wszyscy aktorzy, odpowiedzialni za politykę bezpieczeństwa na wszystkich szczeblach – gminnych, kantonalnych i federalnych. Celem tej współpracy jest zapewnienie systemowego, elastycznego i skutecznego reagowania na różnego typu zagrożenia. W praktyce jednak powoduje to rozmydlenie odpowiedzialności, a przede wszystkim uniemożliwia konsekwentną realizację kompleksowej strategii.

Tabela 1: Polityka bezpieczeństwa Szwajcarii: obszary ochrony, zadania i środki

Obszar bezpieczeństwa	Zadania	Środki
1	2	3
Bezpieczeństwo narodowe i egzekwowanie prawa	<ul style="list-style-type: none"> <li>- Utrzymywanie publicznego i bezpieczeństwa</li> <li>- Ochrona demokratycznego porządku prawnego</li> <li>- Międzynarodowe prawne zadania z zakresu ochrony</li> <li>- Ochrona infrastruktury krytycznej</li> <li>- Utrzymanie suwerenności przestrzeni powietrznej</li> </ul>	<p><b>Kantony*</b>: policja, straż pożarna, służba zdrowia, obrona cywilna, firmy inżynieryjne</p> <p><b>Związek</b>: polityka zagraniczna (dyplomacja), policja, służby wywiadowcze, wojsko</p> <p><b>Inne</b>: sektor prywatny, organizacje międzynarodowe i organizacje pozarządowe</p>
Zapobieganie, zarządzanie i zwalczanie klęsk i katastrof naturalnych oraz będących efektem działalności człowieka	<ul style="list-style-type: none"> <li>- Środki zapobiegawcze</li> <li>- Ostrzeganie i alarmowanie ludności</li> <li>- Ochrona ludności i przetrwanie</li> <li>- Ratownictwo, pomoc</li> <li>- Zapewnienie minimalnego zakresu infrastruktury krytycznej</li> <li>- Zapewnienie dostaw towarów strategicznych</li> </ul>	<p><b>Kantony**</b>: obrona cywilna (policja, straż pożarna, zdrowie publiczne, firmy inżynieryjne, obrona cywilna)</p> <p><b>Związek</b>: polityka zagraniczna (dyplomacja), policja, służby wywiadowcze, wojsko, służba cywilna,</p> <p><b>Inne</b>: prywatni dostawcy, organizacje międzynarodowe, organizacje pozarządowe</p>
Powstrzymanie ataku i obrona	<ul style="list-style-type: none"> <li>- Powstrzymanie wojskowego ataku i obrony</li> <li>- Obrona przestrzeni powietrznej</li> <li>- Przywrócenie integralności terytorialnej</li> </ul>	<p><b>Związek</b>: polityka zagraniczna (dyplomacja), policja, służby wywiadowcze, wojsko (obrona),</p> <p><b>Kantony</b>: Ochrona cywilna (policja, straż pożarna, służba zdrowia, obrona cywilnej)</p> <p><b>Inne</b>: sektor prywatny</p>

<sup>29</sup> Zob. szerzej na stronach rządowych <http://www.vbs.admin.ch/internet/vbs/de/home/themen/security/svs/einfuehrung.html> (15.02.2013).

Tabela 1 (cd.)

1	2	3
Zabezpieczenie interesów Szwajcarii za granicą oraz udział w międzynarodowym zarządzaniu kryzysowym	<ul style="list-style-type: none"> <li>-Ochrona interesów Szwajcarii</li> <li>-Ochrona obywateli szwajcarskich za granicą</li> <li>-Propagowanie pokoju i środki budowy zaufania</li> </ul>	<p><b>Związek:</b> polityka zagraniczna (dyplomacja, cywilne wsparcie pokoju, w zakresie praw człowieka, międzynarodowego prawa humanitarnego, rozbrojenie / policyjna kontroli zbrojeń neutralność, pomoc humanitarna), policja, służby wywiadowcze, wojsko (promocja pokoju, wsparcie władz cywilnych),</p> <p><b>Kantony:</b> policja</p> <p><b>Inne:</b> organizacje międzynarodowe, organizacje pozarządowe</p>

\* W przypadku porwań motywowanych politycznie działaniami kieruje rząd federalny. Ma też pierwszeństwo we wspólnym ściganiu zorganizowanej przestępczości transgranicznej (przestępczość zorganizowana, pranie brudnych pieniędzy, transgraniczne przestępstwa finansowe, zbrodnie terrorystyczne, szpiegostwo, przestępstwa z wykorzystaniem materiałów wybuchowych, korupcja).

\*\* W przypadku wzrostu radioaktywności, epidemii (ludzi i zwierząt), przerwaniu tam wodnych i awarie satelitów działaniami przewodzi rząd federalny.

Źródło: *Bericht des Bundesrates...*, s. 81.

## Uwagi końcowe

Z przeprowadzonego w 2012 roku badania opinii publicznej wynika, iż zdecydowana większość społeczeństwa szwajcarskiego pozytywnie ocenia przyszłość Szwajcarii (78%)<sup>30</sup>. Ogólne poczucie bezpieczeństwa wykazuje 90% Szwajcarów<sup>31</sup>. Średni wynik w pierwszej dekadzie XXI wieku jest wyższy niż w latach '90. Podobnie zresztą jak ogólny poziom optymizmu. Z drugiej strony, ocena otoczenia zewnętrznego Szwajcarii nie jest już tak optymistyczna. Ponad połowa badanych uważała, iż w perspektywie najbliższych 5 lat będzie coraz bardziej napięta. Oznacza to zatem, iż ogólne poczucie bezpieczeństwa, a więc braku zagrożeń dominuje wśród Szwajcarów, pomimo pogarszającego się wizerunku i postępującej niepewności wobec otaczającego ich świata. Wydaje się więc, iż obecna polityka bezpieczeństwa władz szwajcarskich spełnia oczekiwania obywateli

<sup>30</sup> T. Tresch, A. Wenger, S. Würmli, J. Craviolini, E. Vogler-Bisig, *Sicherheit 2012. Außen-, Sicherheits- und Verteidigungspolitische Meinungsbildung im Trend*, Center for Security Studies, ETH Zürich 2012, s. 94.

<sup>31</sup> *Ibidem* s. 92.

li, mimo wielu niedociągnięć o których mowa była w niniejszym artykule. Nic więc dziwnego, iż poczucie niezależności politycznej, gospodarczej i militarnej jest nadal bardzo istotną wartością, choć, co należy podkreślić, dla większości obywateli (2/3) powrót do całkowitego izolacjonizmu nie jest możliwy. Popiera się współpracę z UE oraz ONZ w dziedzinie bezpieczeństwa, głównie w ramach misji pokojowych oraz pomocy rozwojowej. Sceptyczne jest natomiast nastawienie wobec współpracy z NATO. Podsumowując, społeczeństwo popiera działania rządu tak długo, jak długo nie prowadzą one do zwiększenia powiązań instytucjonalnych i ograniczenia suwerenności.

Nastroje opinii publicznej w Szwajcarii ulegają zatem niewielkim zmianom. W dyskusji nad przyszłością i bezpieczeństwem państwa przewijają się nadal te same wątki, a więc neutralność, dobre usługi, wsparcie pokoju. Cześć z nich, jak chociażby neutralność jest zbyt często nadużywana dla usprawiedliwienia pewnych zaniechań bądź braku politycznej wizji<sup>32</sup>. Efektem czego toczy się dyskusje używając wciąż tych samych argumentów, uniemożliwiając tym samym jednoznaczną, a przede wszystkim miarodajną odpowiedź na postawione pytania. Wydaje się, iż przyjęta na początku lat '90 dewiza – „bezpieczeństwo przez kooperację”, nie traci na znaczeniu, choć wymiar samej współpracy pozostaje niedookreślony. Jak już wspomniano jest to efekt ograniczonych możliwości działania rządu w wielu obszarach polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Zbyt wiele jest wokół niektórych zagadnień kontrowersji i odmiennych stanowisk, co uniemożliwia bardziej jednoznaczne zdefiniowanie roli Szwajcarii, zwłaszcza w aspektach bezpieczeństwa, na arenie międzynarodowej. Z drugiej strony powstaje pytanie czy rzeczywiście taka odważniejsza wizja jest obecnie potrzebna, skoro z punktu widzenia opinii publicznej polityka państwa jest w tym obszarze zadowolająca. A o dobro obywateli tutaj chodzi, bez względu na to, czy jest ono pojmowane obiektywnie czy subiektywnie.

## Zusammenfassung

Der Artikel erklärt die Entwicklung des Konzepts der schweizerischen Sicherheitspolitik an der Wende vom 20. zum 21. Jahrhundert. Die Analyse wurde auf der Basis der offiziellen Dokumente der Regierung, die insbesondere in den Jahren 1993, 1999 sowie 2010 veröffentlicht wurden. Die Jahrhundertwende war eine Zeit der außergewöhnli-

---

<sup>32</sup> Zob. szerzej L. Goetschel, *Neutralität: Handicap oder Branding der Schweizer Aussenpolitik?*, [w:] G. Kreis, M. Calmy-Rey (Hrg.), „Die Schweizer Neutralität: beibehalten, umgestalten oder doch abschaffen?“, Zürich 2007, s. 81–94; *Neutralität und aussenpolitische Handlungsfähigkeit*, CSS Analysen zur Sicherheitspolitik, nr 20; ETH Zürich 2007.

chen - danach haben sich Wahrnehmungsformen und Analyse von Fragen der nationalen Sicherheit erheblich verändert. Das letzte Jahrzehnt des 20. Jahrhunderts endete die Ära des traditionellen Verständnisses der Gefahren für die Sicherheit des Staates, vor allem im Zusammenhang mit internationalen Konflikte.

Das erste Jahrzehnt des 21. Jahrhunderts brachte den Aufstieg neuer Bedrohungen – in erster Linie sind hier zu nennen: Terrorismus, organisierte Kriminalität und Naturkatastrophen. Mit der Neubestimmung von Bedrohungen ändert sich die Sicherheitspolitik der Schweiz, obwohl diese Änderungen (zumindest auf der normativen Ebene) keine Antworten auf viele zentrale Fragen zur Rolle der Schweiz in der internationalen Arena bieten. Zu einem großen Teil ist dies ein Resultat einer spezifischen innenpolitischen Situation, welche die Erreichung des schwierigen, sozialen Kompromisses erfordert, damit neue wegweisende Richtlinien geschaffen werden könnten.

## **II. KULTURA**





*Tomasz G. Pszczółkowski*

Warszawa

# KONTROWERSJE WOKÓŁ WIERSZA GÜNTERA GRASSA CO MUSI ZOSTAĆ POWIEDZIANE. ASPEKTY LITERATUROZNAWCZE, POLITYCZNE I HISTORYCZNE<sup>1</sup>

## Uwagi wstępne

Tematem niniejszego referatu jest utwór znanego niemieckiego pisarza-noblisty, urodzonego w 1927 roku w Gdańsku, Güntera Grassa. Akcja kilku utworów pisarza rozgrywa się właśnie tam. Autor stworzył m.in. trylogię gdańską, na którą składają się trzy utwory prozatorskie: powieść „Błaszany bębenek”, nowela „Kot i mysz” oraz powieść „Psie lata”. Utworami tymi, jak i innymi, autor spopularyzował swoje rodzinne miasto. Radni Gdańska odwdzięczyli się pisarzowi, przyznając mu w roku 1993 tytuł honorowego obywatela.

W sierpniu 2006 roku w świecie, także w Polsce, dokonana się zmiana wizerunku pisarza. Wówczas ogłosił on nieznaną wcześniej opinii publicznej fakt pełnienia służby w Waffen-SS, czyli organizacji zbrojnej partii hitlerowskiej. Waffen-SS cechowała się szczególnym zaangażowaniem w ideologię nazistowską, realizując najbardziej zbrodnicze rozkazy. Co prawda Grass wstąpił do Waffen-SS jako siedemnastolatek, służył w niej kilka tygodni i według własnych zapewnień uczynił to z chęci wyzwolenia się

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest znacznie rozszerzoną wersją wykładu inauguracyjnego rok akademicki 2012/2013 w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusk, wygłoszonego przez autora w dniu 29 września 2012 roku. Nieco poszerzona wersja wykładu ukazała się w numerze 4/2012 czasopisma „Społeczeństwo i Polityka”. W niniejszym tekście rozwinięto reakcje prasowe na wiersz G. Grassa i skoncentrowano się na interesujących szczególnie germanistów wątkach literaturoznawczych dyskusji wokół niego. Ponadto zamieszczono bibliografię publikacji prasowych dotyczących wiersza.

spod wpływu rodziców, ale część opinii publicznej przyjęła ujawnienie tego epizodu w powieści pt. „Przy obieraniu cebuli” za spóźnione. Wielu ludzi nie przyjmowało do wiadomości argumentu, iż pisarz nie ukrywał tego epizodu, mówiąc o nim w swoim środowisku. Niektórzy poczuli się zawiedzeni tym, iż noblista, uważany za autorytet moralny, nie wyjawiał wcześniej tego fragmentu swej biografii. Opinia publiczna była w jego ocenie podzielona – część uważała, iż epizod nie powinien przekreślić dorobku i wielkości pisarza, część była obojętna, byli także ludzie – bardzo głośno wypowiadający się o sprawie, iż należy Grassa pozbawić godności i zaszczytów, które mu przyznano. Sprawa służby młodego Grassa w Waffen-SS jest istotna także dla dalszych losów pisarza i jego pozycji w mediach, społeczeństwie i polityce.

### **Interpretacja czy ocena? Multiperspektywiczność spojrzeń na utwór Grassa**

4 kwietnia 2012 roku opublikowany został najpierw na łamach dziennika „Süddeutsche Zeitung”, a później przedrukowany w kilku innych pismach utwór pt. „Was gesagt werden muss”, czyli „Co musi zostać powiedziane”. Tekst ten ma układ wiersza, choć w zasadzie trudno w nim dopatrzeć się typowych dla poezji elementów – np. rymu, rytmu, przenośni. Brak w nim sformułowań dwuznacznych, alegorycznych itp., czyli tego wszystkiego, co czytelnik poezji oczekuje od wiersza. Równie dobrze tekst można by uznać za formę prozatorską. Treść utworu nie pozostawia szerszej swobody interpretacyjnej. Można i trzeba ten utwór rozumieć dosłownie. Zawiera on bowiem jasno i precyzyjnie sformułowane tezy, wyraża poglądy, które nie pozwalają na jakieś błyskotliwe interpretacje. Pisarz oczekuje, że czytelnik odniesie się do wyrażonego w tekście stanowiska z powagą. W przypadku analiz treściowo-formalnych przedmiotowego wiersza Grassa zamiast o interpretacjach, powinno się mówić raczej o jego ocenach.

Czytelnikowi nasuwa się tu pewna uwaga ogólna, iż gdyby utwór ten wyszedł spod pióra jakiegoś dziennikarza, albo nawet pisarza, ale bez tak ustalonej renomy, to pozostałby bez większego rozgłosu. Jednakże autorytet Grassa jako noblisty, w myśl zasady *noblesse oblige*, z jednej strony zobowiązuje go do wypowiedzi, których się po takim autorytecie można spodziewać, z drugiej zaś – z chwilą niespełnienia oczekiwań publiczności – tenże autorytet ulega poważnemu zachwianiu.

Tekst Grassa, nazwany przez niego wierszem, można badać i oceniać na kilku płaszczyznach. Dominują w nim aktualne wątki polityczne oraz

przebijają historyczne i dlatego stanowi ciekawy materiał nie tylko dla literaturoznawców, ale również dla politologów i historyków, choć każdy z przedstawicieli tych nauk dostrzeże w nim inne aspekty. Taka jest też istota złożonych przedmiotów badawczych, iż można na nie patrzeć z różnych stron i punktów widzenia. Choć przedmiot jest jeden, postrzegany jest różnie w zależności od perspektywy, z jakiej się go ogląda. Inaczej mówiąc, multiperspektywiczność wątków wymusza multidyscyplinarne podejście do tematu.

Wiersz Grassa pobudza zatem do różnych refleksji – literackich, historycznych i politycznych, zresztą nie tylko w Niemczech. Przez to, że dotyczy także innych krajów – konkretnie: Iranu i Izraela, nabiera znaczenia międzynarodowego. Porównanie ocen wiersza w różnych krajach otwiera kolejne pole badawcze. Mam tu na myśli perspektywę komparatystyczną, a w jej ramach – porównanie recepcji tekstu w różnych krajach i środowiskach. Ważną pozycją, z której czytany jest wiersz, jest perspektywa tzw. zwykłego czytelnika. Czytać go będzie oczywiście tylko człowiek zainteresowany, a jego ocena utworu będzie wynikiem różnych czynników, jak wiek i doświadczenie życiowe, wykształcenie, poglądy polityczne, sytuacja społeczna i in. Pisarze zwykle piszą nie dla badaczy swojej twórczości, lecz dla szerokiego ogółu, stąd też jej odbiór będzie różny. Wiersz Grassa, który porusza ważne dla współczesnego świata problemy, jest tekstem par excellence politycznym.

## Treść i główne tezy wiersza

O czym zatem jest ten osobliwy utwór? Mówiąc najkrócej, autor ostrzega przed wojną z Iranem i domaga się od władz swego państwa zaprzestania dostaw niemieckich łodzi podwodnych dla Izraela. W dziesięciu strofach przedstawia bardzo osobistą ocenę sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie i apeluje o zaprzestanie eskalacji konfliktu między krajami arabskimi i Izraelem. Głosi kilka kontrowersyjnych tez, które wywołały cały szereg reakcji zarówno szerokiej opinii publicznej, jak i polityków, artystów i intelektualistów w Niemczech, Izraelu, krajach arabskich i w wielu innych państwach. Mówienie o tezach, a nie o przesłaniu literackim, jest właściwsze, bowiem utwór Grassa zawiera bardzo konkretne przemyślenia i poglądy. Jakie to są tezy? 1. Grass twierdzi, iż wbrew powszechnej opinii nigdy nie zostało udowodnione istnienie irańskiej bomby atomowej. Zdaniem pisarza, przywódca Iranu, Mahmud Ahmadineżad, to „mocny w gębie” (*Maulheld*) ciemiężyciel swego narodu. 2. Mocarstwem atomowym

zagrożającym światowemu pokojowi i nie poddającym swych urządzeń nuklearnych żadnej kontroli jest Izrael; jest to powszechnie przemilczane, zaś przypominanie o tym traktowane jest jako postawa antysemicka. 3. Niemcy wspierają Izrael dostawami łodzi podwodnych, traktując te dostawy jako część programu zadośćuczynienia za krzywdy wyrządzone Żydom w czasach nazizmu. 4. Grass sądzi, iż będąc Niemcem czującym się odpowiedzialnym za niemieckie zbrodnie, nie wypada mu wypominać pomocy militarnej udzielanej przez jego państwo Izraelczykom. 5. Pisarz stwierdza, iż Zachód cechuje hipokryzja, ponieważ nie wymusza na sprawcach potencjalnego zagrożenia dla światowego pokoju rezygnacji z użycia broni atomowej. Jednocześnie domaga się możliwości nieograniczonej i stałej kontroli izraelskiego potencjału jądrowego oraz irańskich instalacji atomowych przez bliżej nie określoną międzynarodową instancję. Tylko w taki sposób – jego zdaniem – można pomóc Izraelczykom i Palestyńczykom, ba wszystkim ludziom tamtego regionu, a ostatecznie również nam (w domyśle Niemcom i innym narodom) w utrzymaniu pokoju.

Tezy te wywołały odmienne reakcje odbiorców, w pierwszej kolejności mediów, a także polityków w krajach, których tekst dotyczył. Jakie to były reakcje? Większość niemieckich mediów i polityków, z kanclerz Angelą Merkel na czele, potępiła wystąpienie Grassa. Do chóru krytyków pisarza dołączyła część intelektualistów, m.in. Rolf Hochhuth, literat niegdyś również kontrowersyjny jak Grass, autor dramatu pt. „Namiestnik”, w którym zarzucił papieżowi Piusowi XII obojętność wobec hitlerowskiego ludobójstwa. Hochhuth jest też autorem kontrowersyjnej sztuki teatralnej pt. „Soldaten” (Żołnierze), w której odpowiedzialnością za naloty bombowe na Niemcy obarczył premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla. obrońcy Grassa wypomnieli Hochhuthowi jego zażyłe stosunki z negacjonistą Davidem Irvingiem. Reakcją na wiersz w Izraelu było potępienie pisarza oraz wydanie dla niego zakazu wjazdu do tego kraju. Natomiast w Iranie i krajach arabskich utwór Grassa przyjęto z aprobatą.

Jakie poglądy uznali krytycy pisarza za niesłuszne? Po pierwsze ten, iż Izrael jest agresorem. Po drugie – planowane przez ten kraj (rzekome lub realne) wyprzedzające użycie broni nuklearnej w starciu z Iranem. Po trzecie – zakwestionowanie faktu posiadania broni jądrowej przez Iran. Po czwarte – współsprawstwo lub współodpowiedzialność Niemiec za skutki potencjalnego użycia głowic jądrowych z wyrzutni zamontowanych na niemieckich łodziach podwodnych. Izrael posiada obecnie trzy łodzie podwodne typu Dolphin produkcji niemieckiej i ma otrzymać trzy kolejne w najbliższych latach. Łodzie te mogą służyć także do celów szpiegowskich.

## Oceny wartości literackich wiersza

Spójrzmy teraz na oceny wiersza uwzględniające jego treść i formę. Dla **literaturoznawcy** rzeczą najważniejszą będzie forma, z którą treść utworu powinna korespondować. Część krytyków literatury uważa, że wiersz jest słaby, że właściwszą do wyrażenia treści utworu formą byłby esej. Niektórzy twierdzą, że tekst nadawałby się jako artykuł wstępny do jakiejś lewicowej gazety, albo że jest swoistym komunikatem noblisty w sprawie obrony pokoju na świecie<sup>2</sup>. Opinię taką wygłosił dziennikarz, eseista, krytyk literacki i autor kilku książek o tematyce społeczno-politycznej, a jednocześnie także współwydawca Frankfurter Allgemeine Zeitung odpowiedzialny za dział felietonu, Frank Schirmmacher. Warto przyjrzeć się tej postaci. Schirmmacher zasłynął listem otwartym do Martina Walsera, któremu zarzucił – jeszcze przed opublikowaniem powieści „Śmierć krytyka”, w której za głównego protagonistę uważa się krytyka literackiego Marcela Reich-Ranickiego – „granie antysemickimi stereotypami”. Powieść ta miała się ukazać w odcinkach właśnie w FAZ, lecz Schirmmacher zablokował publikację, ujawniając swym listem niektóre najistotniejsze kwestie w niej poruszone. Zarówno sama powieść, jak i kontrowersje z nią związane odbiły się szerokim echem w Niemczech i wpłynęły na dyskusję o tematyce żydowskiej w tym kraju. Warto przypomnieć, że kilka lat wcześniej, w roku 1998, to właśnie Schirmmacher wygłosił mowę pochwalną na cześć Walsera przy okazji wręczenia pisarzowi Pokojowej Nagrody Związku Księgarzy. W swoim artykule nazwał powieść Walsera „wynikłym w sposób wymuszony ze zgorzknienia rozliczeniem ze swym wieloletnim krytykiem Marcellem Reich-Ranickim”. Według Schirmmachera tematem książki jest „zamordowanie Żyda”. Trzeba wspomnieć o tym, że Schirmmacher jest następcą Reich-Ranickiego na stanowisku krytyka literackiego frankfurckiej gazety, którego zresztą podziwia. Przejął po nim także pewne nawyki, jak np. ciągły pośpiech i usprawiedliwianie się słowami swego mistrza: *das verstehen Sie doch, mein Lieber*, czyli „Pan przecież to rozumie, mój drogi”<sup>3</sup>. Schirmmacher przeprowadził na łamach FAZ 14 sierpnia 2006 roku wywiad z Grassem, w którym noblista przyznał się do swej służby w Waffen-SS. Po roku bardzo żałował udzielonego tej gazecie wywiadu<sup>4</sup>. Można zatem wyciągnąć wniosek, że w trójkącie Grass – Schirmmacher – Reich-Ranicki najślabszym, bo najczęściej atakowanym

<sup>2</sup> F. Schirmmacher, *Was Grass uns sagen will*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 4.4.2012.

<sup>3</sup> J. Schreiber, *Beichte beim Lieblingsfeind*, o przyczynach wyjawienia przez Grassa faktu jego służby w Waffen-SS akurat w FAZ. <http://www.tagesspiegel.de/zeitung/beichte-beim-liebblingsfeind/742358.html> (20.08.2006).

<sup>4</sup> [http://de.wikipedia.org/wiki/Frank\\_Schirmmacher](http://de.wikipedia.org/wiki/Frank_Schirmmacher), (2.12.2012).

ogniwem był noblista właśnie. Pomijając jednak te złożone relacje osobiste między tymi trzema postaciami, należy przyjrzeć się krytycznym argumentom Schirmmachera, który uważany jest za bardzo wpływowego intelektualistę niemieckiego. Sądzi on mianowicie, iż za utworem poety kryje się drugi wiersz (*Das Gedicht hinter dem Gedicht*<sup>5</sup>), który zawiera wstrząsające odwrócenie zachodniemieckich dyskursów (*eine ziemlich bestürzende Umkehrung der westdeutschen Diskurse*). Można by sądzić, iż felietonista FAZ, bądź co bądź krytyk literacki, skupi się na walorach literackich utworu Grassa. Daremne oczekiwanie – zamiast rozprawiać o formie, zwraca Schirmmacher uwagę na opinię Charlotty Knobloch, działaczki Centralnej Rady Żydów w Niemczech, która przestrzegała przed tym, by ofiary holokaustu nie stały się „przypisami historii” (*Fußnoten der Geschichte*) – sformułowanie użyte zresztą przez samego Grassa. Natomiast Angela Merkel – zauważa dalej krytyk – zadeklarowała, iż „strzeżenie bezpieczeństwa Izraela jest częścią racji stanu Niemiec” (*Die Sicherheit Israels zu schützen ist Teil der Staatsräson Deutschlands*). Kolejny podrozdział felietonu Schirmmachera nosi prowokujący tytuł *Lyrischer Etikettenschwindel*, czyli oszukańcze posługiwanie się etykietami lirycznymi. Krytyk ma tu na myśli rzekomo wszechobecny w wierszu „podtekst” (*Subtext*), który – „jeśli zmienić kilka pojęć – działa jak będąca w zaniku forma tekstu przewidującego przyszłość bojownika ruchu oporu z roku 1934 (który jak wiadomo z jednym wyjątkiem nigdy nie został napisany)” (*der, wenn man ein paar Begriffe verändert, wie die Schwundform eines Textes eines hellsichtigen Widerstandskämpfers des Jahres 1934 wirkt (der bekanntlich mit einer Ausnahme nie geschrieben wurde)*)<sup>6</sup> – dość dziwne to zestawienie i pomieszanie epok ze strony krytyka, gdyż jaki związek ma walka z hitleryzmem z pisaniem o współczesnym konflikcie bliskowschodnim? Zamiar krytyczny Schirmmachera opiera się na naciąganych argumentach opartych na oczekiwaniu, iż pisarz powinien mówić o sobie, posługiwać się słowami „mój kraj”, „moja historia”, a zamiast tego mówi o genetycznym pochodzeniu i suponuje, iż autor dotychczas nie mówił prawdy, bo zabraniała mu tego niemiecka przeszłość. W ostatnim śródtytule niechęć do pisarza znajduje kulminację. Nazywa utwór „tandetnym produktem resentymentu” (*Machwerk des Ressentiments*) i żeby jeszcze podkreślić swą niechęć, nawiązuje do sposobu rozumienia tego pojęcia przez... Nietzschedo, uważając, iż tekst Grassa jest dokumentem „wymyślonej zemsty” pokolenia czującego się przez całe życie moralnie urażonym (*einer sich moralisch lebenslang gekränkt fühlenden Generation*). Imputuje też pisarzowi, że chętnie by widział pojawienie się debaty o tym, czy wolno mu jako Niemcowi krytykować Izrael. Trzeba

<sup>5</sup> F. Schirmmacher, *Was Grass uns sagen will*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 4.4.2012.

<sup>6</sup> Autor ma zapewne na myśli działacza berlińskiej Akcji Katolickiej, krytykującego politykę kościelną nazistów, Ericha Klausenera, zamordowanego w 1934 roku.

by – konkluduje zawile krytyk – zamiast tego prowadzić debatę o tym, czy jest usprawiedliwionym czynienie całego świata ofiarą Izraela tylko po to, by osiemdziesięcioletni mężczyzna mógł uporać się ze swą biografią.

Znany dziennikarz i pisarz Thomas Steinfeld zauważył, iż nie wszystkie wiersze Grassa spełniają kryteria formalne tego gatunku, lecz przypominają raczej listy miłosne, listy czytelnika do gazety, skargi bądź apele ujęte w nie przystającej do wiersza formie<sup>7</sup>. W omawianym utworze tylko formalnie mamy do czynienia z tym gatunkiem, tekst jest podzielony na wersety w miejscach wybranych w sposób dowolny. Forma – zdaniem Steinfelda – wynika też z oryginalności (*Eigenart*) pisarza, w jego osobie literatura i publiczne występowanie literata są zespolone w jedno. Poetyzowanie i głoszenie tego, co uważa za słuszne, to dwie strony tej samej postaci, dzieło wniknęło (*eingewandert*) w osobę. Grass przekształcił się po otrzymaniu nagrody Nobla „z piszącego republikanina – i nauczyciela Niemiec (*Praeceptor Germaniae*) w nadzorcę światowej polityki”<sup>8</sup>. Recenzent przyznaje pisarzowi prawo do wyrażania swoich poglądów. Odebranie mu tego prawa oznaczało by uczynienie z niego i z jego dorobku sprawy prywatnej. A to byłoby niestosowne choćby dlatego, że „z jego osobą związanych jest ponad pięćdziesiąt lat niemieckiej historii: ponad pięćdziesiąt lat historii politycznej, społecznej, medialnej, literackiej”<sup>9</sup>. Jako osoba mająca prawo do wyrażania swoich poglądów ma Grass również prawo do popełniania błędów. Nie miał racji, gdy chciał uchronić upadającą Niemiecką Republikę Demokratyczną przed Republiką Federalną, gdy zachęcał Niemców do wyjazdów turystycznych do Jemenu, mimo toczącej się tam wojny domowej, także gdy sądzi – jak w inkryminowanym wierszu, że kontrola izraelskiego potencjału nuklearnego i irańskich urządzeń atomowych jest drogą do zapobieżenia kolejnej wojnie na Bliskim Wschodzie.

W kolejnym swym artykule Steinfeld ubolewa nad tym, że reakcje na wiersz ukazują stan debaty publicznej na tematy polityczne w Niemczech, ale i w innych krajach, która w konkretnym przypadku nie może dotyczyć powodów wrogości między Izraelem a Iranem. Autor zwrócił też uwagę na to, że Grass w mediach spotkał się tylko z naganą, natomiast w prywatnych mailach z dużą akceptacją. Jego konkluzja nie jest jednak dla pisarza pochlebna: „Być może Günter Grass wierzy [...] w czar poezji. Być może faktycznie sądzi, iż w wersetach danego wiersza tkwi jakiś przeciwny urok, za pomocą którego można zwalczyć rzeczywistość odczuwaną jako zagrożenie. [...] Ale świat przez takie wiersze nie będzie bardziej rozumny – przeciwnie: także w tym przypadku moralizowanie wzięło górę nad rozumem”<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Th. Steinfeld, *Dichten und meinen*, Süddeutsche Zeitung, 4.4.2012.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> Th. Steinfeld, *Auf Kosten des Verstandes*, Süddeutsche Zeitung, 7.04.2012.



Są też analitycy, którzy uważają, że autor nawiązuje do tradycji poetyckiej Henryka Heinego i Bertolta Brechta. Ten ostatni w eseju pt. „O lirycie bez rymów pisanej w nieregularnych rytmach”<sup>11</sup> rozwinął koncepcję „rytmu gestów”. Heinrich Detering udowadnia bliskość poetyki Brechta w sposobie formułowania tekstu Grassa. W artykule pod nieco prowokacyjnym tytułem „Prozatorskie wierszowanie czy liryczne hochstaplerstwo”<sup>12</sup> wykazuje, iż w wierszu występują obok fragmentów typowych dla liryki także sformułowania na wskroś dziennikarskie, jak z gazetowego wstępniaka. Pisarz obrał formę wiersza, by nie można go było zaatakować. Detering analizuje treść utworu Grassa strofa po strofie, lecz ograniczmy się tu tylko do jego rozważań dotyczących formy. Zdaniem analityka, „tekst przenika pewien podstawowy wzór metryczny, który z wersów czyni wersety, nie niwelując ich prozatorskiego brzmienia”<sup>13</sup>. Akcentując metrycznie, można wiersz łatwo przeczytać jako złożony z tetrametrów, czyli fraz czterostopowych. „Ponieważ liczba nieakcentowanych sylab pozostaje dowolna, przeto norma i odstępstwo od niej są zbalansowane w taki sposób, że ten wzór staje się znakiem wodnym na papierze, na którym można pisać w sposób całkiem różny”<sup>14</sup>. Wracając do afiliacji formalnych między utworem Grassa a poetyką Brechta, Detering uważa, iż zastosowana przez pisarza metryka prozatorska jest częścią rzemiosła poetyckiego, którym pisarz włada lekko i precyzyjnie. Zastosowany wzór uwidocznia się w trakcie lektury, najpóźniej od piątego wersu. Mamy tu do czynienia z dopasowaniem treści do formy – jeden z wersów: *Es ist das behauptete Récht auf den Érstschlag*, „zbudowany w epickim takcie na trzy czwarte daktyla”, staje się przez swój kontekst ponownie prozatorskim. Grass dba o zbalansowanie formy i efektów semantycznych, posługuje się np. emfazą po to, by sformułowanie nie stało się formułką bądź frazesem.

Trudno w krótkim akapicie omówić osobliwości stylu poetyckiego wiersza Grassa; odsyłam zainteresowanych czytelników do tekstu Deteringa. Konkluzja interpretatora jest przejrzysta i zarazem przekonująca. Utwór Grassa jest pod względem warsztatowym „wierszem Brechtowskim. W wysiłku włożonym w jego artystyczne wykonanie, który różni go od gazetowego wstępniaka, zawiera się reakcja na napięcie między chęcią mówienia a przymusem milczenia... albowiem nie trzeba tego tekstu uważać ani za dobry, ani za zły, a zawarte w nim poglądy za słuszne czy

<sup>11</sup> B. Brecht, *Über reimlose Lyrik mit unregelmäßigen Rhythmen* (1939), w: Bertolt Brecht: *Große kommentierte Berliner und Frankfurter Ausgabe*, tom 22/1, Frankfurt a. M. 1988, s. 357–364.

<sup>12</sup> H. Detering, *Prosaische Metrik oder lyrische Hochstapelei*, Cicero Online, 16.04.2012, <http://www.cicero.de/salon/guenter-grass-gestischer-rhythmus-prosaische-metrik-lyrische-hochstapelei/48966> (17.04.2012).

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

falszywe, by postrzec wysiłek związany z jego wysłowieniem jako wysiłek artystyczny. Należy tylko go postrzec. Zadziwiająco wielu krytyków zastąpiło lekturę introspekcją w podświadomość autora i ogłosiło to, czego Grass wprawdzie nie powiedział, ale w rzeczywistości jakoby chciał powiedzieć. Tego rodzaju lektury nie da się zafałszować. Tam, gdzie czytelnicy z góry wiedzą, co autor może na dany temat sądzić, wszelka mowa jest daremna.”<sup>15</sup>

Jeden z krytyków<sup>16</sup> zwrócił uwagę na niepopularność Grassa zarówno wśród konserwatystów, którzy zarzucają mu rzekome braki w sferze artystycznej, które nadrabia natrętnym moralizmem, jak i wśród „oświeconej lewicy”, która zarzuca mu to samo<sup>17</sup>. Większość badaczy rzeczywiście zdaje się abstrahować od walorów literackich tekstu, zamiast tego zgłębiają podświadomość autora i ogłaszają jako prawdziwe to, czego nie powiedział, a chciał rzekomo powiedzieć. Ten stosunek do utworu Grassa potwierdził cytowany wyżej Heinrich Detering.

Wiersz skrytykował wpływowy niemiecki krytyk literacki, urodzony we Włocławku były agent PRL-owskich służb bezpieczeństwa Marcel Reich-Ranicki. Był on jednym z pierwszych, którzy posłużyli się wobec Grassa tzw. „maczugą moralną” (*Moralkeule*)<sup>18</sup>, czyli przypomnieli mu, iż jako

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> M. Angele, *Günter Grass als Mephisto*, der Freitag, 05.04.2012. Tytuł artykułu sugeruje, iż pisarz mógłby podobnie jak bohater tragedii Goethego stać się częścią owej siły, która „wiecznie zła pragnąć”, „wiecznie czyni dobro”.

<sup>17</sup> Niechęć do pisarza znalazła swój wyraz w książce pod redakcją Klaus Bittermana, zatytułowanej *Literatur als Qual und Gequalle. Über den Kulturbetriebsintraganten Günter Grass*. Tytuł ten – zawierający trudno przetłumaczalną grę słów – w polskim brzmieniu: „Literatura jako męka i czcza pisanina. O intrygancie w świecie kultury Günterze Grassie” – ukazuje to nastawienie wobec pisarza. Wcześniej wypowiadały się o nim negatywnie także inne znane postaci życia kulturalnego i politycznego niemieckiego obszaru językowego, jak wybitny współczesny dramaturg i poeta Peter Hacks, który w liście do znanego krytyka literackiego i teatrologa Hellmutha Karaska pyta, „dlaczego taki przeciętny talent jak pan Grass występują u Pana jako papież epiki?”; Hannah Arendt nigdy nie doczytała „Błaszanego bębenka” do końca, gdyż wydawał się jej mało oryginalny; zaś Friedrich Dürrenmatt pisał, iż „Grass w mojej ocenie jest po prostu za mało inteligentny”. Por. <http://www.amazon.de/Literatur-Gequalle-Kulturbetriebsintraganten-G%C3%BCnter-Grass/dp/3893201084>, (19.10.2012).

<sup>18</sup> Określenie użyte po raz pierwszy w 1998 roku przez pisarza Martina Walsera w czasie uroczystości wręczenia mu Pokojowej Nagrody Niemieckich Księgarzy we Frankfurcie nad Menem. W języku niemieckim zwrotem „maczuga moralna” określa się używanie w dyskusji argumentów ze sfery moralnej i etycznej w celu zdyskredytowania przeciwnika, czyli posługiwanie się moralnością jako bronią. Pojęcie to (w języku polskim złożone z dwóch słów) było nominowane w dorocznym konkursie słów niemieckich, których się nie powinno używać lub które wyrażają rzeczy, które nie powinny mieć miejsca – w danym wypadku pojęcie to stanowi fatalne połączenie moralności z narzędziem służącym zabijaniu. Walser użył go w kontekście hitlerowskiego obozu w Oświęcimiu („*Auschwitz*”).

były żołnierz Waffen-SS nie ma moralnego prawa wypowiadać się o sprawach dotyczących Żydów. W felietonie z 7 kwietnia 2012 roku na łamach FAZ<sup>19</sup> przytoczone zostały główne myśli krytyczne „papieża literatury” wobec wiersza. Oto niektóre z nich: „Jest podłością publikowanie czegoś takiego... Poza tym jest to wielkim bezsenssem, bowiem ostatecznie Izrael jest w dużej mierze sam zainteresowany światowym pokojem”<sup>20</sup>. Wiersz jest planowanym ciosem nie tylko w „państwo Żydów” (*Judenstaat*), lecz we wszystkich Żydów. Grass posługuje się jakoby insynuacjami. „... staje się niewyraźny, gdy chce coś przemyśleć”<sup>21</sup>. Wiersz jest zaprzeczeniem twierdzenia pisarza, iż mówi jasno, co musi zostać powiedziane. Grass nie jest antysemitą, ale gra świadomie na antysemitycznych skłonnościach części ludności. Dlatego też wiersz napawa krytyka lękiem. Dzień po tym felietonie redakcyjnym FAZ ukazał się wywiad z Reich-Ranickim. „Papież literatury” nazwał utwór „obrzydliwym”<sup>22</sup>, zarzucił pisarzowi, że jego wiersze są niewiele warte. Oto niektóre wypowiedzi tego krytyka literackiego. Odpowiedzi są zresztą w stylu dla niego typowym – swą lapidarnością i prostym językiem przemawiają do określonej publiczności, brak w nich pogłębionej analizy, Reich-Ranicki nie sili się na uargumentowane, a tym bardziej na literaturoznawcze sądy. Na pytanie, czy wiersz go zainteresował pod względem literackim, odpowiedział krótko: „Nie, w ogóle.” (*Nein, überhaupt nicht*). W drugim pytaniu, sugerującym odpowiedź: „Co Pana odrzuciło w sposób szczególny”, Reich-Ranicki odpowiada: „No tak. Muszę brać tekst takim, jakim jest. A wówczas zauważy się, że ma całkiem określony zamysł. To jest oczywiste” (*Na ja. Ich muss den Text nehmen, wie er ist. Und dann sieht man, dass er eine ganz bestimmte Absicht hat. Das ist ganz klar*). Na pytanie, jaki to zamiar, krytyk odpowiada krótko: „Zaatakowanie państwa Żydów” (*Den Judenstaat zu attackieren*). Na kolejne pytanie, dlaczego Grass tak postępuje, Reich-Ranicki odpowiada już szerzej: „Czyni tak z bardzo prostego powodu. On, Grass, już zawsze był zainteresowany sensacjami, aferami, skandalami. Mało osiągnął swoimi wierszami, spośród powieści napisał tylko jedną naprawdę sensacyjną, „Błaszany bębenek”. Swoim dorobkiem literackim osiągnął to, co był w stanie osiągnąć, więcej nie zaoferuje. A to, że obecnie atakuje Żydów, nie jest przypadkiem. Zrozumiał coś, co pewien inny człowiek rozumiał tak samo. A tym innym jest Martin Walser. On rozumiał: Jeżeli atakuje się Żydów, można przez

---

*eignet sich nicht dafür, Drohroutine zu werden, jederzeit einsetzbares Einschüchterungsmittel oder Moralknüppel oder auch nur Pflichtübung*” – „Auschwitz nie nadaje do tego, by służyć rutynie straszenia, być środkiem służącym w każdej chwili zastraszeniu...”).

<sup>19</sup> Marcel Reich-Ranicki attackiert Grass, FAZ 07.04.2012.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *Es ist ein ekelhaftes Gedicht*, Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung 08.04.2012.

to dużo osiągnąć. I faktycznie obaj, on i Walser, dużo osiągnęli”<sup>23</sup>. Na pytanie, co osiągnęli, Reich-Ranicki odpowiedział: „No, wielki skandal. Ogromną uwagę, której w inny sposób pisarz na siebie nie ściągnie” (*Eine riesige Aufmerksamkeit, die ein Schriftsteller sonst so nicht bekommt*). Krytyk sugeruje, iż Grass był zawsze gotów do ataków, że jego nagonka na Izrael sprzyja osiągnięciu sukcesu. Pomińmy jednak same uwikłania pisarza w tematykę izraelską. W dalszej części wywiadu Reich-Ranicki zaprzecza swojej tezie wypowiedzianej na początku, iż „swoimi wierszami osiągnął mało” (*Mit seinen Gedichten hat er wenig erreicht*). Przyznaje bowiem, iż najbardziej lubił lirykę Grassa, „wielką przejrzystość. Jasność, którą w niej osiągnął. I że tylko z rzadka nadużywał swoich wierszy do wyrażania przesłań i wywoływania skandali.”<sup>24</sup>

Wróćmy jeszcze do oceny literackich walorów utworu Grassa. Na pytanie redaktora o to, czy tekst w ogóle jest wierszem, Reich-Ranicki odpowiada: „Nie. Nie widzę rymów. Dobrze, rymy być nie muszą. Dobrze, no to musi być rytm. Nie. Nie ma go. Więc musi to być słownictwo, słowa, melodia. Coś musi być. [...] To straszne. Poetycko jest niczym [...]”. Pochwalił tylko jedno sformułowanie: „‘Ostatnim atramentem’. To oczywiście jest bardzo dobre.”<sup>25</sup> I dalej, na pytanie o to, co jako szef działu literackiego FAZ odpowiedziałby Grassowi, gdyby ten przyniósł swój wiersz do gazety, Reich-Ranicki odpowiada: „Powiedziałbym mu, ‘tak nie można’ (*das geht nicht*). Jest on w każdej strofie zły. Każda strofa jest zła.” Oprócz symbolu? – pyta redaktor? „Tak. Ostatnim atramentem. Ostatni atrament, to jest bardzo dobre. Do diabła! (Uderza w oparcie fotela. Czyta dalej.) No tak. „Werdykt antysemityzmu jest w obiegu”. To też jest niebezpieczne, ta linijka. Słowo „w obiegu” (*geläufig*) – taaak, to się tak mówi, ot po prostu. Jest to wiersz obrzydliwy. Stawia świat na głowie...”<sup>26</sup> Reich-Ranicki waży następnie kolejne sformułowania Grassa i możliwe reakcje czytelnika na nie. Kwituje je przymiotnikami *fürchterlich* (straszny), *grauenvoll* (wzbudzający zgrozę), *unerträglich* (nie do zniesienia), *schrecklich* (przerażający). To ostatnie słowo kończy wywiad z Reich-Ranickim: *Es ist alles schrecklich* (wszystko jest straszne).

Także laureatka literackiej Nagrody Nobla Herta Müller skrytykowała Grassa. Zarzuciła pisarzowi, iż z powodu swej przynależności do Waffen-SS nie jest osobą neutralną i powinien wykazać się wstrzemięźliwością w sądach. Noblistka uważa, iż tekst pisarza jest artykułem; brak w nim choćby jednego zdania o walorach literackich. Zarzuciła autorowi nieuczciwość: „Gdyby był uczciwszy, napisałby artykuł. Czy chce, żeby

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

to była literatura, a tym samym można ją było interpretować?<sup>27</sup> Müller posługuje się w odniesieniu do wiersza Grassa pojęciem *Etikettenfälschung*, podobnym do określenia *Etikettenschwinel* Schirrmachera. Uważa ponadto, iż przesłanie „tak zwanego wiersza” do trzech różnych gazet w kilku krajach jest przejawem manii wielkości. Swą krytykę kończy słowami: „Musi samemu się z tym uporać” (*Das muss er selber verantworten*).

Inny znany pisarz, poeta i bard Wolf Biermann, w artykule pod wymownym tytułem „Partacka proza. Literacki grzech śmiertelny”<sup>28</sup> uważa nie tylko treść, ale i formę wiersza za nieudaną. W swym tekście Biermann pisze o niedawnej wizycie w Izraelu, o lękach tamtejszych mieszkańców przed irańską bombą atomową, o groźbie zniszczenia państwa Izrael. W trakcie wizyty w tym kraju dociera do pisarza wiadomość o wierszu Grassa, który nazywa „wstrętną niemiecką cuchnącą bombą” (*Stinkbombe*). Biermann, podobnie jak wielu krytyków, uznał utwór za prowokacyjny i nie warto już powtarzać tu jego argumentów, gdyż głoszą je też inni przeciwnicy pisarza. Warto natomiast przyjrzeć się temu, jak poeta Biermann ocenia jakość wiersza swego kolegi po piórze. Przytoczmy ocenę jakości utworu *in extenso* zawartą w końcowym fragmencie artykułu: „Poezją to nie jest. Jest obrażającą błagą to, że Günter Grass swą partacką prozę w końcu jeszcze pokawałkował, że swoje strzępy zdań zamieścił jedne pod drugimi i sprzedaje je teraz ludzkości jako wolne rytmy, jako lirykę bez rymów. To jest literacki grzech śmiertelny.”<sup>29</sup> Biermann, inaczej niż Reich-Ranicki, docenia wartość powieściopisarstwa Grassa, odmawia mu jednak wielkości jako lirykowi. I ma niestety rację, gdy prorokuje, iż „teraz wszyscy na niego napadną – dziennikarze, ponieważ będą musieli wyżyłować nakłady, politycy, ponieważ będą chcieli być ponownie wybrani, jego koledzy – z prawdziwej zazdrości i szczerego oburzenia. Nawet wielbiciele odwrócą się od Grassa przerażeni (*schaudernd*). On zaś będzie się bezczelnie (*rotzig*) bronił i hardo obwaruje się w swej noblowskiej sławie”<sup>30</sup>. Końcowe słowa krytyki Biermanna nie pozostawiają wątpliwości co do oceny Grassa jako poety: „Muza poezji, piękna Erato, skręca się ze śmiechu i z bólu z powodu tego nadętego kiczu politycznego”<sup>31</sup>.

Wśród literatów krytykujących pisarza znaleźć można także inne, mniej prominentne postaci. Np. poeta niemiecki Durs Grünbein (rocz-

<sup>27</sup> *Hat der alte Deutsche sein Haupt erhoben?*, FAZ 05.04.2012.

<sup>28</sup> W. Biermann, „*Stümperhafte Prosa. Eine literarische Todsünde*”, Welt Online 08.04.2012.

<sup>29</sup> *Ibidem*. *Eine Dichtung ist das nicht. Es ist eine beleidigende Aufschneiderei, dass Günter Grass seine stümperhafte Prosa am Ende auch noch zerstückelt hat, dass er uns seine Satzketzen untereinander setzte und der Menschheit nun verkauft als freie Rhythmen, als reimlose Lyrik, Das ist eine literarische Todsünde.*

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*. *Die Muse der Dichtung, die schöne Erato, krümmt sich vor Lachen und vor Schmerz über diesen dumpfbackigen Polit-Kitsch.*

nik 1962) zarzucił Grassowi „ślepotę uczuciową”, grubo ciosany moralizm i bycie kaznodzieją posługującym się drewnianym młotkiem<sup>32</sup>. Uznał ponadto wiersz za „pamflet” i „historyczną głupotę”. Zdaniem tego autora, Grass nie zrozumiał problemu i paradoksalnej sytuacji, w jakiej się znajduje Izrael: „dotarło do mnie, że nasz autor ma słabo rozwinięte (*wenig Sinn*) wyczucie dla realnych lęków innych ludzi”<sup>33</sup>. W wierszu odczuwa się ponoć niechęć i zdziwienie z powodu braku empatii, który w przypadku powieściopisarza jest zdaniem krytyka niewybaczalny. Stąd bierze się estetyka nie znającej wstydu satyry, chropowata maniera, którą niektórzy delektujący się literaturą czytelnicy myślą z chęcią tworzenia w barokowej formie. Zewnętrzną formą wyrażenia swego stanowiska wobec aktualnego „konfliktu na Bliskim Wschodzie” jest brechtowska diatryba, czyli mowa utrzymana w łatwo zrozumiałym tonie służąca politycznemu pouczeniu. Widać przy tym pewne podobieństwa w argumentacji do marksisty Brechta, z tym, że brak w niej puenty wyrażającej się użyciem sprytnego zwrotu „zarówno..., jak i...”.

Pomijając znów argumentację polityczną, uzasadniającą prawo Izraela do istnienia, skupić się trzeba na ocenie walorów literackich twórczości Grassa. Grünbein pisze, iż „nieporozumieniem jest to, że Grass uważany jest za poetę tylko dlatego, że od wczesnych lat pisał wersety, a niekiedy [...] sonety. Pisarzem nie jest nikt, kto z wyżyn (*von hoher Warte aus*) stawia wymagania społeczeństwu. Nie chce od innych niczego, czego by nie żądał także od siebie samego – na przykład otwartości (*Aufrichtigkeit*), najsurowszej samokontroli (*Selbstprüfung*)”<sup>34</sup>.

Reakcją na artykuł Grünbeina był tekst Ingo Schulzega opublikowany na łamach FAZ kilka dni później. Jest to artykuł o kulturze prowadzenia sporów politycznych w Niemczech i wspominam o nim dlatego, że autor odnosi się do ostrej oceny Grassa przez Grünbeina właśnie, zwłaszcza jego opinii, że „autor ma słabo rozwinięte wyczucie dla realnych lęków innych ludzi”<sup>35</sup>. Schulze wspomina przyjaźń z Grünbeinem, Grassem i jego żoną, która doznała uszczerbku z chwilą wybuchu wojny w Kosowie i zaangażowania się w nią rządu niemieckiego. Ale nie o tamtą wojnę tu chodzi. Autor uważa, że ocena Grünbeina jest niewłaściwa i że Grass nigdy nie sprawiał takiego wrażenia, o którym pisał jego krytyk. Powinno się natomiast wykorzystać wiersz do szczerzej debaty o niebezpieczeństwie wojny, która jest realna, także o Izraelu i o zaangażowaniu Niemiec w dostawę sprzętu wojskowego.

<sup>32</sup> D. Grünbein, *Er ist ein Prediger mit dem Holzhammer*, FAZ 11.04.2012.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> I. Schulze, *Eine Lösung kann nur allseitige Abrüstung bringen*, FAZ 17.04.2012.

## Oceny polityczne i historyczne

Głównym, **politycznym** tematem dyskusji wokół wiersza Grassa jest krytyka państwa Izrael, przede wszystkim jako niejawnego potęgi nuklearnej. Drugą sporną kwestią jest to, czy Niemcy mają prawo krytykować Izraelczyków; wreszcie na kanwie utworu dyskutowane są także relacje niemiecko-izraelskie. Niejako przy okazji debaty nad wierszem pojawiły się w prasie informacje o skali powiązań militarnych między RFN a Izraelem, o niemieckich dostawach uzbrojenia i technologii militarnych dla państwa żydowskiego. Grass i jego obrońcy zostali posądzeni, a nawet oskarżeni o antysemityzm, gdyż krytyka Izraela odbierana jest często jako jego jawny bądź ukryty przejaw.

W krytyce pisarza obecne są także **aspekty historyczne**. Twierdzi się, iż Niemcy ze względu na swą zbrodniczą przeszłość nie mają prawa zarzucać innym krajom, a zwłaszcza Izraelowi, polityki zagrażającej pokojowi czy mającej w perspektywie zniszczenie całego narodu. Imputowanie Izraelowi takich zamiarów służy relatywizowaniu własnych zbrodni z przeszłości, twierdzą krytycy pisarza. Obrońcy Grassa z kolei podkreślają, że jego wiersz służy obronie pokoju. Utwór ukazał się kilka dni przed Wielkanocą 2012 roku, która w Niemczech jest okresem tradycyjnych już marszów pokojowych środowisk lewicowych. Ich uczestnicy poparli Grassa; ruch pacyfistyczny w Niemczech uznał pisarza za swego rzecznika.

Sam autor deklarował niejednokrotnie swą sympatię dla Izraela. W wierszu wyraźnie nawiązał do odpowiedzialności swego narodu za zbrodnie popełnione na Żydach, podkreślił, że zbrodnie niemieckie są nieporównywalne z innymi. A mimo to insynuuje się pisarzowi, iż chce postawić na jednej płaszczyźnie hitlerowskie ludobójstwo z jakoby zamierzoną przez Izrael eksterminacją narodu irańskiego. Faktycznie wiersz zawiera krytykę Niemiec jako trzeciego pod względem wielkości eksportera uzbrojenia na świecie, jest reakcją na doniesienia prasowe o dostawie kolejnej łodzi podwodnej dla Izraela.

Wiersz spotkał się z krytycznymi ocenami nie tylko w Niemczech, ale także w Izraelu. Premier tego kraju Benjamin Netanjahu mówił o „hambnym postawieniu na równi Izraela z Iranem”<sup>36</sup>. Minister spraw zagranicznych Izraela nie tylko zakazał Grassowi wjazdu do tego kraju, ale i zażądał odebrania mu literackiej nagrody Nobla. W Stanach Zjednoczonych reakcje na wiersz były podobne jak w Izraelu i niemieckich mediach opiniotwórczych. Dominowało podkreślanie rzekomo antysemickiego

---

<sup>36</sup> *Hat der alte Deutsche sein Haupt erhoben?*, FAZ 05.04.2012.

wydzwięku utworu<sup>37</sup>. Wśród amerykańskich obrońców Grassa, choć nie bezkrytycznych, wymienić trzeba niemiecko-żydowskiego historyka Fritza Sterna, który nazwał głupotą pogląd, iż ktoś, kto krytykuje Izrael, jest antysemitą<sup>38</sup>. Z kolei w mediach krajów arabskich Grass przedstawiany był jako ofiara potężnego lobby żydowsko-syjonistycznego<sup>39</sup>. Reakcje na wiersz w Polsce były w większości wyważone. Publicysta Adam Krzemiński inaczej niż jego niemieccy koledzy sądzi, iż wiersz nie jest skandaliczny. Pisarz pomylił się w ocenie sytuacji na Bliskim Wschodzie, zarzucanie mu antysemityzmu jest nieuprawnione, gdyż wielokrotnie dowiódł, iż antysemitą nie jest. Grass stał się persona non grata nie tylko w Izraelu, ale i w gdańskiej synagodze. Wspomnieć też trzeba o tym, że na forach internetowych – zarówno niemieckich, jak i polskich – dominowały pozytywne oceny wiersza. Biorąc pod uwagę te różnice w ocenach mainstreamu i szerokiego ogółu, można zauważyć duży rozdźwięk między tymi dwoma nurtami.

## Wnioski

Przejdźmy do konkluzji: Kontrowersje wokół tekstu Günтера Grassa wynikają z różnorodności postaw ideowych osób, a także interesów organizacji i instytucji, co w pluralistycznym społeczeństwie jest zrozumiałe i oczywiste. W ocenach, opiniach i postawach wobec autora dominuje ton krytyczny, wynikający z wciąż żywego w Niemczech, zwłaszcza wśród polityków obecnej koalicji rządzącej i mediów opiniotwórczych, poczucia odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w przeszłości na Żydach. To poczucie odpowiedzialności za niesławną przeszłość, ale także względy poprawności politycznej – każą rządzącym i mainstreamowej opinii publicznej Niemiec z niezwykłą ostrożnością podchodzić do spraw żydowskich, odcinać się od prawdziwego i domniemanego antysemityzmu. Głos wybitnego pisarza potraktować można jako naruszenie standardów poprawności politycznej, jego argumenty uznane zostały za fałszywe i nietrafione, zaś jego apel o rozwiązanie konfliktu na Bliskim i Środkowym Wschodzie – za skierowany pod niewłaściwym adresem i niezgodny z niemieckimi interesami politycznymi. Przypominanie pisarzowi jego służby w zbrodniczej Waffen-SS było zabiegiem służącym dyskredytacji.

Sam Grass nie uląkł się skierowanej przeciwko niemu zmasowanej kampanii medialno-politycznej i nie wycofał się z większości swoich słów.

<sup>37</sup> „Eine ineffiziente Denunziation”, FAZ 09.04.2012.

<sup>38</sup> Eine gezielte missglückte Provokation, FAZ13.04.2012.

<sup>39</sup> „Ein Lob auf alle derartige fade Dichtung”, FAZ 09.04.2012.



Stwierdził, iż chciał wywołać w Niemczech dyskusję o „mocarstwie atomowym” Izraelu. Przyznał jednak, iż powinien był napisać raczej o rządzie premiera Netanjahu, a nie odnosić swoich ocen do państwa żydowskiego i jego mieszkańców jako całości. Jaki jednak wówczas miałby sens jego wiersz? Nie naruszyłby tabu, za które uważa się mówienie o tym, że Izrael posiada broń jądrową. Może przecenił zagrożenie ze strony tego państwa, ale na pewno chciał zwrócić uwagę opinii publicznej na występujące w regionie Bliskiego i Środkowego Wschodu realne zagrożenie dla światowego pokoju. Niepewność co do nuklearnych planów Iranu, pytanie o to, czy Izrael zaatakuje Iran w ciągu roku, kwestia tego, czy Niemcy mają moralne prawo krytykować Izrael – te sprawy pozostają nierozstrzygnięte. Czas pokaże, czy pisarz słusznie postawił kwestie, nad którymi rozgorzała żywa i momentami gwałtowna dyskusja. Środowisko naukowców – germanistów, politologów, historyków, a także specjalistów-praktyków – będzie jeszcze długo analizować kontrowersyjne poglądy zarówno prawdziwych jak i kwestionowanych autorytetów moralnych. Jednym z tych autorytetów jest Günter Grass, który skonfrontowany został w sposób chyba niespodziewany z nie do końca przewycięzoną przeszłością swoją i swojego kraju.

## Postscriptum

Na przełomie września i października 2012 roku prasa niemiecka, a za nią także polska doniosła, iż Günter Grass wydał nowy tom wierszy. W bogato ilustrowanym rysunkami pisarza zbiorze zatytułowanym *Ein-tag-sfliegen*, czyli w polskim tłumaczeniu „Jętki”, znalazł się także inkryminowany utwór „Co musi zostać powiedziane”. Ponieważ wiersz ukazał się wśród kilkudziesięciu innych, nie wzbudził już takich gwałtownych reakcji, ale część mediów uznała, że pisarz w dalszym ciągu jest niepoprawny, choć dokonał pewnej zmiany w pierwotnym tekście, zastępując słowa „potęga atomowa Izrael [...] zagraża i tak już kruchemu pokojowi na świecie” (*die Atommacht Israel gefährdet den ohnehin brüchigen Weltfrieden*) sformułowaniem „obecny rząd potęgi atomowej, jaką jest Izrael, zagraża i tak już kruchemu pokojowi na świecie” (*die gegenwärtige Regierung der Atommacht Israel...*). Ta drobna korekta jest zapewne wynikiem refleksji pisarza nad zbyt uogólnieniem, jakiego się przedtem dopuścił, a do którego się także przyznał, m.in. w wywiadach prasowych i telewizyjnych.

Mimo tej zmiany, a także z uwagi na fakt, iż w zbiorze znalazł się jeszcze jeden kontrowersyjny utwór, tym razem sławiący izraelskiego technika jądrowego Mordechaja Vanunu, który ujawnił program atomo-

wy Izraela i został za to pozbawiony wolności, nastawienie części mediów opiniotwórczych wobec pisarza w dalszym ciągu jest krytyczne. Świadczą o tym niektóre tytuły artykułów: „Tom wierszy ‚Jętki‘: Grass ponownie prowokuje Izrael”<sup>40</sup>, „Grass ponownie docina Izraelowi”<sup>41</sup>, „‚Jętki‘ Grassa poruszają i prowokują”<sup>42</sup>. W większości relacji prasowych przeważała jednak rzeczowość informacji. Wydaje się, że obecnie pisarz cieszy się większą sympatią prasy niż po ukazaniu się pierwszej wersji wiersza. Media przypominały o okolicznościach zatrzymania Vanunu przez agentów Mossadu w Rzymie, o jego skazaniu na 18 lat więzienia i przetrzymywaniu aktualnie w areszcie domowym. Sam pisarz nawołuje do ujawniania tajemnic wojskowych: „Dlatego ten, kto szuka wzoru, niech spróbuje się doń upodobnić, obnaży, dojrzeje, wypowie to, co gdzie indziej – w Teksasie, Kilonii, Chinach, Iranie i bezkresie Rosji – wymądrzą, a przed nami pozostanie ukryte”<sup>43</sup>. Czas pokaże, jaki skutek odniesie ten apel. Trzeba pamiętać, że „Jętki” nie są zbiorem li tylko wierszy o treściach politycznych, ale składają się nań również refleksje bardzo osobiste, dotyczące Europy, swoiste wyznanie umiłowania Niemiec, a także przemyślenia starożytności pisarza dotyczące śmierci. Na pewno dopóki Grass będzie żył i tworzył, będzie przedmiotem fascynacji jednych i krytyki drugich. Ale taka jest przecież dola ludzi wybitnych bądź za takowych uznanych.

Wykaz wybranych publikacji prasowych dotyczących kontrowersji wokół wiersza *Was gesagt werden muss*<sup>44</sup>

### *Süddeutsche Zeitung*

*Was gesagt werden muss. Grass Gedicht im Wortlaut*, 04.04.2012.

Th. Steinfeld, *Dichten und meinen. Anmerkungen zu Günter Grass*, 04.04.2012.

H. Prantl, *Grass präzisiert Kritik an Israel*, 06.04.2012.

Th. Steinfeld, *Auf Kosten des Verstandes*, 07.04.2012.

C. Pollmer, A. Grosser, „Grass hat etwas Vernünftiges gesagt”. *Alfred Grosser über Kritik an Israel*, 10.04.2012.

„Wie bei Minister Mielke”. *Günter Grass reagiert auf Israels Einreiseverbot*, 11.04.2012.

<sup>40</sup> *Gedichtband ‚Eintagsfliegen‘: Grass provoziert Israel erneut*, Financial Times Deutschland, 30.09.2012.

<sup>41</sup> *Gedichtband ‚Eintagsfliegen‘: Grass provoziert Israel erneut*, Financial Times Deutschland, 30.09.2012.

<sup>42</sup> *Grass stichelt erneut gegen Israel*, Spiegel Online, 29.09.2012.

<sup>43</sup> *Drum: Wer ein Vorbild sucht, versuche ihm zu gleichen, entkleide, werde mündig, spreche aus, was anderswo in Texas, Kiel, China, im Iran und Rußlands Weite erklügelt wird und uns verborgen bleibt*. Por. Georg von Grote, *Schweigen ist feige!*, der Freitag, 10.10.2012.

<sup>44</sup> *Grass ‚Eintagsfliegen‘ berühren und provozieren*, inFranken.de, 30.09.2012.

Netanjahu wirft Grass „moralische Verdrehung“ vor. Israelkritisches Grass-Gedicht, 22.04.2012.

Grass veröffentlicht neuen Gedichtband. „Eintagsfliegen“, 29.09.2012.

Th. Steinfeld, Wenn der Faden reißt. Neuer Gedichtband von Günter Grass, 03.10.2012.

### **Frankfurter Allgemeine Zeitung**

F. Schirrmacher, Was Grass uns sagen will, 04.04.2012.

Hat der alte Deutsche sein Haupt erhoben? Reaktionen auf Günter Grass, 05.04.2012.

Marcel Reich-Ranicki attackiert Grass, 07.04.2012.

Es ist ein ekelhaftes Gedicht. Marcel Reich-Ranicki über Grass, 08.04.2012.

„Eine ineffiziente Denunziation“. Amerikanische Reaktionen auf Grass Gedicht, 09.04.2012.

„Ein Lob auf alle derartig fade Dichtung!“. Arabische Reaktionen auf Grass, 09.04.2012.

Was nicht hätte geschrieben werden müssen. Louis Begley über Günter Grass, 10.04.2012.

D. Grünbein, Er ist ein Prediger mit dem Holzhammer, 11.04.2012.

Eine gezielte und missglückte Provokation. Fritz Stern zum Fall Grass, 13.04.2012.

E. Reents, So weit ist es nun gekommen, 16.04.2012.

I. Schulze, Eine Lösung kann nur allseitige Abrüstung bringen, 17.04.2012.

### **Cicero Online. Magazin für politische Kultur**

M. Naumann, Was spricht in Günter Grass, 04.04.2012.

S. Weidner, Ein Bären dienst für den Pazifismus, 07.04.2012.

H. Detering, Prosaische Metrik oder lyrische Hochstapelei?, 16.04.2012.

### **Frankfurter Rundschau**

Egon Bahr antwortet Günter Grass in Vers-Form, 10.04.2012.

D. Pilz, Vielen Dank, Günter Grass, 17.04.2012.

### **der Freitag**

M. Angele, Günter Grass als Mephisto, 05.04.2012.

O. Guez, Vergangenheit ohne Ende, 12.04.2012.

G. von Grote, Schweigen ist feige“, 29.09.2012.

### **Focus Online**

Ein kritisches Gedicht wird Politikum, 10.04.2012.

Netanjahu wirft Günter Grass Verleumdung vor, 21.04.2012.

Rolf Hochhuth erklärt Austritt aus der Akademie der Künste, 06.05.2012.

### **Jüdische Allgemeine**

H. Stein, „Antisemitisches Gebrüll“. Debatte, 06.04.2012.

Ph. Peyman Engel, Noch'n Gedicht, 16.04.2012.

**Kieler Nachrichten**

*Grass in Hamburger Klinik: Lag nicht an Aufregung um Gedicht*, 17.04.2012.

*Akademie der Künste: Staeck macht weiter, Hochhuth geht*, 06.05.2012.

**manager magazin online**

*Aufregung wegen Israel-Gedicht*, 04.04.2012.

*Kritik von „Blödsinn“ bis „überflüssig“*, 10.04.2012.

**merkur-online.de**

*Rolf Hochhuth schreibt an Grass*, 07.04.2012.

*„Grass ist unser geringstes Problem“* (Interview mit dem Journalisten der israelischen Zeitung Haaretz, Ofer Aderet), 10.04.2012.

**derStandard.at**

*PEN-Zentrum diskutiert über Entzug des Ehrentitels*, 17.04.2012.

*Deutscher PEN-Chef: Grass soll Ehrenpräsident bleiben*, 27.04.2012.

**Der Tagesspiegel**

G. Dotzauer, *Die Nachteile des lauten Trommelns*, 13.04.2012.

G. Bartels, *Kein Antisemit, ein Antiisraeli*, 16.04.2012.

M. Lehming, *Was ergänzt werden muss*, 16.04.2012.

**Spiegel Online**

*Günter Grass holt gegen Israel aus*, 04.04.2012, 10:05 Uhr.

*Israel verdammt Grass-Gedicht*, 04.04.2012, 12:47 Uhr.

Sebastian Hammelehle, *Lyrischer Ersts Schlag*, 04.04.2012, 13:07 Uhr.

G. Grass, *Was gesagt werden muss*, 04.04.2012, 13:46 Uhr.

*„Der Mann ist die Summe seiner Vorurteile“. Historiker Wolfssohn über Grass-Gedicht*, 04.04.2012, 16:58 Uhr.

F. Gathmann, Ph. Wittrock, *Dichter im Abseits*, 04.04.2012, 18:16 Uhr.

*„Ach, Grass“*. *Pressestimmen*, 04.04.2012, 18:38 Uhr.

*Staeck verteidigt Grass*, 05.04.2012, 10:16 Uhr.

*Günter Grass beklagt „Gleichschaltung der Meinung“*, 05.04.2012, 15:59 Uhr.

*Der Dichter wehrt sich. Grass-Interview im Fernsehen*, 05.04.2012, 22:21 Uhr.

*Selbst Grass-Gegner kritisieren Israels Reaktion. Einreiseverbot nach Gedicht*, 10.04.2012

*Israels Innenminister bietet Grass Treffen an neutralem Ort an*, 12.04.2012.

*Grass stichelt erneut gegen Israel. Gedichtband „Eintagsfliegen“*, 29.09.2012.

*Israel reagiert mit Ironie auf Grass-Gedicht. Gedichtband „Eintagsfliegen“*, 30.09.2012.

**Welt Online**

H. M. Broder, *Nicht ganz dicht, aber ein Dichter*, 04.04.2012.

W. Biermann, *„Stümperhafte Prosa. Eine literarische Todsünde“*, 08.04.2012.

H. U. Gumbrecht, *Deutsche haben das Trauma von 1945 nicht überwunden*, 09.04.2012.

B.-H. Lévy, *Butt*, zerlegt, 12.04.2012.

H. M. Broder, *Ein Lob auf Grass*, 12.04.2012.

Gabriel verteidigt Grass gegen „hysterische“ Kritik, 15.04.2012.

C. Wergin, *Klare Mehrheit der Deutschen steht an Israels Seite*, 23.04.2012.

***www.ftd.de***

Gedichtband „Eintagsfliegen“: Grass provoziert Israel erneut, 30.09.2012.

[www.infranken.de](http://www.infranken.de)

M. Hoenig, *Grass’ „Eintagsfliegen“ berühren und provozieren*, 30.09.2012.

***www.jungewelt.de***

Falsches Zitat, 16.04.2012.

***www.linkezeitung.de***

W. Geisler, *Betr.: Günter Grass, Gedicht „Was gesagt werden muss“*, 16.04.2012.

***www.literaturkritik.de***

Th. Anz, *Günter Grass und „Was gesagt werden muss“*. Kleine Verteidigung eines heftig attackierten Friedensgedichtes, nr 5, Mai 2012.

***www.news.at***

R. Menasse, *„Clown der Medienindustrie“*, 11.04.2012.

***www.ndr.de***

S. Lohr, *Eintagsfliegen – Gelegentliche Gedichte*, 05.10.2012.

***www.pfaelzischer-merkur.de***

L. Fröhlich, *Grass-Gedicht: Viel Zustimmung von Zweibrücker Literaten*, 14.04.2012.

***www.profil.at***

H. Lackner, *Debatte Günter Grass: Wie kritisiert man Israel richtig?*, 14.04.2012.

***www.rp.online.de***

Gabriel verteidigt Grass gegen „hysterische“ Kritik, 15.04.2012.

***www.radiobremen.de***

*Eintagsfliegen – neuer Gedichtband von Günter Grass. Gespräch mit Jörg-Dieter Kogel*, 02.10.2012.

***www.stern.de***

*Grassierende Ängste*. TV-Kritik zu Maybritt Illner, 13.04.2012.

Grass’ „Eintagsfliegen“ berühren und provozieren, 30.09.2012.

## Zusammenfassung

In dem Beitrag wird der Kontroverse um das Gedicht „Was gesagt werden muss“ von Günter Grass nachgegangen. Es wird auf drei Aspekte der Kontroverse rekurriert: den literaturwissenschaftlichen, den politischen und den historischen. Bei den Reaktionen auf das Gedicht überwiegen einerseits eindeutig kritische Urteile zum Gedicht in den meinungsbildenden Medien und in offiziellen Stellungnahmen der deutschen Politiker. Andererseits gibt es eine weniger sichtbare, weil nur auf die nichtöffentliche Meinung beschränkte Anerkennung für den Schriftsteller in der breiten Öffentlichkeit und in Teilen der deutschen Eliten. In dem Beitrag werden vor allem die zumeist kritischen Einschätzungen des Inhalts und der Form des Gedichts untersucht. Die negativen Einschätzungen des Werkes und seines Autors ergeben sich aus dem in Deutschland weiterhin offiziell existierenden und manifestierten Gefühl der Verantwortung für die an den Juden in der Nazizeit begangenen Verbrechen und aus der Verbundenheit Deutschlands mit dem Staat Israel. Diese Verantwortung wie auch die Regeln der politischen Korrektheit lassen die Regierenden und die Mainstream-Medien in Deutschland jüdische Themen mit äußerster Vorsicht behandeln, sich vom echten und vermeintlichen Antisemitismus distanzieren. Die Stimme des Schriftstellers zum Nahost-Konflikt kann als ein Verstoß gegen die Standards der politischen Korrektheit und gegen die deutsche Staatsräson interpretiert werden. Dass ihm dabei seine kurzfristige Angehörigkeit zur Waffen-SS zur Last gelegt wird, erscheint als ein Mittel zu seiner Diskreditierung. Grass als Mitgestalter der deutschen Nachkriegsgeschichte und eine gesellschaftliche Autorität ist durch sein Gedicht ein weiteres Mal mit seiner Vergangenheit konfrontiert worden und wird nun von seinen Kritikern herausgefordert, sich gegen die Vorwürfe des Antisemitismus zu verteidigen.

Ernest Kuczyński

Łódź

## MIĘDZY PAMIĘCIĄ A ZAPOMNIENIEM RECEPCJA I WIZERUNEK JÜRGENA FUCHSA W XXI WIEKU

*Eigentlich wollte ich nur Gedichte schreiben,  
über die Liebe, über die Natur.  
Anderes, wichtigeres drängte sich vor<sup>1</sup>*

Jürgen Fuchs

Milan Kundera pisząc swoją powieść „Księga śmiechu i zapomnienia” zamieścił w niej stwierdzenie, iż „Walka człowieka z władzą jest walką pamięci z zapomnieniem”<sup>2</sup>. W ten oto sposób czesko-francuskiemu autorowi udało się bardzo trafnie zdefiniować zarówno postawę życiową, jak i program literacki Jürgena Fuchsa (1950–1999) – pochodzącego z NRD pisarza, publicysty, eseisty, działacza na rzecz praw obywatelskich oraz psychologa, uważanego do momentu upadku muru za jednego z najważniejszych twórców żyjących na przymusowej emigracji w RFN.

Jürgen Fuchs – podobnie jak Kundera – został z powodów politycznych pozbawiony obywatelstwa i musiał opuścić ojczyznę, czego bezpośrednią przyczyną był trwający od dłuższego czasu konflikt z władzami państwowymi. U jego podłoża leżała twórczość literacka autora, który w czasach swojej spędzonej w NRD młodości opublikował drukiem kilkanaście utworów lirycznych i prozatorskich, lecz ich treść oraz wydźwięk wystarczyły w zupełności, by popaść w niełaskę partii SED (niem. Sozialistische Einheitspartei Deutschlands) i Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (niem. Ministerium für Staatssicherheit, w skrócie: MfS, potocznie: Stasi). Fuchs – jeszcze zanim został zmuszony do wyjazdu na

<sup>1</sup> Por. Scheer U., *Gegen die Feigheit*, „Rheinischer Merkur”, 07.05.2009.

<sup>2</sup> Por. Kundera M., *Księga śmiechu i zapomnienia*, Warszawa 1993 (tłum. P. Godlewski, A. Jagodziński).

zachód – dał się poznać jako osoba klarownie i otwarcie wyrażająca swoje myśli, tworząca według własnych, a nie narzuconych odgórnie schematów, sprzeciwiająca się dyktaturze, zniewoleniu i łamaniu praw człowieka, odważnie wskazująca na słabe punkty totalitarnego państwa, które oprócz nazwy nic nie łączyło z demokracją.

Na zachodzie Fuchs uczynił z motto Kundery nieodłączny element swojej biografii, w pełni utożsamiał się z nim, chętnie przytaczał w swoich tekstach<sup>3</sup>, zwracając uwagę na fakt, by pamięć wygrywała z zapomnieniem i charakteryzowała przesłanie większości jego utworów literackich i publicystycznych. Z kolei pojęcie „walka” niemiecki pisarz upodobał sobie szczególnie, postrzegając je jako tworzenie zaangażowanej literatury, posiadającej jasno określony program estetyczny, zawierający się w słowach: „Einmischung”, „Aufrichtigkeit”, „Aufklärung” oraz „Erinnerung”. Fuchs realizował go poprzez opisywanie faktów, dokumentowanie otaczającej rzeczywistości, przeprowadzanie wiwisekcji dyktatury, przedstawianie mechanizmów totalitarnej przemocy, odrzucenie postulatu „grubej kreski”, odtajnianie ukrytej w aktach prawdy, a tym samym sprzeciwianie się „potężnemu lobby pochlebców, sprawców i osób idących na ustępstwa”<sup>4</sup>.

Jako autor nazywany był „strażnikiem pamięci”, który „nie tolerował nietolerancji”, przerywał wygodne dla niektórych kręgów milczenie o niechlubnej przeszłości, pisał przeciwko zapomnieniu i ignorancji, nie chciał bowiem dopuścić, by poprzez udawaną amnezję czy obojętność kolejny raz w Niemczech zagościł system autorytarny. W swojej twórczości skłaniał się początkowo ku liryce, później zaś prozie i publicystyce, poruszał trudne tematy: walkę ze zniewoleniem w systemie totalitarnym, konfrontację z władzą państwową, próby zachowania własnej tożsamości, brak szeroko pojętej wolności, przypadki łamania praw obywatelskich, które ukazywał m.in. na przykładzie stosunków panujących w armii NRD, traumatycznych doświadczeń z pobytu w areszcie śledczym, a także psychologii operacyjnej oraz „cichego” terroru Stasi. Warto podkreślić, że problematyka utworów Fuchsa jest w zdecydowanej większości oparta na autopsyjnych przeżyciach, w dużej mierze dotyczy jego wieloletniej inwigilacji przez wschodnioniemiecką bezpiekę, która mogła zostać udokumentowana na podstawie zabezpieczonych w latach 1989/90 tajnych akt MfS. Jego publikacje prezentowały prawdziwy, jednakże dla pewnych kręgów (także

<sup>3</sup> Słowa Kundery były cytowane przez Jürgena Fuchsa w języku niemieckim: „*Der Kampf des Menschen gegen die Macht ist der Kampf des Gedächtnisses gegen das Vergessen*”. Por. Fuchs J., *Poesie und Zersetzung: Erste Vorlesung in der Reihe Literatur zur Beförderung der Humanität* (hrsg. von E. Kratschmer/U. Zwiener), Jena 1993, s. 58.

<sup>4</sup> Kratschmer E., *Versus Diktatur. Texte zu Jürgen Fuchs*, Unterwellenborn 2001, s. 26 (tłum. własne).



w zjednoczonej RFN) niewygodny zapis wydarzeń, co przez szereg lat powodowało, że zdania co do jego osoby oraz twórczości były i są wyraźnie podzielone, a on sam jest uważany za „jednego z najbardziej nieznanych lecz bardzo cenionych autorów tej (RFN – przyp. E.K.) republiki”<sup>5</sup>.

Owa sprzeczność w ocenie Jürgena Fuchsa wydaje się być jedną z przyczyn jego obecnej, nie prezentującej się nazbyt okazale recepcji. Należy stwierdzić, iż na początku XXI wieku jest on postrzegany za pisarza niedocenianego i w pewnym stopniu zapomnianego, a jego nazwisko przywoływane jest głównie w kontekstach historycznych, politycznych czy społecznych, natomiast sporadycznie literackich. Mimo, że jego publikacje były tłumaczone na wiele języków<sup>6</sup>, to zmarły w 1999 roku autor wydaje się być rozpoznawany poza granicami Niemiec jedynie przez germanistów oraz osoby z byłych kręgów opozycyjnych, natomiast w samej RFN kojarzony jest głównie jako dysydent, osoba wspomagająca ruch pokojowy w NRD, walcząca o prawa człowieka i obywatela, zaś po przełomie w 1989 roku zaangażowana w walkę o udostępnienie akt bezpieki i prowadząca działalność badawczą w Urzędzie Pełnomocnika Federalnego ds. Akt Służby Bezpieczeństwa byłej NRD (BStU, Abteilung Bildung und Forschung<sup>7</sup>). W dniu dzisiejszym coraz rzadziej można natrafić na odwołania do jego prozy, liryki, eseistyki, sztuk teatralnych bądź słuchowisk, zaś najczęściej do tekstów publicystycznych, szczególnie tych dokumentujących działalność i przestępstwa Stasi, co dobitnie pokazuje, jak jednoznacznie odbierane jest dziś jego bogate dzieło.

Chcąc w pełni zrozumieć literacką działalność Jürgena Fuchsa, należy odnieść się do jego ciekawej, spajającej klamrą życie w dwóch państwach i systemach biografii. Urodził się on 19 grudnia 1950 roku w Reichenbach (Vogtland), dorastał w rodzinie robotniczej, już jako nastolatek krytycznie przypatrywał się poglądom rodziców, środowisku, szarej enerdowskiej rzeczywistości, która w pewnym stopniu go przytłaczała i zachęcała do ucieczki w wypełniony literaturą świat – tak oto formuje się świadomy

<sup>5</sup> Rathenow L., *Jürgen Fuchs*, „Der Literat. Zeitschrift für Literatur und Kunst”, Heft 12/1999, s. 19 (tłum. własne).

<sup>6</sup> Poza granicami Niemiec jego dzieła bądź pojedyncze, drobne teksty przetłumaczone zostały na dziewięć języków (angielski, duński, francuski, holenderski, koreański, polski, szwedzki, włoski) i opublikowane w dwunastu krajach: Anglii, Australii, Austrii, Czechach, Dani, Francji, Korei, Polsce, RPA, Szwajcarii, Szwecji, USA. Por. bibliografia autora: Fuchs J., *Poesie und Zersetzung...*, *op. cit.*, s. 87–100.

<sup>7</sup> Skrót BStU pochodzi od nazwy: *der Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen DDR*, z kolei *Abteilung Bildung und Forschung* (BF) to jeden z czterech wydziałów urzędu, zajmujący się prowadzeniem badań naukowych i edukacją społeczeństwa. Por. Kuczyński E., *Działalność Urzędu ds. Akt Służby Bezpieczeństwa byłej NRD (BStU). Historia i perspektywy*, [w:] Kuczyński E., Tomczyk M. (red.), *Niemcy, Austria, Szwajcaria. Wyzwania z przełomu XX/XXI w.*, Łódź 2012, s. 39–49.

i wewnętrznie wolny obywatel, już za młodu dostrzegający sprzeczność między głoszonymi ideałami a zwykłą codziennością.

Niezmiernie ważny w biografii pisarza jest rok 1968, będący nie tylko momentem uzyskania pełnoletności, lecz przede wszystkim katalizatorem przemian prowadzących do przebudzenia światopoglądowego – interwencja wojsk radzieckich w Pradze powoduje u stojącego u progu dorosłego życia i wychowanego w duchu socjalizmu młodego człowieka swoistą utratę orientacji i krytyczną rewizję własnych przekonań. Dla Jürgena Fuchsa istotnym następstwem „Praskiej Wiosny” jest decyzja o spisaniu przemyśleń w postaci wierszy, zawierających krytyczne spostrzeżenia i ciche pytania. Te pierwsze próby literackie stanowią podwaliny dla rodzącego się protestu, tym bardziej, że młody twórca dostrzega w pisaniu misję, pozwalającą mu na swobodne wyrażenie się, przerwanie milczenia i ucieczkę od przesiąkniętej dyktaturą codzienności.

Rok 1969 przynosi nie tylko świadectwo maturalne, lecz także powołanie do wojska. Fuchs, by ziszczyć marzenie o podjęciu studiów na uniwersytecie, odbywa półtoraroczną służbę w Narodowej Armii Ludowej (Nationale Volksarmee, w skrócie: NVA). Dla wkraczającego w dorosłe życie poborowego okres ten jest traumatycznym przeżyciem, które utwierdzi go w przekonaniu, że rejestrując każdy detal będzie mógł później opisać koszarową rzeczywistość i stworzyć prozę opisującą tabuizowane w NRD oblicze „maszyny wojennej”.

Zmiana na stanowisku I sekretarza Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w 1971 roku przynosi dla obywateli NRD krótkotrwałą liberalizację polityki kulturalnej – Jürgen Fuchs otrzymuje pozwolenie na podjęcie studiów psychologicznych, które okażą się przełomowym okresem w jego biografii. Studiując ma nie tylko bezpośredni kontakt z uwolnioną częściowo od narzuconych rygorów i krytyczną literaturą (m.in. H. Novak, U. Plenzdorfa, R. Kunze, S. Heyma, W. Biermanna), lecz także możliwość zaobserwowania wszechwładności aparatu władzy, obecnego również w systemie szkolnictwa wyższego – wielu kolegów z roku okazuje się szkolonymi się na przyszłych psychologów studentami, którzy po uzyskaniu dyplomu będą zasilać szeregi służby bezpieczeństwa i pracować dla MfS jako eksperci m.in. w dziedzinie psychologii operacyjnej. To właśnie na uniwersytecie w Jenie, mieście znanym ze swojego opozycyjno-dywersyjnego potencjału<sup>8</sup>, krystalizuje się światopogląd Fuchsa, któ-

---

<sup>8</sup> Jena to jedno z nielicznych w NRD miast przejawiających wzmożone działania opozycyjne, które w licznych przypadkach inicjowane były w kręgach studenckich. Warto wspomnieć, iż działały tu m.in.: grupa skupiona wokół profesora filozofii – Hansa Leisseganga (koniec lat 40. XX w.), a w późniejszym czasie (1973–1975) „Arbeitskreis Literatur und Lyrik”, zrzeszający wiele krytycznie nastawionych do otaczającej rzeczywistości młodych osób, w tym kolegów i przyjaciół Jürgena Fuchsa (m.in. L. Rathenow, B. Mar-

ry w swoich lirycznych i prozatorskie utworach prezentuje obraz życia w „zdeformowanej rzeczywistości”<sup>9</sup> NRD, opisując nie tylko własne doświadczenia, lecz także prawdziwy wizerunek dyktatury, struktur państwowych czy mechanizmów władzy.

Nie chcąc z racji swojej działalności literackiej popaść w konflikt z władzami uczelni oraz Stasi, a tym samym przedwcześnie zamknąć sobie drogi dokończenia studiów, jest on zmuszony balansować między pokusą otwartego wypowiedzenia myśli, a zawołowanym przekazem, który w wielu miejscach zawiera znaczny potencjał wybuchowy. Jego misja pisarska – zawierająca się w słowach „Sagen was ist” – pozwala zdobyć uznanie w kręgach literackich, lecz uniemożliwia publikację większości napisanych utworów<sup>10</sup>, które przypadają do gustu nie tylko osobom z najbliższego otoczenia, lecz także uznanym w NRD autorom, m.in.: W. Biermannowi, R. Havemannowi, R. Kunze, G. Wolfowi czy G. Kunertowi. Owo wsparcie jest dla Jürgena Fuchsa ważnym czynnikiem w jego rozwoju, motywuje do podjęcia ryzyka oraz pokazania szerszej publiczności własnej samoświadomości i twórczości.

Na skutki takiej postawy nie trzeba było długo czekać – rok 1975 przynosi eskalację konfliktu z aparatem państwowym. Jürgen Fuchs zostaje wykluczony z SED oraz FDJ, a tuż przed obroną ocenionej na „bardzo dobry” pracy magisterskiej skreślony z listy studentów i relegowany z uczelni. Ponadto niedoszły psycholog zostaje obłożony zakazem publikacji i występowania, na każdym kroku jest inwigilowany przez funkcjonariuszy Stasi, która stosując liczne „środki dywersyjne” (niem. *Zersetzungsmaßnahmen*<sup>11</sup>) skutecznie uprzykrza życie młodemu pisarza

---

kowsky, S. Reiprich, U. Scheer, T. Auerbach, W. Hinkeldey, D. Liebermann, R. Ellmenreich, R. Jahn). Por. Scheer U., *Vision und Wirklichkeit. Die Opposition in Jena in den siebziger und achtziger Jahren*, Berlin 1999; Fritsch W., Nöckel W., *Vergebliche Hoffnung auf einen politischen Frühling – Opposition und Repression an der Universität Jena (1956–1968). Eine Dokumentation*, Berlin 2006; Kaiser T., Mestrup H. (Hg.), *Politische Verfolgung an der Friedrich-Schiller-Universität Jena von 1945 bis 1989. Wissenschaftliche Studien und persönliche Reflexionen zur Vergangenheitsklärung*, Berlin 2012.

<sup>9</sup> Zybura M. (red.), *Pisarze niemieckojęzyczni XX w. Leksykon encyklopedyczny PWN*, Warszawa 1996, s. 96.

<sup>10</sup> Do momentu aresztowania i wyjazdu na przymusową emigrację J. Fuchs opublikował w NRD kilkanaście wierszy, ukazały się one w następujących antologiach: *Poesiealbum. Sonderheft Poetenseminar 1971* (red. H. Würtz), Berlin 1971; *Offene Fenster. Schülergedichte* (red. E. und M. Kratschmer), Bd. 3, Berlin 1972; *Offene Fenster. Schülergedichte* (red. E. und M. Kratschmer, H. Würtz), Bd. 4, Berlin 1973; *Auswahl 74. Neue Lyrik – Neue Namen* (red. B. Jentzsch u.a.), Berlin 1974; *Treffpunkt Klub, Gera 4/1974*.

<sup>11</sup> Pojęcie to zostało po raz pierwszy użyte przez MfS w 1976 roku („*Richtlinie nr 1/76 zur Entwicklung und Bearbeitung Operativer Vorgänge*”) i oznaczało nową formę zwalczania szeroko pojętej opozycji wewnątrz NRD. Jej innowacyjność polegała na odejściu od stosowanych wcześniej przez Stasi metod (m.in. kryminalizowanie obywateli, groźby, zastraszanie,

i jego rodziny. By odzębnić niebezpieczeństwo aresztowania, Fuchs wyjeżdża z Jeny i przenosi się do Grünheide pod Berlinem, gdzie znajduje schronienie w domu Roberta Havemanna. Owo zaproszenie okazuje się ratującym azylem, pozwalającym przyszłemu dysydentowi jeszcze przez kilka miesięcy cieszyć się wolnością. Jednakże na skutek dalszej „wrogiej działalności przeciwko państwu”<sup>12</sup> Fuchs zostaje zatrzymany przez Stasi i na dziewięć miesięcy uwięziony w berlińskim areszcie MfS – Hohenschönhausen<sup>13</sup>. Na szczęście na zachodzie ukazuje się przygotowany na wypadek aresztowania jego literacki debiut „*Gedächtnisprotokolle*” (oddany do druku przez Wolfa Biermanna)<sup>14</sup>, który zwraca uwagę opinii publicznej na los pisarza. Dzięki inicjatywie „Schutzkomitee Freiheit und Sozialismus”<sup>15</sup> oraz międzynarodowym protestom (m.in. prominentnych autorów: H. Bölla, F. Dürenmatta, H.M. Enzensbergera czy M. Frischa) dochodzi do uwolnienia pisarza, który wbrew własnej woli zostaje pozbawiony obywatelstwa NRD i wydalony z kraju.

przemoc fizyczna), a zwróceniu szczególnej uwagi na skierowanej przeciwko poszczególnym osobom bądź ugrupowaniom opozycyjnym psychologicznej manipulacji, mającej na celu ograniczenie lub zablokowanie „wrogo-negatywnych” działań przeciwko państwu. MfS chcąc zadbać o swój wizerunek przestawiła się częściowo na nową, niejawną technikę pracy, stosując m.in. następujące metody: publiczną dyskredytację, rozpowszechnianie kompromitujących materiałów, rozpuszczanie plotek, „aranżowanie niepowodzeń w życiu zawodowym i kontaktach społecznych, podkopywanie przekonań i budzenie wątpliwości w wymiarze osobistym”, oddelegowywanie do odległych miejsc pracy, tworzenie licznych upozorowanych sytuacji w dniu codziennym i in. Por. m.in.: Gieseke J., *Stasi. Historia 1945–1990*, Kraków 2010, s. 206–207; Engelmann R., Florath B., Heidemeyer H., Münkler D., Polzin A., Süß W. (red.), *Das MfS-Lexikon. Begriffe, Personen und Strukturen der Staatssicherheit der DDR*, Berlin 2011, s. 352–353; Fuchs J., *Unter Nutzung der Angst. Die „leise“ Form des Terrors – Zersetzungsmaßnahmen des MfS*, Berlin 1994 (BStU, seria „BF informiert”, Heft 2/1994, ss. 40).

<sup>12</sup> Kodeks karny NRD określał zarzut ten mianem „staatsfeindliche Hetze” (§ 106 StGB der DDR) i dopuszczał wyznaczenie kary pozbawienia wolności od 1 roku do 5 lat, zaś w ciężkich przypadkach od 2 do 10 lat.

<sup>13</sup> Warto odnotować, iż bezpośrednią przyczyną aresztowania pisarza w dniu 19.11.1976 r. był nie tylko fakt okazania aktu solidarności W. Biermannowi i złożenie podpisu pod petycją przeciwko jego wypędzeniu, lecz ogólne zastrzeżenie się sytuacji wokół J. Fuchsa, na które składały się przede wszystkim publikacja sześciu krótkich tekstów prozatorskich („Das Interesse”, „Die Wende”, „Die Vorladung”, „Die rote Fahne”, „1968”, „Für S.F.”) w zachodnioniemieckim tygodniku „Deutsches Allgemeines Sonntagsblatt” (z dn. 19.09.1976), a także wyemitowana w pierwszym programie niemieckiego radia (Deutschlandfunk) w dniu 11.11.1976 r. audycja „Literarisches Atelier”, w której również zaprezentowane została krótka proza autora (teksty: „Der Auftakt”, „Das Fenster”, „Das Kind”, „Der Schrei”, „Der Frieden”, „Die Verwandlung”, „Die Vorladung”, „Der Unterricht”).

<sup>14</sup> Fuchs J., *Gedächtnisprotokolle*, Reinbek 1977.

<sup>15</sup> Por. Schwenger H., *Das Schutzkomitee Freiheit und Sozialismus in Selbstzeugnissen, Dokumenten, Briefen und im Zerrspiegel der MfS-Akten*. Berlin 1995.

Przyjazd do Berlina Zachodniego rozpoczyna nowy etap w życiu Jürgena Fuchsa, który na zachodzie inicjuje swoją pisarską krucjatę – autor w pełni korzysta z możliwości swobodnego wyrażania myśli, dużo publikuje<sup>16</sup>, w pewien sposób redefiniuje swój program estetyczny, zakładający przede wszystkim „informowanie [...], autentyczność, literackość”, odrzucenie patosu, a ponadto „dokładne dokumentowanie doświadczeń w prozie i jasny, przejrzysty język w liryce”<sup>17</sup>. Fuchs postrzega literaturę jako drogę ukazywania prawdy przy pomocy środków sztuki, chce stawić czoła konfliktom, naświetlać problemy, precyzyjnie analizować mechanizmy ucisku, a nade wszystko ukazać na własnym przykładzie, że istnieje możliwość niedostosowania się, podjęcia walki i nie ulegania narzucanym normom czy schematom. Warto zauważyć, iż ów zrodzony w NRD nonkonformizm determinuje całą biografię Jürgena Fuchsa, nie ustaje wraz z upadkiem muru i ponownym zjednoczeniem, dochodzi do głosu w jego licznych tekstach, przede wszystkim prozatorskich oraz publicystycznych, gdzie w pełni realizuje swoje literackie credo: „Ich schweige nicht”.

W Berlinie Zachodnim Fuchs podejmuje zatrudnienie jako psycholog społeczny („Treffpunkt Waldstraße”), lecz cały czas pracuje jako wolny autor. Wśród jego publikacji pojawiają się dwa tomiki wierszy („Tagesnotizen” i „Pappkameraden”<sup>18</sup>), ukazujące wyobcowanie w społeczno-politycznych realiach zachodu, trudności w dostosowaniu się do zastanej rzeczywistości, obcą topografię, niezrozumiałą codzienność, która ożywia wspomnienia i przywołuje biograficzne „odpryski”: znajome krajobrazy, miejsca oraz osoby. Jürgen Fuchs postrzega przesiedlenie do zachodniej części Niemiec nie jako „przeprowadzkę do innego miasta”, lecz „krok z jednego świata do drugiego”, dlatego też w jego liryce pojawia się krytyczny dystans do RFN, wyobcowanie, tęsknota, rozrachunek z przeszłością, a także niezadowolenie z przymusowej emigracji, określanej mianem „[...] obczyzny mówiącej moim językiem”<sup>19</sup>.

Znawca wschodnioniemieckiej literatury – Wolfgang Emmerich, dostrzega u nie mogącego odnaleźć się w nowej sytuacji życiowej pisarza symptom charakterystyczny dla wielu krytycznych autorów w NRD,

<sup>16</sup> Wszystkie pozycje zwarte (tomiki wierszy, krótka proza) J. Fuchs mógł opublikować dopiero na emigracji w Niemczech Zachodnich. W latach 1977–1989 wydał on drukami następujące pozycje: *Gedächtnisprotokolle*, Reinbek 1977; *Vernehmungsprotokolle. November ,76 bis September ,77*, Reinbek 1978; *Tagesnotizen. Gedichte*, Reinbek 1979; *Pappkameraden. Gedichte*, Reinbek 1981; *Einmischung in eigene Angelegenheiten. Gegen Krieg und verlogenen Frieden*, Reinbek 1984; *Fassonschnitt*, Reinbek 1984; *Das Ende einer Feigheit*, Reinbek 1988.

<sup>17</sup> Fix U., *Widerständige Sprache in der Literatur der DDR am Beispiel Jürgen Fuchs*, [w:] *DDR-Literatur. Zwischen Anpassung und Widerspruch* (hrsg. M. Hermann/H. Pietzsch), Jena 2011, s. 81, 83 (tłum. własne).

<sup>18</sup> Por. przypis 16.

<sup>19</sup> Emmerich W., *Kleine Literaturgeschichte der DDR*, Leipzig 1996, s. 419 (tłum. własne).

k którzy „artykułują swój protest przeciwko [...] panującemu reżimowi, przez długi czas postrzegając wartości przez pryzmat utopijnego, ‘prawdziwego’ socjalizmu. Lecz potrzeba czasu, aby ludzie ci zrozumieli, że już Lenin (a nie dopiero Stalin) ze swoimi wyobrażeniami o rewolucji i brutalnym, pełnym przemocy ‘oczyszczeniu’ starego społeczeństwa należy do tych, na których nie należy się powoływać, lecz, wręcz przeciwnie, trzeba zwalczać”<sup>20</sup>.

Wolf Biermann chcąc określić postawę Jürgena Fuchsa użył niegdyś niezwykle trafnego sformułowania „ein unvermischtes DDR-Produkt”<sup>21</sup>. Słowa te w pełni definiują nie tylko przekonania, lecz także sposób postrzegania urodzonego w Turyngii autora, który zanim wstąpił na dysydencką ścieżkę przez długi czas podążał za utopijnym hasłem „socjalizm z ludzkim obliczem”, wierzył w potencjał opartego na marksizmie-leninizmie systemu, angażował się jako pisarz, czytał dzieła klasyków i głoszone przez nich teorie, chciał bowiem zmienić ojczyznę „od środka”. Lecz by uświadomić sobie niedoskonałości socjalistycznego państwa oraz zmienić światopogląd, Fuchs potrzebuje czasu i szeregu doświadczeń – są nimi: „Praska Wiosna”, służba wojskowa, okres studiów, ograniczenia społeczne, separacja oraz wyrzucenie z kraju którego – podobnie jak jego przyjaciele R. Havemann i W. Biermann – postanowił nie opuszczać. Jednakże w NRD nie tolerowano podobnych jemu reformatorów, osadzano w więzieniu bądź usuwano jako „wrogo-negatywne elementy”, odbierając im przy tym obywatelstwo lub sprzedając sąsiadowi z za „antyfaszystowskiego wału ochronnego”.

W opinii Emmericha, Fuchs chyba najdłużej ze wszystkich pisarzy, którzy znaleźli się na emigracji w RFN, postrzegał się jako „wschodnio-zachodni autor na nieznanym lądzie”, bowiem „Silniej niż inni wciąż powraca do autobiograficznych, autentycznych tematów ze swojej spędzonej w NRD przeszłości”<sup>22</sup>. I rzeczywiście – Jürgen Fuchs także w powieściach („Fassonschnitt” i „Das Ende einer Feigheit”<sup>23</sup>) nawiązuje do czasów swojej przypadającej na lata 1969–1971 służby wojskowej w NVA, wyraziście opisując koszarową rzeczywistość, precyzyjnie oddając panujące w armii stosunki, protokółując przy tym własne przeżycia oraz poczynione obserwacje: wojskowy dryl, rozkazy, militaryzację dnia codziennego, posłuszeństwo, stosunek podwładności oficer-rekrut, a także kojarzące się z okresem narodowego socjalizmu flagi, chusty, apele i mundury. Decydując się na przedstawienie wątku armii z perspektywy rekruta oraz stu-

<sup>20</sup> Tenże, *DDR-Literatur zwischen Anpassung und Widerspruch*, [w:] *DDR-Literatur...*, *op. cit.*, s. 50 (tłum. własne).

<sup>21</sup> Biermann W., *Zwei Porträts*, [w:] Fuchs J., *Gedächtnisprotokolle...*, *op. cit.*, s. 7.

<sup>22</sup> Emmerich W., *Kleine Literaturgeschichte...*, *op. cit.*, s. 424 (tłum. własne).

<sup>23</sup> Por. przypis 16.

denta odbywającego szkolenie wojskowe po odbyciu służby zasadniczej, pisarz ukazuje także moralne zagrożenie jednostki, która musi nie tylko oprzeć się własnym słabościom, poniżaniu czy szykanom, lecz także poradzić sobie z olbrzymim obciążeniem psychicznym.

W swoich zarówno lirycznych, jak i prozatorskich utworach Fuchs rezygnuje z zawilej metaforyki i wyszukanej stylistyki, nazywając rzeczy po imieniu przedstawia stan faktyczny, odrzuca dwuznaczność na rzecz czytelnego przekazu, a wszystko to w celu dotarcia do czytelnika i uratowania od zapomnienia istotnych dla niego tematów. Tym samym staje się on jednym z pierwszych i najważniejszych dokumentarzystów NRD, pozostając nieczułym na „obietnice” nowego otoczenia i opierając się zawarciu przedwczesnej znajomości ze światem zachodu znacznie odstaje od kanonu literackiego lat 80., a tym samym kontynuuje swoją pisarską misję w duchu „produktywnego sprzeciwu”, wierząc, że „literatura jest w stanie coś osiągnąć i zmienić tam, gdzie istnieje kłamstwo, przymus i ucisk”<sup>24</sup>.

Z biegiem czasu Jürgen Fuchs coraz chętniej i częściej publikuje na łamach prasy, jego artykuły pojawiają się w wielu uznanych dziennikach i tygodnikach ogólnoniemieckich, tu bowiem dostrzega możliwość szybszego i skuteczniejszego dotarcia do czytelnika oraz wyrażenia swoich zapatrywań. Angażuje się w ruch na rzecz pokoju, walcząc o prawa człowieka współpracuje z „Amnesty International”, utrzymuje kontakty z członkami kręgów opozycyjnych z NRD, Czechosłowacji („Karta 77”) oraz Polski („Solidarność”), sięga po tematy polityczne, łamie tabu opisując m.in. słabe punkty realnego socjalizmu, metody działania Stasi czy wykup więźniów, popadając jednocześnie w kolejny konflikt z aparatem wschodnioniemieckiej bezpieki.

MfS chcąc ukrócić „szkodzącą wizerunkowi NRD” publicystyczno-literacką działalność Fuchsa, wszczynają przeciwko niemu postępowanie przygotowawcze, wdraża w życie wymyślne i uciążliwe dla rodziny „środki dywersyjne”, a ponadto starannie inwigiluje środowisko autora. Stasi zamierzając unieszkodliwić „wroga państwowego” rozpracowuje go operacyjnie (w tzw. OV<sup>25</sup>), korzysta z usług licznych tajnych współpracowników, szkodzi jego wizerunkowi publicznemu, nie oszczędzając także

<sup>24</sup> Emmerich W., *Kleine Literaturgeschichte...*, op. cit., s. 298, 424 (tłum. własne).

<sup>25</sup> Pod pojęciem „Operativer Vorgang” (OV) należy rozumieć sprawę operacyjną, zakładaną w celu rozpoczęcia zarówno tajnego, jak i częściowo jawnego dochodzenia przeciwko pojedynczej osobie (bądź grupie osób), która z punktu widzenia MfS popełniła wykroczenie noszące znamię czynu przestępczego. OV wszczynano w celu wyjaśnienia zdarzeń określanych jako „negatywno-wroga działalność”, co należy rozumieć jako naruszenie obowiązujących w NRD norm politycznych. Por. m.in.: Engelmann R., Florath B., Heidemeyer H., Münkel D., Polzin A., Süß W. (red.), *Das MfS-Lexikon. Begriffe, Personen und Strukturen der Staatssicherheit der DDR*, Berlin 2011, s. 231–232.

mieszkającej w Niemczech Wschodnich rodziny. Jednakże autor wydaje się ignorować ciche formy terroru Stasi i kontynuuje opozycyjną działalność: coraz bardziej angażuje się na rzecz ruchu pokojowego, wspiera rodzące się w NRD inicjatywy obywatelskie, prezentuje swoje doświadczenia i poglądy na zagranicznych konferencjach, co powoduje, że Stasi podejmuje zdecydowane kroki mające na celu dezorientację, rozpracowanie i unieszkodliwienie „bandy Fuchsa”, a przede wszystkim ukrócenie działalności jej przywódcy, który „w opinii MfS uchodził na początku lat 80. (XX w. – przyp. E.K.) za jednego z najniebezpieczniejszych wrogów NRD w Berlinie Zachodnim”<sup>26</sup>. W obliczu faktu, iż metody bezpieki nie przynosiły zamierzonego skutku, szef MfS – Erich Mielke, podejmuje w maju 1982 roku decyzję o wydaniu ponownego nakazu aresztowania pisarza, który zostałby wykonany w momencie przekroczenia granicy NRD bądź wizyty w jednym z państw bloku socjalistycznego.

W tym kontekście warto zaznaczyć, iż Jürgen Fuchs jako autor niewygodny dla wschodnioniemieckiej bezpieki polaryzował także opinię publiczną i to zarówno przed rokiem 1989, jak również po upadku muru. Jego wieloletnia działalność i twórczość pozwoliły mu dorobić się nie tylko liczego grona zwolenników (popierali go m.in. R. Kunze, H. Böll, R. Havemann, R. Giordano, H. Müller), lecz również zagorzałych przeciwników, wypowiadających się z dezaprobatą o jego literaturze oraz upatrujących w jego osobie nie literata, a awanturnika, podżegacza, oszczercę, buntownika i fundamentalistę. Wspomniana polaryzacja to wynik zarówno pisarskiej, jak i obywatelskiej postawy Fuchsa, który świadomie decydował się na trudne tematy, trafiające w czułe punkty niemieckiej rzeczywistości, także tej pojednzeniowej.

Jednakże należy zwrócić uwagę na fakt, iż jego przydomki „Mahner”, „Stasi-Jäger”, „Chronist der Zersetzung” czy „Protokollant des Unrecht”<sup>27</sup> odzwierciedlają nie jego fanatyzm czy traumę, lecz również – o czym się jednak często zapomina – zaangażowanie w tzw. proces rozliczenia się z przeszłością, do którego należy m.in. przekazywanie niewygodnej prawdy, opisywanie doświadczeń, wskazywanie sprawców i ofiar dyktatury, wytykanie błędów czy ostrzeganie przed zagrożeniem. Oczywiście w ten nurt wpisuje się wielu twórców, także tych wywodzących się z NRD, ale

---

<sup>26</sup> Scheer U., *Jürgen Fuchs. Ein literarischer Weg in die Opposition*, Berlin 2007, s. 249. Warto odnotować, iż Stasi kilkakrotnie podejmowała próby (nieudanych) zamachów na życie pisarza, także już podczas jego pobytu w Berlinie Zachodnim. Z kolei już po upadku muru berlińskiego J. Fuchs otrzymywał anonimowe pogróżki, próbowano również manipulować przy układzie hamulcowym i oponach jego samochodu, jednakże nigdy nie udało się ustalić sprawców. Por. Scheer U., *Jürgen Fuchs...*, op. cit., s. 348–354.

<sup>27</sup> Kratschmer E., *Erster Versuch einer Übersicht der Wirkung des literarischen Werkes von Jürgen Fuchs*, [w:] „Gerbergasse 18”, *Sonderausgabe zum Fuchs-Symposium „Einnischung in eigene Angelegenheiten”*, Jena 2001, s. 36.



to właśnie Fuchs – pisarz znany ze swojej wiarygodności, doskonale obeznany z „czarną” psychologią Stasi, dysponujący ekspercką wiedzą – był postrzegany jako znawca tematu, który „z wycuciem [...] uzmysławiał i w przejrzysty sposób przekazywał czytelnikom swoich książek, osobom biorącym udział w parlamentarnych przesłuchaniach, w licznych wykładach i rozmowach okrutne mechanizmy oraz wrogie człowiekowi cele dywersji i [...] środków operacyjnych”<sup>28</sup>. W 1991 roku autor określił owe „psychiczne spustoszenia”, spowodowane wieloletnimi aresztowaniami oraz niezwykle intensywną inwigilacją ze strony służby bezpieczeństwa mianem „Auschwitz in den Seelen”, czym po raz kolejny wywołał falę krytyki<sup>29</sup>.

Trzeba jednak pamiętać, że problematyka Stasi nie była dla Jürgena Fuchsa jedynym punktem odniesienia, a na jego program literacki składało się wiele zagadnień – w dniu dzisiejszym częstokroć zapomina się o wszechstronności pisarza, który podążając za słowami swojego mentora z czasów młodości – Reiner Kunze, w pełni identyfikował się ze stwierdzeniem „Sztuka nie zna żadnych kompromisów”<sup>30</sup>. Jak wiadomo, twórczość Fuchsa nie znała kompromisu – cechował ją zrozumiały, wiernie oddający opisywaną sytuację język, ukryta na dalszym planie literackość, brak zbytecznych upiększeń, skromność w doborze środków stylistycznych, lecz posiadała za to jasne, choć nie dostrzegane przez wszystkich przesłanie autora: wolność jednostki, swoboda tworzenia oraz godność człowieka.

Tutaj dochodzimy – w mojej opinii – do kluczowego momentu recepcji i wizerunku pisarza, który na skutek niewłaściwego odbioru jego utworów, niedokładnej analizy twórczości oraz niedostatecznej znajomości biografii zaszklony zostaje przez wielu odbiorców jako autor stricte polityczny, publicysta, kronikarz spisujący fakty i usiłujący tworzyć teksty spełniające literackie kryteria. Jednakże przypatrując się dokładniej całości kształtowi kręgów tematycznych występujących w jego prozie, liryce i publicystyce, dochodzi się do wniosku, że jest on oceniany głównie poprzez pryzmat typowego dla niego nonkonformizmu, nieustępliwości, prawdopodobności, a więc postaw, które przysparzają jednostce więcej wrogów niż przyjaciół. Badając recepcję tego intensywnego i oryginalnego autora nie wystarczy kierować się wyłącznie kryteriami literaturoznawczymi, trzeba także pamiętać, że żył on w dwóch skrajnych systemach: totalitaryzmie

<sup>28</sup> Cytat z przemówienia Christine Lieberknecht – przewodniczącej parlamentu kraju związkowego Turyngii. Por. „Gerbergasse 18”, *Sonderausgabe...*, *op. cit.*, s. 6 (tłum. własne).

<sup>29</sup> Por. Serke J., „Die Opfer der Diktatur sitzen nicht in den Talk-Shows”, „Die Welt”, 4.11.1991; Martin M., „Diese seltsame Anhänglichkeit”, „Die Tageszeitung”, 28.04.1993.

<sup>30</sup> Jentzsch B., Kunert G., Rachowski U., Schädlich H.J. (u.a.), „Deutschunterricht”, Sonderheft: *Dissidenten? Texte und Dokumente zur DDR- „Exil“-Literatur*, Heft 43, Berlin 1990, s. 489.

i demokracji, że ów specyficzny kontekst historyczno-społeczny kładzie się cieniem zarówno na jego życiorysie, jak i twórczości, która wprawdzie w znacznej części przypada na okres przymusowej emigracji spędzonej w Berlinie Zachodnim, lecz światopogląd i decydujące o rozwoju jednostki doświadczenia ukształtowane zostały w państwie komunistycznym. Zatem, by przede wszystkim zrozumieć i prawidłowo zinterpretować literackie przesłanie Fuchsa należy postępować interdyscyplinarnie, odnieść się do jego spuścizny nie tylko w kontekście literatury, lecz także psychologii, historii, socjologii czy politologii. Owo kompleksowe ujęcie dzieła pisarza pozwala na odszukanie wielu istotnych powiązań, które w połączeniu z dokładną analizą wątków biograficznych ukazują pełniejszy obraz życia i twórczości tego zaangażowanego opozycjonisty.

W dniu dzisiejszym natrafić można na wiele informacji dotyczących Jürgena Fuchsa, które odnoszą się do opublikowanej na rok przed jego śmiercią powieści „Magdalena”<sup>31</sup>, postrzeganej za swoisty rozrachunek autora z dyktaturą NRD oraz zapisaną w aktach Stasi przeszłością. Jednakże należy pamiętać, że książka ta to ważny, lecz nie jedyny element jego spuścizny, tym bardziej, że miał to być pierwszy z trzech tomów planowanej trylogii, która na skutek przedwczesnej śmierci pisarza nie została ukończona. „Magdalena” to pozycja trudna w odbiorze i wielowarstwowa, mimo to przyniosła pisarzowi znaczny rozgłos, trafiła na listę bestsellerów, była szeroko komentowana w niemieckich mediach, rozpętała społeczną debatę, doczekała się ponad stu recenzji prasowych, natomiast swoją treścią i wydzźwiękiem pokazała, jak skrajne mogą być reakcje wywołane literaturą Fuchsa.

Dla jednych jawi się on jako obsesyjny i nadgorliwy „sprawozdawca”, niewygodny przeciwnik w walce o zapomnienie grzechów MfS, pewny siebie mściwoda, w uporczywy sposób rozprawiający się z przeszłością, która w jego przypadku „nie chciała przeminąć”. Z kolei zwolennicy Fuchsa doceniają nie tylko autentyczność tego przenikliwego, czytanego i inteligentnego autora, przez lata precyzyjnie wskazującego, jak rodzi się przemoc, lecz także jego odwagę w podejmowaniu tematów, które ukazywały nagą prawdę o tym, co dzieje się „antyfaszystowskim” państwie, w tamtejszych „więzieniach, szpitalach dla umysłowo chorych, koszarach, szkołach”<sup>32</sup>. Po dziś dzień legenda pisarza odpokutowuje fakt, iż w żadnym momencie swojej

<sup>31</sup> Fuchs J., *Magdalena. MfS, Memphisblues, Stasi, Die Firma, VEB Horch & Gauck – ein Roman*, Reinbek 1998. Tytułowa „Magdalena” to odniesienie do mieszczonej się w dzielnicy Lichtenberg w Berlinie centrali MfS, położonej przy Magdalenenstraße, gdzie Erich Mielke stworzył swoje imperium. W dniu dzisiejszym znajduje się tam muzeum, które gromadzi, przechowuje, dokumentuje, opracowuje naukowo i udostępnia zwiedzającym materiały związane z systemem politycznym NRD. Por. [www.stasi-museum.de](http://www.stasi-museum.de)

<sup>32</sup> Fuchs J., Hieke G., *Dummgeschult? Ein Schüler und sein Lehrer*, Berlin 1992, s. 5 (tłum. własne).

kariery literackiej nie szedł na ustępstwa, mimo przeciwności pozostał szczery, wpisując się na stałe w określoną tematykę, która w pewnym sensie przyćmiła jego wszechstronność i zawarte w tekstach przesłanie – ową zaszczeploną przez Manès'a Sperbera „ludzką orientację”<sup>33</sup>.

Trudność w recepcji Jürgena Fuchsa polega również na tym, iż pisarz ten za wszelką cenę chciał pokazać opinii publicznej, jakie jest prawdziwe oblicze wschodniemieckiej jedności, równości i braterstwa, jak wygląda rzeczywistość życia w „drugiej niemieckiej dyktaturze”, gdzie na porządku dziennym było łamanie fundamentalnych praw człowieka. Autor ten był jedną z niewielu osób, które dysponowały tzw. „podwójnym filmem (Heinz Brandt). Znał drugą stronę [...]”, wiedział, o czym mówi, kiedy konfrontował czytelników „z historycznym brakiem perspektyw socjalistycznego porządku”<sup>34</sup>, co z wielu względów nie odpowiadało wyobrażeniom nie tylko władz NRD, lecz także pewnych kręgów w RFN, w szczególności tamtejszej lewicy, która upatrywała w nim wichrzyciela burzącego przyszłość stosunków na linii Bonn-Berlin Wschodni. Ponadto biorąc pod uwagę fakt, iż jego proza wypełniona była cytatami obrazującymi nomenklaturę Stasi, ów język „sprawców”, urzędowy styl i składnię, trudne w zrozumieniu dyrektywy i skróty, przytaczane wyłącznie w celu uzmysłowienia, co może się kryć „za preambułami, frazami i wzniosłymi słowami”<sup>35</sup>, to wtedy lepiej zrozumie się powody momentami ostrej krytyki autora, przez złośliwych uważanego „za pierwszego, odnoszącego sukcesy przedstawiciela tzw. niemieckiej literatury poszkodowanych”<sup>36</sup>, bądź jednego z „mało zdolnych literatów, zajmujących się rozliczeniem z historią SED i Stasi w celu zdobycia uznania, z którym nie spotkali się w odniesieniu do ich dzieła”<sup>37</sup>.

Trzeba zaznaczyć, iż owych negatywnych opinii na szczęście nie podzielają wszyscy, tym bardziej, że wiele zarzutów kierowanych pod adresem pisarza to reakcja na publikację wspomnianej już pozycji „Magdalena”, która nie dość, że została przez wiele osób niewłaściwie zinterpretowana, to była powodem momentami ostrej krytyki jej autora. Lecz nie należy

---

<sup>33</sup> Por. m.in. Fuchs J., *Einer hat mitgedacht, Ermutigung als Widerstand. Manès Sperber Wirkung im realen Stalinismus*, „Neue Gesellschaft. Frankfurter Hefte”, Heft 11, 1990, s. 1031–1041; Fuchs J., *Die Schnürsenkel von Torgau oder Der Verlust der humanen Orientierung*, [w:] Hardtwig W., Winkler H.A. (Hg.), *Deutsche Entfremdung. Zum Befinden in Ost und West*, München 1994, s. 31–67; Fuchs J., *Der Kampf um die Erinnerung. Verantwortung und Lüge. Über Manès Sperber*, [w:] Kratschmer E., *Literatur + Diktatur*, Jena 1997, s. 63–74.

<sup>34</sup> Scheer U., *Jürgen Fuchs...*, *op. cit.*, s. 211 (tłum. własne).

<sup>35</sup> Fuchs J./Hieke G., *Dummgeschult...*, *op. cit.*, s. 5 (tłum. własne).

<sup>36</sup> Scheer U., *Jürgen Fuchs...*, *op. cit.*, s. 211. Por. Killy W., *Literaturlexikon*, Berlin 2000, Bd. 4, S. 55.

<sup>37</sup> Hoffmann F., *Sprache – Dichtung – Leben*, „Deutschland Archiv. Zeitschrift für das vereinigte Deutschland”, Heft 3/2012, s. 562 (tłum. własne).

zapominać, że ostatnia, pisana w wyścigu z nieuleczalną chorobą powieść nie powinna przyćmić pozostałego dorobku Jürgena Fuchsa, który dzięki swojej twórczości zasłynął jako „wybitny moralista, polityczno-historyczny nauczyciel, zadziorny bojownik” oraz „świadomy języka poeta”. Wielu odbiorcom w Niemczech brakuje dziś jego osoby, tego jakże wyraźnego profilu i prostolinijności, nic zatem dziwnego, że jego teksty zalicza się częstokroć w poczet tych „[...] ważnych dla przyszłości, nie tylko jako historyczne dokumenty, lecz także jako artystyczne modele konfrontacji z dyktaturą”<sup>38</sup>. Dla szerokiego grona odbiorców Fuchs wciąż pozostaje twórcą „nowego typu tekstu: literacko-politycznego protokołu”<sup>39</sup> i „najważniejszym autorem nowej wschodnioniemieckiej literatury faktu”<sup>40</sup>, porównywanym z legendą tzw. dziennikarstwa „uczestniczącego” – Günterem Wallraffem<sup>41</sup>.

Mówiąc o recepcji i wizerunku pisarza nie sposób nie odnieść się też do zarzutu, z jakim można się spotkać podczas lektury recenzji i omówień dzieł Fuchsa, którego atakowano za uprawianie tzw. „*littérature engagée*” – literatury zaangażowanej politycznie, tendencyjnej, jedynie odtwarzającej rzeczywistość i rzekomo nie spełniającej literackich kryteriów. Wprawdzie teksty pisarza odnoszą się do polityki i wielokrotnie mają formę dokumentu, jednakże nie można potraktować ich jedynie jako publicystycznego sprawozdania, tym bardziej, że to właśnie „struktura tekstów (Fuchsa – przyp. E.K.), ich wielowarstwowość nadaje im charakter literacki. Istnieje (w nich – przyp. E.K.) wiele płaszczyzn. Odnajdujemy tam mieszaną strumieni świadomości<sup>42</sup>, wspomnień i refleksji na wielu poziomach, jak również opis i różnorodne formy cytowania [...]”<sup>43</sup>. Tak

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 563 (tłum. własne).

<sup>39</sup> Schmitt H.-J. (Hg.), *Hansers Sozialgeschichte der deutschen Literatur*, Band 11: *Die Literatur der DDR*, s. 322 (tłum. własne).

<sup>40</sup> Scheer U., *Jürgen Fuchs...*, *op. cit.*, s. 211 (tłum. własne).

<sup>41</sup> Warto zaznaczyć, iż Jürgen Fuchs w latach swojej młodości czerpał inspiracje z reportaży Güntera Wallraffa, szczególnie tych opisujących jego służbę w armii RFN. W wywiadzie Wallraffa z Fuchsem (zatytułowanym „*Beschreiben, was ist, was war*”) czytamy: „Ich wollte Klartext schreiben, nicht nur Gedichte im lyrischen Ton von Bobrowski. In dieser Phase spieltest du mit deinen Reportagen, die ich in der Armee gelesen habe, eine wichtige Rolle. [...] Irgendwie hat es mich jedenfalls erreicht. Vielleicht auch als Westbuch. [...] Und das brachte mich dazu, bei Prosaesungen in der Kirche, [...] die Frage zu stellen: Ermittelte Wallraff bei der Bundeswehr oder bei der NVA?” Por. Wallraff G., *Mein Tagebuch aus der Bundeswehr*, Köln 1992, s. 125.

<sup>42</sup> Pojęcie „strumień świadomości” (niem. Bewusstseinströme) to termin literacki uformowany na przełomie XIX/XX w. (zapożyczony z języka angielskiego: „stream of consciousness”), oznaczający technikę narracji, przypominającą współczesną formę monologu wewnętrznego, w której szczególnie akcentowane są refleksje, wspomnienia, uczucia i spostrzeżenia.

<sup>43</sup> Fix U., *Widerständige Sprache...*, *op. cit.*, s. 89 (tłum. własne).

oto profesor Ulla Fix charakteryzuje utwory Jürgena Fuchsa, zaznaczając przy tym (podobnie jak inni literaturoznawcy: Joachim-Rüdiger Groth czy Wolfgang Emmerich), że nie można podważyć literackości jego dzieł, chociażby ze względu na fakt, iż widoczna jest w nich intertekstualność, polifonia czy kolaż, stosowane są m.in. metafory, aluzje, uogólnienia oraz zagęszczenia<sup>44</sup>.

W tym kontekście trzeba przyznać, iż powyższe argumenty nie są w stanie po dziś dzień przekonać o tym, że pewna część twórczości Fuchsa (przede wszystkim jego powieści) to wartościowa literatura w pełnym tego słowa znaczeniu. Niestety, nie widzą, lub nie chcą zrozumieć tego jego liczni przeciwnicy, dopatrujący się w tekstach pisarza wyłącznie politycznej postawy i maniackalnego poszukiwania wyrażanej „wysokim tonem” prawdy<sup>45</sup>. Na szczęście nie sądzą tak wszyscy, po stronie niedocenianego literata staje m.in. Herta Müller – osobowość, której opinia w pewien sposób zachęca do zastanowienia się i spojrzenia na dorobek Jürgena Fuchsa w innym, bardziej pozytywnym świetle. Stwierdza ona, że „Wielu ludzi musi się na niego powoływać. Przez jednych, w imieniu których przemawia (do których się zaliczam), jest on podziwiany. Przez innych, którzy nie mogą ścierpieć jego prawdy, jest on nienawidzony oraz oczerniany. [...] Dla obu stron Jürgen Fuchs stał się symbolem, obie strony często mówią o nim jako osobie politycznej, lecz rzadko o jakości jego literatury. [...] Jego teksty nie pouczają, lecz otwierają oczy. Spokojnie można powiedzieć, że poprzez swoją autentyczność wychowują. Kto chce się dowiedzieć, jak siła i bezsilność wyglądają z zewnątrz i od środka, będzie musiał je przeczytać”<sup>46</sup>.

Podsumowując: Jürgen Fuchs – swego czasu jeden z najważniejszych autorów urodzonych w NRD żyjących na przymusowej emigracji – to postać polaryzująca swoją postawą, nietuzinkowa, w pewnym sensie nierozumiana, niedoceniona oraz nieodkryta. Jego aktualna recepcja i wizerunek w RFN są tego najlepszym przykładem. Oprócz starań rodziny i przyjaciół jedynie z rzadka można wskazać na inicjatywy<sup>47</sup>, które uho-

<sup>44</sup> Por. tamże, s. 90–95.

<sup>45</sup> Walther J., *Wortkaskaden wie Gottesurteile*, „Der Spiegel”, nr 14/1998, s. 88.

<sup>46</sup> Müller H., *Der Blick der kleinen Bahnstationen. Über die literarisch-dokumentarische Wirkung von Jürgen Fuchs*, „Horch und Guck”, Heft 64 (02/2009), s. 65 (tłum. własne).

<sup>47</sup> Od momentu śmierci pisarza w dn. 9 maja 1999 roku pamięć o Jürgenie Fuchsie pielęgnowana jest w RFN na różne sposoby – do najważniejszych inicjatyw honorujących zmarłego autora zaliczyć należy: sympozjum „Einmischung in eigene Angelegenheiten”, zorganizowane przez Geschichtswerkstatt Jena e.V. i Collegium Europaeum Jenense (Jena, 8–10.12.2000); seminarium literackie „Jürgen Fuchs zum 60. – ein Leben zwischen Anspruch und Wirklichkeit”, przygotowane przez: Geschichtswerkstatt Jena e.V., Collegium Europaeum Jenense oraz Landesbeauftragter des Freistaates Thüringen für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen DDR (Jena 26–27.11.2010); wydanie

norowałyby i ukazały we właściwym świetle dokonania tego wyjątkowego pisarza<sup>48</sup>. W trzynastu lat po jego śmierci o jego osobie przypominają trzy miejsca w byłej NRD – ulica w Erfurcie, plac w Berlinie oraz biblioteka w rodzinnym Reichenbach, lecz to chyba zbyt mało, by ocalić jego osobę i dorobek przed zapomnieniem. W tym celu należałoby nie tylko zadbać o wznowienie jego dostępnych w dniu dzisiejszym prawie wyłącznie antykwarycznie książek, lecz przede wszystkim odpowiednio zinterpretować jego twórczość i podjąć próbę wyzwolenia go z piętna autora politycznego. Owo literackie „uwolnienie” Jürgena Fuchsa jest możliwe, chociażby poprzez dokładną analizę jego twórczości, co być może przyczyniłoby się do umieszczenia jego nazwiska w większej ilości leksykonów pisarzy niemieckich<sup>49</sup>, uwzględnienia jego liryki i prozy w kanonie lektur obowiązkowych<sup>50</sup>, a nade wszystko spopularyzowania jego dzieła, którego przesłanie wydaje się być ponadczasowe. Swoistym potwierdzeniem są słowa Güntera Kunerta, który niejako w zastępstwie zmarłego

---

dwóch książek mówionych (audiobooków): Liebermann D. (Hg.), *Das Ende einer Feigheit. Mit einer Einführung von Herta Müller und einem Lied von Wolf Biermann*, Hörbuch, 2 CDs, Hamburg 2011; Liebermann D. (Hg.), *Landschaften der Lüge. Gespräche mit Jürgen Fuchs. Mit einem Vorwort von Roland Jahn*, Hörbuch, 2 CDs, Hamburg 2013; obchody 10. rocznicy śmierci pisarza, zorganizowane przez Izbę Deputowanych w Berlinie (15.06.2009). Pokłosiem w/w uroczystości były następujące publikacje: „Gerbergasse 18”, Sonderausgabe zum Fuchs-Symposium „Einmischung in eigene Angelegenheiten” (hrsg. von Geschichtswerkstatt Jena e.V), Jena 2001; Jürgen Fuchs – Dichter, Psychologe, Bürgerrechtler (hrsg. vom Präsidenten des Abgeordnetenhauses von Berlin), Berlin 2010; Hermann M./Pietzsch H. (Hg.), *DDR-Literatur zwischen Anpassung und Widerspruch*, Jena 2011.

<sup>48</sup> Za swoje dokonania literackie Jürgen Fuchs otrzymał następujące nagrody i wyróżnienia: Internationaler Pressepreis (1977), Marburger Literaturpreis (1982), Thomas-Dehler-Preis (1987, wraz z S. Andersonem), Deutscher Kritikerpreis für Literatur (1988), Hans-Sahl-Preis (1999/posthum).

<sup>49</sup> W ważniejszych niemieckojęzycznych leksykonach oraz słownikach pisarzy brak jest częstokroć wzmianki o Jürgenie Fuchsie, jak np. w: Metzler Autoren Lexikon: Deutschsprachige Dichter und Schriftsteller vom Mittelalter bis zur Gegenwart (Stuttgart 1986), Reclams Romanlexikon, Bd. 3 – 20. Jahrhundert (Stuttgart 1999), Harenbergs Lexikon der Weltliteratur. Autoren, Werke, Begriffe (Dortmund 1989). Autor niniejszego artykułu odnalazł noty o pisarzu m.in. w: Kindlers Neues Literatur-Lexikon, Bd. 21–Supplement A-K (München 1998); Hansers Sozialgeschichte der deutschen Literatur, Bd. 11 – Die Literatur der DDR (München 1993) oraz Kritisches Lexikon zur deutschsprachigen Gegenwartsliteratur (München 2012).

<sup>50</sup> W 2001 roku ministerstwo kultury kraju związkowego Turyngia zaliczyło tomik wierszy J. Fuchsa pt. „Schriftprobe” (wydany po śmierci pisarza przez jego mentora z czasów młodości – prof. Edwina Kratschmera) do lektur zalecanych dla klas 9–12. Niestety jest to jedyna pozycja tego autora widniejąca w kanonie lektur w RFN. „Schriftprobe” to cykl 27 wierszy, napisanych wiosną 1972 roku, które ze względu na swoją wymowę i grożące sankcje nie zostały wydrukowane w NRD w całości, jedynie 12 z nich przedrukowano w antologii *Offene Fenster. Schülergedichte*, Bd. 4, Berlin 1973 (red. E. und M. Kratschmer, H. Würtz). Por. Fuchs J., *Schriftprobe. Frühe Gedichte* (vorgelegt von E. Kratschmer), Weimar 2000.

przedwcześnie<sup>51</sup> pisarza stwierdza: „Jeżeli chcemy wiedzieć jak było, potrzebujemy świadectwo literackie poszkodowanych. Dopiero wtedy możemy, jeżeli tego chcemy, wczuć się mentalnie w ich czasy i otoczenie. Bez książki, bez poezji, która opowiada nam o losach, bez poezji, która nasze i poety odczucia zjednuje, posiadalibyśmy tylko stopy akt, z których poznalibyśmy wprawdzie fakty, ale nigdy stan duszy tych, którzy z powodu prawdy musieli cierpieć”<sup>52</sup>.

### Zusammenfassung

1978 hat Václav Havel seinen wichtigsten politischen Text vor der Wende verfasst und ihn mit folgendem Titel versehen: „Versuch, in der Wahrheit zu leben“ – diese schlichten Worte hat sich Jürgen Fuchs (1950–1999) nicht nur tief zu Herzen genommen sondern auch wirksam in die Tat umgesetzt. Der in die DDR hineingeborene Schriftsteller hat zeit seines Lebens mit der Feder unerbittlich gegen den „demokratischen“ Unrechtsstaat gekämpft, seine Schwächen entblößt, Kritik an der dort vorherrschenden Ordnung geübt, politisch-soziale Tabuthemen angeschnitten, wofür er u.a. mit Auftritts- und Publikationsverbot belegt, kurz vor dem Studienabschluss exmatrikuliert, später verhaftet, neun Monate lang im MfS-Untersuchungsgefängnis Hohenschönhausen verhört, 1976 erpresserisch aus der Staatsbürgerschaft der DDR entlassen und in den Westen abgeschoben wurde. Somit war der zum Staatsfeind Nr. 1 abgestempelte Autor gezwungen, sein künstlerisches Glück in der neuen, bundesdeutschen Realität zu suchen.

Sein gesamtes literarisches Werk (Romane, prosaische Schriften, Gedichtbände, Theaterstücke, Essays) ist im Druck im West- und wiedervereinigten Deutschland erschienen. Jürgen Fuchs hat sich als politisierter Schriftsteller, kritischer Publizist, engagierter Bürger- und Menschenrechtler lebenslang eingemischt, das Schweigen gebrochen, gegen die Macht und Gewalt geschrieben, seine Stimme gegen die Amnesie, Verbrechen des SED-Staates, Täter sowie Zuträger des Systems erhoben und demnach zur Debatte herausgefordert. Damit ist er häufig in den Fokus der öffentlichen Kritik gerückt.

Im 21. Jahrhundert hat er für seine kompromisslose, jedoch oft falsch interpretierte Attitüde zu büßen. Im öffentlichen Bewusstsein ist er zwar präsent, doch leider vor-

<sup>51</sup> Jürgen Fuchs zmarł w wieku 48 lat na białaczkę, jednakże jego choroba – jak twierdził sam pisarz – nie rozwinęła się przypadkowo, lecz wywołana została poprzez naświetlanie promieniami gamma podczas dziewięciomiesięcznego pobytu w areszcie Stasi., Mimo wdrożonego śledztwa i badań nie udało się potwierdzić domniemań autora, jego rodziny i wielu osób z kręgu przyjaciół, tym bardziej, że w podobnych okolicznościach umarli także inni dysydenci, m.in. R. Bahro czy G. Pannach. Por. Corino K., „*Hohes Verschleierungspotential*”. *Wurden Dissidenten von der DDR radioaktiv bestrahlt?*, „*Neue Züricher Zeitung*”, 16.06.1999; Schreiber J., *Die Geschichte eines Verdachteten*, „*Der Tagesspiegel*”, 21.06.1999; Rietzschel T., *Der Verdacht*, FAZ”, 27.05.1999; Schneider J., *Eine tödliche Dosis Angst*, „*Süddeutsche Zeitung*”, 29.05.1999; Wensierski P., *In Kopfhöhe ausgerichtet*, „*Der Spiegel*”, nr 20/1999.

<sup>52</sup> [www.exilarchiv.de/joomla/index.php?option=com\\_content&task=view&id=408&lang=polish](http://www.exilarchiv.de/joomla/index.php?option=com_content&task=view&id=408&lang=polish) (18.11.2012).

wiegend als Oppositioneller, deutlich seltener als Schriftsteller, was selbstverständlich seinen aktuellen Bekanntheitsgrad in der Literaturwissenschaft sowie germanistischen Forschung negativ beeinflusst. Aus diesem Grunde wird mit diesem Beitrag der Versuch unternommen, Jürgen Fuchs als einen bedeutenden Autor der Gegenwartsliteratur darzustellen, auf die Mittel seines künstlerischen Widerspruchs aufmerksam zu machen sowie auf die Rezeption und Funktion seiner Werke hinzuweisen, die heutzutage verbannt und verkannt zu sein scheinen.



## JEDEN KRAJ – WIELE KULTUR? SPOJRZENIE NA NIEMIECKĄ KULTURĘ W XXI WIEKU OCZAMI HÜLJI KALKAN

### Wprowadzenie

Na niemieckim, a także polskim rynku wydawniczym, popularne stały się w XXI wieku wspomnienia i autobiograficzne relacje młodych muzułmanek<sup>1</sup>, opowiadające w pierwszej osobie o poniżeniu, cierpieniach, ale też nadziejach na przyszłość. Książki tego typu pełnić mogą, podobnie jak już pod koniec wieków średnich u Christine de Pizan<sup>2</sup>, funkcję terapeutyczną<sup>3</sup>. Książki te napisane są często przy pomocy dziennikarzy, część z nich z powodu lęku przez zemstą ze strony rodziny pod pseudonimem. Książki te są według „Spiegła” (33/2005) bardzo poczytne, osiągają wielotysięczne nakłady. Kobiety, które dzielą się swoimi przeżyciami i przemyśleniami pochodzą z różnych krajów, ich udziałem stały się różne doświadczenia. Nura Abdi, Somalijka, opisująca swoje wspomnienia w książce „Łzy na piasku” („Tränen im Sand”) to dziewczyna, która zbiegła do Niemiec i dopiero tu, w obozie azylantów, zrozumiała, że różni się od kobiet europejskich, a także, iż nawet nie wszystkie muzułmanki są obrzezane. Quarda Saillo w swojej książce „Księżyc we łzach” („Tränenmond: Ich war fünf, als meine

---

<sup>1</sup> Wyróżnić można muzułmanów religijnych, kulturowych i etnicznych (zob. K. Pędziwiatr, *Od islamu imigrantów do islamu obywateli: muzułmanie w krajach Europy Zachodniej*, Kraków 2007, s. 67).

<sup>2</sup> Christine de Pizan nie doświadczała przemocy, lecz przeżywała głęboką żalobę, a nawet traumę związaną ze śmiercią męża (zob. J. Besala, *Miłość i strach. Dzieje uczuć kobiet i mężczyzn*, t. 3, *Chrześcijański feudalizm i islamskie haremy*, Warszawa 2012, s. 334). Jednak także w tym przypadku pisanie pełniło między innymi rolę uporania się z przeżyciami.

<sup>3</sup> J. Besala, *Miłość i strach. Dzieje uczuć kobiet i mężczyzn*, t. 3, *Chrześcijański feudalizm i islamskie haremy*, Warszawa 2012, s. 336.

Kindheit starb“) opisuje przemoc w rodzinie. „Chciałam być tylko wolna. Moja ucieczka przed przymusowym ślubem” („Ich wollte nur frei sein. Meine Flucht vor der Zwangsehe“) Hülji Kalkan to wzruszająca i wstrząsająca książka Niemki tureckiego pochodzenia. Kalkan po latach spisała swoje wspomnienia dotyczące kwestii małżeństwa z przymusu i historię wywiezienia z Turcji do Niemiec własnej siostry (2002).

Kalkan popularyzuje wiedzę na temat przymusowego małżeństwa, spotykając się z młodzieżą, uświadamiając nauczycielom i szkolnym pedagogom gdzie nagle znikają ich uczennice<sup>4</sup>. Według raportu niemieckiego ministerstwa przedstawionego przez minister do spraw rodziny Kristinę Schröder rocznie ponad 3000 kobiet w Niemczech zmuszanych jest do małżeństwa. Wiele z nich pochodzi z religijnych rodzin<sup>5</sup>. Według ministra spraw wewnętrznych Hansa Petera Friedricha małżeństwa przymusowe i przemoc w rodzinie nie mają podłoża w islamie, lecz są wynikiem patriarchalnych struktur<sup>6</sup>. Porwania występowały w Europie jako strategia matrymonialna, były stosowane w wielu kulturach i zdarzają się obecnie między innymi na Sycylii lub wśród Romów<sup>7</sup>.

Wiele z kobiet, opisujących swoje wspomnienia, związanych jest emocjonalnie z Niemcami, które niejednokrotnie postrzegają jako swoją drugą lub jedyną ojczyznę, a ich wspomnienia są nie tylko refleksją lub wręcz rozrachunkiem z tradycją, kulturą rodziców, ale także tekstami zawierającymi wnikliwe, chociaż subiektywne obserwacje na temat życia w Niemczech. Do książek podejmujących kwestie funkcjonowania ze sobą lub obok siebie w Niemczech kultur i religii oraz współistnienia i tworzenia równoległych społeczeństw należy „Chciałam być tylko wolna” Hülji Kalkan.

„W pamięci mam przystań, w której dawno, dawno temu mieszkało szczęście”<sup>8</sup>  
– zielone wzgórza Rielingshausen

Leżące w Badenii-Wirtembergii zielone wzgórza Rielingshausen, zapamiętane z dzieciństwa, jawią się Hülji jako przystań – symbol wolności i szczęścia. Dziewczynka czuła się wówczas wolna, zapominała o kło-

<sup>4</sup> [www.bilderstrom.de/cms/fritz-winter-gesamtschule/index.php?id=402&no\\_cache=1&th\\_tnews%5Btt\\_news%5D...](http://www.bilderstrom.de/cms/fritz-winter-gesamtschule/index.php?id=402&no_cache=1&th_tnews%5Btt_news%5D...) (15 listopada 2012).

<sup>5</sup> [www.zeit.de/gesellschaft/2011-11/zwangsehe-studie-migrantinnen](http://www.zeit.de/gesellschaft/2011-11/zwangsehe-studie-migrantinnen) (15 listopada 2012).

<sup>6</sup> [www.deutsch-tuerkische-nachrichten.de/2012/04/452174/friedrich-%e2%80%99ezwangsheirat-hat-nichts-mit-dem-...](http://www.deutsch-tuerkische-nachrichten.de/2012/04/452174/friedrich-%e2%80%99ezwangsheirat-hat-nichts-mit-dem-...) (15.11.2012).

<sup>7</sup> M. Malinowska, *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce*, Warszawa 2008, s. 26.

<sup>8</sup> H. Kalkan, *Chciałam być tylko wolna. Moja ucieczka przed przymusowym ślubem*, Tczew 2011, s. 6.

potach i obowiązkach, takich jak opieka nad młodszym rodzeństwem: „W pamięci mam przystań, w której dawno, dawno temu mieszkało szczęście. Małe szczęście ośmioletniej dziewczynki, którą kiedyś byłam”<sup>9</sup>. Z perspektywy małego dziecka różnice kulturowe przyjmowała jako coś oczywistego: „Byłam dzieckiem i niczego nie poddawałam w wątpliwość. Jeśli moja matka w palącym słońcu była zawinięta w materiał aż po czubek głowy, to było to tak samo normalne jak to, że inne młode kobiety kilka kroków dalej wykonywały tę samą pracę w przewiewnych koszulkach na ramiączkach”<sup>10</sup>. Imigranci, przeprowadzając się do miejsc oddalonych od swych domów rodzinnych nieraz o setki lub tysiące kilometrów zabierają ze sobą zawsze swój „dobytek kulturowy”, czyli wyuczone sposoby zachowywania się i porozumiewania z innymi, tradycje, przekonania i wierzenia religijne. Ich przybycie sprawiło, że kraje Europy Zachodniej stały się bardziej wielokulturowe i wieloreligijne<sup>11</sup>. Po latach zapamiętane z dzieciństwa Rielingshausen Hülja i jej siostra Esme nazwą prawdziwą ojczyzną<sup>12</sup>. Wspomnienia ojczystych stron<sup>13</sup> uzmysławiały im sens podjęcia ryzyka ucieczki przed przymusowym małżeństwem<sup>14</sup>.

„Oni byli na zewnątrz, w Niemczech, w Szwabii, w Rielingshausen.  
Ja byłam uwięziona tu w środku, w drugiej Turcji”<sup>15</sup> – ograniczenia  
ze strony rodziny

Kobiety od wieków obarczane były (a nieraz same obarczały się) ogromnymi obowiązkami domowymi. Poprzez ukierunkowanie energii kobiet na monotonne prace codzienne, tłumiono ich – na co wskazuje Besala – kreatywność i redukowano świat ich uczuć<sup>16</sup>. Christiane Klapisch-Zuber mówi wręcz, może przesadnie, o „unieruchomieniu ludzkiego ciała”<sup>17</sup>. Tendencje te widoczne są we wspomnieniach Kalkan. Hülja opisuje, że kiedy była dzieckiem w domu czekała na nią zawsze praca,

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>11</sup> K. Pędziwiatr, *Od islamu imigrantów do islamu obywateli: muzułmanie w krajach Europy Zachodniej*, Kraków 2007, s. 17.

<sup>12</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 192.

<sup>13</sup> W tym miejscu warto odnieść się do rozważań na temat terminu ‘Heimat’ Anny Górajek (zob. A. Górajek, *O wieloznaczności słowa Heimat – czyli o trudnościach interpretacyjnych pewnego pojęcia*, [w:] *Język – Literatura – Kultura. Konteksty Glottodydaktyczne*, Płock 2011, s. 249–255).

<sup>14</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 195n.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>16</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 332.

<sup>17</sup> Ch. Klapisch-Zuber, *Rodzina i kobieta*, [w:] *Człowiek średniowiecza*, (red.), J. Le Goff, Warszawa 2000, s. 384.

podczas gdy jej brat mógł się bawić, kiedy chciał<sup>18</sup>. To było w jej rodzinie normalne bo on był chłopcem, a ona dziewczynką<sup>19</sup>. Według teologów islamskich przydział ról między kobietami i mężczyznami<sup>20</sup> miał wynikać z praw natury, czyli biologicznych i fizjologicznych różnic określających pozycje społeczne i wykonywane prace. W surze IV Koranu pojawia się duch egalitaryzmu, wszyscy muzułmanie są równi, a dobre kobiety także wstąpią do raju, jednak nagroda Ogrodu czeka według tych słów dopiero po śmierci (Koran IV). *Hadisy* Proroka zawierają myśl, że kobieta nie jest tworem równie doskonałym jak mężczyzna<sup>21</sup>. Zdaniem Besali nie da się ukryć, że świat koraniczny przenika duch skrajnego androginizmu, kultury patriarchalnej, a kobieta jest uprzedmiotowiona<sup>22</sup>. Kalkan wspomina metody wychowawcze stosowane w jej domu, dystansując się jednocześnie od takiego sposobu:

„Nie było to przyjemne, ale byłam przyzwyczajona do bicia. – Kto nie bije swoich dzieci, bije siebie samego – mówi porzekadło, którego matka chętnie używała. Najwidoczniej uważała, że nie da się inaczej wychowywać potomstwa, aby nie przyniosło wstydu w przyszłości”<sup>23</sup>.

Opisany przez Kalkan sposób wychowywania dzieci wpisuje się w długą tradycję. W X–XI wieku wychowywanie dzieci silną ręką zalecał poeta Abu Al-Ala al-Ma’arri, prawdopodobnie najbardziej dojrzały emocjonalnie twórca w okresie rozkwitu kultury arabskiej, stwierdzając, że należy bić swoje dzieci i uczyć je rozsądku, nie mówiąc, że są na wszystko za małe<sup>24</sup>. Sura IV zezwala także na bicie nieposłusznych żon (Koran IV)<sup>25</sup>.

Kalkan opisuje także brak zainteresowania rodziców edukacją dzieci. Relacjonuje, że niejednokrotnie musiała zostawać w domu, mimo, że powinna i chciała iść do szkoły, gdyż lubiła się uczyć i nie chciała w przyszłości wykonywać takiej ciężkiej pracy jak jej matka<sup>26</sup>. W roku 1997 wśród obcokrajowców w Niemczech 78% nie posiadało żadnych kwalifikacji za-

<sup>18</sup> Prowadzone w XX wieku badania wioski Hal wskazują, że dziewczynki były uważane za gorsze od chłopców, od najmłodszych lat miały wiele obowiązków, a od dwunastego roku życia musiały już nakładać chusty i zasłaniać twarz (zob. J. Besala, *op. cit.*, s. 412).

<sup>19</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 9.

<sup>20</sup> W państwie Osmanów na kobietę spadło wiele skrajnie trudnych i wyczerpujących obowiązków, degradując niegdyś równorzędną mężczyźnie kobietę turecką (zob. J. Besala, *op. cit.*, s. 412).

<sup>21</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 353n.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 356.

<sup>23</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 9.

<sup>24</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 393n.

<sup>25</sup> Koran (IV); J. Besala, *op. cit.*, s. 353n.

<sup>26</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 10, 11.

wodowych<sup>27</sup>. Dotyczy to w większym stopniu kobiet niż mężczyzn. Tendencje, aby nie nauczać dziewczynek oraz że powinny albo leżeć w grobie albo wyjść za mąż widoczne są już w poradach dydaktycznych księcia z dynastii perskich Zijarydów dla syna o tym jak wychowywać córkę<sup>28</sup>. Kalkan wspomina, iż mimo, że znajdowała się w Niemczech to przez swoją rodzinę zmuszana była do życia według surowych i nie zawsze właściwych w odmienniej rzeczywistości zasad, których jej rodzice nauczyli się w Turcji:

„Słyszałam dobiegające z zewnątrz okrzyki mojego rodzeństwa. Bawili się radośnie w swojej dżungli. Oni byli na zewnątrz, w Niemczech, w Szwabii, w Rielingshausen. Ja byłam uwięziona tu w środku, w drugiej Turcji, którą moja matka stworzyła w naszym domu”<sup>29</sup>. Jak zaznacza Besala dotąd wśród talibów w Pakistanie i Afganistanie wymierza się kary chłosty za nauczanie dziewczynek<sup>30</sup>.

„[...] byłam jedyną dziewczynką w moim wieku, która [...] nosiła chustkę na głowie”<sup>31</sup> – chusta na głowie jako symbol zniewolenia, demonstracja, ochrona, wyraz religijności i osobowości

Skromność nakazuje kobiecie w Koranie Sura 24, wers 31. Kalkan w swojej książce zwraca jednak uwagę jak bardzo złożona może być kwestia noszenia przez kobietę chusty na głowie. Jako dziecko odbierała chustę jako symbol izolacji z grupy rówieśników:

„W podstawówce w Rielingshausen rzucałam się w oczy. Nie dlatego, że byłam jedyną Turczynką. W naszej miejscowości mieszkało pięć tureckich rodzin. Ale byłam jedyną dziewczynką w moim wieku, która od lata [od przejścia do trzeciej klasy – J. G.-A.] nosiła chustkę na głowie”<sup>32</sup>.

Kalkan wspomina także reakcje Niemców na fakt noszenia chusty przez małą dziewczynkę. Niemcy bez złośliwości wyrażali swoje zdziwienie i pytali, czy jest żoną, a nie córką, co zdaniem Hüliji musiało jej ojcem wstrząsnąć. Dzięki rozmowom z osobami o mniej radykalnym nastawieniu Kalkan zaczęła poddawać kwestię konieczności noszenia chusty w wątpliwość. Powoli budziła się w niej świadomość, że jej życie mogłoby wyglądać inaczej<sup>33</sup>. Nigdzie nie widać, aby Mahomet zdecydowanie

<sup>27</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 66.

<sup>28</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 392.

<sup>29</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 9.

<sup>30</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 392.

<sup>31</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 10.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 40.

skłaniał kobiety do chowania się za zasłonami, jak to nastąpiło później<sup>34</sup>. Kalkan zauważa także, że w niektórych miejscach w Niemczech istniały zakazy dotyczące zakładania chust. Kiedy ojciec pojechał, aby zapisać córkę do szkoły w Beilstein, sekretarka dyrektora, obrzuciła dziewczynę wzrokiem i powiedziała, że chusta na głowie jest w tej szkole zabroniona, co przyczyniło się do uwolnienia Hülji od chusty<sup>35</sup>. Pomimo, iż sam Mahomet nie nakazywał trzymać kobiet w ukryciu ani za zasłonami, ale ten obyczaj stał się jednym z wyróżników kobiet w islamie. Od VII–VIII wieku bogate rody zaczęły izolować swoje kobiety, jeśli szanowane kobiety miały wyjść na ulicę ich obowiązkiem stało się chowanie twarzy, włosów i figury za zasłonami<sup>36</sup>.

Jako osoba dorosła Hülja zauważyła, że w niektórych przypadkach chusta na głowie może być wyrazem prawdziwej religijności kobiety, wynikiem poczucia ochrony przed natrętnymi mężczyznami:

„Esme tworzyła fantastyczny własny styl ubierania się. Elegancką modę zachodnią łączyła w wyrefinowany sposób z tradycyjną chustą na głowie. Wszystko było znakomicie dobrane kolorystycznie. Jej chusty robiły wrażenie nie tyle symbolu islamu, ile modnych barwnych zawojów. Aczkolwiek nie wolno jej było używać szminki, zgodnie z surowymi nakazami religii<sup>37</sup>, robiła to z perfekcją specjalistki od makijażu. W tym układzie chusta na głowie nie sprawiała wrażenia symbolu uciśnionej muzułmanki. Była raczej wyrazem jej złożonej osobowości”<sup>38</sup>.

Jednocześnie noszenie chusty w Niemczech, niezależnie od motywacji, nie zawsze spotykało się ze zrozumieniem. W Niemczech spotkać się można z antypatią do kobiet noszących chusty, określaną niekiedy jak ‘hidżabofobia’. Kobiety noszące publicznie chusty, niezależnie od ich przekonania i kwalifikacji zawodowych doświadczają nieraz dyskryminacji, na przykład w miejscu pracy. Dotyczy to także osób, które dobrowolnie przeszły na islam<sup>39</sup>. We wrześniu 2003 roku dyrekcja szkoły w Stuttgarcie zabroniła nauczycielce przychodzenia na lekcje w chuście. Niemiecki sąd najwyższy zdecydował, że ostateczną decyzję w tego typu sprawach powinny mieć władze lokalne. Do początku kwietnia 2004 roku sześć landów wprowadziło regulacje zakazujące noszenia hidżabów w szkołach,

<sup>34</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 362.

<sup>35</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 41.

<sup>36</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 370n.

<sup>37</sup> Prorok nie zgadzał się na zwyczaje poprawiania urody wśród beduinek, takie jak tatuowanie, wrywanie włosów czy robienie odstępów między zębami, gdyż stanowi to próbę zmienienia tego, co stworzył Bóg (zob. J. Besala, *op. cit.*, s. 362).

<sup>38</sup> Kalkan, *op. cit.*, s. 201.

<sup>39</sup> H. Haruna, *Rabea sucht einen Job. Welchen Klischees gläubige Muslime bei der Bewerbung begegnen*, „Die Zeit” 2012, nr 23, [www.zeit.de/2012/23/C-Jobboerse](http://www.zeit.de/2012/23/C-Jobboerse) (27 listopada 2012).

między innymi Badenia-Wirtembergia, Bawaria i Hesja<sup>40</sup>. Kiedy po zamordowaniu na przełomie 2004 i 2005 przez własne rodziny kilku młodych Turczynek, które nie chciały już pod przymusem wychodzić za mąż albo żądały rozwodów, segregacja muzułmańskich kobiet stała się tematem wielu dyskusji, wówczas noszenie chusty w takiej atmosferze było odbierane przez otoczenie jako demonstracja<sup>41</sup>.

„Nie musisz być koniecznie muzułmaninem, aby być dobrym człowiekiem”<sup>42</sup>  
– niemiecka nauczycielka jako wzór kobiety

Hülja jako dziecko doświadczyła zainteresowania i zrozumienia ze strony nauczycielki szkolnej, która potrafiła z całą klasą przyjść do domu uczennicy, dzięki czemu brak zainteresowania nauką ze strony matki stawał się tym bardziej widoczny. Matka nie chciała sama rozmawiać z nauczycielką swojej córki: „Mimo, że mieszkała od dwunastu lat w Niemczech, znała tylko kilka podstawowych słów po niemiecku. Nie była ani razu na wywiadówce w naszej szkole”<sup>43</sup>. Imigracyjne rodziny żyjące w Niemczech, których członkowie mieli ograniczony dostęp do edukacji często nie przywiązują wagi do poziomu wykształcenia swoich dzieci, nie potrafią ich motywować do nauki. Dodatkowym problemem jest słaba znajomość języka niemieckiego<sup>44</sup>. Hülja już jako dziecko była świadoma jak jej matka i jej poglądy mogą być postrzegane w niemieckiej rzeczywistości: „Miałam co prawda dopiero dziewięć i pół roku, ale wiedziałam, że nie mogę absolutnie żądać, aby zmierzyła się [matka] z panią Gilles przed całą klasą. Strasznie by się ośmieszyła”<sup>45</sup>.

O ile Mahomet zalecał znajdowanie dobrych cech w każdym muzułmaninie i muzułmance i wzywał do zaniechania pogardy muzułmanów między sobą<sup>46</sup>, o tyle niemiecka nauczycielka była osobą odważną i stanowczą, a także uważała, że bycie dobrym człowiekiem nie jest związane z konkretną religią. Swoim zachowaniem udowadniała, jak to rozumiała<sup>47</sup>.

Hülja z powodu stanowiska matki była izolowana z grupy rówieśników: jako jedyna z klasy nie mogła pojechać na zieloną szkołę, podczas lekcji pływania, czekała na trybunach i czuła się wyłączona ze wspólnoty

<sup>40</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 68.

<sup>41</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 202.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>44</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 67.

<sup>45</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 13.

<sup>46</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 366.

<sup>47</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 12.

kolegów i koleżanek ze szkoły, nie mogła jeździć na rowerze i jako jedyna ze szkoły nie zdała na kartę rowerową<sup>48</sup>. Odwrotnie do fali emancypacji kobiet w Europie po rewolucji francuskiej dekrety sułtańskie wprowadzały liczne zakazy i ograniczenia dla kobiet. Dama turecka mogła od 1790 roku pojawiać się tylko cztery razy w tygodniu poza domem, a w 1807 wprowadzono całkowity zakaz pokazywania się kobietom, nawet w towarzystwie męża lub ojca<sup>49</sup>. Hülja wielokrotnie była wyłączona ze społeczności klasowej<sup>50</sup> nie ze względu na brak akceptacji przez Niemców inności, ale brak chęci asymilacji ze strony własnej rodziny.

Zderzenie cywilizacji to według Besali również zderzenie dwóch światów postrzegania i okazywania uczuć<sup>51</sup>. Nauczycielka, świadoma uczuć dziewczynki wyłączonej z życia klas z powodu przekonań religijnych matki, przysłała do domu, aby przekonać rodziców do zielonej szkoły, jednak matka myślała przede wszystkim o tym, aby okazać się dobrą gospodynią<sup>52</sup>. Powodem napięć i zderzeń cywilizacji zdają się być, zdaniem Besali, nie tylko różnice religijne, *dźihad* czy poczucie zagrożenia ze strony świata zachodniego, ale także stosunek do uczuć i relacje kobiet z mężczyznami, stosunek do partnerstwa i wolności kobiety, do poszanowania wzajemnych uczuć<sup>53</sup>. Refleksja Hülji na temat zderzenia postaw dwóch kobiet jest niezwykle przygnębiająca:

Miałam dziewięć lat i chodziło tylko o obóz szkolny. Ale niemiecki matki był zbyt słaby, aby mogła porozmawiać na ten temat z otwartą na świat nauczycielką. Pani Gilles wychodziła smutna. Byłam jeszcze za mała, aby móc się przyznać, że chciałabym mieć taką matkę jak ona, taką, która byłaby dla mnie wzorem, która jest samodzielna, pewna siebie, ma swoje zdanie i potrafi je poprzeć argumentami<sup>54</sup>.

Bardzo gorzka jest obserwacja dziewczyny na temat matki, która nie jest dla niej wzorem, tak jak może być wykształcona i pełna empatii nauczycielka:

„Jako turecka dziewczyna musiałam zawsze okazywać respekt wobec matki. Przychodziło mi to z trudem, bo na ten szacunek nie zasługiwała”<sup>55</sup>.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 13n.

<sup>49</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 416.

<sup>50</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 17.

<sup>51</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 367.

<sup>52</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 15, 16.

<sup>53</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 364.

<sup>54</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 16.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 60n.



„Chęć odrzucenia przeze mnie wiary matki była tak silna jak nienawiść, którą do niej czułam”<sup>56</sup> – religia imigrantów i religia obywateli

W europejskim islamie zaobserwować można zmiany związane z tym, że jest on w chwili obecnej coraz silniej związany z drugim pokoleniem imigrantów, osobami urodzonymi w Europie. Islam wyznawany przez nich różni się od islamu ich rodziców<sup>57</sup>. Kalkan opisuje działania matki, która mieszkając w Niemczech nie chciała zaakceptować otaczającej ją rzeczywistości. Hülja wspomina, że jej brat został okaleczony z powodu chorych koncepcji matki, której serce biło w rytm tradycji Azji Mniejszej, podczas gdy jej dzieci dorastały jako Europejczycy. Radykalne zachowania matki przyczyniały się do ukształtowania przez Hülję jej własnych przekonań. Zanim została zmuszona do pójścia do szkoły koranicznej określiła własny stosunek do religii: „Chęć odrzucenia przeze mnie wiary matki była tak silna jak nienawiść, którą do niej czułam. Jak mogła robić takie rzeczy swoim dzieciom? Jeśli kiedykolwiek będę miała dzieci, nie będę ich tak traktować. Będą miały możliwość własnego wyboru”<sup>58</sup>. Dziewczyna uświadamia sobie boleśnie różnice między sytuacją swoją i swoich rówieśników w Niemczech, którzy w czasie wakacji wypoczywali i jak określa Kalkan przewracali się w miękkich łóżkach na drugi bok, podczas gdy ona jak katarynka powtarzała sury, których nigdy nie rozumiała. Przebywając w szkole koranicznej w Turcji Hülja marzyła o powrocie do Niemiec, w marzeniach chodziła tam do szkoły, dostawała dobre oceny z klasówek, była chwalona za osiągnięcia, przychodziła do domu i bawiła się z rodzeństwem. To był czas, w którym czuła się sobą<sup>59</sup>.

„Oczywistym było, że wiedziałyśmy w tym czasie więcej o Niemczech niż matka”<sup>60</sup> – kompetencje kulturowe imigrantów

Na czynnik przedmigracyjny składają się elementy zabierane przez imigrantów w nowe miejsce, m.in. religia, wierzenia, zwyczaje i język, a od bogactwa tego bagażu zależą zmiany w dotychczasowej praktyce religijnej i to, jak szybko będzie przebiegała ich integracja ze społeczeństwami przyjmującymi<sup>61</sup>. Matka Hülji zamknięta w Niemczech na własne życzenie w swoim tureckim świecie miała całkiem błędne wyobrażenia

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>57</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 204n.

<sup>58</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 21.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 24, 26.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>61</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 18.

o kraju w którym żyła i obyczajach w nim panujących. Posiadanie kart na przykład było według niej jednoznaczne z hazardem<sup>62</sup>. Młodzi muzułmanie w Niemczech na ogół oglądają natomiast te same programy telewizyjne, czytają te same gazety i słuchają tych samych radiostacji co ich niemuzułmańscy rówieśnicy<sup>63</sup>. Dzieci w oczywisty sposób, nawet mimo zakazów i ograniczeń wprowadzanych przez rodzinę, wiedziały więcej o Niemczech niż matka, chociaż także one przekonywały się wielokrotnie o różnicach. Hülja wspomina swoją pierwszą pracę, w której miała jeszcze problemy z niemieckim obyczajami przy stole i nie zawsze udawało się jej odpowiednio do niego nakryć<sup>64</sup>. Osoby przybywające do Europy Zachodniej w ramach programów rekrutacyjnych spoza byłych terytoriów kolonialnych charakteryzowały się mniejszymi kompetencjami kulturowymi niż imigranci postkolonialni<sup>65</sup>. W przeciwieństwie do matki ojciec Hülji, który jako młody chłopak mieszkał przez kilka lat u niemieckiej rodziny, przystosował się do niemieckiej rzeczywistości:

Pracował na akord, dzwonienie zegara odmierzającego czas w pracy ustalało przebieg jego dnia, a nie modlitwy. Przystosował się do niemieckich warunków i szybko nauczył języka. – Niewierny! – tak obrażała młoda żona swego po niemiecku żyjącego męża<sup>66</sup>.

Muzułmanie urodzeni w Europie rozróżniają to, co należy do sfery religijnej od tego, co należy do etniczności<sup>67</sup>, natomiast w przypadku matki Hülji decydujące były w każdej sferze życia nakazy religijne. Nie podejmowała ona próby wyjaśnienia czegokolwiek lub refleksji nad sytuacją.

„[...] nie rozumiała, co mówią do niej urzędnicy. Ale o to nikt się nie martwił”<sup>68</sup> – prawo do pozostawania w Niemczech

Według relacji Kalkan o prawie do pozostawania w Niemczech nie decydowały kompetencje kulturowe ani stopień asymilacji lub integracji. Hülja opisuje jak bardzo przewrotne okazało się życie. Pomimo, że ojciec integrował się, znał język to właśnie jego odesłano po latach z Niemiec: „Republika Federalna Niemiec wydalila go poza swoje granice. [...] Zgod-

<sup>62</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 42.

<sup>63</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 201.

<sup>64</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 43, 44.

<sup>65</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 26n.

<sup>66</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 47.

<sup>67</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 205n.

<sup>68</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 62.

nie z ustawą o cudzoziemcach tata musiał natychmiast opuścić Niemcy. Wsadzono go do samolotu do Turcji. Po dwudziestu trzech latach, które tu przeżył<sup>69</sup>. Jednocześnie prawo pobytu w Niemczech otrzymywały osoby, które według Kalkan nie integrowały się w niemieckim społeczeństwie i nie uczyły języka niemieckiego, tak jak jej matka, która co dwa lata bez kłopotu dostawała przedłużenie pozwolenia na pobyt, przy czym nie mogła nawet sama pójść do Urzędu do Spraw Cudzoziemców, ponieważ nie rozumiała, co mówią do niej urzędnicy: „Ale o to nikt się nie martwił. [...] Ostatecznie jej poglądy na temat wszystkiego co jest haram [zabronione], nikogo nie interesowały<sup>70</sup>. Zdaniem Besali nadmiar regulacji prawnych lub religijnych na ogół blokuje żywiołowe wyrażanie uczuć, a staranne instrukcje obsługi życia są wyrazem niedowierzania w naturalne dobre uczucia kierujące człowiekiem<sup>71</sup>.

„Myślała prawdziwie po niemiecku, jak oszczędna Szwabka. Ale matki to nie cieszyło. Przeciwnie<sup>72</sup> – proces integracji

Popularny we współczesnych mediach koncept migracyjny zakłada nie asymilację, lecz integrację, czyli proces dwukierunkowy, zmiany społeczności migracyjnych i społeczeństw przyjmujących<sup>73</sup>. Matka Hülji natomiast nie tylko sama nie chciała się integrować, ale także widziała w kulturze niemieckiej zagrożenie dla swoich dzieci: „Esme była taka rozsądna. Myślała prawdziwie po niemiecku, jak oszczędna Szwabka. Ale matki to nie cieszyło. Przeciwnie<sup>74</sup>. Hülja zastanawia się, co musiało czuć jej rodzeństwo pozbawione nagle możliwości życia w znanej dla siebie niemieckiej rzeczywistości: „Oboje byli tu wychowani, a ta kobieta [tak Hülja nazywa matkę – J. G.-A.] brutalnie wyrwała obie te istoty z ich świata<sup>75</sup>. Kalkan podkreśla, że mieszkali oni w Niemczech i dzięki kolegom ze szkoły i przyjaciom wiedzieli, że anatolijskie tradycje niewiele w Europie znaczą<sup>76</sup>.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>71</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 365.

<sup>72</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 77.

<sup>73</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 197.

<sup>74</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 77.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 78.

„[...] wszyscy Niemcy bardzo się o mnie troszczyli i byli niezwykle delikatni” – postawa społeczności przyjmującej

Do czynników pomigracyjnych zaliczyć można m.in. religię lub religie wyznawane przez mieszkańców państwa przyjmującego, praktykowane w nim zwyczaje, spuściznę kulturową i ramy polityczne, a także charakter reakcji społeczeństwa autochtonicznego wobec cudzoziemców<sup>77</sup>. Hülja stwierdza, że mimo, iż urodziła się i wychowywała w Niemczech, obowiązywały ją tureckie zasady. Z psychologicznego punktu widzenia w tej sytuacji możliwe były dwie drogi; załamania, depresji, rezygnacji oraz walki. Kalkan wybrała tę drugą drogę. W związku z tym kiedy dziewczyna chciała się wyprowadzić od matki zmuszona była zwrócić się o pomoc do niemieckich urzędów. W samym Stuttgarcie co miesiąc dziesięć do dwunastu dziewczyn zwraca się do Urzędu do Spraw Młodocianych o ochronę przed swoją rodziną. Według statystyk miejskich co czwarty mieszkaniec Stuttgartu nie urodził się w Niemczech albo ma rodziców pochodzących z zagranicy, tak jak było w przypadku Kalkan. Na podstawie paszportu można twierdzić, że była cudzoziemką, ale nikt jej tak nie traktował, a wszyscy Niemcy bardzo się o nią według jej słów troszczyli i byli niezwykle delikatni<sup>78</sup>. W wyniku procesów migracyjnych po drugiej wojnie światowej w Europie Zachodniej mieszka około 14 milionów muzułmanów, a islam jest drugą pod względem liczny wiernych religią Europy<sup>79</sup>.

„Nie byłam już Turczynką i nie czułam się nią”<sup>80</sup>  
– niemieckie obywatelstwo

Proces naturalizacji najwolniej przebiega w krajach, gdzie największą popularnością cieszy się koncepcja prawa krwi, jak Niemcy, Austria i Szwajcaria. W Niemczech do roku 2000 obowiązywało prawo krwi<sup>81</sup>. Najsłabsza tożsamość narodowa wśród społeczności imigranckich cechuje przedstawicieli społeczności tureckiej w Niemczech, których tylko 8% czuje się Niemcami<sup>82</sup>. Kalkan postrzega Niemcy jako swoją ojczyznę, która dała jej upragnioną wolność: „Głos wewnętrzny podpowiadał mi szeptem:

<sup>77</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 19.

<sup>78</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 84n.

<sup>79</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 11, 20n.

<sup>80</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 97.

<sup>81</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 27, 35n.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 202.

tam, gdzie możesz być wolna jest twój dom”<sup>83</sup>. Do Turcji postanowiła się wybrać dopiero kiedy będzie Niemką, gdyż dopiero wtedy krewni matki nie będą mogli jej nic zrobić<sup>84</sup>. Integracja na poziomie tożsamościowym, kojarzona z najbardziej zaawansowanym stopniem włączenia cudzoziemców do nowych struktur społecznych, oznacza odczuwanie poczucia przynależności do nowych społeczeństw, państw, narodów<sup>85</sup>. Stanowisko Hülji w związku z obywatelstwem jest bardzo jednoznaczne. Chwilę, w której dostała niemiecki paszport uważa za moment wyzwolenia. Stawczo mówi: „Nie byłam już Turczynką i nie czułam się nią”<sup>86</sup>.

„Byłam częścią społeczeństwa, w którym żyłam”<sup>87</sup> – życie na pograniczu kultur

Islam nie jest obecnie w Europie tylko religią imigrantów, lecz także w znacznej mierze obywateli, osób, które urodziły się w Europie<sup>88</sup>. Kalkan przeprowadza trafną analizę sytuacji, w jakiej znajdują się dzieci obcokrajowców:

[...] chcemy kochać naszych rodziców, ale nie pozwolimy sobie narzucić konserwatywnego sposobu życia przez tych, którzy nie dorastali – jak my – w niemieckiej kulturze. Ucząc się w przedszkolach, szkołach, placówkach kształcenia zawodowego, my, dzieci, imigrantów znajdujące się na pograniczu kultur, musiałyśmy znaleźć własną drogę życiową<sup>89</sup>.

Kalkan została przez zarząd miasta zatrudniona w „Forum Kultur”, którego zadaniem było propagowanie wśród mieszkańców Stuttgartu organizacji imigrantów oraz artystów pochodzących z innych krajów, którzy znaleźli dla siebie dom w Stuttgarcie i organizowali koncerty, imprezy i festiwale<sup>90</sup>. Jednocześnie Kalkan stwierdza otwarcie:

Byłam teraz Niemką i myślałam jak Niemka. Dlaczego miałabym działać inaczej? Tylko dlatego, że miałam tureckich rodziców? Przecież to nonsens. Byłam częścią społeczeństwa, w którym żyłam<sup>91</sup>.

<sup>83</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 88.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>85</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 198.

<sup>86</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 97.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>88</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 11.

<sup>89</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 113.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 114.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 115.

„Ustawa nie przewiduje środków prawnych...”<sup>92</sup> – niemieckie urzędy wobec cudzoziemców

Kalkan ukazuje ciepły i przychylny obraz ludzi otwartych na sytuację osób konfrontowanych z takimi problemami jak ona sama. Jednocześnie przedstawiony przez nią obraz urzędów mających za zadanie pomagać obcokrajowcom wydaje się mniej optymistyczny. Nie zawsze jest to złe nastawienie, czasami wynika to z braku zaangażowania. W prowadzonej jesienią 2010 roku kilkutygodniowej debacie o antymuzułmańskiej książce Thilo Sarrazina, ujawniły się pokłady ksenofobii istniejące w warstwach średnich niemieckiego społeczeństwa<sup>93</sup>. Urzędnicy niemieccy cechują się według Kalkan znaczną niewiedzą w kwestii prawdziwej sytuacji imigrantów. Urząd do Spraw Cudzoziemców stwierdził, że jeśli sprawa wywiezionej do Turcji dziewczyny dotyczy osoby pełnoletniej to to nie jest jego problem, lecz sprawa rodziny, wobec czego nie można w żaden sposób pomóc. Kalkan nie kryje swojego rozczarowania, kiedy patrzyła na twarze niemieckich kobiet, na których nie gościł nawet ślad zainteresowania, a jej sprawa była im obojętna. Podobną porażką była wizyta u pełnomocnika do spraw kobiet, u pełnomocnika do spraw integracji w Stuttgarcie, w Urzędzie do Spraw Cudzoziemców. W referacie do Spraw Migracji wskazano odpowiednie prawa, które mogą pomóc<sup>94</sup>, jednak w pedantyczny wprost sposób obliczano czas nauki, w wyniku czego Esme została wykluczona z ojczyzny z powodu pół roku ferii szkolnych. Na argument, że ojczyzną Esme są Niemcy, usłyszała odpowiedź, że prawo jest prawem<sup>95</sup>. Także kierownik szkoły, który wysłał brata Hülji do szkoły integracyjnej oświadczył, że musi przestrzegać przepisów<sup>96</sup>. Kalkan ukazuje negatywny obraz Urzędu do Spraw Cudzoziemców: „Jednak urzędnicy albo byli na urlopie i nie odbierali telefonów, albo uczestniczyli w niekończących się naradach. Oczywiście, jeśli nie mieli akurat przerwy na posiłek”<sup>97</sup>. Pani z Referatu do Spraw Migracji wysłuchała cierpliwie historii, jednak ostatecznie stwierdziła: „Ustawa nie przewiduje środków prawnych wobec wymuszonego małżeństwa [...]”<sup>98</sup>. Kalkan gorzko podsumowuje: „Nie ma małżeństw pod przymusem? Urzędnicy stuttgarckiego Urzędu do Spraw Cudzoziemców powinni poznać życie codzienne w Turcji, a nie tylko wy-

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 114.

<sup>93</sup> P. Buras, *Muzułmanie i inni Niemcy. Republika berlińska wymyśla się na nowo*, Warszawa 2011, s. 15.

<sup>94</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 121n.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 124.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 132.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 144.

poczywać na plażach w kurortach nad Morzem Śródziemnym!<sup>99</sup>. Jednocześnie porwania kobiet należą do rzeczywistości, czego wyrazem może być wiersz o losie muzulmanki tureckiej napisany w XX wieku przez muzulmankę turecką<sup>100</sup>.

„Przecież wszyscy Niemcy piją kawę”<sup>101</sup> – stereotypy na temat Niemców

Z przeprowadzonych na początku XXI wieku badań wynika, że w Niemczech 80% obywateli kojarzy „islam” z terroryzmem i prześladowaniem kobiet<sup>102</sup>. Także obraz Niemiec i Niemców u części Turków opiera się według Kalkan na błędnych wyobrażeniach i stereotypach. Matka Hülji, podejmując nauczycielkę powiedziała do córki: „Zapytaj ją, czy chce kawy. Przecież wszyscy Niemcy piją kawę”<sup>103</sup>. Podobnie niepełny lub fałszywy obraz mają Turcy mieszkający w Turcji: „Matka Mehmeda długo wypytywała mnie o Niemcy. Chciała wiedzieć, czy te historie z nazistami rzeczywiście były takie straszne? Ani ona, ani jej mąż nie byli nigdy w Niemczech. [...] Ich obraz Niemiec ukształtowany był głównie przez tendencyjne informacje przekazywane w tureckiej prasie codziennej”<sup>104</sup>. Trudno jest stworzyć płaszczyznę porozumienia i podstawy do integracji w oparciu o stereotypy i uprzedzenia.

„Daj swoim dzieciom korzenie, kiedy są małe i skrzydła, kiedy są duże”<sup>105</sup> – perspektywy integracji

Optymizmem napawać może fakt, że pod wpływem uporu dzieci matka powoli zmieniła poglądy:

Zanim rodzice wydadzą na świat dzieci, powinni mieć możliwość nauczyć się, jak je wychowywać – rzuciła mimochodem. Dla kobiety z gór Anatolii taka myśl oznaczała niemal rewolucję. Tam gdzie mama dorastała, dzieci rodziły się po to, żeby służyć rodzicom i zapewnić im byt na starość. Uznanie, że każdy człowiek ma własną osobowość i nie jest tylko członkiem ludzkiego stada, było dla tych górali nie do pojęcia. Przejście od ciasnych ram wiejskich do szerokich horyzontów cywilizacji zachodniej musiało prowadzić do konfliktu<sup>106</sup>.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 171n.

<sup>100</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 354.

<sup>101</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 16.

<sup>102</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, s. 228.

<sup>103</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 16.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 173.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 205.

<sup>106</sup> *Ibidem*, 204.

Imigranci muzułmańscy przyjeżdżający po II wojnie światowej przeprowadzali się nie tylko z jednego kraju do drugiego, z jednego kontynentu na drugi, ale także często ze wsi i małych miasteczek do wielotysięcznych lub wielomilionowych miast<sup>107</sup>. Ich dzieci nie tylko rodziły się i wychowywały w Europie, ale także przeważnie w mniejszych lub większych miastach. Kalkan analizuje przyczyny konfliktu między pokoleniem rodziców, żyjącym według tradycyjnych zasad i dzieci, wzrastających w Niemczech:

„Nasze oburzenie, oburzenie dzieci imigrantów, pokazywało naszym rodzicom wyrosłym w Turcji, jak bardzo różnił się ich świat od naszego. Wielu z nich reagowało, jak nasza matka, bezlitosną surowością, mając nadzieję, że w ten sposób uratują swoje ideały w nowoczesnym świecie. Mimo tego odczuwali, że tracą szacunek swoich dzieci, dla których świat dawnych wartości stał się anachronizmem”<sup>108</sup>.

Z perspektywy człowieka dorosłego i dojrzałego Kalkan szuka przyczyn postępowania swojej matki, a jednocześnie przygląda się motywacjom działań społeczności imigrantów, dostrzegając różnicę pomiędzy pierwszym i drugim pokoleniem imigrantów: „Matka nie była w stanie dać nam, czworgu dzieci, moralnego oparcia, siły, współczucia, troskliwości czy po prostu miłości. Nigdy nie nauczyła się, po co jest to potrzebne dorastającemu człowiekowi, bo nigdy nie miała ku temu okazji. Była surowo wychowana w Turcji i trzymała się tego, co uważała za wiarę. A poza tym był to jedyny łącznik z rodziną, którą pozostawiła w Turcji, gdy przeniosła się do Niemiec”<sup>109</sup>.

## Wnioski

Podsumowując stwierdzić można, że Hülja Kalkan w swojej książce „Chciałam być tylko wolna. Moja ucieczka przed przymusowym ślubem” przedstawia pozytywny obraz ludzi żyjących w Niemczech – ludzi otwartych, wyrozumiałych, chętnych do pomocy. Jednocześnie ukazuje nie zawsze pozytywny obraz instytucji, w których ważniejsze okazują się przepisy niż ludzkie odruchy. Książka Kalkan to nie tylko wzruszający subiektywny zapis przeżyć związanych z przymusowym małżeństwem, ale także obserwacje dotyczące Niemiec i Niemców. Kalkan analizuje postawy imigrantów, konsekwencje funkcjonowania stereotypów, istnie-

<sup>107</sup> K. Pędziwiatr, *op. cit.*, 207.

<sup>108</sup> H. Kalkan, *op. cit.*, s. 205.

<sup>109</sup> *Ibidem*, s. 205.



nia ze sobą i obok siebie różnych kultur i religii, współistnienia kultur i tworzenia się społeczności równoległych, złożoność kwestii noszenia hidżabu, wzorce dla młodych ludzi, kwestię religii imigrantów i religii obywateli oraz kompetencji kulturowych imigrantów, ukazuje postawę społeczności przyjmujących, życie na pograniczu i perspektywy integracji. Optymizmem napawać może spojrzenie Kalkan w przyszłość: „Chciałam, aby kiedyś moje dzieci przekazały następnym pokoleniom te ideały tolerancji, równości, uczciwości i wierności”<sup>110</sup>.

### Zusammenfassung

Das Buch „Ich wollte nur frei sein. Meine Flucht vor der Zwangsehe“ von Hülja Kalkan – einer jungen Deutschen türkischer Abstammung, ist nicht nur ein erschütterndes persönliches Zeugnis der Erlebnisse und Erfahrungen, die mit der Zwangsehe verbunden sind, die auch im 21. Jahrhundert immernoch ein relevantes Thema ist, sondern auch aufschlussreiche Bemerkungen über Deutschland und die Deutschen, das Überlegen über das Phänomen der Immigration und Integration. Kalkan analysiert Stellungnahmen der Immigranten, Folgen des Funktionierens von Stereotypen, Leben mit und nebeneinander, Koexistieren der Kulturen und Entstehen der parallelen Gesellschaften in Deutschland. Sie beschreibt die Komplexität der Frage des Kopftuches, die Bedeutung der positiven Muster für Jugendliche, Frage nach der Religion der Immigranten und der Religion der Bürger. Sie betont die Bedeutung der kulturellen Kompetenz der Immigranten, die Stellung der Annahmgesellschaften der Immigranten gegenüber, sowie das Leben an der Grenze von Kulturen und Perspektiven der Immigration in Deutschland.

---

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 205.

## WSPÓŁCZESNE NIEMCY WIDZIANE OKIEM FILMOWCÓW – FILM NIEMIECKI W XXI WIEKU

„Kino jest miejscem połączenia, gdzie obrazy i dźwięki spotykają się ze sobą, gdzie ekran spotyka publiczność a filmy łączą i różnią się między sobą. Wszystko jest kinem”<sup>1</sup>. Ta myśl słynnego francuskiego reżysera Jana-Luca Godarda, współtwórcy silnego prądu w kinematografii europejskiej *Nouvelle Vague* – Nowej Fali – stała się mottem dla wielu niemieckich twórców na przełomie XX i XXI wieku. Na przestrzeni ostatnich kilku, kilkunastu lat reżyserzy z Republiki Federalnej Niemiec poszukiwali sposobu ukazania najważniejszych problemów współczesnych Niemiec i ich najnowszej, często niezwykle bolesnej historii, jako połączenia między wymagającym dla widza obrazem a ciekawym dźwiękiem i montażem, który przykuwałby uwagę odbiorców także spoza niemieckiego kręgu kulturowego.

Zainteresowanie Niemców ich dziejami i problemami, które dotyczą wszystkich grup społecznych, jest niezwykle duże. Państwo niemieckie, które jako jedno z pierwszych doceniło wagę wynalazku braci Maxa i Emila Skladanowskich, którzy 1 listopada 1895 roku w swoim rodzinnym Berlinie zaprezentowali pierwsze urządzenie służące do wyświetlania filmów, tzw. „bioskop”, z wielką uwagą śledziło i wspierało przedsięwzięcia zdolnych, niezwykle wizjonerskich twórców, którzy w kolejnych latach zrewolucjonizowali zarówno europejski, jak i światowy przemysł rozrywkowy. I choć dziś waga niemieckiej kinematografii nie jest już tak duża jak w złotych latach dwudziestych zeszłego stulecia, gdy triumfy święciły kultowe dziś filmy ekspresjonistyczne Roberta Wiene czy Fritza Langa, a następnie legendarne dzieła Josefa von Sternberga, to jednak niemiecka sztuka filmowa pozostaje niezwykle ważnym elementem światowej

---

<sup>1</sup> Szerzej: R. Brody, *Everything is cinema: the working life of Jean-Luc Godard*, Picador 2009.

kultury. Jest ona także niezmiernie bogata i ciekawa, a tematyka w niej poruszana koncentruje się w ostatnich latach na kilku obszarach. Jak podkreśliła w swoim wystąpieniu otwierającym przegląd Nowe Kino Niemieckie na łódzkim festiwalu Cinergia w listopadzie 2011 roku Maria Malatyńska, autorka książek i pedagog w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie „Niemcy boją się terroryzmu, Turków, kapitalistycznego wyścigu szczurów, globalizacji i odradzającego się faszyzmu”<sup>2</sup> i to właśnie te strachy stanowią najważniejsze problemy podejmowane w niemieckiej kinematografii.

Do najważniejszych obszarów tematycznych zaliczyć należy:

– problematykę najnowszej historii Niemiec – okres narodowego socjalizmu i podziału Niemiec w latach 1949–1990, a w szczególności historię Niemieckiej Republiki Demokratycznej;

– zagadnienia integracji wielokulturowego społeczeństwa niemieckiego;

– kwestie współczesnych problemów i wyzwań stojących przed niemieckim społeczeństwem.

Analizując kinematografię zza Odry z początku lat dwutysięcznych można odnieść wrażenie, że kino niemieckie na swój czołowy temat wybrało rozliczenie z bolesną i trudną przeszłością. Przykładem tego zainteresowania stały się przede wszystkim filmy opowiadające o czasach III Rzeszy – „Nigdzie w Afryce” z 2001 roku, czyli poetyckie studium wrażliwej kobiety, zmuszonej do opuszczenia własnej ojczyzny wraz z mężem i dzieckiem z powodu represji wobec ludności pochodzenia żydowskiego w reżyserii Caroline Link, uhonorowane w 2003 roku Oscarem dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego; przyjęty z wielkim zainteresowaniem, ale i wywołujący wiele kontrowersji „Upadek” Olivera Hirschbiegla z 2004 roku, będący poruszającą fabułą o ostatnich dniach życia Adolfa Hitlera i jego świty, której scenariusz oparto na wspomnieniach sekretarki *Führera* Traudl Junge; trudny choć zarazem bardzo wzruszający obraz „Sophie Scholl – ostatnie dni” Marca Rothemunda z 2005 roku, z niezwykle rolą Julii Jentsch, który opowiada o studentach uniwersytetu w Monachium, przywódcach antyfaszystowskiej organizacji „Biała Róża”; a także niemiecko-austriacka koprodukcja „Fałszerze” Stefana Ruzowitzky’ego z 2007 roku, opowiadająca prawdziwą historię operacji fałszowania pieniędzy i dokumentów przez robotników żydowskich w obozach koncentracyjnych na zlecenie ich nazistowskich oprawców, która w 2008 roku wyróżniona została nagrodą Amerykańskiej Akademii Filmowej dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego. Wszystkie wymienio-

---

<sup>2</sup> M. Nowicka, *Kino z Niemiec, Niemcy w kinie*, <http://www.film.com.pl/?q=node/5875>, data odczytu (12 listopada 2012).

ne filmy stanowiły wyzwanie zarówno dla ich twórców, jak i dla niemieckiego społeczeństwa, które wprawdzie jak żadne inne w Europie czuje się odpowiedzialne za tragiczną historię pierwszej połowy XX wieku i nie obawia się rozliczenia z trudnymi tematami, ale i krytycznie spogląda na każdą próbę opowiedzenia o latach 1933–1945<sup>3</sup>.

Dzieła te zyskały rozgłos zarówno w Republice Federalnej, jak i poza jej granicami wskazując, iż spojrzenie w lustro bywa czasem bolesne, ale i konieczne. Niemniej nie każda ekranizacja otrzymała przychylną ocenę krytyków i widzów, a do grona filmów podejmujących tematykę okresu narodowego socjalizmu należy również zaliczyć te mniej udane – komedię „Adolf H. – Ja wam pokażę” Daniego Levy’ego z 2007 roku, opowiadającą historię przywódcy III Rzeszy w ostatnim okresie jego rządów i przedstawiającą go jako groteskową postać, niezdolną do wykonywania swoich obowiązków i pogrążoną w depresji, z której uleczyć ma go Adolf Grünbaum, nauczyciel sztuki aktorskiej żydowskiego pochodzenia; praktycznie nieznaną w Polsce film „John Rabe”, będący niemiecko-francusko-chińską koprodukcją w reżyserii Florianu Gallenbergera z 2009 roku, opisującą losy mieszkającego w Chinach niemieckiego przedsiębiorcy, funkcjonariusza NSDAP Johna Rabe, który uchronił ludność chińską podczas masakry nankińskiej w latach 1937–1938; oraz przyjęty z dużym zainteresowaniem, ale i wywołujący dyskusje co do realizacji trudnego tematu obraz „Kobieta w Berlinie” Maxa Färberböcka z 2008 roku, którego akcja koncentruje się wokół doświadczeń kobiet w ostatnich dniach wojny podczas zdobywania Berlina przez żołnierzy Armii Czerwonej, szczególnie gwałtach wojennych, ale przez reżysera została sportretowana zbyt chaotycznie i melodramatycznie<sup>4</sup>.

Jednak szczególnie duże zainteresowanie w ostatnim okresie budzi temat dziejów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Już w latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia niemieccy twórcy filmowi podjęli ważki i niełatwy dla swoich rodaków temat, opisując konsekwencje narzuconego, długoletniego podziału kraju na dwa odrębne państwa i dwa odrębne narody. To wówczas powstały produkcje traktujące o tym drażliwym zagadnieniu i o trudnych czasach, takie jak „Legenda Rity” Volkera Schlöndorffa z 2000 roku, „Nie ma dokąd iść” Oscara Rohlera z tego samego roku i „Słoneczna aleja” Leandera Hausmanna z 1999 roku. Ale szczególny rozkwit tej tematyki można było zauważyć na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat. Wielkim światowym zainteresowaniem cieszyła się tragikomedia z 2003 roku „Good Bye, Lenin!” Wolfganga Beckera (z fenomenalną

<sup>3</sup> Por. E. Fiuk, *Nowe niemieckie kino gatunków wobec II wojny światowej*, [w:] *Kino niemieckie w dialogu pokoleń i kultur*, (red.), A. Gwóźdź, Kraków 2004, s. 267–284.

<sup>4</sup> J. Kronsbein, *Tränen in rauchenden Trümmern*, „Der Spiegel” z 22.10.2008.

grą aktorską Daniela Brühla i Katrin Sass), który w swym dziele starał się uchwycić mieszane uczucia Niemców ze Wschodu – dorosłych już dzieci i ich rodziców – względem komunizmu. Poprzez lekką narrację Becker starał się przedstawić absurdy byłego NRD, ale bez urażania odczuć jego mieszkańców.

Olbrzymi sukces<sup>5</sup> odniósł również dramat Florian Henckel von Donnersmarcka „Życie na podsłuchu” z 2006 roku, za który Niemcy ponownie zostali uhonorowani Oscarem dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego. Film opisuje niezwykłą relację między nieświadomym założonym w jego mieszkaniu podsłuchów pisarzem Georgiem Dreymanem, a funkcjonariuszem Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwa Gerdem Wieslerem (fantastycznie sportretowanym przez Ulricha Mühe), ideałem marksistowskiego ideologa, człowiekiem bez właściwości, który wydaje się nie żywić do nikogo i wobec niczego żadnych uczuć. Większość bohaterów tego filmu stanowią przedstawiciele czołówki władzy i życia kulturalnego, a reżyser ukazuje dwuznaczne połączenie obu tych środowisk – dziwną wzajemną zależność między aparatczykami SED, którzy rozdają przywileje wedle własnego uznania, ale jednocześnie potrzebują przynajmniej pozorów akceptacji od korzystających z owych przywilejów artystów.

Wart wspomnienia jest także wyświetlany pod koniec 2012 roku na polskich ekranach film „Barbara” Christiana Petzolda, będący niemieckim kandydatem do Oscara, którego skromna fabuła opowiadająca historię granej przez Ninę Hoss lekarki inwigilowanej przez Stasi i uwięzionej z powodu składanych wniosków o pozwolenie na wyjazd do RFN, a następnie przeniesionej z berlińskiego szpitala Charité do niewielkiej nadmorskiej miejscowości, pozwala przyjrzeć się koszmarowi życia w NRD. Jak w swojej recenzji filmu zaznacza Tadeusz Sobolewski „Barbara ukazuje istotną cechę ówczesnego życia, jaką była czujność, ale nie ta „policyjna”, wynikająca ze strachu, tylko międzyludzka, sprzyjająca zaufaniu. Trzeba było zgadywać, z kim się ma do czynienia”<sup>6</sup>.

W dramacie Petzolda nie chodzi jednak zupełnie o znaną tęsknotę za NRD, tak wyraźnie widoczną w dziele Leandera Haussmanna „Słoneczna aleja” według bestsellerowej powieści Thomasa Brussiga, gdzie życie jest wręcz kolorowe i wesołe, a na porządku dziennym jest nie tylko system, ale i drwina z niego, i która jest też tematem „Good Bye Lenin!” Wolfganga Beckera – w którym syn Alex i córka Ariane Kerner oszukują matkę, entuzjastkę NRD, która przebudziła się ze śpiączki w zjednoczonych już Niemczech. W „Barbarze” *ostalgie* nie występuje, ale poprzez wyrafinowa-

<sup>5</sup> Ale film wywołał też w Niemczech wielkie kontrowersje – czy współpracownik Stasi może być pozytywnym bohaterem?

<sup>6</sup> T. Sobolewski, *Film „Barbara”*. *Piekło, niebo, NRD*, „Gazeta Wyborcza” z 12.11.2012.

ne środki przekazu film wskazuje, że i w NRD można było poczuć radość, choćby poprzez niesienie pomocy innym<sup>7</sup>.

Drugim polem zainteresowania niemieckich twórców filmowych jest kwestia społeczeństwa wielokulturowego. Jak podkreślił Adam Trzopek, dyrektor programowy Międzynarodowego Festiwalu Filmu i Muzyki Transatlantyk, gdzie w sekcji Dziesięciu Niemieckich Głosów prezentowano najgłośniejsze tytuły ostatnich lat „Kinematografia niemiecka staje się coraz bardziej wielogłosowa, wynajduje świeże języki do mówienia o starych i nowych niemieckich demonach. Powstają zarówno obrazy epickie, wyestetyzowane, jak i takie, które eksplorują małe ojczyzny, np. berliński Kreuzberg. To kino nie szuka na siłę wspólnego mianownika, a kwitnie pod wpływem kulturowego tygła, tworzonego przez młodych, często pozaniemieckich autorów”<sup>8</sup>. I właśnie od przeszło dekady filmy o tureckiej mniejszości, o *gastarbeiterach*, kręcone przez ich potomków, stały się wizytówką niemieckiego kina artystycznego, dając świeży oddech środowisku skoncentrowanemu na własnych resentymentach. Obecnie nawet trudno mówić o tureckim nurcie w kinie niemieckim jako o osobnej gałęzi kinematografii, bowiem mieszanka problemów, które twórcy (zarówno o niemieckich, jak i wielokulturowych korzeniach) poruszają, weszła na poziom ponadnarodowy.

Wstrząs w Niemczech i Europie wywołał obsypany nagrodami obraz niemieckiego reżysera tureckiego pochodzenia Fatiha Akina „Głowa w mur” z 2004 roku, uznany za najlepszy film europejski w tym samym roku, opisujący skomplikowane relacje i oczekiwania wobec życia mieszkających w Republice Federalnej Niemiec Turków. Świetnie zagranicą przez Birola Ünela i Sibel Kekilli bohaterowie ukazują historię dwojga życiowych rozbitków, a zarazem środowisko tureckich emigrantów, ich zwyczaje i rolę kobiety w tradycyjnym modelu rodziny. Wnikliwie sportretowane przez reżysera tło społeczne wyróżnia ten film spośród wielu melodramatów, a wykorzystywane niekiedy drastyczne sceny umożliwiają zrozumienie tragizmu sytuacji, w jakiej znalazły się główne postaci. Niewiele mniejsze zainteresowanie wywołał kolejny film Akina „Na krawędzi nieba” z 2007 roku, w którym twórca z Hamburga skonfrontował mentalność turecką z europejską, tworząc portret niemieckich Turków funkcjonujących na przecięciu dwóch kultur. Bohater stworzony

---

<sup>7</sup> Ciekawym przykładem filmu o czasach NRD i jej końcu jest także najnowsze, dwudcinkowe dzieło produkcji ARD „Der Turm”, opowiadające o „współczesnych Buddenbrookach” – rodzinie Hoffmann z Drezna, która jest świadkiem upadku Wschodnich Niemiec. W filmie możemy obserwować postawy i zmieniające się światopoglądy poszczególnych członków rodziny.

<sup>8</sup> M. Nowicka, *op. cit.*

przez Fatiha Akina pod wszelkimi względami podważa stereotyp słabo wykształconego, niezbyt zamożnego niemieckiego Turka, bowiem Nejat, emigrant drugiego pokolenia, jest wykładowcą germanistyki na uniwersytecie w Hamburgu. Gdy jego owdowiały ojciec przyjmuje na utrzymanie kochankę Yeter, Nejat poznaje skomplikowane życie muzułmanki, która większość zarabianych pieniędzy przesyła córce, studiującej i mieszkającej w Stambule, która aktywnie uczestniczy w antyrządowych demonstracjach z powodu czego musi uciekać z Turcji by uchronić się przed czekającym ją pobytem w więzieniu. I właśnie sportretowanie tej różnicy kultur – paternalistycznej Europy i szukającej swojej tożsamości w świecie XXI wieku Turcji, przyniosło dziełu Fatiha Akina miano Najlepszego Filmu Europejskiego w 2008 rok, a samemu reżyserowi określenie „sumienia” wielokulturowych Niemiec.

Wielkie zainteresowanie publiczności wywołał w 2010 roku dramat o zabójstwach honorowych zatytułowany „Obca”. Film jest debiutem reżyserskim urodzonej w Wiedniu Feo Aladag, która sama jest reprezentantką wielokulturowego społeczeństwa – z pochodzenia jest Austriaczką, ale za mąż wyszła za kontrowersyjnego filmowca o tureckich korzeniach Züliego Aladaga, ma doktorat z psychologii i doświadczenie w marketingu. Jej „Obca” to dramatyczna historia osób, które znalazły się w sytuacji bez wyjścia. Bohaterką jest młoda Turczynka, która postanawia uciec od męża i razem z małym dzieckiem przeprowadza się do mieszkających w Berlinie rodziców. Ale rodzina nie daje jej oparcia – wręcz przeciwnie, obwinia ją o ucieczkę od tradycyjnych wartości i nie dostrzega, iż kobieta walczy o siebie w zupełnie innych realiach kulturowych, niż te panujące w Turcji. Siłą obrazu jest postać głównej bohaterki, sugestywnie zagranej przez wspomnianą już Sibel Kekilli, która z jednej strony zyskuje współczucie widzów, jak każda osoba walcząca o prawo do bycia sobą (pragnie móc żyć jak typowa Niemka), a z drugiej strony odpycha, bowiem jej postawa jest mocno egocentryczna. Stawia rodzinę w straszliwie kłopotliwym położeniu i zakłada z góry, że poświęcą dla niej wszystko. Walcząc o swoją wolność, ogranicza wolność innych, w tym swojej siostry, która może stracić ukochanego ze względu na plamę na honorze rodziny<sup>9</sup>. Fabuła oparta została na autentycznej historii mieszkającej w Berlinie Turczynki Hatun Sürücü, która w 2005 roku została zamordowana przez młodszego brata pod pretekstem ochrony honoru rodziny. Postępowanie rodziny i decyzja o przeprowadzeniu honorowego mordu wywołała za Odrą otwartą debatę nad problemem społeczeństwa wielokulturowego i reguł, jakimi kierują

<sup>9</sup> C. Helmcke, *Kekilli über ihren neuen Film: „Ich habe geweint”, „Die Welt”* z 10.03.2010; *Eine türkische Frau auf der Flucht: „Die Fremde”, ibidem* z 11.03.2010.

się mieszkający w RFN imigranci<sup>10</sup>. W swoim dziele reżyserka filmu starała się przedstawić przede wszystkim kwestię wyczerpania się pojęcia honoru. Jak sama podkreśliła „*Obca* nie jest reprezentatywnym portretem grupy społecznej ani jej stylu życia. Ten film powinien za to dotkliwie unaocznic pewną sytuację”<sup>11</sup>.

Zupełnie inaczej tematykę multi-kulti sportretowały natomiast w swoim dziele siostry Yasemin (reżyseria i scenariusz) i Nesrin Samdereli (scenariusz). Ich niezwykle ciepła komedia „*Almanya – Witajcie w Niemczech*” z 2011 roku opowiada historię trzypokoleniowej tureckiej rodziny, której ojciec przybył do Zagłębia Ruhry z wioski w Anatolii jako 1.000.001 *gastarbeiter* w latach sześćdziesiątych XX wieku. Jego dzieci urodziły się jeszcze w Turcji ale wnuki już w Europie, a Turcję znają jedynie z opowieści, i nawet z językiem mają kłopoty, a na pytanie „Kim jestem?” słyszą podwójną odpowiedź – „Niemcem”, „Turkiem”. Choć obecnie czują się nad Renem znakomicie, to starszym kraj rodzinny wciąż kojarzy się ze szczęściem i idyllą. Podpatrując swoich bohaterów reżyserka uczy nas, czym są uprzedzenia, strach przed nieznanym i iluzja tego, co zostało zostawione za sobą. W zabawny sposób siostry Samdereli pokazują, jak przed przyjazdem do Niemiec bohaterowie boją się tego, co zastaną w nowym miejscu. Przeraża ich religia i zwyczaje. Jednocześnie będąc już obywatelami Niemiec, nestorzy marzą o choć krótkim powrocie w rodzinne strony. To co ujmuje w tym filmie, to nie tylko humor, ale także brak cynizmu i grania tanimi stereotypami, a jednocześnie trafne ukazanie absurdów życia cudzoziemskich robotników, najpierw zapraszanych przez rząd RFN, potem zostawianych samym sobie. Jak podsumowała dzieło redaktorka tygodnika „*Die Zeit*” Parvin Sadigh w wywiadzie z autorkami filmu: „Komedia może być bardzo zbawienna, jeśli uwolni się od zatwardziałych stanowisk debaty o integracji lub od strachu przed islamistami i zabójstwami honorowymi”<sup>12</sup>.

Trzecim obszarem tematycznym, który zajmuje niemieckich kinematografów, jest przedstawienie problemów Niemców w XXI wieku, w czasie globalizacji, ciągłej rywalizacji w życiu zawodowym i prywatnym, w czasie społecznego wyalienowania i popadania w stany depresyjne. Przykładem takiego kina jest obraz Toma Tykwera „*Trzy*”. Znany na całym świecie dzięki takim dziełom jak „*Biegnij Lola, biegnij*”, „*Pachnidło*” czy najnowszemu „*Atlasowi chmur*” (współreżyseria z rodzeństwem

<sup>10</sup> M. Bartsch, A. Brandt, S. Kaiser, G. Latsch, C. Meyer, C. Schmidt, *Haben wir schon die Scharia?*, „*Der Spiegel*” z 26.03.2007.

<sup>11</sup> M. Nowicka, *op. cit.*

<sup>12</sup> „*Zu Weihnachten hatten wir einen Plastikbaum*”, <http://www.zeit.de/kultur/film/2011-02/interview-samdereli-berlinale>, data odczytu (10 listopada 2012).



Wachowski) niemiecki reżyser przygląda się parze czterdziestolatków z Berlina, którzy żyjąc w wolnym, bezdzietnym związku poszukują szczęścia poza wspólnym domem. Zmiana nadchodzi wraz z chorobą mężczyzny i pojawieniem się tego „trzeciego”, biologa prowadzącego badania nad komórkami macierzystymi, w którym oboje zakochują się. Duża grupa recenzentów oceniła film jako nieśmieszna utopię o pożytkach z poligamii. I rzeczywiście – jest to pretensjonalny dramat i komedia zarazem, w której humor pojawia się jednak sporadycznie. Ale jest to jednocześnie obraz stanowiący studium miłości u progu trzeciego tysiąclecia<sup>13</sup>.

Ale wśród niemieckich filmów dużo jest przykładów innych, ważnych i dobrze zrobionych dzieł, które poruszają tematy o współczesnych Niemcach, dla których nerwice i depresje są powiązane z freudowskim źródłem cierpienia. „Ponad nami tylko niebo” debiutanta Jana Schomburga z 2011 roku pokazuje, jak idealny świat szczęśliwej żony zamienia się w dramat po śmierci męża, gdy wychodzi na jaw jego podwójne życie. Ale i ona znajduje pocieszenie w ramionach nowego mężczyzny. Twórca nie ulega jednak hurraoptymizmowi, pokazując labirynty uczuć w późnej nowoczesności, która ocala w ludziach skłonność do kochania, ale nie daje im wiele oparcia w drugiej osobie. „Ponad nami tylko niebo” to opowieść o byciu częścią świata dla innych lub byciu twórcą własnych marzeń, snów i pragnień. Po jego obejrzeniu, u widza powstają pytania odnoszące się do roli człowieka we współczesnym świecie i znaczenia emocji w nowoczesnym społeczeństwie.

Zupełnie inny wymiar ludzkiego, psychicznego i fizycznego, cierpienia ukazuje natomiast Ralf Huettner w filmie „Vincent chce nad morze” z 2010 roku, gdzie główny aktor a zarazem scenarzysta Florian David Fitz wciela się w chorego na zespół Tourette’a chłopaka, który po śmierci ukochanej matki postanawia uciec z ośrodka dla psychicznie chorych, gdzie umieścił go ojciec, i wspólnie z dwójką zapoznanych w zakładzie przyjaciół jechać do Włoch, by spełnić ostatnie życzenie matki i rozsypać jej prochy na włoskim wybrzeżu. Obraz, uznany za najlepszy niemiecki film 2010 roku, wskazuje jak ważna jest walka o samego siebie, realizacja pasji i nie poddawanie się presji choroby, także tej, która może być wynikiem zaburzeń wynikających ze stresów otaczającego nas świata, jak anoreksja przyjaciółki głównego bohatera.

Podobne, choć inne problemy ukazuje także Andreas Dresen w filmie „W pół drogi” z 2011 roku, który uznany został za najlepszy niemiecki film 2012 roku, a którego fabuła koncentruje się wokół Franka, szczęśliwego męża i ojca, u którego lekarze wykrywają guza mózgu. Zmiana w życiu

<sup>13</sup> W. Höbel, *Zu dritt ist man weniger allein*, „Der Spiegel” z 20.12.2010.

spowodowana chorobą wywołuje spustoszenie zarówno w organizmie mężczyzny, jak i w jego relacjach rodzinnych. „W pół drogi” to wzruszający dramat będący zapisem powolnego odchodzenia i pożegnania ze światem i bliskimi.

Wymienione filmy – „Ponad nami tylko niebo”, „Vincent chce nad morze” i „W pół drogi” przyniosły wielki sukces niemieckiemu kinu artystycznemu, które ma swoje niezaprzeczalne atuty – są nimi zarówno podejmowana tematyka, zaangażowanie reżyserów oraz dofinansowanie. Jak podkreślił wspomniany już Adam Trzopek „W Niemczech młodych twórców nie tylko dopuszcza się do głosu, ale i promuje. Obiecujący debiutanci nie mają problemów z dystrybucją, a ich filmy są od razu wysyłane na międzynarodowe festiwale. Takiego podejścia możemy się od Niemców uczyć”<sup>14</sup>.

Ale skutkiem położenia dużego nacisku na film artystyczny realizowany przez twórców młodego pokolenia – choćby niezwykle ciekawe „Combat Girls – Krew i honor” w reżyserii Davida Wnendta z 2011 roku; „Dom na weekend” w reżyserii Hansa-Christiana Schmidta z 2012 roku czy „Joschka i pan Fischer” Pepe Danquarta z 2011 roku – jest odsunięcie na boczny tor niekwestionowanych mistrzów, którzy przez ostatnie dziesięciolecie zdobywali uznanie na całym świecie. Rzadko słychać o filmowych dokonaniach Volkera Schlöndorffa, Wenera Herzoga, Margarethe von Trotta czy Doris Dörrie, którzy często wybierają telewizję i teatr zamiast kina, a etatowy twórca światowych hitów, mieszkający w Stanach Zjednoczonych niemiecki scenarzysta, producent i reżyser Roland Emmerich sam przyznaje, iż jest zmęczony światowym zainteresowaniem i kręceniem przebojów kinowych na zamówienie<sup>15</sup>. Miałkość dzieł niemieckich artystów starszej generacji przełamał w ubiegłym roku jedynie zrealizowany w technice 3D film „Pina” Wima Wendersa, który stał się hołdem złożonym zmarłej w 2009 roku choreografce Pinie (Philippine) Bausch.

Niemieckie kino XXI wieku jest wielowymiarowe, zaskakujące, prowokujące do przemyśleń, czasem obrazoburcze lub pretensjonalne. Wymyka się skatalogowaniu, stąd trudno przedstawić wszystkie wątki podejmowane przez twórców zza Odry. Najbardziej frapujące i najmniej jednoznaczne są obrazy, których twórcy nie kryją się za parawanem historii czy krytyki postkolonialnej mentalności, a próbują uchwycić w locie współczesnego człowieka, niemniej również studia nad psychiką Niemców w okresie lat 1933–1945 i w czasie istnienia NRD są niezwykle ciekawe. Niemiecka kinematografia jest obecnie przykładem doskonałego współdziałania państwa, biznesu i artystów, a ilość produkowanych

<sup>14</sup> M. Nowicka, *op. cit.*

<sup>15</sup> M. U. Müller, T. Tuma, *Das Starsein ist furchtbar*, „Der Spiegel” z 08.08.2011.

u naszych zachodnich sąsiadów dzieł (około 200 rocznie) może zawstydzić. Choć Niemcy uwielbiają produkcje zagraniczne, często i chętnie odwiedzają sale kinowe celem obejrzenia rodzimej twórczości. Może więc i problemy poruszane w filmach są dla nich ciekawe i ważne?

### **Zusammenfassung**

Im Artikel wird auf das Thema des deutschen Films im 21. Jahrhundert hingewiesen und dabei aufgezeigt, auf welche Problematik sich deutsche Filmemacher heute hauptsächlich konzentrieren. Die Autorin des Textes hebt die Tatsache hervor, dass zahlreiche Regisseure in ihren Werken geschichtliche Kontexte thematisieren – im Vordergrund steht oft die Zeitgeschichte und deren Schwerpunkte: der Nationalsozialismus, Trennung der deutschen Nation in den Jahren 1949-90, Erfahrungen und Schicksale der Bürger, der Alltag in der wiedervereinigten Republik, die Frage der Integration der multikulturellen Gesellschaft sowie die der aktuellen Herausforderungen, vor welchen die zeitgenössische deutsche Gesellschaft steht.

Die Autorin fokussiert auf bedeutendste Werke der deutschen Kinematographie der letzten Dekade und bespricht u.a. die weltbekanntesten Filme: „Der Untergang“ von Oliver Hirschbiegel, „Good Bye, Lenin!“ von Wolfgang Becker, „Gegen die Wand“ und „Auf der anderen Seite“ von Fatih Akin, „Almanya - Willkommen in Deutschland“ von Yasemin und Nesrin Samdereli, „Drei“ von Tom Tykwers sowie Andreas Dresens „Halt auf freier Strecke“. Dem Artikel sind auch eine kritische Darstellung der Filme wie auch die Schlussfolgerung zu entnehmen, dass das gegenwärtige deutsche Kino ein hervorragendes Beispiel für die Zusammenarbeit von Staat, Wirtschaft und Künstlern ist.

*Jakub Gortat*

Łódź

## NIEMCY JAKO OFIARY II WOJNY ŚWIATOWEJ W KINEMATOGRAFII XXI WIEKU

Autoprezentacja Niemców jako ofiar II wojny światowej nie jest w dyskursie tego kraju zjawiskiem nowym – można powiedzieć, iż istnieje w debacie publicznej oraz kulturze Niemiec właściwie już od momentu zakończenia wojny i doczekała się wielu opracowań badaczy zajmujących się tematyką polityki historycznej, pamięci kulturowej czy używając typowo niemieckiego określenia, obszarem „Vergangenheitsbewältigung”, czyli przewyciężaniem narodowosocjalistycznej przeszłości, a nawet własnego terminu – Opfernarrative, co tłumacząc dosłownie oznacza narracje ofiar.

Analizując samo zjawisko kulturowe Opfernarrative można wyróżnić cztery zasadnicze typy narracji, które istnieją zarówno w literaturze jak i filmie niemieckim. Pierwszym obszarem narracji jest problematyka ucieczki i przymusowego wysiedlenia (w nomenklaturze naszego sąsiada określanej jako wypędzenia). W narracjach poświęconych tym wydarzeniom zazwyczaj opisywany jest trudny los ludności cywilnej, która zimą 1945 roku została zmuszona do opuszczenia swych ziem w obliczu postępującej ofensywy wojsk radzieckich. Drugim obszarem Opfernarrative są bombardowania miast niemieckich przez siły lotnicze aliantów zachodnich, przede wszystkim Drezna, trzecim masowe gwałty dokonywane przez żołnierzy sowieckich na Niemkach w ostatnich tygodniach wojny. Czwarty natomiast cierpienia żołnierzy niemieckich na froncie wschodnim lub w niewoli radzieckiej. Kwestia Opfernarrative jest, jak się okazuje, nadal aktualna i obecna w kulturze niemieckiej mimo faktu upłynięcia ponad sześciu dekad od zakończenia II wojny światowej. Aleida Assmann, wybitna badaczka pamięci kulturowej w Niemczech, w swojej pracy „Długi cień przeszłości” zauważa wyjątkowy boom Opfernarrative po roku

1995, kiedy to obchodzono 50. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Według Assmann, w przeciwieństwie do obchodów 40. rocznicy zakończenia wojny, kojarzonych głównie ze słynną mową prezydenta Richarda von Weizsäckera w Bundestagu 8 maja 1985 r., w trakcie obchodów rocznicy 50. znalazło się wiele tematów poświęconych właśnie cierpieniu niemieckiej ludności cywilnej. Kluczową datą w tym procesie był niewątpliwie rok 2002, nazwany przez Assmann momentem „pęknięcia tamy”; wówczas na niemieckim rynku wydawniczym ukazały się dwie bardzo istotne publikacje eksponujące niemieckie krzywdy.

Pierwszą z nich była kontrowersyjna książka pisarza i historyka badającego okres narodowego socjalizmu, Jörga Friedricha pod tytułem „Der Brand”. Friedrich, który stał się sławny w latach 80. za sprawą swojej krytycznej rozprawy z zaniedbaniami denazyfikacji „Freispruch für die Nazi-Justiz”, tym razem w swojej prawie 600-stronicowej pracy w sposób drobiazgowy i bardzo skrupulatny zaprezentował historię bombardowań jako środka militarnego w Europie w czasie II wojny światowej. Mimo iż autor rozpisывał się nad przeprowadzaniem bombardowań przez obie strony konfliktu (wspominając choćby o bombardowaniach Luftwaffe w Polsce w 1939 r. i Wielkiej Brytanii w roku następnym), przywołując także słowa czołowych niemieckich polityków tego okresu, ogień krytyki komentatorów skupił się właśnie na akcentowaniu przez Friedricha bombardowań miast niemieckich przez lotnictwo alianckie. „Der Brand” nie wzbudziły z pewnością tak wielkich kontrowersji gdyby nie określony typ słownictwa użyty w kontekście zniszczeń niemieckich – otóż pisząc o piwnicach, w których ludność cywilna bombardowanych miast szukała schronienia, a w których w wyniku zaczadzenia odnalazła śmierć, Friedrich używa słowa „Gaskammer” (komory gazowe), same akcje bombardowania nazywa „masakrą cywili”, jedną z ich przyczyn „chęć wytępienia” („Ausrottung”) ludności niemieckiej, a siły lotnicze „Einsatzgruppen”. Takie posunięcie było ewidentnym neosemantyzmem w dyskursie na temat sprawców i ofiar wojny – wobec Niemców użył bowiem Friedrich nazewnictwa typowego dla literatury holocaustu, natomiast w odniesieniu do aliantów nazw związanych z polityką III Rzeszy.

Drugą książką sięgającą do narracji ofiar, również wydaną w 2002 r., była nowela Günthera Grassa „Im Krebsgang” („Idąc rakiem”), w której autor konstruuje fabułę na kilku płaszczyznach czasowych, związując jedną kłamrą losy trzech bohaterów – Wilhelma Gustloffa, działacza NSDAP w Szwajcarii, Davida Frankfurtera, Żyda, który go zamordował, oraz Antonina Marinesku, dowódcy u-boota radzieckiego, który zimą 1945 r. storpedował statek Gustloff przewożący ludność niemiecką z Prus Wschodnich. Ową kłamrą kompozycyjną jest natomiast symboliczna data 30 stycznia oznaczająca po pierwsze datę dojścia Adolfa Hitlera do wła-

dzy, po drugie datę urodzin Wilhelma Gustloffa i po trzecie datę zatopienia statku Gustloff. Wydarzenia te stanowią tło dla współczesnych losów rodziny narratora, a przede wszystkim jego syna, który zamieszczając na forum internetowym liczne antysemickie i rewizjonistyczne komentarze otwarcie dąży do konfrontacji ze swoim żydowskim interlokutorem. Grass chyba jako pierwszy pisarz zastosował mnogą narrację ofiar – w jego noweli głosy ofiar katastrofy Gustloffa są słyszalne do dziś wywołując niechęć i gorzkie uczucie bólu.

Wyżej wymienione przykłady nie wyczerpują opisanie nowości książkowych wykorzystujących niemiecką narrację ofiar. W ostatnich latach pojawiły się także liczne dzienniki i wspomnienia oraz autobiografie obfitujące w retrospekcje wojenne, jak choćby „Verbotene Trauer. Ende der deutschen Tabus”<sup>1</sup> Klausa R. Röhl z roku 2002 czy „Am Beispiel meines Bruders”<sup>2</sup> Uwe Timma z roku 2003. Popularne stają się najwyraźniej również wspomnienia byłych żołnierzy Wehrmachtu, które doczekały się także polskich edycji.

Podobną mnogość tytułów, w których objawia się niemiecka narracja ofiar, występuje we współczesnych produkcjach filmowych, zarówno dokumentalnych, jak i fabularnych. W przypadku tych pierwszych niewątpliwie dużą rolę w popularyzowaniu historii II wojny światowej odgrywają produkcje Guido Knoppa, w tym nadawany od dwunastu lat na antenie ZDF program Guido Knoppa „ZDF-History”, a także inne dokumentalne produkcje Knoppa, wśród których odnaleźć można m.in. programy poświęcone cierpieniom ludności niemieckiej<sup>3</sup>. Nie mniejsze zainteresowanie tematyka ta wzbudza wśród filmowców kręcących znaczące, pełnometrażowe produkcje fabularne, o których będzie mowa w dalszej części artykułu.

Jeżeli chodzi o motywy występujące w filmach nawiązujących do wojennej traumy Niemiec, jakie miały premierę po 2000 r., zauważyć można wyraźne podobieństwo kinematografii do literatury. Zauważyć można zatem te same główne toposy:

1. Masową ucieczkę ludności cywilnej z ziem wschodnich Rzeszy – znajduje ona odzwierciedlenie przede wszystkim w takich obrazach jak

---

<sup>1</sup> K. R. Röhl, *Verbotene Trauer. Ende der deutschen Tabus*, Klaus Rainer. *Verbotene Trauer – Ende der deutschen Tabus*. München, 2002.

<sup>2</sup> U. Timm, *Am Beispiel meines Bruders*, Köln 2003.

<sup>3</sup> Można w tym miejscu wymienić m.in. serię filmów dokumentalnych Guido Knoppa „Die Gefangenen” z roku 2003 czy dokument fabularyzowany „Die Kinder der Flucht – Wolfkinder”, w reżyserii Hansa-Christopha Blumenberga z 2006 r. również pod kierownictwem redakcyjnym Knoppa, który nb. można od kilku miesięcy oglądać w serwisie YouTube, <http://www.youtube.com/watch?v=xk2kMA8-pMI> [ostatni dostęp: 1.12.2012].

dwuczęściowa „Die Flucht” Kaia Wessela<sup>4</sup>, „Die Gustloff” Josepha Vilsmaiera<sup>5</sup> czy mini serial „Sinking of Laconia”, brytyjsko-niemiecka koprodukcja Uwe Jansona<sup>6</sup>.

2. Alianckie bombardowania miast niemieckich – największą produkcją traktującą o tych wydarzeniach jest niewątpliwie „Dresden” Rolanda Suso Richtera<sup>7</sup>.

3. Gwałty dokonywane przez radzieckich żołnierzy na Niemkach – ukazane w filmie „Anonyma – Eine Frau in Berlin” w reżyserii Maxa Färberböcka<sup>8</sup>.

Ponadto w filmie niemieckim dopatrzeć się można odniesień do wydarzeń w literaturze właściwie rzadko spotykanych, z tego względu można zaryzykować stwierdzenie, iż najnowsza kinematografia kreuje dwa nowe motywy z obszaru Opfernarrative. Są to:

4. Walka podejmowana przez chłopców próbujących udowodnić swoje bohaterstwo, którą podejmują w ostatnich dniach wojny, gdy klęska III Rzeszy jest nieunikniona – z ogólnie dostępnych filmów wymienić można dwa: „Die Brücke” Wolfganga Panzera<sup>9</sup> oraz niemiecko-ukraińsko-rosyjską koprodukcję „4 Tage im Mai” Achima von Borriesa<sup>10</sup>

5. Jednostkowi Niemcy, którzy nie zgadzają się z polityką NSDAP i w mniejszym bądź większym stopniu stawiają jej opór – są to oparte na biografiiach tychże osób filmy takie jak „Sophie Scholl – die letzten Tage” Marca Rothemunda<sup>11</sup> koncentrujący się na sześciu ostatnich dni życia młodej opozycjonistki i jej brata czy „John Rabe” Florian Gallenberga<sup>12</sup> opowiadający o działalności niemieckiego konsula w Nankinie, który przyczynił się do ocalenia wielu tysięcy Chińczyków w czasie masakry dokonywanej przez sojusznicze wojska Japonii albo właściwie nieznaną w Polsce obraz Margarethe von Trotta pod tytułem „Rosenstraße” uka-

<sup>4</sup> „Die Flucht”, polski tytuł „Ucieczka”, reżyseria: Kai Wessel, Niemcy 2007.

<sup>5</sup> „Die Gustloff”, polski tytuł „Rejs ku śmierci”, reżyseria Joseph Vilsmaier, Niemcy 2008.

<sup>6</sup> „The Sinking of Laconia”, reżyseria Uwe Janson, Niemcy-Wielka Brytania 2010.

<sup>7</sup> „Dresden”, polski tytuł „Drezno”, reżyseria Roland Suso Richter, Niemcy 2006.

<sup>8</sup> „Anonyma – Eine Frau in Berlin”, polski tytuł „Kobieta w Berlinie”, reżyseria Max Färberböck, Niemcy 2008.

<sup>9</sup> „Die Brücke”, polski tytuł most, reżyseria Wolfgang Panzer, Niemcy 2008. Film stanowi remake wielokrotnie nagradzanego, antywojennego filmu z 1959 r. o tym samym tytule w reżyserii Bernharda Wicki’ego.

<sup>10</sup> „4 Tage im Mai”, brak polskiego tytułu, reżyseria Achim von Borries, Niemcy-Rosja-Ukraina, 2011.

<sup>11</sup> „Sophie Scholl – die letzten Tage”, polski tytuł „Sophie Scholl – ostatnie dni”, reżyseria Marc Rothenburg, Niemcy 2005.

<sup>12</sup> „John Rabe”, polski tytuł identyczny, reżyseria Florian Gallenberg, Niemcy-Francja-Chiny 2009.

zujący pokojowe protesty kobiet niemieckich przeciwko deportacji ich żydowskich mężów w Berlinie w 1943 r.<sup>13</sup>

Osobno należy traktować jeden z najświetniejszych obrazów kinematografii niemieckiej ostatnich lat, kontrowersyjny „Der Untergang” Olivera Hirschbiegela<sup>14</sup> – w tle fabuły namalowanych jest bowiem wiele obrazów chylącej się ku upadkowi Rzeszy, na pierwszym planie zaś obserwujemy natomiast słabego, schorowanego Führera, niepotrafiącego przyjąć do wiadomości następującej rzeczywistości.

Wymienione wyżej tytuły niewątpliwie nie wyczerpują listy wszystkich produkcji niemieckich powstałych po 2000 r., w których odnajdziemy narrację ofiar. W niniejszym artykule niemożliwe jest ponadto omówienie wszystkich wspomnianych dzieł, dlatego główny nacisk w dalszej jego części będzie położony na trzy wielkie produkcje, które zachęciły rzesze widzów w Niemczech do odwiedzenia kin i które spotkały się z szerokim spektrum recenzji i dyskusji.

Pierwszym z nich jest „Dresden” Rolanda Suso Richtera opowiadający historię młodej pielęgniarki, Anny, która pracuje w jednym z drezdeńskich szpitali. Jej praca nie należy do najłatwiejszych – jest środek zimy 1945 roku, do szpitala przybywają liczni chorzy i ranni, kończą się lekarstwa i środki znieczulające. W tym samym szpitalu pracuje narzeczony Anny, Alexander, lekarz, wobec którego bohaterka odczuwa coraz większą rezerwę. Tymczasem ojciec Anny, przeczuwając, że Rzesza nie ma szans na zwycięstwo, w ścisłej tajemnicy planuje ucieczkę z całą rodziną do Szwajcarii, prowadząc niezupełnie moralne i legalne interesy z pewnym oficerem Wehrmachtu. Momentem przełomowym w życiu wszystkich bohaterów, choć Anny w pierwszej kolejności, jest zestrzelenie brytyjskiego lotnika, Roberta Newmana, przez Luftwaffe, który w ostatniej chwili ratuje życie katapultując się z płonącego samolotu. Rannego Roberta odnajduje pewnego dnia w szpitalnej piwnicy Anna, co radykalnie zmienia jej życiowe decyzje. Decyduje się ona udzielić Brytyjczykowi schronienia, ryzykując przy tym bardzo wiele. Znajomość przeradza się w miłosne uczucie, które stawia Annę przed trudnym dylematem. Ostatecznie miłosne rozterki schodzą na dalszy plan fabuły w chwili rozpoczęcia bombardowania miasta przez lotnictwo RAF.

„Dresden” było drugą wielką produkcją w karierze filmowej Rolanda Suso Richtera. Wcześniej w roku 2001, pochodzący z Marburga reżyser zastąpił opartym na faktach filmem „Der Tunnel”<sup>15</sup>, opowiadającym

<sup>13</sup> „Rosenstraße”, brak polskiego tytułu, reżyseria Margarethe von Trotta, Niemcy 2003.

<sup>14</sup> „Der Untergang”, polski tytuł „Upadek”, reżyseria Oliver Hirschbiegel, Niemcy 2004.

<sup>15</sup> „Der Tunnel”, polski tytuł „Tunel ku wolności”, reżyseria Roland Suso Richter, Niemcy 2001.



o losach mieszkańców Berlina Wschodniego, którzy chcą przedostać się na zachodnią stronę miasta. Temat zniszczenia zabytkowego Drezna miał się stać największym wyzwaniem dla twórcy oraz, jak sam przyznaje, najważniejszym filmem w jego karierze<sup>16</sup>. Realizacja „Drezna” kosztowała ok. 10 mln euro, budżet ten został w całości pokryty przez telewizję ZDF, co sprawiło, iż obraz Richtera stał się najdroższą niemieckojęzyczną produkcją filmową. W roku swojej premiery „Drezno” zostało uhonorowane Niemiecką Nagrodą Telewizyjną, a rok później najważniejszą krajową nagrodą publiczności – Jupiterem. Większość krytyków czołowych tytułów prasowych w Niemczech jednogłośnie doceniła profesjonalizm oraz rozmach, jakim cechuje się film. Interesującymi zabiegami, jaki wykorzystali twórcy było zmontowanie archiwalnych zdjęć z lutego 1945 r. z kadrami filmowymi, co sprawia wrażenie autentyczności przekazu. Na wiarygodność i wielostronność obrazu niewątpliwie wpływają także sceny rozgrywane w kwaterze głównej RAFu, w której dochodzi niekiedy do polemiki obecnych w niej dowódców. Co więcej, przy realizacji dzieła użyto komputerowych symulacji umożliwiających widzowi „znalezienie się” w kokpicie bombowca w momencie nalotu nad miasto. Nicolaus von Festenberg, krytyk filmowy piszący na łamach tygodnika „Der Spiegel”, zachwalał producenta „Drezna”, Nico Hoffmanna i jego hollywoodzką formę: „Po «Luftbrücke» i «Die Sturmflut» producentowi Nico Hoffmannowi udaje się za sprawą «Drezna» przebłysk geniuszu – Sensownie, z hollywoodzką perfekcją i poruszająco przenieść piekło z 1945 r. na ekran telewizyjny”<sup>17</sup>. Wymienione przez recenzenta tytuły były nota bene wcześniejszymi superprodukcjami poprzedzającymi powstanie „Drezna”. Efektowny, brawurowo nakręcony film wojenny idealnie wpisał się w kontynuację nurtu dzieł o wydarzeniach przełomowych, dotyczących znacznej rzesze ludzi.

Inni recenzenci obrazu Richtera zwracali szczególną uwagę na kluczową scenę bombardowania i zniszczenia miasta, która rzeczywiście robi niesamowite wrażenie: na niemal pół godziny milkną wszelkie dialogi, jeśli słyhać ludzkie głosy to jedynie pojedyncze słowa bądź okrzyki. Widz jest natomiast bombardowany obrazami walących się budynków, niekończącej się pożogi, ucieczki przez piwnice, rozszarpywanych ciał, konających rannych, matki pchającej płonący wózek dziecięcy, modlących się starców. Kiedy następuje cisza – jest ona złowróżbna, oznacza bowiem piwnicę pełną ludzi, którzy zmarli wskutek zezadzenia albo śmierci po strzałach miłosierdzia, jakie oddał zrozpaczony żołnierz proszącym go o to staruszkom.

<sup>16</sup> K. O. Derks, Teleschau, wywiad z Rolandem Suso Richterem, dostępne przez: <http://www.cineastentreff.de/content/view/1-3-165572-1/1959/186>, data dostępu: 2.12.2012.

<sup>17</sup> Nicolaus von Festenberg, *Von der Couch in die Hölle*, Der Spiegel 9/2006. Tłum. wł.

Twórcy filmu starali się niemniej jednak być obiektywni, wplatając w dialogi głównych bohaterów krótką dyskusję na temat wojny. W jednej ze scen rozgoryczona Anna pyta Roberta: „Jak to jest bombardować kobiety i dzieci?“, na co Robert odpowiada: „Zapytaj Luftwaffe. Zapomniałaś, kto wywołał wojnę?“. W innej scenie Robert wyraża swoją dezaprobatę wobec faktu, iż Anna akceptuje system polityczny, w którym żyje, mówiąc: „Wiesz, co jest gorsze od niewoli? Być w niewoli i wmawiać sobie, że jest się szczęśliwym“. Na sam koniec natomiast twórcy przenoszą nas do roku 2005, gdy zakończono odbudowę jednego z najważniejszych symboli miasta – katedry Frauenkirche i mowy prezydenta Horsta Köhlera pokoju w Europie i na całym świecie. Zabieg ten podkreśla znaczenie wydarzeń z lutego 1945 r., które trwale wpisały się w pamięć zbiorową nie tylko mieszkańców stolicy Saksonii, ale całego narodu niemieckiego.

Nie wszyscy byli jednak zachwyceni historyzmem w wersji Rolanda Suso Richtera. Krytyczka *Die Zeit*, Evelyn Finger, w swojej recenzji zatytułowanej „Der englische Pilot“<sup>18</sup> wytyka twórcom sztuczność zachowań bohaterów, która według niej, doprowadza do niesłusznej gloryfikacji ludności niemieckiej i wypaczenia całości obrazu historycznego: „Niemcy zachowują się niesamowicie bohatersko. Narzeczony Anny solidaryzuje się ze swoim rywalem. Płaczący żołnierz oddaje umierającym strzał miłosierdzia, wychudły chłopiec dzieli swoją ostatnią kromkę chleba z siedzącą samotnie na ruinach dziewczynką. Tak wygląda autogloryfikacja w wielkim, telewizyjnym stylu. »Front narodowy – uważał Goebbels – jest z żelaza hartowanego przez uderzenia«. W »Dreźnie« Niemcy okazują się niemal tak heroiczni, jak oczekiwał tego minister propagandy“<sup>19</sup>. Komentarz Evelyn Finger wydaje się ciekawym głosem w dyskusji nad spójnością i realnością w przedstawieniach niemieckich ofiar wojny, która uwidoczniła się w opiniach dotyczących pozostałych tytułów.

Drugi z wybranych filmów nie posiada oryginalnego scenariusza, lecz stanowi ekranizację głośnej książki „Anonyma – eine Frau in Berlin“ anonimowej autorki wydanej (po raz drugi) w 2003 r. Wspomnienia Berlina z przełomu kwietnia i maja 1945 r. anonimowej kobiety po raz pierwszy ukazały się w niemieckich księgarniach w roku 1959, wówczas jednakże spotkały się one z wyjątkowo chłodną recepcją – autorce zarzucano m.in. oczernianie wizerunku Niemek – i niebawem zniknęły z księgarskich półek. Po odkryciu tożsamości anonimy książkę wydano po raz drugi, co okazało się wielkim marketingowym sukcesem. Drugie wydanie szybko trafiło na listę bestsellerów w RFN i doczekało się tłumaczeń w wielu

<sup>18</sup> „Der englische Pilot“ – „Angielski pilot“. Tytuł recenzji być może powstał w wyniku parafrazy tytułu filmu Anthony’ego Minghelli „Angielski pacjent“ z roku 1996.

<sup>19</sup> Evelyn Finger, *Der englische Pilot*, *Die Zeit*, 02.03.2006 Nr 10. Tłum. wł.

obcych językach, w tym także polskim. Dlatego też pomysł przeniesienia książki na ekran filmowy nie stanowił dużego zaskoczenia. Reżyserii „Anonymy” podjął się Max Färberböck, który w 1999 r. zadebiutował melodramatem wojennym „Aimee i Jaguar”. W realizacji „Anonymy” pojawiły się ponadto polskie akcenty – za scenerię wojennego Berlina posłużyły dwa polskie miasta: Legnica i Wrocław, zaś muzykę skomponował Zbigniew Preisner.

Podobnie jak w przypadku „Drezna”, krytykom „Kobiety w Berlinie” przypadł do gustu efektowny sposób kręcenia filmu. Sceną otwierającą jest wkroczenie Armii Czerwonej do Berlina i walki w kamienicy – scena jak z klasycznego filmu wojennego. Zdjęcia są niezwykle ostre, scenografia przekonująca, a preisnerowska ścieżka dźwiękowa wyjątkowo ekspresyjna. Pochwały recenzentów zebrała także Nina Hoss, odtwórczyni głównej roli. Narratorka książki opisywała upadek Rzeszy chłodno i epigramatycznie. W jej zdaniach emocje były ledwo wyczuwalne. To, co w książkowej Anonimie osiągnięte zostało poprzez oszczędność słowną, w filmie jest oparte na niemal całkowitym braku mimiki Niny Hoss i jej monotonnym głosie. „Hoss odgrywa ten upadek z dokładnie tą mieszanką nieprzystępnego chłodu i wrażliwej głębi, która do perfekcji została opanowana przez niemieckie kino” – chwalił aktorkę dziennik *Süddeutsche Zeitung*<sup>20</sup>.

Na tym jednak ciepłe słowa pod adresem twórców filmu przeważnie się kończyły. Krytycy niemal wszystkich wiodących tytułów popularnej prasy niemieckiej potępiali znaczne odstępstwa filmowej adaptacji od anonimowego dziennika. Warto pokrótce zwrócić uwagę na dwie najbardziej rzucające się w oczy różnice:

Pierwszą z nich jest kreowanie nastroju końca wojny i wkroczenia, a później omnipotencji Rosjan. W zapiskach Anonymy ich przyście poprzedzone jest wielką niepewnością. Co z nami będzie? To pytanie mniej lub bardziej bezpośrednio pojawia się na ustach wszystkich bohaterów. W codziennych rozmowach pojawiają się wzmagające lęk pogłoski o okrucieństwie i bezwzględności Rosjan. Słabe, dochodzące z daleka odgłosy artylerii zwiastują nadejście końca, nie obwieszczając jednak dokładnego jego terminu. Na jeden z pobliskich domów spada bomba. Jest krzątanina, gorączkowe poszukiwanie żywności, ciemność, zamieszanie, plądrowanie. Kiedy wreszcie pojawia się Armia Czerwona, jesteśmy na trzydziestej ósmej stronie zapisków. Autorka notuje: „Zaczęło się ciszą. Wokół cicha noc”. Dopiero nieco później rozlega się świst kul i to na krótko, zaraz potem pojawia się niekończący się orszak ludzi ze zwierzętami. W filmowej wersji „Anonymy” akcja nie zaczyna się ciszą – zamiast niej jest brawurowo nakręcona scena ataku Rosjan na pojedynczo broniących się Niemców

<sup>20</sup> A. Kreye, *Männer, von Natur aus feige*, *Süddeutsche Zeitung*, 22.10.2008. Thum. wł.

w kamienicy. Jest zatem wielka strzelanina, pościg za partyzantami w budynku, giną ludzie, słychać krzyki. Niedługo potem słyszymy ekspresyjną muzykę Zbigniewa Preisnera. Zimne dźwięki fortepianu podkreślają dramatyzm sytuacji. Twórcy filmu całkowicie zrezygnowali ze stopniowego budowania napięcia, zastępując je scenami prosto z hollywoodzkiego filmu wojennego.

Z każdą sceną ów dysonans się nasila. Zapiski anonimowej berlinki stanowią nieoceniony obraz rzeczywistości upadłej stolicy Rzeszy i ilustrację zachowań jej społeczności, czytelnik jest zatem świadkiem życia, a właściwie egzystencji w mieście ruin, bez wody, bez prądu, z bardzo ograniczoną ilością żywności, o którą i tak zresztą trzeba walczyć, za to z ogromnymi pokładami strachu i niepewności. W sobotę 19 maja 1945 r. autorka pisze na przykład: „Żyjemy bez gazet, bez odmierzenia godzin, niczym kwiaty orientujemy się według słońca. Kiedy przyniosłam wody i nzebierałam drewna, poszłam na zakupy. Jako pierwsza dostałam na nowe kartki kaszę, wieprzowinę i cukier. W kaszy pełno orkiszu, cukier skawalony z powodu wilgoci, mięso sztywne od soli, jednak to pożywienie. Jesteśmy zadowoleni”<sup>21</sup>. Głód w zapiskach Anonimy jest podstawowym wyznacznikiem niepewności o jutro i stale powracającym motywem, który nawet kończy zapiski. Obraz wychudzonej chabety przed domem i proste pytanie dziecka, czy koń jest jadalny, stanowi kwintesencję każdego pisanego źródła z okresu wojny. Innym dającym się we znaki problemem jest po części wynikające z głodu ogólne wyczerpanie fizyczne. W rządzonym przez Rosjan mieście kobieta musi pokonywać duże odległości pieszo, pod koniec maja musi dodatkowo godzinami pracować w naprędce zorganizowanej pralni, w efekcie czego czuje się przemęczona. Takiego obrazu rzeczywistości w filmie *Färberböcka* nie ma. Scenografia w zasadzie ogranicza się do ciemnych wewnątrz ocalałych budynków rzadko wychodząc na ulicę, nie mówiąc o penetracji dalszych zakątków Berlina. Widoczny jest brak konsekwencji w stosowaniu pierwszoosobowej narracji filmowej – fragmenty dziennika anonimy pojawiają się jedynie sporadycznie. Kiedy to, co najbardziej wstydlive i poniżające, czyli gwałt, było w książce przykrywane zasłoną milczenia, w filmie pokazane jest w sposób bezpośredni. Przede wszystkim zaś problemy takie jak głód, brak wody, noszenie ciężkich wiader i wyczerpanie fizyczne właściwie nie istnieją. Co stanowi zatem rdzeń filmowej fabuły?

W tym momencie dochodzimy do różnicy najbardziej wymownej i najostrzej potraktowanej przez krytykę, a mianowicie wątku miłosnego między główną bohaterką a radzieckim majorem. Książkowa Anonima gościła u siebie, a także akceptowała seksualną relację z majorem, chcąc

<sup>21</sup> Anonima, *Kobieta w Berlinie. Zapiski z 1945 r.*, Warszawa 2009, s. 151.

uniknąć konfrontacji z innymi żołnierzami radzieckimi, którzy ją natchodzili w jednym, konkretnym celu. Metoda ta okazała się skuteczna – w zamian za kilkukrotne oddanie się majorowi kobieta uzyskała ochronę przed dużo brutalniejszymi gwałcicielami. Major nie jest jednak w dzienniku postacią bardzo znaczącą czy wręcz bohaterem drugoplanowym; w książce bohaterów takich właściwie nie ma. W filmie natomiast postać majora urasta do pierwszoplanowej roli męskiej, a łącząca go relacja z kobietą to po prostu miłość. Warto przytoczyć kilka komentarzy niemieckiej prasy. Chyba najłagodniejsza w słowach była recenzentka *Sterna*: „Film Maxa Färberböcka czyni z wymuszonej wspólnoty ckliwą historię miłosną, chociaż w dzienniku nie ma o tym mowy”<sup>22</sup>. We fragmencie nieco ostrzejszej recenzji *Spiegla* czytamy: „Zupełnie inaczej niż w książce, gdzie relacja [...] rozwija się chłodno, w filmie jest ona rozdmuchana do niemal kiczowatej tragedii miłosnej”<sup>23</sup>. Na przemalowywanie historii, które jest efektem melodramatyzacji historii, zwrócił natomiast uwagę krytyk *Frankfurter Allgemeine Zeitung*: „«Anonyma» to straszny film – nie przez to, co opowiada, lecz przez sposób, w który kompromituje swoje własne założenia [...]. Wstyd, poczucie winy i cielesne szczęście to dla niego [reżysera – przyp. autora] za mało – to przecież musi być miłość, kiedy kobieta w niebieskim płaszczu przyjmuje majora. W ten sposób przemalowuje on historyczne świadectwo w cukierkową barwę melodramatu”<sup>24</sup>.

Podobnie jak w przypadku „Drezna” także w „Anonymie” posłużono się prostą i sprawdzoną w Hollywood konwencją melodramatu. O ile jednak „Drezno” Richtera nakręcone zostało w oparciu o scenariusz oryginalny, bazujący na fikcji, o tyle „Anonyma” to scenariusz adaptowany, pierwowzorem zaś są zapiski wygłodzonej i zmęczonej kobiety w Berlinie, która swych relacji z radzieckim majorem nie traktowała jako miłości, zatem wprowadzenie takiej a nie innej konwencji przez Fäberböcka trudno zrozumieć i zaakceptować.

W tym samym roku co „Anonyma” powstał film Josepha Vilsmayera „Gustloff”. Nazwany w niemieckich mediach, ze względu na podział na dwa trzygodzinne odcinki, dwuczęściowcem (*Zweiteiler*) potwierdził tendencję przyjmowania hollywoodzkich wzorców przez niemieckie dramaty wojenne. „Gustloff” nie był pierwszym dramatem wojennym w karierze Vilsmayera. 15 lat wcześniej ukazał on najważniejszą klęskę wojenną Niemiec, która odmieniła losy wojny. Film zatytułowany po prostu „Stalingrad” był klasycznym filmem wojennym, realistycznym, sugestywnym, obrazującym wojnę najpierw jako niewinne potyczki, które stopniowo

<sup>22</sup> A. Lösel, Und dann bedienten sich die beiden, *Stern.de*, 2.11.2008. Tłum. wł.

<sup>23</sup> A. Kilb, Kitsch und Vergewaltigung: „Anonyma”, *FAZ*, 13.11.2012.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

przeobrażają się w wyniszczający żywioł. Zrealizowany przy współpracy z telewizją ZDF z imponującym budżetem ponad 10 mln euro „Gustloff” okazał się komercyjnym strzałem w dziesiątkę, przyciągając w dniu swojej telewizyjnej premiery 8,5 mln widzów. Drugi program telewizji zadbał również o to, by widzowie nie odchodzili od odbiorników zbyt szybko tuż po obejrzeniu filmu – bezpośrednio po nim wyświetlony został dokument z serii „Zeitgeschichte” o zatopieniu Gustloff, który obejrzało ponad 5 mln widzów<sup>25</sup>. Pod wieloma względami Gustloff przypomina najstraszniejszy film o katastrofie morskiej, jakim był „Titanic” Jamesa Camerona z 1997 r., także, jeżeli porówna się warstwę fabularną i sposób konstruowania narracji. Podobnie jak w „Titanicu” znaczna część akcji „Gustloff” rozgrywa się przed wypłynięciem statku na morze, który stoi w porcie Gotenhafen przez niemal całą pierwszą część filmu. O ile jednak Titanic wypływał w czasie pokoju i był entuzjastycznie żegnany przez ludność Southampton, Gustloff opuszczał Gotenhafen w czasie wojny, w obliczu zbliżającej się ofensywy Armii Czerwonej, a jego wypłynięciu towarzyszyły dantejskie sceny. Zamiast machających do siebie uśmiechniętych rodzin mamy obraz ludzi tratujących się nawzajem, pragnących za wszelką cenę dostać się na pokład Gustloff, widząc w statku ostatnią deskę ratunku przez Rosjanami. Gdy Gustloff wreszcie odpływa, pasażerów stopniowo ogarnia spokój. Choć kamera obejmuje swym obiektywem setki tłoczących się ludzi, na pierwszy plan narracji ze zrozumiałych względów wysuwa się dwoje bohaterów: kapitan w cywilu Helmut Kehding, który sprzeciwia się absurdalnym rozkazom innych kapitanów (postać fikcyjna) oraz jego wielka miłość, udzielająca się w Kriegsmarine Erika Galetschky. I w przeciwieństwie do „Titanica” zarówno ona, jak i on, przeżywają katastrofę i wychodzą na suchy ląd.

Obraz Vilsмайera spotkał się nie tylko z ogromnym zainteresowaniem widzów, ale również z przychylnym nastawieniem części krytyki. Nawet recenzentka *Die Zeit*, której, jak cytowano wcześniej, wizja historyczna zaprezentowana w „Dreźnie” wyjątkowo nie przypadła do gustu, nie kryła wyrazów zachwytu nad „Gustloffem”, pisząc: „Nareszcie dobry film telewizyjny o II wojnie światowej [...]. Gustloffa Josepha Vilsмайera można nazwać cudem telewizji. Tutaj bowiem opowiada się o końcu wojny w innym, nieheroicznym stylu, który twórcy filmowi tak pielęgnowali w ostatnich latach”<sup>26</sup>. Mając w pamięci obraz postaci w „Dreźnie”, które w czasie bombardowania zachowywały się nadszpodziewanie heroicznie, postaci w „Gustloffie” są przedstawione całkowicie neutralnie. W obliczu katastrofy statku i powszechnej śmierci z ust bohaterów nie padają

<sup>25</sup> Dane ze strony Kinozeit, <http://www.kino-zeit.de/news/8-45-millionen-zuschauer-fur-die-gustloff>, ostatni dostęp: 6.01.2013.

<sup>26</sup> E. Finger, Geschichte, mal ehrlich, *Die Zeit*, 28.02.2008, nr 10. Tłum. wł.

patetyczne słowa, nikt nie dokonuje niesamowitych czynów, lecz stara się zachować własne życie. Nawet wątek melodramatyczny rozwijający się między Eriką a Kehlingiem pozostaje stonowany i stanowi jedynie tło.

Nie wszyscy jednak podzielali entuzjazm recenzentki *Die Zeit*. *Stern* zarzucał filmowi Vilsmayera schematyzm: „Wszystko w tym filmie jest przewidywalne. Ludzi porywa jedynie woda, a nie filmowa narracja [...]. Fabuła jest schematyczna, bohaterowie pochodzą z drzeworytu. ZDF nieustannie powtarza, że zatonięcie Gustloffa było rzekomo większą katastrofą morską niż ta *Titanica*. Film taki nie jest”<sup>27</sup>. „Gustloff” został zauważony także w polskich mediach, spośród których *Gazeta Wyborcza* podziela zdanie *Sterna*: „Choć w tle rozgrywa się tragedia, widz może liczyć na happy end. «Gustloff» zatonie, zginą tysiące ludzi, ale może dobry kapitan i jego ukochana ocaleją? [...]. Żeby jednak nie komplikować sprawy, nie tłumaczy się widzowi, że port *Gotenhafen*, z którego wypływa «Gustloff», to polska Gdynia. Polski nie ma w «Gustloffie» wcale”<sup>28</sup>. W swej recenzji Bartosz Wieliński dotyka bardzo istotnej kwestii, jaką jest subiektywna wizja historii zaprezentowana przez Vilsmayera. Mimo iż statek odpływa z *Gotenhafen*, które jeszcze pięć lat wcześniej nosiło nazwę Gdynia i było (w przeciwieństwie do umiędzynarodowionego przez Ligę Narodów Gdańska) całkowicie polskim miastem, o geograficznym położeniu portu i jego historii (czy historii sprzed 1945 r.) nie ma w ogóle mowy.

Do dalej idących wniosków doszła krytyczka *Die Zeit*, która jako jedna z nielicznych filmoznawców, a nie historyków, zwróciła uwagę na osadzenie fabuły właśnie w końcowym okresie wojny: „Film *Gustloff* sprowadza narodowy socjalizm z powrotem do poziomu jednostki, przez co zostaje daleko w tyle za stanem badań ostatnich 15 lat. Sam temat zresztą nie jest nowy. Już w roku 1959 nakręcono film o zatonięciu Wilhelma Gustloffa («*Nacht fiel über Gotenhafen*», reż. Franz Wisbar). Słusznie krytykuje Harald Welzer to, że w filmach takich jak «*Der Untergang*» stale inscenizowany jest koniec narodowego socjalizmu, a nie jego początek, i to jako tragedia [...]. W roku 2008 zwrot «pokolenie sprawców» wyszedł z mody. Wprawdzie nie ośmiela się jeszcze mówić o «pokoleniu ofiar», jednak poprzez milczący konsensus zgodzono się na sformułowanie «*pokolenie świadków tamtych czasów*»<sup>29</sup>. Przed ustosunkowaniem się do ostatniego fragmentu wypowiedzi, warto zwrócić uwagę na symboliczną datę zatonięcia Gustloffa, czyli 30 stycznia, która mogła się przecież stać pretekstem do zastosowania retrospekcji i przesunięcia na chwilę linii fabularnej w przeszłość. Symbolika, która stanowiła oś opowiadania Grassa, łącząc

<sup>27</sup> B. Gäbler, „Gustloff” – ein Filmgenre säuft ab, *Stern.de*, 4.03.2008. Tłum. wł.

<sup>28</sup> B. Wieliński, Jak „Gustloff” został niemieckim „Titanikiem”, *Gazeta Wyborcza*, 30.01.2012.

<sup>29</sup> T. Dückers, Alles nur Opfer, *Zeit Online*, 7.03.2008. Tłum. wł.

trzy płaszczyzny czasowe w jednym dziele, nie została wykorzystana przez Vilsmyera, mimo iż jego obraz trwał niemal sześć godzin. Bez tak zwanego drugiego dna, bez odniesień do przeszłości, film po prostu przedstawia losy tysięcy ludzi, którzy wpierw tłoczą się wchodząc na pokład statku, by potem zginąć, rozstrzaskując się o różne przedmioty bądź zamarzając w lodowatej wodzie, co jest możliwe dzięki starannej scenografii, dużej liczbie statystów, czyli właściwie dużemu budżetowi niemal na hollywoodzką miarę.

Konwergencję wielkich produkcji kina niemieckiego z Hollywood można oceniać dwojako: z jednej strony jest to kino nieskomplikowane, zrozumiałe dla przeciętnego widza, który nie pragnie odnajdywać w filmie historycznym wieloznaczności, czyli tzw. drugiego dna. Jest to bowiem tak naprawdę kino rozrywkowe, zrealizowane przy dużym budżecie, z ogromnym rozmachem, po to aby przyciągnąć jak najliczniejszą rzeszę widzów. Także pod względem narracji mamy do czynienia z amerykańską historią, a więc z typowym (w przypadku niektórych filmów) hollywoodzkim happy endem, melodramatyzmem stanowiącym główny wątek historii oraz klasycznym typem narracji, w którym widz ogląda wydarzenia oczami głównego bohatera (bohaterów) utożsamiając się z nim i nie kwestionując tego obrazu. W przypadku kina wojennego rozwiązanie to wydaje się najprostsze zarówno w realizacji, jak i odbiorze, choć nie jest obowiązkowe<sup>30</sup>.

Z drugiej strony wobec omawianych filmów niemieckich można postawić te same zarzuty, które niektórzy krytycy stawiali niegdyś „Liście Schindlera” Stevena Spielberga. Miriam Bratu Hansen, wybitna ekspertka w zakresie filmoznawstwa i kultury masowej, analizując najśłynniejszy fabularny film poświęcony szoah, podkreślając najpierw ogromną falę pozytywnej krytyki, jaka przetoczyła się przez media (a także politykę) po jego premierze w 1993 r., zwróciła uwagę kontrowersyjne cechy narracji dzieła<sup>31</sup>. W „Liście Schindlera” na pierwszy plan w warstwie fabularnej wysuwa się nie śmierć setek, czy wręcz tysięcy ludzkich istnień, lecz przeżycie jednostek, co podkreślone jest w końcowych scenach filmu. Podobny zabieg widoczny jest w „Dreźnie” – Annie i Robertowi udaje się szczęśliwie przetrwać bombardowanie miasta, wyznają oni sobie nawet miłość – a także w „Gustloffie”: Kehding i Erika znajdują się w gronie nielicznych szczęśliwców ocalonych z tonącego statku.

<sup>30</sup> Przykładem niech będą choćby filmy: „Courage under fire” Edwarda Zwicka (polski tytuł „Szalona odwaga”), USA 1996 oraz „Casualties of war” Briana de Palmy (polski tytuł „Ofiary wojny”), USA 1989.

<sup>31</sup> M. B. Hansen, *Schindler's List Is Not Shoah: The Second Commandment, Popular Modernism, and Public Memory* [w:] M. Landy (red.), *The Historical Film: History and Memory in Media*, New Brunswick 2001, s. 292–313.



Inny, dużo poważniejszy i trudniejszy do rozpatrzenia zarzut, jaki części krytyki stawiała wobec dzieła Spielberga, wydaje się adekwatny również w stosunku do rozpatrywanych filmów niemieckich. Otóż jak twierdził sam Steven Spielberg, „Lista Schindlera” nie miała opowiadać pojedynczej historii związanej z szoah, lecz być filmem o samym szoah, ukazując zagładę jako zjawisko w sposób reprezentatywny. Część krytyków poszła dalej tym tropem zadając w konkluzji pytanie, czy obraz goja-zbawiciela i cudu przeżycia nie wypacza całości obrazu, czy mówiąc wprost – prawdy historycznej<sup>32</sup>. Dochodząc wreszcie do kwestii najistotniejszej, czyli pytania, czy omawiane filmy niemieckie dokonują manipulacji albo reinterpretacji historii, warto mieć na uwadze ww. spostrzeżenia. Czy „Drezno” nie jest filmem reprezentatywnie traktującym o zniszczeniu zabytkowego miasta? Czy „Gustloff” nie jest reprezentatywnym filmem o śmierci tysięcy cywili w lodowatych wodach Bałtyku? W przypadku dziennika „Anonimy” trudno stosować taką kategorię, gdyż dziennik z samej zasady jest subiektywną formą wypowiedzi i trudno w nim o szeroki, wieloaspektowy obraz rzeczywistości, jednakże film „Kobieta w Berlinie” stanowi tak naprawdę jedynie luźną jego adaptację (choćby poprzez drastyczne ograniczenie narracji pierwszoosobowej). Czy filmowa „Anonima” nie jest zatem reprezentatywnym dziełem o masowych gwałtach dokonywanych przez czerwonoarmistów?

Trudno na powyższe pytania udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Przede wszystkim filmy takie jak „Gustloff”, „Anonima”, „Drezno”, „Ucieczka” ze zrozumiałych powodów nie gloryfikują III Rzeszy ani nie kwestionują niemieckiej odpowiedzialności za wywołanie wojny. Czyny głównych decydentów III Rzeszy w ostatnich tygodniach wojny są osądzone surowo jako ślepa droga do destrukcji i cierpienia ludności niemieckiej. Nawet w najbardziej kontrowersyjnym „Upadku” Hirschbiegela walka nie ma sensu – fanatyczny upór bezsilnego Hitlera i niemożliwość zaakceptowania kapitulacji powodują niepotrzebną śmierć kolejnych istnień. Z drugiej strony wszystkie te filmy mają jeden mianownik – ich akcja rozgrywa się w czasie ostatnich dni bądź tygodni wojny, żaden z nich choćby w retrospekcjach nie przywołuje wydarzeń wcześniejszych, nie mówiąc o okresie 1933–39. Nawet „Gustloff” Vilsmyera, pomimo symbolicznych przesłanek do odwołania się do przeszłości, jak słusznie zauważa recenzentka *Die Zeit*, koncentruje się jedynie na „tu i teraz”. Jest to tym bardziej osobliwe, że retrospekcja (lub reminiscencja) to środek artystyczny, który doskonale odnajduje się w kinie, także wojennym i katastroficznym. Innym ze środków, o który mógłby się pokusić każdy z reżyserów wspomnianych filmów, jest montaż synchroniczny polegający na zestawieniu

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 297.

obok siebie równolegle toczących się wydarzeń. Zabieg ten perfekcyjnie zastosował Rainer Werner Fassbinder w „Lili Marleen” – sceny, w których główna bohaterka śpiewa tytułową piosenkę zostają w pewnym momencie przemieszane z przerażającymi scenami z frontu.

Tematyka najnowszej kinematografii wojennej w Niemczech i motyw cierpiącej ludności niemieckiej z pewnością zasługuje na dalsze badania szczególnie w kontekście społecznego zjawiska, jakim jest trwające od lat „przezwytyczanie przeszłości”. Z racji wysokiego poziomu komercyjności filmy te mogą znacząco wpływać na kształtowanie się świadomości historycznej Niemców, zwłaszcza tych, którzy II wojnę światową znają jedynie ze źródeł sekundarnych. Ponadto stanowią kontynuację procesu, którego istnienie podkreślają czołowi badacze polityki historycznej i pamięci kulturowej, a które zostało zapoczątkowane w literaturze i które przeniosło się na ekrany kinowe. Omówione w tym artykule tytuły z oczywistych przyczyn nie wyczerpują tej tematyki, co więcej, nic nie wskazuje na to, by były to ostatnie filmy Niemców o Niemcach w czasie ostatniej wojny światowej.

### Zusammenfassung

Der Artikel bespricht drei ausgewählten Filmtitel: „Die Gustloff“, „Dresden“ und „Anonyma – eine Frau in Berlin“, was selbstredend das umfangreiche Thema nicht erschöpft. Im Text werden die Hauptpunkte der Erzählung und anschließend die Rezeption anhand unterschiedlichen Presserezeptionen dargestellt. Darüber hinaus wird im Artikel eine offene Frage aufgeworfen, inwieweit die neuesten Filme über deutsche Kriegssopfer das öffentliche und kollektive Gedächtnis beeinflussen sowie inwiefern das doppelte Täter-Opfer-Gedächtnis in der deutschen Kultur ausbalanciert bleibt.

*Anna Jagłowska*

Warszawa

## NOWE TRENDY W KULTURZE MUZYCZNEJ NIEMIEC

W minionym stuleciu Niemcy były wiodącym ośrodkiem muzyki współczesnej. W Berlinie, Kolonii, a przede wszystkim w Darmstadzie powstały centra, które wspierały idee 'Nowej Muzyki'. Była to nowatorska technika kompozytorska w muzyce, oparta na gamie diatonicznej, która została upowszechniona w Europie przez jej zwolenników<sup>1</sup>.

Pojęcie 'Nowa Muzyka' zostało sformułowane na początku XX wieku przez austriackiego kompozytora Arnolda Schönberga. Urodzony w 1874 roku w Wiedniu Schönberg był wybitnym i jednym z najbardziej wpływowych austriackich kompozytorów wczesnych lat XX wieku. Krok w atonalności był początkiem tego, co później zostało nazwane Nową Muzyką ('Neue Musik'). Pierwszym w pełni dodekafonicznym dziełem, czyli stworzonym dzięki nowej technice kompozytorskiej w muzyce współczesnej opartym na rozszerzonej gamie diatonicznej (dwunastotonowa technika odrzucająca tonalność), Schönberga była „Suita fortepianowa”, której premiera odbyła się w 1923 roku. Schönberg był kompozytorem uniwersalnym. W jego utworach można znaleźć szerokie spektrum form od pieśni i muzyki chóralnej, przez utwory na małe zespoły instrumentalne, muzykę kameralną do dzieł symfonicznych<sup>2</sup>.

Muzykolodzy Nową Muzykę określają jako awangardową, modernistyczną, powszechnie nazywają 'nowoczesną', przede wszystkim z racji na likwidację tonalności, która obowiązywała przez stulecia. Pojęcia takie jak 'awangardowy', 'modernistyczny' stosowane były wobec sztuki od końca XIX wieku, ponieważ narastało zdezorientowanie publiczności coraz bardziej indywidualną i często zmieniającą się muzyką, której większość

---

<sup>1</sup> *Muzyka. Kompozytorzy i wykonawcy, prądy i kierunki, dzieła*, (red.), S. Żurawski, Warszawa 2007, s. 529.

<sup>2</sup> *Muzyka. Kompozytorzy i wykonawcy, prądy i kierunki, dzieła*, (red.), S. Żurawski, Warszawa 2007, s. 706–707.

słuchaczy nie potrafiła zaakceptować. Zasadniczym argumentem podnoszonym przeciwko nowym utworom była ich dysonansowość<sup>3</sup>. Z muzyką współczesną, która narodziła się dzięki muzyce poważnej, kojarzą się pojęcia oznaczające różne kierunki, techniki i style, takie jak impresjonizm, ekspresjonizm, witalizm, bruityzm, minimalizm, sonoryzm lub muzyka dekafoniczna. Pierwszym postulatem dodekafonii było, że każdy dźwięk z dwunastostopniowej skali powinien być jednakowo uprawniony. Drugi postulat brzmiał, że żaden dźwięk nie powinien być powtórzony, dopóki nie zostaną użyte wszystkie dźwięki skali<sup>4</sup>. Ciąg dźwięków, nazwany przez Schönberga szeregiem, porządkiem lub serią – po niemiecku 'Reihe', nie jest odpowiednikiem tradycyjnie pojmowanej melodii<sup>5</sup>.

Warto podkreślić, że to Wiedeń, stolica muzyki XIX w., był kolebką 'Nowej Muzyki', czyli muzyki współczesnej, a dosłownie muzyki tworzonej współcześnie. W Wiedniu tworzył Schönberg i tu przyciągał młodych awangardzistów, przede wszystkim Albana Berga i Antona Weberna, dla których stał się nauczycielem i mentorem. Uczniem Albana Berga był Theodor Adorno, znaczący teoretyk Nowej Muzyki, który atonalność Schönberga rozumiał jako wyzwolenie muzyki dające możliwość rozwoju muzycznego<sup>6</sup>.

Na początku dwudziestego wieku życie muzyczne w Niemczech było jednak wciąż ukształtowane przez mieszczańskie rozumienie tradycji, odwołującej się przede wszystkim do twórczości Beethovena (1770–1827) i Wagnera (1813–1883). W utworach Richarda Straussa (1864–1949) widziano gwarancje postępu, który miał poprawić pozycję Niemiec jako 'Musiknation'. Pomimo narastających społecznych sprzeczności oraz napięć w polityce zagranicznej, w obszarze kultury nadal preferowana była harmonia i wiara w przyszłość, również w muzyce. To właśnie Richard Strauss stał się czołową postacią zaawansowanego modernizmu muzycznego. Stosował technikę leitmotywów, wyrefinowaną harmonikę i sztukę instrumentacji<sup>7</sup>. Strauss uważał: „Dlatego precz ze stosowaniem belferskiej estetyki w odniesieniu do dzieł, które należy mierzyć własną miarą; precz z wszelkimi tablicami przykazań, które dawno już zostały rozbite przez wielkich mistrzów; precz z wszelkiego rodzaju najwyższym kapłaństwem, które

<sup>3</sup> *Myzyka. Kompozytorzy i wykonawcy, prądy i kierunki, dzieła*, (red.), S. Żurawski, Warszawa 2007, s. 227.

<sup>4</sup> I. Lindstedt, *Dodekafonia i serializm w twórczości kompozytorów polskich*, [w:] *Kompozytorzy polscy 1918–2000*, Gdańsk–Warszawa 2005, s. 234.

<sup>5</sup> *Myzyka. Kompozytorzy i wykonawcy, prądy i kierunki, dzieła*, (red.), S. Żurawski, Warszawa 2007, s. 707.

<sup>6</sup> *Myzyka. Kompozytorzy i wykonawcy, prądy i kierunki, dzieła*, (red.), S. Żurawski, Warszawa 2007, s. 529.

<sup>7</sup> *Myzyka. Kompozytorzy i wykonawcy, prądy i kierunki, dzieła*, (red.), S. Żurawski, Warszawa 2007, s. 758.

chce stanąć na drodze pełnemu mocy rozwojowi; precz z wszystkim, co nie może wykazać się innym uzasadnieniem niż fakt, że istniało już wczoraj”<sup>8</sup>. Strauss był zdania, że tylko publiczność powinna wydawać opinie dotyczące nowo powstałych dzieł.

Punktem zwrotnym w rozwoju Nowej Muzyki w Niemczech był festiwal Kammermusiktage, który od 1921 roku odbywał się w szwarzdwaldzkim miasteczku Donaueschingen. Festiwal ten dość dokładnie oddawał obraz rozwoju Nowej Muzyki w latach dwudziestych w Niemczech – od ekspresjonizmu, poprzez Neue Sachlichkeit (nowa rzeczowość), Gebrauchsmusik (muzyka użytkowa) oraz Angewandte Musik (muzyka stosowana), aż po eksperymenty muzyczne przy wykorzystaniu mechanicznych generatorów dźwięku. „Można było usłyszeć fortepian elektryczny huczący w oktawach, sześciokrotnych trylach, niesamowitych przebiegach i akordach”<sup>9</sup>. W tym czasie, a dokładnie w 1925 roku, Arnold Schönberg przybył z Wiednia do Berlina, gdzie kierował mistrzowską klasą kompozycji w Akademii der Künste. W okresie powojennym powstała ważna dla Niemiec instytucja muzyczna, której udało się przetrwać okres nazizmu dzięki międzynarodowej strukturze: Internationale Gesellschaft für Neue Musik. Stowarzyszenie to powstało w 1922 roku. „Była to międzynarodowa sieć stworzona przez ludzi o podobnych zapatrywaniach i dla nich przeznaczona, organizacja dla kompozytorów, wykonawców, krytyków i mecenasów, służąca stworzeniu bazy społecznej dla niezabezpieczonej jeszcze pod względem instytucjonalnym nowej muzyki”<sup>10</sup>. Jej członkami założycielami byli Bela Bartok (1881–1945), Artur Honegger (1892–1955), Zoltan Kodaly (1882–1967), Darius Milhaud (1892–1974) i kompozytorzy schönbergowskiej szkoły wiedeńskiej, natomiast prezesem założycieli był Richard Strauss.

Kiedy w styczniu 1933 roku na stanowisko Kanclerza Rzeszy został powołany Hitler natychmiast rozpoczęła się masowa ucieczka artystów i intelektualistów. Istniejące dotychczas instytucje muzyczne zostały od razu rozwiązane i zastąpione nowymi. W zakresie kultury reżim narodowosocjalistyczny w pierwszej kolejności usunął wszystko to, co stworzono w zakresie sztuki awangardowej w Republice Weimarskiej. Po przejęciu władzy przez Hitlera, Schönberg opuścił Berlin, wyjeżdżając do Stanów Zjednoczonych, a wraz z nim wielu znaczących artystów. Wraz z zakończeniem wojny zrodziła się nadzieja na lepszą przyszłość.

<sup>8</sup> M. Nyffeler, *Droga ku przepaści. Rozwój nowej muzyki w Niemczech w latach 1900–1945*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 10.

<sup>9</sup> M. Nyffeler, *Droga ku przepaści. Rozwój nowej muzyki w Niemczech w latach 1900–1945*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 20.

<sup>10</sup> M. Nyffeler, *Droga ku przepaści. Rozwój nowej muzyki w Niemczech w latach 1900–1945*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 19.

Do jednych z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych osobowości kompozytorskich Niemiec należą dziś Wolfgang Rihm, Markus Hechtle oraz Martin Schüttler.

Kompozytor Wolfgang Rihm, którego dorobek liczy już ponad 400 utworów, wkroczył na scenę muzyki współczesnej w 1970 roku w Darmstadt, kiedy umieścił swoje pierwsze zgłoszenie na Internationale Ferienkurse für Neue Musik, zawierające w swoim programie zarówno nauczanie kompozycji jak i interpretacji muzyki, a także premiery nowych prac. Otrzymanie prestiżowej nagrody Kranichsteiner Musikpreis w roku 1978 pokazało, że Wolfgang Rihm jest kompozytorem wysokiej klasy<sup>11</sup>. Muzyka Rihma, która została opatrzona etykietą 'Neue Einfachheit' (nowa prostota), łączy w muzyce i słowie procesy rozwoju kompozytorskiego i estetycznego. Z nową prostotą wiązano nie tylko Rihma, ale także innych wiodących przedstawicieli kompozytorów awangardowych, jak np. Jensa-Petera Ostendorfa, Helmuta Cromma i Detleva Müllera Siemensa. Cechami charakterystycznymi 'nowej prostoty' były decyzja przeciw czemuś, decyzja na coś oraz traktowanie tych decyzji jako wytycznej dla wszystkich oraz uznanie, że subiektywność kompozytora jest jedyną miarodajną instancją kompozytorską i estetyczną. „W myśleniu kompozytorskim Rihma muzyka z uważającym się za twórcę podmiot kompozytorem buduje jedność przeciwko rozdzielaniu sztuki i życia”<sup>12</sup>. Rihm podkreśla, że „[...] u początku odkrywania znajduje się oceniający wszystko błysk, to nie mogą być to regulaminy, reguły, które chcą być spełnione, lecz jestem tego pewien, musi to być stan samej natury, z którego sztuka dąży do powstania”<sup>13</sup>. To intuicja, spontaniczność i oryginalność, które są charakterystycznymi oznakami myślenia muzycznego Rihma powodują, że podstawową zasadą komponowania staje się jego aura i atmosfera. Rihm uważa, że „wyraża się to w gorączkowym szukaniu, za pomocą którego próbuję odnaleźć rytm w codzienności”<sup>14</sup>. Na pytanie, co oznacza dla Rihma komponowanie, odpowiada: „Oznacza ono, by pozwolić zatrzymać się w życiu w jego momentach kryzysowych, sformułować je i znaleźć swoiste spełnienie w przekazywaniu tego zakrzepłego czasu życia”<sup>15</sup>. Rihm pozostaje wierny wcześniej sformułowanej estetyce inspiracji,

<sup>11</sup> *Muzyka. Kompozytorzy i wykonawcy, prądy i kierunki, dzieła*, (red.), S. Żurawski, Warszawa 2007, s. 645.

<sup>12</sup> A. Heidenreich, *Przeciwko szarej, klinicznej poprawności. Kompozytor Wolfgang Rihm*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 257.

<sup>13</sup> A. Heidenreich, *Przeciwko szarej, klinicznej poprawności. Kompozytor Wolfgang Rihm*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 260.

<sup>14</sup> A. Heidenreich, *Przeciwko szarej, klinicznej poprawności. Kompozytor Wolfgang Rihm*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 262.

<sup>15</sup> A. Heidenreich, *Przeciwko szarej, klinicznej poprawności. Kompozytor Wolfgang Rihm*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 263.

a jego credo brzmi: „Chcę poruszać i być poruszony, w muzyce wszystko jest patetyczne”<sup>16</sup>.

Dla urodzonego w roku 1967 Markusa Hechtle, ucznia Rihma, najistotniejszym motywem pracy kompozytorskiej jest „całkowite poddanie się własnym doświadczeniom i przejęcie odpowiedzialności za to, co w ten sposób powstanie, przy jednoczesnym odrzuceniu bezpieczeństwa, które gwarantuje tradycja”. Hechtle wyznaje, że „komponowanie to dla mnie bardzo męczący proces. Wiąże się to z tym, że jest on dla mnie właściwie pozbawiony elementu zabawy. Czasem życzylibym sobie swobodnego podejścia. Jak dotąd nie udało mi się jednak takiego osiągnąć. Wynika to, jak sądzę, z faktu, że w przypadku każdego utworu chodzi mi o to, by najpierw coś pokonać, uporać się z materiałem i odnaleźć interesujące mnie dźwięki”<sup>17</sup>. Dwa podstawowe stany charakteryzują jego pracę kompozytorską. Z jednej strony „niezdolność widzenia tego, przesłania własne spojrzenie”, a z drugiej „wysiłek, by mimo tego coś zobaczyć”<sup>18</sup>. Hechtle jest zdania, że „komponowanie składa się w pierwszym rzędzie z pytań, które pojawiają się we mnie. Jeśli chcę dostarczyć gotowy utwór, muszę na te pytania tymczasowo odpowiedzieć. Są to jednak tylko tymczasowe odpowiedzi, a nie sformułowane mądrości. Toteż pozostają one przeczuciami, nawet jeśli ostatecznie są czarne na białym zapisane papierze. Na końcu brzmi to, co brzmi: kompozycja”<sup>19</sup>. „Blinder Fleck” („Ślepa plama”) to tytuł utworu kameralnego, który Hechtle ukończył w 2005 roku. Utwór ten jest ważny dla jego zrozumienia komponowania jako poszukiwania tego, co przed kompozytorem ukryte, co utracone. Sam Hechtle nazywa to komponowaniem pytającym, które niesie za sobą muzykę pytającą. Muzyka ta często bywa niejasna, trudna w zrozumieniu. Hechtle zwraca uwagę na „ślepe plamy” w muzyce, które podczas tego rodzaju komponowania się pojawiają<sup>20</sup>. „W zasadzie każdy z moich utworów mógłby nosić ten tytuł, gdyż w pracy zawsze chodzi o wytropienie rzeczy, o których nie ma się pojęcia, które nie mają jeszcze twarzy, co do których człowiek nie wie dokładnie, o co chodzi, przeczucia, nic innego niż pożądanie nad przeczuciami. Charakteryzuje to całą moją pracę”<sup>21</sup>. Eksperymentowanie

<sup>16</sup> W. Rihm, *Ins eigene Fleisch*, [w:] *Neue Zeitschrift für Musik*, Leipzig 1979, nr 140, s. 8.

<sup>17</sup> M. Rebhahn, *Ślepe plamy. Kompozytor Markus Hechtle*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 295.

<sup>18</sup> M. Rebhahn, *Ślepe plamy. Kompozytor Markus Hechtle*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 295.

<sup>19</sup> M. Rebhahn, *Ślepe plamy. Kompozytor Markus Hechtle*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 295.

<sup>20</sup> H. Ehrler, *Immer ganz von vorn anfangen*, <http://projekte.musikrat.de/index.php?id=5904>, 7.12.2012.

<sup>21</sup> M. Rebhahn, *Ślepe plamy. Kompozytor Markus Hechtle*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 296.

z czasem, „wytrzymywanie czasu”, „rozedrganie czasu” Hechtle opisuje nie tylko jako jedną z reguł swojej pracy kompozytorskiej, ale także jako doświadczenie egzystencjalne. Jednak to właśnie muzyka pozwala to przeżyć w pewien sposób ukształtować i przekazać. W swoich kompozycjach Hechtle poświęca uwagę funkcji muzyki jako sztuki w czasie, związanej z tym, co przejściowe i nieustannie przemijające<sup>22</sup>. „Muzyka stwarza okazję, by poczuć czas, postęp czasu. Znamy to wszyscy w sposobie, w jaki odbieramy muzykę, w jaki przeżywamy najrozmaitszą muzykę. Istnieje muzyka, która szybko mija w czasie, jest też taka, przy której czas się dłuży. W idealnym wypadku przemijanie czasu można postrzegać jako normalny stan fizyczny. I to właśnie interesuje mnie w muzyce”<sup>23</sup>.

„Sätze mit Pausen” („Zdania z pauzami”) jest utworem na klarnet, gitarę basową, altówkę, wiolonczelę i kontrabas, który powstał w 2005 roku. Hechtle w tym dziele nie tylko „komponuje instrumenty, ale też przepływ czasu, uznając go za miarodajną strukturę ostatecznego ukształtowania utworu”. Kompozytor podkreśla, że w utworze „Sätze mit Pausen” zajmują postawę narracyjną. Poruszam się od punktu do punktu i daję sobie na to dużo czasu. Można powiedzieć, że opowiadam muzykę, pozwalam jej nadejść. A gdy już nadejdzie, zatrzymuję się i ponownie pozwalam jej nadejść, obserwując, w którą stronę się rozwinie”<sup>24</sup>.

Kolejnym utworem Hechtle, o którym warto wspomnieć, jest „Still” do wiersza włoskiego liryka Giacomo Leopardiego. Powstała w 2003 roku kompozycja łączy wiele elementów: pieśniowe partie wokalne, tęskne melodie, a na końcu tango. „W ‘Still’ próbowałem udźwiękować tekst, i to całkiem w dosłownym sensie: słowo po słowie, sytuacja po sytuacji. Nie chodziło mi o ‘skakanie’ po tekście, o formę zabawy, lecz o to, by rzeczywiście zdanie po zdaniu, ustęp po ustępie ‘coś mu wydrzeć’. Podczas tej pracy kierowałem się maksymą: w każdym momencie wszystko jest możliwe! Było to żądanie, jakie skierowałem do samego siebie. Stale zamierzać rozpocząć coś nowego, zawsze móc zmienić perspektywę”<sup>25</sup>.

Jednym z najmłodszych kompozytorów niemieckich jest Martin Schüttler. Urodzony w 1974 roku w Kassel, a dziś mieszkający w Berlinie kompozytor wprowadził nowe pojęcie na scenę Nowej Muzyki. Jest nim ‘Diesseitigkeit’ (zwrócenie ku światu, życiu doczesnemu, ziemski

<sup>22</sup> S. Laurentius, *Markus Hechtle*, <http://www.munzinger.de/search/kdg/Markus+Hechtle/802.html> 4.12.2012.

<sup>23</sup> M. Rebhahn, *Ślepe plamy. Kompozytor Markus Hechtle*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 296.

<sup>24</sup> M. Rebhahn, *Ślepe plamy. Kompozytor Markus Hechtle*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 297.

<sup>25</sup> M. Rebhahn, *Ślepe plamy. Kompozytor Markus Hechtle*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków 2010, s. 298.



charakter). Interpretować to należy jako świadome umieszczenie dzieła sztuki w 'zwyczajnej' teraźniejszości<sup>26</sup>.

Według Schüttlera większość dzisiejszych dzieł powstaje poprzez obcowanie kompozytorów z rzeczywistością instrumentalną i osobistą. Wybór środków muzycznych jest przy tym zupełnie swobodny i waha się pomiędzy tradycyjnym zastosowaniem instrumentów, zaawansowanymi technikami gry a nowoczesną elektroniką. Schüttler jest zdania, że subiektywność kompozytora zawarta jest w tożsamości samej kompozycji, czyli w specyficznym rozplanowaniu w czasie, ukształtowaniu instrumentalnym i postaci brzmieniowej. Są to trzy filary kompozytorskiego indywidualizmu, na których opiera się dzisiejsza subiektywność<sup>27</sup>. Jej doskonałym przykładem jest w dalszym ciągu twórczość Wolfganga Rihma, Markus Hechtle oraz najbardziej współczesnego kompozytora Martina Schüttlera. Sam kompozytor rozumie to w następujący sposób: „Chodzi mi o to, żeby opuścić osobisty kompozytorski kosmos i pójść w kierunku, gdzie muzyka zwraca się ku światu. Co nas otacza pod względem dźwiękowym? Na czym polega akustyczna rzeczywistość, w której się zanurzam, kiedy wychodzę na ulicę? To interesuje mnie najbardziej i jest mi to emocjonalnie bliższe, niż odosobnione istnienie w świecie wewnętrznym”<sup>28</sup>. Schüttler ubolewa nad faktem, iż nie ma możliwości stworzenia idealnych warunków dla swojej pracy kompozytorskiej, ponieważ znajduje się w sieci żądań i konwencji, które w znacznym stopniu marginalizują fakt, że jego działalność ma funkcję wykraczającą poza reguły 'pracy artystycznej'. Od roku 2004 Schüttler pracuje nad cyklem „Schöner Leben” („Pięknie żyć”), który uważa za model, który podkreśla jego niezależność. „Utwory cyklu 'Schöner Leben' powstają, ponieważ chce je pisać, ponieważ zwracają się one do interpretatorów, których cenię i z którymi chciałbym pracować. O tyle ta muzyka przyjmuje wyobrażenie o tym, na jakich warunkach chcę pracować”<sup>29</sup>. Metodą Schüttlera jest posługiwanie się nieudoskonaloną dźwiękowością, która w efekcie ma przynieść działanie prostych, zwyczajnych materiałów. „W cyklu „Schöner Leben” na fortepian i elektronikę zastępuję proste brzmienie fortepianu przez grubsze i bardziej wielowarstwowe ramy. Nie wychodzi się już automatycznie z założenia, że dźwięki fortepianu rozbrzmiewają, ponieważ utwór napisany jest na

<sup>26</sup> M. Rebhahn, *Pięknie żyć. Kompozytor Martin Schüttler*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków, 2010, s. 303.

<sup>27</sup> P. Hübner, *Und vorm Einschlafen noch ein Bier*, <http://magazin.klassik.com/reviews/reviews.cfm?TASK=REVIEW&RECID=16950&REID=10985>, 27.12.2012.

<sup>28</sup> M. Rebhahn, *Pięknie żyć. Kompozytor Martin Schüttler*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków, 2010, s. 303.

<sup>29</sup> M. Rebhahn, *Pięknie żyć. Kompozytor Martin Schüttler*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków, 2010, s. 305.

fortepian. Zamiast tego grupuję wokół tej zasady, aby komponować utwór na fortepian, inne materiały, jak na przykład folię aluminiową, tercję, głośnik, wzmocnienie. Fortepian staje się elementem, ale już nie dominuje nad resztą<sup>30</sup>. Schüttler stanowczo sprzeciwia się fachowej znajomości zastosowania materiałów w muzyce oraz każdej formie podniosłości. Swoje zadanie kompozytorskie rozumie jako poszukiwanie artystycznego dostępu do rzeczywistości, dzięki której muzyka, elementy akustyczne znajdują miejsce we współczesnym społeczeństwie. Schüttler jest zdania, że najpiękniejszą muzykę pisze samo życie<sup>31</sup>.

Nie należy jednak zapominać, że muzyka współczesna wciąż ewoluje, ciągle są tworzone jej nowe odłamy i rodzaje. Należy dodać, że muzyka niemiecka jest do dnia dzisiejszego nie tylko przedmiotem dyscyplin naukowych, ale też przedmiotem refleksji muzykologii. Współczesna muzykologia niemiecka reprezentuje wysoki poziom naukowy, o czym świadczy m.in. pięć instytutów muzykologii w Berlinie oraz wiele katedr muzykologii na uniwersytetach w innych miastach niemieckich.

## Zusammenfassung

Berlin, Köln und vor allem Darmstadt waren die Zentren, die die Idee der Neuen Musik unterstützten. Schönberg, einer der einflussreichsten Komponisten des frühen 20. Jahrhundert, war die zentrale Figur in der Entwicklung der Zwölftontechnik, einer neuen Kompositionstechnik, die von den Komponisten der Neuen Musik aufgegriffen wurde und von den Künstlern im 21. Jahrhundert fortgesetzt wird. In dem Beitrag wird der Versuch unternommen, die Bedeutung der Stile und der kompositorischen Techniken der Neuen Musik in enger Verbindung mit der deutschen Kultur des 20. und 21. Jahrhundert darzustellen.

---

<sup>30</sup> M. Rebhahn, *Piękniej żyć. Kompozytor Matrin Schüttler*, [w:] *Nowa muzyka niemiecka*, (red.) D. Cichy, Kraków, 2010, s. 305.

<sup>31</sup> P.Hübner, *Und vorm Einschlafen noch ein Bier*, <http://magazin.klassik.com/reviews/reviews.cfm?TASK=REVIEW&RECID=16950&REID=10985>, 27.12.2012.

Dominika Wyrzykiewicz

Warszawa

## POLACY W ŻYCIU KULTURALNYM BERLINA W PIERWSZEJ DEKADZIE XXI WIEKU

*– Czy musi się mieć ojczyznę? [...] Ziemi rodzinnej  
tak naprawdę nie mam. Jeśli istnieje jakieś miejsce,  
w którym choć trochę odnajduję poczucie ziemi  
rodzinnej, to jest nim Berlin*

(Marcel Reich-Ranicki)

Po drugiej wojnie światowej Polskę opuściło ponad dwa miliony osób, które osiedliły się na terenie dzisiejszej Republiki Federalnej Niemiec. Na przestrzeni dwóch stuleci z terytorium Polski przemieściło się do Niemiec ponad 8 milionów osób<sup>1</sup>. Obecnie w Berlinie mieszka około 40 tysięcy obywateli Polski, chociaż wliczając liczbę polskich przesiedleńców legitymujących się niemieckim paszportem liczba ta może wynosić nawet ponad sto tysięcy<sup>2</sup>. Grupa ta jest zróżnicowana pod względem społecznym i ekonomicznym. Znajdują się w niej zarówno pracownicy fizyczni, jak i umysłowi, naukowci. Pomimo bardzo licznej na przestrzeni wieków migracji Polaków do stolicy Niemiec, polska historia Berlina stanowi całkowicie nieznany wątek w kulturowej świadomości berlińczyków, a nazwiska najwybitniejszych przedstawicieli polskiej emigracji popadły w zapomnienie. Żadna tablica pamiątkowa na miejscu dzisiejszego Reichstagu nie przypomina o stojącym przed laty w tym miejscu pałacu polskiego

---

<sup>1</sup> Zob. M. Nowosielski, *Polacy w Niemczech. Stan badań i perspektywy badań*, „Przegląd Zachodni” 2012, nr 3, s. 3.

<sup>2</sup> W numerze 3 „Przeglądu Zachodniego” z 2012 roku w artykule *Polacy w Niemczech. Stan badań i perspektywy badań* Michał Nowosielski podaje, że liczba osób o podłożu migracyjnym (bez przesiedleńców) w 2007 roku w Berlinie wynosiła 46 tysięcy, w 2010 roku (z przesiedleńcami) 79 tysięcy, a w 2011 roku liczba migrantów – obywateli polskich kształtowała się na poziomie 36 tysięcy (M. Nowosielski, *op. cit.*, s. 14).

hrabiego Atanazego Raczyńskiego, w którym mieściła się największa w Berlinie, dostępna dla publiczności prywatna galeria obrazów. Atanazy Raczyński był nie tylko wybitnym mecenasem kultury i sztuki, ale także autorem pierwszej cenionej historii współczesnej sztuki niemieckiej<sup>3</sup>.

Na próżno szukać w Berlinie informacji o tym, że właścicielem barokowego pałacu Schulenburgów przy ul. Wilhelmstrasse 77 (dzisiaj 93) był książę Antoni Radziwiłł, utalentowany muzycznie, autor muzyki do *Fausta* Goethego. Berliński pałac Radziwiłłów stanowił centrum życia kulturalnego Berlina, a po roku 1810 zapewniał namiastkę życia dworskiego. Wśród znamienitych gości salonu artystycznego księcia Radziwiłła byli m.in. Fryderyk Chopin, Felix Mendelssohn Bartholdy, Ludwig van Beethoven, Johann Wolfgang von Goethe i Karl Friedrich Schinkel<sup>4</sup>. Po śmierci Antoniego Radziwiłła, dzięki poparciu jego wnuka Wilhelma, na dworze cesarza Wilhelma II pracowali wybitni polscy malarze Julian Fałat i Wojciech Kossak. Mniej więcej w tym samym czasie twórcy berlińskiej bohemy jak Edward Munch i August Strindberg skupili się wokół określanego mianem „genialnego Polaka” Stanisława Przybyszewskiego<sup>5</sup>. W 1875 roku Rzesza niemiecka kupiła pałac Radziwiłłów, który przebudowany został na siedzibę kanclerza. Także na tablicy pamiątkowej na miejscu wspomnianego budynku nie widnieje żadna wzmianka o rodzie Radziwiłłów, którego losy są przecież doskonałym przykładem związków kulturalnych i politycznych między Polską a Prusami w Berlinie<sup>6</sup>. Z polskiej rodziny szlacheckiej pochodzili obrońca Berlina przed wojskami napoleońskimi, Johannes Gockowski oraz założyciel słynnej Prusko-Królewskiej Manufaktury porcelany, malarz i grafik Daniel Chodowiecki, późniejszy dyrektor Berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych i ilustrator dzieł wielu autorów niemieckich<sup>7</sup>.

Od ponad wieku Berlin stanowi drugi po Zagłębiu Rury największy ośrodek emigracji polskiej w Niemczech. Na początku XX wieku działało tu 31 stowarzyszeń akademickich, 8 organizacji politycznych, 25 towarzystw śpiewaczych, 6 towarzystw szkolno-oświatowych i bardzo wiele różnorodnych organizacji i zrzeszeń rzemieślników, przedsiębiorców, sportowców, robotników<sup>8</sup>. Stolica Niemiec przyciągała Polaków nawet w czasach trudnych pod względem ekonomicznym i politycznym

<sup>3</sup> R. Traba, *My, polscy berlińczycy*, „Dialog” 2008–2009, nr 85–86, s. 54.

<sup>4</sup> Por. M. Kalczyńska, L. Paszek, *My berlińczycy!*, <http://www.polonika.opole.pl/html/polber2.htm> (28.12.12).

<sup>5</sup> Por. R. Traba, *My, polscy berlińczycy*, „Dialog” 2008–2009, nr 85–86, s. 54.

<sup>6</sup> Por. B. Kerski, *Berlin, polska metropolia kultury*, „Dialog” 2008–2009, s. 41–44.

<sup>7</sup> Zob. R. Traba, *„My, berlińczycy! Wir Berliner!” Polacy w rozwoju Berlina (XVIII–XXI w.)*, [http://www.cbh.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=45&catid=21&Itemid=136&lang=pl](http://www.cbh.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=45&catid=21&Itemid=136&lang=pl) (28.12.12).

<sup>8</sup> Por. B. Kerski, *Berlin, polska metropolia kultury*, „Dialog” 2008–2009, s. 45.

jako centrum kultury, nauki i sztuki. To właśnie w Berlinie u Ernsta Lubitscha karierę rozpoczęła polska aktorka Pola Negri, późniejsza światowa gwiazda kina niemego<sup>9</sup>, w latach trzydziestych triumfy na scenach stolicy Niemiec święcił śpiewak Jan Kiepura. W 1935 roku doszło do uroczystego otwarcia Instytutu Niemiecko-Polskiego w Berlinie<sup>10</sup>.

Oprócz obywateli polskich, którzy osiedlili się w Berlinie zaraz po zakończeniu II wojny światowej oraz po wydarzeniach w Polsce w 1956 i 1968 roku, istotna dla roli i znaczenia berlińskiej Polonii była migracja młodych Polaków w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, popularna szczególnie ze względu na bliskie sąsiedztwo między obydwoma krajami. Berlin Zachodni był dla Polaków, żyjących w komunistycznym kraju, przystanią wolności. Polacy osiedlający się w stolicy Niemiec przejawiali różne formy aktywności politycznej, religijnej, kulturalnej i gospodarczej, pojawiły się polskie media, powstało polskie duszpasterstwo katolickie oraz polskie wspólnoty. Do pierwszych organizacji i stowarzyszeń należały, nieistniejące już Towarzystwo Solidarność, Grupa Robocza Solidarność, Zjednoczenie Polskich Uchodźców oraz Polska Rada Społeczna. Oprócz nich w latach 80. i 90. działały także wydawnictwa publikujące czasopisma o charakterze polityczno-kulturalnym, jak np. biuletyn informacyjny *Przekazy*, *Biuletyn Informacyjny*, miesięcznik *Archipelag*, czasopismo *Pogląd*, kwartalnik *SŁOWO*, *Biuletyn Polskiej Rady w Niemczech*<sup>11</sup>.

Dzięki liberalizacji przepisów paszportowych w Polsce, Berlin Zachodni stał się w latach 70. i 80. dla wielu Polaków miastem, do którego przybywali coraz liczniej młodzi artyści i twórcy. Wraz ze stale rosnącą liczbą emigrantów, problemami na rynku pracy oraz na rynku mieszkaniowym, stosunek władz Berlina Zachodniego do emigrantów z Polski zmienił się z czasem radykalnie na negatywny. „Polacy w latach 80. byli pod wieloma względami postrzegani z dużym dystansem – wspomina pełnomocnik Senatu Berlina do spraw obcokrajowców Barbara John – Ich napływ był dla niektórych Niemców małą inwazją. Nikt tak na dobrą sprawę nie wiedział, co z nimi zrobić”<sup>12</sup>. Emigranci z Polski przedstawiani byli jako „handlarze na czarno”, „przemytnicy”, „nielegalni robotnicy”. Jednak pomimo tego wypaczonego obrazu dosyć szybko zintegrowali się ze społeczeństwem niemieckim, nie tylko pod względem ekonomicznym, ale także kulturowym i społecznym<sup>13</sup>. Znaczące było zwłaszcza zaangażowanie

<sup>9</sup> Por. *Ibidem*, s. 46.

<sup>10</sup> Zob. P. Buras, *Polski Berlin. Opowiemy wam waszą historię*, [http://wyborcza.pl/1,97738,6511519,Polski\\_Berlin\\_Opowiemy\\_wam\\_wasza\\_historie.html](http://wyborcza.pl/1,97738,6511519,Polski_Berlin_Opowiemy_wam_wasza_historie.html) (28.12.12).

<sup>11</sup> Zob. *My berlińczycy! Wir Berliner! Historia polsko-niemieckiego sąsiedztwa*, (red.) R. Tra-ba, Berlin 2009, s. 81.

<sup>12</sup> Zob. B. Kerski, *Berlin, polska metropolia kultury*, „Dialog” 2008–2009, s. 48.

<sup>13</sup> Zob. *My berlińczycy! Wir Berliner! Historia polsko-niemieckiego sąsiedztwa*, (red.) R. Tra-ba, Berlin 2009, s. 82.

artystów, aktorów, reżyserów, kompozytorów, dyrygentów, nauczycieli muzyki, śpiewaków, malarzy, rzeźbiarzy, pisarzy, dziennikarzy i publicystów w życie kulturowe Berlina oraz ich istotny wpływ na kształt kultury w stolicy Niemiec. Dzięki stypendiom Fundacji Forda, DAAD, programom zachodnioniemieckiego Rządu Federalnego, zachodniobrzeńskiego Akademii Sztuki i Literarisches Colloquium Berlin oraz staraniom Karla Dedeciusa utalentowani pisarze np. Witold Gombrowicz, Marek Hłasko, Witold Wirpsza, Adam Zagajewski, Kazimierz Brandys, Zbigniew Herbert, Wiktor Woroszyński, Ewa Lipska a obecnie także Olga Tokarczuk, Dorota Masłowska, Wojciech Kuczok i wielu innych mogli odwiedzać Berlin, co nie pozostało bez śladu w ich twórczości. Częstymi bywalcami stolicy Niemiec, a szczególnie berlińskich muzeów byli m.in. Zbigniew Herbert, Tadeusz Różewicz, Tomek Tryzna. Pisarze polscy wybierali i nadal wybierają Berlin ze względu na jego wielojęzyczność i otwartość na świat. Podkreślając tę właśnie wielokulturowość Leszek Szaruga napisał we wspomnieniach, zamieszczonych w *Magazynie Polsko-Niemieckim DIALOG* w numerze poświęconym *Polskiemu Berlinowi*: „Wybrali Berlin [...] właśnie dlatego, że w jakimś sensie przypominał [...] przedwojenne Wolne Miasto Gdańsk, które nie było [...] nigdy miastem polskim czy niemieckim, lecz przede wszystkim hanzeatyckim [...]. Mój Berlin był miastem emigrantów, nie tylko polskich. Był swoistą, jak to określają fizycy, osobliwością – jako taki stał się kanwą świetnej powieści *Dziady berlińskie* wybitnego malarza i eseisty Henryka Wańka: stanowił bramę do „innego świata” [...]”<sup>14</sup>. W swoich wspomnieniach poeta Ryszard Krynicki podkreśla przede wszystkim, że podczas pobytu w Berlinie mógł spokojnie pracować „[b]ez żadnych trosk, za co będę żył jutro. Mogłem robić wszystko to, co lubię. Mogłem czytać, mogłem tłumaczyć – przełożyłem bardzo wiele wierszy niemieckojęzycznych poetów [...]. Mogłem oglądać obrazy, które kocham, mogłem do nich wracać, to jest bardzo ważne”<sup>15</sup>. Dla polskich pisarzy Berlin stanowił wyspę wolności „[...] dzięki pobytowi w nim, mogli po prostu poczuć się wolni. [...] mieszkali tam Katarzyna i Zbigniew Herbertowie. Ale też Witold Wirpsza i Maria Kurecka. Często także przyjeżdżali inni pisarze: Tadeusz Różewicz, Stanisław Lem – byłem na jego wieczorze w Akademii der Künste. [...] spotkałem Wiktora Woroszyńskiego, który był na dłuższym stypendium i Kazimierza Brandysa z żoną Marią”<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> L. Szaruga, *Brama do innego świata. Wspomnienia*, „Dialog” 2008–2009, s. 72, 74.

<sup>15</sup> K. Fortuna, *Wyspa wolności. Rozmowa DIALOG-u z Ryszardem Krynickim, poetą i wydawcą o Berlinie*, „Dialog” 2008–2009, s. 79.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 80.

Także Andrzej Stasiuk<sup>17</sup> i Krzysztof Niewrzęda czują się w Berlinie jak w domu, zwłaszcza w jego wschodniej części, która ich zdaniem bardzo przypomina Polskę. Architektura stolicy Niemiec, place, ronda, szerokie ulice, parki ale także sposób życia i zachowanie mieszkańców budzą szczególne skojarzenia ze Szczecinem, z Polską<sup>18</sup>.

Ważki wpływ na życie literackie Polonii w Berlinie wywarli przede wszystkim pisarze wywodzący się z kręgu emigracji solidarnościowej: Maria Kolenda, Iwona Mickiewicz, Ewa Czerwiakowska, Andrzej Szulczyński, Piotr Olszówka, Basil Kerski, Wojtek Mróz, Joanna Wiórkiewicz, Viktoria Korb, Jacek Tyblewski, Krzysztof Rottermund, a w późniejszym okresie Krzysztof Niewrzęda i Artur Szlosarek<sup>19</sup>, publikujący zarówno w języku polskim, jak i niemieckim, organizujący spotkania literackie, tworzący towarzystwa literackie, jak np. powstałe w 1994 roku Polsko-Niemieckie Towarzystwo Literackie i wydawnictwo *Wir*, Klub Polskich Nieudaczników wraz z wydawanym przez niego czasopiśmem *Kolano*.

Współcześnie żyje w Berlinie wielu polskich lub polskojęzycznych dziennikarzy radiowych i prasowych, których artykuły ukazują się w renomowanych mediach w Polsce i Niemczech. Jednym z nich jest wybitny krytyk literacki, urodzony we Włocławku w rodzinie żydowskiej Marcel Reich-Ranicki. Ponadto od 2009 roku w ramach programu rozgłośni WDR Funkhaus Europa emitowany jest polskojęzyczny program radiowy „Radio Multikulti po polsku”. Redakcję polską tworzą m.in.: Jacek Tyblewski, Elżbieta Stasik, Dorota Kerski, Krzysztof Visconti i Tomasz Kycia. W Berlinie wydawane jest polsko-niemieckie czasopismo *Magazyn Polsko-Niemieckie DIALOG*<sup>20</sup>.

Polską tradycję muzyczną, zapoczątkowaną przez Artura Rubinsteina, Ignacego Paderewskiego, Feliksa Nowowiejskiego czy Władysława Szpilmana kontynuują obecnie pochodzący z Polski młodzi kompozytorzy, muzycy, pianiści i pianistki, śpiewacy operowi i dyrygenci. Są wśród nich muzycy Opery Niemieckiej, np. skrzypek Tomasz Tomaszewski – pierwszy koncertmistrz oraz Orkiestry Berlińskich Filharmoników ze skrzypkiem, pierwszym koncertmistrzem Danielem Stabrawą i dyrygentem Markiem Janowskim. Historia Orkiestry Berlińskich Filharmoników

<sup>17</sup> Zob. A. Stasiuk, *Dojczland*, Wołowiec 2007.

<sup>18</sup> Zob. Niewrzęda, *Czas przeprowadzki*, Szczecin 2005, s. 48. Zob. też A. Górajek, *Berlin – mit fremden Augen gesehen. Aus Reisenotizen polnischer Schriftsteller*, [w:] *Deutsch-polnische Beziehungen in Kultur und Literatur*, (red.) L. Kolago, K. Grzywka, Warszawa 2009, s. 103–110.

<sup>19</sup> Por. M. Kalczyńska, L. Paszek, *My berlińczycy!*, <http://www.polonika.opole.pl/html/polber2.htm> (28.12.12).

<sup>20</sup> Por. *My berlińczycy! Wir Berliner! Historia polsko-niemieckiego sąsiedztwa*, (red.) R. Trauba, Berlin 2009, s. 83.

związana jest ściśle z działalnością polskich instrumentalistów. Muzykiem, który zapoczątkował działalność Polaków w orkiestrze był skrzypek Tadeusz Hanicki, rozpoczynający karierę jeszcze w zespole Benjamina Bilse, przekształconym z czasem w Orkiestrę Filharmoników Berlińskich<sup>21</sup>. Tadeusz Hanicki potrafił „w świecie muzycznym niemieckim zająć stanowisko wybitne, gdzie pozyskał szacunek najznakomitszych powag”<sup>22</sup>. Wiele lat później (1957–1986) członkiem orkiestry zostali Michel Schwalbé, urodzony w Radomiu skrzypek o francusko-polskich korzeniach oraz Edward Zienkowski (1978–1981). Obecnie w skład Orkiestry Berlińskich Filharmoników wchodzi pięciu Polaków: grający na altówce Zdzisław Polonek (od 1981 roku), wspomniany już skrzypek Daniel Stabrawa (od 1983 roku), kontrabasista Janusz Widzyk (od 2001 roku) oraz od 2009 roku Ignacy Miecznikowski (altówka) i Krzysztof Polonek (skrzypce)<sup>23</sup>.

Oprócz muzyków klasycznych uznaniem cieszą się także muzycy rockowi, popowi i jazzowi oraz polsko-niemieckie zespoły muzyczne jak np. „Bloody Kishka” czy „Harthoff”, zespół Jazz-Duett e.V., dwunarodowy chór „Spotkanie”, a w dziedzinie muzyki folklorystycznej zespół „Szuroki”<sup>24</sup>.

Na uwagę zasługuje znacząca liczba polskich przedstawicieli sztuki teatralnej, którzy przenosząc do Niemiec doświadczenia polskiej szkoły teatralnej Tadeusza Kantora, Henryka Tomaszewskiego raz teatru eksperymentu Jerzego Grotowskiego w istotny sposób wpłynęli na kształt teatru berlińskiego. Szczególnym zainteresowaniem i uznaniem, zwłaszcza w latach 90., cieszył się Teatr Kreatur Andrzeja Worona, odgrywający nawet przez pewien czas wiodącą rolę wśród teatrów berlińskich. Popularność zyskały jego sztuki *Unsere grosse Familie*, *Hallo und adieu*, *Yerma*. Andrzej Woron opisywał swój teatr jako budzący wspomnienia „album rodzinny”. „Moim ideałem jest – mówił Woron – rodzaj symbiozy między człowiekiem, rekwizytem i ruchem. [...] Przedmioty muszą posiadać samodzielną jakość, tak aby każdy z elementów scenografii mógł w dowolnym momencie trafić do galerii i być wystawionym jako obiekt czy instalacja”<sup>25</sup>. Niespodziewany sukces przyniosła Teatrowi Kreatur inscenizacja *Sklepow Cynamonowych* Schulza, dzięki czemu w 1992 roku teatr Worona został zaproszony jako pierwszy teatr offowy do udziału w festiwalu teatrów niemieckich Berliner Theatertreffen<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> Zob. <http://www.berliner-philharmoniker.de/berliner-philharmoniker/orchester-geschichte> (28.12.2012).

<sup>22</sup> A. Rajchman, *Od Redakcji*, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne”, 1896, R. 13, nr 9 (648), s. 109, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=3009> (28.12.2012).

<sup>23</sup> Zob. <http://www.berliner-philharmoniker.de/berliner-philharmoniker/das-orchester> (28.12.2012).

<sup>24</sup> Por. *Ibidem*, s. 86.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 296–297.

<sup>26</sup> Por. *Ibidem*, s. 297.



Teatr polski w Berlinie, nie tylko wspomniany już Teatr Kreatur, ale także Teatr Studio przy Salzufer jest pełen wyrazu, bogaty w przekaz metaforyczny, język obrazu i ruchu, jest to swoisty teatr-misterium. Przy Teatrze Studio, prowadzonym przez Janinę Szarek i prof. Olava Münzberga działa szkoła aktorska Transform-Schauspielschule z gronem doświadczonych wykładowców, m.in. Januszem Cichockim (dawniej w Teatrze Kreatur) i Zdzisławem Starczyńskim (mimem a wcześniej choreografem w teatrze A. Worona). Janina Szarek, dawna dyrektor działającego w Berlinie studia aktorskiego 'Gruppe 44', współpracuje ze znakomitymi polskimi reżyserami teatralnymi, m.in. z Krystianem Lupą<sup>27</sup>.

Oprócz wymienionych powyżej warto wspomnieć także Pantomimeschule, Theaterstudio Nawrot, Transform Schauspielerschule<sup>28</sup> oraz działający do 2001 roku teatr pantomimy Berlin Mime Company, założony przez Zdzisława Starczyńskiego i Andrzeja Jana Szczużewskiego, dwóch uznanych członków zespołu wielkiego mima Henryka Tomaszewskiego. Ponadto Transformtheater, utworzony w 1981 roku przez Henryka Baranowskiego i Bettinę Wilhelm, który miał za zadanie „transformację wrażeń i emocji na poziom teatru”<sup>29</sup>. Oprócz wystawiania sztuk teatralnych, w działającym do 2001 roku teatrze odbywały się warsztaty, prowadzone przez wybitnych artystów z Polski i zagranicy: Agnieszkę Holland, Krzysztofa Kieślowskiego, Andrzeja Wajdę, Erwina Axera, Andreja Tarkowskiego i Heiner Müllera<sup>30</sup>. Obecnie w Berlinie działają: Teatr Papierowy Zbigniewa Micha, Reduta Berlin Teresy Nawrot (teatr i prywatna szkoła teatralna) oraz Najprostszy Teatr Świata – Das einfachste Theater der Welt Piotra Szczaniowskiego<sup>31</sup>.

Z roku na rok w stolicy Niemiec osiedla się coraz więcej polskich twórców. Tworzą tutaj m.in.: Helena Bohle-Szacki, Stefan Dybowski, Elżbieta Woźniewska, Barbara Ur i Andrzej Piwarski<sup>32</sup>.

W dziedzinie malarstwa i grafiki charakter popularyzujący polską sztukę w Niemczech pełnią polsko-niemieckie galerie, np. galeria ZERO Anny Krenz i Jacka Ślaskiego, zapewniająca artystom z Europy Wschodniej możliwość wystawiania ich dzieł, ponadto galeria MIEJSCE – der ORT Magdy Potorskiej, w której artyści ze wschodu i zachodu mogą realizować

<sup>27</sup> Por. *Ibidem*, s. 297.

<sup>28</sup> Por. *Ibidem*, s. 87.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 306.

<sup>30</sup> Por. *My berlińczycy! Wir Berliner! Historia polsko-niemieckiego sąsiedztwa*, (red.) R. Trauba, Berlin 2009, s. 306–307.

<sup>31</sup> Por. M. Kalczyńska, L. Paszek, *My berlińczycy!*, <http://www.polonika.opole.pl/html/polber2.htm> (28.12.12).

<sup>32</sup> Por. M. Kalczyńska, L. Paszek, *My berlińczycy!*, <http://www.polonika.opole.pl/html/polber2.htm> (28.12.12).

wspólne projekty kulturalne i wymieniać się doświadczeniami<sup>33</sup>, Galeria Plakatu Polskiego *Pigasus*<sup>34</sup> oraz istniejąca od 2007 roku Galeria Żak-Branicka, stanowiąca obecnie najważniejszą platformę prezentacji polskiej sztuki współczesnej. Wśród prezentowanych w galerii Żak-Branicka prac znajdują się dzieła trzech pokoleń artystów polskich. Najstarszą generację stanowią klasycy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych: Józef Rybakowski i Zofia Kulik. Drugie pokolenie reprezentują Katarzyna Kozyra i Joanna Rajkowska. Przedstawicielką najmłodszych twórców jest Agnieszka Polska<sup>35</sup>.

Wśród bogatych tradycji malarstwa polskiego w Berlinie warto przypomnieć sztukę polskiej awangardy, artystów działających między Poznaniem a Berlinem: rzeźbiarza Franciszka Flauma, pisarza Stanisława Przybyszewskiego oraz malarza Stanisława Kubickiego, który zainspirowany przez berlińskich przyjaciół Georga Grosza i Raoula Hausmanna podejmował w swej twórczości eksperymenty dadaistyczne. Uznany za pierwszego przedstawiciela abstrakcji geometrycznej w Polsce, Kubicki przez wiele lat związany był z Berlinem i Poznaniem. Swoje teksty poetyckie pisał w dwóch językach, a wraz z żoną Niemką, Margarete Schuster, podejmował polsko-niemieckie inicjatywy wystawiennicze i wydawnicze oraz angażował się w działalność grupy artystycznej „Bunt”<sup>36</sup>. „Ekspresjonści poznańscy pod przewodnictwem Kubickiego poważyli się naruszyć jednocześnie dwa tabu – prowokowali polskich patriotów promując sztukę niemiecką, a Niemców, propagując dzieła twórców z krajów alianckich [...]”<sup>37</sup>. W berlińskim domu Kubickich bywali najwybitniejsi przedstawiciele środowiska artystycznego: George Grosz, Else Lasker-Schüler, Marc Chagall, Alfred Döblin, Jankiel Adler z łódzkiej grupy Jung Idysz. Kubicki znaleźli się także w gronie sześciu przedstawicieli Polski, obecnych na odbywającym się w 1922 roku Kongresie Międzynarodowym Unii Artystów Postępowych w Düsseldorfie<sup>38</sup>. Ostatnim sukcesem Kubickiego była indywidualna wystawa jego dzieł w berlińskim salonie niezależnych w 1931 roku. Wraz z rozwojem ruchu faszystowskiego awangarda przestała istnieć. Kubicki zginął podczas II wojny światowej z rąk gestapo. Syn

<sup>33</sup> Por. *My berlińczycy! Wir Berliner! Historia polsko-niemieckiego sąsiedztwa*, (red.) R. Trauba, Berlin 2009, s. 87.

<sup>34</sup> Por. M. Kalczyńska, L. Paszek, *My berlińczycy!*, <http://www.polonika.opole.pl/html/polber2.htm> (28.12.12).

<sup>35</sup> Por. C. Fricke: *Drehscheiben des Handels in Deutschland*, <http://www.handelsblatt.com/panorama/kunstmarkt/junge-kunst-aus-polen-drehscheiben-des-handels-in-deutschland/6027542.html> (28.12.2012).

<sup>36</sup> Por. *My berlińczycy! Wir Berliner! Historia polsko-niemieckiego sąsiedztwa*, (red.) R. Trauba, Berlin 2009, s. 166, 172.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 177.

<sup>38</sup> Por. *Ibidem*, s. 183.

Kubickich należał do współzałożycieli Wolnego Uniwersytetu w Berlinie i był pierwszym spośród studentów immatrykulowanych na tej uczelni. Margarete Kubicka uczestniczyła jeszcze w 1961 roku w otwarciu wystawy *Der Sturm, Herwath, Walden i Europejska Awangarda w Berlinie 1912–32*, na której zaprezentowano także obrazy jej męża<sup>39</sup>.

Pielęgowaniem polskich tradycji, obyczajów, kultury i języka w stolicy Niemiec zajmuje się wiele organizacji polonijnych i polsko-niemieckich, np. Polskie Towarzystwo Szkolne „Oświata”, Klub Polsko-Niemiecki VHS Wedding, Dom Polski – Polonicum, Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Kulturalne Polonica oraz Związek Polaków w Niemczech „Rodło”, Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Berlinie, polsko-niemieckie stowarzyszenie kobiece Fraueninitiative Berlin-Warschau e.V., Instytut Polski i Centrum Badań Historycznych<sup>40</sup>, Polki w Gospodarce i Kulturze NIKE, Zjednoczenie Polaków w Berlinie, Polski Związek Kulturalny, wydający periodyk *Gazetka*, Polsko-Niemiecka Inicjatywa Kulturalna *Polmost*. Polacy w Berlinie angażują się w wielokulturowe projekty, np. Ökumenisches Frauenzentrum Evas Arche, Kobieta Szuka Przyszłości oraz w prace Polskiej Misji Katolickiej, organizującej oprócz bardzo wielu inicjatyw także koncerty muzyczne, np. w rocznicę śmierci bł. Jana Pawła II. Od 2005 roku przy Potsdamer Str. 63 działa Dom Polski „Polonicum”, w którym miesięcznie odbywa się około dziesięciu imprez kulturalnych, wystaw, koncertów, projekcji filmów, promocji polsko-niemieckich i polskich dokonań artystycznych, prowadzone są kursy tańca, spotykają się seniorzy i młodzież nie tylko o polskich korzeniach, ale także innych narodowości. Od 1956 roku w Berlinie działa Instytut Kultury Polskiej, szczególnie otwarty na potrzeby i zainteresowania odbiorcy niemieckiego, co nie zawsze spotyka się ze zrozumieniem berlińskich Polaków. Instytucja ta posiada jedną z większych bibliotek polskich w Niemczech. Od 1992 r. istnieje w Berlinie największe polskie wydawnictwo książkowe za granicą – firma Mordellus Press, prowadzona przez Piotra Mordela, współzałożyciela Klubu Polskich Nieudaczników (Club der polnischen Versager)<sup>41</sup>.

Dziś w wielokulturowym Berlinie rozwija się sztuka współczesna, mieszka wielu polskich artystów młodszej i starszej generacji. Wszyscy oni przyczyniają się do rozwoju życia kulturalnego stolicy Niemiec. Pełniąc rolę ambasadorów dwóch sąsiadujących ze sobą krajów, likwidują uprzedzenia i negatywne stereotypy we wzajemnych relacjach, organizują koncerty polskich muzyków, występy grup teatralnych, konferencje i wystawy dzieł sztuki ze zbiorów polskich muzeów a w ostatnich latach

<sup>39</sup> Por. *Ibidem*, s. 194–195.

<sup>40</sup> Por. *Ibidem*, s. 88.

<sup>41</sup> M. Kalczyńska, L. Paszek, *My berlińczycy!*, <http://www.polonika.opole.pl/html/polber2.htm> (28.12.12).

wystawy, podkreślające wspólne korzenie kultury europejskiej, polskiej i niemieckiej oraz wzajemne oddziaływanie kultur. W 2009 roku w Ephraim Palais i Märkisches Museum odbyła się wystawa: *MY BERLINCZYCY! Historia polsko-niemieckiego sąsiedztwa*, zorganizowana przez zespół Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie we współpracy z Städtisches Museum Berlin oraz Muzeum Narodowym w Poznaniu. Wystawa, stanowiąca największy projekt kulturalny jaki zrealizowano do tej pory w Berlinie, miała na celu przybliżenie niemieckiemu odbiorcy polskiej problematyki. W zaproszeniu na wystawę dyrektor Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie, prof. Robert Traba napisał: „Nie ma [bowiem] zamkniętych historii narodowych. Wszystkie dzieją się w szerszym kontekście. Punktem odniesienia staje się historia sąsiada. W przypadku Berlina „sąsiedzkość” ma podwójne znaczenie: wewnętrzne – Polacy jako integralna część społeczno-politycznego organizmu stołecznego Berlina, jako współobywatele; zewnętrzne – Polacy / Niemcy jako rzeczywiści i wyobrażony wizerunek sąsiada”<sup>42</sup>.

XXI wiek to czas, kiedy Polska obecna jest w najważniejszych strukturach światowych i europejskich, może korzystać z wolności i zdobyczy globalizacji. Trudno przecenić znaczenie otwartości granic, którą przyniosło przystąpienie do Unii Europejskiej. Umożliwiło to polskim artystom podróżowanie i konfrontację swoich wizji ze światowymi tendencjami, co przyniosło niespodziewanie dobre rezultaty.

Współcześni artyści pochodzenia polskiego mieszkający i tworzący w stolicy Niemiec kontynuują tradycję berlińskiej Polonii, wykazując się przy tym niezwykłą aktywnością, zauważalną i docenianą w berlińskich kręgach kulturalnych. Uznaniem niemieckich krytyków sztuki cieszy się twórczość Ewy Partum, mieszkającej i tworzącej od początku lat 80. w Berlinie. Artystka zafascynowana jest konceptualizmem jako dziedziną efemeryczną, która daje swobodę prowadzenia szeroko rozumianej działalności artystycznej. Obecnie powróciła do tworzenia poezji konkretnej<sup>43</sup>. Zainteresowanie berlińczyków wzbudza także bogata w odniesienia historyczne twórczość Wilhelma Sasnała, Mirosława Bałki oraz przełamujące tabu związane z ciałem kobiecym fotografie, filmy i performance Katarzyny Kozyry. Z Berlinem związana jest Joanna Rajkowska. Urodzona w 1968 roku w Bydgoszczy artystka jest autorką wielu projektów plenerowych, m.in. plastikowej palmy w Alejach Jerozolimskich w Warszawie. W kręgu jej zainteresowań artystycznych znajduje się ciało ludzkie oraz bezsilność człowieka w obliczu choroby i rozkładu. Artystka zajmuje się także problematyką konfliktów ideologicznych, agresji wobec obcych oraz

<sup>42</sup> R. Traba, *My, polscy berlińczycy*, „Dialog” 2008–2009, nr 85–86, s. 54.

<sup>43</sup> Zob. A. Włodarczyk-Kulak, M. Kulak, *O sztuce nowej i najnowszej*, Warszawa–Bielsko-Biała 2010, s. 346.

trudnościami adaptacyjnymi emigrantów i uchodźców, np. w pracach *Azyl dla uchodźców w Ulysses* (2008), *Przejażdżka wokół Wyspy Wojny* (2004). Najnowszym projektem Rajkowskiej jest *Born in Berlin*. Pierwszą jego odsłonę stanowi film o tym samym tytule, wykonany dla 7. Biennale Sztuki Współczesnej w Berlinie, pokazywany w Akademii der Künste. Druga odsłona projektu – *A Letter to Rosa*, którą można oglądać w galerii Żak-Branicka, to zbiór ponad stu rysunków i kolaży, stanowiących rodzaj listu napisanego do córki Róży. Będąc w ciąży artystka podjęła decyzję, że miejscem narodzin jej córki będzie Berlin. „Róża przez całe życie na pytanie – Gdzie się urodziłaś? – będzie odpowiadać – w Berlinie. Dla Róży Berlin będzie się kojarzył z życiodajnym początkiem, choć pewnie nie będzie tego pamiętać. Pierwszy haust powietrza, pierwsze wydane przez nią dźwięki, pierwsza walka z infekcją będą związane z tym miastem i nic tego nie zmieni. Róża jest moją odpowiedzią na Berlin. I darem dla tego miasta” – mówi Rajkowska. [...] To miasto, które nie może udźwignąć swojej historii, które za wszelką cenę chce żyć chwilą teraźniejszą, rozkoszować się sobą, nieporównywalnym z niczym berlińskim powietrzem i stylem – zauważa. – Berlin nie chce być nagi, nie chce pokazywać ran, nie chce, po latach wojny i powojennej traumy, eksponować swojej bolesnej strony. Chce być ważną, kulturalną stolicą, elegancką, zimną i nowoczesną<sup>44</sup>. Równoległe do projektu *Born in Berlin* w Instytucie Polskim w Berlinie pokazywana jest inna praca Rajkowskiej – *Sumpfstadt* – stanowiąca w założeniu artystki fotograficzną wizualizację „niemożliwego pomnika”, przywracającego centrum Berlina do „stanu natury”. Oprócz tego podczas 7. Biennale Sztuki Współczesnej artystka zaprezentowała film *Final Fantasies*, na którym pomagała ludziom wykreować okoliczności, w jakich chcieliby umrzeć. *Born in Berlin*, *Sumpfstadt* i *Final Fantasies* tworzą trylogię poświęconą miastu, życiu i śmierci<sup>45</sup>.

W galerii Żak-Branicka w okresie od stycznia do kwietnia 2012 prezentowana była wystawa *Lux Aeterna* innego polskiego artysty Huberta Czerepoka. Czerepoka interesuje granica między oświeceniem i opętaniem, dobrem i złem, a jego najnowsze prace koncentrują się na jednym z wielkich marzeń ludzkości, jakim jest osiągnięcie stanu wszechwiedzy<sup>46</sup>. Główne źródło prac artysty stanowią media, które regularnie śledzi, starając się znaleźć w nich sprzeczności współczesnego świata. Wystawa *Lux Aeterna* opowiada o marzeniu zapanowania nad światem dzięki wiedzy. Obrazuje to neon z napisem *Madness is Like Gravity*. Według Czerepoka szaleństwo

<sup>44</sup> „*Born in Berlin – A Letter to Rosa*” – najnowszy projekt Joanny Rajkowskiej, [http://www.culture.pl/kalendarz-pelna-tresc/-/eo\\_event\\_asset\\_publisher/L6vx/content/born-in-berlin-a-letter-to-rosa-najnowszy-projekt-joanny-rajkowskiej](http://www.culture.pl/kalendarz-pelna-tresc/-/eo_event_asset_publisher/L6vx/content/born-in-berlin-a-letter-to-rosa-najnowszy-projekt-joanny-rajkowskiej) (28.12.12).

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> Zob. <http://www.polishculture-nyc.org>, <http://www.zak-branicka.com>

jest jak zawrót głowy: kusi w sposób niedostrzegalny, ale definitywny, jest nieodwracalne<sup>47</sup>. W 2012 roku artysta brał udział także w kolejnej wystawie, zorganizowanej przez galerię Żak-Branicka *From the Sunniest Day to the Darkest Night*, na której zaprezentował instalację *Salvation Islands* z 2009 roku. Przedstawia ona trzy przestrzelone stopy świętych ksiąg: Biblii, Koranu i Tanach (Biblii Hebrajskiej), ukazując w ten sposób problematykę związaną z upolitycznieniem sfery sacrum i wojnami w imię Boga. Religia jest dla artysty zarówno źródłem przemocy jak i osłoną przed złem<sup>48</sup>.

Wśród artystów młodego pokolenia na uwagę zasługuje twórczość Roberta Kuśmirowskiego, którego instalacja *Lichtung* znalazła się na wystawie *One on One*, prezentowanej w berlińskim KunstWerke. Artysta, znany ze swoich instalacji, stanowiących pieczołowite fałszerstwa lub wierne kopie realnych obiektów i miejsc, w przestronnym wnętrzu stworzył cały krajobraz z piaskiem, drzewami i małym wzgórzem. Ta sceneria jest tylko pozornie miła, wystarczy bowiem okrążyć wzgórze, żeby naszym oczom ukazał się zupełnie inny obraz – leżące w rowie i bardzo realistycznie rozkładające się ciała trupów<sup>49</sup>.

Prace polskich artystów obecne są regularnie w Berlinie także na jednej z najważniejszych artystycznych imprez w Europie, Berlińskim Biennale Sztuki, odbywającym się co dwa lata i prezentującym dziesiątki prac najciekawszych współczesnych artystów (wśród których w 2012 roku na 7. Biennale znalazły się instalacje Joanny Rajkowskiej i Pawła Althamera) oraz najświeższe kuratorskie koncepcje. Kuratorem ostatniego, 7. Berlin Biennale został Polak – Artur Żmijewski, artysta kontrowersyjny, któremu krytycy zarzucili kicz, cynizm i mieszanie sztuki z polityką<sup>50</sup>. Organizacja 7. Biennale opierała się na współpracy z artystami, aktywistami, organizacjami, instytucjami sztuki spoza Berlina, np. Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie oraz Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski. „Prezentujemy sztukę – mówił Żmijewski podczas otwarcia Biennale – która działa, pozostawia ślad w rzeczywistości oraz otwiera przestrzeń, w której można działać politycznie. Te prace tworzą wydarzenia polityczne – niezależnie od tego, czy dotyczą naglących problemów w społeczeństwie czy długoterminowej polityki pamięci”<sup>51</sup>. W odpowiedzi na kuratorskie działania Żmijewskiego felietonista *Frankfurter Allgemeine Zeitung* (FAZ) Niklas Maak napisał, że choć kuratorzy Bienale mieli dobre pomysły, nie zastanowili się nad ich realizacją. Zabrakło przemyśleń,

<sup>47</sup> Zob. <http://www.zak-branicka.com> (28.12.2012).

<sup>48</sup> Por. <http://www.polishculture-nyc.org>, <http://www.zak-branicka.com> (28.12.2012).

<sup>49</sup> Por. <http://www.culture.pl/kalendarz-wydarzen> (28.12.2012).

<sup>50</sup> <http://www.goethe.de/ins/pl/lp/kul/dup/bku/ber/pl8935615.htm> (28.12.2012).

<sup>51</sup> <http://www.culture.pl> (28.12.2012).

wiedzy i przesłania<sup>52</sup>. Recenzentka *Der Spiegel* Ulrike Knöfel stwierdziła, że „[w]ielu uczestników zaproszonych przez Żmijewskiego na Biennale nie jest w ogóle artystami albo sami się już w ten sposób nie postrzegają. Żmijewski używa ich, żeby okupować świat sztuki. Pokazuje powierzchowność art-worldu. I robi to poprzez każde prezentowane na Biennale dzieło, np. głowę Chrystusa polskiego rzeźbiarza Mirosława Pateckiego – pracę która chce być sztuką, a która w tym otoczeniu służyć może tylko za ilustrację absurdalnej i anachronicznej natury sztuki. Żmijewski i jego sojusznicy oddziałują w bardziej polemiczny i dogłębny sposób niż jest do tego przyzwyczajona scena sztuki. Ale to jest dokładnie to, czego scena sztuki, ze swoim uwielbieniem skandalu, chciała. [...] Można powiedzieć, że Żmijewski wypowiada wojnę światu sztuki na jego własne życzenie. A świat sztuki, oscylując między samouwielbieniem i nienawiścią do siebie, z przyjemnością to wyzwanie podejmie”<sup>53</sup>.

Szczególnym rokiem, w którym zaprezentowano bogatą ofertę sztuki polskiej w Berlinie był rok 2011. W związku z programem kulturalnym Polskiej Prezydencji w Unii Europejskiej Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego we współpracy z Instytutem Adama Mickiewicza, Narodowym Instytutem Audiowizualnym oraz Instytutem Polskim w Berlinie podjęło szereg inicjatyw, mających na celu prezentację polskiej sztuki i jej twórców. Do realizacji wspólnych projektów polsko-niemieckich udało się Instytutowi pozyskać dwie renomowane instytucje – Akademie der Künste (AdK), zrzeszającą artystów różnych dziedzin kultury i sztuki z wielu krajów oraz *Berliner Festspiele*. Najważniejszym wydarzeniem kulturalno-społeczno-politycznym stała się wystawa dotycząca wzajemnych relacji polsko-niemieckich na przestrzeni dziejów: *Polska-Niemcy. 1000 lat sąsiedztwa w Europie*, zaprezentowana w prestiżowej galerii Martin-Gropius Bau w okresie 22.09.2011–9.01.2012. W skład Rady Programowej wystawy weszli m.in. prof. Władysław Bartoszewski, prof. Andrzej Rottermund, prof. Hubert Orłowski, prof. Jan Rydel, prof. Robert Traba oraz prof. Maria Poprzęcka a kuratorem wystawy została prof. Andy Rottenberg. W składzie niemieckiej części Rady Programowej znaleźli się prof. Dieter Bingen (dyrektor Deutsches Polen-Institut w Darmstadt), prof. Michael G. Müller (historyk Europy Wschodniej z Uniwersytetu Martina Lutera w Halle/Saale), prof. Christian Lübke (Dyrektor Centrum Nauk Humanistycznych

<sup>52</sup> S. Karich, *Der Provokateur hat es nicht schwer*, <http://www.faz.net/aktuell/feuilleton/kunst/berliner-kunst-kontroverse-der-provokateur-hat-es-nicht-schwer-11612750.html> (28.12.2012) oraz R. Romaniec, *Biennale w Berlinie: miażdżąca krytyka pod adresem polskiego kuratora*, <http://wiadomosci.onet.pl/raporty/deutsche-welle-w-onecie/biennale-w-berlinie-miazzdzaca-krytyka-pod-adresem-,1,5177458,wiadomosc.html> (28.12.2012).

<sup>53</sup> U. Knöfel, *Auschwitz at the Biennale Polish Curator Lights a Fire under Berlin Art Scene*, <http://www.spiegel.de/international/zeitgeist/0,1518,829691-2,00.html> (28.12.2012).

Historii i Kultury Europy Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu w Lipsku), prof. Gottfried Korf (badacz kultury, były pracownik Uniwersytetu w Tybindze), prof. Konrad Vanja (dyrektor Muzeum Kultur Europejskich – Staatliche Museen zu Berlin, Stiftung Preußischer Kulturbesitz), prof. Gertrud Pichan (Katedra Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie). Celem wystawy była zmiana punktu widzenia przeciętnego mieszkańca Berlina nie tylko na polską historię, ale także na historię wspólnego sąsiedztwa polsko-niemieckiego<sup>54</sup>. Jednym z ciekawszych projektów, zrealizowanych w ramach programu, był cykl *Zmiana Perspektywy (Blickwechsel)*, połączony z prezentacją dorobku multimedialnych artystów Zbigniewa Rybczyńskiego i Gabora Body w Akademii Sztuk Pięknych (AdK). Ważnym wydarzeniem była również wystawa instalacji wideo Mirosława Bałki, prezentująca w AdK przy Pariser Platz prace artysty od 1998 do 2010 roku. Dzięki współpracy Instytutu Polskiego z Międzynarodowym Festiwałem Literatury (*internationales literaturfestival berlin*) w stolicy Niemiec zaprezentowane zostały aktualne polskie projekty literackie i literacko-muzyczne. Współpraca z renomowaną instytucją festiwalową *Berliner Festspiele*, organizującą m.in. międzynarodowy festiwal teatru i tańca *Spielzeit Europa* zaowocowała prezentacją najnowszych spektakli polskich, m.in. *Szosa Wołokołamska* według Heiner Müllera w reżyserii Barbary Wysockiej w wykonaniu Teatru Polskiego z Wrocławia oraz *MEDEA* – spektaklu wyreżyserowanego przez Grzegorza Jarzyne w wiedeńskim Burgtheater<sup>55</sup>. Ponadto w wybranych kinach Berlina odbyła się retrospektywa *Andrzej Wajda Komplett*, obejmująca całokształt twórczości reżysera, połączona z dyskusjami i warsztatami filmowymi. Polscy muzycy jazzowi wzięli natomiast udział w odbywającym się od 40 lat berlińskim Festiwalu Jazzowym *JazzFest*, przyciągającym wybitnych jazzmanów z całego świata<sup>56</sup>.

Berlin stał się obecnie, obok głównych miast Polski, jednym z najważniejszych ośrodków kultury polskiej. Liczba artystów mieszkających w Berlinie, posiadających w ten lub inny sposób polski rodowód, jest znaczna i trudno ją określić, zwłaszcza, że środowisko polonijne jest tu, w odróżnieniu od Paryża lub Londynu, bardzo rozproszone. Także próba zdefiniowania sztuki polskiej nie jest łatwa, rodzi się bowiem pytanie, czy określenia narodowościowe w przypadku sztuki oraz jej twórców mają

---

<sup>54</sup> Zob. M. Wagińska-Marzec, *Polska prezydencja w Radzie UE: Oprawa kulturalna (2011)*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2011, nr 52.

<sup>55</sup> [http://www.iz.poznan.pl/news/287\\_nr%2052.%20Oprawa%20kulturalna%20polskiej%20prezydencji.pdf](http://www.iz.poznan.pl/news/287_nr%2052.%20Oprawa%20kulturalna%20polskiej%20prezydencji.pdf) (28.12.2012).

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> *Ibidem*.



w ogóle rację bytu. Czym jest sztuka polska w Berlinie w obliczu zacierania granic i globalizacji, jakie są wpływy polskie w sztuce oraz jakie są artystyczne przemyślenia twórców polskich na temat zmieniającego się Berlina?

### **Zusammenfassung**

Das künstlerische Berlin war seit dem 18. Jahrhundert bis zum Ende der Weimarer Republik eine attraktive Kunststadt für die modernen Künstler aus Polen. Mit der nationalsozialistischen Herrschaft nahm diese Tradition ein jähes Ende und geriet bis 1989 in Vergessenheit. Natürlich stand Berlin in keinem Vergleich zu den größten Kunstzentren wie Paris und Wien, doch es bot den osteuropäischen Künstlern eine Art Vorgeschmack der offenen, modernen Kunst.

Heute nimmt Berlin eine wichtige kulturelle Position für die jungen polnischen Künstler. Die Hauptstadt Deutschlands definiert sich als eine tolerante, multikulturelle Stadt mit einem breiten, vielfältigen Kulturangebot. Ein wichtiger Teil dieses Angebots bilden die Werke der hoch geschätzten polnischen Künstler, Schriftsteller, Schauspieler, Musiker und Galeristen: Joanna Rajkowska, Paweł Althamer, Katarzyna Kozyra, Artur Żmijewski, Wilhelm Sasnal, Robert Kuśmirowski, Krzysztof Polonek, Daniel Stabrawa u.a. Sie nehmen an den wichtigsten internationalen Projekten teil und werden auf den prestigeträchtigsten Kunstmessen und in den namhaftesten Privatgalerien angeboten. Die anerkannten zeitgenössischen Künstler aus Polen arbeiten gern in Berlin, hier finden sie ihre Inspirationsquelle und ein aufnahmeberechtigtes Publikum. Mit ihrer künstlerischen Tätigkeit beeinflussen sie wesentlich das kulturelle Bild Berlins.

### **III. SPOŁECZEŃSTWO**

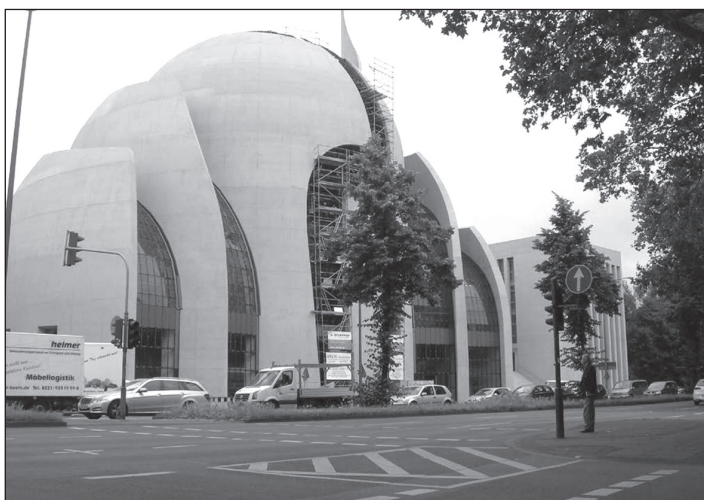


Anna Warakomska

Warszawa

## PROBLEMY MIĘDZYKULTUROWE W NIEMCZECH XXI WIEKU NA PRZYKŁADZIE DYSKUSJI O BUDOWIE MECZETU W KOLONII

Problem współistnienia różnorodnych kultur nie jest w Europie, również w Niemczech, zjawiskiem nowym<sup>1</sup>, czego egzemplifikacji dostarczą dzieje wielkich antagonizmów, ale jednak także koegzystencji, między Atenami i resztą „barbarzyńskiego” świata, Atenami i Rzymem, Rzymem i Jerozolimą, Rzymem i Germanami, Rzymem i Bizancjum etc<sup>2</sup>.



Fot. Budowa meczetu

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zob. Peter Rietbergen, *Europa. Dzieje kultury*. Z angielskiego przełożył Robert Bartoń, Warszawa 2001, s. 19–91 oraz 114–130.

<sup>2</sup> Por. *ibidem*, s. 95–167.

I nawet jeśli od średniowiecza czy późnego antyku na kontynencie dominowała cywilizacja chrześcijańska, to w wielu jego częściach obecne były formacje zorientowane odmiennie od właśnie tej dominującej<sup>3</sup>.

Za dobry przykład posłużyć może w tym kontekście, jakkolwiek cechujące się znaczną niewspółmiernością, to jednak współistnienie, dwóch kultur opartych na podłożu wielkich religii Pisma: judaizmu i chrześcijaństwa. Martin Goodman w swoim doniosłym dziele o zderzeniu antycznych cywilizacji *Rzym i Jerozolima* pisał o tym fakcie m.in.: „Istniało wiele powodów, by chrześcijanie zawłaszczyli sobie tożsamość Izraela. Najważniejszym była rola Pisma Świętego w ich myśli i obrządku. Chrześcijanie wiedzieli, że Stary Testament, zbiór uświęconych tekstów, które stanowiły fundament chrześcijańskiej wiary, należał pierwotnie do Żydów. Teksty pism świętych znajdowały się w synagogach, gdzie regularnie czytano je wiernym na głos i omawiano. W II wieku większość dostępnych egzemplarzy tych tekstów była dziełem żydowskich kopistów. Interpretacje (ogromnej większości) wersetów Pisma Świętego, w których chrześcijanie nie doszukali się jeszcze chrystologicznych odniesień, pochodziły niemal wyłącznie z długiej tradycji żydowskiej egzegezy. Nawet w kwestii brzmienia tekstu chrześcijanie musieli polegać na Septuagincie, greckim przekładzie ksiąg biblijnych sporządzonym, o czym wszyscy wiedzieli, przez żydowskich tłumaczy. Zarówno Żydzi, jak i poganie uważali, że żydowskie księgi święte autorytatywnie określają odwieczne obyczaje Żydów, takie jak przestrzeganie szabat, obrzezanie czy przepisy żywieniowe. Teksty te łączyły Żydów i chrześcijan, a zarazem odróżniały ich od pogan”<sup>4</sup>. Fragment ten najlepiej chyba oddaje naturę motywów tolerowania przez chrześcijan ich starszych braci w wierze na przestrzeni dziejów w różnych zakątkach Europy.

Na marginesie warto zaznaczyć, iż owa tolerancja nie zawsze oznaczała ład i pokojowe współdziałanie, o czym poucza historia, jak też w wielu miejscach, m.in. w Epilogu *Geneza antysemityzmu*<sup>5</sup> książka Goodmana. Należy się zgodzić z jej autorem, iż „przez niemal dwa tysiące lat, do roku 1948, chrześcijanie nie dopuszczali do siebie myśli o odrodzeniu się żydowskiego państwa”<sup>6</sup>, zauważyć jednak trzeba jednocześnie, że judaizm i, co się z tym wiąże, kultura Żydów w Europie od czasów chrystianizacji jako jedna z nielicznych przetrwała, inne – uznane za pogańskie równie skutecznie, co brutalnie wypleniono.

<sup>3</sup> Por. Krzysztof Pomian, *Europa i jej ludy*, Gdańsk 2009, s. 17–71.

<sup>4</sup> Martin Goodman, *Rzym i Jerozolima. Zderzenie antycznych cywilizacji*. Przekład Olga Zienkiewicz, Warszawa 2007, s. 388–389.

<sup>5</sup> Por. *ibidem*, s. 424–429.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 428.

Także trzecia wielka religia Pisma – islam oraz wyrosła na jej gruncie kultura cieszyły się w Europie odmiennymi kolejami losu, od intelektualnej wymiany datującej się na czasy Awicenny i Awerroesa, myślicieli zainspirowanych starożytną filozofią grecką i hellenistyczną, oraz jej wpływu na teologię muzułmańską, po ukształtowanie się w drugiej połowie XX wieku muzułmańskiego fundamentalizmu<sup>7</sup>. Wśród doniosłych zdarzeń dotyczących cyrkulacji obu wymienionych kultur wymienić należy i w literaturze przedmiotu często się wymienia<sup>8</sup> obecność islamu na Półwyspie Iberyjskim.

Wielu badaczy zagadnienia przychyliła się do tezy o znacznym wzbogaceniu europejskiego renesansu i, co się z tym wiąże, korzystniejszym rozwoju nowożytnej kultury europejskiej dzięki muzułmańskim wpływom. Janusz Danecki, podkreślając znaczenie islamu dla tej kultury, pisze: „Bardzo trudno jest opisać kulturę, która z jednej strony ma wspólne korzenie z naszymi religiami, z drugiej jednak tworzy zupełnie inne uniwersum wiary i tradycji. Tak jest z islamem. Mamy z nim wspólne korzenie, ba, dziedzictwo islamu w znacznej mierze zdecydowało o kształcie cywilizacji europejskiej”<sup>9</sup>. Natomiast Konrad Pędziwiatr notuje na ten temat m.in.: „Prawie dziewięciusetletniej obecności muzułmanów na Półwyspie nie sposób jednak nie zauważyć szczególnie w takich miejscach, jak Granada czy Kordoba. Muzułmanie stworzyli na Półwyspie Iberyjskim niezwykle bogatą kulturę, która promieniowała na całą współczesną Europę. Nie tylko przechowali wiedzę starożytnej Grecji, ale twórczo ją rozwinęli i w ten sposób w znacznym stopniu przyczynili się do rozwoju nowoczesnej nauki filozofii w wiekach późniejszych”<sup>10</sup>. I powołując się na źródła fachowe, konkluduje: „Gdyby nie spuścizna muzułmańskiej Hiszpanii, to europejski renesans, nigdy nie byłby tak imponujący i nie przyjąłby tak wszechstronnego charakteru (Watt, 1972, Jayyousi 1994, Danecki 1998). Stąd niektórzy autorzy sugerują, by patrzeć na islam jako trzeci (obok judeochrześcijańskiego i grecko-rzymskiego) filar kultury europejskiej (Garaudy 1984, Lathion 2001)”<sup>11</sup>.

Zapewne przekonanie o wpływie i ewentualnie dobrodziejstwach kultury muzułmanów względem cywilizacyjnego dziedzictwa Europejczyków niewiele ma wspólnego z nowoczesną debatą polityczną, jaka

<sup>7</sup> Por. *Islam*, [w:] *Religie świata*, Encyklopedia PWN, wierzenia, bogowie i święte księgi, Warszawa 2008, s. 382–389.

<sup>8</sup> Por. J. Danecki, *Co zawdzięczamy islamowi*, [w:] „Znak” 1/1998, s. 37–47.

<sup>9</sup> Janusz Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*. Warszawa 2007, s. 8.

<sup>10</sup> Konrad Pędziwiatr, *Od islamu imigrantów do islamu obywateli: muzułmanie w krajach Europy Zachodniej*, Kraków 2007, s. 23.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

toczy się głównie na Zachodzie Europy w związku z tzw. zderzeniem cywilizacji<sup>12</sup> i której nowe odsłony towarzyszą wszelkim kontrowersyjnym na Zachodzie fenomenom, od dyskusji o prawie do noszenia chust w miejscach publicznych przez muzułmanki, przez godne potępienia akty terrorku islamistycznych fundamentalistów, po najnowszy w Niemczech spór o uznanie obrzezania nieletnich za nieuprawnione uszkodzenie ciała. Niegdysiejsze przenikanie się kultur w Europie nie wydaje się też istotnie wpływać na charakter współczesnych problemów społecznych na kontynencie między większością obywateli a muzułmańską mniejszością. Warto jednak o nim pamiętać, gdyż może posłużyć za przykład ilustrujący owocną koegzystencję.

Jako inna ważka sprawa, również związana z zamierzchłą historią, jawią się w tym kontekście religia oraz różnice kulturowe o charakterze doktrynalnym. Dlatego też warto w tym miejscu poświęcić kilka uwag owej kwestii. Według Encyklopedii PWN cechą charakterystyczną islamu jest: „jego wszechobejmujący charakter, a przez to ściśle powiązanie kwestii religijnych i świeckich. Islam reguluje życie indywidualne i społeczne muzułmanów tworzących wspólnotę w pełni podległą jednemu Bogu. Ponieważ człowiek jest winien Bogu absolutne posłuszeństwo, państwo i władzę uważa się za pochodzące od Boga. Stąd wywodzi się zasada absolutnego podporządkowania Bogu, wyrażona w muzułmańskim determinizmie i kontrowersjach na temat przeznaczenia człowieka (kadar)”<sup>13</sup>.

Jakkolwiek owe kulturowe uściślenia o podłożu teologicznym wydawać by się mogły we współczesnym zsekularyzowanym świecie Zachodu anachronizmem, nie należy ich bagatelizować. Stają się bowiem na powrót aktualne i, co ciekawe, rozpalają serca, a także umysły zwykłych obywateli coraz częściej uczestniczących w debatach politycznych i poszukujących źródeł społecznej dysharmonii właśnie w różnicach doktryn religijnych oraz powstałej na ich gruncie odmiennej tradycji kulturowej. Jedną z egzemplifikacji podobnego przeciwstawienia doktryn i tradycji wydaje się debata o budowie meczetu w Kolonii, podczas której wymienione czynniki poza wieloma innymi odegrały niemałą rolę.

Przed przystąpieniem do analizy rzeczony debaty, warto zatrzymać się chwilę przy danych historycznych oraz statystycznych dotyczących obecności muzułmanów w Niemczech, danych w pewnym sensie obrazujących społeczną rangę problemu.

---

<sup>12</sup> Zob. Samuel Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997; Günther Lachmann, *Tödliche Toleranz. Die Muslime und unsere offene Gesellschaft. Mit einem Beitrag von Ayaan Hirsi Ali über die Situation der muslimischen Frauen*, München/ Zürich 2007.

<sup>13</sup> *Islam, op. cit.*, s. 385–386.

Liczbowo znaczna obecność muzułmanów w Niemczech datuje się na okres ostatnich dziesięcioleci XX wieku po chwilę obecną, chociaż nie należy zapominać o historycznych początkach sprzed ponad trzystu lat<sup>14</sup>. Faruk Şen i Hayerettin Aydın, autorzy książki o islamie w Niemczech, podają, że pierwsi muzułmanie, tzw. „Beutetürken”, czyli niewolnicy zaliczani do „tureckiego łupu” pojawili się na terenach niemieckojęzycznych w XVII stuleciu w wyniku wojen między imperium osmańskim i mocarstwami Europy środkowej. Jednakże wolność religijną przyznano ludności muzułmańskiej dopiero po 1739 r. w Prusach. Za panowania Fryderyka II. muzułmanie zaczęli wchodzić w skład pruskiej armii, w 1798 r. w Berlinie pochowano osmańskiego dyplomatę, a w 1866 r. utworzono w tym mieście pierwszy muzułmański cmentarz, który wedle autorów publikacji pozostaje do dziś jedyną muzułmańską nekropolią na terenie Niemiec. Również pierwszy architektonicznie znaczący budynek meczetu powstał w stolicy Prus. W 1930 roku berlińskie Towarzystwo Niemiecko-Muzułmańskie powołało do życia imponującą budowlę z dwudziestosześcioletnią kopułą oraz dwoma trzydziestodwumetrowymi minaretami, którą można podziwiać do dziś<sup>15</sup>.

Wśród podanych informacji na uwagę zasługuje także fakt, że wymienione Towarzystwo podejmowało liczne inicjatywy mające na celu dialog międzykulturowy, m.in. przyjmowało w swoje szeregi również chrześcijan, a także organizowało liczne spotkania, w których do 1933 roku uczestniczyło wielu znanych obywateli, np. Tomasz Mann, Albert Einstein czy Hermann Hesse<sup>16</sup>.

Ale współczesna debata o różnicach między kulturami i związanych z tymi różnicami potencjalnych konfliktach nie dotyczy owej przedwojennej społeczności muzułmańskiej w Niemczech. Koncentruje się natomiast zdecydowanie na przedstawicielach tej społeczności (oraz ich przyzwyczajeniach i formach egzystencji) przybywających do Republiki Federalnej od lat pięćdziesiątych XX wieku po chwilę obecną, a także na ich potomkach.

W źródłach odnoszących się do zagadnienia podaje się różne daty początków zjawiska. Pędziwiatr twierdzi za Nielsenem, iż pierwsi tureccy pracownicy zaczęli napływać do Niemiec w wyniku podpisania umowy bilateralnej między Ministerstwem Pracy Landu Schleszwik-Holsztyn i Tureckim Ministerstwem Spraw Zagranicznych w 1957 roku, a właściwe fale migracyjne nastąpiły dopiero po 1961 roku, zwłaszcza od roku 1962, „czyli czasu podpisania umowy między rządami Turcji i Niemiec o rekrutacji

<sup>14</sup> Faruk Şen, Hayerettin Aydın, *Islam in Deutschland*, München 2002, s. 10.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>16</sup> Por. *ibidem*.



pracowników<sup>17</sup>. Źródła niemieckie korygują nieco te dane. Lachmann za datę rozstrzygającą dla dalszej historii podaje datę 31. października 1961, kiedy to podpisano „das [...] Abkommen zur Anwerbung türkischer Arbeitskräfte für den deutschen Arbeitsmarkt”<sup>18</sup> („umowę o pozyskiwaniu tureckiej siły roboczej dla niemieckiego rynku pracy”). Przy okazji Lachmann przypomina o innym znamienym w skutki akcie prawnym z tamtego czasu, mianowicie o podpisanej w 1963 roku przez EG (Europäische Gemeinschaft = Wspólnotę Europejską) i Turcję umowie o wolnym przemieszczaniu się, na mocy której pracownicy z Turcji zrównani zostali w prawach z innymi pracownikami z państw Wspólnoty. Fakt ten spowodował wedle Lachmanna nieporównywalną z innymi falę imigracji oraz długodystansowo poważną zmianę wizerunku wielu niemieckich miast<sup>19</sup>. Natomiast Faruk Şen i Hayerettin Aydın obok znowu nieco odbiegających od poprzednio podanych dat (np. „umowa z Turcją z roku 1963”)<sup>20</sup> usiłują zwrócić uwagę na jeszcze jedną istotną kwestię, mianowicie różne tożsamości narodowe wyznawców islamu w Niemczech<sup>21</sup>. Piszą o tym m.in.: „Eine Zuwanderung von Muslimen in größerer Zahl begann erst nach der Unterzeichnung von Anwerbeabkommen mit Staaten, die entweder eine muslimische Bevölkerungsmehrheit hatten wie z.B. Türkei, Marokko und Tunesien oder einen beträchtlichen muslimischen Anteil stellten, wie z.B. das ehemalige Jugoslawien”<sup>22</sup>.

Pomijając nieścisłości informacyjne oraz różnorodne akcentowanie danych, w pracach dotyczących tematu ważne wydają się dwie konkluzje podzielane przez większość badaczy, a więc zgoda, co do powodów współczesnego pojawienia się muzułmanów w Niemczech oraz zbieżne poglądy dotyczące ocen ówczesnych politycznych zaniechań. Panuje zatem jednomyślność w kwestii wielkiej potrzeby uzupełnienia niedoborów na błyskawicznie rozwijającym się niemieckim rynku pracy w latach 60. XX wieku oraz w sprawie kompletnego nieprzygotowania obydwu zainteresowanych stron, jeśli chodzi o potencjalne różnice czy problemy na tle

<sup>17</sup> Por. Konrad Pędziwiatr, *Od islamu...*, op. cit., s. 64.

<sup>18</sup> Por. Günther Lachmann, *Tödliche Toleranz...*, op. cit., s. 18.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> Faruk Şen, Hayerettin Aydın, *Islam in Deutschland*, op. cit., s. 12.

<sup>21</sup> Wypada tu jednocześnie wspomnieć, że inne źródła datują rzeczoną umowę na 30.10.1961 r. Zob. [www.de.wikipedia.org/wiki/Anwerbeabkommen\\_zwischen\\_der\\_Bundesrepublik\\_Deutschland\\_und\\_der\\_Türkei](http://www.de.wikipedia.org/wiki/Anwerbeabkommen_zwischen_der_Bundesrepublik_Deutschland_und_der_Türkei), stan 23.10.2012.

<sup>22</sup> Faruk Şen, Hayerettin Aydın, *Islam in Deutschland*, op. cit., s. 12. [„Imigracja muzułmanów na szerszą skalę rozpoczęła się dopiero po podpisaniu umów o rekrutacji pracowników z krajami, których większość społeczeństwa była muzułmańska, jak np. Turcja, Maroko lub Tunezja, albo które dysponowały znacznym odsetkiem muzułmanów, jak np. była Jugosławia”, tłum. A.W.].

kulturowym<sup>23</sup>. W istocie niemiecka gospodarka lat powojennej odbudowy i następującego po niej rozwoju potrzebowała siły roboczej (również do wykonywania czynności niechętnie podejmowanych przez ludność rdzennie niemiecką), a ponieważ nie zakładano trwałego pozostania „gastarbeiterów” w Niemczech, nie troszczono się też przesadnie o położenie czy duchowe potrzeby przybyłych pracowników. Podsumowująco i chyba najtrafniej przedstawił sprawę Lachmann, twierdząc: „Zunächst machten sich überdurchschnittlich gebildete Männer mit qualifizierten Berufsausbildungen auf den Weg nach Deutschland. Später waren es hauptsächlich Menschen aus dem Osten der Türkei, aus den verarmten Regionen Anatoliens. Sie besaßen zumeist keine brauchbare Berufsausbildung. Niemand hatte die Türken, aber auch Portugiesen, Spanier und Griechen auf das vorbereitet, was sie in der boomenden Bundesrepublik erwartete. Und die Bundesrepublik war auf sie nicht vorbereitet. Diejenigen, die sie für gering qualifizierte Beschäftigungen nach Deutschland geholt hatten, sahen in den Gastarbeitern nichts weiter als eine Kalkulationsgröße in einer nüchternen Kosten-Nutzen-Rechnung”<sup>24</sup>.

Dopiero w późniejszym czasie, a więc od lat siedemdziesiątych XX wieku wraz z następującym łączeniem rodzin wskutek tzw. „Anwerbestopp” (1973), czyli zarządzenia regulującego dalszą imigrację zarobkową do Niemiec, w kraju pojawiły się liczniej także rodziny zatrudnionych pracowników<sup>25</sup>. Obecność żon i dzieci zmieniła nie tylko ich prywatną sytuację życiową ale także zewnętrzny obraz imigrantów w przestrzeni publicznej. W wielu niemieckich miastach zaczęły powstawać prawdziwe skupiska ludności muzułmańskiej, które wyróżniała nie tylko powierzchowność, a więc rysy, wygląd i odmienny sposób ubrania. Swoją społeczną obecność ludność ta coraz częściej zaznaczała także dzięki tworzeniu punktów usługowych, sklepików, restauracji, kafejek oraz miejsc modlitw. W szkołach zwiększał się stopniowo odsetek dzieci z poza-niemieckimi korzeniami. Młode kobiety w hidżabach wyraźnie różniły się od swoich

<sup>23</sup> Por. Günther Lachmann, *Tödliche Toleranz...*, op. cit., s. 18; Faruk Şen, Hayerettin Aydın, *Islam in Deutschland*, op. cit., s. 12–15; Konrad Pędziwiatr, *Od islamu...*, op. cit., s. 64–65; Thilo Sarrazin, *Deutschland schafft sich ab. Wie wir unser Land aufs Spiel setzen*, München 2012, s. 58.

<sup>24</sup> Günther Lachmann, *Tödliche Toleranz...*, op. cit., s. 18. [„Najpierw w drogę do Niemiec udali się ponadprzeciętnie wykształceni mężczyźni o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Później byli to przede wszystkim ludzie ze wschodu Turcji, ze zubożałych rejonów Anatolii. Zazwyczaj nie posiadali żadnego przydatnego wykształcenia zawodowego. Nikt nie przygotował Turków, ale też Portugalczyków, Hiszpanów i Greków na to, co czekało ich w prężnie rozwijającej się Republice Federalnej. A i Republika Federalna nie była na nich przygotowana. Ci, którzy przywieźli ich do Niemiec jako siłę do wykonywania mało wymagających zadań, widzieli w gastarbeitern nic więcej ponad wielkość kalkulacyjną w trzeźwym rachunku zysków i strat”, tłum. A.W.].

<sup>25</sup> Szerzej na ten temat zob. *ibidem*, s. 23 i n.

niemieckich rówieśniczek. Muzułmanie stawali się obecni i widoczni na ulicach niemieckich miast.

W momencie zainicjowania budowy meczetu w Kolonii byli zatem społecznością dobrze znaną i mniej lub bardziej akceptowaną. Jednak bezpośrednio przed budową rozpoczętą w 2008 roku (07.11.2008 wydano urzędowe pozwolenie na zainicjowanie prac<sup>26</sup>) oraz w jej trakcie rozgorzała dyskusja nie tylko o samym meczecie, ale także o problemach „nieudanej integracji”<sup>27</sup>. Na wstępie podnoszono argumenty techniczno-formalne.

Głównym punktem spornym odnośnie do planów architektonicznych stała się obawa przed powstaniem w sercu dzielnicy Ehrenfeld przy jednej z głównych arterii komunikacyjnych Kolonii u zbiegu ulic Venloerstr. i Innere Kanalstr. obiektu o nazbyt dużych rozmiarach. Jego rozmach miał, zdaniem przeciwników projektu, przyćmić znaczenie katedry kolońskiej – okrzepłego symbolu miasta<sup>28</sup>.



Fot. 2. Meczet pod katedrą kolońską

<sup>26</sup> Die DITIB Zentralmoschee Köln, [http://de.wikipedia.org/wiki/DITIB-Zentralmoschee\\_K%C3%B6ln#cite\\_ref-2](http://de.wikipedia.org/wiki/DITIB-Zentralmoschee_K%C3%B6ln#cite_ref-2), stan 23.10.2012.

<sup>27</sup> Por. P.S. „Moscheebau ein falsches Zeichen”. Islam-Kritik, FAZ vom 23.05.2007, <http://www.faz.net/aktuell/politik/islam-kritik-moscheebau-ein-falsches-zeichen-1436284.html>, stan z 3.10.2012; Günther Lachmann, *Tödliche Toleranz*, op. cit., s. 54–59.

<sup>28</sup> Por. Piotr Jendroszczyk: *Wojna o islam w Kolonii*, „Rzeczpospolita” z 20.09.2008 [www.rp.pl/arttykul93542.html](http://www.rp.pl/arttykul93542.html), stan 03.10.2012.

Mógł też w razie realizacji przyczynić się do chaosu komunikacyjnego (zbyt licznie odwiedzający meczet wierni stanowiliby potencjalne zagrożenie dla ruchu i tak zakorkowanej już metropolii).

Kopuła budowli liczyła według planu 35 m wysokości, a towarzyszyć jej miały dwa minarety po 55 m każdy. W 2007 r. niemiecki architekt Paul Böhm oraz zleceniodawca projektu: Turecko-Islamska Unia ds. Religijnych (DITIB) odrzucili pomysł zmniejszenia minaretów, uzasadniając własne plany potrzebami estetycznymi, m.in. zachowaniem proporcji w stosunku do pozostałych otaczających budynków<sup>29</sup>. Niemalą rolę odegrały zapewne także prestiż i ranga świątyni<sup>30</sup>, która ma się stać centralnym obiektem kultu dla ponad 120 tys. mieszkańców Kolonii pochodzenia tureckiego oraz muzułmanów, przybyszów również z innych poza Turcją krajów, których liczbę w Nadrenii szacuje się łącznie z turecką większością na około 1,1 miliona obywateli, a w całych Niemczech nawet na około 3 miliony<sup>31</sup>. Dlatego meczet będzie miał, a w właściwie już ma, 6.500 m<sup>2</sup> powierzchni. Znajdują się tu oprócz 2.500 miejsc modlitwy pomieszczenia biblioteczne, szkoleniowe, seminaryjne, a także przeznaczone na działalność usługową i podziemny garaż<sup>32</sup>. Propagatorzy budowy, powołując się na niemiecką konstytucję, przyznającą obywatelom wolność wyznania oraz prawo do godnego wypełniania kultu, mieli zatem pełne podstawy, aby domagać się powstania odpowiedniej do potrzeb świątyni.

Jej przeciwnicy nie powołują się jednak w swym proteście wyłącznie na argument zaburzenia ładu estetycznego czy symbolicznego w mieście. Ich obawy dotyczą też głębiej ukrytych lęków o podłożu kulturowym.

Najważniejszym w tym kontekście argumentem wydaje się twierdzenie, iż meczet stanie się fałszywym znakiem integracji, rozpowszechniane przez powstałe w 1996 roku stowarzyszenie Pro Köln. Jest to organizacja obserwowana przez niemieckie służby porządkowe, m.in. Urząd Ochrony Konstytucji, i uznana przez nie za związek ekstremalnie prawicowy oraz wrogą nastawioną do ustawy zasadniczej<sup>33</sup>. Media niemieckie uważają ją za

<sup>29</sup> *Die DITIB Zentralmoschee Köln, op. cit.*

<sup>30</sup> W 2002 roku podczas wstępnych rozmów o budowie meczetu miasto zaproponowało inwestorom lokalizację w dzielnicy peryferyjnej Chorweiler. Odpowiedź sekretarza generalnego Centralnej Rady Muzułmanów w Niemczech, Axela Köhlera (FDP), cytuje jedna z kolońskich gazet: „Chorweiler ist nicht der Platz, den wir uns für eine zentrale repräsentative Moschee vorstellen”, [„Chorweiler nie jest miejscem, które wyobrażamy sobie jako właściwe dla centralnego reprezentatywnego meczetu”]. Por. Helmut Frangenberg, *Moschee möglichst in der City. Islamische Organisationen müssen sich auf Träger einigen*. Cyt. za: „Kölnische Rundschau. Pressespiegel”, <http://www.fdp-koeln.de/index.php?l1=9&l2=0&l3=1&aid=684>, stan z 3.10.2012.

<sup>31</sup> Faruk Şen, Hayerettin Aydın, *Islam in Deutschland*, München 2002, s. 15.

<sup>32</sup> *Die DITIB Zentralmoschee Köln, op. cit.*

<sup>33</sup> Por. [http://de.wikipedia.org/wiki/B%C3%BCrgerbewegung\\_pro\\_K%C3%B6ln](http://de.wikipedia.org/wiki/B%C3%BCrgerbewegung_pro_K%C3%B6ln), stan 23.10.2012.

populistyczną, ksenofobiczną i rasistowską<sup>34</sup>, jednak jej przedstawiciele zasiadają w kolońskim ratuszu, tworząc kilkusobową frakcję w Radzie Miasta.

We wrześniu 2008 roku Pro Köln usiłowała zorganizować konferencję reprezentantów ekstremalnej prawicy z krajów europejskich, mających jednocześnie demonstrować przeciw islamizacji Europy. Nie przypadkiem za miejsce spotkania wybrała właśnie Kolonię. To tu ma powstać największy meczet w Niemczech oraz jeden z większych w Europie. Markus Wiener, wiceprzewodniczący tej organizacji, odpierając zarzuty rasizmu miał wówczas oznajmić: „Chcemy jedynie uwidocznić zagrożenie, jakie niesie uległość wobec ekspansji islamu. W końcu trzeba powiedzieć nie”<sup>35</sup>. Upatrując zagrożenia dla Europy i cywilizacji Zachodu w islamie, zwolennicy tego typu myślenia uznają pomysł budowania meczetów na naszym kontynencie za chybiony<sup>36</sup>.

Znamienna w tym przypadku jest postawa Ralpa Giordano, publicysty i autora z Niemiec z osobistymi doświadczeniami Holocaustu, który od sympatyzowania z lub przynależności do Pro Köln zdecydowanie się dystansuje<sup>37</sup>. Twierdzi jednak, że przyznając muzułmanom prawo do ekspresji ich obecności w tak widoczny sposób jak przez budowę świątyń, sugeruje się udaną integrację tej społeczności, a więc także uznanie jej praw w społeczeństwach demokratycznych. Tymczasem Giordano utrzymuje, że integracja taka nie nastąpiła i, co więcej, wyraża obawy, że nie uda się także w przyszłości: „Problemem nie są – według Giordano – meczety, lecz islam”<sup>38</sup>. Podobny pogląd o niereformowalnym anachronizmie już przed laty prezentowała Oriana Fallaci. W książce zatytułowanej „Wściekłość i duma” słynna dziennikarka udowadnia, że nie istnieje żaden umiarkowany islam, a elity polityczne Europy tolerują ekspansję tej religii w imię fałszywie pojętych wartości<sup>39</sup>.

Wartości kultury judeochrześcijańskiej, o których wspomina Fallaci, nie dzielają, również zdaniem Giordano, wyznawcy islamu, a nawet

<sup>34</sup> Por. Piotr Jendroszczyk, *Zwyciężyli obrońcy islamu*, „Rzeczpospolita”, 20.09.2008 [www.rp.pl/artykul93446.html](http://www.rp.pl/artykul93446.html) stan 03.10.2012.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> Por. *ibidem*: „W budowie lub w stadium planowania są teraz 184 muzułmańskie świątynie z kopułami i minaretami. Do tego dochodzi 2600 tzw. meczetów podwórkowych, w odnowionych halach fabrycznych czy salach gimnastycznych. Liczba muzułmanów w Niemczech sięga już 3,4 miliona, w zdecydowanej większości są pochodzenia tureckiego. Nowe świątynie powstają we Frankfurcie nad Menem, w Berlinie, Monachium i innych wielkich miastach”.

<sup>37</sup> Por. P.S., „*Moscheebau ein falsches Zeichen*”. Islam-Kritik, vom 23.05.2007, <http://www.faz.net/aktuell/politik/islam-kritik-moscheebau-ein-falsches-zeichen-1436284.html>, stan z 3.10.2012.

<sup>38</sup> Por. Piotr Jendroszczyk: *Zwyciężyli obrońcy islamu*, *op. cit.*

<sup>39</sup> Piotr Jendroszczyk: *Wojna o islam w Kolonii*, Rzeczpospolita 20.09.2008, [www.rp.pl/artykul93542.html](http://www.rp.pl/artykul93542.html). stan 03.10.2012.

więcej, korzystając z tolerancji zachodnich demokracji, hołdują odmiennemu systemowi i propagują go. Natomiast system ów, jak utrzymuje autor, stoi w sprzeczności z niemiecką konstytucją<sup>40</sup>. Jako elementy najgroźniejsze dla kultury Zachodu Giordano wymienia tu podporządkowanie życia wiernych „totalitarnym poglądom na świat i religię” oraz brak równouprawnienia płci<sup>41</sup>. W kontekście tej krytyki często pojawia się też argument przymusowych małżeństw oraz ewentualnych mordów w akcie zemsty, także na niewiernych kobietach<sup>42</sup>. Wielce istotnym zarzutem wydaje się również ograniczanie wolności słowa i zrównywanie krytyki ze zniesławieniem. W jednym z artykułów w internetowej wersji FAZ publicysta podkreśla m.in.:

Ich werde meine Ansicht von Meinungsfreiheit auch nicht einem Ungeist anpassen, der sie so auslegt: „Alle haben das Recht, ihre Meinung frei auf eine Weise auszudrücken, die der Scharia nicht zuwiderläuft.“ Nein und dreimal nein! Die Scharia, das Gesetz des Islam, ist notorisch grundgesetzwidrig, ein skandalöser Anachronismus, das Fossil einer überholten Menschheitsepoche und ein schweres Hindernis auf dem Weg zur Reformierung und Modernisierung des Islam. Sie wird von mir genauso selbstverständlich in die kritische Methode einbezogen wie der Koran, die Biographie Mohammeds und das Alte und das Neue Testament. Und ich will das sagen, schreiben, denken dürfen – offizielle Fatwa-Drohung hin, inoffizielle her<sup>43</sup>.

Mówiąc o groźbie Fatwy, autor nawiązuje do pogrózek, jakie podobno po publicznym wyrażeniu swoich poglądów otrzymał w języku tureckim od nieznanych sprawców. Jego wypowiedzi są bardzo emocjonalne i niekiedy niezręczne, żeby nie powiedzieć niestosowne, np. kiedy przyrównuje kobiety w czadorach do „ludzkich pingwinów”<sup>44</sup>. Niemniej obawy,

<sup>40</sup> Ralph Giordano, *Nein und dreimal nein!*, <http://www.faz.net/aktuell/politik/inland/ralph-giordano-nein-und-dreimal-nein-1436280.html>, stan 3.10.2012.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> Christian Geyer, *Weg mit der Burka! Ralph Giordanos Vergleich*, vom 25.05.2007, <http://www.faz.net/aktuell/feuilleton/debatten/ralph-giordanos-vergleich-weg-mit-der-burka-1437381.html>.

<sup>43</sup> Ralph Giordano, *Nein und dreimal nein!*, *op. cit.* [„Nie dopasuję mojego przekonania o wolności słowa anachronizmowi, który owo przekonanie interpretuje następująco: ‚Wszyscy mają wolne prawo wyrażać swoje poglądy, jednak w taki sposób, który nie stoi w sprzeczności z szariatem’. Nie i po trzykroć nie! Szariat, prawo islamu, jest notorycznie sprzeczne z konstytucją, skandalicznym anachronizmem, skamieliną minionej epoki ludzkości i dużą przeszkodą na drodze reformowania oraz modernizacji islamu. Będzie przeze mnie oczywiście tak samo poddawane metodzie krytycznej, jak Koran, biografia Mahometa, Stary i Nowy Testament. I chcę mieć prawo o tym mówić, pisać, myśleć – oficjalne groźby Fatwy z jednej, nieoficjalne z drugiej strony”].

<sup>44</sup> Por. P.S., *„Moscheebau ein falsches Zeichen”*. Islam-Kritik, vom 23.05.2007, <http://www.faz.net/aktuell/politik/islam-kritik-moscheebau-ein-falsches-zeichen-1436284.html>, stan z 3.10.2012.

które wyraża, często powracają w dyskusji medialnej i wydaje się, że nie mają szansy zniknąć, zważywszy choćby na dane statystyczne ilustrujące skalę imigracji z krajów muzułmańskich. Poza tym Giordano jako ofiara Holocaustu ma odwagę mówić głośno o rzeczach, o których być może inni tylko myślą<sup>45</sup>. W odniesieniu do, jego zdaniem, strachu polityków przed pomówieniem o nazizm i zbytnej uległości wobec mniejszości zauważa, iż przeważająca część niemieckiego społeczeństwa jest sceptycznie nastawiona do planu budowy meczetu i podkreśla: „Es ist erschreckend, dass sich viele Menschen nicht trauen, dies öffentlich zu zeigen, weil sie entweder Angst haben, in die rechtsextreme Ecke gestellt oder von Muslimen bedroht zu werden. Dies ist eine höchst gefährliche Situation”<sup>46</sup>.

Ale wypowiedź ta nie do końca znajduje potwierdzenie w statystykach. Według reprezentatywnej ankiety przeprowadzonej w czerwcu 2007 roku przez instytut badania opinii publicznej *OmniQuest*, a zainicjowanej przez „Kölner Stadt-Anzeiger”, okazało się, że tylko 31.4% pytanych odrzucało pomysł budowy meczetu, natomiast 35,6% opowiadało się bez zastrzeżeń za jego powstaniem, a 27,1% wyrażało poparcie w przypadku zredukowania planowanej wielkości obiektu<sup>47</sup>. Zwolennikami byli także poprzedni i obecny burmistrzowie Kolonii: Fritz Schramma (z CDU, pochodzący z Ehrenfeldu) i Jürgen Roters (SPD), jak też Josef Wirges (SPD), burmistrz dzielnicy Ehrenfeld, oraz znaczna część niemieckich mediów<sup>48</sup>. Co ciekawe, bardzo znany miejscowy proboszcz katolicki, Franz Maurer z parafii św. Theodora (Köln-Vingst) wezwał wiernych do kwesty na rzecz budowy meczetu, mówiąc: „Köln braucht diese Moschee” („Kolonie potrzebuje tego meczetu”), ponieważ wydobędzie „wiele Muslime, die ja unsere Mitbürger sind... aus den Hinterhöfen”, („wielu muzułmanów, którzy przecież są naszymi współobywatelami z zakamarków”<sup>49</sup>).

W 2010 roku budowla stała się w podwójnym sensie słowa, tzn. meczet wyrósł z ziemi, widać jego zarysy, jednak od dwóch lat przesuwany jest termin jego ostatecznego otwarcia. W prasie pojawiły się spekulacje na temat opóźnień, m. in. domysły o rzekomym przemyceniu elementów symboliki chrześcijańskiej do projektu lub zastrzeżeniu kursu politycznego na jeszcze bardziej pro islamski w Turcji i potencjalne naciski z tej strony na

<sup>45</sup> Por. Berthold Kohler, *Unter dem Brandeisen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, nr 119 z 24.05.2007, s. 1.

<sup>46</sup> P.S., „Moscheebau ein falsches Zeichen”. *Islam-Kritik*, vom 23.05.2007, <http://www.faz.net/aktuell/politik/islam-kritik-moscheebau-ein-falsches-zeichen-1436284.html>, stan z 3.10.2012. [„To zastraszające, że wielu ludzi nie ma odwagi pokazać tego publicznie, ponieważ albo się boją zostać przypisani do ekstremalnej prawicy, albo zagrożenia ze strony muzułmanów. To jest wielce niebezpieczna sytuacja”, tłum. A.W.].

<sup>47</sup> *Kölner gegen Moschee in geplanter Größe*, „Kölner Stadt-Anzeiger”, 19. Juni 2007, s. 3.

<sup>48</sup> Andreas Rossmann, *Die Kölner Moschee. Der Film zum Bau*, FAZ vom 09.07.2012 <http://www.faz.net/-gsb-718m9>, stan z 22.10.2012.

<sup>49</sup> P.S., „Moscheebau ein falsches Zeichen”, *op. cit.*

zmianę architekta. Podczas oficjalnej konferencji prasowej przedstawicielka DITIB, czyli inwestora projektu, oznajmiła, że powodem przeniesienia terminu otwarcia meczetu są usterki techniczne zauważone w czasie prac i konieczność ich usunięcia przez nowego architekta<sup>50</sup>.

Jednak meczet jest już materialnie obecny, podobnie jak w przestrzeni publicznej Kolonii i Niemiec obecne są kwestie sporne związane z imigrantami pochodzenia tureckiego czy szerzej wyznawcami islamu. Pozostają nimi nieustannie:

1. Obawy przed zbyt szybkim postępowaniem przyrostu naturalnego wśród zagranicznych przybyszów w relacji do rodzin rdzennie niemieckich
2. Zarzut nadużywania systemu społecznych zabezpieczeń
3. Zarzut odmienności mentalnej – mały nacisk rodzin na edukację
4. Kwestie szkół koranicznych i podejrzenie podżegania w nich do nienawiści
5. Nierówne i anachroniczne traktowanie kobiet
6. Tworzenie równoległych społeczeństw (poza odmiennymi obyczajami, odżywianiem, symboliką, strojem, ostatnio także równoległą jurysdykcją).

## Zusammenfassung

Im vorliegenden Beitrag will die Autorin die aktuelle Diskussion zum Thema der interkulturellen Differenzen und ferner – der Islam in Europa am Beispiel der Auseinandersetzung um den Bau der Kölner Moschee erläutern. Von einem kurzen Rückblick auf die Geschichte der Anwesenheit der Türken in Deutschland sowie der Erinnerung an den partiell friedlichen Austausch zwischen den Kulturen ausgehend, expliziert sie die zeitgenössischen gesellschaftlichen Schwierigkeiten, die auf die religiösen wie auch sozialen Motive zurückzuführen sind und die die heutige deutsche Gesellschaft plagen. Am Ende des Textes werden die wichtigsten aufzählend zusammengestellt.

Die Autorin versucht ein möglichst objektives Bild der Auseinandersetzung zu präsentieren, indem sie einerseits die Befürworter des besagten Bauunternehmens zitiert, wie andererseits ihre Gegner sprechen lässt. Zu belangreichsten Vertretern der Diskussion gehören hier u.a. die DITIB als Bauherrin sowie der Architekt Paul Böhm, die Politiker, Geistlichen und Publizisten, wie z.B.: Axel Köhler, Jürgen Roters, Josef Wirges, Franz Maurer, Ralph Giordano, Markus Wiener.

Es werden daher sowohl die verfassungsmäßigen Rechte und sonstigen Ansprüche der muslimischen Minderheit in Deutschland genannt, wie andererseits die Ängste oder gar Warnungen vor einer Unterwanderung durch eine fremde Kultur. Der Beitrag hat zum Ziel, dem polnischen Leser ein besseres Verständnis in diese brisante Problematik zu verschaffen.

---

<sup>50</sup> *Die DITIB Zentralmoschee Köln, op. cit.*



## POD PRĄD OPINII. KIEDY NIEMOŻLIWE STAJE SIĘ MOŻLIWYM – OBCOKRAJOWCY W NIEMCZECH

Cudzoziemcy napływają do Republiki Federalnej od z górami pięćdziesięciu lat, tj. od momentu podpisania pierwszych umów o rekrutacji pracowników z Włochami (1955), Hiszpanią (1960), Grecją (1960) czy Turcją (1961). Wbrew umowom wielu pracowników najemnych pozostaje w Niemczech na stałe i nie wyjeżdża stąd nawet po osiągnięciu wieku emerytalnego. Średnia długość pobytu w RFN obywateli Turcji, Włoch, Grecji, Chorwacji czy Serbii (czyli byłej Jugosławii) wynosi ponad 20 lat<sup>1</sup>. Kraj dobrobytu, jakim są Niemcy, przyciąga jak magnes imigrantów z całego świata. Statystyki wykazują jednak, że od połowy lat 90. liczba obcokrajowców utrzymuje się w RFN na podobnym poziomie: 1995 – 7.342.779 (9% ogółu mieszkańców), 2011 – 7.369.909 (9%), w ostatnich dwóch latach wykazując lekką tendencję wzrostową<sup>2</sup>. Tę pozorną niespójność tłumaczy z jednej strony powroty imigrantów do krajów pochodzenia lub ich dalsza migracja, z drugiej proces naturalizacji, w wyniku którego rokrocznie kilkadziesiąt tysięcy obcokrajowców staje się Niemcami. Współcześnie większość przybywających do RFN cudzoziemców to mieszkańcy krajów UE, bowiem wraz z postępującą integracją osiedlenie się w Niemczech osób mających obce, ale europejskie obywatelstwo stało się o wiele prostsze. Obywatele UE korzystają bowiem z prawa do swobodnego przemieszczania się i osiedlania w dowolnym miejscu na terytorium Unii. Dla porównania: w 2011 roku z krajów UE przyjechało na pobyt czasowy bądź stały ponad 356.700 osób, a spoza UE 265.700 (w tym z Turcji – 21.058 osób)<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Statistisches Bundesamt Deutschland, *III Ausländische Bevölkerung – Ausländer nach Aufenthaltsdauer*, <http://www.destatis.de> (29 listopada 2012).

<sup>2</sup> Statistisches Bundesamt Deutschland, *III Ausländische Bevölkerung – Ausländische Bevölkerung im Zeitverlauf*, <http://www.destatis.de> (29 listopada 2012).

<sup>3</sup> Statistisches Bundesamt Deutschland, *II Zu- und Abwanderung*, <http://www.destatis.de> (29 listopada 2012).

W 2011 roku najwięcej obcokrajowców przybyło z Polski (106.003), Rumunii (64.668) i Bułgarii (34.507). Charakterystycznym jest, że w Niemczech osiedlają się w ostatnich latach głównie mieszkańcy nowych krajów członkowskich UE oraz państw pograżonych w kryzysie gospodarczym – jak Włochy, Grecja, Hiszpania czy Portugalia. Niemniej nadal największą grupę wśród obcokrajowców stanowią Turcy (1.607.161 = 23% ogółu obcokrajowców). Drugą pod względem liczebności grupę tworzą obywatele Włoch (520.159 = 7,5%), a trzecią Polacy (468.481 = 6,8)<sup>4</sup>. Summa summarum 10% ludności zamieszkującej między Renem a Odrą stanowią obcokrajowcy, co dla rządu federalnego, ale i dla społeczeństwa niemieckiego stanowi niewątpliwie pewne wyzwanie. Bowiemy imigranci, to obcy kulturowo element, posługujący się innym językiem, mający inne zwyczaje i standardy zachowań, często wyznający inną religię. Czy możliwe jest współistnienie różnych kultur w ramach jednego państwa? Każda odpowiedź znajdzie we współczesnym świecie swoje potwierdzenie. W Niemczech od kilku lat słycać narzekania, że rodzima polityka ukierunkowana na integrację cudzoziemców poniosła klęskę. Czy rzeczywiście? Czy nie przeczy temu chociażby fakt, że co roku kilkadziesiąt tysięcy cudzoziemców otrzymuje niemieckie obywatelstwo? I czy tak uogólniona krytyka jest uzasadniona, jeśli uświadomimy sobie, że mówiąc o kłopotach integracyjnych media w Niemczech mają na myśli głównie imigrantów z Turcji, czasem późnych przesiedleńców z byłego ZSRR, ale krytyka ta nie dotyczy całej reszty innych imigrantów, procentowo rzecz ujmując większości z nich?

W niniejszym artykule chciałabym zwrócić uwagę na dwa obszary, które pozwalają spojrzeć na problem integracji z pewnym optymizmem. Pierwszym, który często niesłusznie bywa trywializowany, jest sport. Drugim zaś jest udział obywateli RFN obcego pochodzenia w reprezentacji politycznej społeczeństwa niemieckiego. Zarówno w sporcie, jak i w polityce ludzie ci są nie tylko akceptowani, ale stanowią niejako naturalną część Niemiec. Nie oznacza to oczywiście, że problem integracji imigrantów nie istnieje, ale jak to często bywa, nagłaśniane są przede wszystkim przykłady negatywne, gdyż stanowią one doskonałą pożywkę dla mediów. Niemniej istnieje również wiele przykładów udanej integracji obcokrajowców. Rzadko kiedy mają one jednak istotną wartość medialną, co oznacza, że pozostają w cieniu innych komunikatów lub giną w ogół-

---

<sup>4</sup> Statistisches Bundesamt Deutschland, *III Ausländische Bevölkerung – Ausländer nach Staatsangehörigkeit*, <http://www.destatis.de> (29 listopada 2012). W tej statystyce nie uwzględnia się osób posiadających podwójne obywatelstwo. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku obywateli niemieckich obcego pochodzenia. Tu najliczniejszą grupę stanowią co prawda również Turcy, stanowiąc 15,8% ogółu obywateli z tłem migracyjnym, ale drugą pod względem liczebności grupę stanowią Polacy (8,3%), kolejne zaś Rosjanie (6,7%), Włosi (4,7%) i Kazachowie (4,6%).

nym szumie informacyjnym. Udana integracja nie wzbudza bowiem tak silnych emocji, chyba że decyduje o zwycięstwie drużyny narodowej.

Jeśli przyjrzymy się niemieckiej męskiej drużynie narodowej w piłce nożnej to zauważymy, że wśród 23 zawodników uczestniczących w rozgrywkach EURO 2012 7 miało tzw. tło migracyjne (ponad 30% składu reprezentacji). Określenie to odnosi się do ludności napływowej, która po 1949 roku przybyła na terytorium dzisiejszej Republiki Federalnej, jak również do wszystkich obcokrajowców urodzonych w Niemczech oraz do Niemców urodzonych w Niemczech, których przynajmniej jedno z rodziców przybyło po 1949 roku do Niemiec lub urodziło się tu jako obcokrajowiec. W omawianym przypadku dotyczy to zarówno Podolskiego i Klosego, przybyłych do RFN z Polski jako tzw. późni przesiedleńcy, jak również urodzonych w Niemczech Özila i Gündogana, Niemców tureckiego pochodzenia, a także Khediry, którego matka jest Niemką a ojciec Tunezyjczykiem, Gomeza – matka Niemka, ojciec Hiszpan oraz Boatenga – matka Niemka, ojciec z Ghany. Powołanie tych zawodników do drużyny narodowej Niemiec najlepiej świadczy o tym, że integracja jest nie tylko możliwa, ale że stała się faktem. Zawodnicy ci reprezentują Niemcy, są Niemcami, chociaż nie odcinają się ani od korzeni, ani od kultury kraju pochodzenia swojego lub swoich rodziców. „Na boisku pochodzenie nie jest ważne. Nie ma znaczenia, czy jesteś z Polski, Turcji, czy z Afryki” – twierdzi Łukasz Podolski i zaznacza, że Niemcy „od lat tworzą fajny zespół”<sup>5</sup>.

Podolski podkreśla w udzielanych zarówno polskim, jak i niemieckim mediom wywiadach, że Polska jest dla niego ważna, że jego żona jest Polką i że w Polsce mieszka część jego rodziny. Piłkarz często powtarza, że ma polskie serce, bo urodził się w Gliwicach. Ale czuje się też Niemcem, bo wychował się i prawie całe życie spędził właśnie w tym kraju<sup>6</sup>. Jak wielu spośród późnych przesiedleńców z Polski ma dwa obywatelstwa – polskie i niemieckie. Od momentu, kiedy Polska stała się członkiem UE jest to jak najbardziej legalne. Gra w koszulce z czarnym orłem na piersi, co tylko momentami piłkarzowi trochę doskwiera, mianowicie wtedy, gdy gra przeciwko Polsce. Tak było dla przykładu w Klagenfurcie w 2008 roku, kiedy w fazie grupowej mistrzostw Europy w Austrii Polska przegrała z Niemcami 0:2. Obydwie bramki strzelił Podolski z podań Klosego. I wyjątkowo nie okazywał radości. Wspominając te chwile mówił: „Na boisku zrobiłem swoje, musiałem. Ale naprawdę z dużym bólem serca. Czuję się trochę tak, jakbym strzelał swoim”<sup>7</sup>. Jednak na koniec EURO Podolski cieszył się wraz ze swoją drużyną i z niemieckimi fanami ze zdobycia wicemistrzostwa. Thomas Urban zjawisko to określa mianem podwójnej tożsamości

<sup>5</sup> P. Drażba, *Polskie serce. Niemiecka krew*, „Futbol” 2011, nr 6–7 (56), s. 115.

<sup>6</sup> Por. *ibidem*, s. 114.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

narodowej<sup>8</sup>. Podobnie ambiwalentne odczucia towarzyszą i innym zawodnikom. Grają dla Niemiec, bo tu się urodzili lub dorastali. Reprezentują nowe wielokulturowe Niemcy i Niemców, których ta wielokulturowa reprezentacja jednoczy jak nic innego. Z nią się utożsamiają, ona stanowi uznany i ceniony symbol narodowy.

Ulrich Hesse twierdzi, że w latach 90. niemieckie murawy zaroily się od dzieci z niezwykle różnorodnymi drzewami genealogicznymi. To drugie, bądź trzecie pokolenie imigrantów–gastarbeiterów. Wśród nich był także Mesut Özil, który urodził się w Gelsenkirchen, w rodzinie imigrantów tureckich. Piłkarz reprezentacji Niemiec na boisku nigdy nie czuł się obco. Twierdzi, że zawsze grał w multikulturowych zespołach: „Byli tam Libańczycy, Polacy, Turcy i Niemcy. W drużynie czuliśmy się jak rodzina i wszyscy sobie pomagali”<sup>9</sup>. Wielokulturowość od lat jest normalnością w niemieckich drużynach na poziomie juniorów i amatorów. Było tylko kwestią czasu, by stała się normą na poziomie pierwszej reprezentacji, która – jak to określił największy piłkarski magazyn w Niemczech „11 Freunde” – przeszła przemianę z „ociężałych czołgów do multikulturowych piłkarskich estetów”<sup>10</sup>. Skład reprezentacji RFN na EURO 2012 nie stanowi wyjątku. Na Mistrzostwa Świata rozgrywane w Republice Federalnej w 2006 roku do kadry powołano 5 zawodników o niecałkowicie niemieckich korzeniach (21,7%). Na dzień dzisiejszy wśród 30 zawodników w szerokiej kadrze jest 9 piłkarzy z tzw. tłem migracyjnym<sup>11</sup>. Stanowią oni dokładnie 30% składu. Trzydzieści procent to proporcjonalnie trzy razy więcej niż liczba obywateli Niemiec z tzw. tłem migracyjnym, których szacuje się na 8,6 miliona, co stanowi w przybliżeniu 10% społeczeństwa. Lub o jedną trzecią więcej niż wszystkich mieszkańców o nazwijmy to nie czysto niemieckich korzeniach, których zamieszkuje w RFN ok. 15,7 mln, co stanowi 19,3% ogółu mieszkańców.

Oczywiście nie można na przykładzie jakiegokolwiek reprezentacji, a już zwłaszcza w piłce nożnej, udowodnić tezy o rozwiązaniu wszystkich problemów związanych z integracją imigrantów w Niemczech, ale jest to niezbity dowód, że integracja postępuje, a polityka integracyjna rządu nie tylko nie poniosła klęski, lecz pomału przynosi owoce. Nie można oczekiwać, że społeczeństwo nie mające tradycji wielokulturowości, w ciągu kilku krótkich dziesięcioleci całkowicie zmieni swoje nastawienie wobec przybyszów z zewnątrz. Potrzeba na to czasu i środków, zarówno

<sup>8</sup> T. Urban, *Schwarze Adler, weiße Adler. Deutsche und polnische Fußballer im Räderwerk der Politik*, Göttingen 2011, s. 9.

<sup>9</sup> U. Hesse, *Dlaczego Niemcy wygrają Euro? Bo to nie są Niemcy*, „FourFourTwo” 2012, nr 7 (20), Dodatek Faworycki, s. 11.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> *Fußball – Nationalmannschaft*, <http://www.spiegel.de/thema/nationalelf/Fußball-Nationalmannschaft> (28 grudnia 2012).

ustawowych, jak i finansowych oraz chęci obydwu stron – przyjmującej i przybywającej. Rząd niemiecki od kilku lat tworzy z myślą o integracji imigrantów specjalne programy. Od 2005 roku integracja uznawana jest za jedno z kluczowych zadań rządu. W 2006 roku odbył się 1. szczyt integracyjny, w którym obok przedstawicieli rządu federalnego udział wzięli przedstawiciele landów, gmin, organizacji pozarządowych i imigranckich. Stworzono pierwszy *narodowy plan integracyjny*, przeciwdziałający wykluczeniu i dyskryminacji<sup>12</sup>. Szczególny nacisk położono na wspieranie kompetencji językowych imigrantów, na kształcenie i przysposobienie zawodowe dzieci i młodzieży. Widać już pierwsze efekty podjętych działań. W ostatnich latach wzrosła liczba dzieci imigrantów objęta opieką przedszkolną. W 2010 roku już 85,7% dzieci imigrantów w wieku od 3 do 6 lat uczęszczało do przedszkoli, gdzie szczególnie intensywnie uczą się języka niemieckiego<sup>13</sup>. Stopniowo zwiększa się też w tej grupie odsetek uczniów zdobywających wykształcenie średnie lub wyższe. W okresie od 2005 do 2010 roku odsetek uczniów-obcokrajowców, którzy uzyskali świadectwo dojrzałości wzrósł o 36%<sup>14</sup>. W tym samym okresie odsetek tych, którzy nie ukończyli żadnej szkoły zmalał o 15%, ale to oznacza, że nadal prawie 11.000 uczniów-obcokrajowców nie ukończyło nawet szkoły podstawowej<sup>15</sup>. Brak wykształcenia to obok braku znajomości języka niemieckiego jedna z głównych przyczyn utrzymującego się wciąż na dość wysokim poziomie bezrobocia wśród imigrantów. Ale i tu zaobserwowano pozytywną tendencję. W ciągu ostatnich pięciu lat bezrobocie wśród ludności napływowej spadło z 18% do niespełna 12%. Niestety odsetek bezrobotnych wśród imigrantów jest nadal prawie dwukrotnie wyższy niż wśród rdzennie niemieckiej ludności (2010 – 6,1%)<sup>16</sup>.

To tylko kilka przykładów z rządowych statystyk, które napawają optymizmem, ale jednocześnie potwierdzają, że choć odnotowano pewną poprawę we wspomnianych dziedzinach, to brak wykształcenia, brak znajomości języka niemieckiego i bezrobocie stanowią nadal istotny problem, utrudniający rzeczywistą integrację cudzoziemców czy późnych przysiedleńców. W związku z tym pod koniec stycznia 2012 roku na 5. szczycie integracyjnym uzgodniono szczegóły tzw. *narodowego planu ak-*

<sup>12</sup> Por. Nationaler Integrationsplan, <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/StatischeSeiten/Breg/IB/2006.10.27.ib-nationaler-integrationsplan.html> (28 grudnia 2012).

<sup>13</sup> Por. Die Beauftragte der Bundesregierung für Migration, Flüchtlinge und Integration, *Kurz-Zusammenfassung mit ausgewählten Daten und Aussagen des 9. Berichts über die Lage der Ausländerinnen und Ausländer in Deutschland*, s. 8, [http://www.bundesregierung.de/Content/DE/\\_Anlagen/IB/2012-06-27-neunter-lagebericht-kurzfassung.pdf](http://www.bundesregierung.de/Content/DE/_Anlagen/IB/2012-06-27-neunter-lagebericht-kurzfassung.pdf) (14 grudnia 2012).

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>15</sup> Por. Die Beauftragte der Bundesregierung für Migration, Flüchtlinge und Integration, *Integration in Deutschland, Eine Kurzdarstellung*, s. 2, [http://www.bundesregierung.de/Content/DE/\\_Anlagen/IB/2012-09-18-dossier-integration.pdf](http://www.bundesregierung.de/Content/DE/_Anlagen/IB/2012-09-18-dossier-integration.pdf) (14 grudnia 2012).

<sup>16</sup> Por. Die Beauftragte..., *Kurz-Zusammenfassung...*, *op. cit.*, s. 11.

cyjnego integracja<sup>17</sup>. Przewiduje on kontynuację prac w zakresie kształcenia oraz rozszerzenie działań prointegracyjnych na inne dziedziny, takie jak sport, media czy kultura. Zwrócono też uwagę na konieczność zwiększenia udziału osób z tzw. tłem migracyjnym na wszystkich szczeblach administracji publicznej. W ostatniej z wymienionych dziedzin jest być może najwięcej do zrobienia.

Nie wszystko jednak można uregulować ustawą. Nie można np. zadekretować udziału imigrantów w życiu politycznym i społecznym. A jest to bez wątpienia probiez zarówno postawy propaństwowej imigrantów, jak i tolerancji społeczeństwa przyjmującego wobec nowych przybyszów. Warto się zatem przyjrzeć prezydiom i zarządom głównych partii politycznych, eurodeputowanym, deputowanym do Bundestagu czy parlamentów krajowych, składom rad gmin czy miast i odpowiedzieć na pytanie, czy obywatele Niemiec mający nieniemieckie korzenie uczestniczą aktywnie w życiu politycznym i społecznym Republiki Federalnej, czy współkształtują społeczeństwo, którego istotną częścią stanowią? Wnikliwa analiza danych pozwala na udzielenie odpowiedzi twierdzącej, chociaż jak to zwykle ze statystykami bywa, można wysnuć i odmienny wniosek.

Wśród sześciu partii reprezentowanych w Bundestagu dwóm przewodzą osoby ze wspomnianym już tłem migracyjnym – Philipp Rösler, urodzony w Wietnamie, wychowany w Niemczech w rodzinie adopcyjnej, jest przewodniczącym partii liberalnej FDP i pełni jednocześnie funkcję wicekanclerza w rządzie Angeli Merkel; Cem Özdemir, współprzewodniczy partii Bündnis 90/Die Grünen. Urodził się co prawda w Niemczech, lecz jego rodzice pochodzą z Turcji. Dwóch przywódców istotnych partii politycznych, to dużo czy mało?

Na 622 deputowanych do Bundestagu obecnej kadencji dwadzieścioro ma własne (9) bądź rodzinne (11) doświadczenie migracyjne – 5 ma korzenie tureckie, 4 irańskie, 3 indyjskie<sup>18</sup>. Pozostali belgijskie, chorwackie, czeskie, hiszpańskie, a także ukraińskie. Dwoje urodziło się w Polsce. To raptem 3,2% wszystkich parlamentarzystów. Dużo czy mało? Mało, jeśli dane te odniesiemy do 10% społeczeństwa Republiki Federalnej, które ma podobne co oni tło migracyjne. Jeszcze mniej, jeśli dodatkowo uwzględnimy kolejne 10% obcokrajowców na stałe mieszkających w Niemczech. Dużo, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w Bundestagu poprzedniej kadencji

---

<sup>17</sup> Por. Nationaler Aktionsplan Integration, [http://www.bundesregierung.de/Content/DE/\\_Anlagen/2011-12-14-aktionsplan-integration.pdf?\\_blob=publicationFile](http://www.bundesregierung.de/Content/DE/_Anlagen/2011-12-14-aktionsplan-integration.pdf?_blob=publicationFile) (30 listopada 2012).

<sup>18</sup> 20 Bundestagsabgeordnete mit Migrationshintergrund, „Migazin. Migration in Germany” 29.09.2009, [http://www.migazin.de/2009/09/29/20-bundestagsabgeordnete-mit-migrationshintergrund/all/1/\(10 grudnia 2012\)](http://www.migazin.de/2009/09/29/20-bundestagsabgeordnete-mit-migrationshintergrund/all/1/(10%20grudnia%202012);); por. też <http://www.bundestag.de> (10 grudnia 2012).

takich deputowanych było jedynie jedenaścioro, a po raz pierwszy przedstawiciele powojennej imigracji zasiedli w ławach parlamentu federalnego dopiero w roku 1994 – byli to Leyla Onur (SPD) i wspomniany powyżej Cem Özdemir (Zieloni). Trzeba sobie zatem uświadomić, że w ciągu niespełna dwudziestu lat liczba deputowanych, którzy przybyli do RFN jako obcokrajowcy lub których rodzice mieli inne niż niemieckie obywatelstwo, zwiększyła się dziesięciokrotnie lub jak kto woli wzrosła o 900%.

Podobnie sytuacja wygląda na poziomie parlamentów krajowych. Na 1825 członków wszystkich parlamentów krajowych w 2010 roku było tylko 46 deputowanych, w których żyłach płynie nieniemiecka krew<sup>19</sup>. To niewiele. Ale jeśli uświadomimy sobie, że w roku 2000 było takich osób jedynie 12, to stwierdzimy, że w ciągu dziesięciu lat czterokrotnie wzrosła liczba członków parlamentów krajowych wywodzących się z tej grupy osób. I nie są to bynajmniej jedynie deputowani tzw. ostatniego rzędu. Coraz częściej pełnią oni istotne funkcje zarówno w komisjach, jak i frakcjach parlamentarnych. Dotychczas nie byli reprezentowani w rządach krajowych, ale i to się zmienia. Przykładem niedawna nominacja dla Aygül Özkan. Niemieckiej prawniczce o tureckich korzeniach powierzono tekę ministra ds. socjalnych w rządzie Dolnej Saksonii.

Przeprowadzone w ostatnim czasie przez Instytut Maxa Plancka badania wykazały, że w 77 dużych (powyżej 100 000 mieszkańców) niemieckich miastach na 4670 radnych 198 ma przynajmniej częściowo obce korzenie<sup>20</sup>. To jedynie 4,2%, a wiadomo, że imigranci osiedlają się głównie w dużych miastach, w niektórych stanowiąc ponad 20% mieszkańców. Niemniej analiza składu rad miejskich z lat 2001–2011 wykazała znaczący wzrost zaangażowania tej grupy obywateli (2001 – 116; 2011 – 198) w sprawy własnego miasta. Co prawda nadal w 15 miastach w składzie rady nie ma ani jednego radnego z tłem migracyjnym, ale w 2001 roku takich miast było jeszcze 24<sup>21</sup>.

Podobne wyliczenia można by mnożyć. Różnorodne statystyki dostarczają doskonały materiał badawczy. Wszystkie analizy potwierdzają jednak istnienie pozytywnej tendencji w obszarze zaangażowania społeczno-politycznego obywateli Republiki Federalnej, których określa się mianem osób z tłem migracyjnym. Coraz więcej obcokrajowców, którzy uzyskali niemieckie obywatelstwo lub ich dzieci angażuje się w związkach zawodowych, ruchach pokojowych czy organizacjach obywatelskich. Co ciekawe badania

<sup>19</sup> Por. K. Schönwälder, *Einwanderer in Räten und Parlamenten*, „Das Parlament. Mit der Beilage Aus Politik und Zeitgeschichte” 2010, nr 46–47, <http://www.bpb.de/apuz/32374/einwanderer-in-raeten-und-parlamenten?p=4> (11 grudnia 2012).

<sup>20</sup> Por. B. Fenzel, *Vielfalt im Stadtrat*, [http://www.mpg.de/4622985/F001\\_Fokus\\_018-023.pdf](http://www.mpg.de/4622985/F001_Fokus_018-023.pdf) (11.12.2012).

<sup>21</sup> *Ibidem*.

wykazują, że młodzi migranci, zwłaszcza urodzeni w Niemczech przedstawiciele drugiej generacji, stosunkowo częściej podejmują działalność na rzecz organizacji pożytku publicznego niż ich niemieccy rówieśnicy<sup>22</sup>. Pomatu też naturalizowani Niemcy zasilają szeregi partii politycznych. Za najbardziej przyjazne migrantom uznać trzeba partię Zielonych i lewicującą Die Linke. Z ich szeregów wywodzi się ponad połowa deputowanych z tłem migracyjnym, chociaż członkami tych partii w parlamentach krajowych jest obecnie zaledwie 18% wszystkich parlamentarzystów<sup>23</sup>. Zieloni byli też pierwszą partią, która wprowadziła imigrantów do parlamentu krajowego. Pierwszym deputowanym–imigrantem w historii Republiki Federalnej był Sevim Çelebi, który w 1987 roku zdobył mandat do Izby Deputowanych wówczas jeszcze Berlina Zachodniego. Z kolei najmniej licznie reprezentowani są imigranci w partiach chadeckich, ale na przekór wszystkiemu to właśnie z szeregów CDU wywodzi się pani minister Aygül Özkan, która podkreśla, że najważniejsze są wyznawane wartości, a nie wyznawana religia<sup>24</sup>. Interesującym zjawiskiem są powstające przed wyborami samorządowymi lokalne inicjatywy wyborcze, zrzeszające głównie imigrantów i głównie ich wysuwających jako kandydatów do rad gmin i miast. Być może jest to sygnał wysyłany przez to środowisko pod adresem dużych partii politycznych, by w większym stopniu uwzględniały kandydatów z tłem migracyjnym na swoich listach. Co prawda żądania wprowadzenia na listach wyborczych kwot migracyjnych, analogicznie do parytetów, wydają się kontrowersyjne, chociażby z tego powodu, że dzieliłyby Niemców na „lepszych i gorszych”, „prawdziwych i farbowanych (naturalizowanych)”, a także mogłyby powodować konflikty na tle narodowościowym wśród samych zainteresowanych, to coraz większa liczba wyborców z tłem migracyjnym (w 2009 roku liczbę ich szacowano na 5,6 mln<sup>25</sup>) wymusi w sposób naturalny zwiększenie liczby reprezentantów z doświadczeniem migracyjnym zarówno na szczeblu lokalnym, jak i federalnym.

Z analizy danych dotyczących niemieckich parlamentarzystów wynika po części zaskakująca konstatacja. Okazuje się bowiem, że wśród politycznie zaangażowanych imigrantów prym wiodą imigranci z Turcji<sup>26</sup>. Na przekór wszystkim pomówieniom o niechętnym stosunku do integracji, to właśnie ta narodowość może być innym stawiana za wzór.

<sup>22</sup> Por. Die Beauftragte..., *Kurz-Zusammenfassung...*, *op. cit.*, s. 14.

<sup>23</sup> Por. B. Fenzel, *op. cit.*

<sup>24</sup> Por. T. Langenbach, *Vom Flüchtling zum Politiker*, „Weser Kurier” 05.12.2012, [http://www.weser-kurier.de/bremen/politik2\\_artikel,-Vom-Flüchtling-zum-Politiker-\\_arid,390178.html](http://www.weser-kurier.de/bremen/politik2_artikel,-Vom-Flüchtling-zum-Politiker-_arid,390178.html) (20 grudnia 2012).

<sup>25</sup> Por. *Pressemitteilung des Bundeswahlleiters* 11.09.2009, [http://www.presseportal.de/pm/74247/der\\_bundeswahlleiter](http://www.presseportal.de/pm/74247/der_bundeswahlleiter) (09 grudnia 2012).

<sup>26</sup> Por. B. Fenzel, *Vielfalt im Stadtrat*, *op. cit.*



W Bundestagu stanowią oni najliczniejszą grupę posłów o nieniemieckich korzeniach (5 na 20 = 25%, przy czym wśród uprawnionych do głosowania niemieckich obywateli z tłem migracyjnym było zaledwie 10% pochodzenia tureckiego). Jeszcze wyraźniej ich dominację widać w parlamentach krajowych, gdzie w 2009 roku na 39 deputowanych aż 20 miało korzenie tureckie, co stanowiło 51% tej grupy posłów<sup>27</sup>. Interesującym zjawiskiem jest również liczna reprezentacja płci pięknej w tej grupie. Być może tak silne zaangażowanie obywateli niemieckich pochodzenia tureckiego, a także stosunkowo liczny udział kobiet wynika z przeżytego grupowo bądź indywidualnie uczucia dyskryminacji i związanej z tym silnej potrzeby akceptacji. Część osób dostrzega też zapewne w polityce szansę awansu społecznego.

Ale wybór takiego a nie innego kandydata bądź kandydatki na radnego lub parlamentarzystę nie zależy li tylko od ich dobrych chęci, ale w głównej mierze od tego, jak i na kogo zagłosują wyborcy. Wybór kandydatów o pochodzeniu innym niż niemieckie świadczy dobitnie o zmieniającym się nastawieniu rdzennych Niemców do ludności napływowej, o akceptacji współobywateli o odmiennym kolorze skóry, nietypowym wyznaniu i czasem obco brzmiącym akcencie. Stały, aczkolwiek powolny, wzrost liczby radnych i deputowanych o obco brzmiących nazwiskach jest najlepszym dowodem dokonującej się przemiany. Przedstawiciele różnych grup ludności napływowej coraz liczniej angażują się na rzecz społeczności lokalnych, które ze swojej strony to zaangażowanie doceniają, dając temu wyraz m.in. poprzez kartę do głosowania. Decyzję taką ułatwia jednoznacznie pozytywne nastawienie tej części imigrantów do podstawowych praw i wolności zagwarantowanych Ustawą Zasadniczą. Żądania imigrantów odnośnie do uszanowania ich odmienności kulturowej są akceptowane i uznawane przez większość obywateli Republiki Federalnej, o ile nie godzą one w prawa i wolności innych osób, i nie stoją w jawnej sprzeczności z prawem niemieckim. W społeczeństwie niemieckim, w tym także wśród obywateli z tłem migracyjnym nie ma zgody na relatywizm kulturowy, który podawałby w wątpliwość prawa człowieka<sup>28</sup>. Tolerancja, jakiej słusznie domagają się imigranci w stosunku do siebie, obowiązuje także ich samych, co oznacza – jak sformułował to Cem Özdemir – że „kto z własnej woli decyduje się osiaść w Niemczech, musi uszanować prawo innych do rozwoju własnej osobowości, niezależnie od tego czy chodzi o własną córkę, czy homoseksualnego sąsiada”<sup>29</sup>. Imigranci nie mogą powołując się na wolność wyznania łamać prawa obowiązującego

<sup>27</sup> Por. K. Schönwälder, *op. cit.*

<sup>28</sup> Por. M. Kamann, *Grüne finden plötzlich harte Worte für Migranten*, „Die Welt” 04.11.2010, <http://www.welt.de/10714829> (12 grudnia 2012).

<sup>29</sup> *Ibidem.*

w Niemczech, nie mogą też – jak podkreśla Rahim Schmidt, pochodzący z Iranu deputowany do parlamentu Nadrenii–Westfalii – żądać dla siebie przywilejów w związku z wyznawaną religią<sup>30</sup>. Schmidt podkreśla słuszność zasady rozdziału kościoła od państwa. Wtóruije mu Memet Kilic, pochodzący z Turcji deputowany do Bundestagu, i podkreśla, że ani Koran, ani Biblia, ani Tora nie mogą stanowić ani źródła, ani wykładni prawa<sup>31</sup>.

Spółeczeństwo niemieckie już dziś nie jest jednorodne narodowościowo. Pomału staje się ono społeczeństwem wielokulturowym i proces ten będzie się stopniowo nasilał, tym bardziej, że – jak podają statystyki – w 2009 roku aż jedna trzecia wszystkich dzieci poniżej piątego roku życia (34,6%) miała korzenie imigranckie<sup>32</sup>. Pamiętać jednak należy, że jest to proces długofalowy i błędem jest oczekiwanie szybkiego, a jednocześnie rzeczywistego zintegrowania się często kulturowo całkowicie odmiennie ukształtowanych jednostek i grup. Żeby integracja mogła postępować niezbędne jest określenie pewnego minimum wartości, tworzącego niepodważalny fundament, na którym może być budowana prawdziwa jedność, pomimo kulturowej różnorodności. Takim minimum jest w ocenie obywateli Republiki Federalnej kanon podstawowych wartości, na których opiera się demokracja. Podkreślają to zarówno rodowici, jak i naturalizowani Niemcy. W ocenie tych ostatnich integracja to prawo i obowiązek jednocześnie: prawo do korzystania z wolności i obowiązek respektowania podstawowych wartości.

## Zusammenfassung

Die Frage, ob die Integrationspolitik der Bundesregierung gescheitert ist, wird meistens bejaht, aber sie lässt sich auch verneinen. Im Artikel wird der Versuch unternommen auf Bereiche hinzuweisen, in denen Personen mit Migrationshintergrund immer aktiver die Gegenwart der Bundesrepublik mitgestalten. Einerseits wird auf die Rolle des Sports bei der Integration von Migranten hingewiesen, andererseits wird der Frage nachgegangen, inwieweit dieser Teil der deutschen Gesellschaft politisch aktiv ist, so z. B. in welchem Maße Politiker mit nichtdeutschen Wurzeln die Bürger der Bundesrepublik in Parlamenten, Stadt- und Gemeinderäten repräsentieren.

<sup>30</sup> Dietmar Brück: *Abgeordneter Rahim Schmidt sieht Islam im Land kritisch*, w: „Rhein-Zeitung“ 27.08.2012, [http://www.rhein-zeitung.de/regionales\\_artikel,-Abgeordneter-Rahim-Schmidt-sieht-Islam-im-Land-kritisch-\\_arid,475073.html](http://www.rhein-zeitung.de/regionales_artikel,-Abgeordneter-Rahim-Schmidt-sieht-Islam-im-Land-kritisch-_arid,475073.html) (12.12.2012).

<sup>31</sup> Por. dpa: *Abgeordneter verteilt Gratis-Grundgesetz auf Marktplatz*, w: „Spiegel“-Online 16.05.2012, <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/gruenen-abgeordneter-verteilt-gratis-grundgesetz-auf-marktplatz-a-833565.html> (20.12.2012).

<sup>32</sup> Bundeszentrale für politische Bildung, *Zahlen und Fakten. Die soziale Situation in Deutschland. Migration. Bevölkerung mit Migrationshintergrund I*, <http://www.bpb.de/wissen>.

## WSPÓŁCZESNE RUCHY KONTESTACYJNE W KOŚCIELE KATOLICKIM AUSTRII I RFN

Kojarzone z postacią Marcina Lutra Niemcy są także współcześnie krajem o dużej dynamice życia religijnego. Dziedzictwo Reformacji oraz różnicowanie wpływów dynastycznych Habsburgów i Hohenzollernów, z aktualną do dziś linią Menu, rozdzielającą katolickie południe i protestancką północ, stanowią historyczną bazę procesów związanych z religijnością, a wpływających na intelektualny i ustrojowy wymiar życia społecznego Niemiec. Czynnikiem rozstrzygającym o niemieckiej specyfice relacji między władzą świecką a sferą religii była tradycyjnie silna pozycja Kościoła, sięgająca czasów Ottona I oraz roli ówczesnego duchowieństwa w umocnieniu władzy cesarskiej. Tak ukształtowanej pozycji Kościoła rzymskiego nie zdołały istotnie osłabić nawet późniejsze ruchy reformacyjne. Tym z kolei, jako narzędziom – w pierwotnym zamyśle – odnowy i umocnienia Kościoła, mimo dokonanych rozłamów, nie sposób odmówić roli katalizatorów refleksji nad tożsamością wspólnoty religijnej oraz jej relacji z otoczeniem. Wreszcie istotnym elementem formującym rolę Kościołów w życiu społecznym i państwowym Niemiec oraz Austrii są sięgające pierwszej połowy XIX wieku tradycje politycznego zaangażowania chrześcijan. Ich odbicie znajdujemy nie tylko w działalności organizacji i stronnictw politycznych chrześcijańskiej demokracji, lecz i w refleksji intelektualnej dotyczącej form oraz granic zaangażowania politycznego pomiędzy sferą religii a racją stanu. Dające się precyzyjnie umiejscowić w latach trzydziestych XIX stulecia początki politycznego zaangażowania katolików niemieckich wynikały ni mniej ni więcej, ale z konieczności obrony swobód religii i zagwarantowanych wcześniej praw w zakresie zawierania małżeństw, podważanych przez rząd pruski. Zainicjowany wówczas ruch spowodował powstanie wielu stowarzyszeń, związków oraz czasopism wraz z ich zapleczem intelektualnym, co zdeterminowało bodaj najistotniejszą cechę niemieckiego katolicyzmu politycznego – tkwiącą u jego genezy inicjatywę oddolną

laikatu<sup>1</sup>. Późniejsze doświadczenia z okresu *Kulturkampf* utwierdziły tę drogę aktywności publicznej. Dramatyczne lata narodowego socjalizmu, a także zagrożenie ideologią materialistyczną w Niemieckiej Republice Demokratycznej zmusiły do obrony racji chroniących elementarne prawa i wolności w oparciu o prawo naturalne i dwudziestowieczny katalog praw człowieka.

Istotne w tym miejscu jest zastrzeżenie dotyczące ryzyka instrumentalnej interpretacji przesłania wiary w formie narzędzia politycznego. Zagubienie perspektywy transcendentnej prowadzi do prób bezpośredniego, dosłownego zastosowania jej nakazów w życiu społeczności i pragmatyce politycznej. Nietrudno w ten sposób uczynić z przesłania wiary, nakierowanego na perspektywę eschatologiczną, narzędzia walki, czy zgoła rewolucji. Religia staje się w tym ujęciu narzędziem wyzwolenia z niesprawiedliwości „tu i teraz”, zatracając swą wertykalną naturę; przestaje być poszukiwaniem wspólnego dobra, dostarcza raczej argumentów do usuwania wszystkiego, co nie odpowiada założonemu celowi wyzwolenia z doczesnych ograniczeń. Pułapka, której najbardziej znanym przykładem w ostatnich dziesięcioleciach stała się teologia wyzwolenia w krajach Ameryki Łacińskiej, pozostaje aktualną przestrożą. Redukuje ona wiarę do poziomu ideologii i zamyka jej odniesienie do wolności i godności osoby ludzkiej oraz wielości sposobów urzeczywistnienia chrześcijaństwa. Ideologiczne próby zaprowadzenia przyszłego porządku w życiu doczesnym mogą być tylko ślepą uliczką, prowadzącą do wykrzywienia przekazu wiary oraz poważnego naruszenia ładu.

Wypracowany w RFN po II wojnie światowej model ustroju demokratycznego opierał się na fundamencie państwa prawa oraz zasady wolności i nienaruszalnej godności osoby ludzkiej. Znalazło to odzwierciedlenie w pierwszych artykułach Ustawy Zasadniczej z 1949 r., a w praktyce politycznej w programie chrześcijańskiej demokracji, która pod wieloletnim, charyzmatycznym przywództwem Konrada Adenauera kształtowała ład państwowy i społeczny Zachodnich Niemiec. Co jednak dziś może wydawać się zaskakujące, powojenna konstytucja RFN nie została dobrze przyjęta przez hierarchię katolicką nad Renem. Biskupi zarzucali projektowanemu dokumentowi brak pogłębionego ujęcia religijnego źródła przyjętych zasad i traktowali go jako tymczasowy. Podobnie wcale nie był oczywisty wybór modelu zaangażowania świeckich w życie publiczne młodej republiki; projektowano przyjęcie modelu Akcji Katolickiej jako sieci stowarzyszeń kierowanych przez duchowieństwo. Samoistne odradzanie się funkcjonujących wcześniej ruchów i instytucji świeckich przekreśliło

<sup>1</sup> Por. J. Gowin, M. Spieker, *Zaangażowanie czy defensywa? Katolicy w życiu politycznym Polski i Niemiec*, Warszawa 1997, s. 65–66.

te plany, podtrzymując tym samym żywe w niemieckim katolicyzmie tradycje reprezentacji i działalności laikatu. Podkreślić należy, że proces ten nie stanowił płynnego przejścia ponad dwunastoletnim okresem dyktatury narodowosocjalistycznej i nie stanowił prostej kontynuacji działań przerwanych w 1933 r.<sup>2</sup> Wyzbycie się przez państwo zwierzchności nad Kościołami wymuszało ułożenie relacji z nimi na nowych zasadach, co w przypadku Kościoła katolickiego oznaczało modyfikację istniejących oraz zawarcie nowych konkordatów przez poszczególne kraje federacji. W rezultacie Republika Federalna Niemiec stała się rzadkim we współczesnych relacjach międzynarodowych przykładem państwa o bogatym instrumentarium umów ze Stolicą Apostolską, poczynając od najstarszego konkordatu bawarskiego z 1924 r., przez funkcjonujący nadal w obiegu prawnym konkordat Rzeszy z 1933 r., aż po datujące się na okres po zjednoczeniu Niemiec konkordaty z Saksonią (1996), Turyngią i Meklemburgią Pomorzem Przednim (1997), Saksonią Anhalt (1998), Brandenburgią i Bremą (2003), Hamburgiem (2005) oraz Szlezwikiem-Holsztynem (2009).

Pośrednią formą współpracy między Kościołami a organami państwa stały się biura katolickie utworzone w 1951 r. w Bonn, a później także przy siedzibach władz krajów federacji, służące bieżącej koordynacji działań na styku organów i instytucji państwowych oraz kościelnych. Nie stanowią one oficjalnej, ani tym bardziej politycznej reprezentacji katolicyzmu, jednak istotnie ułatwiają i wspomagają bieżącą współpracę. Na marginesie można dodać, że podobny model reprezentacji i współpracy wykorzystany został przez instytucje Kościoła katolickiego działające przy Wspólnotach Europejskich: datujące się od 1956 r. Katolickie Biuro Informacji i Inicjatyw Europejskich (OCIFE), a także Komisję Episkopatów Wspólnot Europejskich (COMECE).

Wielość oznacza bogactwo form i środków nie tylko w dziedzinie regulacji prawnych. Organizacje katolików świeckich w Niemczech, niejednokrotnie legitymujące się bardzo długimi, sięgającymi pierwszej połowy XIX wieku tradycjami, zrzeszone są w Centralnym Komitecie Katolików Niemieckich (*Zentralkomitee der deutschen Katholiken – ZdK*). Geneza tego związku sięga pierwszego *Katholikentagu* i roku 1848, a jego dynamiczny rozwój w kolejnych dekadach XIX stulecia podyktowany był relacjami wyznaniowymi oraz zadaniami stawianymi przed organizacjami katolickimi przez życie społeczne, gospodarcze oraz zmienność koniunktury politycznej, czego najjaskrawszym przykładem był wspomniany już okres *Kulturkampf*. Współcześnie *ZdK* odrodził się po pierwszym powojennym *Katholikentagu* w 1948 r. i funkcjonuje w sformalizowanych ramach od 1952 r. Jego statut zmodyfikowano w duchu

---

<sup>2</sup> Por. *ibidem*.

reform II Soboru Watykańskiego oraz krajowego synodu z Würzburga, który implementował Sobór w realia i prawodawstwo Kościoła w Zachodnich Niemczech. Zadaniem *ZdK* jest koordynowanie na szczeblu ponaddiecezjalnym prac organizacji laikat katolickiego. Najwyższym organem Komitetu jest zgromadzenie ogólne, skupiające dziś ok. 230 członków wybieranych przez rady diecezjalne, delegowanych przez organizacje oraz wyłanianych drogą głosowania osobistości. Na podkreślenie zasługuje podwójna legitymizacja Komitetu: prócz demokratycznego mechanizmu konstituowania zgromadzenia ogólnego stanowi ją także uznanie przez Niemiecką Konferencję Biskupów.

Długie tradycje *ZdK* dowodzą aktywności organizacji i stowarzyszeń katolików świeckich w zróżnicowanych okolicznościach ostatnich stuleci, a także ich zdolności adaptacyjnych. Nawet powojenne dekady były czasem ewolucji wynikłej ze zmian w kulturze politycznej Niemiec oraz rewolucji, jaką bez wątpienia dla Kościoła powszechnego były konsekwencje Soboru Watykańskiego II. Model politycznego katolicyzmu czasów Konrada Adenauera był poręczeniem dla powstającej demokracji bońskiej, a faktyczne zaangażowanie polityków przyznających się do chrześcijańskiej inspiracji pozwoliło nie tylko zbudować fundamenty państwowości Niemiec Zachodnich, ale również poczynić pierwsze kroki w procesie integracji gospodarczej i politycznej Wspólnot Europejskich. Unikalne na tle wcześniejszych epok, a co ważniejsze, efektywnie wykorzystane wpływy katolickiej opinii oraz poparcie udzielane przez długie lata partiom chadeckim, w kluczowy sposób przyczyniły się do konsolidacji państwa. Z drugiej strony, mimo późniejszej krytyki i kontestacji, z jaką spotkał się katolicyzm w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, rola odegrana przezeń w czasach Adenauera oceniana jest – zdaniem teologa, pierwszego dyrektora Akademii Katolickiej w Bawarii i sekretarza Niemieckiej Konferencji Biskupów Karla Forstera – mianem antycypacji wypracowanego przez *Vaticanum II* modelu obecności Kościoła w świecie – jako obrońcy sprawiedliwości i poszanowania godności osoby ludzkiej, służącego społeczności ludzkiej w wielorakich potrzebach i troskach<sup>3</sup>.

Krytyka katolicyzmu u schyłku lat sześćdziesiątych była wypadkową ówczesnej atmosfery rozliczeń z przeszłością; wysuwano zarzuty uległości wobec narodowego socjalizmu czy dążenia do odbudowy autorytarnego państwa. Także zmiany prawodawcze, zwłaszcza w dziedzinie ochrony rodziny i życia ludzkiego, wprowadzone przez rządzącą od 1969 r. koalicję *SPD* i *FDP* stały się zarzewiem sporów, z których katolicyzm nie wyszedł obronną ręką. Równolegle trwający w samym Kościele proces recepcji

<sup>3</sup> Opinia Karla Forstera przytoczona w: J. Gowin, M. Spieker, *Zaangażowanie czy defensywa...*, op. cit., s. 97.

nauczania Soboru Watykańskiego II kierował uwagę hierarchów oraz świeckich na kwestie odnowy i takiego usytuowania Kościoła we współczesności, które gwarantowałyby aktualność przekazu w zmieniającej się dynamice otoczenia. Pilnie potrzebne było *aggiornamento* – dostosowanie do nowoczesności, uznające m.in. pluralizm wyznaniowy i światopoglądowy, ale i niezbędne poszanowanie granic wyznaczonych przez prawo naturalne. Przeniesienie dyskusji na tak fundamentalne tematy z auli soborowej na poziom Kościoła lokalnego i wspólnot parafialnych czy organizacji laikatów nie było wolne od pułapek nadinterpretacji i błędów. Perspektywa czasu pozwala na sformułowanie nieco paradoksalnej oceny tego okresu; zepchnięty do defensywy na płaszczyźnie politycznej, katolicyzm niemiecki skoncentrował swą uwagę na szansach wynikających z reform soborowych. Nie pierwszy raz potwierdziło to prawdę o religii znajdującej korzystne impulsy dla swego rozwoju w sytuacji zdystansowania wobec władzy świeckiej. W warunkach niemieckich oznaczało to przede wszystkim położenie nacisku na dialog ekumeniczny. Wspólne stanowisko Kościoła katolickiego i konfesji ewangelickich zrzeszonych w Kościele Ewangelickim w Niemczech (EKD) w sprawie reform prawa rodzinnego i karnego, sformułowane w 1970 r. było jednym z pierwszych, w których fundamentalne zasady chrześcijańskie stwarzały płaszczyznę do dialogu z państwem i jego instytucjami<sup>4</sup>.

Zmiana koalicji rządowej w 1982 r., nie była już – co oczywiste – powrotem do epoki Adenauera i ojców-założycieli zjednoczonej Europy. Uznanie przez partie rządzącą chrześcijańskich imponderabiliów nie usunęło z drogi kierowanych przez Helmuta Kohla kolejnych gabinetów dwuznaczności etycznych epoki schyłku zimnej wojny czy rzeczywistości państwa, w którym religie, a zwłaszcza katolicyzm, ulegały coraz większej marginalizacji. Nieprzystawalność kategorii konfesyjnych do oceny rzeczywistości unaoczniała choćby prognoza, że Niemcy po zjednoczeniu w 1990 r. będą bardziej protestanckie; przyłączenie pięciu wschodnich krajów federacji wraz z zaawansowaniem procesu sekularyzacji zachodnich regionów sprawiło, że Niemcy zjednoczone okazały się raczej bardziej ateistyczne – i to nie na gruncie dialektycznym, lecz praktycznym.

Innym istotnym czynnikiem kształtującym miejsce religii w życiu społecznym oraz relacjach z państwem są zmiany w obrębie islamu w Niemczech. Religia wyznawców Proroka, która współcześnie pojawiła się nad Renem w wyniku zawartych w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych z Turcją, Marokiem i Tunezją umów o możliwości zatrudnienia migrantów, wpłynęła na statystyki życia religijnego, ale i na pogłębienie refleksji oraz działań na płaszczyźnie relacji z państwem. W 1987 r. w Niemczech

<sup>4</sup> Por. J. Gowin, M. Spieker, *Zaangażowanie czy defensywa...*, op. cit., s. 103–104.

zamieszkiwało 1,65 miliona muzułmanów, po kolejnych 16 latach ich liczba się podwoiła, a obecnie wynosi około 4 milionów osób, spośród których 45 procent posiada obywatelstwo niemieckie<sup>5</sup>. Ogrom kwestii związanych z migracją i zakorzenieniem zróżnicowanej pod względem narodowościowym i kulturowym grupy stanowi odrębny kompleks zagadnień. Z punktu widzenia niniejszych rozważań istotny jest wpływ obecności muzułmanów na artykułowanie kwestii roli i miejsca religii w funkcjonowaniu państwa i społeczeństwa. Spory dotyczące obecności symboli religijnych czy manifestowania odrębnej tożsamości kulturowej w przestrzeni publicznej, implementacja powszechnie obowiązujących przepisów prawa w odniesieniu do specyfiki jednostek i społeczności muzułmańskich, czy wreszcie dyskusje o religijnych inspiracjach w procesie integracji europejskiej nabrały innego wymiaru w perspektywie obecności islamu w Niemczech. Przełamanie utartych schematów postrzegania Niemiec jako kraju dzielonego między protestantów i katolików stało się koniecznością, nie tylko w codziennych zabiegach na rzecz poszanowania odmienności i akceptacji innego-obcego, ale także w funkcjonowaniu instytucji państwa oraz organizacji społecznych.

Schyłek katolicyzmu politycznego, okres kontestacji przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, zaawansowane procesy laicyzacji oraz fundamentalne zmiany na mapie życia religijnego w Niemczech zjednoczonych stanowią tło dla rozwoju ruchów oddolnych formułujących radykalne postulaty reformy instytucji Kościoła rzymsko-katolickiego oraz jego nauczania.

### *Kirche von unten*

Jedną z pierwszych inicjatyw omawianej natury była sieć ekumeniczna Kościół oddolny (*Ökumenisches Netzwerk Initiative Kirche von unten*), która rozpoczęła sformalizowaną działalność w 1980 r. w reakcji na przebieg debat podczas wcześniejszego *Katholikentagu* we Freiburgu w 1978 r. Z myślą o kolejnym zgromadzeniu, zaplanowanym na 1980 r. w Berlinie, podjęto krytyczne dyskusje dotyczące polaryzacji wewnętrznej Kościoła w RFN. Ponieważ nie znalazły one zgodnego z zamysłami inicjatorów odzwierciedlenia podczas berlińskiego spotkania, doszło do zawiązania inicjatywy „oddolnego *Katholikentagu*” – spotkania około 30 grup reprezentujących

---

<sup>5</sup> P. Hünsele, *Deutschlands Muslime. Eine religionssoziologische Bestandsaufnahme*, w: *Die unbekannte Religion. Muslime in Deutschland*, Herder Korrespondenz Spezial, Freiburg i. Br. 2009, s. 2; Evangelisch-Lutherische Kirche in Bayern (Hg.), *Erste Schritte wagen. Eine Handreichung für die Begegnung von Christen mit ihren muslimischen Nachbarn*, München 2009, S. 15.



pogląd o potrzebie rzeczywistego wdrożenia reform Soboru Watykańskiego II w Kościele. Punktem zapalnym dla niemieckich zwolenników takiej tezy była encyklika Pawła VI *Humanae vitae* z 1968 r., potwierdzająca nauczanie soboru na temat życia małżeńskiego oraz etyki seksualnej. Obok kwestii relacji między hierarchią a laikatem, celibatu oraz postulatu demokratyzacji Kościoła, sprawy etyki seksualnej były zasadniczymi problemami koncentrującymi uwagę ruchów kontestacyjnych. Inicjatywa *Kirche von unten* była także aktywna na płaszczyznach charakterystycznych dla lewicowych inicjatyw pokojowych lat osiemdziesiątych. Artykułowała swoje postulaty przy okazji manifestacji pokojowych, a także podczas organizowanych pod własnymi auspicjami spotkań, np. w 1981 r. w Düsseldorfie pod hasłem „Praca na rzecz pokoju jako zadanie społeczno-polityczne i kościelne”, czy zorganizowanej w tym samym roku demonstracji w Bonn, na którą zaproszono około 500 organizacji społecznych i politycznych<sup>6</sup>. Protesty przeciwko instalacji na terenie RFN broni atomowej średniego zasięgu (np. łańcuch ludzki, jaki połączył w 1983 r. Stuttgart i Ulm), dyskusje związane ze święcącą w latach osiemdziesiątych triumfy teologią wyzwolenia, czy poparcie dla działalności marginalizowanej partii Zielonych mieszały się w działaniach *Kirche von unten* z autonomicznymi „*Katholikentagami* oddolnymi”, toczącymi się równolegle do tych oficjalnych, kontaktami z Kościołami protestanckimi czy kontestowaniem decyzji personalnych, np. obsady arcybiskupstwa w Kolonii przez bpa Joachima Meissnera z Berlina.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych ruch *Kirche von unten* we współpracy z przedstawicielami Kościołów protestanckich zaangażował się w dyskusje towarzyszące Europejskiemu Zgromadzeniu Eklezjalnemu w Bazylei, które odbyło się na zaproszenie Konferencji Kościołów Europejskich (KEK) oraz Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE). Idee ekumeniczne przywoływane są do dziś wśród głównych wyznaczników ruchu, choć nadane im znaczenie wybiega poza rozumienie eklezjalne, obejmując także dialog międzykulturowy. Zwraca uwagę, że ponad wspólnotowość wynikającą z natury Kościoła przedkładane są postulaty poprawy losu najuboższych mieszkańców opanowanego przez gospodarkę neoliberalną globu. W praktycznym wymiarze znajduje to odzwierciedlenie w projektach z zakresu pomocy rozwojowej adresowanych do krajów Ameryki Łacińskiej. Krytyczny dialog z instytucjami kościelnymi traktowany jest jako równoważny z relacjami ze sprawującymi władzę podmiotami politycznymi. Solidarność z najsłabszymi jest argumentem legitymizującym oczekiwania powrotu Kościoła do duchowości pierwotnej wspólnoty, co przekłada się na dość egzotycznie brzmiące hasło

<sup>6</sup> *Kleine Kirchengeschichte von unten*, <http://alt.ikvu.de/html/kontexte/geschichte.html>

działań na rzecz praw człowieka w Kościele oraz oferowaniu doradztwa i pomocy w przypadkach dyskryminacji w Kościele. Sama organizacja jest siecią łączącą małe wspólnoty, gminy i parafie, redakcje czasopism oraz mniejsze organizacje. Ich reprezentanci gromadzą się na dorocznym Spotkaniu Delegatów, podczas którego dyskutowane są kwestie bieżące, strategię oraz przygotowania kolejnych *Katholikentagów* i ewangelickich *Kirchentagów*. Walny zjazd dokonuje również wyboru na dwuletnią kadencję prezydium oraz rzecznika, reprezentujących organizację na forum publicznym. Od 2012 r. funkcję przewodniczącego sprawuje Bernd Hans Göhrig, 46-letni absolwent filozofii, politologii oraz teologii katolickiej, zaangażowany wcześniej w stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Studenckiej (KSJ) diecezji Freiburg. W skład pięcioosobowego prezydium wchodzi również pastor ewangelicki dr Herbert Koch, dwóch młodych działaczy ewangelickich, pracownik naukowy oraz ogrodnik będący członkiem Związku Religijnych Socjalistów w Niemczech (BRSD) – organizacji powołującej się na tradycje sięgające 1919 r.<sup>7</sup> Siedzibą władz *Kirche von unten* jest dom im. Oskara Romero w Bonn.

### **Austriacki ruch *Kirchenvolks-Begehren* *Wir sind Kirche***

W odróżnieniu od *Kirche von unten*, którego geneza była charakterystyczna dla powiązanej z zainteresowaniem amerykańską teologią wyzwolenia atmosfery ideowej lat osiemdziesiątych, pojawienie się kolejnych organizacji krytycznych wobec struktury oraz nauczania Kościoła katolickiego w Austrii i Niemczech związane było z kryzysem jego autorytetu oraz nagłośnionymi skandalami obyczajowymi bądź ich poszlakami. Nagromadzenie tych zdarzeń, przybierające formę narastającej fali, odnosiło się często do zadawnionych spraw, było zapalnikiem uruchamiającym krytykę instytucji kościelnych oraz postulaty zmian sposobu i form ich funkcjonowania. Tak było w Austrii, gdzie opublikowane 27 marca 1995 r. w czasopiśmie „Profil” wyznania 37-letniego dawnego wychowanka seminarium męskiego w Hollabrun zawierały zarzuty wykorzystywania seksualnego pod adresem rektora, spowiednika i wykładowcy, a w momencie publikacji arcybiskupa Wiednia, kard. Hansa Hermanna Gröera. Choć sprawa nie została do końca wyjaśniona, także z powodu przedawnienia, a kardynał nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, w ciągu pół roku jego urząd został obsadzony przez następcę. Wywołany sprawą Gröera wstrząs w Kościele oraz wśród opinii publicznej wykroczył daleko

---

<sup>7</sup> Patrz: <http://www.ikvu.de/kontakt/leitungsteam.html>

poza związane z nią okoliczności, obnażając kryzys autorytetu Kościoła oraz stworzył warunki do wyartykułowania postulatów zmian. Zaskakujące było tempo wydarzeń, świadczące nie tylko o randze sprawy wiedeńskiego metropolity, lecz przede wszystkim o dojrzewających od dawna problemach z akceptacją struktur i nauczania Kościoła wśród austriackich katolików.

Podczas zwołanej 14 kwietnia 1995 r. w Innsbrucku konferencji prasowej troje inicjatorów: dr Thomas Plankensteiner, dr Martha Heizer oraz Bernadette Wagnleithner poinformowało o zawiązaniu ruchu Żądania Ludu (*Kirchenvolks-Begehren*). W ciągu następnych tygodni przedstawiciele wspólnot i środowisk podzielających stanowisko inicjatorów uzgodnili zasadnicze postulaty oraz hasła ruchu i podjęli akcję zbierania podpisów poparcia. 5 lipca 1995 r. ogłoszono zgromadzenie ponad 505 tys. podpisów z Austrii, a także ponad 4 tys. z 31 krajów na 5 kontynentach. Manifest został przekazany biskupowi Johannowi Weberowi, przewodniczącemu Konferencji Biskupów Austrii. Kontynuowano gromadzenie podpisów, także poza granicami Austrii: w diecezjach Niemiec oraz Południowego Tyrolu, jak również Francji, Włoch, Hiszpanii, Belgii, Holandii oraz Stanów Zjednoczonych i Kanady. W grudniu 1995 r. powstający ruch opublikował pierwszy dokument programowy na temat etyki seksualnej, a w styczniu następnego roku wspólnie z niemieckim ruchem *Kirchen Volks Bewegung* został uhonorowany w Tybindze nagrodą im. Herberta Haaga za działalność na rzecz wolności w Kościele. Adresowany w tym samym czasie do papieża list otwarty z prośbą o spotkanie pozostał bez odpowiedzi. Formalne ukonstytuowanie ogólnokrajowej platformy ruchu, który przyjął nazwę Jesteśmy Kościołem (*Wir sind Kirche*) nastąpiło 24 marca 1996 r. w Salzburgu. Pierwszym przewodniczącym inicjatywy został wybrany dr Thomas Plankensteiner. Dwa lata później zastąpił go dr Hubert Feichtlbauer. Kolejnymi przewodniczącymi byli Ingrid Thurner oraz Peter Hurka (od 2004 r.).

W tym samym roku, w dniach 23–24 listopada, doszło do międzynarodowego spotkania przedstawicieli organizacji kontestacyjnych w Rzymie, podczas którego powołano Międzynarodowy Ruch Jesteśmy Kościołem (*International Movement We are Church – IMWAC*), w którego zespole koordynacyjnym znalazł się Thomas Plankensteiner oraz pochodząca także z Austrii Elfriede Harth, której powierzono funkcję rzeczniczki. *IMWAC* szczyty się posiadaniem swoich agend w ponad 25 krajach, wśród których wymienia: Belgię, Danię, Niemcy, Finlandię, Francję, Wielką Brytanię, Włochy, Irlandię, Hiszpanię, Holandię, Norwegię, Szwecję, Portugalię oraz Australię, Kanadę, Chile, Meksyk, Republikę Południowej Afryki, Brazylię i Stany Zjednoczone. Niewątpliwie oddźwięk, z jakim spotkały się, zwłaszcza w pierwszych latach funkcjonowania, hasła wyartykułowane przez

*Wir sind Kirche*, spotkał się z echem w wielu krajach, jednak ocena zasięgu ruchu w kategorii globalnej zdaje się być znacznie przeszacowana<sup>8</sup>. Pod względem organizacyjnym i programowym pozostał najsilniej związany z niemieckojęzycznymi krajami europejskimi. *IMWAC* jest platformą kontaktu z podobnymi organizacjami, m.in. we Francji czy Wielkiej Brytanii, które jednak wyrosły na gruncie wcześniejszej krytyki, sięgającej jeszcze reakcji na opublikowanie encykliki *Humanae vitae* Pawła VI (*Catholics for a Changing Church*, wcześniej *Catholic Renewal Movement*).

Realizowana w Austrii intensywna akcja propagująca ruch *Wir sind Kirche* zaowocowała zebraniem w ciągu pierwszych pięciu lat jego funkcjonowania ok. 1300 stałych członków. Mimo zapewnień, iż gwarantuje to samofinansowanie i niezależność materialną, a liczba członków systematycznie powiększa się, dane za 2011 r. wskazują na ok. 1500 członków.

Program i cele działalności *Wir sind Kirche* naszkicowane we wspomnianym pierwszym manifestie z 1995 r., koncentrują się wokół pięciu haseł:

1. Tworzenie Kościoła braterskiego, opartego na równouprawnieniu wierzących i przełamaniu dystansu dzielącego duchowieństwo i świeckich. Realizacja tego warunku umożliwi pełne korzystanie z wielości i różnorodności talentów, w jakie wyposażeni są wszyscy wierni. Elementem takiej wizji Kościoła jest udział całej wspólnoty w podejmowaniu decyzji o obsadzie urzędów biskupich i powierzanie ich tym, którzy cieszą się zaufaniem wspólnoty.

2. Pełne równouprawnienie kobiet w Kościele; możliwość wypowiedzenia się i decydowania we wszystkich gremiach kościelnych, prawo podejmowania stałego diakonatu, dostęp do kapłaństwa oraz urzędów kościelnych. Wykluczenie możliwości sprawowania urzędów kościelnych przez kobiety nie znajduje, zdaniem *Wir sind Kirche*, uzasadnienia w Biblii.

3. Swoboda wyboru formy życia w celibacie lub poza celibatem. Celibat związany z urzędem kapłańskim nie wynika z przekazu biblijnego czy dogmatów, lecz z rozwoju historycznego i jako taki podlegać może zmianie. Ważniejsze od tych uregulowań prawnokanonicznych jest prawo wspólnoty do celebrowania Eucharystii i posiadania duchowego przewodnika.

4. Dowartościowanie seksualności jako istotnego elementu natury ludzkiej, stworzonej i aprobowanej przez Boga: uznanie autonomii odpowiedzialnych rozwiązań w zakresie etyki seksualnej (m.in. regulacja poczęć), przy równoczesnym odrzuceniu znaku równości pomiędzy regulacją poczęć a aborcją; opowiedzenie się za „bardziej ludzką” – nie

---

<sup>8</sup> Patrz: *IMWAC – 15th Anniversary*, [http://www.we-are-church.org/joomla/index.php?option=com\\_content&view=article&id=46:imwac-15th-anniversary&catid=12:imwac-news&Itemid=21](http://www.we-are-church.org/joomla/index.php?option=com_content&view=article&id=46:imwac-15th-anniversary&catid=12:imwac-news&Itemid=21)

automatyczną oceną postaw i zachowań, np. w kwestii relacji przedmażeńskich lub homoseksualnych; odejście od przywiązywania nadmiernej wagi do etyki seksualnej na rzecz podkreślenia innych istotnych tematów, np. pokoju, sprawiedliwości społecznej, wartości stworzenia.

Przekaz orędzia radości zamiast ograniczeń i gróźb: zastąpienie obciążonych sankcjami i zakazami norm duchem solidarności oraz nacechowaną pomocą i zachętą obecnością, zrozumieniem oraz gotowością pojednania w relacjach z ludźmi, którzy znaleźli się w trudnych sytuacjach, a pragną odnowić swoje życie (np. rozwiedzeni zawierający ponowny związek małżeński czy pozbawieni urzędu księży).

Ruch deklaruje, że swoje postulaty, jak również służącą ich realizacji argumentację czerpie z pierwotnych źródeł religii: Ewangelii, tradycji biblijnej i wynikającego z niej nauczania oraz magisterium Soboru Watykańskiego II. Obok nich wymienia jednak dwa inne punkty orientacyjne: potrzeby ludzkie oraz sumienie, co w przełożeniu na konkretne kwestie diametralnie odwraca sposób diagnozowania zjawisk i aplikację środków zaradczych.

## Niemiecki odłam *Wir sind Kirche* oraz zbuntowani teologowie

Funkcjonujący w Niemczech Kościelny Ruch Ludowy Jesteśmy Kościołem (*Kirchen Volks Bewegung Wir sind Kirche*) datuje swoją historię od 1995 r. Reakcja na wiedeńską sprawę Gröera obudziła i nad Renem nadzieje, że możliwe są zmiany w funkcjonowaniu kościelnych struktur oraz nauczaniu zgodne z oczekiwaniami wielu ludzi, którym trudno przyjąć obowiązującą wykładnię. Przyczyn słabości Kościoła katolickiego dopatrywano się w rzekomym zahamowaniu przez papieża Jana Pawła II reform Kościoła zainicjowanych na Soborze Watykańskim II. Wykładnia soborowej spuścizny w duchu demokratyzacji struktur kościelnych oraz liberalizacji wielu kwestii etycznych, nie wytrzymujących jakoby konfrontacji ze współczesnymi realiami, stanowić miała antidotum na krytykę oraz wystąpienia z Kościoła, które dzięki obowiązującym w Niemczech rozwiązaniom prawnym są wymiernym i wrażliwym wskaźnikiem społecznego usytuowania wspólnot wyznaniowych. Bezpośrednio po powstaniu ruchu *Wir sind Kirche* w Austrii, jego grupy inicjatywne zawiązane zostały w Dreźnie, Dortmundzie oraz Hanowerze<sup>9</sup>, a jesienią tego samego roku prowadzono w Niemczech akcję gromadzenia podpisów popierających postulaty sformułowane przez założycieli ruchu. W ciągu dwóch miesięcy

<sup>9</sup> T. Mirończuk, *Wpływ ruchu „Wir sind Kirche” na rozwój dialogu wewnątrzkościelnego w Austrii*, Kraków 2006, s. 88–89.

zebrano 1,8 mln podpisów, które inicjatorzy ruchu w Niemczech: Dieter Grohmann, Eva-Maria Kiklas oraz Christian Weisner przekazali na ręce bpa Karla Lehmana, ówczesnego przewodniczącego Niemieckiej Konfederacji Biskupów oraz Centralnemu Komitetowi Katolików Niemieckich. W styczniu 1996 r. doszło w Düsseldorfie do spotkania przedstawicieli pochodzących ze wszystkich 27 diecezji, gdzie związane zostały grupy ruchu *Wir sind Kirche*. Kolejne działania związane były z postulowanym dostępem kobiet do stałego diakonatu oraz kapłaństwa, a w 1998 r. ruch *Wir sind Kirche* stanął po stronie niemieckich biskupów w sporze z papieżem o prowadzone przez podmioty kościelne poradnictwo dla kobiet ciężarnych.

Trudno oszacować potencjał niemieckiej części ruchu *Wir sind Kirche* na podstawie liczby członków, gdyż deklarując swój otwarty charakter nie wymaga on sformalizowania przynależności. W porównaniu z niewielką Austrią znacząca jest przywoływana liczba 1,8 mln sygnatariuszy apelu założycielskiego. Z pewnością jednak czynnikiem, który przysparza kontestatorom popularności i głosu wśród opinii publicznej są postaci teologów, od lat krytycznie nastawionych do Kościoła hierarchicznego, którzy szczególnie za pontyfikatu Jana Pawła II odcisnęli swoje piętno na dyskusjach wokół reform katolicyzmu. Sformułowany u początków omawianej fali krytyki Kościoła w Niemczech pogląd jej polskiego obserwatora zachowuje do dziś aktualność: „odgłosy burzy, jaka przetacza się przez Kościół nad Renem, będą coraz silniej docierać do Kościołów siostrzanych. Rola niemieckiej teologii jest zbyt kluczowa, aby mogło być inaczej. Dzięki wielkiej tradycji i kulturze humanistycznej, szczególnie filozoficznej, dzięki gruntowności badań Niemcy mają szczególny charyzmat nauki w Kościele i kulturze światowej. Z kręgu kultury języka niemieckiego pochodzi wielu największych teologów Kościoła – i wielu jego największych krytyków”<sup>10</sup>. Eugen Drewermann, Hans Küng czy obecny od początków działania *Wir sind Kirche* w Niemczech, znany z radykalnych poglądów i niesubordynacji Jacques Gaillot, usunięty z diecezji Evreux „czerwony biskup” to osobowości, z pominięciem których trudno byłoby opisać debatę o Kościele w Niemczech.

Pochodzący ze Szwajcarii Hans Küng należał wraz z Josephem Ratzingerem do najmłodszych doradców uczestniczących w obradach Soboru Watykańskiego II. Wykształcony na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie oraz paryskiej Sorbonie, po święceniach kapłańskich kontynuował prace naukową w Münster i Tybindze. Gorący zwolennik reform soborowych, z czasem wykroczył poza ramy katolickiej ortodoksji, a po bezskutecznych upomnieniach w 1979 r. deklaracja Kongregacji Nauki

<sup>10</sup> D. Oko, *Przełom, wyzwanie i szansa*, Kraków 1998, s. 74.

Wiary pozbawiła go prawa nauczania jako teologa katolickiego. Hans Küng kontynuował pracę jako niezależny teolog, jest również twórcą fundacji na rzecz dialogu międzyreligijnego i międzykulturowego *Weltethos*, pod której auspicjami w 2012 r. powołano na Uniwersytecie w Tybindze *Weltethos-Institut*. Wysuwane przez Künga wątpliwości, które go oddaliły od oficjalnej wykładni Kościoła, dotyczyły nieomyślności papieża, celibatu oraz możliwości święceń kapłańskich kobiet; wypowiadał też kontrowersyjne tezy w kwestiach związanych z przerywaniem ciąży i zapłodnieniem *in vitro*. Zarzucał Janowi Pawłowi II odejście od reform *Vaticanum II* oraz próbę eklezjalnej i politycznej restauracji potęgi Kościoła w duchu przedsoborowym. Punktował nie tylko problemy Kościoła, ale również próby ich maskowania przez hierarchię, w czym upatrywał przyczyn dezintegracji wspólnot kościelnych na poziomie parafii, borykających się z brakiem księży oraz kurczącą się społecznością wiernych. Szwajcarski teolog nie zmienił krytycznych poglądów wraz z objęciem Stolicy Apostolskiej przez Benedykta XVI, swego dawnego przyjaciela. Początkowo wiązał z nowym pontyfikatem nadzieje na zawrócenie Kościoła z drogi odejścia od reform i dialogu z innymi wyznaniem, później jednak pogłębił swą krytykę. Mimo rozmów z papieżem w cztery oczy, posunął się do określenia aktualnej sytuacji mianem „putinizacji Kościoła katolickiego”<sup>11</sup>, nie kryje swego rozczarowania działaniami „papieża afrontów”<sup>12</sup>, obawia się zniweczenia dokonań dialogu z Żydami, muzułmanami i anglikanami oraz konsekwencji utrzymywania zachowawczej i restauracyjnej linii w Kościele. Napisany przez Künga w 2010 r. list otwarty do biskupów świata podsumowuje pięć lat pontyfikatu Benedykta XVI w formie zaprzepaszczonej szans i zmarnowanych okazji do podjęcia dialogu z innymi wyznaniem i religiami, ze współczesnym światem oraz wewnątrz samego Kościoła<sup>13</sup>. Mimo, iż Hans Küng wyraża w swych wystąpieniach przekonanie o istniejącej wciąż szansie „uratowania” Kościoła pod warunkiem powrotu na drogę wyznaczoną przez Jana XXIII i Sobór, głoszone przez niego postulaty wymknęły się poza ramy doktrynalnie akceptowalnych zmian, choćby w dziedzinie dopuszczalności celebrowania Eucharystii bez udziału duchownego<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> *Theologian Hans Küng on Pope Benedict, „A Putinization of the Catholic Church”, „Spiegel Online International” 21 IX 2011, <http://www.spiegel.de/international/world/theologian-hans-kueng-on-pope-benedict-a-putinization-of-the-catholic-church-a-787325-2.html>*

<sup>12</sup> *Katolicka Agencja Informacyjna, Hans Küng zarzuca papieżowi „ostry kurs reakcyjny”, 1 lutego 2009 r., <http://ekai.pl/wydarzenia/swiat/x17913/hans-kung-zarzuca-papiezowi-ostry-kurs-reakcyjny>*

<sup>13</sup> *List Hansa Künga ukazał się 16 kwietnia 2010 r., „The Irish Times”, tekst polski: „Tygodnik Powszechny” nr 18 z 2 maja 2010 r.*

<sup>14</sup> *Hans Küngs Strategie zur Durchsetzung von Reformen, „Passauer Neue Presse” 28.11.2011, cyt za: [http://www.wir-sind-kirche.de/index.php?id=373&id\\_entry=3706](http://www.wir-sind-kirche.de/index.php?id=373&id_entry=3706)*

Suspendowany już w 1992 r. Eugen Drewermann, teolog i psychoanalityk, był księdzem katolickim diecezji Paderborn oraz profesorem dogmatyki miejscowego uniwersytetu. Autor licznych publikacji i niezwykle popularny wykładowca oraz prelegent, doszedł w swej krytyce do odrzucenia podstawowych dogmatów chrześcijańskich o bóstwie Chrystusa oraz zakwestionowania hierarchicznego ustroju Kościoła i wskazań etyki seksualnej. Daleko posunięta negacja sprawiła, że w odróżnieniu od Hansa Künga, którego poglądy przystawały jeszcze do teologii protestanckiej, przestał się mieścić nie tylko w konfesji katolickiej, ale i w chrześcijaństwie. Nawoływanie do „modlitwy o zanik Kościoła jako instytucji”<sup>15</sup> nie przeszkodziło jego popularności jako autora koncepcji interpretującej religię przez pryzmat tzw. psychologii głębi. W drewermannowskiej koncepcji na miarę New Age dopełnienie historyczno-krytycznej metody egzegezy biblijnej stanowiły zaczerpnięta z Zygmunta Freuda psychoanaliza i teoria archetypów Karla Gustawa Junga. Krytyka instytucji kościelnych oraz duchowieństwa, choć prowadzona z pozycji, którym z czasem coraz trudniej było nadać rangę naukową, była komentowana m.in. przez bpa Waltera Kaspera jako wezwanie do samokrytycznej refleksji<sup>16</sup>. Radykalne poglądy doprowadziły Eugena Drewermanna w 2005 r. do decyzji o wystąpieniu z Kościoła katolickiego. Z punktu widzenia postulatów ruchu *Wir sind Kirche* istotna jest jedna z wcześniejszych publikacji Drewermanna, pochodząca z 1989 r. „Duchowni. Psychogram ideału”, w której dopatrywał się negatywnego wpływu celibatu na osobowość duszpasterzy i stawiał tezę o konieczności radykalnej reformy Kościoła, bez której nie będzie on w stanie dotrzymać kroku współczesności.

Relacjonujący na gruncie polskim poglądy Eugena Drewermanna ks. Dariusz Oko docenił wartość jego krytyki jako wezwania do rewizji życia chrześcijańskiego – w wymiarze jednostkowym, ale i instytucjonalnym – pod kątem autentyczności, zgodności z modelami wynikającymi z pierwotnych źródeł oraz nauczania Kościoła. Nie odrzucił też, przerysowanej wprawdzie u Drewermanna, lecz ważnej roli psychologii, która w powiązaniu z socjologią i teologią może być pomocna w wyznaczeniu równowagi między wymaganiami wspólnoty/instytucji, a potrzebami oraz rozwojem jednostki. Dramatyczny przypadek Drewermanna zwrócił uwagę na potrzebę lepszego przyswojenia psychologii w badaniach i nauczaniu teologów: „Spotkanie z Drewermannem może obudzić Kościół i teologię z dogmatycznej drzemki, podobnie jak w XVI wieku przebudzał ich Luter. Oby tylko koszta tego przebudzenia, oby powstające i pozosta-

<sup>15</sup> D. Oko, *Przełom, wyzwanie...*, op. cit., s. 74.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 92.



jące podziały były jak najmniejsze<sup>17</sup>. To ostatnie życzenie pozostaje raczej do dziś nierozstrzygnięte.

Zbieżność postulatów formułowanych przez znanych, choć obłożonych karami kościelnymi teologów z hasłami „ruchów ludowych” potęguje ich rezonans w opinii publicznej, przyciąga uwagę środków przekazu i pozwala popularyzować zarówno te, z całą pewnością, ponadprzeciętne indywidualności, jak i organizacje. Amerykański publicysta katolicki i biograf Jana Pawła II Georg Weigel, odpowiadając na list otwarty Hansa Künga, w pełen ironii sposób zwrócił uwagę na zabiegi teologa, od lat podtrzymującego swą popularność: „przyjaciel poprosił Pana pewnego razu na stronę i używając znanego wam francuskiego powiedzenia, stwierdził: ‘Hans, zaczynasz za bardzo rzucać się w oczy’. Jako człowiek, który wynalazł nowy w skali globalnej typ osobowości: teolog-dysydent jako międzynarodowa gwiazda mediów, nie był Pan, jak przypuszczam, zbyt przygnębiony udzielonym ostrzeżeniem. Już w 1963 r. był Pan zdecydowany wytyczyć dla siebie osobną ścieżkę; był też Pan na tyle bystry, by wiedzieć, że prasa światowa, zainteresowana szokującą i frapującą historią dysydenckiego księdza-teologa, odda w Pańskie ręce megafon, by usłyszeć Jego opowieść.”<sup>18</sup> Z gromadzonego w ten sposób od lat potencjału korzysta dziś ruch *Wir sind Kirche*, mimo, że w publicznych wypowiedziach Hansa Künga nietrudno wychwycić powtarzające się nie tylko argumenty, ale i figury retoryczne czy porównania.

## Reakcje i komentarze

Mimo radykalnych i sprzecznych z nauczaniem oraz praktyką Kościoła postulatów wytoczonych na forum publiczne przez platformę *Wir sind Kirche*, reakcja zwierzchników kościelnych w Austrii była łagodniejsza, niż w przypadku polemik z teologami-dysydentami. Zaskakujące, także dla samych inicjatorów ruchu, było poparcie uzyskane dzięki akcji gromadzenia podpisów. Marginalne były próby dezawuowania skali poparcia; przeważały reakcje umiarkowane, doceniające wysunięte postulaty, jeśli nie dla nich samych, to jako przejaw napięć i potrzeby otwartej dyskusji z udziałem świeckich oraz duchowieństwa. Brak gwałtownych reakcji był uzasadniony napiętą sytuacją austriackiego Kościoła po sprawie Gröera, a także nieco późniejszą sprawą bpa Kurta Krenna z diecezji St. Pölten, choć z drugiej strony, jak stwierdził ówczesny Nuncjusz Apostolski abp Donato

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>18</sup> G. Weigel, *Zajadłość teologiczna. List otwarty do Hansa Künga*, w: „Tygodnik Powszechny” nr 18 z 2 maja 2010 r.

Squicciarini, odpowiedź na wszystkie postulaty zwarta jest w dokumentach Soboru Watykańskiego II oraz późniejszym nauczaniu Kościoła, aż po papieża Jana Pawła II<sup>19</sup>. Wnikliwy obserwator życia religijnego w Europie, austriacki teolog prof. Paul Zulehner ocenił fenomen ruchu jako wyraz dojrzałej świadomości katolików nad Dunajem, nie czekających tylko na odgórne impulsy. W podobnym duchu wypowiadali się działacze laikatu: Akcji Katolickiej oraz Katolickiej Rady Świeckich<sup>20</sup>.

Stanowczym krytykiem organizacji oraz postulatów *Kirchenvolks-Begehren* był wspomniany bp Kurt Krenn – postać budząca kontrowersje oraz otwarty sprzeciw w Wiedniu, gdzie był biskupem pomocniczym u boku kard. Hansa Hermanna Gröera, a później w powierzzonej mu diecezji St. Pölten. Był on zdania, że akceptacja postulatów *Kirchenvolks-Begehren* ostatecznie i tak służyć ma dokonaniu rozłamu w Kościele<sup>21</sup>. Biskup ściągnął na siebie krytykę opinii publicznej niefortunnym porównaniem poparcia ruchu *Kirchenvolks-Begehren* do akceptacji w 1938 r. Anschlusu Austrii.

Umiarkowane reakcje były zapewne efektem wyczekiwania i kalkulacji, świadczyły o ostrożności i woli nie zatrzaskiwania drzwi prowadzących ku dialogowi z kontestującą częścią wiernych. Zdystansowaną, lecz pozytywną ocenę samego faktu powstania ruchu, jakiej dokonał nawet arcybiskup Wiednia Christoph Schönborn przełamał jego wielki poprzednik. Cieszący się ogromnym autorytetem, od 1985 r. emerytowany kardynał Franz König wyraził zdecydowaną dezaprobatę dla postulatów zniesienia celibatu, dopuszczalności święceń kobiet oraz kwestii etyki seksualnej, argumentując na rzecz wartości z nich płynących, które gubią się w obliczu ewolucji współczesnych sumień<sup>22</sup>. Oficjalne stanowisko Konferencji Biskupów sformułowane podczas obrad w dniach 7–9 listopada 1995 r. nie zawierało jednak polemiki z postulatami *Kirchenvolks-Begehren*, lecz odnosiło się do zaistnienia (czy raczej petryfikacji) samego zjawiska masowego ruchu domagającego się dyskusji o zmianach w Kościele. Biskupi zwracali uwagę, że inicjatywa przyciągnęła wielu aktywnych chrześcijan, pragnących rzeczywiście pozytywnych zmian. „Nie znaczy to, że chcemy ustępować przed monopolem na prawdę pojedynczych grup”<sup>23</sup>. Biskupi zdecydowali podjąć i utrzymywać kontakty z inicjatorami ruchów oraz grupami i osobami poczuwającymi się do opozycji wobec Kościoła, a także do prowadzenia otwartych dyskusji w małych i większych wspól-

<sup>19</sup> T. Mirończuk, *Wpływ ruchu...*, op. cit., s. 96.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 109–110.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 98–99.

<sup>23</sup> Österreichische Bischofskonferenz, 7–9. November 1995, *Erklärung*, <http://www.bischofskonferenz.at/content/site/dokumente/presseerklarungen/1995/index.html>, cyt. za: T. Mirończuk, *Wpływ ruchu...*, op. cit., s. 101.

notach różnych szczebli, celem poznania oraz rozwiązywania zaistniałych problemów i wątpliwości. Zasadniczy motyw tych działań miał przybliżyć odpowiedź na fundamentalne pytanie o aktualny cel i sens misji Kościoła w konkretnych realiach austriackiego „tu i teraz”. Efektem tych działań stała się inicjatywa „Dialog für Österreich”, podejmująca tematykę fundamentów wiary, adaptacji zadań duszpasterskich oraz wyzwań społeczno-politycznych stojących przed Kościołem w Austrii. Opublikowane po wiosennej sesji episkopatu w 1997 r. dokumenty odnosiły się do odnowy w Kościele, zadań wybranych na nową kadencję rad duszpasterskich, a także kwestii azylantów, sekt i zagadnień technologii genetycznych. W części stanowiącej reakcję na zaistniały kryzys, zwierzchnicy ponowili podstawowe pytania o kształt działalności Kościoła: treść, sposób oraz adresata jego przekazu. Charakterystyczna była forma, w jakiej starano się podjąć te refleksje: zaplanowany na 1998 r. ogólnokrajowy zjazd delegatów wyłanianych w autonomiczny sposób przez diecezje, choć nie miał posiadać rangi synodu, otwierał szerokie możliwości dialogu z udziałem laikatu.

### *Pfarrer-Initiative*

W odróżnieniu od ruchów kontestacyjnych laikatu w Kościele katolickim Austrii i Niemiec, zainicjowane w 2006 r. przez wiedeńskiego księdza Helmuta Schüllera działania organizacji *Pfarrer-Initiative* są ściśle związane z pracą duchowieństwa. Kwestie przedstawione po raz pierwszy przez dziewięciu proboszczów podczas konferencji prasowej 25 kwietnia 2006 r. zawierały propozycje zmian, które zaradziłyby brakom w obsadzie wielu parafii i konieczności ich łączenia oraz sprawowania posługi przez jednego księdza w wielu miejscach. Sugerowano zwiększenie udziału świeckich w podejmowaniu odpowiedzialności za parafie, ze sprawowaniem liturgii włącznie. Wśród pierwszych postulatów znalazła się też reforma kościelnego prawa małżeńskiego dotycząca osób rozwiedzionych. Rozszerzany w kolejnych latach wraz z rosnącą liczbą przyłączających się do ruchu sygnatariuszy katalog postulatów zawiera wezwanie do zwiększenia wpływu świeckich i duchownych lokalnego Kościoła na obsadę stanowisk biskupów, co stanowi wynik austriackich doświadczeń z wcześniejszych dekad, gdy – zdaniem kontestatorów – najważniejszym kryterium wyboru zwierzchników była wierność Rzymowi. W dokumentach publikowanych przez *Pfarrer-Initiative* w ostatnich latach znalazły się tak daleko idące postulaty, jak dopuszczalność świeceń kobiet oraz żonatych mężczyzn, pełnienie funkcji przełożonych parafii przez świeckich („dzięki

nowemu rozumieniu kapłaństwa<sup>24</sup>), powszechny dostęp do sakramentu Komunii św., sprawowanie Eucharystii bez księdza oraz głoszenie kazań przez świeckich.

Sześć lat od powstania, wg danych z listopada 2012 r., *Pfarrer-Initiative* liczyła w Austrii 425 członków (księży i diakonów) i była wspierana przez 81 osób stanu duchownego oraz 2908 wiernych świeckich. Podobnie jak *Wir sind Kirche*, organizacja rozszerzyła pole swego oddziaływania na teren Niemiec, gdzie w kilku diecezjach na południu kraju (Würzburg, Monachium, Augsburg, Rottenburg-Stuttgart, Limburg oraz Kolonia) związane zostały lokalne grupy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że średnia wieku osób popierających przekracza 50 rok życia, co pozwala interpretować zjawisko jako charakterystyczne dla „pokolenia Soboru”, podczas gdy wśród najmłodszych roczników duchowieństwa nie znajduje ono podobnego zainteresowania i akceptacji<sup>25</sup>. *Pfarrer-Initiative* znalazła zainteresowanie także wśród duchowieństwa katolickiego w Szwajcarii, gdzie 17 września 2012 r. sformułowany został dokument inicjujący dyskusję<sup>26</sup>, a liczba jego sygnatariuszy oraz sympatyków jest systematycznie aktualizowana.

Sprzeciw wobec administrowania przez jednego księdza kilkoma parafiami i konieczności odprawiania wielu nabożeństw jednego dnia uzasadniany jest troską o autentyczne, bliskie wiernym duszpasterstwo, które z braku czasu zastępuje pospieszna obsługa. Jednak dyktowane kategorycznym tonem przez *Pfarrer-Initiative* środki zaradcze są nie do pogodzenia z ustrojem Kościoła katolickiego oraz obowiązującym prawem kanonicznym. Artykułowane wprost wezwanie do nieposłuszeństwa godzi w fundamentalne zasady rządzące Kościołem. Reakcje przełożonych na hasła głoszone przez ks. Helmuta Schüllera oraz szybko rosnącą grupę jego zwolenników były od początku stanowcze. Nie negują diagnozowanych problemów ani potrzeby dyskusji i zmian, proponowane środki traktują jednak – jak ordynariusz Graz bp Egon Kapellari – jako dobrane selektywnie bez uwzględnienia całościowego obrazu Kościoła w Austrii<sup>27</sup>. Mimo kategorycznych sformułowań stosowanych przez *Pfarrer-Initiative*, w prowadzonych rozmowach, m.in. z kard. Christophem Schönbornem w archidiecezji wiedeńskiej, księdza Helmut Schüller, Hans Bensdorp, Gerald Gump uważają się za pełnoprawnych i odpowiedzialnych członków

<sup>24</sup> *Wezwanie do nieposłuszeństwa*, 19 czerwca 2011 r., (tekst w języku polskim) <http://www.pfarrer-initiative.at>

<sup>25</sup> *Zukunftsangst ist schon da. Interview mit dem Sprecher der Pfarrer-Initiative, Dekan Joachim Bayer*, w: „Würzburger Katholisches Sonntagsblatt”, nr 18, 29. April 2012, s. 10.

<sup>26</sup> *Initiativtext*, <http://pfarrei-initiative.ch>

<sup>27</sup> *Bischof Kapellari tritt Aufruf von Priestern zu Ungehorsam scharf entgegen*, 29. Juni 2011, <http://www.erzdioezese-wien.at/content/artikel/a26190>

wspólnoty Kościoła<sup>28</sup>. Po drugiej stronie stołu rozmów jest zgodność co do diagnozowanych problemów austriackiego katolicyzmu, jednak proponowane środki zaradcze przybliżają ewentualność zastosowania kar dyscyplinujących wobec kontestujących duchownych.

Dokumenty powstałe w toku działalności niemieckiego odłamu *Pfarrer-Initiative* zawierają bardziej wyważone opinie i propozycje zmian. Choć i w nich znaleźć można daleko idące pomysły dotyczące kapłaństwa, potraktowane zostały raczej drugorzędnie. Punkt wyjścia stanowi raczej kryzys autorytetu Kościoła spowodowany nadużyciami i skandalami, które dotknęły w ostatnich latach jego społeczność w Niemczech. Memorandum profesorów teologii z 4 lutego 2011 r., podpisane przez 311 osób, w tym 240 z krajów niemieckojęzycznych, zwraca uwagę, że brak dyskusji może przyczynić się do pogłębienia kryzysu, mierzonego odejściami z Kościoła lub zamykaniem się w prywatności<sup>29</sup>. Próby odwołań do rozstrzygnięć sumienia były dyskutowane wcześniej, choćby w kwestii ponownych związków małżeńskich, a cały dokument, nie ferując z góry gotowych rozwiązań, wzywa do położenia silniejszego akcentu na odpowiedzialność wszystkich członków Kościoła.

## Wnioski

Dynamika towarzysząca inicjowaniu i organizacji katolickich ruchów kontestacyjnych w Austrii oraz Niemczech wskazuje na znaczną zbieżność artykułowanych przez nie diagnoz i postulatów z poglądami i oczekiwaniami wielu wiernych świeckich oraz duchownych. Nie były one jedynie reakcją na ujawnienie „sprawy Gröera”, gdyż od początku manifestowały szerszy zakres postulatów, niż tylko zarządzenie nadużyciom obyczajowym.

Wyważona reakcja na krytykę oraz podjęcie szerokiego dialogu z ruchami oddolnymi laikatu przynosi rezultaty pozwalające z dłuższej perspektywy pozytywnie oceniać sytuację katolicyzmu w Austrii. Oświadczenie wydane przez Konferencję Biskupów Austrii na zakończenie jesienno-zimowego zgromadzenia plenarnego w 2011 r. zawiera m.in. następującą diagnozę: „Kościół, także w naszym kraju, jest o wiele bardziej żywotny, niż jest to często postrzegane czy przedstawiane. Także tu zachowują aktualność słowa proroka Izajasza: ‘Oto Ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie?’ Starania o bliskie

<sup>28</sup> *Reaktion aus Wien*, 14. Oktober 2011, <http://www.pfarrer-initiative.at>

<sup>29</sup> *Memorandum von Theologieprofessoren und -professorinnen zur Krise der katholischen Kirche*, 4 Februar 2011, <http://www.memorandum-freiheit.de>

codzienności i misyjne duszpasterstwo wzrosły w diecezjach Austrii i będą dalej intensyfikowane<sup>30</sup>.

Sfomalizowanie działania ruchów kontestacyjnych pozwala w uchwytny sposób szacować ich dynamikę, co jednak ważniejsze, ułatwia dialog z hierarchią oraz instytucjami kościelnymi. Bez wątpienia petryfikacja krytyki i sprzeciwu w ramach powstałych ruchów służy kryształizacji stanowisk oraz ułatwia diagnozowanie sytuacji społecznej i pastoralnej w łonie austriackiego i niemieckiego katolicyzmu. W przeciwnej sytuacji – „pełzającej kontestacji” – nie byłaby możliwa szybka reakcja zwierzchników kościelnych w formie oficjalnych dokumentów oraz programów dialogu i odnowy.

Zgółła odmiennie traktowany jest ruch *Pfarrer-Initiative*, którego postulaty, bezkompromisowa forma ich artykułowania oraz zasadnicza sprzeczność między zasadą posłuszeństwa a podejmowanymi działaniami i postawami stawia w perspektywie możliwego rozłamu. Choć w oficjalnych wypowiedziach austriackich biskupów dostrzegalna jest wola poszukiwania pozytywnych rozwiązań, eskalacja radykalnych form wypowiedzi ze strony liderów *Pfarrer-Initiative* trafić może na podatny grunt buntu przeciw Kościołowi.

W ocenie protestu duchownych, jakiego przejawem jest *Pfarrer-Initiative*, także w Niemczech, konieczne jest uwzględnienie obaw przed zmianami będącymi konsekwencją zmniejszania się liczby placówek duszpasterskich. Łączenie parafii czy brak stałego miejsca spotkań i nabożeństw stanowi zagrożenie dla egzystencji wspólnoty, w wymiarze pastoralnym, ale również społecznym. Zakres obowiązków – nie tylko administracyjnych – jakimi są obciążenie księży, nie pozostaje bez wpływu na ich pracę.

W nawiązaniu do polskiego kontekstu warto wspomnieć tezę Tadeusza Bartoś<sup>31</sup> o potrzebie wycofania się religii do sfery prywatnej, gdyż wartości głoszone przez Kościół i chrześcijaństwo zostały przyjęte do kanonu współczesnego prawa i porządku ustrojowego. Wprawdzie wniosek, do którego doszedł autor – iż czas Kościoła minął bezpowrotnie, jest jednostronny, ale uwagi o konieczności poszerzenia przestrzeni dyskusji (a przy tym katalogu wątpliwości) oraz otwartości w podejściu do nich, jak najbardziej aktualne także w polskiej rzeczywistości.

Polska perspektywa spojrzenia na postulaty podnoszone przez krytyczne wobec Kościoła ruchy świeckich i duchownych obszaru niemieckojęzycznego ukazuje wielorakie różnice wynikające z tradycji oraz lokalnej

---

<sup>30</sup> Wortlaut der Presseerklärungen der Herbstvollversammlung der Österreichischen Bischofskonferenz vom 7. bis 10. November 2011 in Salzburg, <http://www.bischofskonferenz.at/content/site/dokumente/presseerklaerungen/2011/article/499.html>

<sup>31</sup> T. Bartoś, *Wir sind Kirche*, w: „Znak” nr 12/2010.

praktyki. Nie znaczy to jednak, że wskazywane przez nich problemy są całkowicie obce lub w przyszłości nie staną się udziałem także polskiego katolicyzmu. Warto już dziś przeanalizować podłoże i argumenty podnoszone przez krytycznych chrześcijan nad Dunajem i Renem, traktując doświadczenie tamtejszych Kościołów nie tylko jako przestrożę, ale także jako wskazówkę.

### Zusammenfassung

Das Ende des politischen Katholizismus, die Periode der kritischen Einstellung an der Wende von den sechziger zu den siebziger Jahren und die fortschreitenden Prozesse der Laizierung sowie die Veränderungen auf der Karte des religiösen Lebens im wiedervereinigten Deutschland bilden den Hintergrund für die Entstehung von Bewegungen von unten, die radikale Forderungen für Reformen der Institutionen der Römisch-Katholischen Kirche und ihrer Lehre aufstellen. Aus der Sicht der Kirche selbst sind die Erfahrungen mit den Folgen der Reformation von Bedeutung, die Kultur des Dialogs, auch die des ökumenischen, wie auch die fundamentalen Reformen des Zweiten Vatikanischen Konzils. In den deutschsprachigen Ländern – der Heimat großer Theologen und Reformatoren – entwickelten sich in den jüngsten Jahrzehnten ausgeprägte Strömungen einer radikalen Kritik und der Forderung nach Veränderungen der kirchlichen Lehre. Die im Jahre 1995 entstandene Bewegung *Wir sind die Kirche* oder die *Pfarrer-Initiative*, die ihre Aktivität bis auf das Jahr 2006 zurückführt, unterziehen das Funktionieren der kirchlichen Strukturen einer Kritik und fordern Veränderungen, die sich nicht allein auf den Versuch beschränken, den negativen Folgen der Säkularisierung zu begegnen, sondern auch eine Revision des Kirchenrechts sowie der jahrhundertealten Tradition der Kirche ins Auge fassen. Die kirchliche Obrigkeit reagiert darauf mit dem Versuch eines Dialogs, aber auch mit spektakulären Ermahnungen, sogar von Seiten Papst Benedikts XVI. Das Ausmaß der Probleme, auf die die Kritiker hinweisen, verlangt, sie nicht nur als Verletzer der Disziplin zu betrachten, sondern auch als ein Element, das den innerkirchlichen Dialog sowie die Beziehungen der Kirche zur Gesellschaft stimuliert.

Adriana Pogoda-Kotodziejak

Siedlce

# FUNKCJONOWANIE I DZIAŁALNOŚĆ ZAKONU KRZYŻACKIEGO ORAZ STOWARZYSZENIA ŚWIECKICH *FAMILIARES* W PIERWSZEJ DEKADZIE XXI WIEKU

*Zakon Braci i Siostr Domu i Szpitala Niemieckiego Najświętszej Marii Panny w Jerozolimie* funkcjonuje w dniu dzisiejszym jako *Zakon Niemiecki* zajmujący się szeroką działalnością charytatywną, wychowaniem chrześcijańskim dzieci, młodzieży i dorosłych oraz opiekuje się chorymi, starszymi i biednymi ludźmi. Oficjalna nazwa zakonu brzmi: *Frater domus hospitalis sanctae Mariae Teutonicorum in Jeruzalem, Brüder vom Deutschen Haus St. Mariens zu Jeruzalem*, w skrócie: *Der Deutsche Orden*<sup>1</sup>. Jest to nawiązanie do pierwszej nazwy Zakonu *Orden des Hospitals zu Sankt Marien der Deutschen in Jeruzalem*, która została przejęta od funkcjonującego na podstawie rozporządzenia papieża Celestyna II z dnia 9 grudnia 1143, szpitala Joannitów w Jerozolimie<sup>2</sup>.

Po sekularyzacji własności zakonnej w Prusach w 1525 r. i w Inflantach w 1561 r. Krzyżacy dokonali reorganizacji Zakonu w Rzeszy<sup>3</sup>. Zakon Krzyżacki stracił znaczenie organizacji politycznej i zaczął pełnić funkcję zakonu religijnego<sup>4</sup>. Już w XIV w. wielkie terytoria zakonne były usamodzielnione, co spowodowało problem w wyborze następcy Alberta. Na czele Zakonu stanął krajowy niemiecki mistrz z Mergentheim w baliwacie wirtenberskim,

---

<sup>1</sup> M. Tumler, A. Udo, *Der Deutsche Orden. Von seinem Ursprung bis zur Gegenwart*, Bonn 1974, s. 95.

<sup>2</sup> F. Kurowski, *Der Deutsche Orden. 800 Jahre ritterliche Gemeinschaft*, Hamburg 1997, s. 18.

<sup>3</sup> H. Boockmann, *Zakon Krzyżacki*, Gdańsk/Warszawa 2002, s. 167–168.

<sup>4</sup> J. Tyszkiewicz, K. Mórski, *Krzyżacy*, Warszawa 1973, s. 265.



który w 1528 r. otrzymał godność księcia Rzeszy<sup>5</sup>. Na podstawie małej liczby dokumentów z tego okresu można jednak przypuszczać, że wielki mistrz niemiecki w Rzeszy miał na tyle silną pozycję, iż nie musiał być podporządkowany wielkiemu mistrzowi Zakonu Niemieckiego<sup>6</sup>. W 1526 r. Walter von Cronberg został wybrany na administratora urzędu wielkiego mistrza i uznany przez Rzeszę za tymczasowego zwierzchnika Zakonu<sup>7</sup>. Akty prawne z lat 1529–1530 nie rozwiązały problemu podporządkowania dóbr zakonnych wielkiemu mistrzowi. Baliwat alzacko-burgundzki oraz zakonnicy ze Szwabii rościli sobie prawo do wyboru komtura krajowego<sup>8</sup>. Oprócz chaosu w funkcjonowaniu Zakonu pojawił się problem przechodzenia zakonników na nową wiarę oraz wywłaszczanie majątków zakonnych. Mimo tych przeciwności Zakon, pogodzony z utratą Prus i Inflant, dokonał konsolidacji i reorganizacji<sup>9</sup>. „Najlepiej widać to po rozbudowie frankońskiego komturstwa Mergentheim do rangi rezydencji wielkiego mistrza i stolicy ziem podległych bezpośrednio wielkiemu mistrzowi, jak również – do pewnego stopnia – centrum Zakonu”<sup>10</sup>. Pod koniec XVI w. istniało jeszcze 12 prowincji krzyżackich: Alzacja, Lotaryngia, Turyngia, Hesja, Koblencja, Frankonia, Alten-Bisen, Austria, Westfalia, Bolzano i Utrecht, który w wyniku szerzenia się protestantyzmu przestał być prowincją w 1637 r.<sup>11</sup> Po katolickiej reformie w drugiej połowie XVI wieku, w której Zakon miał swój udział, zostało otwarte w 1606 r. w Mergentheim seminarium duchowne<sup>12</sup>, rycerze zwani Ordenskavaliere zaczęli zaś brać udział w wojnach z muzułmanami<sup>13</sup>. Zakon próbował również odzyskać Żmudź po pierwszym rozbiórce Polski w 1772 r. i wnosił pretensje do Prus i Inflant<sup>14</sup>. Od 1641 r. na czele Zakonu stawali członkowie rodziny cesarskiej, a urząd wielkiego mistrza stał się ponownie „godnością równą księżętom Kościoła, obejmowaną przez członków rodzin książęcych Rzeszy stanu duchownego [...]”<sup>15</sup>. W 1788 r. w Zakonie Krzyżackim było „10 landkomturów, którzy zarządzali baliwatami, 59 komturów, którzy zarządzali majątkami, i 27 rycerzy zwykłych. Przyjmowano do Zakonu

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 265–266.

<sup>6</sup> H. Boockmann, *op. cit.*, s. 167.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 169.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 169–170.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 170–171.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 171.

<sup>11</sup> J. Tyszkiewicz, K. Móraski, *op. cit.*, s. 267.

<sup>12</sup> H. Boockmann, *op. cit.*, s. 172.

<sup>13</sup> K. Górski, *Zakon Krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*. Wrocław/Warszawa/Kraków/Gdańsk 1977, s. 219.

<sup>14</sup> Z. Kowalska, *Krzyżacy w innym świetle. Od Średniowiecza do czasów współczesnych*, Wien/Tarnów 1997, s. 59.

<sup>15</sup> H. Boockmann, *op. cit.*, s. 173.

nie bez trudności, rycerz musiał przedstawić 16 przodków szlachty (16 quartiers). W Zakonie było 71 księży, ale żadnych braci służebnych ani zakonnic<sup>16</sup>. Objęcie urzędu wielkiego mistrza przez syna Marii Teresy, Franciszka Maksymiliana, doprowadziło do udziału Zakonu w polityce rodziny Habsburgów i w przeobrażeniach ustrojowych w Rzeszy w 1801 r.<sup>17</sup> W tym samym roku przestały istnieć prowincje w Koblencji i Lotaryngii<sup>18</sup>. Od 1805 r. godność wielkiego mistrza była dziedziczona przez członków domu Habsburgów<sup>19</sup> z krótkimi przerwami do 1923 r.<sup>20</sup>

W 1809 r. Napoleon rozwiązał Zakon Niemiecki, zabierając jego własność<sup>21</sup>. Bractwo zakonne istniało nadal, a po śmierci rządzącego od 1804 r. Antoniego Wiktora, który w 1809 roku w Wiedniu ustanowił siedzibę Zakonu, przenosząc tam skarbiec i archiwum<sup>22</sup> urząd wielkiego mistrza objął arcyksiążę Maksymilian Józef, który zreorganizował Zakon nadając mu nową nazwę – *Der Deutsche Ritterorden*, czyli *Niemiecki Zakon Rycerski*<sup>23</sup>. Papież zaaprobował w 1837 r. plany zakonne. 26 lutego 1839 r. kapituła zaakceptowała statuty zakonne, a w 1840 r. ogłoszono restytucję Niemieckiego Zakonu Rycerskiego i jego prawnopaństwowy status<sup>24</sup>. W połowie XIX w. Zakon jako korporacja szlachecka zajmował się opieką nad chorymi i rannymi w czasie wojny i miał dwa szpitale, jeden we Freudenthalu, drugi zaś w Opawie<sup>25</sup>. Zakon cieszył się w tym czasie uznaniem, o czym świadczy to, że „w katalogu z 1914 r. wśród sympatyków Zakonu odnotowano 46 członków rodziny królewskiej i 1353 przedstawicieli rodów królewskich<sup>26</sup>. Po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej w 1918 r. funkcjonowanie Zakonu było zagrożone, a jego egzystencję uratowało uznanie go za instytucję wyłącznie kościelną<sup>27</sup>. Ostatnim wielkim mistrzem rycerzem był arcyksiążę Eugeniusz i od reformy zakonnej w 1923 r. nie było już nowych rycerzy wśród Krzyżaków. Po okupacji Austrii w 1938 r. Adolf Hitler skasował Zakon Niemiecki<sup>28</sup>. Hitlerowcy chcieli wykorzystać Zakon i jego historię do celów propagandowych, próbując stworzyć nowy Zakon

<sup>16</sup> K. Górski, *op. cit.*, s. 219.

<sup>17</sup> H. Boockmann, *op. cit.*, s. 174.

<sup>18</sup> J. Tyszkiewicz, K. Mórski, *op. cit.*, s. 267.

<sup>19</sup> K. Górski, *op. cit.*, s. 219.

<sup>20</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 57.

<sup>21</sup> H. Boockmann, *op. cit.*, s. 174.

<sup>22</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 60.

<sup>23</sup> H. Boockmann, *op. cit.*, s. 175.

<sup>24</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 61.

<sup>25</sup> J. Tyszkiewicz, K. Mórski, *op. cit.*, s. 267.

<sup>26</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 63.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 63–64.

<sup>28</sup> K. Górski, *op. cit.*, s. 220.

Niemiecki oparty na nazistowskich założeniach<sup>29</sup>. Po II wojnie światowej nie doszło do restytucji we wszystkich państwach, w których funkcjonował Zakon, gdyż w Czechosłowacji i Jugosławii dobra zakonne zostały przejęte przez komunistów, a działalność została zakazana. Odrodzenie Zakonu w tych państwach nastąpiło dopiero po 1989 r.<sup>30</sup> W 1946 r. do rąk Zakonu powróciła stolica w Wiedniu<sup>31</sup>.

Reguły funkcjonowania dzisiejszego Zakonu Krzyżackiego zostały zatwierdzone przez Kongregację Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego w dniu 11 października 1993 roku w Rzymie i są zgodne z normami Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz wskazaniem Soboru Watykańskiego II<sup>32</sup>.

Wyboru wielkiego mistrza, którego główną siedzibą jest Wiedeń, dokonuje zbierająca się co sześć lat kapituła generalna zakonu w skład której wchodzi: „aktualnie urzędujący wielki mistrz, były wielki mistrz – jego poprzednik, radcy generalni, prokurator generalny, ekonom generalny, przeorzy, po jednym delegacie z prowincji zakonnych, wybrana przez kapitułę siostra – asystentka generalna, siostry przełożone prowincji i po dwie siostry wydelegowane przez kapituły prowincjonalne”<sup>33</sup>.

Katolicki Zakon składa się z dwóch zgromadzeń: braci i sióstr. Obok braci duchownych mających święcenia kapłańskie funkcjonują również bracia świeccy, którzy ich nie posiadają, jak również bracia oblaci. Wszyscy bracia zobowiązani są do składania ślubów wieczystych, które poprzedzone są następującymi etapami: postulat, jednoroczny nowicjat, pierwsze śluby. Noszą oni tradycyjny czarny strój zakonny z charakterystycznym krzyżem Zakonu Niemieckiego na piersi<sup>34</sup>.

W Regułach Zakonnych krzyż ten oznacza: „Pod tym Znakiem Boża miłość chce pomóc ludziom i doprowadzić ich do Chrystusa. Dla nas ten Krzyż jest siłą i potęgą w życiu, pociechą i wiarą w umieraniu, honorem i sławą na wieki”<sup>35</sup>. Na ich czele stoją wybierani co trzy lata przeorzy wspomagani przez dwóch radców i ekonoma prowincjonalnego. Przeor oraz rada prowincji wyznacza na trzy lata braci superiorów, którzy zarządzają poszczególnymi domami zakonnymi<sup>36</sup>.

<sup>29</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 65.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>31</sup> F. Kurowski, *op. cit.*, s. 346.

<sup>32</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 7.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>34</sup> M. Tumler, A. Udo, *op. cit.*, s. 96.

<sup>35</sup> In der Regel des Ordens heißt es: „Unter diesem Zeichen der Liebe Gottes wollen wir den Menschen helfen und sie zu Christus führen. Uns sei das Kreuz Kraft und Stärke im Leben, Trost und Zuversicht im Sterben, Ehre und Ruhm in alle Ewigkeit“, <http://www.deutscher-orden.at>, 05 listopada 2012.

<sup>36</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 70.

Zgromadzenie Braci Zakonu Niemieckiego funkcjonowało do roku 1991 w czterech prowincjach: niemieckiej, austriackiej, włoskiej, słoweńskiej. W 1991 powstała prowincja czesko-słowacka<sup>37</sup>.

Prowincja Braci Zakonu w Niemczech składa się z 5 konwentów: Darmstadt, Wetter, Frankfurt am Main, Maria Birnbaum i Weyarn, gdzie znajduje się główna siedziba przeora, którym aktualnie jest Norbert Thüx<sup>38</sup>.

Zakonnicy pełnią posługę zarówno w parafiach jak i w placówkach społecznych znajdujących się w okolicznych miejscowościach. Parafie zakonne w Austrii znajdują się w Wiedniu-Schottenfeld, Spannbergu, Paltendorfie, Gumpoldkirschen, Velm-Götzendorf i Friesach<sup>39</sup>, których głównym przeorem jest Johannes Kellner<sup>40</sup>. Lana, na czele z przeorem Peterem Lantschernerem<sup>41</sup>, jest siedzibą konwentu prowincji włoskiej w północnym Tyrolu, w skład której wchodzi parafie w Gargazon, Völlan, St. Leonhard, Oberinn-Ritten, Wangen-Ritten, Unterinn-Rittern, Lengmoos-Rittern, Siebeneich, Sarntheim, nowicjat w Bozen i siedziba prokuratury generalnej oraz „Dom Pielgrzyma” w Rzymie<sup>42</sup>. W Słowenii, nad dziesięcioma parafiami: Melika Nadejla, Gradem Podzemlj, Metlika, Semic, Sinica, Serdisce ob Dravi, Ormoz, Miklavz pri Ormozu<sup>43</sup>, opiekę duszpasterską sprawują bracia pod przewodnictwem przeora Janko Štampara<sup>44</sup>. Przeor Dariusz Cencerski<sup>45</sup> prowadzi prowincję czeską z siedzibą główną w Opawie<sup>46</sup>.

Strój zakonny i białe nakrycie głowy oraz krzyż Zakonu noszony na czarnym sznurze na szyi to symbol zgromadzenia sióstr. Składają one słuby na okres pięciu lat po półrocznym postulacie i rocznym nowicjacie. Siostry podlegają najwyższej przełożonej w danej prowincji<sup>47</sup>, która wspierana jest przez siostrę ekonomkę prowincjalną oraz przez dwie lub cztery siostry tworzące radę i wchodzące w skład kapituły prowincjonalnej. Zgromadzenie Sióstr Zakonu Niemieckiego w Niemczech ma swoją siedzibę główną w Passau a siostra przełożoną jest Mirjam Müller, zaś w Austrii ich dom na czele z siostrą Monika Madleniger znajduje się w Friesach. W prowincji czesko-słowackiej siostry mają swoją siedzibę, w Opawie, a siostrą przełożoną jest Petra Daňová, we Włoszech mają dom w Lanie, na

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 71–73, <http://www.deutscher-orden.at>, 05 listopada 2012.

<sup>38</sup> <http://www.deutscher-orden.at>, 05 listopada 2007, 11 listopada 2012.

<sup>39</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 71.

<sup>40</sup> <http://www.deutscher-orden.at>, 05 listopada 2012.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 71–73.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>44</sup> <http://www.deutscher-orden.at>, 05 listopada 2012.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 73.

<sup>47</sup> M. Tumler, A. Udo, *op. cit.*, s. 96.

czelę którego stoi Hiltraud Unterkalmsteiner, zaś w Słowenii wraz z siostrą przełożoną Mirjam Belaj mieszkają w Ljutomer<sup>48</sup>.

W Passau siostry prowadzą Akademię Pedagogiki Socjalnej, w której to, w przeciągu 2 lat, można zdobyć wykształcenie wychowawcy dziecięcego i młodzieżowego oraz pracownika z osobami niepełnosprawnymi<sup>49</sup>.

Zakon zajmuje się również kształceniem dzieci i młodzieży. Posiada w Czechach, w miejscowości Olmütz, prężnie działające Gimnazjum Zakonne<sup>50</sup>. Od roku 2007 funkcjonuje ono pod nazwą Kirchliches Gymnasium des Deutschen Orden<sup>51</sup>. Zakon Niemiecki ma w Troppau, w Czechach, swoje konserwatorium muzyczne, które w 2008 roku obchodziło swoje dziesięciolecie<sup>52</sup>.

Równocześnie funkcjonuje także stowarzyszenie świeckich tzw. *Familiaren*, związanych z zakonem przyrzeczeniem bez obowiązku składania ślubów zakonnych<sup>53</sup>. Do ich grona zalicza się zarówno świeckich jak i duchownych, którzy poprzez modlitwę i działalność charytatywną wspierają założenia Zakonu<sup>54</sup>. „Nowo przyjęci otrzymują czarny płaszcz z sztyldem zakonnym i krzyż Zakonu, zawieszany na szyi. Szczególnie zasłużeni dobrodzieje Zakonu przyjmowani są do grona rycerzy honorowych; oznaką tej godności jest biały płaszcz i krzyż Zakonu zawieszany na szyi”<sup>55</sup>. W roku 1997 było to 9 osób<sup>56</sup>. Stowarzyszenie to zostało powołane do życia pod przewodnictwem Kardynałnego Protektora Josefa Wendela w roku 1957. Otrzymało ono nazwę *Verein der Freunde und Förderer des Deutschen Ordens St. Mariens zu Jerusalem*<sup>57</sup>. W roku 1965 papież Paweł VI. powołał do życia *Familiareninstitut*, dokonując w ten sposób dokładnej strukturyzacji stowarzyszenia. Wszelkie decyzje dotyczące zgromadzenia podejmowane są przez delegatów baliwatów i Komturii Rzymskiej<sup>58</sup>. Hasłem stowarzyszenia jest hasło Zakonu „Pomagać, zbawiać, bronić”<sup>59</sup>. Zgodnie z nim członkowie prowadzą działalność charytatywną na terenach swo-

<sup>48</sup> <http://www.deutscher-orden.at>, 05 listopada 2012.

<sup>49</sup> <http://www.faks-passau.de>, 5 listopada 12.

<sup>50</sup> Gimnazjum Zakonne ma swoją siedzibę w centrum miasta, w pięknym pałacu odbudowanym na początku XX wieku przez arcyksięcia Eugena z Habsburgów, Wielkiego Mistrza Zakonu Niemieckiego.

<sup>51</sup> <http://www.deutscher-orden.de>, 15 listopada 2012.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 7.

<sup>54</sup> M. Tumler, A. Udo, *op. cit.*, s. 97.

<sup>55</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 69.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 75.

<sup>57</sup> F. Kurowski, *op. cit.*, s. 348.

<sup>58</sup> Z. Kowalska, *Krzyżacy w innym świetle. Od Średniowiecza do czasów współczesnych*, Wien/Tarnów 1997, s. 69.

<sup>59</sup> „Helfen, Heilen, Wehren”, <http://deutscher-orden.de>, 11 listopada 2012.

ich baliwatów, dbają o rozwój wiary i bronią swojej społeczności przed negatywnymi wpływami zagrażającymi chrześcijańskiemu światopoglądowi. Ich podstawą jest wiara chrześcijańska i kościół katolicki oraz spuścizna Zakonu Niemieckiego. *Familiaren* funkcjonują na terenach Niemiec, Austrii, Włoch, Czech i Belgii w stworzonych przez siebie komturiach. Liczba członków *Familiaren* stale rośnie w bardzo szybkim tempie, a na dzień dzisiejszy wynosi 420 członków<sup>60</sup>. W październiku 2009 roku odbyła się uroczysta inwestytura stowarzyszenia w Bambergu. Przybyło około 400 członków Zakonu. *Familiaren* muszą prowadzić swoje życie w sposób nienaganny i cieszyć się dobrą opinią. Nowo przyjęci otrzymują płaszcze, krzyże i różańce na znak przyjęcie do wspólnoty Chrystusa<sup>61</sup>. Zakon oczekuje od członków zasług na jego rzecz.

Baliwat niemiecki z siedzibą we Frankurcie nad Menem składa się z 9 komturii: An Isar, Lech und Donau, An der Donau, Franken, Am Oberrhein, An Tauber, Neckar und Bodensee, An Rhein und Main, An Rhein und Ruhr, An Weser und Ems und An Elbe und Ostsee. Obok baliwatu niemieckiego istnieje również baliwat austrijski, w którego skład wchodzi komturie An der Drau i Am Inn und Hohen Rhein<sup>62</sup>.

*Familiaren* zajmują się szeroko pojętą działalnością wśród świeckich. Pracują w szpitalach, uczą, szerzą Słowo Boże i biorą czynny udział we wspólnocie kościelnej oraz mają obowiązek prezentować postawę godną do naśladowania.

Inną instytucją działającą w obrębie Zakonu jest powstała w lipcu 1991 roku Fundacja Zakonu Niemieckiego – *Deutschordenstiftung* z siedzibą w Vaduz w księstwie Lichtenstein. Jej działalność widać przede wszystkim na terenach objętych wojną, np. na terenie byłej Jugosławii, gdzie zajmowała się ona dostarczaniem żywności i leków oraz uciekinierami z byłej Bośni i Słowenii oraz w odbudowie zniszczeń wojennych<sup>63</sup>.

W Wiedniu znajduje się aktualnie centralne archiwum Zakonu, które posiada dokumenty z dziejów Zakonu Niemieckiego od końca XII wieku, a więc prawie od czasów jego powstania aż do dziś. Nie jest to zbiór wszystkich dokumentów Zakonu, gdyż duża ich część znajduje się w innych krajach, między innymi w Polsce, w *Archiwum Akt Dawnych* w Warszawie, czy też w fundacji *Preußischer Kulturbesitz* w Berlinie. W pierwszej dekadzie XXI wieku dokumenty znajdujące się w Centralnym Archiwum Zakonu Niemieckiego w Wiedniu zostały zdigitalizowane i umieszczone na stronie internetowej [www.monasterium.net](http://www.monasterium.net). Funkcjonuje również

---

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> *Ibidem*, 2 listopada 2012.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> Z. Kowalska, *op. cit.*, s. 76–77.

muzeum zakonne – *Schatzkammer*, które można odwiedzać, a w ostatnich dziesięciu latach włączone zostało ono do ogólnoeuropejskiego projektu *Noc Muzeów*.

Trzy razy do roku ukazuje się gazeta *Deutscher Orden* (ZDO). Jest ona informatorem religijno-kulturalnym na temat zarówno aktualnych wydarzeń z życia Zakonu jak i jego historii. Pismo powstało w 1970 roku, jego inicjatorem był P. Dr. Klemens Wieser OT. Pismo zostało wydane z okazji święceń Wielkiego Mistrza Mariana Tumlera. Następnym redaktorem przez 24 lata był P. Gottfried Daum OT. Od 2002 roku pismo prowadzi Sr. Reinhilde Platter OT<sup>64</sup>. Pismo można otrzymywać w abonamencie. Trafia ono do Austrii, Niemiec, Włoch, Belgii, Czech, Słowacji, Słowenii, Polski, Szwajcarii, Hiszpanii, Szwecji, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Co funkcjonuje jeszcze z Zakonu Krzyżackiego w architekturze, co z jego przeszłości funkcjonuje w świadomości ludzi, jaki wpływ na dzisiejszy Zakon ma polityczno-ideologiczne wykorzystywanie jego obrazu w XIX i XX wieku? Te pytania postawione zostały w sierpniu 2008 roku na konferencji Międzynarodowej Historycznej Komisji do badań nad Zakonem Niemieckim, która odbyła się we współpracy z Muzeum w Malborku i Toruniu<sup>65</sup>.

Rok 2010 był rokiem szczególnym w pierwszej dekadzie XXI wieku dla Zakonu Niemieckiego. Większość wydarzeń wiązała się z obchodami 600-lecia bitwy pod Grunwaldem. Z tego też powodu odbyły się liczne spotkania, konferencje i sympozja. W maju 2010 roku odbyło się sympozjum pod nazwą *Tannenberg 1410*. Dla Zakonu Niemieckiego utrata terytorium podczas bitwy była mniejszą stratą niż poważna strata jednej trzeciej rycerzy i miana niezwykniętych. Bitwa pod Grunwaldem nie ma w historii tylko znaczenia militarnego, lecz przede wszystkim jest symbolem i często środkiem propagandy. Podczas sympozjum, w którym brał udział Wielki Mistrz Zakonu dr Bruno Platter oraz wielu znakomitych naukowców z Europy zwrócono uwagę na stereotypowe patrzenie na historię Zakonu poprzez pryzmat powieści historycznej *Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza. Zaznaczono, iż bitwa jako przerażające wydarzenie powinna być ostrzeżeniem, ale jednocześnie historia Zakonu Niemieckiego powinna być ukazywana w sposób obiektywny<sup>66</sup>. Najważniejszym wydarzeniem 2010 roku było spotkanie Wielkiego Mistrza Zakonu Bruno Plattera z Prezydentem Rzeczypospolitej Bronisławem Komorowskim, z Prezydentem Parlamentu Europejskiego Jerzym Buzkiem oraz z Prezydent Litwy Dalią Grybauskaitė i innymi przedstawicielami państw europejskich na

<sup>64</sup> <http://www.deutscher-orden.de>, 13 listopada 2012.

<sup>65</sup> *Ibidem*, 17 listopada 2012.

<sup>66</sup> <http://www.deutscher-orden.at>, 17 listopada 2012.

polach Grunwaldu. Jak zaznaczają Zakonnicy w opisie spotkania, zainscenizowana bitwa była jedynie symbolem tamtych odległych czasów, przedstawioną w sposób obiektywny<sup>67</sup>.

Działalność Zakonu Niemieckiego w pierwszej połowie XXI wieku jest bardzo prężna i widoczna na terenach nie tylko państw niemieckiego obszaru językowego ale także w całej Europie. Osoby mające do czynienia z działalnością Zakonu nie patrzą już na niego przez pryzmat bitwy pod Grunwaldem, lecz widzą jego zaangażowanie w życie społeczne i życie Kościoła oraz pozytywne skutki jego działalności.

### Zusammenfassung

*Der Orden der Brüder vom Deutschen Haus Sankt Mariens in Jerusalem, kurz Deutscher Orden, ist ein katholisches, klerikales Institut, das aufgrund des päpstlichen Rechtes das Apostolat führt. Der Deutsche Orden führt heute seine Tätigkeit nicht nur in der Pflege von Kranken, Armen und Alten sondern auch in der christlichen Erziehung und Bildung von Kindern, Jugendlichen und Erwachsenen aus. Brüder, Schwestern und Familiare, die zusammenarbeiten, haben als Ziel, zum Aufbau des Reiches Gottes beizutragen. Brüder und Schwestern verteilen sich auf Provinzen und die Familiaren gliedern sich in Balleien und in die selbständige Komturei. Die Familiaren Deutschlands funktionieren als der eingetragene Verein *Deutschherrenbund*. Das Institut der Familiaren ist dem Orden geistlich angegliedert und besteht vor allem aus Laien, die keine Ordensgelübde ablegen.*

Menschen, die daran Interesse haben, können die Schatzkammer besuchen und die Zeitschrift *Deutscher Orden* abonnieren. Tätig ist auch eine *Internationale Historische Kommission zur Erforschung des Deutschen Ordens*, die mit der wissenschaftlichen Erforschung der Geschichte des Deutschen Ordens von den Anfängen bis zur Gegenwart beschäftigt ist.

---

<sup>67</sup> *Ibidem*, 17 listopada 2012.





## O AUTORACH

**Tadeusz Branecki**, prawnik, niemcoznawca (specjalizacja: Szwajcaria); Zastępca Kierownika Zakładu Partii i Systemów Politycznych Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej w Chełmie. Dziedziny badań: historia ustroju Konfederacji Szwajcarskiej, systemy ustrojowe kantonów szwajcarskich, federalny wymiar sprawiedliwości w Szwajcarii.

Adres mailowy: brantade@o2.pl

**Ewa Bojenko-Izdebska**, germanistka, dr hab. nauki o polityce, niemcoznawca; adiunkt Uniwersytet Jagielloński, Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych, Katedra Stosunków Międzynarodowych i Polityki Zagranicznej.

Zainteresowania badawcze: Problematyka niemcoznawcza, europeistyczna (wybrane polityki ze szczególnym uwzględnieniem polityki spójności), współczesne stosunki gospodarcze, bezpieczeństwo międzynarodowe, transformacja

Adres mailowy: izdebska@if.uj.edu.pl

**Joanna Ciesielska-Klikowska**, politolog, niemcoznawca, adiunkt w Katedrze Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego. W sferze jej zainteresowań badawczych znajdują się relacje niemiecko-francuskie, rola Niemiec w stosunkach międzynarodowych oraz integracja europejska. Zajmuje się ponadto filmem i mediami niemieckimi.

Adres mailowy: joanna\_ciesielska@uni.lodz.pl

**Kamil Frymark**, analityk w Zespole Niemiec i Europy Północnej w Ośrodku Studiów Wschodnich. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, doktorant w Instytucie Stosunków Międzynarodowych UW, stypendysta Freie Universität w Berlinie (2008/09). Autor artykułów poświęconych polityce zagranicznej Niemiec.

Adres mailowy: k.p.frymark@gmail.com

**Joanna Godlewicz-Adamiec**, dr hab., germanistka; adiunkt w Zakładzie Komparatystyki Kulturowej i Literackiej w Instytucie Germanistyki Uniwersytetu

Warszawskiego. Dziedziny badań: związki literatury i sztuki, kultura średniowiecza, miejsce i rola kobiety na przestrzeni wieków, komunikacja międzykulturowa.

Adres mailowy: j.godlewicz-adamiec@o2.pl

**Jakub Gortat**, niemcoznawca, doktorant na Międzywydziałowych Interdyscyplinarnych Humanistycznych Studiach Doktoranckich na Uniwersytecie Łódzkim. Dziedziny badań: niemiecka pamięć zbiorowa i kulturowa, przeciężanie przeszłości, polityka historyczna Niemiec po 1945 r.

Adres mailowy: jakub.gortat@gmail.com

**Anna Górajek**, germanista, niemcoznawca; adiunkt w Instytucie Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego (Zakład Studiów nad Krajami Niemieckiego Obszaru Językowego). Dziedziny badań: historia najnowsza Niemiec, stosunki polsko-niemieckie po roku 1945, literatura niemiecka XX wieku, związki literatury z polityką.

Adres mailowy: a.gorajek@uw.edu.pl

**Natalia Jackowska**, prawnik, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, adiunkt w Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Zajmuje się najnowszymi dziejami sąsiedztwa polsko-niemieckiego, historią polityczną Polski po 1945 r. oraz miejscem Kościołów oraz religii w aktualnych przeobrażeniach Europy. Uczestnik polsko-niemieckich projektów badawczych, autorka *Kościół katolicki w Polsce wobec integracji europejskiej*.

Adres mailowy: jackowska@iz.poznan.pl

**Anna Jagłowska**, germanistka; adiunkt na Uniwersytecie Warszawskim (Zakład Komparatystyki Kulturowej i Literackiej). Dziedziny badań: kultura, literatura i sztuka niemieckiego obszaru językowego, ze szczególnym uwzględnieniem związków literatury z innymi sztukami, zwłaszcza z muzyką. Przedmiotem badań są również pary artystyczno-literackie niemieckiego obszaru językowego, ich twórczość oraz współpraca (od XIX do XXI wieku) oraz stosunki polsko-niemieckie, zachodzące między kulturą polską i niemiecką.

Adres mailowy: a.jaglowska@uw.edu.pl

**Agnieszka Kisztełńska-Węgrzyńska**, adiunkt w Katedrze Badań Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego, historyk, zajmuje się historią dyplomacji, relacjami amerykańsko-niemieckimi i austriacko-polskimi.

Adres mailowy: akisztełinska@tlen.pl

**Aleksandra Kruk**, politolog; absolwentka Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM; adiunkt w Wyższej Szkole Studiów Międzynarodowych. Zainteresowania badawcze: biografie polityczne; polityka wewnętrzna i zagraniczna RFN.

Adres mailowy: aleksandra.kruk@wp.pl

**Katarzyna Krzywińska**, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, zatrudniony na stanowisku adiunkta na Katolickim Uniwersytecie Lubelski – Wydział Zamiejscowy Nauk Prawnych i Ekonomicznych w Tomaszowie Lubelskim (Katedra Historii i Nauk Politycznych). Zainteresowania badawcze: współczesne systemy polityczne, teoria polityki, system polityczny Konfederacji Szwajcarii, stosunki międzynarodowe i bezpieczeństwo międzynarodowe. Członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych Oddział Chełm. Koordynator do spraw prasy Wydziału Stosunków Międzynarodowych WZNPiE KUL w Tomaszowie Lubelskim.

Adres mailowy: krzykata@wp.pl

**Piotr Kubiak**, historyk, niemcoznawca; adiunkt w Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Dziedziny badań: historia Niemiec od 1871 r., ewolucja niemieckiego systemu partyjnego, dzieje niemieckich partii liberalnych, stosunki polsko-niemieckie po 1945 r.

Adres mailowy: kubiak@iz.poznan.pl

**Ernest Kuczyński**, germanista, niemcoznawca; adiunkt na Uniwersytecie Łódzkim (Katedra Badań Niemcoznawczych). Dziedziny badań: literatura, polityka, społeczeństwo byłej NRD, funkcjonowanie Urzędu ds. Akt Służby Bezpieczeństwa byłej NRD (BStU), historia najnowsza Niemiec, stosunki polsko-niemieckie po roku 1945.

Adres mailowy: ernest11@wp.pl

**Maciej Paszyn**, historyk, politolog, niemcoznawca; adiunkt na Uniwersytecie Łódzkim (Katedra Badań Niemcoznawczych). Dziedziny badań: historia stosunków międzynarodowych, działanie i struktura OPEC, międzynarodowe stosunki gospodarcze i polityczne, historia najnowsza Niemiec i Austrii.

Adres mailowy: macpaszyn@uni.lodz.pl

**Adriana Pogoda-Kołodziejak**, germanista, literaturoznawca; adiunkt na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach (Zakład Antropologii Dzieła Literackiego i Germanistyki). Dziedziny badań: literatura, muzykologia, komparatystyka literacka i kulturowa.

Adres mailowy: adapogoda@tlen.pl

**Tomasz G. Pszczółkowski**, germanista i politolog, niemcoznawca, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Zakładu Studiów nad Krajami Niemieckiego Obszaru Językowego w Instytucie Germanistyki UW. Dziedziny badań: komparatystyka kulturowa, ze szczególnym uwzględnieniem różnic kulturowych między Polakami i Niemcami, komunikacja międzykulturowa, historia Niemiec.

Adres mailowy: t.g.pszczolkowski@uw.edu.pl

**Joanna Szymoniczek**, doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Studiów nad Niemcami i zastępca dyrektora ds. naukowych Instytutu Studiów Politycznych PAN, zainteresowania badawcze: międzynarodowa pomoc humanitarna i rozwojowa, organizacje społeczne i pozarządowe, a także stosunki polsko-niemieckie.

Adres mailowy: joanna@isppan.waw.pl

**Michał Tomczyk**, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce. Jego zainteresowania naukowe skupione są wokół polityki i historii krajów niemieckiego obszaru językowego, w szczególności Szwajcarii, a także procesów integracyjnych w Europie. Autor kilkudziesięciu publikacji poświęconych historii i polityce Szwajcarii, zarówno w kontekście wewnętrznym, jak i relacji międzynarodowych, w szczególności z Unią Europejską.

Adres mailowy: michal.tomczyk@uni.lodz.pl

**Aleksandra Trzcielińska-Polus**, dr hab. nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, prof. UO. Kierownik Zakładu Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Politologii Uniwersytetu Opolskiego. Główny temat badań: współczesne stosunki polsko-niemieckie. Zainteresowania badawcze: stosunki międzynarodowe (polityczne i gospodarcze) oraz swoistość przemian zachodzących w regionach pograniczy.

Adres mailowy: apolus@uni.opole.pl

**Anna Warakomska**, doktor habilitowany, germanistka, niemcoznawca, pracuje w Zakładzie Studiów nad Krajami Niemieckiego Obszaru Językowego w Instytucie Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzi badania nad wzajemnym oddziaływaniem literatury niemieckiej i polityki; związkami polsko-niemieckimi w literaturze, kulturze i życiu społecznym; zajmuje się ponadto najnowszą historią Niemiec, zjawiskiem ironii w literaturze oraz nowymi prądami w kulturoznawstwie. Jest autorką licznych publikacji naukowych na wymienione powyżej tematy.

Adres mailowy: a.warakomska@uw.edu.pl

**Dominika Wyrzykiewicz**, germanista; adiunkt na Uniwersytecie Warszawskim (Zakład Komparatystyki Kulturowej i Literackiej). Dziedziny badań: literatura, korespondencja sztuk, związki literatury i muzyki, działalność rodów pochodzenia niemieckiego w Polsce, stosunki polsko-niemieckie w dziedzinie kultury i sztuki, wielokulturowość i migracja.

Adres mailowy: dwyrzykiewicz@uw.edu.pl